

D Z I E J E
K R Ó L E S T W A
P O L S K I E G O.



D Z I E J E
K R Ó L E S T W A
P O L S K I E G O

PRZEZ

JERZEGO SAMUELA BANDTKIE

DOKTORA FIL. PROFESSORA I BIBLIOTEKARZA W UNIWER-
SYTECIE KRAKOWSKIM; CZŁONKA TOWARZYSTWA KRÓLEW-
SKIEGO PRZYJACIOŁ NAUK W WARSZAWIE, TOWA-
RZYSTW UCZONYCH, KRAKOWSKIEGO, GÓRNEY
LUZACY I WROCŁAWSKIEGO.

Tom II.

WYDANIE POWTÓRNE I POPRAWNE.

W WROCŁAWIU,
U WILHELMA BOGUMIŁA KORNA

1820.



235098/2

BIBLIOTEKA GŁÓWNA FILII UW
w Białymstoku



FUW0001197

K-144/96/235099

Treść Tomu II.

Epoka III.

Jagiellończycowie od Władysława Jagiełły do Zygmunta Augusta od r. 1386. do r. 1572. - - - 1

Epoka IV.

Królowie Polscy przez wolną elekcją obrani roku 1572—1795. - - - - - 177

Oddział I.

W kwitnym wolności i rzeczypospolitej stanie - 177

Oddział II.

Panowanie Królów z domu Waza od r. 1587-1668. - - - 210
Początek okropnego upadku - - - - - Od-

Oddział III.

Panowanie Królów z wielkich domów Polskich od
r. 1669-1696.

Niewstrzymanie okropnego upadku - - - 331

Oddział IV.

Panowanie Królów Elektorów Saskich - - - 473

Dokończony upadek Królestwa Polskiego, siły zbroj-
néy Narodu i ugruntowanie bliskiego upadku
Państwa przez następne podziały.

Oddział V.

Stanisław August IV. Trzy Podziały Polski. - 522

Dalszy ciąg dziejów nowszych do r. 1818. Oddział VI. VII.

Rys

Rys krótki historyi Litewskiéy aż do roku 1569.

Właściwa Litwa, dwa Województwa Wileńskie i Trockie, od Zmudzi zacząwszy tylko aż do Wilii są zamieszkane od ludu mówiącego po Litewsku. Na Zmudzi jeszcze więcéy Narodu Litewskiego, lubo tam dyalekt nieco odmienny. W Prusiech wschodnich w Departamencie Gumbińskim Litwa Pruska, powiat znaczny od Polskiego rozróżniony, i t uznaje się jednéy i téżé saméy mowy niewiele różniący się dyalekt. Prusacy czyli Prusowie starożytni od r. 1232. do r. 1259. albo raczéy do r. 1349. od Krzyżaków wytępieni byli bracią narodu Litewskiego, toż samo i Kors, jak Nestor mówi, Kursowie, jak Strykowski ich nazywa, po terażniéyszemu Kurońcykowie, Kurlandyi plemię pierwiastkowe, byli i są pobratymcami Litwy, lubo dalszymi od Prusów. Łotwa w Inflantach także tak uważana bywa, ale Estonowie około Rewla, oszczątki Liwonów około Salis w Inflantach należą do pokolenia Czuchonców czyli Finlandczyków i dawnych Czudów.

Nie zawsze jednakowe były i są siedliska ludów, a zwłaszcza kiedy te ludy nie mają jeszcze miast i

Tom II.

A

posad

posad stałych. Wcześniej jednak nad Bałtykiem znajduje się u Estów rolnictwo już w drugim wieku po narodzeniu Pańskim, tych jedni mają za Estonów, drudzy za Prusów, inni za innych. Handel bursztynem starodawny. Bursztyn po Rusku i Litewsku Jantar. Wzmianki o żegludze, o przybyłych morzem obyczajach przez nowych osadników i cudzoziemców są częste, ale nie pewne, bo pism Litewskich nie masz z dawnych czasów. W nowszych tylko biblie, śpiewy i nabożne książki. W XII i XIII wieku, gdy Litwa kraje Ruskie zdobyła, pismo Słowiańskie weszło we zwyczaj; gdy bowiem kilku Xiążąt Litewskich zostało Chrześcianami Greckimi, język Ruski zdaje się, iż i u dworów był używany, stąd poszło to: że wszyscy Kronikarze Litewscy dawni pisali po Rusku. Z nich Maciej Strykowski r. 1581. ułożył historią Litewską po Polsku, wydaną w Królewcu (*fol.*), a potem r. 1766. przedrukowaną w Warszawie. Z niego wypisy były różne. Nayporządniejszy wypis jest przez Woyciecha Wijuk Kojałowicza, Jezuitę Wileńskiego († 1677.) Tom I. w Gdańsku r. 1650, Tom II. w Antwerpii r. 1669. 4. Z niego August Ludwik Szlecer Professor Giettyngski r. 1785. wydał dzieje Litewskie w 50tym Tomie historii powszechny przez Anglików zaczęty, a przez Niemców dalej poprowadzony, jest to Tom II. hist. północny. Tu grzeczniejszy Szlecer dla Litwy, jak w innych dziełach dla Polski. Z niego następujący wypis kładziemy z małemi przydatkami.

Biała Ruś składa się z pięciu Województw, która nie razem do Litwy się dostały i nie zawsze jednostajnie pod jej były władzą: W. Mińskie, Połockie, Mściśławskie, Witebskie, Smoleńskie.

Czarną Rusią nazywano, Województwo Nowogrodzkie, a do tej Rusi rachowano powiaty Mozyrski i Rzeczycki od Województwa Mińskiego. Czasem, ale podobno mylnie, i całą Wielką Ruś Czarną mianowano.

Polesie było Województwo Brzeskie z Wołyńiem stykające się, z którym i podobniejszym dialektem Ruskim jest złączone. Czy tu na Polesiu odwieczna była Słowian jakich siedziba czyli pierwotkowe Jadźwingów siedzisko, gdzie po napływie Rusi po zawojowaniu kraju od Włodzimierza Wielkiego Jaćwieży plemię wymarło, tego trudno dociec. Podlasie w XI i XII wieku było głównym Jaćwieży (Jatwieżów czyli Jaćwingów) krajem. Podług Teodora Narbuta (Tygodn. Wil. 1817. T. III. 372. IV. 78.) w Litewskim Języku Ruś czarna Jodweża, Jodweżay. Kotra Naczka i Pielasa rzeki za Niemnem granica Ruskiego i Litewskiego ludu, a pod Skidlem zabytki Jaćwieży, lud po Rusku mówiący. Ze od Jadźwingów po Łacinie Jazyges zwanych nie można wywodzić ani Cyganów, ani Kumanów Węgierskich, którzy podobne mieli Łacińskie nazwisko, to więcej niż pewna. Z Sarmatami Jazygami kto ich chce parać, ma pole otwarte do domysłów bez dowodu.

I. Powieści narodowe.

Prusowie pod Waydewutem najpierwéy mieli rząd wprowadzić stały, podzieliwszy się na dwanaście pokoleń, ile potém było powiatów. Szlecer rozumie, że Woydewut znaczy przekrewne nazwisko Wojewody z Słowiańskiego. W saméy istocie język Litewski ma w sobie tyle słów Słowiańskich, że niektórzy Lingwiści biorą go za Półsłowiański, inni zaś dla wielu słów z Łacińskiego, które dawno na wzór zakończeń Litewskich przerobione zostały, wołają język i naród Litewski Łacińskiemu uczynić pobratymczym. Z którego źródła to pokrewieństwo pochodzi, już nie wiadomo. Zeglugi z Włoch do Litwy, powieści bajeczne o Polemonie czyli Publiusz Libonie jakimś Admirale Pompejusza tworzą tu wiele domysłów, które niczego dowieść nie mogą. Alanów, Herulów i innych starożytniejsze narody chcą ci uczynić ojcami Litwy, którzy każdy naród nowy od jakiegoś starszego usiłują żywcem wprowadzać, bez względu na to, jak nowe narody z małych początków wzrastają lub z innych wielu znajomych i nieznajomych ludów powstawać zwykły.

Romanowa, Romnowe, Romowe pierwsze siedlisko Palemona i 500 Rycerzy jego nad rzeką Dubissą. Tu Krywe Kryweiko najwyższy Kapłan miał wtedy świątynią celnieyszą, a Litwa za Niewiażą złączyła się z gośćmi nowymi lub wcieliła ich do siebie. Szlecer rozumie, że kiedy Włodzimierz Wielki r. 970. Jaćwież zawojował, a Polska z drugiey strony powsta-

powstała; naród Litewski z potrzeby rząd u siebie zaprowadził stalszy.

Borkus, Spera, Kunos trzëy bracia, Jurbork, Spera, Kowno ich stolice, Julian Dorsprungus założyciel Wielkomierza i Dziewałow (possessio Dei). Nad Dubissą, Niewiażą, Wilią i Świętą panują ci Xiążęta w pierwszych Litwy początkach.

Pierwsza wzmianka o Litwie w kronice Kwedlinburskiey, pod r. 1009 (Nar. hist. Nar. Pol. IV. 145.).

Kiernus Xiążę Litewski, Gimbut Xiążę Zmudzki obay Kunasowicze zdobywają Brasław r. 1058. Pierwsze to krain Ruskich zajęcie.

R. 1040. Kieronów nowa Stolica.

II. Dzieje pewnieysze, jednak nie bezwątpliwe, od r. 1089. do r. 1315.

Zywibund z rodu Dorsprungów zięć i następca Kiernusa przez córkę jego Pojatę r. 1089. Montwił Gimbutowicz, a po nim Erdziwił i Wikint Montwiłowicz panują.

Roman Xiążę Halicki zwycięża Jadźwingów i Litwę, lecz po śmierci jego w klęsce od Polaków pod Zawichostem r. 1206. Litwa wydobyła się z pod panowania Xiążąt Halickich.

Daremne napadnienie na Połock i Smoleńsk.

R. 1217. zajmuje Erdziwił Nowogrodek i Połesie. Grodno, Brześć Litewski i Drohiczyn zdobyć drugą na Rusi przez Litwę. Litwę odtąd dzieli Strykowski na Zawilęską to jest właściwą i na Powilęską to jest kraje Czarnoruskie zdobyte.

Roku

Roku 1218. nowy nieprzyjaciel Litwy w Inflantach: zakon rycerski kawalerów mieczowych Krzyżaków powstaje i napada Kurlandią pierwszy raz. W tym roku pierwsza bitwa szczęśliwa z Mogułami.

R. 1220. Mingaiło Erdziwilowicz zabiera Połock, Pinsk i Turów.

Chronologia Xiążąt panujących nie pewna, a dla zwyczajnych w rodzie ich działań trudna do wybadania. Kukowoyt Zywibundowicz w Litwie. Skirmund i Ginwił Mingaiłowicze w Nowogrodku i Połocku, potem Utenus Kukowoytowick w Litwie Zawiléyskiéy i na Zmudzi. Lubart w Karaczowie i Czernichowie, Pissimund w Turowie i Starodubie trzëy Skirmundowicze rządzą w swoich udziałach.

Uciana od Utenusa, a Borysów od Borysa zbudowane nowe miasta. Borys z ręką Xiężnéy Twerskiéy bowiem dostaje Xięstwo Połockie, i przyjmuje chrzest, z Xiążąt Litewskich pierwszy Chrześcianin. On nadaje Połockowi wolność. Po nim Wasil Rechwołd, po tym Chleb panuje zmarły r. 1235. Córka jego S. Praskowią czyli Praxedą, kanonizowana w Rzymie r. 1273.

Skirmund Mingaiłowicz zwycięża Bałakłaja Chana Mogolów pod Kiéydanowem może r. 1221. Synowie Skirmunda znoszą zupełnie Mogolów z Chanem Kurdasem nad Okoniówką pod Możyrem r. 1227—30; lecz dway z nich zwycięstwo przypłacają życiem. Troynat tylko pozostał. Po tym nastąpił syn jego Algimund, a po Utenusie Ryngołd dla małoletności Swintoraha. Algimundowicz Ryngołd pierwszy Wielki

Kniaź

Kniaź albo Wielki Xiążę, czyli jak Strykowski pisze czasem po staropolsku Wielki Xiądz złączył wszystkie Xięstwa Litewskie pod swoje berło. On zwycięża Ruskich Xiążąt, którzy nie chcą przystawać na nowy jego tytuł. Umiera r. 1238.

Mendog czyli Mendolf, Mendaugos Ryngołdowicz trucizną i mieczem utrzymuje pomiędzy krewnymi swymi jedynowładztwo we wszystkich Xięstwach, a trzech synowców Ardwiada, Wikunda i Towciwiła (Czewciwiła) wysyła na zdobycze nowe na Rusi. Druckie, Witebskie Połockie Xięstwa od nich zawojowane. Tu ci trzëy Xiążęta chrzest przyjmują, aby tém miłszymi byli u nowych poddanych. Woyna odtąd między Mendogiem i nimi. Mendog nie może się opierać razem Krzyżakom Inflantskim i Xiążętom Ruskim.

R. 1245. oddaje Mendog syna swego Wolstinika w zakład Xiążęciu Halickiemu Danielowi i ustępuje Nowogrodka i innych krain. Krzyżacy zaś przymuszają Mendoga do obietnicy: że Jaćwież (to jest Połdlasie), Zmudz, Kurlandią i inne powiaty im ustąpi, a chrzest przyjmie.

R. 1254. ochrzczony był Mendog na polu pod Nowogrodkiem, gdy w mieście domu nie było tak wielkiego, aby w nim odprawiać można było tę uroczystość. Koronowali zaś Mendoga Arcybiskup Ryski i Henryk Arnakan potem Biskup Chełmiński. Z Mendogiem 600 panów chrzest przyjęło, a mianowanym został Biskupem Litewskim Wit Dominikan. Wszystko to działo się podług obrządku Łacińskiego, który jednak wtedy w Litwie utrzymać się jeszcze nie mógł.

Roku

Roku 1255 porzucił Mendog Chrześcijańską wiarę, podburzył Prusaków pogańskich i stał się strasznym Prusom, Inflantom i Polsce pustosząc te kraje kolejno z wielką siłą zbroyną, gdy do 30,000 miał woyska. R. 1261. poległ na placu nypotężniejszy Mendoga nieprzyjaciel Henryk Stukland Wielki Mistrz Krzyżacki z 150 Bracią rycerską. —

R. 1264. zabity Mendog od Dowmanta Xiążęcia Zanelskiego za to: że żonę jego zgwałcił, a Troynata Xiążęcia Zmudzkiego, który Dowmandowi dopomagał, zabili czterey żołnierze od straży Mendoga r. 1265.

Po długim namyślaniu się w Kiernowie obrano Wielkim Xiążęciem Wasilka albo Wolstinika syna Mendoga, który dotąd był Czerńcem w Nowogrodku; lecz i ten Wielki Xiążę już r. 1268. śmierć znalazł przez zdradę Xiążąt Ruskich Lwa i Swarmira w Włodzimierzu, gdy właśnie zamyslał ich i innych Xiążąt Ruskich kraje zawojować.

Swintorog w 96 roku wieku dotąd bez udziału na Zmudzi żyjący został nadspodziewanie Wielkim Xiążęciem. Umarł r. 1270. Pogrzeb jego sławny na Zglisku gdzie teraz Wilno. Swintoroha zwano to Zglisko, ogień ciągle palono na nim.

Giermond Swintorohowicz do r. 1275, potem Giligin Germondowicz do r. 1278, dalej Romund Giliginowicz nie zpełna rok, za nim Trab Germondowicz do r. 1280. panowali. Pierwey był on Xiążęciem Zmudzkim. Po śmierci Romunda, podług jednych miał być rzeczywiście Wielkim Xiążęciem, podług

podług drugich tylko zastępcą i opiekunem pięciu swych następców. Znowu niepewność wielka i sprzeczność w dziejach.

Na Seymie w Kiernowie r. 1280 Narymund Holsza, Daumond, Giedro i Troiden pięciu braci byli Kandydatami do wyboru. Narymundowi jako naysrarszemu oddał Wielki Marszałek Moniwid miecz i łaskę, a przeto i rząd państwa. Ten Wielki Xiążę Pogonią na herb Xięstwa przyjął, zarzuciwszy herb własny Centaura czyli Półkonia. Braciom trzem nadał udziały własne, skąd poszły Xięstwa Holszańskie, Uciańskie i Swirskie. Troydonowi nic nie dał, bo go u siebie zatrzymał do wojny, a może i do następstwa. R. 1281. odebrał Narymund Podlasie, właściwą Jaćwicz Polakom, i dał je Troypenowi. Potem spustoszył Prusy.

Troyden tylko rok jeden był Wielkim Kniazem, bo Dowmand kazał go zabić sześciu chłopom udającym, że o coś go proszą. Lawruk czyli Rimund Tzoydenowicz zakonnik w Nowogrodku pomścił śmierć oycy, ale Wielkim Xiążęciem bydl nie chciał, lecz zaleciwszy Witenesa Marszałka od dworu swego oycy, sam do celli swęy powrócił. Witen, Wicien, czyli Witenes z Eyragoły rodem, potomek rodu Włoskiego Cezarynów kolumna panował w ustawicznych wojnach z Pruskimi Krzyżakami i Polską aż do r. 1315. Szczegóły tych wojen opisał Dusburg, przetłumaczony i po Polsku przez Strykowski.

III. Epoka dziejów pewnych, początki wielkości Litwy od r. 1315. do 1385.

Gedymin Wielki Xiążę najsławniejszy od roku 1315. do r. 1328. niepewno czy Witenesa syn, czyli nie. Jeżeli nie był synem Witenesa, to miał być jego koniuszym i zabójcą. Bądź jak bądź, to pewno, że Wielkie Xięstwo w smutnym było stanie, jak on rządy objął. Pierwsze lata panowania obrócił Gedymin na wojnę z Krzyżakami, którym Zmudź odebrał r. 1319. Potem wziął Włodzimierz, Łuck r. 1320. Owruć, Zytomierz, a po zwycięstwie nad rzeką Pierną 6 mil od Kijowa poddała się i ta starodawna Rusi stolica, a tam żeby Ludowi nowe panowanie było do smaku, Mindów, obrządku Greckiego Chrześcianin, Xiążę Holszański został namiestnikiem. Granica państwa szła wtedy za Dnieprem aż po Patywl. R. 1321. Troki i Wilno założono za radą najwyższego kapłana Kriwe Kriweito, imieniem Lizdýko, przodka domu Xiążąt Radziwiłłów od radzenia Wilna tak nazwanych, a powód do zapytania i rady był sen o wilku żelaznym sto innych w sobie mającym. Po upłynionym rozéymie z Krzyżakami, ci Zmudź, a Litwini Prusy i Inflanty pustoszyli.

R. 1324. zwywał Jan XXII. Gedymina do nawrócenia się do wiary katolickiej przez poselstwo Biskupa *in partibus infidelium* (*Episcopus Electuensis*). Lecz odmówił Gedymin wszelki z Rzymem związek, ale z Polakami i Mazowszem zaprzyjaźnił się r. 1325. Aldona bowiem, potem Anna poszła za Kazimierzem

Kazimierza III. Wielkiego, Danmiła siostra jęj za Wacława Xiążęcia Mazowieckiego na Płocku. W oblężeniu zamków Friedburg i Bajer zabity Gedymin wystrzałem ognistym *) r. 1328. Podług zwyczaju starodawnego Franków, Rusi, Polaków i innych narodów w Litwie zdawna przyjętego, podzielił Gedymin Wielkie Xięstwo swoje między synów siedmiu, zostawiwszy zwierzchność przy jednym z Wilnem, stolicą, a to z woli swęj przy najmłodszym Jawnucie. Tak otrzymał 1) Montwid Kiernów i Słonim. 2) Narymund, Pińsk i Możyr i część Wołynia. 3) Olgierd Krew i kraje nad Berezina. 4) Kieystut Zmudź, Trockie Województwo i Podlasie. 5) Koryat Nowogrodek i Wołkowiski. 6) Lubart Włodzimierz na Wołyniu. Jawnut nie panował długo; chociaż uradzono, aby Olgierd i Kieystut dowodzili wojskiem przeciw Krzyżakom, a Jawnut w domu rządził. R. 1330. Kieystut i Olgierd bowiem zmówili się na to, żeby napaść niespodzianie i zabić Jawnuta. Kieystut dokonał przedsięwzięcia d. 22. Listopada r. 1330 i zabił Jawnuta schwytanego na ucieczce. Lubo Olgierd spóźnił się z przybyciem z Witebska, Kieystut jemu, jako starszemu Wielkiemu Xię-

*) Strykowski powiada na świadectwie Ruskich kronik z rusznicy, za nim toż samo Kojalowicz p. 279. Miechowita zaś: że zabitym był Gedymin rażony w grzbiet strzałą ognistą (*ignea sagitta*). Rusznice wtedy nie było jeszcze, tylko puszki; ob. wyżej pod Kazimierzem Wielkim.

Xięstwo ofiarował, a chociaż Olgierd wzbraniał się tego, przyjął nareszcie dowództwo na wojnie, rząd wewnętrzny zaś miał być wspólny. Panowanie Olgierda pomyślne od r. 1330. do r. 1381 przywiodło Litwę do największej potęgi. Pierwsza wojna jego była z Krzyżakami, na którą 40,000 ludu wyprowadził do boju. Za rozeym dozwolony r. 1331. musieli Krzyżacy ustąpić Zmudzkie zdobycze i zamki nad Wieloną zbudowane. Druga wojna była z Mongołami o Podole. — Zwycięstwo nad Siną wodą, śmierć zaś trzech Chanów Soltanów Katlubach, Dimeyter i Kaczybeja Gierey. — Od Kijowa do Oczakowa, od Putiwła do Donu wszystkie kraje podbiła Litwa, a potem po wypędzeniu Baskaków (Rządców Tatarskich) z Podola oddał Olgierd kray tenże czterem synowcom Xiążętom Koryatowiczom z których Alexander i Konstantyn tylko tam zostali, Jerzy bowiem do Wołoszczyzny na rząd był powołanym, lecz otruty umarł w Sochaczewie r. 1332. Teodor do Nowogrodka powrócił. Niedobitki Tatarskie z Podola osiedli w Dobruckim kraju za Dunajem. Trzecia wojna była z Dymitrem Sicmieczką Wielkim Kniazem Moskiewskim, Zwycięzcą Tatarów pod Carem ich Mamay Temnik. Niespodziane podstąpienie Olgierda pod Moskwę przymusiło Dymitra do odstąpienia krajów swoich aż po Ugrę rzekę z Mozaiskiem r. 1333. Juliana Xiężniczka Witebska żona Olgierda skłoniła męża swego do przyjęcia chrześcijańskię wiary podług obrządku Greckiego. Uczynił to Olgierd potajemnie, lecz jawnie świadczył dobro-

dobrodzieystwa Chrześcianom wszystkim, którzy w Litwie mieszkali. Tak sam zbudował Cerkwie dwie w Witebsku, a Piotrowi Gastołdowi Wojewodzie Wileńskiemu przez żonę swoją z domu Buczackich do obrządku Łacińskiego nawróconemu nie bronił sprowadzić Franciszkanów do Wilna i wystawić im klasztoru, gdzie teraz kaplica S. Krzyża. Podburzone pospolstwo pogańskie w niebytność Gastołda rzuciło się na Franciszkanów, siedmiu Zakonników zamordowano na rynku, siedmiu ukrzyżowano na Łysęj górze. Gastołd powróciwszy z Tykocina kazał zwłoki Męczenników zebrać i pochować, a Olgierd ukarawszy 500 Wilnianów za tę zbrodnią, ogłosił powszechną dla Chrześcian wolność dla ich wyznania wiary. Gastołd w inném miejscu zbudował klasztor.

R. 1336. 1337. 1339. Woyny z Mazowszem, z Prusami i z Fiedorem Koryatowiczem, który do Węgier umknął z Podola. R. 1340. podział Rusi Czerwonęj właściwęj z Kazimierzem Wielkim. Roku 1342. Woyna z Mazowszem i z Krzyżakami pod dowództwem Kieystuta. R. 1343. Krucyata nie pomyślna Krzyżaków do Litwy, gdzie nic nie znaleźli do plondrowania, gdy Olgierd i Kieystut opatrzywszy zamki, a lud albo na Rusi albo po lasach ukrywający, sami cały kray spustoszyli pograniczny dla odjęcia żywności nieprzyjacielowi. Olgierd tym czasem aż do Dorpatu niszczył kraje Krzyżackie, Kieystut zaś Królewiec zburzył.

R. 1345. 1346. 1347. 1348. dalsza wojna z różną szczęścia kolejją.

Roku

Roku 1349. po zawarciu pokoju między Edwardem Królem Angielskim i Filipem Królem Francuskim rozpuszczeni z tamtych wojen żołnierze udali się pod chorągwie Krzyżaków. Ci stawiają 40,000 woyska w pole: zniszczenie Trockiego Xięstwa. Kieystut sam porażony, straciwszy 18,000 ludu. Kazimierz III. Wielki korzystając z tego bierze Brześć, Bełz i Podole. R. 1351. Kieystut w niewoli Polskiej, z której uciekł znowu.

R. 1352. 1353. wojna dalsza z Polską z rozmaitem szczęściem.

R. 1354—56. wojna znowu z Krzyżakami w Pruszech i Litwie.

R. 1360. Ludwik Margrabia Brandenburski z domu Bawarskiego syn Cesarza Ludwika IV. pustoszy Litwę na poparcie Krzyżaków. Kieystut drugi raz w niewoli u Chrześcian.

R. 1361. Kieystut trzeci raz w niewoli. — Z téj umyka z kaydan i więzów na koniu w ubiorze Krzyżackim z Malborka za pomocą Litwina nawróconego, a puściwszy konia w lasach, przez trzy dni ukryty, uchodzi potem do córki swéj do Xiężny Mazowieckiej Januszowej. Tego roku i po czwarty raz wzięty w niewolę znowu ucieka szczęśliwie. R. 1362. Krzyżacy biorą Kowno i burzą zamki na Zmudzi. Głód w Litwie w Polsce i na Rusi.

R. 1363. 1364. 1365. 1366. 1367. wzajemne Krzyżaków i Litwy pustoszenia.

R. 1370.

R. 1370. krwawa bitwa. W tym przeciągu czasów wyrugował Kazimierz W. Litwę z Wołynia i właściwéj Rusi czerwonej ze wszystkiém.

R. 1372—77. wojna z Krzyżakami i Polską z odmienném szczęściem. Pokój z Polską umówiony między Kieystutem i Królem Ludwikiem Węgierskim.

R. 1378. niepomyślny dla przemocy Krzyżaków. Tegoż i przeszłego roku już Witold zaczyna wślawiać się orężem.

R. 1381. w równym prawie czasie śmierć Wielkiego Mistrza Henryka Kniprode i Olgierda.

W liczném potomstwie Jagiełły obrał Olgierd następcą na Wielkie Xięstwo a sam Kieystut stryj jego i wszyscy Xiążęta oddali mu hołd niezaprzeczony.

Olgierd zaś miał z Juliany Xiężniczki Witebskiej sześciu synów jako to: pierwszy Włodzimierz Xiążę Kijowski, od którego przez Olelka to jest Alexandra pochodzili Xiążęta Olelkowicze na Słucku. 2) Jan Zedziwił, Xiążę Podolski. 3) Szymon Lingwieńcy czyli Languin Xiążę Mściśławski. 4) Jędrzej Wigund, od którego Xiążęta Trubecy pochodzą. 5) Konstanty Xiążę Czerniechowski, od którego Xiążęta Czaratoryscy. 6) Fiedor Lubart, od którego Xiążęta Kowelscy i Koszyrscy, przodek Xiążąt Sanguszków. Z Maryi Xiężniczki Twerskiej prócz Jagiełły był spłodzony: 1) Skirgailo. 2) Swidrygailo. 3) Korybut, przodek Xiążąt Zbarazkich i Wiśniowieckich. 4) Dymitr przodek Xiążąt Koreskich. 5) Wigund Xiążę Siwierski i Kiernowski.

Kiey-

Kieystuta synowie byli Witold, Patryk, Totiwł czyli Teofil, Sigisd to jest Zygmunt, Andrżey Wóydat czyli Horbat i Dowgot.

Jagiełło podmówiony od poufalca swego Woydła, że Kieystut pragnie byđz Wielkim Xiążęciem, na zdradę stryia swego postanowił przymierze zrobić z Krzyżakami i nie tylko stryia, ale i synów jego życia pozbawić. Uwiadomiony o tēm Kieystut przez oycą chrzestnego córki swojej Augustyna Sudstein Komendatora Ostrodomekiego, uprzedza Jagiełłę, bierze Wilno, a tak zostawszy Wielkim Xiążęciem, daje Jagiełłę tylko Xięstwo Krewskie i Witebskie, a i to tylko na wspaniałe Witolda prożby.

R. 1382. Jagiełło znowu odebrał Wilno przez zdradę, i kazał zamordować w więzieniu stryia swego Kieystuta, a Witold przebrany przez żonę w suknie białogłowskie ledwie że uciekł do Prus.

R. 1383—84. wojna z Mazowszem i Polską.

R. 1385. Władysław Jagiełło Królem został Polskim; ob. dalszy ciąg niżej.

IV. Litwa z Polską złączona, jednak pod osobnym rządem.

Skirgaiło czyli Kazimierz I. Wielki Xiążę od r. 1387. do r. 1392.

Witold czyli Alexander od r. 1392. do r. 1430.

Swidrygaiło czyli Bolesław I. od r. 1430. do r. 1432.

Zygmunt I. Kieystutowicz od r. 1432. do r. 1440.

Kazimierz II. Królewicz wtedy Polski brat Władysława Warneńskiego, tylko w Litwie panuje od roku

roku 1440 do 1444. a w Litwie i Polszcze razem do roku 1492.

Alexander II. Królewicz Polski syn Kazimierza IV. w samę Litwie od r. 1492 do r. 1501. w Litwie i Polszcze razem do r. 1506.

Zygmunt II. do r. 1544. w Litwie i Polszcze razem. W Polszcze Zygmunt I. do r. 1548. Syn jego:

Zygmunt III. August, w Polszcze II., wyniesiony na Wielkie Xięstwo już r. 1529. dnia 18. Pazdziernika, nie zaczął rządzić jak r. 1544. w Litwie, lubo już od r. 1529. wszystko oyciec pod imieniem syna czynił. W Litwie i Polszcze razem od r. 1548. do r. 1572.

R. 1569. Unia zupełna Litwy z Polską, o czém niżej pod panowaniem Zygmunta Augusta.



EPOKA TRZECIA.

Panowanie Jagiellończyków od Władysława Jagiełły II.
r. 1386. aż do śmierci Zygmunta Augusta r. 1572.

Władysław II. Jagiełło.

Szczęśliwe złączenie obojga narodów sprawiło radość powszechną po całym chrześcijańskim świecie, tylko Krzyżakom w Prusiech nie podobało się zjednoczenie Polski i Litwy, z których klęsk zwykli korzystać. Dla tego Konrad Czołner Wielki Mistrz Krzyżacki nie przyjąwszy zaszczytu być chrzestnym oycem Króla, wtargnął do Litwy pod pozorem, że chce niby wspierać Brata królewskiego Jędrzeja Wigunda Xiążęcia Trubeckiego w dochodzeniu praw jego na Wielkie Xięstwo Litewskie. Posłał Król z wielą ochotnikami Polskimi i z dowództwem wojska dwóch braci swych do Litwy, rodzonego Skirgiełłę, a stryjecznego Witolda dla odzyskania Połocka, Łukomli i innych zamków, które Krzyżacy dopomogli opanować Wigundowi, a oraz i do uśmierzenia buntu wtedy podniesionego przez Świętosława

Xiążę-

Xiążęcia Smoleńskiego, który Witebsk, Orszę i Mścisław, jedno miasto po drugim nadaremnie oblegał. Tym czasem ruszył Król do Wielkiypolski, gdzie dawne jeszcze trwały rozterki. Tak w Litwie, jak w Polsce powiodło mu się pomyślnie. W Poznaniu bowiem sam z królową pogodził zwaśnione Grzymałczyków i Nałęczów domy i inne zatłumił niesnaski, *) a w Litwie Skirgiełło i Witold wzięli Jędrzeja Wigunda w niewolę i całą szczęśliwie zakończyli wojnę. Świętosława zabito w bitwie pod Mścislawiem; buntowników ukarano.

Seym Litewski w Wilnie w przytomności wielu Panów Polskich odprawiony uchwalił zniszczenie bałwochwalstwa w całym Xięstwie, a do uskutecznienia téj uchwały Król sam nie zaniechał przykładać jak najusilnięj pracy i starania. Uprzemyą prozbą i słodką namową nawracał gmin osobiście do nowęj wiary, tłumaczając nauki kapłanów Polskich na język Litewski, gdy umiejąc po Rusku mowę Polską rozumiał, a do słów nie żałował przydawać dla ujęcia sobie pospólstwa podarki z wełnianych sukien i obuwia szewckiego, gdyż dotąd lud prosty tylko w siermięgach i kurpiach chodził. Takowe króla

B 2

spo-

*) Dobra kościelne od Szlachty zabrane wrócił Król duchowieństwu, Bartosza Kamińskiego kazał wywołać, gdy na pozew o rozboje nie stanął, a Jana Wienieckiego herbu Płomień Sędziego Poznańskiego do więzienia wsadzić, gdy go dla okrucieństwa krwawym diabłem zwano.

sposoby postępowania zniewoliły serce narodu do przyjęcia wiary chrześcijańskię równie, jako i pōstrzeżenie, że Bogowie bynajmnię nie karali tych, co z rozkazu królewskiego ogień święty w Wilnie ciągle palący się zaleli, albo gadziny ubóstwiane pozabiali lub gaiki i dęby poświęcone powyrąbawali. Oyczenasz i skład apostolski pierwszą były ludu nauką, a po tęg przystępowano zaraz do Chrtu. Dla mnóstwa ludzi rozdzielono ich na gromady podług płci, a każdę kupie osobno dano razem wspólne imię kropieniem wody święconę na całą gromadę. A tak jedna na przykład na imię dostała Paweł, druga Piotr, trzecia Anna, czwarta Małgorzata i tak dalę podług różnicy płci. Przednięszych tylko panów podług zwyczajnego ochrzczono obrzędku. Założenie Biskupstwa Wileńskiego i siedmiu plebanii od królowę bogatemi sprzętami obdarzonych utwierdziło zbawienne wiary Chrześcijańskię w Litwie zaszczerpiecie tak, iż odtąd już pogaństwo powoli. ni. knąć poczęło (r. 1388.). Gdy Litwa z Polską jeszcze nie była tak złączona, jak w następnych czasach, wyznaczył Król na Wielkie Xięstwo brata swego Skirgiełłę, a sam przez Ruś do Polski powrócił.

Urażony na Króla stryieczny brat Witold o to, że nie jego, ale brata rodzonego Skirgiełłę wyniósł na Xięstwo Litewskie, wszczął nową wojnę różném szczęściem toczoną, aż przecie poznawszy zdradę Krzyżaków z Królem się pogodził, i po złożeniu (r. 1392.) Skirgiełły Wielkim Xięciem został. Tym czasem Królowa z woyskiem Polskim odebrała na

Rusi

Rusi Czerwonę zamki, które Ludwik niesprawiedliwie do Węgier był przyłączył, jako to Jarosław, Przemyśl, Halicz, Lwów, Trębowłą i t. d. r. 1390.

Po zakończeniu wojny w Litwie przedsięwziął Król i inne zabytki niesprawiedliwości Ludwika pōznosić, a z tęg przyczyny domagał się hołdu od Władysława Xiążęcia Opolskiego, żeby ziemia Dobrzyńska i Wieluńska i inne zamki od niegozymane, po zeyściu jego bezdzietném do korony powróciły. Nie chciał nic o tęg wiedzieć Opolczyk, a tak przyszło do wojny (r. 1395.). Wysłał Król Jana Ostrowskiego Kasztelana Sandomierskiego do ziemi Dobrzyńskię, a sam niespodzianie uderzył na ziemię Wieluńską i zamki na pograniczu Szląskiem. Odzyskawszy te wszystkie oprócz Bolesławic, wkroczył do Xięstwa Opolskiego i przymusił Xiążąt Opolskich do obietnicy: że bratu swemu Władysławowi pomagać nie będą, a co mu Król odebrał, to przy nim zostanie. Zwierzchnik Opolskich Xiążąt Wacław Król Czeski nie mógł się także uymować za Władysławem Opolskim, gdy z Jagiełłą miał przymierze na wspólną stawienia 600 Kopyników w potrzebie pomoc. Broniły się zatęm jedne tylko Bolesławice przez siedm lat kolęno przez Starostów oblężone, aż ten zamek dosyć długo po śmierci Władysława Opolskiego żona jego Agata Królowi ustąpiła. Ziemię Dobrzyńską zaś objęli Krzyżacy, wziąwszy ją w zastaw od Xiążęcia, żeby się Polakom nie dostała.

Gdy tak Polska co raz bardzię wzrastała w siły, umarła Królowa Jadwiga, Pani pobożna, (r. 1399.)

lud

lud kochająca i na wzajem kochana. Pamiętne są jéy słowa, gdy Król na jéy prozbę bydło dla nie dostawienia podwód poddanym Kapituły Gnieźnieńskiéy oddać kazał. „To się im,“ rzekła, „dobytek, „wróci, ale płacz ich kto im nadgrodzi.“ Świętobliwe jéy życie, czytanie pisma świętego naumyślnie dla niéy na polski język przetłumaczonego, założenie Kollegium Litewskiego w Pradze w Czechach (d. 10. Grudnia r. 1397.) *) piękne są żywota jéy pamiątki. Jéy także Akademia Krakowska winna jest nowy i trwały początek swój, bo w rok po śmierci jéy

*) To Kollegium nazywało się *Collegium Hedvigis Reginae f. Reginense* ob. *Abhandlungen einer Privatgesellschaft in Böhmen* Th. II. S. 351. *Voigts (Adams)*. Versuch einer Geschichte der Universität zu Prag. Fundacya d. d. 10. Grudnia r. 1397. in *Codice Zeberiano Universitatis Pragensis* of. Welesławin *ad eundem diem*. W liście swym zezwalającym na to Król Czeski Wacław VI. Cesarz Niemiecki w Pradze 20 Czerwca r. 1397. nazywa Jadwigę siostrą. Magister Johannes Stickna, kupiec Praski nazwiskiem Krzyż i inny mieszczanin Niepro zwany uskutecznił fundacyą Królowéy Jadwigi r. 1411; w niéy dwunastu Litwinów żyło w duchownym stanie pod przełożonym, który musiał być Doktorem filozofii, *Magister in artibus*. Mieszkali ci fundatyści w domu Jeruzalem i należał nad nimi dozór do przełożonego nad kościołem Betlehem, gdzie najszybciej bywały kazania czeskie z fundacyi wyżéy wspomnionego Krzyża, mieszczanina. Ich pierwszy dochód był 40 kop Groszy, jako procent od 200 kop kapitału. — Tu musi być jaka pomyłka. — Ta fundacya zaginęła potem w rozruchach Czeskich.

jéy z jéy testamentu założył Król hoynie nadane w Krakowie kollegia, i wskrzesił na nowo podupadłe nauki gmachy. Spustoszone na Kazimierzu oddane były Żydom na pomieszkanie ich; stąd tam teraz miasto Żydowskie i Bożnica ich sławna. Bogoboynie i świątobliwe życie Królowéy sprawiło to, że ledwie jéy nie policzono w poczet świętych. Chytrym Krzyżakom, godząc się z nimi o pokóy, przepowiedziała wieszczym duchem bliski ich upadek, gromiąc dumne ich wykręty: „jać,“ rzekła, „mogę od woyny „Króla odwozić, nie życząc tego, aby się krew „chrześcijańska miała rozlewać, ale uyrzycie: że po „méy śmierci słuszną zapłatę weźmiecie za takowe „postępki.“ Wszelako i przy tak wielkich cnotach Królowa nie uszła obmowy oszczerców. Pod czas niebytności Króla oczernił ją Gniewosz Podkomorzy Krakowski od Wilhelma Austryaka zbogacony r. 1384, udając, jakoby z Wilhelmem potajemnie do Krakowa przybyłym miała schadzki odprawiać nieprzyzwoite. Oczyszcza się niewinność Królowéy przysięgą, a potwarca na Seymie Wiślickim musiał kłamstwo swoje pod ławą w senacie odszczekiwać. Tak to i najlepszych ludzi dosięga oszczerstwo, lecz prawda zwykle na koniec nad fałszem otrzymuje zwycięstwo. Śmierć Królowéy Jadwigi prawéy dziedziczki korony Polskiéy tak zatrwożyła Króla Władysława Jagiełłę, że już do Litwy odjechać i koronę porzucić zamysłał dla obawy, że Polacy może komu innemu dać ją zechcą; ale odwróciła go od takowego przedsięwzięcia wierna rada panów, za którą pojął w powtórne

wtórne małżeństwo (r. 1400.) wnuczkę Kazimierza III. Annę Córke Wilhelma Hrabiego Cyllejskiego, lecz dopiero po ośmiomiesięcznej odwołce, (r. 1401.) gdyż udając niby, żeby się po polsku nauczyła, odcigał ślub, odrażonym będąc jej nieurodą, a w rok później dla polityki kazał ją ukoronować (r. 1402.).

Woyny w Litwie z Tatarami raz pomyślnie, drugi raz nieszczęśliwie prowadził Witold sam bez pomocy królewskiej, lubo nie bez zaciągów dobrowolnych ludu z Polski; a wojnę z Krzyżakami wiodł wspólnie z Królem, gdy do nich Skirgiełło z Wielkiego Xięstwa złożony uciekł, prosząc o pomoc zawsze przeciw Polsce gotową. Stała nareszcie ugoda, (r. 1404.) żeby Zmudź Krzyżakom była oddana, a ziemia Dobrzyńska za wyliczeniem zastawnego grosza 50,000 złotych Polakom wrócona.

Używała Polska odtąd przez czas niejaki szczęśliwszego pobytu w pokoju trwałym. A tak kiedy rozerwanie kościoła czyli szysma wielkie w obraniu dwóch, a na reszcie i trzech Papieży całą zamieściło Europę, a w Czechach przez gnusność Króla Wacława I. Cesarza Niemieckiego, i chytrą brata jego Zygmunta Króla Węgierskiego czyhającego na trony braterskie, sąsiednie Polski kraje nieskończonymi prawie napełniły rozterkami w czasie, kiedy Tamerlan Azyą pustoszył, w Polsce tylko na pograniczu Szląskiem były jeszcze najazdy i rozboje między Szlachtą; ale i te dworskim żołnierzem Król zaspokoił dobywszy zamki Czornostyn i Drzeń. Słysząc wtedy Polska szablą i za granicą. W Węgrzech
bowiem

bowiem Król Zygmunt w woysku swoim wiele miał Polaków, między którymi wierny jego przyjaciel Scibor Sciborzycki był najcelniejszy, co przez Dunaj zbrojno po klęsce pod Nikopoli przepłynawszy, Zygmuntowi część Węgier zbuntowanych w wierności zachował. Potrzeba pieniędzy na wykupienie ziemi Dobrzyńskiej przywiodła Króla do żądania nadzwyczajnego podatku. Dla tego kazał szlachcie zbierać się na Sejmikach na powszechne każdej ziemi lub każdego powiatu obrady, żeby na wspólnym Sejmie uchwalić można pobór powszechny. Odtąd weszły Sejmiki we zwyczaj Sejm każdy poprzedzające, dla umowy względem przyszłych ustaw Sejmowych. Dostała przeto szlachta daleko większy wpływ na obrady publiczne niż przedtem, bo Sejmy i zjazdy dawniejsze tylko z urzędników i z duchowieństwa wyższego zwykły się były składać. Na Sejmie w Korczynie czyli Nowym Mieście pierwszym po owych Sejmikach d. 11. Listopada r. 1404. stała uchwała: aby na ten raz jeden od każdego łanu posiadanego płacono oprócz dwóch zwyczajnych groszy Praskich jeszcze dziesięć, a z tego podatku przyszło do skarbu 100,000 grzywien podług Długosza i Bielskiego. Kromer dziwi się temu, gdy za jego czasów podobny pobór tylko 40,000 grzywien wynosił, ale pamiętna słowa Bielskiego: „tak go sprawiedliwie dajemy,“ rozwiązuje tę wątpliwość, gdyż jak za zwyczaj każdy rad usuwa się siężarom publicznym, albo na drugich je zwała. Tak stało się i z podatkami w Polsce, bo już teraz podług Kromera (*lib. XVI.*) ten po-
datek

datek od mieszczan i chłopów tylko był wyciągany; ale to oczywisty jest fałsz, żeby to już było za czasów Króla Władysława Jagiełły, gdyż szlachta jeszcze wtedy od podatkovania nie usunęła się jak w czasach późniejszych, kiedy Kromer żył, gdy ciężary wszelkie na stan włościan i mięyski zwała, a to wtedy, jak całe prawie prawodawstwo, wyłączwszy od niego miasta, przywłaszczyła sobie samę jedną, aż nareszcie przeto sama stała się igrzyskiem możnowładców, w których rękę albo raczćy bezdenym nieładzie władza prawodawcza stanu rycerskiego ze wszystkiẽm osiãkła.

Wykupienie ziemi Dobrzyńskićy dla wykretów Krzyżackich dopięro we cztery lata późniẽy doszło do skutku (r. 1408.); a wtedy też Waclaw Król Czeski ofiarował Władysławowi Jagiele na zieżdzie Wrocławskim ustąpić Szlãska, (r. 1409) jeźeli mu 400 Kopyników za ten kraj lennym sposobem zobowiãżę się przystawiać przeciw bratu Zygmunтови, Królowi Węgierskiemu, który ustawiczne nań czynił zamachy. Nie doszła ugoda ta do końca, gdy Jan Smierzycki Czech Waclawowi jã odradził, a Polacy sami lenności obowiãzku na siebie przyjmować nie chcieli.

Spokojność Polski przerwały wkrótce chytre Krzyżaków na Litwę zatargi. Nie dosyć im było na tẽm, że Zmudź do hołdu im z rozkazu samego Witolda była przymuszona, chyhali oni na zawojowanie i pogneńbienie całego państwa. Pierwsza ich zdrada była niespodziewane wzięcie w niewolã Jana Xiążęcia Mazowieckiego, który Warszawę znacznie przy-

ozdobił,

ozdobił, a gdy go na upomnienie królewskie wypuścili, niby to szukając zgody, jednak wkrótce potẽm rozbili ci niby obrońcy wiary chrześciańskiẽy szkuty królewskie z Polski na ratunek Litwy głodem trapieney z Kujaw do morza idãce, a te zbrodnie pomnożyli ukrzywdzeniem, łupiestwem i zamordowaniem kupców Litewskich w Ragnecie. Wszczęła się ztãd jawna wojna jeszcze r. 1408; odebrał Witold za to Krzyżakom Zmudź przez Marszałka swego Rombowda, gdy ziazd Króla z Wielkim Mistrzem w Kownie był bezskuteczny. Po utracie Zmudzi przysłali Krzyżacy do Króla uroczyste poselstwo z pogroźkã wojny Litwie i z zapytaniem, czy Król chce Witolda odstąpić, czyli nie (r. 1409.)? Odłożył Król odpowiedź do Seymu Łęczyckiego na dzień 17. Lipca, gdyż ani Witolda Niemcom na łup wydadź nie mógł, ani Polski na ciężkã wojnę narazić nie chciał. Poselstwo Polskie, na czele którego był Mikołay Kurowski Arcybiskup Gnieźniẽski, co już za rozbiciem szkut nadaremnie o krzywdy był się upominał, wysłano do Prus, aby uniknąć od wojny. Z niesłychanã hardościã przyiãł Wielki Mistrz Ulryk de Jungingen Arcybiskupa, aź uraźony ustawicznã groźbã wojny rzekł do dumnego Mnicha: „poniechay, Panie Mi-
„strzu, ani myśl wojnã nas Polaki ustraszać, owszem
„tak wiedz: że, jak prędko na Litwę z orężem się
„rozwiedziesz, tak prędko wzajem też i nasze oręża
„w dzierzawach twoich rozwiedzione poczujesz:“
Na te słowa Arcybiskupa: „bardzo to rad wiem, ode-
„zwał się Ulryk de Jungingen skwapliwie, że mi tak
„za

„za Króla przyrzekasz; więc ja też pierwéy o głowę,
 „aniżeli o nogi i raczéy o rolę, aniżeli o płoniny,
 „o grunty urodzayne raczéy, niżeli o polną dzicy-
 „znę i o buyne pustynie pokusić się zechcę.“ Do
 słów przyłączył chciwy zaboru Niemiec uczynek.
 Wkroczyły woyska Krzyżackie do Polski. Wzięto
 Dobrzyń, złupiono Rypin i Lipniki, poddały się Bo-
 browniki i Złotorya. Dopiero Bydgoszcz oparł się
 napaści. Zima nadchodząca skłoniła Wielkiego Mi-
 strza do szukania rozejmu. Przez Konrada Xiążęcia
 Oleśnickiego oświadczył Królowi, że się na wyrok
 Króla Czeskiego Wacława zdaje. Przyjął to posel-
 stwo Król uprzemie, ale znając Krzyżaków, nie za-
 niechał dalszych do wojny przygotowań. Objeżdżał
 zatem kraje koronne, a przy obiadce umawiał się
 potajemnie z Witołdem w Brześciu Litewskim i
 w Sączu. Układał się w Sączu oraz i z Zygmun-
 tem Królem Węgierskim, żeby Krzyżakom nie dał
 pomocy. Wacław Król Czeski z namowy stryja Jo-
 doka Margrabi Morawskiego ogłosił wyrok śmieszny,
 żeby Polacy z wschodnich krajów Królów nie obie-
 rali sobie, a ziemia Dobrzyńska jemu była oddana,
 aż się namyśli, do kogo należeć będzie sprawiedli-
 wie. Odrzucili posłowie Polscy ten wyrok z wzgar-
 dą, gdy bowiem czytano go w niemieckim języku,
 odezwali się: „w téy mowie będąc nieukami na nie-
 „mieckiem kazaniu siedzieć nie powinniśmy.“ Chy-
 try Brat Wacława Zygmunt Król Węgierski bardziéy
 sprzyjając Krzyżakom, mimo słowo Jagiele dane, sta-
 rał się nawet Witołda od niego odciągnąć pokazywa-
 niem

niem mu błachéy na koronę Litewską nadziei. Zem-
 ściła opatrność zdradę i obludę Krzyżaków i Luxem-
 burczyków Wacława Cesarza Króla Czeskiego i Zyg-
 munta Króla Węgierskiego. Nie tylko pospolitem
 ruszeniem szlachty koronnéy, i posiłkami z Litwy,
 ale i zaciężnym w Czechach i Morawach ludem po-
 stanowił Władysław Jagiełło same Prusy wojować.
 Pokrzepili woysko jego zacni Polacy na dworze Zyg-
 munta w Węgrzech zasłużeni, w walce z Turkami
 wyćwiczeni Rycerze Zawisza Czarny, Jan i Farury
 Frabowscy herbu Sulima Bracia rodzeni, Tomasz
 Kalski herbu Rożyc, Woyciech Malski herbu Nałęcz,
 Dobek Puchała herbu Wieniawa, Jan Brogłowski
 herbu Grzymała, Skarbek z Góry Habdank (r. 1410.).
 Dnia 22. Lipca przyszło do walnéy bitwy między
 Grunwaldem i Tannenbergiem, wsiami niedaleko
 miasteczek Gilgenberg i Działdów (Soldau). Zyn-
 dran Moskowicki Miecznik Krakowski przywodził ca-
 łemu woysku z Witołdem; w lewe skrzydło Pola-
 ków, w prawe Litwę postawiono; téy było 40., tam-
 tych 50 chorągwi. Na czele stanął wybór ludu, żoł-
 nierstwo wysłużone. Przed potyczką przysłał dumny
 Jungingen dwa miecze gołe, krwią ludzką zbroczone,
 z obietnicą: że jeżeliby Polakom pola brakło, to mu
 go da cofnieniem woyska swego, żeby wymówki od
 rozprawy nie było. Król Gońcom Krzyżackim z tym
 podarunkiem przysłanym odpowiedział: „aczi ja
 „mam dostatek w woysku oręża, atoli w imię Boga
 „mego i tę ja broń na wzgardę i urąganie od nie-
 „przyaciela posłaną chętnie przyjmuję: a przyjmuję
 „nie

„nie inaczej, jeno jako pewną wróżkę zwycięstwa,
 „które mnie mieczów tych dobrowolne posłanie snadź
 „szczęśliwie przewieszcza. Nigdy ci ja za prawdę
 „nie wzbraniał się pokoju, ale że sobie bardziej
 „Krzyżacy wojnę smakują, a niewinnej krwi chrze-
 „ściański tak uprzemą chciwością pragną; mam
 „ja zupełną dufność, że sam Bóg za niewinnością
 „moją, a stroną sprawiedliwszą wojować będzie, i
 „onże sam wziąć znaczną pomstę z okrucieństwa
 „Krzyżaków hardych dostatecznej mi pomocy doda.
 „Albowiem jam wszystek terazniejszy postępek i
 „też obierania sobie do boju równiny polnej, onego
 „mądrości przedwiecznej i niepojętej sprawiedliwo-
 „ści w świętą opiekę polecił.“

Zasza natychmiast bitwa, a walka przez całą godzinę na równej! zostawała szali. Krzyżacy bowiem wystrzelili dwoje pułdziałek *), zeszli z pagórka

*) Druga to wzmianka o armatach w Polsce. Zdaje się, że w bitwie nie mieli Polacy armat, ale tylko Krzyżacy. Lecz przy oblężeniu Małborka mieli i Polacy działa wielkie. Pierwszy raz w bitwie użyli bombard czyli puszek wielkich Anglicy pod Kressy r. 1349. gdy z rostawionych na pagórku puszek kawalerją Francuską razili. Pierwsze wspomnienie o puszkach to jest działach w Polsce czyni Długosz p. 1150. przy oblężeniu Łucka, Włodzimierza, Oleska i innych Zamków Wołyńskich przez Kazimierza Wielkiego r. 1366. *(ipse cum reliquo exercitu et bombardis, caeterisque apparatibus castra Luczko, Włodzimierzam, Olesko i t. d.*

górką do wręcznej zaczepki. W tém upatrzawszy prawe skrzydło od Litwy Tatarów i Rusi trzymane być słabszym od lewego, uderzyli nań z większą siłą i natarczywością. Pierchnęło całe to skrzydło oprócz Smoleńszczanów we trzech pułkach tamże stojących: a nawet i na lewym skrzydle chorągiew królewska z rąk Marcina Wrocimowskiego wystrzelona dostała się w moc nieprzyjacielską. Cofnęli Smoleńszczanie szyki swoje na prawe skrzydło. Nastąpiła odmiana szczęścia, bo Polacy odbili mężnie utraconą chorągiew, a pułki nieprzyjacielskie zaczęły się rozrywać i łamać. Postępowali na nie Polacy z odwagą, a w tém dęszczyk łagodny uśmierzył kuzawę i następowanie Polakom ułatwił. Gdy więc pogoń Krzyżacka z popłochu Litwy powracająca na nich uderzyła, nie zmięszały się szeregi bynajmniej.

Stało

in forti brachio capit). Wszelako kilka dział już wtedy całą składało artylleryą. Fryderyk I. Elektor Brandenburski r. 1417—1440. miał tylko jedną dużą armatę, którą łamał zamki buntowniczej szlachty swojej do rozbojów skłonną. Pułdziałka były to mniejsze bombardy czyli puszk. Wożono je na wozach, i strzelano z nich kule kamienne; aż potem nastały żelazne, gdy puszk. rozróżniono na moździerze i armaty, a potem nastały i haubice czyli granatniki. O hakowniach, rusznicach, muszkietach i ręcznej strzelbie jeszcze wtedy nie było słyhać. Wszystka zaś ta palna broń z początku nosiła imię puszek, Moskale do dziś dnia zowią armaty puszkami, a puszkarz i u nas znać aż do najnowszych czasów kanonyera, artyllerystę.

Stało się więc zwycięstwo powszechném. Usiłował je sam Mistrz z odwodem z szesnastu chorągwi złożonym wydrzeć Polakom. Dypold Kikierzyc z Łuczacy (*Koekritz*) wpadł na hufiec królewski na ustroiniu stojący i prosto przeciw Króla składa Niemiec kirysem zewsząd opięty kopiją. Wzajemnie i Król przeciw niemu nawodzi drzewo hartowne. Lecz w tym Zbigniew Oleśnicki, chociaż bynajmniej nie uzbrojony, z ułomkiem kopii wypada, aby od Króla odwrócić niebezpieczeństwo, a zawiodłszy bokiem w pół składaną kopiją, Dypolda z konia obala. Obalonego Król w czoło trafunkiem z szyszaku ogołoczone nieszkodliwie uderzył, ale straż królewska zabiła Niemca niebawnie. Daremny był i ostateczny Krzyżaków zamach. Dobiesław Oleśnicki bowiem przestrzegł o nim Polaków, a tak rozproszono ostatnie ich hufce. Padło tegoż dnia do 50,000 ludu nieprzyjacielskiego, a między tym poległ i Ulryk de Jungingen Wielki Mistrz Krzyżaków. Sprzymierzeńcy ich Xiążęta Konrad Oleśnicki Szląski i Kazimierz Szczeciński Pomorski dostali się w niewolę. Poddali się potem całe prawie Prusy, tylko zamek Malborski, stolica Zakonu Krzyżackiego, bronił się jeszcze. Ale potrzebą przymuszony Komendor Świecki Henryk de Plauen (z łacińska Plaweniusz) wyszedł do Króla ofiarując pokój i ustąpienie ziemi Pomorskiej, Chełmińskiej i Michałowskiej. Odrzucono te ofiary za radą Zbigniewa Brzeziskiego Marszałka królewskiego. Urażony Henryk de Plauen odpowiedział z gniwem, że nie przyjęto tak zyskownych ofiar:

„rozu-

„rozumiałem, że się przysłużę, ale ponieważ wam „i królowi przywidziało się inaczej, więc i Malborka i inne miasta nie poddam, chyba pierwej „mi kto na gardle usiędzie.“ Odpór mężny w obronie, opieszałość w oblężeniu zamku, odjazd Witołda, nieczynność Króla, a na reszcie i różność zdań w radzie sprawiły to, że nie dobyto Malborka. Nadeszły posiłki Wielkiemu Mistrzowi na ten czas już temuż Henrykowi de Plauen z Inflant i z Niemiec, odmieniło się szczęście i nastąpiła inna rzeczy postać. Część bowiem Prus, jako to Gdańsk i inne miasta, co już były się poddały, odpadły znowuż do Krzyżaków. Przewlekła się wojna dalej, a Król tém znudzony odstąpił na koniec od oblężenia, właśnie gdy się miasto poddać miało. Cała wojna skończyła się więc po rozmaitych losu kolejach na tém, że w Toruniu pokój zawarto, (r. 1411) jak gdyby zwycięstwo przy Krzyżakach było. Sześć kroć sto tysięcy złotych w trzech terminach, Zmudź docześnie dla Króla i Witołda, ziemia Dobrzyńska na zawsze dla Króla ustąpiona, a powiat Zawskrzyński dla Xiążąt Mazowieckich. To były nikczemne korzyści w porównaniu z tém, co Król przeszłego mógł otrzymać roku, albo co sam Henryk de Plauen ofiarował. Względem Drzenia i Santoka Jednację sprawę mieli rozsądzić, ze strony Króla Xiążęta Stołpiński i Mazowieccy, ze strony Krzyżaków Cesarz Zygmunt, a co oręź Polski zdobył w Prusiech, wszystko Krzyżakom wrócono. Gdy to się działo w Prusiech, wiarołomny Luxemburczyk Zygmunt Król Wę-

Tom II.

C

gier-

gierski, a teraz już i Cesarz Niemiecki *) szarpał Podgórze przez najemne ludu hufce pod przewodem Wojewody Siedmiogrodzkiego Scibora Sciborzycznego, rodzonego Polaka, który już wtedy w obcęgach służbie przeciw oyczyźnie mógł walczyć, gdy Panowie Węgierscy żadną miarą do wojny z Polakami przywiedzeni być nie mogli. Spalił Scibor wtedy Sącz i inne poczynił szkody, ale Małopolanie odwetowali to porażką Scibora pod Bardyowem i splondrowaniem pogranicza.

Mniey korzystny, jak mógł być, pokój z Krzyżakami pociągnął za sobą zjazd nie pożyteczniejszy Króla z Cesarzem Zygmuntem w Lublu na Spiżu. Tam bowiem chcąc zabezpieczyć się od znaney Krzyżaków wiarołomności podał w wątpliwość nie zaprzeczoną własność Rusi. Stało albowiem przy mierze tajemne wzajemney pomocy, a w przypadku, gdyby Krzyżacy broń znowu podnieśli, cały zakon miał być z Prus wyrzucony, ziemia Pomorska, Chełmińska i Michałowska do Polski miała wrócić, a reszta ich krajów poysdz na wspólny podział w stosunku do ilości wojska, co każdy na wojnę przystawi. Względem Rusi za to przez całe życie Władysława i pięć lat po śmierci jego żadney nie będzie wzmianki. W tym samym zaś czasie, gdy to przymierze kleilo się, obłudny Zygmunt Krzyżakom wszelką szczerzłą podobno, jak królówi obiecywał

pomoc,

*) Od 20 Września r. 1410. podług pierwszy elekcyi. Druga była 21. Lipca r. 1411.

pomoc, na swoje naybardziej tylko zyski pamiętny. Atoli ani namowy Wenetów o Dalmacyą z nim wojujących, ani starania Xiążąt Austryackich nie mogły Władysława Jagiełły skłonić do złamania przymierza. Bawił w Lublu i Budzynie pięć miesięcy, a przez Morawy i Cieszyn powrócił do Polski z wielkimi darami, między któremi były naycelniwsze, korona, miecz, berło i jabłko złote Bolesława Chrobrego, kleynoty od Elżbiety Łokietkówny do Węgier z Polski uwieszone. Potrzebny Zygmunt pieniędzy zaciągnął długu u Króla 37,000 kop groszy Praskich szerokich, co 2,960,000 Złotych Polskich dobrej monety podług stopy Saskiwej rachując 80 Złotych Polskich z grzywny Kolońskiwej uczyni, a w zastaw dał Królówi i Narodowi Polskiemu Hrabstwo czyli Starostwo Spiskie z nayuroczystszeimi obowiązkami pewności.

(R. 1413.) Sejm Horodelski ziednoczył Litwę z Polską jeszcze ściśley nadaniem praw równych i swobód, z tym jednak dodatkiem, żeby tylko Szlachcie Litewskiwej obrządku Łacińskiego wolno było z nich korzystać, i herby i nazwiska Polskie przyjmować. Ustanowiono w Litwie też same, co i w Polsce były, urzędy, ale i te z warunkiem, aby tylko katolikom były otwarte. Zabezpieczono powinne posłuszeństwo Wielkiemu Xięciu w budowaniu zamków, naprawianiu dróg i płaceniu podatków. Warowano, żeby Litwa bez woli Króla i porady Senatu Polskiego nie obierała Wielkiego Xiążęcia, a na wzajem Polacy bez Litwy, żeby Królów nie wybierali sobie.

Na Seymy wspólne naznaczono Lublin albo Parczów, albo miejsce inne, gdzie potrzeba będzie.

Gdy Polskę powietrze trapiło, wyjechał Król do Litwy, a że na Zmudzi jeszcze trwało bałwochwalstwo, więc i tam z równą, jak w Litwie gorliwością osobiście postarał się o zaszczepienie wiary; nieoszczędzając ani namowy, ani darów; a dla ukrzepienia jęý założył w Miednikach Biskupstwo Zmudzkie.

Odnowiła się znowuż woyna Krzyżacka, (r. 1414.) gdy Michał Kuchelmayster Wielkiego Mistrza Henryka de Plauen do więzienia wsadził, a Brat Henryka Konrad Komendor Gdański do Króla uciekł, Krzyżacy zaś kupcom różne wyrządzali krzywdy. Nie nader pomyślnie wiodła się jednak ta woyna, a zatem gdy nareszcie głód woysku dokuczał, zdał się Król na wyrok Soboru powszechnego, który wtedy (od r. 1414.) odprawiał się w Konstancyi w Szwabii dla uspokojenia kościoła w rozerwaniu przez dwoisty, a nawet i troisty wybór Papieżów wszczętém, a przez nowe wypadki w Czechach pomnożoném. Xiądz Jan bowiem rodem ze wsi Husinieć, od rodziny Mistrz Jan Hus zwany zaczął być w Pradze w kościele Betlehem opowiadać w Czeskim języku nauki Wiklefa, a to będąc kaznodzieją Czeskim z fundacyi kościoła; bo dawnieý jak w Polsce tak i w Czechach rzadko kiedy bywały kazania do ludu. Nienawiść Króla Wacława z cesarstwa złożonego ku duchowieństwu dodawała śmiałości nowemu kaznodziei do większego powstawania przeciw całemu urządzeniu kościoła. Pomnożyło się zakłócenie, gdy

Król

Król Wacław urażony na Niemców za radą Husa Czechom w Akademii Praskieý dał trzy głosy, a Niemcom tylko jeden na opak, jak dawnieý od ustawy Karola IV. bywało. Wyszli Niemiecý Studenci z Pragi, rozniosły się kłótnie daléy, a tak całe Czechy podzieliły się na dwie partye. Jedna daleko większa z Husem trzymała, druga mnieýsza przeciw niemu była. W owych czasach mniéy oświeconych nie można było w sprzeczках o wiareý ani tak rozsądnie, ani tak obojętnie myśleć, jak teraz. Nieuskromione oświata umysły, porywcze do oręża duchy unosiły się w zapale do prześladowań, a stąd wzrosły krwawe zamieszki. Te chcąc uspokoić Sobor Konstancyiski potępił Jana Husa (r. 1415.) na śmierć, i kazał go żywcem spalić, mimo przyrzeczenia Cesarzkie. To i spalenie towarzysza jego Hieronima Faulsiza (r. 1417.) dało hasło do powstania Czechom. Pożar wojny rozciągnął się daléy i po śmierci Wacława, gdy Czesi nie chcieli przyjąć Zygmunta za Króla. Spokoyna była dotąd jeszcze Polska, co się tyczy wiary, bo od Kazimierza III. zwykła była na swoim łonie różnowierców bez względu na różnicę ich mniemań równie jako i innych podanych piastować. Wyznawcy obrządku Ruskiego czyli Greckiego żadnych bynajmnieý nie doznawali prześladowań. Jagiełło pierwszy prawda, uniesiony podobno zbytnią gorliwością, zakazał małżeństwa Katolikom z Rusinkami i starał się od urzędów w Litwie odsunąć na zawsze Rusinów, żeby Łaciński obrządek mógł otrzymać pierwszeństwo. Ale nie było

było i wtedy prześladowań żadnych i krwi rozlewu ani w Polsce ani w Litwie. To zbliżyło umysły Czechów do Polski. Zapraszali więc Władysława Jagiełłę uroczyscie na tron, wyłączając Zygmunta (r. 1420.). Wtedy już chytróść Cesarza otworzyła oczy Władysławowi, złożył zatem radę, czy ma przyjąć to królestwo, czyli nie. Było jeszcze nie mało takich, co słusznie zrażeni rządem Ludwika nie życzyli dwóch koron na głowie panującego, ale po większemu części rada uniesiona bardziej gorliwością, niż kierowana zdrową polityką, odradzała od przyjęcia korony Czeskiej. Minęła zatem pora do ukarania chytróści Zygmunta, a co gorsza, pora do złżenia dwóch z najełnniejszych Narodów Słowiańskich, a może być uratowania Czech od upadku w owym, a Polski w ósmym wieku. Z dziękczynieniem za dobre chęci odpowiedziano posłom Czeskim, że bez narady Witolda Król nie stanowić nie może (r. 1421.). Nie chciał i Witold inaczej przyjąć korony Czeskiej, jak jeżeli się Czesi z Kościołem połączą, od którego ich klątwa oddaliła. Wszelako obiecano im sarać się o zniesienie téj klątwy i pojednanie ich z Zygmuntem, a Zygmunтови obiecano pomoc, jeżeli Śląsk odda w zastaw i względem Krzyżaków więcej wiary łamać nie będzie. Hołd Alexandra Wojewody Wołoskiego w Sniatynie, dowóz żywności na poratunek od głodu do Carogrodu z portu Kaczybey r. 1415. spustoszenie Kijowa i Ukrainy przez Tatarów z namowy Krzyżaków poduszczonych r. 1416. koronacja Elżbiety Piłeckiej trzeciej Króla

Mał-

Małżonki r. 1417. przez Arcybiskupa Lwowskiego Jana Rzeszowskiego, co dało powód, że Arcybiskup Gnieźnieński tytuł Prymasa sobie wyrobił na Soborze Konstancyjskim, były dzieje, prócz owych, w tym czasie pamiętne.

(R. 1422.) Przyszło znowuż nareszcie do jawnej wojny z Krzyżakami, która zakończyła się zawarciem pokoju nad rzeką Osą i jeziorem Mielnem; tego jak za zwyczaj nie dotrzymano. A Cesarz Zygmunt znalazł wkrótce otwarte do zdrady pole. Synowiec Króla Zygmunt Korybut był przyjął nareszcie koronę Czeską, a Król ożenił się z Zofią czyli Sonką czwartą swą małżonką, Córką Xiążęcia Litewskiego Jędrzeja, po śmierci Piłeckiej, gdy obietnice ustąpienia mu Śląska i dania posagu 100,000 Złotych z Elżbietą Córką Zygmunta albo Zofią wdową Wacława spełzły, jednak w Kiezmorku potrafił Zygmunt namówić Króla zwykłą obietnicą tylekroć niedotrzymaną pomocy przeciw Krzyżakom, żeby własnemu synowcowi w Czechach przeszkadzał. Słusznie rozgniewany na Króla Zygmunt Korybut domagał się w nadgródę za to ziemi Dobrzyńskiej i w Polsce zamieszkania sprawił. Tenże Xiążę przyjąwszy wiarę Hussytów (r. 1424.) zaczął ją w Polsce rozgłaszać. Gorliwość Biskupów podburzyła nań Króla, a tak wydał Król edykt surowy na Heretyków czyli Kacerzów, żeby ich śmiercią karać i dobra ich na skarb zabierać, jak w innych państwach. Pierwsze to były kłótnie o religię w Polsce, a chociaż nie miały one tych okropnych skutków, jak gdzie indziej, bądź że

WTO-

wrodzona dobroć plemienia Jagiellońskiego nie dozwoliła wielu ofiar krwawych, bądź że wielość różniewiczów i polityka nie dała rozciągać ślepéy gorliwości, jak w innych krajach, bądź nareszcie, że Polacy mniéy się zatrudniały sprzeczkami o religią, ma Polska zaszczyt, że w niéy o różność w wierze najmniéy krwi płynęło.

Seym w Warce w niebytności Króla, zjazd Zygmunta Cesarza i wielu Xiążąt Szląskich na Koronacyą królowéy Zofii do Krakowa, wydanie córki królewskiéy Jadwigi za Fryderyka *) Margrabię Brandenburskiego z upewnieniem następstwa były jeszcze dzieje tegoż czasu.

Przez następne trzy lata r. 1426—1429. zatrudniały Króla niezgody i waśnie domowe z Witoldem i Małżonką, z których poróżnień obłudna chytróść Cesarza Zygmunta wzięła pohop do zamieszania Polski i Litwy. Gdy bowiem Królowa Królowi syna po synu rodziła, rzucił na nią Witold podeyrzenie, jakoby ta płodność była nieprawa. Ła-

Ła-
two-

*) Był to Fryderyk II. drugi Syn Fryderyka I. od roku 1440—1471. po śmierci Jadwigi Elektor Brandenburski z przytomkiem żelazny albo z zębami żelaznemi. Nie chciał mu Jagiełło dać Córki, dla tego, że Oyciec nie uiszczał się w słowie względem dodawania mu pomocy przeciw Krzyżakow, ale za staraniem Papieża i za prozbą Witolda, który młodego Fryderyka wychował, uczynił to Król, gdy mu trudno było co odmówić komu. Zerwały się te związki, gdy królowi syn po synu się urodził, a Jadwiga r. 1430. umarła.

twowierny i podeyrzliwy Król, który każdą z swych żon posadzał, uwierzył skwapliwie temu, a gdyby go Jan Tarnowski nie był odwiódł od przedsięwzięcia, to byłby królową pod strażą do Litwy odesłał. Odtąd wszczęły się nieskończone niechęci między Władysławem II. i Witoldem, a na zieżdzie w Łucku udało się Cesarzowi odwrócić serce Witolda od Jagiełły obietnicą korony Litewskiéy. Domagał się o nią Witold z początku prozbą, a potém i groźbami szukał zezwolenia na koronacyą od Polaków, ale gdy już wielu na swoją stronę skłonił, Zbigniewa Oleśnickiego Biskupa Krakowskiego i Jana Tarnowskiego nie mógł na to żadną miarą przyciągnąć. Ich rada odwiodła tak senat, jako i Króla od tego, gdy już Król obciążony latami nawet i koronę polską chciał Witoldowi, chociaż starszemu, ale daleko czerstwiejszemu i dzielniejszemu ustąpić, ponieważ nayczęściéy na jego radzie polegał. Nie przyjął ofiary Władysława Witold, ale za podbechtaniem Krzyżaków nie przestawał ubiegać się o koronę Litewską.

Seym w Jedlnie w Powiecie Radomskim (r. 1430.) zapewnił berło i następstwo temu Synowi Jagiełły, który nayzdadniéyszym do tronu będzie, lecz to nie stało się inaczéy, jak za potwierdzeniem dawnych i nadaniem wielu nowych praw i swobód, jako to: że Król tylko rodowitym ziemianom w powiecie urzędy ma rozdawać, nigdy zaś osobom xiążęcéy famalii, szlachta za granicą inaczéy nie będzie służyła, jak za żółd pięciu grzywien na konia. Wykupienie

wię-

więźniów nie tylko za granicą, ale i w kraju Król podęymuje własnym kosztem, poddani szlacheccy wolni będą od osepów i podatków pieniężnych, od stacy i podwód, tylko poradne i łanowe pobory płacić mają; a wóytowie, mieszczanie, rolnicy i lud drobny będą i od tych dwóch podatków wolnymi. Pieniędzy Król bez zdania stanów bić nie ma; szlachcie nie będzie ani więzionym ani karanym, chyba że go uchwycą na gorącym uczynku. Majętności zabezpieczono każdemu, a Kujawianom i Dobrzyńianom odpuszczono osepy owsa dla Króla. — Rusi równe prawa z innymi ziemiami nadano.

Witołda zabiegi o koronę przecięła pilność Wielkopolanów, bo z rozkazu królewskiego schwytał Jan Czarnkowski Baptystę Cygala Genuńczyka i Jana Rot Posłów Zygmunta z listami do Witołda, w których obiecywano mu innych posłów z koroną. Gdy Czarnkowski złożony chorobą nie mógł daléj czuć, cała Wielkopolska za przywodem Sędziwoja Ostroroga Wojewody i Starosty Poznańskiego i innych Urzędników podjęła się bronić przeyscia posłom Cesarskim. To przywiodło Witołda inszą drogą dopinać zamiaru swego. Zaprosiwszy Króla do Litwy chciał przekupić Zbigniewa Oleśnickiego; ale wszelkie starania jego w téj mierze były daremne, a w tém śmierć zakończyła dalsze o to zabiegi. Umarł bowiem nie długo potém w Trokach d. 27. Października r. 1430. w zgodzie z Królem, którego za wszystko przeprosił. Mąż to był wielki i czynny, doświadczony pogromiciel Rusi, Tatarów i Krzyżaków.

Plesków

Plesków czyli Psków i Nowogrod Wielki, Rzeczypospolite Ruskie przymusił do dadiny. Wojował szczęśliwie z Mogółami, wspierając Hana Tokatmisza, a wtedy Tatarów w niewolą wziętych osadził w Litwie nad rzekami Waką i Wilią i w innych okolicach. Lecz Tatarzy powiadają, że dobrowolnie do Litwy przyszli, a to dla niezgody w oyczyźnie, co równie prawdą być może, jako i to, że niewolnikom Tatarskim grunta nadano. Nie raz bowiem w dziejach dwie przeciwne powieści łączą w sobie prawdę po części. Wzrost Witołda był średni, umysł wspaniały, życie trzeźwe i wstrzemięzliwe oprócz w miłostkach pobocznych. Swoich Ludzi postrachem utrzymywał w powinności, dla obcych był hojnym. Zwyczaj zubożonych urzędników łupić, a wylupionych znowuż na urzędy stawiać, raczy ówczesny trudności mienia ludzi światłych, niż nieoświeceniu i barbarzyństwu jego przypisać trzeba. Nic wielkiego nie uczynił bezeń Władysław II., ale on wiele sam dokazał dzieł ważnych, a złamanie potęgi Krzyżackiej jemu jest Polska winna, których przemoc dla niej była najsrożniejszą, gdy tak orężem, jak polityką, zdradą i obłudą wojowali, a w woynach włości gorzej, jak Tatarzy, niszczyli; własni ich poddani nazywali ich dla okrucieństwa nie raz nie Krzyżakami, ale Krzyżownikami, *Kreuziger*, to jest katami, krzyżującami czyli męczącami lud swój.

Śmierć Witołda sprawiła zamieszanie w Litwie. Mimo niezdolności do rządu umyślił Król wynieść

na

na Wielkie Xięstwo Brata swego Swidrygiełłę, ale nie pomny na dobrodziejstwo Swidrygieł, a urażony o to, że Buczaccy dostali Podole od korony oddzielone, więził Króla, Zwierzchnika swego, który co do Podola bardziéy Litwie, niż Polakom sprzyiał. Cały królewskich towarzyszków i służalców orszak był otoczony ludem zbroynym Litewskim, a obchodzenie się z osobą królewską było dzikie i barbarzyńskie. Zjechała się zatem Szlachta koronna do Warki, uchwaliła wojnę przeciw Litwie i zjazd pod Kijany, wieś nad Wieprzem, jeżeli uroczyste poselstwo Króla z pod straży nie uwolni. Taką szlachty statecznością przelekniony Swidrygieł wypuścił Króla, ale Podole zbroyną ręką najeżdżał. Dla tego Seym Sandomierski uchwalił wojnę powtórnie, i byłoby przyszło zaraz do rozlewu krwi, gdyby Król nie wstrzymał jeszcze narodu od niéy: brzydząc się słusznie domowemi rozterkami. Ale nareszcie przyszło do téy okropności. Z początku wiodła się ta wojna Polakom pomyślnie na Wołyniu, ale wkrótce i oni doznali różnych klęsek. Niechętnie też Król wojował, a tak opuszczała się najlepsza pora do boju. Do tego Krzyżacy najechali Kujawy i Ziemię Dobrzyńską, a Wołosza Podole. Wielkopolanie w ciągnięciu samém nie mało uczynili szkody, a Rusini urażeni o to, że Król bardziéy łacińskiemu, jak greckiemu sprzyiał obrządkowi, gnębili łacinników i burzyli kościoły Katolickie na Rusi. Król sam nie mając czém ratować zniszczonéy Szlachty Kujawskiéy, zaczął dla niéy rozszaflowywać dobra kościelne. Stąd wszczęły się

się kłótnie z duchowieństwem, (r. 1432.) a Seymy Niepołomicki i Sieradzki nie mogły temu zamieszaniu zaradzić. Szemrano na Króla, że sam był winien napaści Krzyżaków i niepomyślności wojny Litewskiéy przez odwłokę i opieszałość, a dla tego na Seymie Sieradzkim ustanowiono: iż jeżeliby wiele wojen razem było, aby odparciem jednéy cała siła narodu zatrudniała się, odłogiem puściwszy drugie, żeby przez odpór na wszystkie strony nie była moc siły zbroynéy rozdrobniona, lecz po kolei dzielnie z całą usilnością każdą wojnę z osobna kończyła. Uchwala ta, że nie na wszystkie czasy służyć mogła, jest rzeczą oczewistą.

Nie mógł Król inaczej wyrwać się z zamieszania, jak wyniesieniem na wielkie Xięstwo Zygmunta Kieystutowicza Xiążęcia Starodubowskiego, Brata Witolda, a oraz ubezpieczeniem Rusi w Łucku, że wszelkiéy swobody w wierze używać będzie, że od tam cerkwie Ruskie na kościoły Łacińskie nie będą obracane, i każdy przy swoich prawach zostanie.

(R. 1433.) Zaspokojony Król ze strony Litwy i Rusi przedsięwziął pomstę nad Krzyżakami. Ruszył szlachtę, a do pospolitego ruszenia zaciągnął Czechów Hussytów, którzy Nową Marchią Krzyżakom od Zygmunta Cesarza jako Margrabi Brandenburskiego zastawną pod przewodem Jana Czapka spustoszyli, Polacy zaś Prusy od Wisły aż do morza. W Litwie ważyło się szczęście przez czas niejaki między Zygmuntem Kieystutowiczem i Swidrygiełłem, bo Zygmuntem od ludu o ścięciu Jana Moniwida Kasztelana Trockie-

Trockiego i Rombowda Marszałka był znienawidzonym. Do tego Swidrygieł wzywał na pomoc Ruś i Tatarów; ale Tatarzy nie Litwę, lecz własne Swidrygieła dzierzawy Xięstwo Kijowskie i Czernichowskie splondrowali. Brała zatem nareszcie strona królewska przewagę, ale w tém umarł Król Władysław II. Jagiełło w Grodku w sobotę po S. Woyciechu to jest d. 24, Kwietnia r. 1434. w sędziwym wieku w czterdziestym ósmym roku panowania.

Polska winna temuż królowi pierwsze złączenie Litwy z koroną, obronę od najsroższych nieprzyjaciół, od dumnych Krzyżaków, którzy nietylko na zawojowanie obojga narodów, ale albo na zupełne wytepienie ich albo na ujarznienie w najsroższe poddaństwo czyhali. — Waleczność osobista, czuyność na obroty Niemców w Prusiech i Inflantach, równie jak szczodroblliwość, pobożność i powolność, te jego cnoty godne są pochwały; ale rozrzutność, słaby umysł w przedsięwzięciach, zbytne przedstawianie na cudzy radzie, opieszałość, gnusność, gdy do południa sypiał, a przeto często i wymiaru sprawiedliwości nie chciał poddanym czynić, zbytek w jedzeniu, (bo w trunkach był wstrzemięźliwym i nie pijał, jak tylko wodę czystą,) były wady naganne; lecz podobno jak niektóre zabobony bardziej wychowaniu, jak jemu samemu przypisać je należy. Toż samo podobno o podęyrzliwości jego i zazdrości w małżeństwie myśleć wypada. Jednak szkodowała Polska nie mało na tém wszystkiém, bo gdy dążyła oyczyna do tego, że przez nadanie różnych swobód

i wolności mogła stać się królestwem w Europie naysrożnięszém, w którémby Król w dziedzictwa własne i dobra koronne jak nayhojniey opatrzone rozkazywał naybitnieyszemu po dwusetletnięy wojnie domowey narodowi, a szlachcie o dobro oyczyny przykładnie gorliwey, spełzły te nadzieje po części z własney tegoż Króla winy. Zamków bowiem ani nowych nie budował ani starych nie naprawiał, przez zaniedbanie sądów nie był ani oycem miast ani chłopów, jak Król Kazimierz III; a lubo łotrowstwa i rozboje kilkakrotnie powściągnął, jednak jadowita ta wszystkich państw Européyskich w średnim wieku jędz odradzała głowy swoje, jak hydra Herkulesa. *) Tak szlachty rozboyniczey zgraża splondrowała pod jego panowaniem klasztor Częstochowski od Władysława Xiążęcia Opolskiego założony, gdy Król o wszystkiém zapomniawszy bawił się jedynie myśliwstwem na łowach. Rozrzutność jego wyzuła go z wszelkich skarbów i zbiorów tak dalece, że nie miał czém zołdu zapłacić nadworney i innéy milicyi, a stąd wynikła niekarność wojska. Jak zaś na złe używał powolności Jagiełły chytry Cesarz Zygmunt, opiewała treść całego życia jego, ale nie mniéy wszyscy dworscy prawie i królowe czasem umiały ję nadużywać, bo Król za zwyczaj zwykł połowę proszącym darować tego, o co prosili. Co

pozna-

*) A to dopóki wojska stałego nie było i prochu wynalazek nie upowszechnił się. Obacz notę Tom I. na Karcie 401.

poznawszy obłudnicy o dwa kroć tyle upraszali, jak zamierzili sobie otrzymać. Nie tylko zaś pieniądze i klejnoty rozdawał Król zbytnią hojnością, ale i dobra w koronie, w Litwie i na Rusi, całe powiaty i ziemie. Dla tego nawet, gdy sam niedostatek cierpiał, Papież Marcin V. dał mu uwolnienie od obciągów swoich. Niedostatek zaś doprowadził Króla do tego, że się nie jednę dopuścił niesprawiedliwości, zdzierstwa i gwałtów. Co do przymiotów ciała był wzrostu średniego, twarzy podługowatej i suchej, po podgarłku ściągającej, oczy miał czarne i żywe, wzrok niestateczny, szyję długą, wymowę grubą, może z Litewska; i prędką, może z Ruska.

Do pamiętnych dzieł jego należy jeszcze założenie Biskupstwa Kijowskiego i Chełmskiego obrządku Łacińskiego. Tudzież godna pamięci rzecz, że Xiążę de Berg r. 1422. chciał się poddać Królowi pod hołd i opiekę, ale dla odległości kraju nie przyjął ofiary jego.

Władysław III.

Władysław III. najstarszy Syn Jagiełły nie miał więcej, (r. 1434.) jak lat dziesięć, gdy go oyciec odumiał. A lubo przyrzeczono oycu, że naydawniejszy z Synów jego ma po nim panować, jednak

gdyby

gdyby Zbigniew Oleśnicki Biskup Krakowski, a od powrotu z Soboru Konstancyjskiego Kardynał nie był za nim się ujął, może dla małoletności od tronu byłby odsunięty. Byli bowiem tacy, a mianowicie Spytek Mielsztyński Wojewodzie Krakowski i Derśław Rytwiański Łęczycki, a potem i Goworek Chrzobranowski, starzec sędziwy i Abraham Zbąski Sędzia Poznański, Jan Strasz i inni, co się usilnie obraniu Króla niedorosłego na zjeździe Wielkopolanów w Poznaniu opierali. I w Małopolszcze znaleźli się podobni im dla Władysława III. przeciwnicy, którzy nawet spustoszeniem Sławkowa w Xięstwie Siewierskiem Zbigniewa od przedsięwzięcia odciągnąć chcieli. Uprzątnął zacny Kardynał wszystkie zawady stałością swoją, bo gdy przeciwnie myślący zjazd do Opatowa uchwalili, stanął sam na nim, a gdy naybardziej przeciw koronacy małoletniego Króla obstawali, pokazał się od Kazimierza III. Kapitułę Krakowskię darowaną, w której koronacy tegoż Króla w młodym wieku wyobrażona była. Trudność względem przysięgi w małoletności ułatwiła zaś królowa z krewnymi królewskimi uroczystem zaręczeniem: że w latach dorosłych od Króla wykonana będzie. Nastąpiła zatem koronacy w Krakowie d. 29. Lipca, ale przysięgi od miasta nie odbierał Król, gdy sprzeczka zaszła między Biskupami i Xiążętami Mazowieckimi, którzy razem z nimi po prawę ręce Króla siedzieć chcieli. Do opieki przydano Władysławowi III. matkę Zofię i kilku Senatorów duchownych i świeckich. Po województwach zaś i starostwach

Tom II.

D

ustano-

ustanowiono dozorców Prowizorami zwanych. Przytém porównano Ruską i Podolską Szlachtę z koronną.

Wszelako nie była Polska ani spokojna ani szczęśliwa, bo jak po całej Europie, tak i tu nie ukrocona zapalczywych umysłów dzikość i możnowładców przemoc wicherzyła w państwie, a dla tego sądy częstokroć nie miały wykonania, a władza królewska określona jeszcze bardziej, niedostatkiem skarbu, niż wpływem stanów do rządu, nie mogła dzielnie bezprawiom zapobiegać. Do tego wszczynaly się w Polsce różności zdań w wierze, a złe przykłady duchowieństwa, chciwość i łakomstwo Xięży dawały pochód do zażalenia świeckim. Stąd urosły sprzeczki o diecie, gdy duchowni więcy żądali, jak im się należało, a świeccy mnięcy dawać chcieli, jak słuszość i sprawiedliwość kazała. Tenże sam Spytek Mielżyński, co się koronacyi Władysława III. tak sprzeciwiał, jawną rozpoczął wojnę z Kardynałem Zbigniewem, a Szląska Szlachta i Xiążęta Opolscy napadli granice Polskie. Cesarz Zygmunt szukając jakiegoś stąd dla siebie obłowy, gdy pragnął opieki nad Królem, domagał się obłudnie Hrabstwa Spiskiego. W tём zamięszaniu wszczęły się jeszcze kłótnie o urzędy, względem których na zjeździe Wiślickim ustanowiono, aby bliżsi z niższego na wyższy postępowali urząd, a tak po Spytku Wojewodzie Sandomirskim Jan Czyżowski Kasztelan na województwo postąpił, a na jego miejsce Kasztelan Lubelski. Krzyżacy radziby byli wojnę rozpocząć i z tych zamieszek

szek korzystać, ale wyniszczeni przeszłej wojny kłeskami wstrzymywali się od boju, ponieważ z Niemiec wojnę Czeską zatrudnionych pomocy żadnej spodziewać się nie mogli.

W Litwie wrzała jeszcze wojna między Zygmuntem Kieystutowiczem i Swidrygięciem aż do porażki tegoż pod Wilkomierzem, po której Swidrygień od Króla na wygnanie do Siedmiogrodu skazany. To skłoniło nareszcie i Krzyżaków do zawarcia pokoju (r. 1435.) w Brześciu Kujawskim: Król wrócił im Marchią Nową, a Krzyżacy Swidrygieła dalej już nie wspierać i Polakom krzywdy nie czynić przyrzekli. Nieszawa i pół przewozu u Torunia do Króla należeć mają.

(R. 1436.) Sejm w Korczynie uchwalił: że stan tego za nieprzyjaciela oyczyzny mieć chcą, coby pospolitemu prawu nie był posłusznym i swego orężem dochodził. Równie odszczepieństwo od wiary, albo i przestawanie z odszczepieńcami za przestępstwo podobne poczytaném będzie. Ale uchwały takowe powszechnego pokoju i w Polsce nie lepszy miały skutek, jak w sąsiednich państwach podobne nakazy tylokrótnie powtarzane, w Niemczech *Landfriede*, we Francyi *paix generale* zwanych, bo nałogom głęboko wkorzenionym ludu tylko czas albo zupełna rzeczy za czasem odmiana zaradzić może.

Wśród tych rozruchów jednak Xięstwo Oświęcimskie na Szląsku od Czech oderwane powróciło do korony. Gdy bowiem Derśław Rytwiański zamek Zatorski opanował, a od Szlązaków zbity nie

mógł się na nim utrzymać, oddał go Królowi, a Król nie wrócił go Xiążętom Oświęcimskim prędkiej, aż się pod hołd Polski poddali. Zamieszanie w Czechach (r. 1438.) po śmierci Zygmunta Cesarza ułatwiło królowi ten postępek, gdy część Czechów Albrychtowi Xiążęciu Austriackiemu zięciowi Zygmunta przeciwna ofiarowała koronę Czeską Janowi Kazimierzowi bratu drugiemu Króla. Chociaż wojsko do Czech Jan Kazimierz wysłał, a Król Władysław Xiążąt Górnego Szląska do uznania jego za Króla przymusił, jednak Albrycht ukoronowany w Pradze utrzymał się na tronie Węgierskim i Czeskim. Fałszywe monety bicie i najazdy na granice przez Xiążąt Szląskich czynione były Władysławowi III. przyczyną do owéj krótkiej z Szląskiem Xiążętami wojny, w której ich do uznania Brata swego za Króla Czeskiego przymusił. Na Seymie Piotrkowskim wykonał przysięgę w piętnastym roku wieku, jako młodzieniec lat swoich doszły. Śmierć Albrychta otworzyła mu drogę (r. 1439.) na Tron Węgierski, bo dla przestachu od Turków, którzy do Serwii wdzierali się, część Węgrów nie chciała czekać na potomka Albrychta, którego brzemienna żona jego Elżbieta, Córka Cesarza Zygmunta miała dopiero urodzić. Nie życzyli sobie Polacy tego, aby ich Król i Węgom panował, zrażeni przykładem Ludwika, a wojna Turecka i zamieszki w Litwie samego Władysława III. uczyniły wątpliwym. Xiążę Iwan Czar-toryski bowiem zabił Zygmunta Kieystutowicza Wielkiego Xiążęcia Litewskiego w Kwietniu niedzielę

(d. 20.

(d. 20. Marca) r. 1440. w Juskach przez zdradę między wielką częścią panów Litewskich ułożoną, gdy Zygmunt Kieystutowicz okrucieństwem i zdyktstwem powszechnie był znienawidził się ludowi; a wielu umysliło wynieść znowu na Wielkie Xięstwo wygnanego do Siedmiogrodza Swidrygiella, inni zaś Michała Zygmontowicza życzyli sobie mieć Wielkim Xiążęciem, niektórzy zaś zupełnie Litwę od Polski oderwać pragnęli. Moniwid, Gastold i Ostik (Ościk) chcieli obwołać stosownie do ugód dawnych Króla Polskiego Wielkim Xiążęciem, ale głos ich nie był słuchanym. Przecież nareszcie padł wybór na Kazimierza Jagiellonczyka, brata Władysława Króla, który o tym wyborze nie był uwiadomionym. Jerzy Algimund Xiążę Holszański pogodził na to wszystkie w Litwie umysły, a w tém właśnie i sam Król wysłał tegoż brata swego Kazimierza (potém IV.) na wielkorządztwo do Litwy i na zaspokojenie wszelkich tamże zamieszek, a wnet potém sam Król do Węgier wyjechał, zostawiwszy namiestników w koronie, Jana Czyżowskiego Kasztelana Krakowskiego nad Małopolską i Rusią, Woyciecha Małskiego Wojewodę Łęczyckiego nad Wielkopolską, a Zbigniewa Kardynała nad Hrabstwem Spiskiem.

Wcale inszą rzeczy postać znalazł Król w Węgrzech, jak mu obiecywano. Część panów trzymała bowiem z królową Elżbietą, a gdy ta Syna Ładysława Pogrobowca urodziła, ukoronowawszy Dziecię w pieluchach koroną S. Stefana, *) uwieźla też koronę

*) Téj koronie przypisują Węgrzy niejaką świętość, że bez niej żadna nie ważna jest koronacja. Dla tego, gdy

ronę do Austrii. Tym czasem Litwa nie przyjąwszy Kazimierza Jagiellończyka na wielkie rzędy, oddała mu mimo woli przytomnych Polaków w Litwie i przeciw życzeniom Króla, lubo nie bez tajemny Kazimierza chęci własny tron Wielkiego Xięstwa, na którym przez łagodność swoją i mądre postępowania serc wszystkich przychylną wyjednał sobie, a dla większego zachętu ludzi uczył się nawet po Litewsku i po Rusku, czego mu Polacy nieroztropnie przedtem bronili. Głód i mór jeszcze trapił Litwę i Polskę, gdy Król bawił w Węgrzech.

(R. 1441.) Przyszło do wojny w Węgrzech. Morowe powietrze powiększyło nieszczęścia ciężar. Atoli wszystkie trudności przewyciężył nareszcie Władysław III. dzielnie wsparty od Polaków, a ukochany od Węgrów dla rozsądku i wspaniałomyślności; ale rozrutność zbyt hojna w darach wypróżniała skarb królewski w Węgrzech, a roztrwaniała dobra królewskie w Polsce.

(R. 1442.) Stanął nareszcie pokój z królową, (R. 1443.), a lubo Król obiecał na zielone świętki do Polski przyjechać, odwróciła go od obietnicy wojna Turecka. Za radą Jana Korwina z Huniadu powiodła się ta wojna szczęśliwie. Turcy porażeni nad rzeką Morawą raz w Serwii, a drugi pod górami Macedońskimi, zawarli pokój na lat dziesięć, dla

Węgier

gdy Władysława inną z grobu S. Stefana wziętą koroną uwieniono, miano to zaraz za złą jakąś na przyszłość wróżbę.

Węgier bardzo zyskowny, gdy głód trapił wojsko Władysława, bo Sułtan Amurat II. musiał wtedy całą potęgę swoją obrócić przeciw Xiażęciu Karamanii, który Natolią napadał. Uroczysta przysięga z obu stron potwierdziła zawarte przymierze (r. 1444.). Ale rok tylko potrwał tenże pokój z przyczyny Kardynała Juliana, Legata Papieżkiego. W nadziei bowiem, że znaczna z Włoch na morzu przeciw Turkom stanie potęgą, że Włosi i Grecy Turków nie przepuszczą przez cieśniny morskie, złamano dane słowo, gdy Papież sam rozgrzeszył Władysława III. za niedotrzymanie przysięgi, i rozpoczęto wojnę na nowo, gdy wiele wojska po zawarciu pokoju było się rozeszło, a pieniędzy i czasu na nowe nie stało zaciągi. Zadne posiłki Włoskie i Greckie nie pokazały się na morzu, a za pieniądze Grecy i Włosi sami przewozili z Azji do Europy Turków przeciw królowi. Zaszła bitwa pod Warną. Ta pozbawiła Króla życia, a Węgry wszystkich przez pierwsze zwycięstwa odniesionych korzyści. Wtedy, zginęła część metryki koronnej, którą Władysław III. miał przy sobie. Pod czas téj wojny doznała Polska nie mało szkody, choć od placu jęj była oddalona. Król bowiem tylko na tych baczny, co mu się w Węgrzech wysługiwali, rozdawał w koronie nawet dobra żyjących, a tak nie raz był przyczyną do zamieszek i zakłóceń wielkich. Miał on lat 21. gdy poległ pod Warną dnia 11. Listopada w dzień S. Marcina. Wzrostu był średniego, oczy i włosy miał czarne, płeć śniadawą. Pobożność, dobrobitwość, i miłosierdzie

sierdzie kaziła tylko jedna Jagiellończykom przyrodzona prawie wada, mniej w prywatnym, jak w pa-nującym człowieku szkodliwa: zbyt dobra, a stąd wynikająca słabość i rozrzutność, przez które to wady Polska w oddaleniu i niebytności Króla nawięcej szkodowała.

Podług wyroku Władysława III. r. 1436. Eliaz Wołochy, a Stefan Multany Synowie Alexandra Hospodara czyli Wojewody Wołoskiego otrzymali, gdy się o księstwo oycowskie przez długi czas byli kłócili. Oba wykonali hołd wierności, jako i poprzednicy ich.

Bezkrólewie.

Długo nie dawano wiary powieściom o klęsce pod Warną. Dla tego wysłani do Grecyi i Bulgaryi Jan Rzeszowski i Idzi Suchodolski, aby się dowiedzieć o prawdzie. Czas, jak za zwyczaj odkrył ją, gdy Wę-grzy obrali sobie za Króla Władysława Pogrobowca. Na zjeździe Sieradzkim dopiero uchwalili (r. 1445.) Polacy dać berło Kazimierzowi, bratu Władysława III.; atoli jednak z warunkiem, że gdyby się Król zjawił, żeby mu z tronu ustąpił. Lecz ponieważ Kazimierz jako Wielki Xiążę Litewski wyma-wiał

wiał się od przyjęcia korony, potrwalo bezkrólewie dalej przez całe dwa lata. Nie tak wola własna, jak raczej rada Litewskich Panów, a nareszcie obawa, żeby Litwy przez Michała Zygmunto-wicza nie utracił, wstrzymywała Kazimierza IV. od przyjęcia upragnionéj korony. Litwa bowiem urażona na Polaków o Podole i Wołyń, kraje do korony przywrócone, zamyślała na zawsze te kraje oderwać od niej i do siebie przyłączyć, a oprócz tego byli i tacy w znacznej liczbie, co ze wszystkiemi związkami z Polską zerwać życzyli sobie. Królowa matka tylko krzepiała nadzieje Polaków, że syn berło przyjmie, a nareszcie uroczyste poselstwo z Litwy żądało, aby dawni namiestnicy i dalej rządźli do czasu, a Króla nowego jeszcze nie obierano.

(R. 1446.) Sprzykrzyła się odwłoka Polakom. Radzili Biskupi na Sejmie Piotrkowskim obrać z warunkiem, jeżeli się Kazimierz nie namysli inaczej, Margrabię Brandenburskiego, a Biskup Płocki zaś którego z Xiążąt Mazowieckich Bolesława albo Władysława. Obrano na koniec z uchwalonym warunkiem Bolesława większością głosów, a w tém zaczął i Kazimierz IV. żałować, że chęciom Polaków nie dogodził. Przewaga bowiem ulubieńców jego Gastołda i Świasta zniechęciła go w Litwie, obawiał się też zemsty Bolesława, z którym różne miał zayścia, a co raz bardziej i bytność jego w Litwie była dla tego niebezpieczna, że Michał Zygmuntowicz zięć Bolesława prze toż samo mógł brać górę nad nim. Przychylność Małopolanów do domu Jagiełły,

giełły, i przyjaźń niektórych możnowładzców z rozrzutną szczodroblewnością Ojca i Brata zbożonych utorowały na koniec Kazimierzowi IV. drogę do korony. Niepozwolenie na obranie Bolesława pierwszym było do tego krokiem. Potem z zjazdu w Bełżycach wysłano Piotra Krakowskiego Kasztelana Sandomirskiego do Litwy, a gdy temuż Kazimierz IV. ochotę swoją do korony oświadczył, obrali go Małopolanie Królem w Krakowie. Przystali na to wkrótce i Wielkopolanie na zjeździe w Kole, chociaż pierwsi o to na Małopolanów trochę byli urażeni, a tak zapomniano ze wszystkiemi o Bolesławie. Atoli pozostawały jeszcze nie małe trudności; Kazimierz IV. bowiem nie mógł z Litwy tak prędko wyjechać, jak sobie życzył. Panowie Litewscy domagali się koniecznie Wołynia i Podola, nie dozwoliwszy wyjazdu Panu z Brześcia Litewskiego na sejm do Parczowa. Po różnych daremnych w Brześciu Litewskim umowach zakończyło się przecie bezkrólewie, gdy Kazimierz IV. r. 1447. dnia 24. Czerwca do Krakowa przyjechał, a nazajutrz nastąpiła koronacja; na której i Xiążęta Mazowieccy z licznym ludu orszakiem byli przytomni. Ich sprzeczka o miejsce z Biskupami przeszkodziła znowu odbieraniu przysięgi od Miasta.

Kazi-

K a z i m i e r z IV. *)

Lubo skończyło się bezkrólewie, jednak nie uspokoił się stan burzliwy królestwa. Trwały dalej nie tylko zatargi z Xiążętami Szląskimi, ale i rozterki, najazdy i łotrówstwo zwaśnioney między sobą szlachty, a zagęszczone łupieże i drapiestwa co raz więcej czyniły szkody. Odiązd Króla do Litwy, (r. 1448.) kłótnie téż o Podole i Wołyn, rozruchy na Wołoszczyźnie, najazd Tatarów na Podole powiększyły zamieszanie. Przychylnosc większa Króla do Litwy dziedzicznay w sprawie o Podole rzucała podęryzenie na Króla i Litwę, jakoby Tatarzy do tegoż napadu od niego byli pobudzeni; bo gdy Teodor Buczacki wielką część więźniów Tatarom odbił, Starosta Braclawski z Litewskięj strony ochotnie przyjmował nieprzyjaciół, a Tatarzy czynili umowy z Królem dla załumienia rozruchów na Wołoszczyźnie. (R. 1449.) Na Seymie Piotrkowskim przyszło do tego, że gdy Król zaprzysiężenie swobód koronnych i złączenie Podola i Wołynia odwlekał, zjazd cały oświad-

*) Kazimierz IV. jest tegoż imienia III. gdy kto nie chce Kazimierza II. Sprawiedliwego za Króla rachować; ale słusznie licząc i tegoż w poczet królów, on sprawiedliwicy mianuje się Kazimierzem IV.

oświadczył mu: że Polacy dopóty słuchać go nie będą, aż przysięże. Gdy więc Król Kazimierz IV. (R. 1450.) w Małéypolszcze na rokach walnych chciał łotrowstwa ukarać, wstrzymał sądy Jan Tęczyński, Wojewoda Krakowski. Nowy najazd Tatarów aż do Grodka i Bełża Ruś spustoszył. Nie zaradził złemu, ani seym Piotrkowski, (r. 1451.) (gdzie Zbigniew Kardynał pierwszeństwo nad Arcybiskupem Gnieźnieńskim otrzymał z warunkiem, aby nikt bez woli i wiedzy Króla o godność kardynalską nie ważył się starać, *) ani zjazd Krakowski, ani nareszcie Seym Parczowski, na który Król ledwie Litwę sprowadził (r. 1452.); a obięcie Łucka przez Litwę po śmierci Swidrygiela roziałyrzyło umysły jeszcze bardziéy. W téy niezgodzie plondrowali Tasarzy Podole, a Szlacy Xiążęta pogranicze Wielkiéy i Małéypolski. Rozeymy z Szlązakami do czasu tylko zaspokajały najazdy ich, a przeciw Tatarom nie było żadnéy obrony. Czasem tylko prywatnych siła wstrzymywała napady od Szlaska i od Krymu. A zamiast obrony granic, kłócono się, co do kogo ma należeć. Na Seymie Sieradzkim dał Król kartę, że za rok przysięgę wykona, gdyż tego natychmiast dla nie-

bezpie-

*) Już z dawniejszych Seymów od r. 1448. miał te kłótnie Zbigniew Oleśnicki z Wincentym II. Kotem, a potem z Władysławem Oporowskim Arcybiskupem Gnieźnieńskim. Zawieszone je kilkakrotnie, aż do tegoż roku, w którym je rocsądzono. Przydano i ten warunek, żeby nie razem Kardynał i Arcybiskup lecz kolejno do rady przychodzili.

bezpieczeństwa od Litwy uczynić nie może. Przy tych odwłokach posunęły się napady Tatarów aż do Lwowa, gdy Król w Litwie spokojnie bawił się na łowach (r. 1453.). Powtórny najazd za Łuck pomścili pod Trębowłą Łaszczyński, Jan Niemiec Łatyczewski i Matyas Miedzyboski Starostowie kłęską powracającym z łupem Tatarom zadana. Niedobitków Bracławianie wycięli; ale trwała niezgoda w Polsce i w Litwie dalej. Gdy na Sejm Parczowski Litwa zjechać nie chciała, Polacy na Seymie Piotrkowskim surowo nastawali na Króla, aby przysięgę wykonał i nareszcie całe Wielkie Xięstwo porzucił, oddawszy je komużkolwiek z krewnych, albo żeby zbrojno dochodził krzywdy swojéy. Wymawiał się Król tylko od ziednoczenia Rusi Litewskiéy z przyczyny, że dawniejsza wiąże go dla Litwy przysięga, że przy niéy zostanie. Szukał potem wybiegów różnych, że jako Król, a nie zaś jako Wielki Xiążę zaprzysięże. Nareszcie przysięgł bez warunków wszelkich, lecz nie bez żalu i obawy, co się w Litwie stanie. Zniechęcone bowiem ku sobie o Ruś Narody Polski i Litewski dążyły do rozłączenia się zupełnego. Nie chciało się królowi opuszczać dziedzicznéy Litwy, w któręy lubo przez porównanie praw i swobód z Polską nie mało przymnożyło się wolności, a przytém niejakaś we zwyczaj weszła elekcyja, jednak lud daleko bardziéy przywykł do posłuszeństwa, niż w Polsce. Nie miał też Król ani dowcipu dosyć, ani sił po temu, żeby obom dzielnie panował narodom, a w owym wieku każdy

z osobna rząd swój życzył sobie zachować. Tak zrywała się unia za Władysława Jagiełły ustanowiona. Polowanie było jedyną Króla pociechą i zatrudniało go czasem więcej, niż rządy państwa, a możnowładcy w Litwie i w Polsce umieli z tego korzystać; wzmagala się ich władza co raz bardziej i łowiła w odmęcie zamieszkań to wszystko, co powadze panującego albo dochodom ubywało. Szczęściem dla Polski było jedynem, że Krzyżacy osłabieni nie mogli z tych zamieszek pożytkować, gdy ich domowe wstrzymywały od tego zakłócenia i niezgody. Węgry i Czechy równie zamieszane nie wdawały się w obce dzieje, a dla szczupłego dziedzictwa dzierzaw w małej części Austrii słaba i nie wiele znacząca potęga Cesarza Fryderyka III. nie wystarczała nawet do dzielnego w Niemczech panowania. Moskwa jeszcze nie była pod jednym berłem zjednoczona, a Brandenburscy Margrabiowie z domu Hohenzollern dopiero co w Marchii powoli wzrost brać poczynali, gdyż pod panowaniem Luxemburczyków i Bawarów szlachta nabyła wielkie wolności i swobody. Te okoliczności trafunkowe uratowały Polskę od większych szkód, a nawet do rozszerzenia jej granic albo raczej do odzyskania strat dawniej poniesionych drogą szczęśliwie usłały.

(R. 1453—57). Jan Xiążę Oświęcimski po różnych woynach z Obywatelami Krakowskimi zwyciężony musiał królowi poddać księstwo swoje za 50,000 grzywien groszy Praskich, a w Prusiech przywiodły rozruchy lud do szukania ratunku w Polsce

r. 1454-

r. 1454—66. Już od r. 1440. dla utrzymania praw i swobód szlachta Pruska była uczyniła między sobą związek przeciw gwałtom i niesprawiedliwościom Krzyżaków. Ci całą sprawę wytoczyli do Cesarza Fryderyka III., który ku ich woli szlachtę od praw i wolności odsądził. Taki wyrok pobudził Szlachtę od Fryderyka III. tak skwapliwie potępioną poddać się królowi Polskiemu r. 1445. właśnie, gdy w Krakowie z Elżbietą Córką młodszą Cesarza Albrychta Króla Węgierskiego i Czeskiego wesele odprawiał. Chcieli temu Krzyżacy przeszkodzić, ofiarując hołd i pieniądze, nie mało senatorów odradzało królowi przyjęcia Prus od zakonu odpadłych, ale nakoniec przemogła pamięć na tylekrotnie poniesione od tych mnichów niemieckich nrazy. Przyobiecał Król opiekę posłom Pruskim i pojechał do Litwy, do Brześcia, żeby Litwa Inflantczykom przeyscia do Prus broniła. Z Litwy udał się Król na Sejm do Łęczycy, a potem do Torunia żeby Prusakom dał pomoc, którzy Krzyżaków w zamkach w Malborgu, w Sztumie i Brodnicy oblegali. Stany Pruskie wykonały przysięgę wierności w Toruniu, Elblągu i w Gdańsku, gdzie równie jak i w Królewcu mieszczanie zamki zburzyli. Przysięgli także i Biskupi Chełmiński, Pomezański i Sambiński. Czworthy Warmiński był w Malborku u Krzyżaków, zatem tylko kapituła przysięgła. Sejm Pruski w Grudziądzu ustanowił prawa, pod jakimi Prusy do Polski należeć mają, i oraz nałożył podatki na poparcie wojny. Przeciw posilkom z Niemiec na pomoc dla Krzyżaków ciągnącym poruszył Król szlachtę

szlachtę Wielkopolską, ale niekarność jęj sprawiła klęskę pod Choynicami. Gniew, Królewiec, i Biskup Sambiński odpadli do Krzyżaków (r. 1455.). Pokrzepiły się przeto ich siły, a chociaż Seym Piotrkowski nakazał pobór po 12 groszy od łanu, jednak nie powiodła się woyna lepiéy. Zwycięstwo królewskie pod Frydlandem, gdy pospolite ruszenie dopiero ku jesieni ruszył, było za późne, a bitni Polacy zaczęli byǳ rozpustnymi. W Litwie podstępny Gastołda zachwiał władzę królewską, a rozrzutność Króla gorszym niż Krzyżacy kraju była nieprzyjacielem. Przeto bowiem Król seym po seymie składać musiał, a gdy pobory roztrwaniał, nie było nigdy dla żołnierzy zaciężnych żołdu. Jak niegdyś o elekcyę weszły we zwyczaj targi i frymarki, tak teraz stało się zwykłym sposobem i o podatki i woynę ponawiać je z królem. Nie dały nieba Króla Polakom, coby przez wyższość dowcipu albo umysłu władał sercami ludu. Poznała szlachta, co może, a ucisk Starostów nauczył ją rozróżniać swój własny pożytek od powszechnego dobra. Z dwoma nieprzyjaciółmi miał zatem Kazimierz IV. do czynienia z Krzyżakami i z Szlachtą Polską; bo gdy z tamtymi bić się przypadało, to z tą targować się musiał. A do tego niezgody z Litwą nowe wzniecały między Polską, i Litwą i Królem targi. Nie było zatem końca obrad bezskutecznych, a przy tych wlekła się od roku do roku kosztowniejsza z Krzyżakami woyna. Znał Kazimierz IV. prawa tronu i korony, a tak przeciw Papieżowi i duchowieństwu dzielnie utrzymał przy sobie nomi-

nominacją Biskupów i Opatów, ale nie umiał poradzić sobie w zawikłaniu przeciwnych sobie rządów Litwy i Polski. Do tego przez nieoszczędność, albo raczéy rozrzutność nie wystarczały nigdy podatki na potrzeby kraju i Króla, a z tego źródła pochodziła niepłatność i niekarność żołnierzy zaciężnych. Przy zwałeniu powagi królewskiej nie tylko u szlachty ale i u mieszczan, brała rozpusta górę, a nawet i dziedziczna Litwa groziła królowi wypowiedzeniem posłuszeństwa.

(R. 1458.) Śmierć Władysława Pogrobowca Króla Węgierskiego i Czeskiego otworzyła bramę do nowych zamieszkań. Obrali sobie Czesi za Króla Jęrzego Podiebradzkiego, a Węgrzy Macieja Korwina Syna Jana z Huniadu. Jan Iskra Czech, pan potężny w wyższych Węgrzech, od królowéy Węgierskiej Elżbiety Albertownéy tam sprowadzony, dawny nieprzyjaciel domu Korwinów, naczelnik Hussytów w Węgrzech radził królowi Kazimierzowi IV. przyjąć koronę Węgierską, do której równie jak i do Czeskiej po żonie, jako siostrze Władysława Pogrobowca był najbliższym. Obiecywał przytém pogodzić Króla z Krzyżakami, których woysko najwięcéy z Czechów zaciężnych było złożone. Wrocławianie niechętni Jęrzemu Podiebradzkemu o różne urazy, (r. 1459.) pod pozorem religii szukając większych wolności, ofiarowali królowi zwierzchność nad sobą. Nie przyjął prawda Król tych ofiar, ale wszczęły się ztąd rozróżnienia z Czechami i Węgrami, (r. 1460.) a Krzyżacy baczni na wszystkie sposoby szkodenia

Polszcze i zemsty nadesłali podpalaczy miast do Czech, żeby Czeski i Polski naród tém bardziey pokłócić. Nie udało im się przedsięwzięcie, wyjawiała się ich zdrada (r. 1461.). Zjazd Króla Czeskiego z Polskim do Bitomia ułożony uiszc się w Głogowie. Zrzekł się Jerzy Podiebradzki praw na Xięstwo Oświęcimskie, a Kazimierz IV. obiecał nie upominać się o posag żony, a tak spełzły nadzieje Krzyżaków zakłócić Czechy z Polską. Udało im się to lepięz z Węgrami, (r. 1465.) ale i ta wojna trwała nie długo, bo Maciej I. miał gdzie indziey do czynienia. Musieli zatęm sami tylko z Polską wojować. Toczyła się wojna z zapalem z różnem szczęściem z nimi, aż nareszcie po upłynieniu lat trzynastu od zaczęcia jęz stanął pokóy (r. 1466.) za staraniem Legata Papieskiego Rudolfa wtedy Biskupa Lawanckiego. „Prusy Zachodnie do Króla, Wschodnie do „Krzyżaków należęć mają, Wielki Mistrz ich hołduje królowi i powinien mieć pierwsze w senacie „mieysce po lewey ręce, nie podlega odtąd oprócz „Króla, nikomu, i tylko duchownęz Papieża władzy.“ Ta była treść pokoju, który Pomorze naybliższe do Polski na więcéz niż 300 lat przywrócił. Atoli odmieniła się w tym kraju cała rzeczy postać. Osadnicy Niemieczy od Krzyżaków sprowadzeni w długim przeciągu czasu tak byli górę wzięli, że wielka część kraju zupełnie zniemczała. Nazwano tę prowincyą Prusami Królewskimi albo Polskimi, a dawne imię Pomorza tylko w jednym Województwie Pomorskim zachowano. Niemcy dla różnicy od Pomeranii

meranii czyli Pomorza dalszego pod Xiążętami Pomorskimi w dwunastym wieku do rzeszy Niemieckiej wcielonomi Województwo Pomorskie nazwali Pomerellią czyli Muieyszą Pomeranią, ale w Polszcze nigdy tego dla téz części Prus nie używano nazwiska. Po wsiach tylko Kaszubi, dawne zabytki starzych Pomorzan i dosyć znaczna liczba Polaków w niektórych okolicach, jako to koło Starogrodu, Swieca i t. d. aż do dziś dnia pamiątkę przeszłych rzeczy postaci zachowują. Mylna to jest powieść, jakoby na prozbę Króla Polskiego Rudolf Legat został kardynałem, i odtąd było zwyczajem, żeby królowie Polscy, jak inni królowie do kardynalstwa podawali rekomendacyą. Nigdy Rudolf z Lewentu przeniesiony (r. 1468.) na Biskupstwo Wrocławskie nie był kardynałem. *) Zwyczaj rekomendacyi królewskiej do kardynalstwa musi bydz późniejszy w Polsce. Królowie Polscy używali nayczęścięz tego prawa dla obcych, cudzoziemców, aby uniknąć sprzeczek, jakie były między Zbigniewem Oleśnickim i Arcybiskupem Gnieźnieńskim.

(R. 1467.) Ledwie co się wojna Krzyżacka skończyła, już do nowęz starali się z Czechami wojny nakłonić Króla zbuntowani na Jerzego Podiebradzkiego Wrocławianie, za których usiłowaniem Papież Pius II. rzucił był nań klatwę, gdy nauki Hussa nie chciał odstąpić. Namawiał i Papież Kazimierza IV.

E 2

rza IV.

*) *Klose's Briefe von Breslau III. Theil I. B. p. 480. cf. II. B. p. 4.*

rza IV. do téj wojny, jako najbliższego po żonie do korony Czeskiej dziedzica, ale nie przyjął Kazimierz IV. daru korony Czeskiej z rąk Papieskich, ponieważ dla wycieńczonego skarbu przez wojnę Krzyżacką widział, że nie był w stanie orężem dochodzić go na sprzymierzeńcu swoim. Prócz tego wolał z Jerzym Podiebradzkim zachować przyjaźń, gdy go szczerze szanował i spodziewał się, że po nim w zgodzie może który z Synów nastąpi. Gdy nie było czém żołdu zapłacić ludowi zaciężnemu, *) trzeba było znowuż o podatkach pomyśleć nadzwyczajnych, ponieważ dług dla wojska wynosił 270,000 Czerwonych Złotych (r. 1468.). Uradzono zatem, aby na Sejm Piotrkowski po dwóch posłów z każdej ziemi lub każdego powiatu przybyło dla dalszój obrady, i to stało się odtąd zwyczajem. Wysyłano bowiem od tego czasu z seymiku każdego pewną liczbę posłów, bez których woli nic nie mógł więcej Król stanowić. Dawni Urzędnicy i Biskupi tylko do Sejmów wchodziłi, a szlachta przytomna przystawała na ich zdania. Od roku 1404. nastały seymiki, ale jednak nie było jeszcze pewnej liczby posłów, lecz urzędnicy powiatowi albo przedniejsi zjeżdżali się na Sejm i przygłaszali się tylko do zdań radnych

*) Od tego czasu, gdy prochu zaczęto używać do boju, stały się wojny kosztowniejsze. A lubo jeszcze i wtedy nie było zwyczajem, żeby całe wojsko miało broń palną ręczną, jednak stała się już wojna sztuką i umiejętnością, do której trzeba było więcej ćwiczenia albo nauki, jak przedtém.

radnych panów. Ale odtąd zaczęła się powoli układać późniejsza forma Sejmów, a powoli co raz więcej przybywało posłów na zjazdy walne, gdyż Ruśskie ziemie, a później i Litwa do nich wchodzić poczęła. Mogło to być źródłem nayumiarkowańszej monarchii, a przeto i nayszczęśliwszym absolutyzmu hamulcem, gdyby przy zwyczajnym hojnych Jagiellończyków niedostatku pieniędzy i dochodów rozrzutność i zbytek nie wyległy były jędzy bezrządztwa i nie było wolnych elekcyi, jak wielu rozsądnych i wtedy już z obawą wielką przewidywało. Wymawiała się na tym Seymie Szlachta, że na seymikach i zjazdach prowincjonalnych nic o podatkach nowych nie było ustanowiono, bo po części zubożona pospolitemi ruszeniami i podatkami na wojnie trzy-nastoletniej Pruskiej nie mogła nic dać, po części zamyślała zwalić ciężar podatków na włościan i stan mieyski. Ledwie że Król w Korczynie i w Kole otrzymał tyle, żeby z łanu był podatek po wiardunku, to jest żeby po sześć groszy dziedzic, a po sześć groszy kmieć zapłacił; ale jak Długosz powiada, nie wszyscy dziedzice zapłacili rzetelnie, a od kmieci z biedą wymuszono podatek, gdy ich nieurodzay i głód trapił. — (R. 1469.) Jeszcze i w następnym roku były nie dopłacone reszty poboru, i z wielką trudnością po złotemu na głowę żołnierzom zasłużonym na odrachunek na terminie mógł Król wyliczyć, a resztę zapłaty do dalszego odwlec czasu. W tém Maciey Król Węgierski, zięć Jerzego Podiebradzkiego Króla Czeskiego przyjął był ofiarowaną

mu od Papieża i panów katolickich Czeską koronę w Ołomuńcu. Nie było to miło Kazimierzowi IV. z wielu miar, bo oprócz tego, że po żonie sam miał z synami swymi naybliższe do Czech prawo, były mu szczególne ku Maciejowi urazy, że przeciw Stefanowi Gospodarowi Wołoskiemu Opiekalnikiowi Polskiemu dawał pomoc Bogdanowi i w hrabstwie Spiskim sprawiał niesnaski. Oświadczył to Kazimierz IV. wraz z chęcią starania się o zgodę między teściem i zięciem. Chociaż Szląsk, Morawy i Łuczacya na stronę Macieja przystały, jednak w Czechach przez partya Hyssytów zawsze Jerzy Podiebradzki przemagał, a lubo i szczęście czasem posłużyło Maciejowi, jednak umiał Jerzy Podiebradzki zapobiegać dalszym jego postępom. Przez zemstę ofiarował Kazimierzowi IV. albo któremu z synów jego następstwo po sobie, własne pominawszy dzieci, a Hussyci bardziéj sprzyjający Polakom chętnie przystali na jego zdanie, gdy wiedzieli z doświadczenia, jak dom Jagielloński od prześladowania różnowierców był daleki, bo nawet klątwa na Prusaków od Zakonu Krzyżackiego odpadłych i samego Kazimierza IV. nie wstrzymała go od uymowania się za uciśnionemi krajami; a mimo ustaw częstokroć od duchowieństwa Łacińskiego przeciw wyznawcom obrządku Ruskiego otrzymanych, zostawało i na Rusi wszystko w dawnym stanie, jak niżej o tém będzie. Dla tego jeszcze za życia Jerzego Podiebradzkiego obrali Czesi Hussyci następcą po nim Władysława najstarszego z synów Kazimierza IV. Przyjął to Król Polski chętnie,

mimo

mimo odrady wielu panów, a mianowicie duchowieństwa; a ponieważ skarb na nową wojnę nie wystarczał, gdy dawne długi nie były pospłacane, a najazd Tatarów Zawołańskich na Litwę i Wołyń więcéj niż 10,000 ludzi w niewolę zabranych Polskę pozbawił, nie były te odrady bez gruntu. Zagrożony Maciej od Turków i Wołochów zaczął się układać z Jerzym Podiebradzkim, który dla niedostatku pieniędzy z Polski żadney nie miał pomocy, a tak możeby spełzła była cała elekcyja Władysława, gdyby Jerzy daléj był pożył.

(R. 1471.) Śmierć Króla Czeskiego podzieliła Czechów na trzy partye, jedna chciała Macieja, druga Cesarza Fryderyka, trzecia Władysława. Byli i w mniejszey liczbie tacy, co Ludwikowi Xiążęciu Bawarskiemu albo Woyciechowi Xiążęciu Myszeńskiemu *) berła życzyli. Przyjechał Władysław do Pragi w 7000 jazdy, a 2000 piechoty. Rozruchy w Węgrzech i inne pomysne okoliczności potwierdziły go na tronie Czeskim, a wielu Węgierskich panów surowością Macieja zrażonych, wypowiedziawszy posłuszeństwo, obrali sobie panem Kazimierza drugiego syna królewskiego. Ale królewicz Kazimierz, dla świątobliwości swojej po śmierci w poczet świętych policzony, stanął z woyskiem w 12,000 w Węgrzech za późno, gdy już Maciej dostateczne dla odparcia jego zebrał siły, a tak musiał spieszenie z Węgier ustąpić, zostawiwszy wszystkie zamki na

*) Myszny, Misnia, Meissen, 3 mile od Drezna.

łup przemagającemu Maciejowi, który wkrótce znowu całe opanował Węgry (r. 1472.). Dawne długi z nowemi sprawiły to, że czasem nawet na wyżywienie dla Króla i dzieci brakowało pieniędzy, a żołnierstwo niepłatne po powrocie z Węgier szukało zapłaty swojej po wsiach duchownych i królewskich (r. 1473.). Do tego mór bydła i pożary niszczyły majątności, a Tatarzy plondrowali Kijowszczyznę.

Stan Władysława w Czechach nie był lepszy, bo zniszczone w tém państwie dochody królewskie nie wiele dostarczały mu pieniędzy, a Maciey uspokoiwszy Węgry był tak Czechom jak Polscze uciążliwym. Spustoszone Podgórze od Węgrów, gdy Król Kazimierz IV. radził w Wiślicy, jakby niedostatkowi zapobiedz. Stanęła nareszcie ugoda na zawieszenie broni przez trzy lata między Starąsą i Szarawicami w Węgrzech; ale gdy z podbechtania Króla Macieja Jan Xiążę Zegański wpadł do Wielkieypolski z motłochem ludu dorywczo zebranego, a Mikołaj Tungen złożony Biskup Warmiński w Prusiech wicherzył, zerwała się ta ugoda, gdy Król nie miał pieniędzy na zaciągi żołnierzy, żeby zapobiedz tym gwałtom. Szlachta Wielkopolska przytępiała waleczność swoją rozpustą, spokojnie patrząc na spalenie 600 wsi przez Szlązaków, a Małopolanie wezwani na pospolite ruszenie nie chcieli stanąć przedzwy, ażeby im Król wprzód żołd zapłacił, jako na wojnę zagraniczną. Zebrało się nareszcie pospolite ruszenie pod Mstowem w 60,000 woyska, lecz niesworność bezkarna i niedostatek dział psuły wszelkie króle-

królewskie przedsięwzięcia; bo nietylko że późno zjechała się szlachta, ale Krakowianie nowe rozpoczęli zaraz targi o żołd. Miał przeto Maciey czasu dosyć uprzedzić Króla do Wrocławia. Wtargnienie do Szląska dosyć pomyślne przez Kluczborek, Byczynę i Chrapowice skończyło się na bezskuteczném oblężeniu Wrocławia, pod który i Władysław z Czech we 20,000 przybył. Niedostatek żywności po spalaniu wsi i młynów i nieczynność królów przy niedostatku pieniędzy i dział były większymi nieprzyjaciołmi woysk Polskich i Czeskich, jak siła zbrojna Węgrów i Wrocławianów. Przyszło do umowy królów we wsi Muchobor o milę od Wrocławia. Ustanowiono powtórnie zawieszenie broni, którego znowu nie dotrzymano. Tym czasem Xiążęta Szląscy najeżdżali Wielkopolskę, a nawięcey wysługiwali się Maciejowi Polacy sami, co dla nie zapłacenia żołdu do niego przeszli. Oni bowiem obsadziwszy wszystkie ścieszki i przeprawy nawięcey byli się przyczynili do sprawienia głodu, który woyska do cofnięcia się od Wrocławia przymusił. Gdy się to działo w Szląsku, Tatarzy aż pod Zbaraż Ruś spustoszyli 1475—76. Chytre podstępny Macieja zamierzały do zbuntowania Prus, ale właśnie gdy Krzyżacy wojnę odnowić chcieli, (r. 1477.) przeszkodziły temu zayścia Macieja z Cesarzem Fryderykiem, który Krzyżaków od rozpoczęcia wojny odwrócił. Nakoniec stanął pokój w Ołomuńcu dla postrachu od Turków, (r. 1478.) Władysław przy Czechach, Maciey przy Szląsku, Morawii i Luzacyi został, a Polska tym

tym czasem z innéj strony szkodowała (r. 1480.). Iwan I. Wasiliewicz bowiem oderwał Wielki Nowgoród od Litwy i część Białéj Rusi zabrał, a Król nie mając sposobu do prowadzenia wojny, wołał zawieszenie broni z nim zawrzeć, zostawiwszy wszystko w jego ręku, co był owładał (r. 1485.). Stefan Wojewoda Wołoski wykonawszy przysięgę królowi w Kołomyi oparł się Turkom za pomocą posiłków Polskich (r. 1488.). Zabiegi Tatarów uhamował na czas Królewicz Jan Olbrycht sławnym zwycięstwem pod Kopestrzyniem, (r. 1489.) a Sułtan Bajazet zawarł przymierze przeciw Maciejowi, który znowu na Władysława czyhał (r. 1490.). Śmierć Macieja tylko uwolniła Polskę i Czechy od nowéj wojny, ale powstała za to inna między bracią Janem Olbrychtem i Władysławem, część bowiem Węgrów Jana Olbrychta za Króla obrała, a inna Władysława. Kazimierz IV. jako Oyciec życzył w tém bardziej Janowi Olbrychtowi, chcąc, żeby Władysław na Czechach przestawał; a tak gdy się za trzecim synem swoim przeciw pierwszemu ujął, zaniechał wojny z Moskwą, która mu znowuż Siewierszczyznę zabrała. Bo Xiążęta Siewierscy odpadli od Litwy z przyczyny, że gdy Xiążę Brański chciał mieć audyencyą u Króla w Wilnie, a odźwierny go nie wpuszczał, wtedy niechcący zatrzaśnięciem drzwi przyskrzynał i podruzgotał mu palec; o co urażony Xiążę z bracią nieodwłocznie pojechał do Moskwy i poddał się Iwanowi (r. 1491.). Usiłowania niepomyślne względem rozszerzenia unii Florenckiey przyczyniały się także do tego; porażka

Jana

Jana Olbrychta pod Koszycami dała berło Węgierskie Władysławowi. Zrzekł się Jan Olbrycht wszelkich praw do Węgier, a Władysław na wzajem do Polski, a tym czasem ustąpił mu lenném prawem Xięstwa Głogowskie, Opawskie i Karnowskie na Śląsku. Nie długo potem umarł Król Kazimierz IV. w Trokach, gdy zamyślał spieszyć do Polski, zostawiwszy wszystko przy Moskwie, co była zajęła. Spiesznosci téj przyczyną był bunt na Pokuciu od niejakiegoś wieśniaka Mucha zwanego wszczęty. Umarł zaś Kazimierz IV. w 64 roku wieku d. 7. Czerwca r. 1492. Nie lubili po Polacy z przyczyny, że Litwie więcéj sprzyjał, ale trudno było przekładać królestwo do wolnéj elekcyi dążące nad xięstwo dziedziczne. Powszechna to była zaraza owych wieków, że na rozwalinach władzy królewskiej nie tak wolność stanów, jak raczéj przemoc możnowładców górę brała. Działo się to tak w całej Europie: w Czechach, Węgrzech, w rozdrobnionych na małe państwa Włoszech i tak daléj. W jednéj tylko Francyi królewska potęga z razu mało znacząca co raz więcéj nabierała wzrostu przez spadki wielkich dziedzictw lennych. Jeżeli można co zarzucać Kazimierzowi IV., to jest zwykła i przyrodzona rodowi jego wada: zbyt uczynna rozrutność. Przez niedostatek bowiem pieniędzy narażał się na targi ze szlachtą i uszczerbek swójéj władzy, a przez uszczuplenie dochodów swoich rozdatkami dóbr nie miał dosyć siły kończyć pomyślniey albo prędszéj wojny Czeskiey i Pruskiey. Z tego samego źródła pocho-

dziło

dziło to, że nie miał czem się opierać Moskwie, i podobno, że nie potrafił w lepszej karności utrzymać Litwy i Polski, albo w jedno połączyć je ciałem. Pobłażanie na najazdy Tatarskie, gdy się uganiał za sprawą syna w Czechach albo o prowincye Ruskie z Litwą i Polakami targował, nie było zasadą zdrowej polityki; ale na usprawiedliwienie jego można powiedzieć: że trudno było nie przyiąć dla syna korony Czeskiej, gdy też korona w inszym domu, jak za Luxemburczyków było, albo jak późnię się stało, nie mało uciążliwą mogła być Polakom. Czyni to zawsze sławę wielką Kazimierzowi IV., że mimo nieoświeatę owych czasów, nie uważając ani na kłatwy *) ani na odrady, mimo wszelkie przeszkody potrafił Prusy Zachodnie Krzyżakom odebrać, a syna na tronie Czeskim posadzić, pokazując jak największe umiarkowanie w obchodzeniu się z różnowiercami. Prusy Polskie i część Mazowsza do Polski przywrócone mogą niejakaś być nadgodą za straty w Litwie i na Rusi. U postronnych albo raczēy u dalekich mocarstw miał Kazimierz IV. wielką powagę. Wenecyanie uczcili go kilkakrotnem poselstwem, a toż samo uczynił Husun Kasan Król Perski, Mahomet i Bajazet Sułtani Tureccy. Jako dowód dobrego rozsądku a zatē i zaszczyt Króla należy tu jeszcze przy-

*) *Schlesien ehedem und jezt. Breslau 1806.* Dzienik Professorów Oelsner i Reiche T. I. p. 176. Poselstwo Magistra Jana Weinrich od Wrocławian do Rzymu roku 1463.

przyczyć: że nie dał się uwieśdź do wojny Tureckiej zbyt odległej, gdy mu Grecyą obiecywano, którą Husun Kasan miał zawojować. Wszakże w najsławniejszych czasach pokazywaniem dalekich korzyści i nabytków rozsądny Monarcha wieku XVIII. w sąsiedztwie do wojny zaplatał się Tureckiej, z której żadnej nie odniósł korzyści. Przyjaźń i przywiązanie Wielkiego Mistrza Krzyżackiego Ludwika de Erlichhausen, tudzież i Karola Knutsona Króla Szwedzkiego, który czas niejakiś w Gdańsku przebywał na wygnaniu są dowody, że Kazimierz IV. był w wielkim u obcych szacunku. Staranie jego o wychowanie dobre dzieci, których nauczycielami był Jan Długosz, Kanonik Krakowski, Nominat Lwowski, Włoch Kallimach, Jan Wels i inni Akademicy Krakowscy, niepobłażanie dzieciom tymże w zbytkach, pokazuje Kazimierza IV. dobrym oycem familii; a że nie tylko o wychowanie ich ale i o nauki w całym dbał królestwie po oycowsku, winna mu Polska światło wielkie, którem pod jego następcami nad inne narody w wieku XVI. celowała. On bowiem będąc w Gdańsku, gdy nie mógł z Karolem Knutsonem po łacinie rozmawiać bez tłumacza, przykazał, aby się młodzież Polska Łaciny starannie uczyła, a bez umiejętności jęj do urzędów nie była przypuszczana. Odtąd weszło w zwyczaj, że każdy szlachcic umiał po łacinie. Trwał ten zwyczaj aż do najnowszych czasów, nawet, gdy już zgasły przez wojny Kozackie, Szwedzkie, domowe, i przez prześladowania o wiarę nauki w Polsce, gdy hydra intolerancji skaziła

skaziła naród polski i wyrugowała z niego szczęśliwość i światło, zostały się oszczędki łaciny choć ze-psutęj i klasztornej między szlachtą, aż przy wskrzeszeniu nowego światła w Polsce zarzucono jak w całej Europie naukę języka Łacińskiego, z którego pierwsza w Europie wyszła oświata. Bo kiedy jeszcze barbarzyńscy Frankowie, Longobardowie, Gotowie, Słowianie i inni nie umieli w swoich pisać językach, nadania wszystkie prawne, prawa i ustawy wszelkie pisano po Łacinie, nauki religii i obrządku kościelne nie ze źródeł, lecz od misyonarzy Włoskich powzięte zasadzały się na łacińskich pismach i podaniach. A tak jak dawniej, tak i teraz do gruntownej nauki łacina zawsze jest i będzie potrzebna, a zarzucenie jej szkodliwe przynosi i przyniesie skutki.

*O naukach w Polsce od wieku XIII. do śmierci
Kazimierza IV. r. 1492.*

Nauki, które przed spustoszeniem Polski przez nawałę Tatarską r. 1241. kwitnęły, zaczęły znowu potem upadać. Wszakże r. 1313. już nie było szkół po wszystkich plebanjach, lecz tylko przy klasztorach i katedrach, jak to świadczą o tem statuta Jakóba II. Swinki Arcybiskupa Gnieźnieńskiego. Do tego podobno też i Polacy wtedy dla wojen ustawicznych nie bardzo przykładali się do nauk, bo też same, co u Pełki roku 1237. są powtórzone zakazy przeciw nauczycielom Niemieckim Polskiego języka nieumiejącym.

jącym. *) Przeznaczenie zakonów do ascetycznego nabożeństwa zapewne i w Polsce bardzo prędko skłoniło

*) *Statuimus insuper ad conseruationem et promotionem linguae in singulis locis ecclesiarum cathedralium et conuentualium et aliis quibuscunque locis non ponantur rectores scholarium, nisi linguam Polonicam proprie sciant et possent auctores exponere in Polonica lingua.* Jac. Swinka Constitt. 1313. Msc. p. 21. cf. *Literarische Beylage zu den schlesf. Provinzialblätt.* Nov. 1808. 8. p. 322. Ale jacyż to byli Autorowie, o których rozmianka r. 1233. i r. 1313? W fundacyi szkół Wrocławskich S. Maryi Magdaleny r. 1267. S. Elżbiety r. 1293. (*Kloses Briefe von Breslau* T. II. Vol. I. ep. 31-40. p. 35. seqq. T. II. Vol. II. ep. 81. p. 266.) wyrażeni Donat, Kato i Teodulus prócz nauki abecadła, modlitwy pańskiej, pozdrowienia Anielskiego, składu Apostolskiego, psalterza, szczególnież zaś siedmiu psalmów pokutnych i śpiewania. Dla wyżej postępujących zaleca się chodzenie do szkoły katedralnej, Theoduli eclogae vid. Fabricius Bibl. med. et inf. Lat. ap. Schoettgen. VI. p. 653. Pismo Teodula z wieku X, porównanie mitologii z cudami starego i nowego zakonu. Katona disticha znajome, toż samo i Donat. W szkołach zaś katedralnych zapewne i u nas, jak gdzie indziej Horacyusz, Wirgili, Sallustius i Stacysz dawani byli vid. *Leibnitz Scriptores rer. Brunsvicens.* I. 546. *Launoit de scholis celebr.* 89. Jak w Szląsku, tak bez wątpienia i w Polsce było, bo jeszcze Szląsk do Polski należał. W nadaniach też niektórych widać przytoczenia z Autorów Klassycznych n. p. Somersb. I. 131. z Horacyusza Xięg. I. 13. Bywały też już i w Polsce rękopisma Autorów Klassycznych lub wipisy z nich (ob.

skłoniło do tego tak Dominikanów, jako i Franciszkanów, że szkoły swoje tylko do nauki nowicyuszów ograniczyli, a tak bez wątpienia i Benedyktyni i u nas wcześniej dawanie nauk dla świeckich zarzucili, jak bracia ich we Francyi i Niemczech; a tak szkoły dla Laików zaniechali dając tylko naukę Aspirantom lub Nowicyuszom. Cystersi i Norbertani i inni zakonnicy choć gdzie indziej wtedy słynęli nauką i mieli z pomiędzy siebie dobrych pisarzy, u nas albo szkół nie mieli, albo nic nie pisali, a tak nie słysząc o żadnych z tych zakonów w wieku XIV. w Polszcze Literatach. Nie trzeba winy stąd przypisywać zakon-

(ob. Lelewela Tygodn. Wil. 1816. I. p. 125.). Wszakże w dziele Mateusza herbu Cholewy u Kadłubka pełno cytacyi z ważnych dzieł Rzymskich. *Trivium* i *Quadrivium* i u nas oczywiście znanem było. Skąd niezgrabnie nazwano u nas te nauki sztukami wyzwolonemi.

Lingua, tropus, ratio, numerus, tonus, angulus, astra. albo w dwóch wierszach: *Gram loquitur; Dia verba docet, Rhe verba ministrat;*

Mus canit; Ar numerat; Ge ponderat; Ast colit astra. Do *Trivium* należała Grammatyka, Retoryka i Dialektyka czyli Logika; a do *Quadrivium* Muzyka, to jest tyle, ile trzeba było umieć do śpiewania w kościele, a czasem nawet i do grania na organach lub innych instrumentach; Arytmetyka, Geometria; to już całą zawierało Matematykę, aż w XIII i XIV. wieku dalej nauka się posunęła. Astronomia czasem tylko na ułożeniu kalendarza zasadzała się aż do późniejszych czasów.

zakonom tym, lub narodowi, lecz nieszczęściu i smutnym czasów okolicznościom. Przed Kazimierzem Wielkim żaden z Piastów nie mógł myśleć skutecznie o naukach. Atoli kiedy tylko Polska miała jakie takie od wojen ustawicznych odetchnienie, to podupadłe wznosiły się zawsze nauki, między piastami samemi nawet uczeni byli Xiążęta. Wszakże Henryk IV. czyli rzetelny Xiążę Wrocławski słynie między poetami Szwałskiem w XIII. wieku w dwóch pieśniach wybornych, które Manesse około r. 1313-1340 w Zuerich żyjący umieścił w zbiorze swoim Spiewaków Miłośnych (*die Minnesänger*). *) Rządni Xiążęta Wielkopolscy Przemysław I. Poznański i Bolesław Pobożny Kaliski zapewne nie byli bez nauk, a bitny Władysław Łokietek, musiał umieć czytać i pisać, bo wtedy już weszło we zwyczaj, żeby Xiążęta brali nauki od Kapellanów nadwornych lub innych xięży. Była zapewne i u nas poezya jaka rycerska. Lud śpiewał po Polsku piosneczkę o Lukardzie, ale może jakiś wierszopis nie pospolity ułożył śpiew żałośny, który się wszystkim podobał. Piosneczka o Wóycie Albercie r. 1311. 33. którą teraz mamy tylko po Łacinie (*Miscellan. Crac. II. p. 83.*) była może w oryginale swym po Polsku, albo

zrobio-

*) Może to był Henryk V. Tłusty, Xiążę Wrocławski i Lignicki, następca Henryka IV. r. 1290. Między Spiewotwórcami Miłośnymi znajduje się także i Król Czeski Przemysław II. i Wacław II.

zrobiona po Łacinie od Polaka, a bądź, jak bądź, bez wątpienia śpiewana była i po Polsku. Wszakże aż do najnowszych czasów w Polsce do wieku XVIII. do panowania Fryderyka Augusta II. do r. 1763. i późniéj jeszcze chodzili w Polszcze śpiewacy. Śpiewano zapewne i wtedy w rozmaitych językach po Łacinie i po Niemiecku, jak późniéj po Włosku i po Francusku nawet, ale nócno też pieśni i po Polsku. Z odwiecznéj pamięci są Krakowiaki, i inne śpiewki Ludu wiejskiego, a niektóre nabożne pieśni są także bardzo starożytne. Ile rozmaitych Krain w Polsce, tyle różnych tańców i nót. Nie chcemy tu w poczet ten liczyć pięknych dum Ruskich z Ukrainy i Rusi czerwonej, jako tylko nam pobratymczych, ale któż nie wie, jak rozmaite są i starożytne nóty w różnych i odległych częściach Polski. Niestety nikt jeszcze nie zbierał starożytnych pieśni Polaków, a w ustach pospólstwa przez nowe piosenki co raz więcéj starsze giną. Przy surmach i fujarkach, znanym dawniéj w Polsce pieszczalek rodzaju, przy kobzach i stroynie urządzonych a nie pospolitych dudach śpiewacy nie raz i w Polsce, jak Opaliński (Krzysztof) jeszcze r. 1653. namienia, bawili panów swoich przy dworze, wraz z inną dworską kapellą i czeladzią. Zapewne były i zawczasu jak u innych Słowiańskich narodów i u nas igrzyska Arlekinów i Kuglarzów, wystawiania smutnych i wesołych zdarzeń; wszakże Długosz wyraźnie wspomina o teatrach. Kto widział wystawione i teraz dla pospólstwa w Rossyi naprażniki

to

to jest święta kilkudniowe teatra drewniane i dawane w nich sztuki dla czerni wiejskiej, ten zapewne najlepiej wyobrazí sobie wspomniane przez Długosza (p. 831. ed. Lips.) widowiska, na których o śmierci Lukardy śpiewano (od r. 1283. do r. 1480.). Treść pieśni, jaką opiewa Długosz, że sam ją słyszał w XV. wieku, oddał wybornym wierszem Franciszek Karpiński w XVIII. wieku, a przetłumaczył ją Fylleborn na język Niemiecki (ob. Dumę o Luigardzie w T. I. r. 1790; dzieł Karpińskiego cf. Benth. 304. Fylleborna tłumaczenie ob. w dzienniku jego *der Erzähler* 1800.). Lubo pod panowaniem Ludwika Króla Węgierskiego nauki w Polsce podupadły znowu, jednak mamy i za jego rządu różnych Kronikarzy Polskich w języku Łacińskim, a wychowanie Jadwigi *) okazuje, że nie zaniedbywał troskać się

F 2

się

*) Cesarz Karol IV. Król Czeski nakazał w złotéj Bulli 1356, aby Elektorowiczowie uczyli się po Niemiecku, po Włosku i po Słowiańsku (*in Germanica, Italica et Slavica linguis*). Uczona o tém rozprawa w Józefa Dobrowskiego Słowiańce II. p. 112. r. 1815. Ferdynand I. Cesarz uczył się po Czesku od Jana Horaka. Rudolf II. niedołączony Zygmunta III. rowiennik był pierwszym, co téj nauki zaniechał. W pochwałę Maximiliana I. *der Weisz Kunig von einem Bauren Windisch und Behomisch lernet*. ob. J. Dobrpwsky's *Bemerkungen über den Artikel der goldenen Bulle, worin den Soehnen der Kurfuersten die Erlernung der Slawischen Sprache empfohlen wird*. Marya Terezya uczyła się po Czesku, a na Seymie w Preszburku miała mowę do stanów Węgierskich po Łacinie r. 1740.

się o naukę córek swoich. Wszakże Długosz L. X. p. 60. twierdzi, iż ta królowa czytała stary i nowy zakon pisma świętego, Homilie czterech doktorów kościoła Bożego, to jest SS. Hieronima, Grzegorza, Augustyna i Ambrozego, mowy, mękę pańską i rozmyślenia S. Bernarda (*de clair vaux*) i inne pisma S. Ambrozego, objawienia S. Brigidy i insze pobożne dzieła z Łacińskiego na Polski język przełożone. Dziwną atoli jest rzeczą, iż z tych pism oprócz psalterza i części biblij niepewnych nic dotąd w samy istocie nie znaleziono w naszym języku, a zaś to wszystko znajduje się w rękopismach Czeskich. Ze chrześcijanie obrządku Ruskiego czytali pisma Cerkiewne Słowiańskie, a Polacy czasem i Czeskie, gdyż język Czeski wtedy jeszcze bliższym był do Polskiego, jak teraz, to pewno, a zatem być może, iż Królowa Jadwiga rękopismów używała Czeskich do zbudowania się w czytaniu swoim, zwłaszcza gdy w Węgrzech i dotąd między Słowiakami język w nabożeństwie ewangelików Czeski w Górnym tegoż państwa krainie pod Karpatami jest zwyczajnym. Ale być może też i to, że już i wtedy język Czeski i Polski zaczynał się więcej rozróżniać, a królowa narodowi Polskiemu tak przychylna do prawdy na właściwy język Polski tyle ksiąg nabożnych kazała przetłumaczyć, albo już przetłumaczone znalazła i używała ich tak dla siebie, jak dla innych. Wszakże Długosz nauczyciel wnuków jej małżonka mógł to z własnych ust Jagiellończyków wiedzieć. Czy Biblia królowej Jadwigi i Biblia królowej

łowej Zofii czwartej Władysława Jagiella żony tłumaczona na rozkaz jej przez księdza Jędrzeja z Jaszowic, pisana przez Piotra z Badoszyc d. 18. Sierpnia r. 1455. w nowym mieście Korczynie jest do prawdy jedna, czyli tamta pierwsza była Czeska, ta ostatnia, pierwsza Polska Biblia, to nie pewno: (ob. *Miscell. Crac.* I. 84.). Ale dosyć jest na tem, że tu niezawodne są ślady, iż język Polski i Czeski zaczęto dokładniej różnić od siebie i pisano po Polsku, lubo ortografia wahała się zawsze jeszcze czas długi między pisownią Czeską i Niemiecką. Jest także podobieństwo do prawdy, że Ruskiy xiężniczce, królowej Polskiej, Zofii nie tak łatwo było czytać Czeskie pismo, jak Węgierskiej królownie, a dla tego kazała sobie tłumaczyć i przepisywać, co jej trudniej było zrozumieć; ale być może, iż Jadwiga miała już rękopisma Polskie, a tak jak wszędzie prawie, tak i w Polsce pierwsze pielęgnowanie oyczystego języka uczone winniśmy poci pięknej. Wzrostowi Literatury Polskiej przeszkadzały zapewne Barbarzyńska Łacina średniego wieku i używanie Niemieckiego języka w sądownictwie miast większych. Atoli nie raz przeszkody czasowe bywają tylko bodźcami do większej usilności, a tak zapewne stało się wtedy i z naukami w Polsce, jak niżej o tem będzie. Wspomina Szmit a za nim Albetrandi (p. 49. ed. Franc. i Pol.) jako uczonych Ludzi od r. 1270. do r. 1333. Michałona czyli Michała dziejopisa, Tomasza Zarębę Teologa 1290. Jana Romkę Teologa r. 1301. Peregryna Dominikana r. 1322. p. 53. Nankiera

kiera z Okszy jako prawnika r. 1340. Jana Kronikarza Szląskiego r. 1359. Stanisława z Krakowa Teologa r. 1350. Lecz na takowe przywodenie po części mylne zamilczeć nie możemy: iż Michalon czyli Michayło Litewski dziejopis Litwin lub Rusin żył za Zygmunta I. albo braci jego r. 1492—1505 i jeszcze późniéj, a Michał z Nissy w Szląsku (*Michael Nissensis*) w klasztorze kanoników regularnych u Panny Maryi Opat od r. 1456 do 1489 także do téj epoki należeć nie może. Ze kronika jego tegoż klasztoru, który późniéj Jezuitom w Nissie był oddany, idzie od r. 1350 do 1488. to może dało pochóp do pomyłki Szmitowi. Ta kronika jest dotąd w rękopiśmie i warta być drukowaną, ale czy tenże Michał był Polakiem, czy Niemcem Szląskim to mi nie wiadomo. *) Więcéj o nim pisze Marcin Hanke *de Silesiis indigenis eruditis* 1707. 4. str. 161. Z tegoż samego i innego dzieła Marcina Hanke *de Silesiis alienigenis eruditis Lipsiae* 1707. 4. wyjął Szmit trzech Biskupów Wrocławskich Tomasza I. herbu Kozłeroży, Zarębę, † 1292. l. c. 332. Jana III. Romkę † 1301. od którego list jest do duchowieństwa Łaciński l. c. p. 336. i Nankiera Okszyca rodem z Xięstwa Opolskiego, który pierwéj aż do r. 1320. był Biskupem Krakowskim, ale po nim, jak po

*) Ta kronika musi być teraz w Bibliotece Centralnej w Wrocławiu. Wielką jéj część przekopiował Samuel Benjamin Klose, Ten rękopism w ręku prywatnych.

po Tomaszu Zarębie prócz konstytucyi synodalnych pism żadnych nie masz. Jeżeli tedy sprawiedliwie wątpić nie można o tych trzech Biskupów nauce, to jednak i wszyscy inni Biskupi Polscy, którzy konstytucye pisali lub nauką słynęli nie zostawiwszy innych pism, tu jako teologowie albo prawnicy byliby mogli znaleźć miejsce swoje, ale że to za obszerną byłoby rzeczą, raczéj do historyi literatury średnich wieków lub prawa kościelnego należąca, więc opuszczamy tak to, coby z Hankiego dzieła jak z innych wiadomości tu dodać można. Peregryn Dominikan r. 1322. pisał *sermones* to jest kazania które dosyć często w XV. wieku wydrukowane były, roku 1481. 84. 93. 95. (ob. Panzera Roczniki Typograficzne po Łacinie Vol. V. Norimb. 1797. p. 352. X. 26. *Fabricii Bibliotheca Lat. med. et inf. aet.* T. V. p. 226. ed. Patav. 1754.); Stanisław z Krakowa także Dominikan opisał może około r. 1350. życie S. Jacka Odrowąża, które w dziejach świętych pańskich przez Bollandystów pod dniem 3. Sierpnia jest wspomniane, lecz dotąd wydaném nie było (vid. *Fabricii Bibl. Lat. med. et inf. aet.* l. c. VI. 201.). Archidyakon Gnieźnieński Jan, inny czy ten sam, co wyżéj wspomniony r. 1359. Jan kronikarz Szląski, którego rękopism kupił Ludwik Xiążę Szląski na Brzegu około r. 1360, czyli jednostayny Autor czyli zbieracz innych kronik rozmaitych do r. 1395. tu opuszczonym być nie może, ob. o nim Bentkowskiego Lit. Tom II. p. 697. 698. Ważne to dzieło co do panowania Kazimierza W. III. i Ludwika Węgier-

Węgierskiego. Godzisław czyli Godzslaw Baszko Kustosze Poznański (około r. 1273.) także przepomnianym być nie powinien. Ze i u nas w Polsce bywali żebrzące żaki, a to nie tylko słowami, lecz przez modlitwy i śpiewy, że nawet dla jałmużny i szkół wędrowali, o tém wątpić nie należy, bo wszędzie gdzie obrządek Łaciński panował, tam z początku Prałat Szolastyk miał szkołę otwartą przy katedrze, a gdy sam przestał uczyć, miewał Rektorów szkolnych, Wikarych, Lokatów, to jest najemnych nauczycieli. O żakach wędrownych wzmiankę czyni legiendarz S. Jadwigi w XIII. wieku, *) a o uczeniu się przy katedrze w Littichu (*Leodium, Liege, Lyk.*) Kosmas Dziekan Praski w XII. wieku. Rybałci u nas psalmiści gdzie indziej znaczyli żołnierzy łóżnych, (ob. *Du Cange Glossarium i Linde sub voce Rybałt.*) Wiadomo, iż wojskowe kawalerstwa obrządki przenoszono do nauk. Witellio Turingo-Polonus z Turyngii pochodzący Polak może (jak Sytykowicz o stanie Akademii Kark. p. 100. domniemywa się) po Polsku Ciołek zwany po Arabie Alhazeni pisarz pierwszy optyki nazywa Polskę krajem swoim i wspomina często puszcza Borek, teraz wioskę blisko Krakowa (Sołtyk I. c. cf. Lelewel Tygodn. Wil. 1816. I. p. 88. 89). Zył zaś Witellio około r. 1300. Tu już znowu wyższe pokazują się nauki, skoro tylko lepsze nastały czasy. Ale znowu musiały upadać nauki,

*) Klose's Briefe von Breslau II. List. 39. stron. 37.

nauki, kiedy nigdy pokoju długo nie było. Kiedy więc ustanowienie Akademii w Krakowie przez Kazimierza Wielkiego r. 1347—61. mogło niezmiernie dla nauk wskrzesić pożytki, wkrótce te spełzły prawie z całą akademią, którą na nowo Władysław Jagiełło musiał zakładać r. 1400. d. 7. Czerwca (Sołtyk. o stanie Akad.). Nie zaraz u nas można też było z wszystkiego korzystać, do czego Włochy, Niemcy, Francya i Anglia bardziéj przygotowane były. Tak nie wiedzieć, jak się to stało, iż dosyć późno do nas klasyczna zawitała Literatura. Zaden z greków carogrodzkich nie udał się do nas po zburzeniu państwa carogrodzkiego czyli wzięciu Konstantynopola przez Turków r. 1453. Akademia Krakowska bawiła się, jak inne Arystoteliką, szolastyczną teologią i naukami takimi, które nie wielkie przynoszą umiejętnościom pożytki, aż do czasów Kazimierza IV. w których i u nas lepsze czasy nastały. Grzegorz z Sanoka Arcybiskup Lwowski zmarły r. 1479. najpierw wzbudził u nas smak do literatury klasycznej, czytając na prelekcjach publicznych Wirgiliusza i innych Autorów Rzymskich. Atoli o greckich nie masz jeszcze wzmianki, chociaż wiele Polaków uczyło się zdawna już za granicą; i w XIV i XV. wieku dosyć widzieć rękopismów przez Polaków przepisywanych w języku Łacińskim. Nie tylko bowiem wiele Polaków jak dawniej w samym tylko bywali dla nauk Paryżu, ale i w Krakowie, w Pradze, w Bononii i w Padwie nie mało ich oddawało się naukom. W Padewskiej Akademii gdzie z studentów

tów rektorowie *) bywali obierani, został rektorem r. 1400. Wawrzyniec Barona Mikołaja syn, a r. jeszcze 1271. inny Mikołaj Polak. **) Sławnymi też już byli i niektórzy pisarze Łacińscy rodem Polacy, jako to Mikołaj z Błonia (podług Starowolskiego) czyli z Płowia (de Plowe, Plony podług innych) r. 1415. albo 1430. O pismach jego, czyli jak Fabrycyusz mylnie chce, dwóch Mikołajów Polaków obacz Bibliotekę tegoż średnię i ostatnię Łaciny na str. 124. T. V. ed.

*) Studenci wtedy do wyższych nauk brali się w dojrzałym, niż teraz wieku, a częstokroć z urzędów dopiero uczęszczali do Akademii, dla tego w statutach kapituły Wrocławskiej Biskupa Rudolfa r. 1468. umieszczona uchwała Biskupa Wacława, Xiążęcia Legnickiego r. 1411. która Prałatom i Kanonikom Wrocławskiem uczącym się w Bononii, w Paryżu lub gdzie indziej w Lombardii 20 grzywien co rok, a w Akademjach z téj strony Alpów 10 grzywien co rok na stypendyum naznacza. *Et quia ligari non debet os bonis trituranis, statuimus quod juxta antiquam ecclesiae nostrae consuetudinem praeposito et canonico in Bononiensibus, Parisiensibus et aliis studiis Lombardiae studentibus viginti, in studiis vero citramontanis commorantibus decem marcae grossorum usualium de communibus capituli nostri proventibus singulis annis dari debent, ne victualibus deficientibus a suo cogatur proposito resilire, a to dla tego, żeby kapituła, jak dawni, miała znów Ludzi uczonych, w gronie swoim, jak sam Biskup Wacław wyraża.*

**) Ossoliński o prawie rzymskim Tom II. Zyc. p. 365. przyp. 17. cf. Sołtykowiec o Stan. Akad. Krak. Bentk. T. I. p. 93. seqq.

ed. r. 1754. Od r. 1486. do r. 1499. kazania tegoż Mikołaja często w druku wychodziły (*Panzer Annales typ. V. 97. 98.*). Mateusz z Krakowa w Pomeranii (de Kraków) Kanclerz Cesarza Ruperta, Biskup Wórmacyeński † 1410. Kardynał nie był Polakiem, ale byli inni Krakowianie (*Cracovitae, Mathaei de Cracovia*) co rozmaite pisma zostawili nie drukowane dotąd. Jakob Junterbuck pierwszy Cysters i Opat w Raju Maryi czyli Paradyżu pod Międzyrzeczem w Wielkiéypolszcze, potem Kartuzyanin (Fabr l. c. IV. 8.) i Professor w Erfordzie † r. 1466 albo 1472. Inny albo może ten sam Cysters Jakób Polak u Starowolskiego w setni-literatów numero XL. Nie mało też słynęli Polacy na Soborze Konstancyjskim r. 1414—1418., Mikołaj Trąba Arcybiskup Gnieźnieński: Jakób I. z Kurdwanowa Biskup Płocki, który będąc parochem w dojrzałym wieku, porzucił probostwo i w Bononii z taką usilnością oddał się naukom, że wnet nad innymi celował. Jędrzej Łaskary Gośławicki Biskup Poznański, który śmiało czytał wyrok przeciw Janowi XXIII. Papieżowi złożonemu, czego sławny Kardynał i Filozof Franciszek Zabarella uczynić nie ważył się, opuszczając naygłośniejsze wyroku miejsca dla łaski papieżkiej. Jan Kropidło z Xiążąt Opolskich Biskup Kujawski pan pełen dowcipu i zartów słynął bardziej u dworu królewskiego, niż na Soborze, chociaż nie raz samemu królowi ostro prawdę powiedział. I on i świeccy posłowie Jan z Tuliskowa, Kasztelan Kaliski i Zawisza z Garbowa i Doktor Krakowskiéy Akademii

mii Paweł z Brudzewa Włodzimierza syn (*Paulus Wladimiri* Dług. XII. 686. *Vladung. Binii* Tom IX. 1083.) i wszyscy inni tamże Polacy utrzymywali wyższość Soboru nad Papieżem, co jednak w czasie dalszym inaczej się pokazało, gdy roztropność papieżów i widoki zyskowe Kardynałów Włoskich potrafiły zahamować wszelkie z podobnych wyroków i zdań skutki. Na Sobór Bazylejski r. 1431-1442 miał jechać Zbigniew Oleśnicki Kardynał, Biskup Krakowski; lecz śmierć Władysława Jagiełły i jego Kanclerza koronnego Jana Koniecpolskiego w oyczyźnie zatrzymały (Dług. XI. 653.). Było jednak na tym Soborze kilku Doktorów Akademii Krakowskiej, którzy zaraz po Bonońskich zasiadali, jako to Jan Elgot Wieniawita Dobka czyli Dobiesława syn i Tomasz z Strzępina, a tenże tam wiele kupił rękopismów, które dotąd zdobiją Bibliotekę Krakowskiej Akademii: Jakób z Sienna zaś potem Biskup Kujawski w Bononii kupił r. 1459 Pliniusza starszego historią naturalną rękopism na pergaminie za czerwonych złotych 64, a darował ten rękopism r. 1471. Akademii. Wtedy bowiem na biskupstwa brano zawsze Xieży z Professorów Akademii Krakowskiej bez względu na urodzenie ich, aż Elżbieta wdowa Kazimierza IV. inny wprowadziła sposób obierania. *) Długi szereg Biskupów uczonych i dobroczynnych z Akademii Krakowskiej wyszłych opisuje Józef Sołtykowicz o stanie Akademii Krak. r. 1810. p. 115, i t. d. Wszy-

stkich

*) Ossolińskiego Erazm Ciołek I. p. 377.

stkich zaś uczonych swego wieku w Polsce przewyższył pracowitością Jan Długosz z Niedzielska, który r. 1480. jako Nominat Lwowski umarł. Jego dzieje Polskie w XIII. księgach po Łacinie pisane, chociaż w dawnéj i odległej starożytności czasach częstokroć słusznie naganione, w wiekach bliższych życia jego nie tylko Polski, ale pogranicznych państw historii są źródłem bardzo szanowném, któremu i nayniechętniejsi czytelnicy sprawiedliwość nie raz oddadź musieli. Piękniej po Łacinie piszący Marcin Kromer rodem z Biecza Biskup Warmiński † 1589, mylnie często poprawiał Długosza, jasno co do rzeczy, mniej dbałe co do wyrazów piszącego. Marcin Kromer Liwiusz Polski miły się czyta, Długosz za granicą Longinus albo nawet Duglossus zwany więcéy prawdy zawiera. Są i inne jego pisma i wielkie w całym życiu zasługi, a przy śmierci rozmaite legata, jako to ustanowienie Bursy Kanonistwo i inne dobrodziejstwa pamięć jego uwieczniły. On także Paulinów do Krakowa sprowadził, i tam jest pochowany u S. Michała i Stanisława na Skałce na Kazimierzu. Życie jego, sprzeczki nawet z Królem o Jakuba z Sienna *) wybór nie potwierdzony na katedrę Krakowską warte są szczególnego opisu. Tu dosyć to o nich wspomnieć na dowód, że królowie Polscy z domu Jagiellońskiego umieli i utrzymywać zwierzchność swoją nad duchowieństwem i cenić zalety mężów uczonych. Tak potem sam Król Kazimierz IV.

dał

*) Kleynoty miasta Krakowa 1745. p. 139. n. 41.

dał Jakubowi z Sienna Biskupstwo Kujawskie, a Długoszowi dozór nad synami swymi. Zbigniewa Oleśnickiego nauki i cnoty sam Eneaszy Sylwiusz Piccolomini, potem po odmianie imienia Pius II. Papież owego czasu nayuczeńszy wychwala w listach swoich. Umarł tenże Zbigniew Oleśnicki często od nas wyżej wspomniany r. 1455. (Rzepnicki T. I. 314.) Kallimach Życiopis jego i Grzegorza z Sanoka Arcybiskupa Lwowskiego opisał w listach dotąd nie drukowanych do Zbigniewa z Dębna Oleśnickiego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego († 1492.) obyczaj obu dwóch mężów sławnych i uczonych. Za Króla Kazimierza IV. zjawily się pierwsze druki w Polsce: wykład psalmów Łaciński Jana *de Turrecremata* *) druk-

*) Ta księga jak inne pierwiastki druków (*incunabula*) bez tytułu, a na końcu jęj stoi bez daty: *Johannis de turrecremata Cardinalis Sancti Sixti vulgariter nuncupati explanatio in psalterium finit Cracis impressa*. Zapf. (Jerzy Wilh.) *über eine alte Ausgabe von des Johannes de Turrecremata explanatio in Psalterium* 4to z innych druków Gintera Zainera wnosi, że nim osiadł w Augszburgu, tu w Krakowie może to dzieło r. 1465. wydrukował. Cf. *Panzer Annales Typogr.* XI. 319. Rozmaite gazety literackie niesłusznie zaprzeczały zapfowi ten wniosek, chcąc *Cracis* tłumaczyć przez *Cressy* we Francyi lub *Croy* w Niderlandach. Wiedeński w Cesarskiej Bibliotece exemplarz, któremu Denis mylnie nazaczył rok 1474 ołówkiem napisany, tam dostał się ze Lwowa, niegdys własność Polaka Kandyda Machlerza; dwa exemplarze w Krakowie, jeden

drukowany przez Gintera Zainer, wtedy jeszcze jeżdżącego z towarem drukarza, rodem z miasta Reutlingen we Szwabii, tu w Krakowie może r. 1465 i pierwsze na całym świecie druki Słowiańskie, Kirylicą. Lecz drukarz Słowiański pierwszy Świętopełk Fiol rodem z Frankonii musiał wyprowadzić się z Krakowa do Lewoczy (*Leutschau*) na Spiżu, gdy dla zdań swoich Hussyckich i gadaniny niepotrzebny był prześladowany od duchowieństwa. Atoli gdy tu inkwizycya nie była tak ostra, jak w innych krajach n.p. we Francyi lub w Niemczech, to późnięj powrócił tenże Świętopełk *) Fiol do Krakowa, i jak się zdaje tu umarł. Do inkwizycyi tą razą nie wchodzili Dominikanie (*haere-*

den na Tyńcu u Benedyktynów, rękopism XV. wieku BB. XXIV. 10. w Krakowie rachuby astronomiczne zawierający, w którym raz *Cracis*, raz *Cracovie* Kraków nazwano, większa sława Krakowa, częste związki z Szwabskimi miastami wolnemi Rzeszy Niemieckiej, to wszystko razem potwierdza wniosek Zapfa. A dodadź tu należy, iż nie masz dwóch edycji tegoż dzieła Krakowskich r. 1465 i 1474., jak wnosiłem z Denisa i Czackiego pism rozmaitych (*hist. drukarń Krak. p. 90.*) lecz tylko jeden r. 1465 bez daty. Miałem bowiem wszystkie te exemplarze, które wspominał, pod ręką, wyjawszy ten, który przez Zapfa opisany. Kart jest 150. fol. Druk gotycki, to jest niezgrabny, w jakim są rękopisma późnięsze wieków XIII, XIV. XV. bo z Gotami ten druk tak nic nie ma wspólnego, jak gotyckie budowy.

*) *Hist. drukarń Krakowskich* 1815. p. 122—141.

(*haereticae pravitatis persecutores*) lecz Biskup i delegowani od Akademii Krakowskiej. *) W téżże Akade-

*) Inkwizycya i w Polsce należała do Dominikanów (ob. Czackiego o Praw. Lit. I. 304. seqq.) ale nie zawsze wykonywali ją albo wykonywać mogli. Obrządkowi Ruskiemu jeszcze od Kazimierza III. na Rusi wolność była dana, więc tylko do katolików obrządku Łacińskiego ściągać się mogła inkwizycya, lecz i tu podobno, tak jak w innych krajach, nigdy rozszerzać się nie potrafiła. Lubo Władysław Jagiełło r. 1424. ostry wydał edykt przeciw różnowiercom Czeskim, to jest Hussytom, a Zbigniew Oleśnicki Biskup Krakowski z całą powagą czuwał przeciw wciskającym się z Czech zdaniom do Polski, a dla tego tak r. 1424. pod czas bytności Posłów Czeskich w Wislicy kiedy Xiądz Hussyta odważył się mieć przy dworze królewskim kazanie, jako też i na dyspacie Xięży Czeskich z jednéj, a Akademików Krakowskich Jana Elgota i innych z drugiey strony r. 1431. w nowym mieście Korczynie, interdykt ogłosił, jednak tego, czego zamierzał sobie, dokazać nie mógł. Wszakże sam Król Władysław Jagiełło, który w Litwie i na Rusi zaczął scieśniać wolność sumnieniom wyznaniom obrządku Ruskiego, sam przez ugodę w Łucku z téj ostrości cofnąć się musiał. Abraham z Zbąszyna za Władysława III. (Warneńskiego) jawny Hussytów przyjaciel w Wielkiéypolszcze otwartą z Biskupami Poznańskimi toczył wojnę, dopóty aż Andrzej II. Briński Biskup Poznański obległ i dobył zamek jego i kilku Xięży Czeskich spalić kazał. Wszelako i sam Abraham z Zbąszyna aż do śmierci nie przestał być Hussytą i wielu podobnych sobie miał przyjaciół. Spytko z Mietsz-

Akademii Jędrzéz z Dobczyna Gałka z wielu innymi jawnie r. 1449. uczyli nauki Wiklefa *), który jeszcze

z Mielsztyna w Małéypolszcze także podług Długosza podobno trzymał z Hussytami. Jana Giskry (Iskry) z Brandeysu naczelnika Hussytów w Węgrzech bliskie sąsiedztwo bez wątpienia wpływ miało na Podgórze Polskie, a tak dziwować się nie trzeba, że i w innych stronach Hussyci w Polsce wtedy mieli przyjaciół, których inkwizycya nie bardzo ostra, a dla przemocy szlachty nie bardzo poważana dosięgać nie mogła. Dla tego niektórzy nowsi pisarze, zaprzeczać chcieli, żeby kiedyś w Polsce była jakaś o wiarę inkwizycya. Te i następne przykłady, a oraz dokumenta przeciw Świętopełkowi Fiolowi r. 1491. w miscellaneach Krakowskich r. 1814. I. p. 75. umieszczone byt jednak inkwizycyi w Polsce niezawodnie okazują.

*) Pieśń Jędrzeja Gałki starożytna na pochwałę Wiklefa r. 1449. w pam. Warsz. T. V. 1816. dalsze szczegóły o Gałce tamże VI. 451. Wiklef zaś Anglik urodził się w Hrabstwie York r. 1324. a umarł jako Rektor to jest Paroch w parafii Lotterworth r. 1384. Pisma jego były 1.) tłumaczenie Biblii po Angielsku, lecz tylko nowy testament wyszedł r. 1732; 2.) *dialogorum libri IV.* drukowane r. 1525. 3.) *ostiolum sive de sacramento altaris Norimb.* 1546. 4.) *Tractatus duo adversus Fratres mendicantes.* 5.) *Aphorismi s. Articuli.* Argent. 1554. 6.) *Confessio fidei Basil.* 1563. 7.) *Epistola ad Urbanum Papam.* 1384. 8.) *Responsum ad Richardum Regem de jure Regis et Papae a.* 1377. i wiele innych nie drukowanych, jedni liczą 200, drudzy 300 pism ob. Jo. Alb. Fabricii *Bibliotheca Lat. mediae et inf. aetatis* T. VI.

jeszcze przed Hussem w Anglii zaprzeczał najwyższą Papieżów powagę i pisał przeciw bogactwom duchowieństwa i wielu nadużyciom podług przekonania swego. Lecz za to musiał Jędrzej Gałka uciekać z Krakowa i znalazł przytułek u Xiążęcia Opolskiego Bolesława V. w małym Głogowku na Szląsku, gdzie tenże Xiąże otwarcie Husa naukę wyznawał, a do której i Xiąże Litewski Zygmunt Korybut w Czechach był przywykł. Zdaje się, że po ucieczce Gałki wszelkie sprzeczki przeciw dworowi rzymskiemu przytłumione były w Akademii. *) S. Jan Kanty zmarły r. 1478. chwalony jest w Kronice Norymberskiej Szedela r. 1491. jako mąż kanonizacji godny, lubo ta dopiero po więcej niż stuletniem staraniu (od r. 1655-60), po tysiącnych XX. Jezuitów przeszkodach

p. 321. ed Patavina 1754. 4. przez X. Mansi zakonu szkół pobożnych. Umarł Wilek spokojnie; gdy mu bowiem zadawano kacerstwo, umiał uniknąć potępieniu swemu za Jana de Gand Xiążęcia de Lancastre królewicza protekcją. Dopiero Marcin V. r. 1418. kazał wykopać kości jego i spalić. Lollardów lub Wilekistów było w Anglii bardzo wiele, aż do czasów Henryka VIII. cf. Rapin Thoiras III. p. 342. seqq.

*) Lubo w Akademii Krakowskiej już za rektoryi Eliasza z Windelicy r. 1403-22. stanęła uchwała: żeby profesorowie i uczniowie za przyjęciem *ad Album* wyprzysięgali się nauki Husa. Sołtyk. o stan. akad. p. 164. Jeszcze r. 1722. wyprzysięgali się księgarze i drukarze Krakowscy książek Husa nauce pisanych. (Rękopism Rożyckiego).

dach *) r. 1767. nastąpiła. Taż sama Kronika wywielbia Kraków jako miasto ludne i bogate, równające się z nacyelniejszemi we Włoszech i Niemczech, a Akademią krakowską chwali jako najlepszą matematyki szkołę w całej Europie. Wojciech z Brudzewa tu uczył wtedy, zmarły r. 1497. sławny nauczyciel Kopernika, Dziełko jego *commentaria in theoricis planetarum* wyszło w Medyolanie drukowane przez Ulryka Scinzenzeler r. 1495. (Bentk. hist. Lit. II. 300.) Uczęszczali do Akademii Krakowskiej sławni ludzie z Węgier i z Niemiec. Olaus magnus z Szwecyi nauczył się tu sposobu warzenia soli w Wieliczce i wprowadził go do oyczyzny swojej. **) Wszelako

G 2.

i

*) Zaczęła się sprawa kanonizacji po zebraniu pieniędzy i legacie z testamentu Jana Brosciusza r. 1652 od r. 1660, i trwała aż do r. 1767. Dopiero za przyczyną Kardynała Piccolomini i Dominikanów doszła szczęśliwie do skutku swego. OO. Kameduli pożyczili 50,000 zł. Pol. na poparcie téj kanonizacji, która już 100,000 Talarów kosztowała, a kasę prokuratorów kanonizacji, w której po 5000 lub 6000 czerwonych złotych bywało, doszczętu wyniszczyła. Michał Potocki darował tę sumę potem Akademii na spłacenie długu Wielebnym oycom Kamedułow w Bielanach pod Krakowem (*in Monte Argentino*). Bielany pod Warszawą nazywają się Mons regius.

**) Obacz dziennik Wileński r. 1817. Sól warzona była w Karbaryi w Wieliczce aż do r. 1724. Odtąd dopiero słoną wodę zaczęto wylewać bez pożytku dla niedostatku węgla i drzewa. Kopalnie soli tam zasięgają, jak wyżey okazano do X wieku. Karbarya od Sasów r. 1812. wystawiona stoi bez użytku.

i wtedy i później były tutaj tak między uczonymi, jako i między pospółstwem gusła rozmaite; tak więc i tu, jak w Paryżu i gdzie indziej wiercono w zabobonną astrologią czyli wieszczbę z konstellacyi to jest zéyscia się gwiazd i w czarodzieństwo, czyli w magią. Tamtego dowodem są różne horoskopy Akademików Krakowskich, zwłaszcza dwa rękopisma zawsze pod dozorem urzędowych astrologów będące, z urodzinami królów Jagellońskich, tego zaś świadectwo choć późniejsze Jana Głogowczyka r. 1507. przy grze logiczney (*Chartiludium Logicum*) Tomasza Murnera, Tłumacza Sbwizrzała. *) Tam bo-

wiem

*) Sowizrzał oryginał może Fiszarta z roku 1340 w języku niższej Saxonii (Platdeycz) przez Murnera najpierwey na język Wyższych Niemiec był przetłumaczonym (Erdvin, Jul. Koch. Compendium der Deutschen Literaturgeschichte Berlin 1795. 8. p. 132.). Tomasza Murnera życie opisał Xiądz Norymberski Jerzy Ernest Waldau: Nachrichten von Thomas Murners Leben und Schriften Nürnberg bey Hauffe 1775. 8. Umarł Murner po różnych wędrowkach, jako ostatni Franciszkan w Lipsku r. 1537. Akademia Krakowska dała mu za ten wynalazek uczenia logiki przez grę karcianą 24 czerwonych złotych. Pierwsza edycja pierwszcy przez grę nauki, a to jeszcze logiki, wyszła w Krakowie (Panzer Annal. typogr. VI. 451.) r. 1507. *Venerabilis Patris Thome Murner Alemanni e civitate Argentinen. alme Universitat. sacre Theologie Baccalaril Chartiludium Logice s. Logica poetica vel memorativa cum jocundo pictasmatis exercitamento pro communi*

omnium

wiem zacny Jan z Głogowa zaświadcza mu, że on bez czarów wyuczył w przeciągu jednego miesiąca logiki lepięy, jak inni za dwa lata, którzy podług Piotra Hiszpana (potém Papieża Jana XXI † 1277. rodem z Portugalii) logikę dawali; co sprawiło podéyrzenie, że oyciec Tomasz Murner (Zakonu S. Franciszka) czarami tego dokazywał. Rozsiewano też i wtedy i później: że Akademia Krakowska słynęła nauką sztuk magicznych, a tu źródło było bayki o Twardowskim *), która to bayka aż do naygłębszcy

omnium Studentium utilitate impressum Cracovie impensis optimi viri domini Jo. Haller civis Cracovien. anno verbi incarnationis MCCCCCXXII. decimo tertio ante Kal. Martii 4to. Edycya druga, którą Waldau jako pierwszą opisuje p. 61. wyszła w Sztrasburgu u Gryningerar r. 1509. 4. Tam: de enunciatione dzwonki, de predicabili raki, de predicamento ryby, de syllogismo żołądź i innych znaków dwanaście składają rozmaite do zwyczajnych grów nie używane karty w szesnastu traktatach w kilkadziesiąt obrazkach w zwyczajney postaci kart. Ed. III. w Bruxelli r. 1609. 8vo. przez Tomasza Vandout, czwartą r. 1629 w Paryżu wydał Joannes Balesdensis 8vo. Wydał jeszcze Tomasz Murner: *Ludus studentium Friburgenstium* r. 1511 w Strasburgu, to jest: uczenie się prozody na szachownicy (Waldau p. 67.) i *Chartiludium juridicum* (Waldau p. 18 i 77.) uczenie się prawa przez grę: *Chartiludium institute summarie etc.* r. 1518. 4to także w Strazburgu. Wszystkie te dzieła pełne przesadzonego dowcipu, a zatem niedorzeczne.

*) Twardowskiego pod Sandomierzem w karczmie Rzym dyabli wzięli, po przypomnieniu, że szlachcic słowa powinien dotrzymać: *Verbum nobile, debet esse stabile.*

głębszy rozeszła się Rusi. Jeszcze sto lat później nawet Niemieckie powieści twierdziły: że Czarnoksiężnik Jan Fust uczył się w Krakowie. To wszystko nie może żadnego uczynić uszczerbku sławy ani Narodowi, ani Akademii, bo wszędzie tak było wtedy, a kilka set lat wstecz było jeszcze gorzej. Wszakże Papież Sylwester II. (który pierwszy pod imieniem Wirgiliusza był Arcybiskupem Salcburskim) nie uszedł podryzienia, że był czarnoksiężnikiem, a śmieszny téj obelgi przyczyną była gruba niewiedomoś, która umiejętności matematyczne i fizyczne brała za czary. Tak i Albertus Magnus, sławny Filozof i Badacz natury z zakonu Dominikańskiego r. 1260 w Kolonii za Czarownika był miany, i tak się wielu innym działo. W XVIII. wieku podobano się niektórym sławnym pisarzom narodu rzecz tę inaczej wystawiać, ale pierwszém w dziejopistwie jest prawem, aby prawdę donosić. Może bydz także, iż i statut pierwszy r. 1491. in 4to wyszedł przez Świętopełka Fioła, albo jak inni chcą r. 1496. w Łacińskim języku.

Bezkró-

Bezkrólewie.

Po śmierci Kazimierza IV. Litwa niby na mocy testamentu obrała Alexandra, czwartego Syna jego, Wielkim Xiążęciem, a podobno bardziéj, żeby osobnego mieć Pana. Polacy zaś na Seymie Piotrkowskim na trzy podzielili się strony. Jedni bowiem życzyli berła Janowi Olbrychtowi, jako najstarszemu po Królu Czeskim Bratu, wychwalać zwycięstwo jego nad Tatarami, drudzy zaś przypisawszy to raczej szczęściu jego, zarzucając mu klęskę w Węgrzech ganili wyniosłość umysłu i nadętość jego, a zalecali raczej na tron Alexandra Wielkiego Xięcia Litewskiego, żeby znowu Polskę i Litwę pod jednym połączyć panem. Trzecia partya radziła wynieść na tron Polski Zygmunta najmłodszego z braci w świeckim stanie, dla rozsądku wielkiego i zdatności do rządu, zostawiwszy Alexandra przy Litwie, a Jana Olbrychta na Szląskich księstwach, aby sobie tam następstwa po bracie Królu Czeskim i Węgierskim Władysławie oczekiwał. Jarosławski Marszałek koronny i Zbigniew Oleśnicki Arcybiskup Gnieźnieński byli na czele téj partyi. W tém przyjechał Jan Xiążę Mazowiecki na Płocku na Sejm w 1000 koni, jak wieść niosła w potajemném porozumieniu z Arcy-

z Arcybiskupem i Marszałkiem, żeby pozyskał koronę. Ale uprzedziła go królowa Elżbieta, zwerbowała na prędcę 1600 jazdy, z którą na Seym najmłodszego Syna Fryderyka Biskupa Krakowskiego przysłała. Spełzły nadzieje Xiążęcia Mazowieckiego. Dnia 17. Sierpnia obwołał Królem Fryderyk brata swego Jana Olbrychta, (R. 1492.) a wkrótce potem nastąpiła Koronacja w Krakowie. Jednak tliła się jeszcze jakaś nienawiść w sercu przeciwnych temu panów, aż do ich śmierci w następnym roku.

Jan Olbrycht.

Obawa od Turków w Węgrzech dała pozór do zjazdu Jana Olbrychta z bracią w Luboczu, (r. 1494.), na którym umówiono: żeby Stefanowi Wojewodzie Wołoskiemu wydrzeć Mołdawię i oddać ją Zygmuntowi na opatrzenie. W tymże roku znowu Tatarzy Ruś splondrowali, a gdy dwór królewski pōszedł za nimi w pogoń, znieśli go do szczętu. Nierządził Król sam przez siebie, lecz przestawał we wszystkim na radach Filipa Kallimacha Włocha, Nauczyciela swego. Nie lubili Polacy Króla ani poradcy. Niepomyślna wojna na Wołoszczyźnie odrąziła jeszcze bardziéj umysły narodu, szemrano bowiem nie tylko na to, że Król daremnie obległ Soczawę, stolicę wtedy Moł-

Mołdawii, a powracając utracił nie mało ludzi w Bukowinie, (r. 1497.) ale i na to narzekano, iż porzucał wojnę, trawił czas cały na biesiadach i rozpustach w Krakowie. Wszakże na przechadzkach nieprzyzwoitych po nocy odniósł nawet ranę, z której długo chorował.

(R. 1498.) Ośmieleni tą gnusnością Króla Wołochy wpadli z Turkami i Tatarami na Ruś aż do granic Małéypolski i zabrali więcéj niż 100,000 ludzi w niewolę. W przestachu tém obwarowano Kraków, ale w reszcie nie uczyniono nic więcéj przeciw zamachom nieprzyjacielskim. Przymierze z Węgrami nie pomogło nic Polscze, bo lubo Król Węgierski i Czeski Władysław nie chciał zawrzeć inaczej pokoju z Turkami, jak, żeby Polakom szkody nadgrodzili; nie przyszło do tego; bo nie miał Władysław więcéj sił w państwach swoich, jak brat jego w Polscze. Próżne poselstwa do Węgier do Budzynia i do Niemiec do Freyburga o posilki przeciw Turkom nie miały inszego skutku, jak ten, że przecież Stefan Wojewoda Wołoski pogodził się z Królem, a przymierze z Litwą i Węgrami d. 20. Lipca odnowiono. Turcy zaś wpadli powtórnie do Polski w Listopadzie aż do Halicza w 70,000 wojska. Nie wstrzymał ich oręż narodu, ale mróz i głód. Zginęło ich do 40,000, reszta poszła na Wołoszczyźnie w rozsypkę (r. 1499.). Odnowiono przymierze d. 4. Kwietnia następnego roku między Węgrami, Litwą i Polską, ale dla słabości umysłu i sił panujących trzech braci i to nie miało lepszych skutków.

Tylko

Tylko to dobrze stało się dla Szląska: że wtedy Zygmunt od braci Xięstwo Głogowskie i Opawskie *) otrzymał, a przytém i Starostą gieneralnym całego Szląska został. Na tym bowiem urzędzie powściągnął łotrowstwa przyięciem dwuchset jazdy do ścigania rozbojów i wojen domowych w Szląsku i wślawił się urządzeniem sądów i porządku w Xięstwie Głogowskiem.

(R. 1500.) Szczęściem dla Polski było, że Bajazet Sułtan Turecki, zagrożony od Papieża krucyatą, szukał przymierza z Polską, ale odwlekał zawarcie onegoż Król, oglądając się na pomoc z Niemiec i od innych państw chrześcijańskich. Tatarzy Krymscy wpadli tym czasem dwa razy do Polski, raz aż do Lublina, drugi aż do Litwy. Moskwa wojowała wtedy z Litwą, a Krzyżacy wyłamywali się z pod hołdu Polskiego. Posiłki zaś od mocarstw chrześcijańskich były tylko słowne, nigdy pieniężne, ani czynne, ani istotne. To przecież przywiodło Króla (r. 1501.) do zawarcia przymierza z Turkami na lat pięć.

Lubo Szachmat czyli Szach Achmet Han Tatarów Zawołgańskich przez posłów doniósł królowi: że podług umowy przeciw Tatarom Krymskim, ustawicznym Polski i Litwy najezdzcom w 100,000 koni stanął nad Dnieprem, i czeka na posiłki z Litwy i z Polski, aby Krymców wygubić: Król, jak go inne

moca-

*) Xięstwo Opawskie dopiero po śmierci Jana Korwina r. 1501. wprawdzie objął Zygmunt.

moctwa słowami ku własnej szkodzie zbywali, tak też i teraz na wzajem Szacha Achmeta zbył dziełczynieniem uroczystym i obiecywaniem posiłków fałszywem. Zemściło to niebo strasznym sposobem. Mengli Gieréy, Han Tatarów Krymskich, zbity od Szacha Achmeta pokrzepił stracone siły, a gdy mroz i głód i zdrada uczczupliły woyska zwycięzcy, odniósł zupełne nad Zawołgańcami zwycięstwo, a od tam stał się Polscze i Litwie straszniejszym. Ostatnie dni panowania zhańbił Jan Olbrycht ścięciem Eliasza, Syna Piotra, Wojewody Multańskiego, który w Polscze szukał przeciw Stefanowi przytułku. Nie długo potem umarł sam Król w Toruniu dnia 17. Lipca w 41. roku wieku swego.

Był to Pan urody pięknej, wspaniało-myślny, nie bez wielkich duszy i serca przymiotów, lubił nauki, a zwłaszcza wiadomość dziejów, ale z tém wszystkiem panować nie umiał. Zatopiony w rozkoszach, miłościach i zbytkach, rozrzutny, niedbały o rząd kraju albo na obcój przestawał radzie, albo puszczał płazem wszystko, co się działo. Dwór jego składał się z 1600 jazdy, szczupła to była potęga na tylekrotnych nieprzyaciół. Szlachta od czasów Pruskiej wojny mniej ochocza do pospolitego ruszenia, jak dawniej, nie przestawała jednak między sobą rozlewać krów w Polscze w zatargach domowych albo w łupiestwach, na pochwałkach i odpowiedziach, jak to i w innych państwach bywało. Dwie tylko rzeczy pożyteczne stały się za jego panowania, to jest Wcielenie Xięstw Zatorskiego i Płockiego do korony.

korony. Janusz bowiem Xiążę Zatorski sprzedał królowi księstwo swoje za 80000 Czerwonych Złotych i pensją roczną dla siebie i żony dożywotnią 200 grzywien i 16 banków soli r. 1494. warował, a po śmierci Jana Xiążęcia Mazowieckiego na Płocku, nie tylko Płock do korony powrócił, ale i Xiążę Czerski Konrad został do ugody przyniewolonym: że po śmierci jego całe Mazowsze oprócz Czerska do korony przyłączonem zostanie. Wtedy urażony Konrad: że Synom jego tylko Czersk miał się dostać, przeklinał ród Jagiellonów; że Piastom nie tylko koronę, ale i odwieczne dziedzictwa wydiera, porwał się nawet do szabli i wyzywał Króla na pojedynek, lecz opuszczony od poddanych, z którymi żył w poróżnieniu, nareszcie musiał wykonać sam przysięgę r. 1496. na tę ugodę, a Król przekłębta jako bezsilne przyjął z uśmiechem.

Bezkrólewie.

Bezkrólewie po śmierci Jana Olbrychta było krótkie, jednak nie ze wszystkiem zgodne. Część Małopolanów sprzyiała Władysławowi królowi Węgierskiemu i Czeskiemu, a ta strona z namowy Piotra Kmity już nawet poselstwo do Budzyna wysłała, zapraszając go na tron. Atoli nie podobała się innym gnusność

gnusność jego, gdy w Czechach i Węgrzech stał się prawie igraszką wszystkich, a przeto dostał przytomek Król Dobrze czyli *Rex bene*, ponieważ na proźby wszelkie bez namysłu potakując, zwykł był mówić *bene* albo dobrze, a nie raz przeciwne i wcale z sobą niezgodne wydawał rozkazy, udzielał nadania i stanowił prawa sprzeczne. Dla tego obstawali inni za Alexandrem Wielkim Xięciem Litewskim, który przez posłów o koronę się dopraszał. Ale nie wiele lepsze przymioty jego obracały chęci naysądniejszych ku Zygmuntowi Xiążęciu Głogowskiemu. Pogrożka Litwy, że Alexander z wojskiem ciągnie, obawa, żeby Litwa ze wszystkiem przymierza nie rozerwała, które teraz znowuż odnowiono, skłoniła nareszcie głosy wszystkich na Alexandra. Przyjechał on do Piotrkowa w 1400 koni, a ukoronowany w Krakowie dnia 12. Grudnia r. 1501.

A l e x a n d e r.

W Lutym następnego roku przybyła (r. 1502.) i żona jego Helena Iwanówna, lecz dla obrządku Ruskiego nie przypuszczono ję do honoru koronacyi. Wisząca woyna Moskiewska z ję oycem odwołała Króla do Litwy w Maju, a rząd Polski objął brat jego Fryderyk Arcybiskup Gnieźnieński i Biskup

Biskup Krakowski. Tatarzy Krymscy otrzymawszy tym czasem zupełne zwycięstwo nad Schachem Achmetem, najechali Polskę aż pod Sandomierz, a choć Kardynał wysłał za nimi w pogoń dwór i garstkę zaciężnych ludzi, i pospolite ruszenie nakazał: wszystko to, jak za zwyczaj, było za późno; bo lud wysłany nie był do pogromu nieprzyjaciół dostatecznym, a szlachta nie zjechała się prędko, aż już Tatarów nie było. Stefan Wojewoda Wołoski zabrał sobie wtedy Pokucie (r. 1503.). Śmierć Kardynała w 35. roku wieku zostawiła królestwo bez rządu. W tym czasie umarł także Konrad Xiążę Mazowiecki, a lubo podług ugody Lubelskięj Mazowsze całe do korony miało powrócić, oprócz Czerska, jednak Xiężna Anna i Stany Mazowieckie sprzeciwiły się temu, a nareszcie i Król na Seymie Piotrkowskim (r. 1504.) na to przystać musiał: „żeby Mazowsze poszło na „podział Synów Konrada małoletnich: Jana i Stanisława, a po ich zeyściu na płeć męską spadało, „z tym tylko warunkiem; że w niedostatku potomstwa po mieczu, do korony przypadnie całe Mazowsze, a córkom posagi będą opatrzone. Rząd „pod czas małoletności Xiążąt przy matce ma zostawać, a w zdarzeniu przyłączenia Mazowsza do „korony, Król obiecuje potwierdzić prawa i obyczaje.“ Wojsko do Wołoszczyzny posłane przymusiło Stefana do oddania Pokucia, ale że nie było mu czém płacić: rzucili się żołnierze hurmem na dobra duchowne i żyli na chlebie sięży aż do powrotu Króla z Prus (r. 1505.). Na Seymie w Radomiu

miu nieszczęśliwy Szach Achmet wymawiał Królowi i Stanom: że niesprawiedliwie wyłudzony od morza Kaspijskiego próżnemi obietnicami pomocy przeciw Tatarom Krymskim, a opuszczony potem jak nahaniebnię r. 1502. przez winę Polaków i Litwy był tak przez Mengligiereja zwyciężonym, że do Białogrodu nad Czarnym Morzem tylko we 300 koni uszedł. Z Białogrodu dla niebezpieczeństwa od Turków wrócił się Achmet do Kijowa, ale tu przytrzymał go Wojewoda i odesłał do Króla na Seym Litewski r. 1504. Tam uprzedymie przyjęty nie otrzymał żadnych posiłków, lecz całą rzecz odłożono do Seymu Radomskiego. Ostre lubo sprawiedliwe zarzuty Hana obrażyły Króla i Stany, składano na niego winę nieszczęścia: że niepotrzebnie czas trawił na stepach, pograniczu Polskiemu był uciążliwym i rady względem wkroczenia do Moskwy nie usłuchał. Prosił się potem Achmet, żeby go do domu puścić, ale że obawiano się zemsty, tylko Bratu jego Sułtanowi Kozakowi jechać do Hordy pozwolono z przyrzeczeniem: że jeżeli zbierze tam nowe wojsko, a Tatarów Krymskich zaczepi, to i posiłki z Polski dostanie i Achmet będzie wypuszczonym, a tym czasem Troki naznaczono na siedlisko Achmetowi. Gdy to się działo, dwa poselstwa z przeciwnemi prozbami przybyły. Jedno od Tatarów Nahayskich ofiarujące Achmetowi państwo nad sobą; a drugie od Mengligiereja, obiecujące Polakom i Litwie pokój, jeżeli Achmeta w więzieniu trzymać będą. Gdy radzono, co czynić, umyślił Achmet ujechać z posłami Nahayskie-

hayskimi. Schwytano go, złożono sąd, a ten potępił go na wieczne więzienie w Kownie; lubo Tatarzy Krymscy w przeszłym roku zagony swoje aż pod Mińsk zapuścili. Przepowiadał Achmet: że Mengligieréy słowa nie dotrzyma; a nawet jeszcze tego roku (r. 1506.) 50,000 Tatarów, wpadłszy do Litwy, zabrali 100,000 jeńców na wiosnę, a w Sierpniu najechali Ruś i Litwę powtórnie; 10,000 stanęło pod Klekiem w koszu, a 20,000 rozpuściło się w zagony na łup i pożogi. Stało się to, gdy Król paraliżem rażony w Lidzie bawił na drodze do korony, gdy podobno rząd Zygmuntovi zdadź myślał. Spieszno w lektyce powrócił do Wilna, aby choć pokazać się szlachcie, która bez niego ruszyć się nie chciała. W tém zamieszaniu Michał Książ Gliniński, zebrawszy 7000 koni, poraził do szczytu Tatarów. Napadł bowiem kosz ich pod Klekiem, a gdy pokazało się z daleka 300 koni dworu królewskiego w świetnym rynsztunku, dodało to serca Rusi i Litwie, a Tatarzy zmieszani poszli w rozpstkę. Wygubiono niedobitki w pogoni, a potem wrócił się Książ Gliniński na ich stanowisko i tu powracające do kosza poschwytywał zagony. Takim sposobem wytepił całe wojsko najeźdźników. Wiadomość o tém zwycięstwie doszła Króla właśnie, gdy już konał, a nie mając mowy, wznosząc do nieba ręce, czynił Bogu dzięki za zwycięstwo i wydał ducha dnia 9. Sierpnia r. 1506. w 45. roku wieku swego.

Miał on wzrost średni, twarz pociągłą, włosy czarniawe, plecy rozrosłe; czerstwy w siłach, słaby

na

na umyśle czuł to sam do siebie, więc mówił mało i bawił się najwięcej słuchaniem szumnéy muzyki. Szczodroblwość jego nierozsądna stała się rozrzutnością wielce naganną. Powiadano więc o nim: że w sam czas umarł; niż Polskę i Litwę rozdarował. Czego nie rozdał, to pozostawiał, a tak prawie wszystkie dobra koronne i xiążące w ręku prywatnych były. Moźnowładztwo brało górę nie tylko w Polsce, ale i w Litwie. Podatki na lud miéyski i włościaniski zwalone nie wystarczały ani na zasilenie skarbu, ani na żołd zaciężnych. Trwały wszędzie bezprawia, najazdy, rozboje po drogach i lotrowstwa. Na Seymie Radomskim Osuchowski i Masowski pod miecz skazani. Rusinowską białagłowę w bótach przy ostrogach w ubiorze męskim, jak była poymana, powieszono. *) Nie lepiéy działo się w Litwie. Książ Gliniński rządził tam prawie samowładnie. Jawne stąd urosły niesnaski między Glinińskim i Janem Zabrzezińskim Wojewodą Trockim, Stanisławem Kiską Hetmanem i innymi, o zabiciu których nawet Król przemysliwał. Pustoszały co raz bardziéy Województwa Ruskie przez ustawiczne najazdy Tatarów,

a

*) Nie jedna tylko Rusinowska rozbojów dopuściła się w Polsce, lecz i o inszych paniach jest wzmianka w dziejach Polskich, które tę samą popełniły zbrodnią, jako to za Kazimierza IV. Katarzyna Skrzyńska wespół z mężem Włodkiem z Skrynna herbu Łabędź rozbiiała bezkarnie, gdy Szlachta na Seymach rug czynić nie chciała r. 1451.

a tym czasem gnuśniała Małopolska i Wielkopolska przez wymawianie się od pospolitego ruszenia. Nawet i od płacenia poborów zaczęli się Wielkopolanie wymawiać pod pozorem, że nie masz dla nich niebezpieczeństwa. Prusy zaś wahały się w wierności, gdy Mistrzowie Krzyżaccy czynili wybiegi od hołdu, a Cesarz Maxymilian I. nie mogąc pomagać im sam przez siebie, gdy w Niemczech samych nie miał wiele do rozkazywania, a w szczupłych dziedzictwach Austrii ledwie tyle sił znajdował, żeby na własne z Francuzami i Wenetami wojny wystarczał, to z daleka usiłował szkodzić Polsce i Litwie. On bowiem podbudzał najwięcej Iwana Wasilewicza I. do wojny, który od Litwy przeszedł 70 zamków za panowania Jana Olbrychta i Alexandra oderwał. Tenże Wielki Książ Moskiewski nie tylko Moskwę od jarzma Tatarskiego uwolnił, ale i Kazańską Hordę i inne kraje Azyatyckie podbił.

B e z k r ó l e w i e .

Właśnie gdy czyniono przygotowania do pogrzebu Króla Alexandra w Wilnie, przybył tam Zygmunt I. we 200 koni, do Litwy jeszcze za życia brata dla zaspokojenia zamieszek wezwany. Obrala go Litwa jednogłównie Wielkim Xiążęciem bez odwłoki d. 20.

Paździer-

Pazdziernika r. 1506., a Polacy lubo urażeni, że nie czekano wspólny elekcji na Sejmie Piotrkowskim wykrzyknęli go za Króla i Pana z równą chęcią i życzliwością d. 8. Grudnia r. 1506. Nastąpiła koronacja d. 24. Stycznia r. 1507. jak za zwyczaj w Krakowie.

Nie był wtedy ani Litwy ani Polski stan kwitującym, bo Polska lubo rozprzestrzeniona w granicach swoich nie mało utraciła z dobrego mienia, którego za czasów Kazimierza Wielkiego używała. Ruś zaś stała się po części pustynią, a Litwa tylko pozwoli wzmagać się w obyczajność i zaludnienie. Atoli dosięgały i jej najazdy Tatarskie, a z Moskwy nie mniej srogi powstawał nieprzyjaciel, jak niegdyś byli Krzyżacy. W rozrodzeniu domu Gedymina w związku z Polką elekcya dziedziczna, lubo niewątpliwa, osłabiała jednakowoż władzę Wielkich Xiążąt, gdy inne dzielnice Xiążąt Litewskich od Olgierda albo Kieystuta pochodzących rościły pretensye do Wielkiego Xięstwa, a nie raz dobiwały się o nie gwałtem. Do tego Ruś i Litwa przez różność wiary nie raz zniechęcona, a przeto niezgodna, ułatwiała odrywki nowo powstający na północy Carów Moskiewskich potężde, którzy cały Rusi Hossudarami to jest Panami albo Samodzierzcami czyli Samowładzcami nie tylko mianować się, ale i być chcieli. Przed wynalezieniem prochu do strzelania wojny nie były tak kosztowne, jak w wieku piętnastym być zaczęły. Sztuka żołnierska w nieoświeceniu średnich wieków nie wymagała ani téj bie-

H 2

głości

głości w obchodzeniu się z bronią ognistą, jak teraz, ani tych obrotów woyska, jak odtąd, kiedy powoli broni palnej używać poczęto. Pospolite ruszenie wszędzie było do obrony powszechnie dostatecznem. Nie liczny dwór albo raczej gwardya było całym woyskiem zaciężnem u wszystkich mocarstw. Dalekie wojny, jako to Krzyżackie, Włoskie i inne zagraniczne gdzie indziej, a w Polsce sąsiedztwo dzikiego pogaństwa i Tatarów udoskonaliły nie co sztukę wojenną. Turnieje czyli gonitwy rycerskie, ćwiczenie się szlachty czyli stanu rycerskiego w użyciu broni białej, kopii i w obrotach jezdnych czyniły zadosyć potrzebie. Bitne rycerstwo to jest szlachta składała wszędzie woysko na obronę kraju, a w potrzebie użycia jej za granicą prowadzono ją na żołdzie na czas jednej wyprawy tylko do kraju, który chciano zawojować. Trudność zatrzymania zawojowanych krajów przez jedną albo dwie wyprawy nabytych, przymusiła na wojny zaciągnąć łownych żołnierzy albo ochotczych do boju rycerzów. Odtąd stała się żołnierka rzemiosłem. Zbierano woysko na jedną wyprawę albo z pospolitego ruszenia albo z zaciężnych za żołd wojowników, atoli zawsze na czas krótki. Wojny wszystkie Piastów z nie największą liczbą ludzi były prowadzone. Składało się całe woysko ich nie raz tylko z kilkuset ludzi. Rzadko kiedy było kilka tysięcy. Potężne pospolite ruszenia dopiero Władysław Jagiełło wystawiał, a lubo w tych wielka waleczność i dzielność bitnych Polaków pokazywała się sławną, jednak wykazywała się przytęm i nie-

niedoleżność i bezskuteczność pospolitych ruszeń, gdy wszystkie zwycięstwa Jagiełły na niczem spełzały bez korzyści. Nie miał Jagiełło nad 900 ludzi dworu. Wojna Pruska Kazimierza IV. dopiero z większą zaciężną i wyćwiczoną liczbą była prowadzona, a przeto daleko kosztowniejsza. Już za Kazimierza Wielkiego a w większej liczbie za Władysława Jagiełły były działa czyli puszkі albo armaty tak w woysku Polskiem, jak Krzyżackiem, a za Kazimierza IV. było ich jeszcze więcej. Ani chłop, ani szlachcic z pospolitego ruszenia nie umiał się obchodzić z strzelbą armatną. Trzeba więc było zaciągać puszkarzy na żołd, a do obrotów żołnierskich mieć lud sprawniejszy, bo największe męstwo nie poradziło nic przeciw sztuce. Mięwali na wojnie Pruskiej Krzyżacy do 4000 woyska zaciężnego, toż samo, albo trochę mniej Polacy. Nie tylko w kraju, ale i za granicą czyniono zaciągi dobrowolne: a że w Czechach przez wojny domowe lud zdziczały dostarczał największą ochotników, i werbunek tam był najłatwiejszy; to tak u Krzyżaków, jak i w Polskiem woysku największą zaciężną liczbą żołnierzy było z Czech. Ale i w Polsce nie trudny był zaciąg żołnierzy tak dla Króla, jak i dla obcych, ponieważ ustawiczne wojny z Rusią, Litwą i Tatarami, domowe rozterki prywatnych i najazdy czyniły lud bitnym i do oręża ochotczym. Niedostatek i nędza i głód wiele czyniły ludzi łownych. Maciej Król Węgierski, co najpierw do 6000 zaciężnych miał, często werbował do woyska swego czarnym zwanego Polaków, a

ci tak nawet, jak Cesarzowi Zygmuntowi Luxemburczykowi nie raz i przeciw własnej oyczyźnie służyli. Stało się tak naybardziej pod Wrocławiem, bo żołnierz za swym rzemiosłem wyzuwał się z wszelkich obowiązków przyrodzonych. Dochody królewskie składały się naywięcej z dóbr ziemskich, a mało co z podatków. Gdy te na utrzymanie ludu zaciężnego, a bardziej jeszcze na hojne rozdatki, a czasem i zbytki dworskie nie wystarczały: musiał Król rozdawaniem dóbr nadgradzać zasłużonych, którzy mu pocztę swoim kosztem stawiali. Wzbili się przeto w potęgę panowie, utrzymywali dwory na wzór królewskich, bogatsi włości dziedzice i urzędnicy. Zawsze poddany szuka ulgi od ciężarów publicznych, a potrzeba albo zbytek czasem nowym nakłada sposobem, co się ułożyło. Po rozsądzaniu dóbr rozdaniem ich albo pozostawianiem nie mieli królowie czem płacić woysku; stąd jak niekarność psuła popolite ruszenie, tak niepłatność żołnierzy zaciężnych czyniła nie pewnymi. Bunt, rozruchy, targi i łotrówstwo były skutkami każdej wojny. Miasta większe były jeszcze dosyć możliwe, handlem i przemysłem kwitające: Poznań, Kalisz, Olkusz, Piotrków, Kraków, Lublin, Lwów, i inne, ale stawały się prawie obcemi, gdy naywięcej w nich było Niemców. Mniejszych zaś miasta już waliły się w gruzy, kiedy je drapieżny Starosta trzymał w zastawie, albo kiedy rozboje zwałnioną szlachty lub Xiążąt pogranicznych nie dawały im wolnego czynności w handlu i rzemiosłach biegu, gdy towary im zabierano, więziono osoby

osoby i inne działały się bezprawia. Włościanin miał jeszcze dosyć swobody, bo był dziedzicem gruntu, i mógł się z pod władzy przykrego usunąć Pana albo prawem dochodzić pokrzywdzenia, ale gdy ciężar podatków nań tylko zwalono, słabość królewskiej władzy nie dosięgała do powściągu zdrożności, więc i wieśniak w daleko gorszym jak za Kazimierza Wielkiego zostawał położeniu. Chociaż przez związek z Litwą Naród Polski był dosyć w sobie potężnym, a granice państwa nayobszerniejszego w całej Europie były królestwem Polskim i Wielkim Xięstwem Litewskim, jednak ani Król ani Naród nie znajdowali się w stanie nader pomyślnym, bo niedostatek pieniędzy i niegotowość woyska zostawiała pole zawsze otwarte napadom nieprzyjacielskim i wewnętrznym bezprawiom. Taki był to kształt rzeczy, gdy Zygmunt I. rząd objął.

Z y g m u n t I.

Równy w mądrości, lecz jak całe plemię Jagiellończyków zbyt dobrotliwy i podobno mnię surowy, jak Kazimierz Wielki, zbliżył Zygmunt I., wiek złoty dla Polski i Litwy nie tylko pod własnym, ale i pod Syna swego panowaniem. Pierwszą czynnością Króla tegoż było ustanowić porządek w kraju i w docho-

w dochodach. Jan Boner, Mieszczanin Krakowski, Podskarbi królewski wkrótce skutecznił zamiary oszczędnego w wydatkach swoich Pana. Wykupiono zastawne dobra stołu królewskiego i starostwa. Spłacono długi i odzyskano odpadłe dochody bez nałożenia nowych podatków ciężaru, a jak Król w Głogowskiem xięstwie od r. 1499. a w Opawskiem od r. 1501. był nieład ukrocił, łotrowsta powściągał i sądy ustanowił, tak też i w królestwie teraz uczynił. W Litwie tylko trwały jeszcze daléj kłótnie między Kniaziem Michałem Glińskim i Janem Zabrzezińskim Marszałkim, a te wznieciły prawie wojnę domową, a potem i obcą wniosły. Gdy bowiem Król odwlekał wydanie wyroku między zakłóconymi, pobudził Michał Gliński Wielkiego Kniazia Wasila Iwanowicza do wydania wojny Litwie, a zwątpiwszy o łasce królewskiej po zamordowaniu Jana Zabrzezińskiego w Grodnie, sam bunt podniósł i Mińsk obległ. Ale to oblężenie jako i Klecka i Słucka było daremne, jednakowoż wzięto Turów, a za nadęściem posiłków Moskiewskich pod dowództwem Ostafeja Daszkiewicza poddały się zamki: Orsza, Kryczów, Homel i inne na pograniczu, a Xiążęta Druccy, Xiążę Mścislawski i znaczna część szlachty Ruskiej przystali na stronę nieprzyjacielską. Aż do Wilna zapędzały się podjazdy, ale tu wstrzymał najwprzód Jan Firlej Hetman Polski dalsze ich postępy, a pospiech Króla do Litwy uhamował obroty wiarołomcy. Ujechał Gliński do Moskwy po nowe posiłki na dobycie Smoleńska i zawojowanie całej Litwy, dając otuchę Rusi,

że

że dawną Xiążąt Kijowskich wskrzesi potęgę. Za powrotem obległ powtórnie Mińsk, ale gdy Król ruszył na odsiecz, odstąpił od miasta. Nadciągnęło mu z Moskwy świeże wojsko 60,000 ludu, ale i z tém cofnął się za Dnieper pod Orszą. W dzień S. Małgorzaty stanęło wojsko Polskie nad Dnieprem i poczęło się przeprawiać. Broniła Moskwa przęściami, ale niespodzianie oddziały Polskie przeszły poniżej i powyżej rzekę i wzięły nieprzyjaciela w bok i w tył. Przypatrując się Zygmunt I. temu, przebył sam na koniu rzekę i dodawszy swoim serca, zupełne otrzymał zwycięstwo. Ztąd poszedł do Smoleńska, a z obozu na przedmieściach wysłał Jana Firleja Hetmana Polskiego i Konstantyna Xiążęcia Ostrońskiego Hetmana Litewskiego na pustoszenie saméy Rosyi. Lubo niezgoda dwóch Hetmanów wstrzymała ich zwycięstwa, jednak wielki Książ Wasil, ustraszony temi postępami Polaków, przysłał gońca do króla, prosząc o pokój i przymierze. Wysłał Król Jana Sapiechę do Moskwy, a tam stanął pokój: żeby zamki wszystkie Glińskich na Króla przypadły, Gliński z stronnikami w Moskwie został, a więźnie obopólnie byli oddani. Wielu Polaków powróciło z niewoli Moskiewskiej, a na wzajem Posłowie Moskiewscy zabrali z Polski żony, dzieci i przyjaciół Glińskiego, chociaż z płaczem i narzekaniem wyjeżdżali z oyczyzny. Nie mało z tych za przewodem Ostafeja Daszkiewicza powróciło na Wołyn do Xiążęcia Konstantyna Ostrońskiego, a ten bohater wyrobił im przystęp do łaski królewskiej.

(Roku

(Roku 1509.) Z porady stanów na Seymie Piotrkowskim wysłał Król posłów do Meklenburgii po Xiężniczkę Annę, ale wojna przerwała zamysły Króla do małżeństwa. Bogdan bowiem Wojewoda Wołoski najechał Pokucie, obległ Halicz, Lwów i Kamieniec po kolei, ale daremnie, a frébora niedozwoliła królowi wyjść w pole, lecz Miłokay Kamieniecki wkrótce spustoszeniem Wołoch przymusił Bogdana do pokoju i hołdu, i nadgrózenia szkody poczynioné (r. 1510.). W tym roku Papież Juliusz II. winszując przez Posła królowi zwycięstwa, namawiał go do wojny przeciw Turkom, aby ich wypędzić z Europy, dla czego nawet dowództwo nad całym wojskiem Chrześcijańskim królowi ofiarował z obietnicą wsparcia potężnego w pewné nadziei, że pod przewodem Króla wkrótce w kościele Przemądrości Boskiej w Carogrodzie mszą świętą odprawiać będzie. Nie uwiodły gorliwe, ale próżne Papieża napominania Króla, który przykładem Stryia swego, (Władysława III.) zrażonym będąc, znał dobrze, jak mało można zaufać na powszechną zgodę Chrześcijańskich mocarstw albo dowierzać płonnym Królów i Xiążąt Européyskich obietnicom. Nie przyjąwszy zatem téy ofiary, przemyśliwać wołał o pokoju z Turkami i o zaspokojeniu Rusi od najazdów Tatarskich. Postąpiona Hanowi r. 1506. donatywa czyli pensya roczna albo jurgielt 15,000 Czerwonych Złotych, aby lud swój od najazdów granic Polskich wstrzymywał i królowi z wojskiem był na posługę w pogotowiu, była bezskuteczna; dla tego uchwalili

(roku

(roku 1511.) Seym w Piotrkowie na stałą obronę Podola 4000 konnicy i ścisłéysze wybieranie poboru dwuletniego po 18 groszy od łanu na pierwszy, a po 12 na drugi rok. Walna bitwa pod Wiśniowcem, (r. 1512.) gdzie Przeclaw Lanckoroński Starosta Kamieniecki i Konstanty Xiążę Ostrogski 24,000 Tatarów do szczytu znieśli, przymusiła na koniec Hana do obietnicy, że lepiéy słowa dotrzyma. Ale Zygmunt wołałłożyć pieniądze na powiększenie sił wojskowych, niż wierzyć wiarołomcy. Przychodziła zatem znowu Polska i Litwa do porządku. W tym roku ożenił się Król z Barbarą Córką Stefana Zapolskiego, Wojewody Siedmigródzkiego, Hrabi Spińskiego, a koronacya królowéy była dnia 8 Lutego. Nie miło to było Cesarzowi Maksymilianowi I., ponieważ przemożny dom Zapolskich zawsze przeciwny był zamiarom Austryaków w Węgrzech, a że Cesarz nie miał sam z siebie dosyć sił szkodzić królowi Polskiemu, starał się przez innych dopiąć swego celu. Poduszczał więc tak Krzyżaków, jak Moskwę przeciw królowi, a tak więc Albrycht Margrabia Brandenburski Wielki Mistrz Krzyżacki nietylko że się wzbraniał od przysięgi, ale nawet z Moskwą wchodził w związki przeciw Zwierzchnikowi i Wujowi swemu. To dało powód do tego, że Zygmunt I. na Seymach w Radomiu i Wilnie gotował się do wojny Pruskiej, a Tatarom donatywę wypłacił. Gdy to się działo, Wielki Książ Wasil Iwanowicz, który Plesków r. 1510., rzeczpospolitą Ruską pod opieką Litwy będącą opanował, wysłał znowu Glińskiego

skiego do Litwy r. 1513. a potem sam wtargnąwszy do kraju (r. 1514.) Smoleńsk obległ. Czego ogień z trzechset dział *) nie dokazał i liczne szturm, tego dopięła zdrada. Gliński bowiem tyle przemógł u Rusi, że się obywatele dalej bronić nie chcieli. Poddało się miasto, ale wielu obywateli poznawszy okrucieństwo Wielkiego Kniazia woleli porzucić ziemię oyczystą, niż pod Moskwą zostawać. Xiążęta Ożyreccy i Massalscy byli najznacniejsi między nimi. Tym do Litwy powracającym obywatelom dał Król włości koło Uciany, a gdy Wielki Książ nadęty pomysłnością w dobiegu Smoleńska o zawojowaniu Litwy całę zamyślając, 80,000 Woyska do Wilna wyprawił, Król nie czekając na niego, ruszył pod Borysów w 33,000 ludu, a tam za radą Panów pod strażą 4000 zostawszy, wysłał dalej woysko przeciw Rosyanom. Dowodczy byli Xiążęta Konstantyn Ostrogski i Jęrzy Radziwił nad Litwą, Jan Swierczowski nad Polakami, a Woyciech Sampoliński nad dworem królewskim. Przyszło znowu do bitwy pod Orszą. Otoczyli trzykroć liczniejsi nieprzyjaciele Polaków, ale po walce od południa aż do zachodu słońca w dzień narodzenia Najświętszj Panny zwycięstwo zostało przy Polakach jak najzupełniejsze. Wódz bowiem nieprzyjacielski Iwan Czeledziń z wielą Szlachty wpadł w niewolę, a do czterdziestu tysięcy woyska legło na placu. Atoli późna pora roku, obawa wojny

Pru-

*) Od r. 1480. mieli Moskale armaty. Aristoteles Bonóczyk nauczył ich lać działa.

Pruskiéy i inne okoliczności wstrzymały korzyści z wygranej, bo nietylko że Król powrócił do Wilna, ale i woysko po kilku daremnych szturmach do Smoleńska odciągnęło od miasta na zimowe leże, a możeby Smoleńsk sam był z łatwością dostał się Polakom, gdyby zaraz po wygranej bitwie woysko było pod tę twierdzę przystąpiło, niż ją Wasil w żywność opatrzył. Ta odwłoka skłoniła Króla do prowadzenia wojny odpornym, a nie już zaczepnym orężem. Opatrzywszy zamki służebnym to jest na czas wojny zaciężnym ludem, pojechał do korony, a ztamtąd, ułatwiwszy sprawy koronne na Seymie w Krakowie, udał się do Presburga na zjazd z Bratem swym królem Węgierskim i Czeskim Władysławem i Cesarzem Maxymilianem I. Wielu było takich, co wieszczym duchem odradzali królowi od zjazdu tego, a to wróżąc: że spowinowacenie z Cesarzem żadnych ani jemu ani Bratu nie przyniesie korzyści. Jednak Król mając ufność do Cesarza, Pana cnoty i wspaniałości pełnego, puścił się w tę drogę i nie dał się od zjazdu odmówić, bo spodziewał się; że ujawszy serce Cesarza, pogodzi się za pośrednictwem jego tak z Moskwą, jak z Krzyżakami. Po długim oczekiwaniu w Presburgu, gdy Cesarz w Augsburgu na Seymie bawił, nastąpił uroczysty zjazd ten między Brug i Haimburg, a ztamtąd udali się królowie Polski i Węgierski z Cesarzem do Wiednia d. 15. Lipca, gdzie 22. tegoż stanęło przymierze obopólnej przyjaźni i braterstwa, z czego jednak żadne na Polskę nie spłynęły pożytki, chociaż chęci Maxymiliana I.

dosyć

dosyć były szczere i prawdziwe. Miał bowiem ten Pan tę wadę do siebie, że wszystkie jego zamysły nad siły potęgi i przemożenia przechodziły. Za radą Macieja Langie Biskupa Gurczenskigo (*de Gurk*) już roku 1507 Cesarz Maxymilian I. zawarł był przymierze z Władysławem z warunkiem, żeby dzieci jego z domem spokrewniły się Austriackim przez węzeł małżeństwa. Upatrywał bowiem już wtedy, że przy słabości Ludwika Władysławowicza niewczesnie urodzonego spadnie następstwo na siostrę jego Annę, a przez nią wéydzie może w dom Austriacki, który już za czasów Luxemburczyków na dziedzictwo Czech i Węgier zamierzał. Dla małoletności dzieci nie wyznaczono wtedy, z kim które miało być zaręczone, ale teraz nastąpiły uroczyste zaręczyny Anny z Arcyksiążęciem Ferdynandem, drugim Maxymiliana I. wnukiem, a przy tém umyślono wspólną wojnę przeciw Turkom, na którą i Cesarz i Wenecyanie znaczne wystawić mieli woyska. Ale ani Cesarz, ani Wenecyanie nie ruszyli się na wojnę, mając gdzie indziej do czynienia; a tak i od Polski był pokój z Turkami (r. 1516.). Król za powrotem do Litwy znalazł umysł narodu bardzo zmieniony, bo domagano się o rozpuszczenie żołnierzy Polskich na załogach. Tatarzy Krymscy wpadli aż do Buska, a Rosssyanie oblegli Witebsk. Wasil zaś nietylko że na pośrednictwo Maxymiliana I. żadnych nie miał względów, ale nawet i z Posłami jego obchodził się nieludzko, urażony, że przymierze r. 1514. zawarte poszło w niepamięć. Tatarzy Krymscy i mężny opór

ludu

ludu królewskiego wrócili prawda Wasila od Witebska do Moskwy, ale napadli też potem Tatarzy i na Podole, a chociaż porazili ich Konstantyn Ostrogski, Stanisław Lanckoroński, Paweł Faruréy i Jakób Secygniowski, nie wiele to pomogło Polsce. Rozruchy na Mazowszu, gdy Xieźna wdowa Anna z Radziwiłłów Synów z pod opieki nie wypuszczała, niesnaski na pograniczu Pruskim mieszały pomyślność kraju śmiercią królowéy Barbary na większe jeszcze niebezpieczeństwo dnia 2. Października wystawioną. Wtedy także Kozacy na Ukrainie pod Przecławem Lańckorońskim i innymi wodzami nastali, bo gdy Panowie Ukraińscy przeciw Tatarom liczne poczty dworskie utrzymywać musieli, lózny lud z nich, zbiegi z Rusi, Litwy i całej Polski w stepach i za porogami zbierali się do kupy, a jak Tatarzy najeżdżali Polskie granice, tak oni Tureckie napadali. Oprócz Tatarów dostała zatem Polska w Turkach nowych nieprzyjaciół. Atoli wstrzymała jeszcze dzielność i przezorność Zygmunta I. złe skutki fałszywéy polityki (r. 1517.). Ruszył sam pod Połock, a Siecignio-wskiego wysłał do Moskwy, ale unikali Rossyanie od walnéy bitwy, a ku zimie rozpuścił Król znowuż woysko. Odmieniło się szczęście Króla i Narodu jeszcze bardziej, gdy za radą Maxymiliana I. pojął w małżeństwo Bonę Sforcyą Xieźniczkę Medyolańską. Kronikarze owcześni przypisują odmianę szczęścia ustaniu modłów pobożnéy królowéy Barbary; a z skutku dalszych czasów i z pasma następnych wydarzeń okazuje się, że nad dobrocią Zygmunta I

góre

górze nadto brała przewrotność Włoszki, królowej Bony. Wszędzie płeć piękna, wyjąwszy rzadkie kiedyś przypadki, miała wpływ na umysł i czynność królów, a tak i teraz królowa Bona, Pani panowania chciwa, na pieniądze łakoma, Włoszka chytra i podstępna przyczyniła się nie mało do nieszczęścia kraju, gdy się w rządy wdawać zaczęła (r. 1519.). Stracona bitwa pod Sokalem przeciw Tatarom z namowy Wielkiego Kniazia Wasila do wkroczenia do Polski podburzonym otworzyła im pole do pustoszenia Rusi. Wasil sam aż o 12 mil od Wilna Litwę zniszczył, a w tém nadchodziła i woyna Pruska, bo Albrycht Wielki Mistrz Krzyżacki, chociaż Siostrzeniec królewski, jawnie gotował się do boju. Uchwalono wyprawę na niego na Seymie Toruńskim (r. 1520.). Mikołaj Firlej rozpoczął wojnę dosyć pomyślnie wzięciem kilku zamków, a tém przestraszony Albrycht dopraszał się o wolny przyjazd do Torunia. Dał mu Król glęyt z warunkiem, żeby natychmiast wykonał przysięgę w Toruniu, ale wiadomość o posiłkach z Niemiec idących odwiodła go od uiszczenia obietnicy, a Król dobrotliwy wołał puścić przestępnego hołdownika, niż go przeciw słowu zatrzymać. Posiłki Niemieckie rozproszył głód (r. 1521.). Nastąpiło zawieszenie broni na lat cztery, a w tym przeciągu czasu całe Prusy prawie przyjęły wiarę Luterską, a na reszcie ożenił się sam Wielki Mistrz, zrzuciwszy habit zakonny (r. 1524.). Nie było wtedy ani na Rusi ani w Litwie pokoju, bo na Rusi najazdy Tatarskie, a w Litwie napady Moskwy

ogło-

ogłacały kray z ludności. Tylko tyle miał Król korzyści, że ciż sami Tatarzy, co Ruś królewską niszczyli, i Moskwę nie raz razili i od dalszych w Litwie postępów odciągali Wielkiego Kniazia Wasila. W tak niebezpieczném i przykrém położeniu państwa, aby się pozbydź Krzyżaków; umyślił Król powodowany bliskością krwi Wielkiego Mistrza (r. 1525.) zrobić z nim pokóy i Prusy wschodnie w xięstwo lenne zamienić. Stał ten pokóy w Krakowie. Został Albrycht pierwszym Xiążęciem Pruskim i lennikiem Polskim, odebrawszy Prusy wschodnie czyli xiążęce w maństwo od króla dla siebie i potomstwa po mieczu. Rozciągnęła dobroć króla następstwo i do potomstwa braci jego linii Frankońskię, po wygaśnięciu której dopiero Prusy xiążęce do korony powrócić miały. Obowiązek utrzymania 100 koni pod czas wojny na posługę królewską i zapewnienie pierwszego po królu w Senacie miysca były potoczne pokoju warunki. — Ganiła potomność to rozrządzenie Prus, gdy późnię kray ten dostał się w ręce linii elektorskię domu Brandenburskiego, ale nie mógł tego przewidywać Zygmunt I., że następcy jego z okoliczności różnych prawie przymuszonymi będą dozwolić na złączenie Prus z Marchią Brandenburską. Jeszcze mnię można było wtedy przewidywać przyszłą wielkość i przemoc tegoż domu, przez różne spadki dziedzictw niespodzianie wzrosłego. Nareszcie nie było też wtedy jeszcze podobieństwa, że potęga zakonu Krzyżackiego sama w sobie przez odmianę wiary i rządu w Niemczech zatrzą-

śniona spełźnie na niczém, a jedność wiary w obu-
dwóch Prusiech czyniła obawę, żeby i królewskie
Prusy do Margrabi nie odpadły. Wierna wdzięczność
i przywiązanie Albrychta ku domowi Jagiellońskiemu
usprawiedliwiała Króla w tém urzędzeniu, a dla póź-
niejszych czasów odmiany nie wypada go winować
niesłusznie. Straszniéjsi byli Polscze dotąd Krzy-
żacy mieczem duchownym i świeckim walczący, a
nadewszystko nie wyczerpanemi bogactwy silni jak
wszelkie Xiążęta Niemiec. Ale od r. 1517 Mar-
cin Luter w Niemczech mnich Augustyanin w Wit-
tenbergu, a od r. 1518 Ulryk Zwingli w Szway-
caryi w Zurich rozpoczęli swar o odpusty. Część
większa Niemiec, a zwłaszcza Polscze przyległa
przystąpiła na stronę Marcina Lutra, który będąc wy-
klętym od Papieża Lwa X. wzruszył władzę całej
hierarchii w Europie. Stolica Rzymska uyrzała we
wszystkich Państwach wielkie w religii odmiany. Już
r. 1522, w Prusiech królewskich czyli zachodnich
przystąpił lud na zdania Marcina Lutra, a w Wiel-
kiej Polscze, gdzie wiele było Husytów znalazło
się już wtedy nie mało jego przyjaciół (r. 1526.).
Bunt w Gdańsku przymusił Króla zjechać do miasta
i ukarać hersztów. Zakazał przy tém nowości w re-
ligii, ale daleki od prześladowaniz zostawił każdemu
swoje w wierze mniemania. Mazowsze tego roku
do korony przyłączono, gdy dzielnica Xiążąt w nim
panujących z rodu Piasta wygasła. Z Rossyanami
zawarto na 6 lat rozejm, a z Turkami pokój i przy-
mierze. Pozyskał Król przeto i dla Ukrainy spokoj-
niejszy

niejszy czasy, bo ustały tym sposobem i najazdy Ta-
tarskie. Ostatni wielki najazd był Ośłana Sultana
mimo woli Hana Sedet Gieréy tegoż roku aż do
Lublina, ale potem Ośłan znienawidzony u Turków
został wiernym sprzymierzeńcem Króla, a tak po
kilku mniejszych napadach wróciła się na Ruś spo-
koyność. Zamogły się kraje Ruskie wkrótce w zamki
i ludność tak iż Król znowuż dawne z nich miał
dochody.

Pomiarkowanie i przezorna baczność jego wstrzy-
mała go od wplątania się w wojnę Węgierską. Gdy
bowiem po śmierci Ludwika II. część Węgrów ofia-
rowała mu koronę, nie przyjął jéy tak, jak i Szwedz-
kiéy dwa razy ofiarowaney przyjąć nie chciał, lecz
wolał na dobrym rządzie swoich państw i tak dosyć
obszernych przestawać, niż wdadź się w nieskończo-
ne o obce królestwa zabiegi. Z wszelką usilnością
starał się pogodzić Ferdynanda I. Arcyxiążęcia Au-
stryackiego i Janusza Zapolskiego Wojewodę Siemio-
grodzkiego, który od większey części Węgrów kró-
lem był obrany; ale starania te były daremne. Nie-
ratowanie Janusza, jak o to prosił Król Francuski
Franciszek I. sprawiło atoli, że za radą Hieronima
Łaskiego Wojewody Sieradzkiego Turkom się podał
w opiekę, a po różnych szczęścia odmianach część
Węgier weszła w dom Austriacki Polscze nie na-
der przychylny, a większa dostała się Turkom przez
to sąsiedztwo Polscze uciążliwym. To tylko było
dobrze, że przecież Polska w tę wojnę Turecką nie
wplą-

wplątała się wtedy, jak późniéj pod mniéj ostrożnymi stało się królami.

R. 1529. d. 18. Października obrała Litwa Królewicza Zygmunta Augusta w dziesięcioletnim wieku za Pana, a d. 18. Grudnia uczynili toż samo Polacy na Seymie w Piotrkowie, mianując go następcą po Ojcu z warunkiem, aby się za życia oycza w rządy nie wdawał. Uroczysta koronacja młodego Króla była w następnym roku, (r. 1530.) a w tym wygnął Jan Tarnowski Piotra Wojewodę Wołoskiego z Pokucia, poraziwszy 22,000 Wołochów pod Obertynem w 4000 woyska. Ohojność Zygmunta I. (r. 1532.) w woynach Węgierskich utrzymała pokóy stały z Turkami, chociaż Polacy Osłana Sułtana przeciw Hanowi Sedet Gieréy bronili. Obległ tenże Czerkasy od Osłana Polakom ustąpione, ale obronił je walecznie Ostaféy Daszkiewicz, hoynie za to od Króla nadgrodzony. A wtedy waleczny ten mąż radził, aby 2000 piechoty, 400 jazdy regularnie utrzymywać drzy porogach Dnieprowskich, a wybudowawszy tam zamki na ostrowiach czyli kępach przez zaludnienie tych krajów przeciąć drogę Tatarom. Chwalono tę radę, ale nie przywiedziono jéy do skutku, bo skarb królewski już nie był w tym stanie, jak dawniéj za czasów Bonera, Kościeleckiego, Szydłowieckiego i Tomickiego. Królowa Bona bowiem co raz bardziéj przywłaszczała sobie rządy państwa, skąpiła pieniądze dla siebie, zbierała skarby i wiele czyniła bezprawia, ściągając przeto nie małą nienawiść na Króla. Po śmierci zacnych Kanclerzów Szydłowie-

dłowieckiego i Tomickiego przedawała urzędy świeckie i duchowne tym, co naywięcéj za nie dawali, a nikczemnym, podłym i niezdatnym rozpustnikom i próżniakom otwierała się droga na urzędy. Ażeby zaś tém bezpieczniey mogła królowa tak sobie postępować, przeszkadzała we wszystkiém Janowi Tarnowskiemu, Kasztelanowi Krakowskiemu, wynosząc Piotra Kmity Wojewodę, Pana bardziéj o własne niż powszechne dbającego dobro, który podchlebstwem umiał serce jéy uymować. Nie dosyć na tém, że Król przeto tracił dawną miłość u poddanych, ale dla zapewnienia wpływu swego w rządy, odwodziła matka chytra syna to jest króla młodego od wszelkich ćwiczeń i nauk przystoynych, chowając go w francymerze w miękkich pieszczotach i na rozpustcie niewieściéy, a gdy Król stary nie chciał narzeczcie folgować daléj wszystkim królowéy żądzom, a odmówił dadź pieczęć Gamratowi Biskupowi Przemysłskiemu, sama łączyła się z przeciwnikami królewskiem i własnemu przeszkadzała mężowi. Wybuchnęła znowuż Woyna w Litwie z Moskwą, (roku 1534. 35. 36.) a chociaż dosyć pomyślnie wiódł ją Jérzy Radziwił i Jan Tarnowski, jednak przy zawieszeniu broni został znowuż Smoleńsk pod berłem Moskiewskiem (r. 1537.). Na woynę Wołoską nie chciała Szlachta pozwolić poboru, a gdy Król nakazał pospolite ruszenie, stanęło pode Lwowem 150,000 rycerstwa, ale zamiast żeby bić się, łupili sami Polacy dzierzawy współbraci na Rusi i kłócili się z Królem i Senatem o wolności. Był to pierwszy rokosz

rokosz czyli związek szlachty przeciw królowi i senatowi, a całą tę wyprawę nazwano wojną kokoszą; ale zły przykład został i na dal, i odtąd weszło we zwyczaj więcéy radzić, niż czynić, powszechna to wprawdzie wieku owego była zaraza, ale sąsiednie narody prędzéy z niéy wyzdrowiały (r. 1538). Spustoszył Piotr Wojewoda Wołoski część Podola, a gdy szczupłe woysko zaciężne Polaków nad Sere-tem poraził, Król wezwał na zemstę Turków, którzy Piotra złożyli z urzędu, a Alexandra wsadzili na jego miéysce. Odtąd większy wpływ dostali Turcy w Mołdawii, jak dawniéy bywało (r. 1539.) Zameń-scie Izabelli najstarszéy Córkii Króla z Januszem królem Węgierskim sprawiło podéyrzenie u Ferdynanda I., jakoby to jego zamiarom było przeciwném, ale gdy po śmierci tegoż (r. 1540.) Ferdynand I. poznał: że stary Król Polski sam córkę swoją do zachowania uciążliwych traktatów namawiał, nie przerwała się przyjaźń dawna, i wydał tenże Król Czeski i wtedy już Węgierski córkę swoją Elżbietę r. 1530. już obiecaną za młodego Króla Zygmunta Augusta, (r. 1543.) ale nie była ta Pani tak szczęśliwa, jak piękne jéy duszy i ciała przymioty zasługiwały. Król bowiem młody nie był jéy tak wiernym, jak można było się spodziewać, a teściowa nie nawidzała ją tak dalece, że nawet podéyrzenie było, iż z jéy sprawy przez truciznę umarła, r. 1545.

Obciążony Król stary latami oddał rząd Wielkiego Xięstwa Synowi roku 1544. a Prus r. 1548. a w tém dnia 1. Kwietnia zszedł ze świata w 82 roku wieku

wieku swego w Krakowie, dokąd już chory z Piotrkowa na saniach przyjechał. Pan urody piękny i poważny, siły tak wielkie, iż podkowy łamał, a powrozy targał, mówił mało, ale co wyrzekł, to było z uwagą i roztropnością powiedziane; lubo z przyrodzenia popędliwy, umiał jednak gniew swój hamować, a w życiu zachowywał mierność tak w jedzeniu, jak w trunkach. Do wojny nie był skwaszliwym, a dla tego żadny nie rozpoczął sam, lecz w rozpoczętych bojach okazywał waleczność i stałość mężną. Atoli nie umiał z zwycięstw korzystać albo raczéy nie mógł. Jak z początku panowania był od ludu kochanym, tak na końcu był w nienawiści, ale nie z własny przyczyny, lecz przez winę żony, której nadto pobił. Po śmierci Króla Naród cały, przypomniawszy sobie dobre i wielkie przymioty duszy jego, rozsądek, wspaniały umysł i sprawiedliwość, żałował go szczerze. Cały rok trwała żałoba, a nawet i lud prosty nie wychodził bez znaków jéy na ulicę. Panny nie nosiły wieńców, a muzyka ucichła, gdy ani biesiad ani tańców nie było. U postronnych narodów największą miał Zygmunta I. powagę i wziętość. Za jego czasów stały się hetmaństwa dożytwoniami, które dawniéy były tylko doczesne. Pode Lwowem była także wzmianka, aby szlachtę na wyższą i niższą podzielić, ale nie przyszło to do skutku. Xięstwo Zatorskie r. 1513. po śmierci Xiążęcia Jana, którego Wawrzyniec Myszkowski na polowaniu zabił, wcielono do korony. Pod panowaniem Zygmunta I. wzmagaly się miasta

i wsie i rozkwitło rolnictwo w Wielkiej i Małopolszcze, gdy zawsze w tych stronach była spokojność. Zaludniło się Podlasie wytrzebieniem lasów, a Ukraina i Podole zamogły się znowuż utrzymaniem ciągłego z Turkami pokoju. Oślan Sultan, jak się wyżej powiedziało i straż królewska, służebne dworów szlacheckich poczty wystarczały na zapobieżenie dalszym Tatarów łotrowstwom i na silny im w rabunkach odpór, a powstanie Kozaków za porogami przy nienaruszonej wolności religii nie miało jeszcze umysłów i serc obywateli Ruskich i nie buntowało chłopstwa, jak w późniejszych czasach. Litwa wzrastała także w wewnętrzne siły, a tak nadgradzała się utrata Smoleńska ze strony Moskiewskiej i zatarły się ślady okrucieństw Wielkich Książów Iwana i Wasila i buntów Glińskiego i innych.

Nauki, które pod Janem Olbrachtem i Alexandrem co raz wyżej postępowały, pod Zygmuntem I. jeszcze większy wzrost wzięły. Jak bowiem pod temi królami matematyka i prawnictwo kwitnęło w Krakowie, tak teraz pod Zygmuntem I. i nadobne nauki zawitały do Polski. Jan Łaski zbieracz Statutu za Alexandra I. r. 1506. potem Arcybiskup Gnieźnieński wslawił się na Soborze Laterańskim r. 1513. i otrzymał tam tytuł *legati nati sedis Apostolicae in Polonia* z potwierdzeniem prymasowstwa. Pisma jego rozmaite wylicza Niesiecki (T. III. p. 33. Kor. Pol.). Wyżej wspomniany Jan z Głogowa † 1507. i Michał z Wrocławia † 1533. słynęli jako Professo-

rowie

rowie Akademii Krakowskiej przez lepszy sposób dawania nauki filozofii. Przedmowy w rozmaitych ich pismach Łacińskich, lubo nie bez wad owocnych zarazą wieku owego jeszcze nadto trącących, to jest szolastyczną i źle zrozumianą Arystoteliką, jednak dowodzą: że im nadobne nauki obcemi nie były. Jan Haller z Rotenburga rodem bogaty kupiec Krakowski, który założył pierwszą drukarnią stałą w Krakowie około r. 1503. z Kaspem Hochfederem z Norymbergii, a przedtem i potem wiele i za granicą dał drukować, przyczynił się nie mało do rozkrzewienia nauk w Polszcze i nabył wielką sławę u rodaków i cudzoziemców. R. 1510. wydał po pierwszy raz osobno Eutropiusza (*editio princeps*) Pisarza Rzymskiego wieku IV. Pochwały największe oddali Hallerowi Akademicy Krakowscy, których pisma drukował, płacąc im *honorarium*, a to było przyczyną, że o poprzednikach jego zapomniano. Hieronim Wieter inny sławny drukarz i księgarz w Wiedniu i w Krakowie od r. 1518, potem tylko w Krakowie od r. 1536. mający officynę i handel wydrukował pierwszą Xiążkę Polską życie Pana Jezusa przez S. Bonawenturę pisaną, przez Baltazara Opecia Akademika tłumaczone i królowej Elżbiecie (potem r. 1526. królowej Węgierskiej) przypisane r. 1522. Psalterz przetłumaczony przez Walentego Wróbla z Poznania wydał tenże Hieronim Wieter w Krakowie r. 1540, a Floryan Ungler roku 1539 8^{vo}. Zielnik Falimierza także Floryan Ungler r. 1532. rachunki Kłosa r. 1538. To są celniejsze z pier-

z pierwszych Xiążek Polskich. Drukarze zaś ich Hieronim Wietor z Szląska rodem z miasteczka Liebenenthal, a Floryan Ungler z Bawaryi zaprzeczali sobie pierwszeństwo druków Polskich, skąd to wnosić można: że równocześnie je wydawać zaczęli, około r. 1522—1532. Wydanie zaś Psalterza Dawidowego poparł Jędrzý z Kobyłina także Akademik Krakowski. Wielu bowiem dla obawy zdań Hussyckich nie chciało dozwalać druku w narodowym języku. Umiarkowanie Zygmunta I. względem różności zdań w wierze ułatwiło wolność druków, a tak wolno było każdemu księgarzowi bić książki jakie się podobało, byle się tylko nie tyczyły religii. Należyćci jeden drugiemu przedrukowywał to, co było pokupnem, almanaki i kalendarze. Kalendarze Krakowskie zaś słyneły w Wiedniu i w Szląsku, a w Wiedniu do dziś dnia wychodzi jeszcze kalendarz jeden Niemiecki pod tytułem Krakowskiego. Macieý z Miechowa sławny medyk († 1523.) wydał historyczny wypis z Długosza r. 1521. z dalszym ciągiem aż do r. 1506. a opis Sarmacyi r. 1517. 1518. 1521. po Łacinie został przetłomaczonym po Polsku r. 1545. Mikołay Jaskier wydał dobrą edycyą Saxonu r. 1535. Jan Awentynus sławny historyk Bawarski uczył tu r. 1507. Greckiego języka, może pierwszy raz. Jan Ek sławny Polemik i przeciwnik Marcina Lutra słuchał nauk wyższych w Krakowie. Było wiele tu studentów z Węgier i z Niemiec. Bursa Węgierska i Bursa Niemiecka liczyły kilkaset głów, a między temi byli i sławni ludzie. Z Węgierskiéy Bursy wyszli

wyszli Jan Kalmanthei i Marcin z Dewy. Jan Honter Siedmiogrodzanin uczył tu pomyślnie lepszy Łaciny i napisał dobrą Grammatykę Łacińską. Między Polakami zaś Stanisław Zborowski r. 1529. wślawił się dobrą grammatyką takąż, gdzie i arkusz jeden z ortografii Polskiéy umieścił *). On i wiele innych dobrych pism wydał, które teraz rzadko gdzie się znajdują. Atoli naydzielniéy do wzrostu nauk przyczynił się Biskup Krakowski Piotr Tomicki, przyjaciel Erazma Roterdamczyka. On usiłował Hebrayskiego i Greckiego języka naukę stałą wprowadzić do Polski. Jan Kampensis (z Kempen w Hollandyi) był od nie go wezwany na nauczycielstwo języka Hebrayskiego r. 1534. **) a po nim dopiéro nastąpił Stankar, gdy Janowi z Kempen w Krakowie się nie podobało. Jerzy Liban Szlązak r. 1528—34. był pierwszym ordynaryuszem greckiego języka za staraniem Piotra Tomickiego, a Marek Szarffenberger księgarz, potém drukarz uczony, naypierwsze wydał książki Greckie w Polszcze, między któremi grammatykę bez daty, Klemens Janicki i Jan Dantyszek, (*Flachsbin-der*) potém Biskup Warmiński † 1548. celowali jako Wierszopisowie Łacińscy. Jędrzý Krzycki, Mikołay Hussowian, Paweł z Krośna i inni Wierszopisowie

*) Ob. hist. drukarń Krak. p. 11. przyp.

**) Cf. Janoc. I. 35. jeszcze przed Janem Szarffenbergerem Leonard Dawid Przechrzta musiał uczyć w Krakowie po Hebraysku, bo r. 1530. wydał u Macieja Szarffenbergera Grammatykę Hebrayską pierwszą.

sowie Łacińscy, nie dostąpili ich sławy, chociaż gładkie wiersze tworzyli. Erazm Ciołek Biskup Płocki okazał wymowę swoją na Seymie Augszburskim, jako Poseł Zygmunta I do Maximiliana I. Cesarza. Franciszek Boner i inni Radzcy Krakowscy słynęli także nauką niepospolitą. Bernard Wapowski dziejopis † 1535. był tak biegłym w matematyce, że go się radził nie raz sam Mikołaj Kopernik, kanonik Warmiński † 1543. Nieśmiertelne dzieło Kopernika *de revolutionibus corporum coelestium libri IV.* wyszło w Norymbergu w sam rok śmierci jego, a wiadome jego systema astronomii przyjęte zostało w całej Europie. Chociaż nie drukowano więcej ksiąg Słowiańskich w Krakowie, drukowano je w Wilnie. Apostoł Franciszka Skoryny r. 1525. pierwsza dotąd znajoma książka w Wilnie Kirylicą bita *) dla Narodu Ruskiego. Tam potem najwięksi panowie Litewcy i Ruscy wydawali swoim kosztem rozmaite dzieła do nabożeństwa dla Chrześcian wyznania Greckiego w późniejszych czasach, bo tam dawno przed pierwszą w Moskwie książką Apostołem po Słowiańsku r. 1564. bitą, były już drukarnie rozmaite. Lubo bowiem Władysław Jagiełło wydał niektóre prawa uciążliwe przeciwko chrześcianom obrządku Greckiego, a na Soborze Konstancyjskim wraz z Witołdem listownie r. 1415. okazał chęć swoją do rozszerzania obrządku Łacińskiego, jednak co do Wołynia sam

*) W dyalekcie białoruskim.

te prawa cofnąć musiał, a i w Litwie i na Białej i Czerwonój Rusi długo nie było żadnego z tych praw ucisku. Dopiero po Unii w Florencyi d. 6. Lipca r. 1439. między Janem Paleologiem IX. Cesarzem Carogrodzkim i Papieżem Eugeniuszem IV. zawarł, do czego najwięcej przyczynił się Kardynał Bessaryon i Izydor Metropolita Kijowski rodem z Bulgaryi, nowe zaczęły się usiłowania z strony Wielkich Xiążąt Litewskich częstokroć z gwałtem zmniejszane względem Chrześcian Greckich. Sam Izydor Metropolita Kijowski, gdy chciał w Moskwie rozszerzać unię, skazany na śmierć na spalenie, ledwie przez Carogrod uciekł do Rzymu, gdzie jako Kardynał umarł r. 1463. Nawet na czerwonój Rusi około Lwowa gdzie z początku unia największy wpływ miała, nie mogła się długo utrzymać. Następca Izydora Ignacy od Papieża Grzegorza IX. przysłany do Kijowa został wygnanym, surowość zaś Wielkiego Xiążęcia Litewskiego Swidrygały popelniona na wybranym mimo woli jego Erazmie Metropolicie Kijowskim, jeżeli była prawdziwa, rozjątrzyła bardziey umysły, niż żeby je zaspokoić mogła. Władysław III. zrównał zupełnie duchowieństwo Greckie z Łacińskim w swoich prerogatywach r. 1443, a tak chrześcianie obrządku Ruskiego byli w spokojnem posiadaniu Władcyw swoich, czyli Biskupstw, albo Eparchii, których było dziesięć, jako to Eparchia Włodzimierska, Łucka, Połocka, Lwowska, Przemyślska, Chełmska, Pińska, Kijowska, Mohiłowska, Smoleńska Metropolią była przy Kijowie, a szlachta

obrzą-

obrzędki Ruskiego *) obierała sama sobie z pomiedzy siebie lub Czerneów Biskupa, jakiego im trzeba było.

*) Pamiętnik Lwowski r. 1816. mies. Luty T. I. p. 113-115. aż do 118. *cf.* dzieło ważne po Rossyjsku: Mikołaja Bantysza Kamińskiego historyczna wiadomość o Unii r. 1795. zebrana, wydana w Moskwie w Synodalnej typografii r. 1805. 800 maj. a inne Polskie może nie długo po r. 1597. wydane: o przywilejach nadanych od najjaśniejszych Królów Polskich i przedniejszych niektórych dowodach, które świętą Unią (r. 1596.) wielce zalecają i potwierdzają przez Jasnieoświeconego i naywielebniejszego Hypatiego (Hipacy Pocięty) z Bożey i Apostolskiej stolice Łaski, Jego Mości X. Metropolite Kijowskiego, Halickiego, i wszystkich Rusi 4to. kart. 27. Hipacy Pocięty naycelniejszy Dowódzca do Unii Brzeskiej naciąga tu wprowadzie wszystko na okazanie świetności téy unii, i zaprzeczać nie można, iż już Jagiellończykowie mieli ją w widokach swoich, a nawet cytowany od ś. p. Czackiego przywilej r. 1443. był w tym duchu wydany wszelako aż do r. 1596. nigdy nie było Unii powszechnéy, a i wtedy tylko poczęści ją upowszechnioną. Lecz dopiero na Synodzie Zamoyskim r. 1722. prawie stała się ta Unia powszechną. Urzędnicy tylko w Wojewodztwach Trockiém i Wileńskim mieli być Katolikami Łacińskimi. ob. Pocięty l. c. D. I. D. II. Mimo zrównania przywilejów nigdy atoli Greckie duchowieństwo nie wchodziło do Seymów; bądź że tego sami nie szukali pobożni Władcykowie otrzymać, bądź że rząd nie życzył sobie tego, a gdy dla usmierzania buntów Kozackich królowie Polscy z polityki chcieli to uczynić, opierało się temu duchowieństwo Łacińskie, jak niżej o tém będzie. Dopiero Seym

r. 1788-

było. Obrany Świecki musiał wprzód wstąpić do zakonu S. Bazylego, a z zakonu tego wchodził na urząd Biskupi. Usiłowania jednak nader gorliwe, choć przemijające, o unię za Króla Kazimierza IV. i następców jego dwóch Jana Olbrachta i Alexandra, zniechęciło wielu Panów Ruskich i Xiążąt ze krwi Rurykowéy, a nawet i Olgierdowéy i Jagiellońskiéy, którzy z Rusią trzymali, a to było powodem dla wielu udawać się do Moskwy i z nią wchodzić w związki. Helena żona Alexandra I. Króla, tylko z warunkiem zabezpieczonéy w religii swojéy wolności dała mu rękę, a tak wolała nie być koronowaną, jak odmienić wyznanie swoje. Ona z gruzów podniosła Cerkiew w Mińsku i tam ustanowiła metropoliją,

r. 1788-92. przypuścił jednego metropolitę uniackiego do Senatu Rzeczypospolitéy, ale gdy nie długo potem te kraje Rossya zajęła, to ta uchwała przez czas tylko bardzo krótki miała swój skutek zbawienny. W Litwie trwa unia i teraz, na Wołyniu i Podolu za staraniem Sadkowskiego Biskupa Mohiłowskiego roku 1796—1800. ustała. W Eparchii Lwowskiéy i Przemyslskiéy trwa Unia od Synodu Zamoyskiego za staraniem Szumlańskiego Władcyka Lwowskiego r. 1722. ob. Pam. Lwowski l. c. Duchowieństwo Uniackie Ruskie przykłada się z szczególną usilnością do nauk i celuje nad wielu innemi w Państwach Austryackich, Greckiego i Słowiańskiego języka wiadomość przyczynia się naydzielniéy do nauk tegoż duchowieństwa, jako też Seminaria Świeckie we Lwowie i Wiedniu, które tak, jak u katolickiego duchowieństwa nanki gruntowne co raz więcéy rozszerzają.

polią, *) a r. 1505. podobno też sama protektorka wyznania Greckiego wyjednała u męża potwierdzenie kanonów Xiążęcia Ruskiego Jarosława na prozbę Władki Połockiego. Wszelako jak Czacki twierdzi nie było wtedy już Metropolitów Disunitów w Litwie, a jak się z poselstwa Sołtana r. 1476. do Syxtusa IV. do Rzymu okazuje, część Litwy Ruskiej z Papieżem trzymała, może tym sposobem jak we Włoszech w Kalabrii i Rzymie i w Węgrzech w wielu miejscach unia Florensa zachowana była. Atoli trwałości jeszcze dotąd ta unia mieć nie mogła zupełnej w Polsce aż do r. 1597. Zygmunt I. zaś Pan rozsądny przewidywał, jakie odmiany dworowi Rzymskiemu groziły. Bronił więc Alberta i siebie przed Cesarzem Karolem V. i Papieżem pismami, a w Polsce póki mógł, dla spokoyności nie dopuszczał odmian w nabożeństwie. Tak r. 1520 w Pruszech Wschodnich na żądanie Zacharyusza Ferreryusza Biskupa Gardyiskiego wydał w Toruniu w dzień znalezienia S. Krzyża edykt surowy na książki i naukę Marcina Lutra. Ale nie prześladował nikogo sam,

*) Ob. Czacki. I. 293. 399. Podług Stebelskiego (ob Mies. Połocki XX. Jezuitów) Metropolia Połocka datuje od r. 1415. Zdaje się: że czasem niepewność była Metropolitów i Metropolii. Chociaż bowiem podlegali Władkowie Ruscy Carogrodzkiemu Patriarsze, jednak Wielki Xiąże Witołd r. 1415. złożył na Soborze w Nowogrodku podług woli swego Metropolite Kijowskiego i wsadził innego, który mu był dogodniejszy.

sam, aż Gdańszczanie jawny rozruch podnieśli przeciw Magistratowi swemu, a starych Radzców złożwszy nowych obrali, zakony zaś z miasta wypędzili. *) Jan Szule, prosty maytek był sprawcą tego. Ostro opisany rozruch sprowadził Króla do Gdańska r. 1526. **) Wtedy Jan Weidland (*Salicetus*) czwarty Burmistrz miéyski, niegdyś sekretarz magistracki z kilkunastu innymi mieszczanami w różnym czasie, i nie w jednym miéyscu na rozkaz Królewski straconymi było kilku Xięży Luterskich wygnano z miasta, i nakazano nie mieć ani książek, ani nauk nie katolickich. Lecz tu Król raczej go bunt, niż o wyznanie wiary karał, bo wkrótce zaniechano wykonywać edykta ostre przeciw różnowiercom, a Pankracy Klein, Franciszkan, chociaż w kapicy roku 1534. już znowu kazał na ambonie podług nauki Marcina Lutra. Gdy coraz więcej i w samej Polsce rozszerzała się reforma, wydał Król edykt nowy, r. 1539, aby młodzież za granicę nie była wysyłana, ale i to skutku nie miało żadnego. Prześladować bowiem nikogo nigdy Zygmunt I. nie chciał, a gdy go sławny Polemik Jan Ek, który najwięcej przyczynił się do rozłączenia Luteranów ***) od Kato-

lików,

*) *Janosiana* II. 92.

**) *Hartknoch Preussische Kirchenhist.* p. 666. seqq.

*** Na rozmowie i dyspacie w Lipsku Jan Eck r. 1519 usiłował okazać, że Marcin Luter całą powagę Papieską wstrząsa i Husa naukę odnawia. Wtedy Marcin, Luter jeszcze o tém nie myślał, ale stało się to do-
Tom II. K piéro

lików, do tego jawnie wzywał beczelnie, w przypisie dziełka. *Ad invictissimum Poloniae regem Sigismundum de sacrificio Missae contra Lutheranos libri II. Johanne Eckio authore* 1526. d. 15. Lutego z Ingolstadu (druk. *Mense Octobri* 1526.) odpowiedział Król rozsądnie **): „upływają wieki, „a w tych zmieniają się umysły Prawodawców. Były „zaniechane nauki, teraz odradzają się. Przedtém „na łonie zuchwalstwa wszczynają się zbrodnie, te- „raz objaśniane bywają pod cieniem nauki. Niech „sobie pisze Henryk (VIII. Król Angielski) prze- „ciw Marcinowi (Lutrowi); a Ja życzę, abyście Ty „i Krzycki (Jędrzej Biskup Przemyślski), byli Pi- „sarze godni pochwały. Pozwól mi byđ Królem „owiec i kozłów. Błagam Niebian (*Superos*): aby „miłość Lwa X. ku naukom złączyli z pobożnością „Lwa I. Kiedy zaś zepsucie za obyczaje, zgorszenie „za zbudowanie, niezgodę na miejscu braterstwa po- „między Chrześciany teraz uważać trzeba, to przyidą „złe czasy, w których Król i Pasterz trzody Pań- „skię w smutną okaze się zbroi, a opuszczone „ołtarze

piero po kłatwie w Rzymie na niego wyrobionęj r. 1520. d. 14. Czerwca, a powtórzonęj r. 1521. d. 3. Stycznia. Od r. 1517. dnia 31. Pazdziernika od pierwszëj kłótni o odpusty, mimo spalenia dekretów r. 1520 w Wittenbergu d. 10. Grudnia Marcin Luter z największym uszanowaniem pisywał do Papieża Lwa X i jego powagi nie tykał.

*) Czacki o Pr. Lit. I. 297. ale mylnie tam książka Eckiusza nazywa się *de purgatorio*.

„ołtarze służyć będą na bóżnice pogardzonęj cnoty „i wiary.“ Nie były to próżne słowa, lecz postępowanie Króla zgadzało się z wyrazami. W Wielkopolszcze bowiem Ostrorogowie i Górkowie jawnie wyznawali naukę Marcina Lutra r. 1539., a Zygmunt I. bynajmnię o to im przykrości nie czynił żadnëj, a lubo Jędrzeja Górkę wyklętego przez Biskupa Poznańskiego napominał, aby wiarę swoję porzucił, jednak go nie odsunął od łaski królewskiej i nie przestał używać go do spraw publicznych, jako człowieka zdatnego i pocziwego. Toż samo umiarkowanie pokazywał Król i w Litwie, gdzie Kulwa r. 1539. był pierwszym Ministrem Luterskim, a zniknęły tamże i wszelkie Rusi i Wiary Greckie przesładowania. Tak Król sam r. 1522. wyniósł Konstantego Xiążęcia Ostrogskiego na Województwo Trockie, a jak o to szemrali Panowie Litewscy katolicy, uspokoił ich zapewnieniem, że na Urzędy Litewskie wyznawców Greckie wiary osadzać nie będzie. Tém okazalsze było wtedy takowe Zygmunta I. postępowanie, że właśnie za przyczyną walecznego Xiążęcia Konstantyna uchwała duchowieństwa Greckiego stanęła nowa, aby Unii Florenckie nieprzyimować. Bez braku wiary oddawał Zygmunt I. wyznawcom Greckim Urzędy i Starostwa, a to miało ten skutek szczęśliwy, że i sam Gliński powracać zamysłał i wielu innych powróciło, a nikt nie uciekał więcéj do Moskwy. Wolność religii z naukami co raz większy brała postęp, a przy tém i szczęśliwość Narodu. Wszelako jeszcze jaka taka

była inkwizycja w Polsce mnię silna. Stracono r. 1508. żyda na Zgliszczu w Krakowie a r. 1539 na rynku tam gdzie ołów leżał pod wagą Katarzynę Weyglową Melchiora Weigla, Złotnika, Radzcy Krakowskiego żonę; jak Łukasz Górnicki twierdzi za apostazją na żydowską wiarę. *) Śmierć téy nie-szczęśliwéy i obłąkanéy kobiety przypisać należy Piotrowi Gamratowi, Biskupowi Krakowskiemu, a nie zaś Królowi. Życie tegoż Biskupa rozpustnego opisał Starowolski z dodatkiem: że hojné rozdawanie jałmużny; gdy wozik bryki z kozuchami i z sukniami za sobą dla ubogich wyjednało mu miłosierdzie Boskie i uratowało go od kary zasłużonéy za rozmałą rozwiozłość. Był Gamrat Poufalcem Królowéy Bony i mógł kilkanaście kapłanów lub funtów sztuki mięsa zjadać od razu.

Zyg-

*) Łukasz Górnicki dzieje ed. II. Warsz. 1754. p. 6. nazywa ją tylko Melcherową, a Weyglową nazywa ją Paprocki. Herby Ryc. Pol. 1585. p. 701. Mylnie mąż jej nazywany Vogel w dodatku do dzieła *Christoph. Sandii Nudus historiae ecclesiasticae, exhibitus in historia Arianorum Colon. ap. Jo. Nicolai* 1676. p. 85. Stanisław Budziński mianuje ją Załaszowską i czyni z niéy pierwszą Aryanek Polską czyli Socyniankę, tamże p. 86. Ale o tém nie masz nic ani w Górnickim ani w Paprockim, i w krótkiém wzmianie nawet w Aktach Konsystorskich Krakowskich — zgodna o niéy z Górnickim jest powieść. Toż samo opiewa napis na okładkach równocześnieéy książki J. VI. 29.

Zygmunt August.

Początek panowania Zygmunta (II.) Augusta (I.) rokował rząd nie naysymptomijszy, gdy obawiano się; że młody Pan w miękkim wychowaniu zasmakowawszy rozwiozłości w wolnijszym życiu, władać państwem nie potrafi tak dzielnie, jakby w niebezpieczném królestwa położeniu należało. Szczęściem bar-dziéy jakimciś i trafunkiem nie doznała Polska klęsk, których się lękano, a panowanie Króla było dosyć pomyślne. Zachodnie państwa Europy niemal wszystkie przez rozdwojenie zdań ludzkich w religii zostały wtedy zaburzone, gdy rozszerzenie mniemań nowych albo bronienie starodawnéy nauki nie tylko poróżniły umysły, ale wszędzie do zamieszkań pozorą podały przyczynę. Pod tą bowiem postawą to Królowie w jednych, to stany czyli możniéysi Panowie w drugich państwach, a gdzie nigdzie nawet i awanturnicy szukali rozprzestrzenia swą władzę i za pomocą pospólstwa albo fakcyi pognać przeciwnie sobie partye. Cesarz Karol V. Król Hiszpański myślał o podbiciu całych Niemiec, a Xiążęta Niemieckiéy Rzeszy ubiegali się o zupełną w krajach swoich udzielnosć. Ferdynand I. Brat Karola V. Król Węgierski i Czeski pomagał Bratu orężem, a

potę-

potajemnie sprzyając Xiążętom ratował ich poradą. Franciszek I. Król Francuski walcząc z Karolem V. posiłkował w Niemczech Protestantów, a we Francyi prześladował Hugonotów, którzy nareszcie pod następcami jego jawnie przeciw oyczyźnie nie raz broń podnieśli. W Anglii lała się to za tém, to za owém zdaniem krew niewinna, a w Szwecyi i Danii z reformą rozszerzali Królowie władzę swoją, wydarłszy tron Krystyanowi II. od ludu znieuważonemu. Wszędzie w Europie wiązały się zarodki krwawych wojen o religią, ale w Polsce, lubo różniły się zdawna zdania, nie wyłączała oyczyzna różnowierców z pod opieki rządu. Dla różnicy obrządku Łacińskiego i Ruskiego była już od wieków niejedność Kościoła w Polsce, bo od tych czasów, jak kłótnie Papieżów i Patriarchów Carogrodzkich zerwały węzeł współczesnej jedności, Łacinnicy i Grecy za dwie szczególne uważali się religii partye, nazywając się obopólnie odszczepieńcami czyli szysmatykami. Ale nie czynił rząd między różnowiercami najmniejszą różnicy, a zwłaszcza po smutnym doświadczeniu na Rusi i w Litwie, gdy zbyt gorliwość nawracania na obrządek Łaciński nie raz z uszczerbkiem dobra publicznego była wyznawców obrządku Greckiego zraziła. Były zatem kłótnie Łacinników i Greków kościelne, do polityki niewchodzące. Nastąpiła teraz jeszcze większa różność zdań w wierze, gdy się codziennie liczba wyznawców zdań to Marcina Lutra, to Zwingliusza i Kalwina mnożyła. Atoli za czasów Zygmunta I. tylko

w Pru-

w Prusiech wiara Luterska wzięła górę, bo pomiarowanie Biskupów Polskich, którzy nie prześladowali różnowierców, jak się w innych krajach działo i pobożność Zygmunta I. wstzymywały odmiany w wierze. Władza królewska lubo przez ustawiczne targi ze szlachtą określona, nie była jednak mniejsza od władzy Królów w państwach innych, gdzie potężni Xiążęta, seymy i swobody stanów równie określali rządy królewskie. Tak dopiero bowiem za czasów Zygmunta I. Królowie Francuscy osiągli samowładztwo w Francyi, jak Karol V. w Hiszpanii, Węgry poszły we dwóch częściach na łup Turkom; a Czechy dopiero roku 1547. straciły wolność polubownego wyboru Królów. Mniejsze były prawie w Polsce zamieszki wewnętrzne, jak w innych państwach, gdy Zygmunt I. życia dokonał. Ale skoro syn jego Zygmunt August o śmierci Ojca usłyszał, zaraz przygotował wszystko do przyjęcia na zamku Barbary Radziwiłłówny, wdowy po Gastoldzie Wojewodzie Trockim, z którą mimo woli i wiedzy Ojca potajemnie był się ożenił. Utaiwszy przez trzy dni wiadomość o skonaniu jego, ogłosił małżeństwo swoje i do Krakowa wyjechał na pogrzeb, a potem złożył seym do Piotrkowa, (r. 1549.) dla spraw koronnych. Powstała tu wielka wrzawa o to, że Król bez woli i wiedzy ojca i stanów ożenił się powtórnie, a na tém spełził seym cały bezskutecznie. Sprawcą tego zgielku był Piotr Kmita Wojewoda Krakowski z innymi Panami, których Królowa Bona na to podburzyła. Lubo przeszłych, a zwłaszcza dawnych wie-

ków

ków dzieje nie należy sądzić podług zwyczajów i okoliczności teraźniejszych, atoli wyznać trzeba: że śmiesznie niektórzystawiali na to małżeństwo Króla, żądając koniecznie rozwodu. Jan Tęczyński na przykład rzekł: że woli Sultana Tureckiego, jak Barbarę Królową widzieć ukoronowaną na Zamku Krakowskim; a Mikołaj Dzierzgowski Arcybiskup Gnieźnieński obiecywał grzech na głowy Mieszkańców w Polsce podzielić, aby Król małżonce złamał przysięgę. Jan Tarnowski Hetman i Kasztelan i Samuel Maciejowski Biskup Krakowski ujęli się za Królem, ale na próżno przekładali przyczyny ważności ślubu, chociaż prawdę mówiąc Królowe szlacheckiego urodzenia nigdy nie przyniosły tyle szkody Rzeczypospolitej, jak drugie xiążęcego rodu, a pamięć cnotliwej i pobożnej Królowej Barbary Zapolskiej i niewinność Elżbiety Piłcockiej powinny były upamiętać umysły uprzedzone wspomnieniem na przewrotne czyny Królowej Bony; ale namiętności zawsze są głuche na prawdę, a duchy zyskiem powodowane na istotę rzeczy. Do tego zawsze ganiono niby dla nierówności stanu związku krwi królewskiej z szlachecką, co raczy było dla zazdrości. Gdy Posłowie wszyscy pod czas głosu Piotra Boratyńskiego klękali, jak Króla przez Boga zaklinał, aby się z Królową rozwiódł, Król po mowie Samuela Maciejowskiego zakończył całą rzecz temi słowami: „co się „stało, odstać się nie może: a wam przystało nie o „mnie prosić, iżbych żonie wiarę złamał; lecz o to, „iżbych ją każdemu człowiekowi zachował. Przy-

siąglem

„siąglem żonie, téj nie odstąpię; póki mnie Pan Bóg „na świecie zachowa, a miłsza mi jest wiara moja, „niż wszystkie królestwa na świecie.“ Potém kłóceno się o przyłączenie do korony Prus, Zatora i Litwy i o pojednanie praw. Nareszcie rozerwał się się seym i byli nawet tacy, co sądów Królowi dozwolić nie chcieli, póki żądaniom ich za dosyć nie uczyni. Z nieporuszoną stałością odprawiał jednak Król sądy, a z Krakowa rozesłał uniwersały, ganiąc szlachcie zwady i targania się na władzę i powagę królewską. W tém w Krakowie rozruch wszczął się studentów, którzy wszyscy z miasta wszedłszy rozjechali się w różne strony. Jedni udali się do Niemiec, drudzy do Czech, inni do Prus i w inne kraje. Przyczyną do rozruchu było nieukaranie Xiędza Proboszcza Czarnkowskiego, którego słudzy kilku studentów zabili, broniąc nierządnicę od nich napastowaną. Zdarzenie to przyczyniło się nawięcej do rozmnożenia różności zdań w wierze. Za granicą bowiem jedni studenci przyjęli wiarę Luterską, inni Kalwińską, a za powrotem ich pomnożyła się znacznie liczba różnowierców w Polsce, którzy z dawną odmianą w religii pragnęli. Było i nie mało takich, co przy dawniej wierze poprawę nadużycia władzy duchownej i zabobonów życzyli sobie. Gdy to się działo, Tatarzy Krymscy, wpadłszy na Ruś, wzięli Peredmirkę i zabrali Xiążęcia Wiśniowieckiego w niewolę, a w Polsce mnożyły się co raz bardziej bezprawia, gdy pod pozorem rozerwania seymu i zawieszenia władzy królewskiej drudzy, szukając folgi

folgi dla swoich gwałtów, nie chcieli sądów uznawać. To nareszcie skłoniło szlachtę do życzenia sobie nowego seymu; ale nie chciał go Król złożyć, (r. 1550.) aż się Mikołaj Dzierzgowski odezwał, że go sam zwoła. Odpowiedział mu na to Król, że bez woli jego nigdy to się nie stanie i trwał stale w przedsięwzięciu. Dopiero za prozbą Jana Tarnowskiego dał się nakłonić do zwołania seymu do Piotrkowa. Ale i ten seym rozszedł się bezskutecznie, gdy zgody nie było o egzekucję praw, czy od Jana Olbrycha i Alexandra, czyli też od dalszych czasów ma się zaczynać. Na tymże seymie Stanisław Orzechowski, Kanonik Przemyślski, dziejopis Polski, prześladowany od Biskupa swego Jana Dziaduskiego o to, że w stanie duchownym żonę chciał pojąć, a nareszcie i pojął, wniósł całą sprawę do sądu, a z tego powodu nastąpiła sprzeczka o sądownictwo biskupie. Król w swoim przekonaniu obojętny nie chciał żadnej obrazić strony; jedynie myśląc o koronacji Królowej, co nastąpiło na zjeździe w Krakowie, na którym Xiążęta lenni Pruski z Prus i Pomorski z Lawenburga i Bytowa hołd Królowi oddawali. Przytém wytargowali Biskupi rewers od Króla: że Herezykom urzędów dawać nie będzie, a oraz i tyle wskórali, że zapozwał Stanisława Oleśnickiego Dziedzica Pinczowa o to, że Franciszka Stankara Księżda Kalwińskiego trzymał u siebie, a zakonników z klasztoru wypędził. Oddalonym został Stankar, ale Oleśnickiemu poprawę obiecującemu darowano winę z zakazem, żeby się więcej nowości w wierze nie dopuszczał.

szczał. Wszelako i Oleśnicki odprawiwszy Stankara, innych przyjął ministrów i wielu Panów poszło za jego przykładem. Lud prosty trwał w dawnéj wierze. Umarła w tym czasie Królowa Barbara, (r. 1551.) której ciało Król sam do Wilna odwiózł, a rzeczy jéj chował długo, nie raz kropiąc je łzami swemi. Przemyśliwało wtedy duchowieństwo, jakby zapobiedz rozszérszaniu się dalszemu zdań niekatolickich. Zwołał synod do Piotrkowa Arcybiskup Mikołaj Dzierzgowski, a na nim nacyzynniéyszym okazał się Stanisław Hozyusz Biskup Warmiński, który namyślnie przyjechał, aby dzielnie niekatolikom przeszkadzać, chociaż jako Biskup bezpośrednie do synodu nie należał. Sławne wyznanie Hozyusza przeciw niekatolikom służyło za prawidło, a potwierdzwszy wyrok Jana Dziaduskiego przeciw Orzechowskiemu prosiło duchowieństwo o wykonanie onegoż u Króla, ale odwlekił to Piotr Kmita Starosta Przemyślski, a gdy Dziaduski Woyciecha Stadnickiego o wprowadzenie nowéj wiary zapozwał zaleciły wszystkie seymiki, aby posłowie starali się o to, żeby Biskupi o czci i życiu nie sądzili. Sejm Piotrkowski uchwalił żądanie Posłów, (r. 1552.) a wyrok królewski był taki, żeby Biskupi tylko o wierze i nauce sądzili. Rafał Leszczyński Wojewoda Bełzki nawięcéy przyczynił się do téj ustawy, jako nappierwszy z Panów, co jawnie wyznawał, że Niekatolik, bo na początku seymu przy nabożeństwie nawet czapki nie zdiał i klękać nie chciał. Odtąd bez przeszkody, a lubo miały wolność wszelkie zdania religijne
gdzie

gdzie indyżery wadziły umysły te aż do rozlewu krwi, jednak w Polsce ludzkość narodu i oświecenie czasów owych nie dozwoliły się zhańbić zbrodnią takową. Duchowieństwo nawet pokazywało umiarkowanie, pogodziwszy się z Orzechowskim z warunkiem, żeby w Rzymie szukał rozgrzeszenia. Tak więc, gdy gdzie indyżery płynęła krew ludzka to pod mieczem katowskim, to w bitwach srogich, w Polsce wierzył każdy, jak rozumiał i wielbił Boga, jak mu się podobało. Wolność religii i pomiarkowanie rozsądne utrzymało obie Prusy w posłuszeństwie, a Gdańszczanie widząc, że Król ich przy swoich zdaniach zostawuje, zostali także wiernymi, gdy dla uspokojenia niesnasek o religią do Gdańska zjechał. Niepomyślnie Braclawia r. 1551. przez Tatarów zburzenie nadgrodził Mikołaj Sieniawski Hetman Polny, który Piotra Wojewodę Multańskim i Holdownikiem królewskim uczynił, zrzuciwszy Stefana i Zoldana z gospodarstwa Multańskiego. Atoli trwożyła ta pomyślność Króla, żeby Turków przeto do wojny nie rozdrażnił, ale Albrycht Xiążę Pruski, u którego się Król znajdował, i Jan Tarnowski radzili Królowi raczyń mile przyymować szczęśliwą porę do odzyskania zwierzchności nad Multanami, niż obawiać się Turków. Z Królewca pojechał Król do Wilna (r. 1553.) i tam bawił się, jako w mieście naybardziżej ulubionem w rozkoszach, które nakoniec obawę sprawiły: że Król o rządzie ze wszystkiem zapomni. Za radą Senatu ożenił się Król z Katarzyną Arcyksiężniczką Austriacką, wdową po Franciszku

ciszku Gonzaga Xiążęciu Mantuańskim, a tegoż roku postanowiła sobie Królowa Bona odjechać do Włoch z namowy dwóch Włochów Papagoda i Brancaccio swych Podufalców. Nie chciał ję pusić Król, wiedząc, że nie powróci, a znaczne z sobą z kraju wywiezie skarby. W tym celu Przerębski Biskup Krakowski objechał był wielu Panów, aby Królowę nie pusił. Atoli prozby matki przemogły powolność syna, a złoto Królowę stało się większej liczby Senatorów. Wyjechała zatem Królowa Bona pod pozorem ratowania zdrowia, (r. 1555) w samę istocie dla uspokojenia żądy swojej w wolniyszym rozpuszty na ustroniu użyciu z Papagodą, a pożyczwszy 320,000 czerwonych złotych Królowi Hiszpańskiemu osiadła w Barze w królestwie Neapolitańskim, gdzie r. 1557. d. 20. Listopada umarła, jak wieść niesie z trucizny od ulubieńca podanę, który podrzuciwszy fałszywy testament, zastawne ję księstwo Bari Królowi Hiszpańskiemu, a część pieniędzy większą sobie zapisał. Posyłał Król Zygmunt August potem do Hiszpanii, upominając się o pieniądze, gdy ważności testamentu nie uznawał, lecz jak Król Filip I. zapytał się posła, czy Król Polski z przyjaźni czy z prawa żąda powrotu sukcesyi, poseł Woyciech Krzyski był tak nieostrożnym odpowiedzieć: że nie przystałoby Królowi Polskiemu przyimować z przyjaźni, czego prawem dopominać się może. Odesłał Król Filip I. całą sprawę do sądów w Neapolu, a te wyroku nigdy nie uczyniły. Późnię przecięż r. 1569. wyrobił Jan Przerębski Arcybiskup Gnieźnieński

źnieńki tyle u Króla Filipa, że roczną pensją dla Króla Polskiego i Następców wyznaczono, ale i tęg nie płacono potem regularnie i cała należytość za- legła u Hiszpanów pod tytułem Summ Neapolitań- skich. Królowie z domu Waza ustąpili je Rzeczy- pospolitey, lecz gdy i ta ich odzyskać nie mogła, przepadły nareszcie, jak Hiszpania i Neapol pod inne dostały się panowanie. Albowiem ani dom Austrya- cki dzielnicy Ferdynanda I. ani dom Burboński dziel- nicy Hiszpańskiéy nie chciał płacić długu linii Ka- rola V., po wygaśnięciu którég obięli dziedzictwa Hiszpanii, a zwłaszcza gdy taż sama Hiszpania na- wet mimo bogactwa nowego świata na końcu sie- dmnastego wieku bankrut zupełny była zrobiła. *)

Roku 1555. był pierwszy synod Niekatolików w Koźminie, gdzie się wyznawcy konfessyi Hel- weckiéy z Bracią Czeskiemi złączyli.

(R. 1556.) Na Seymie Piotrkowskim domagali się Posłowie odprawienia mszy świętég w języku oyszystym, tudzież, aby sakrament wieczerzy pań- skiéy

*) Dowód to jest nayoczewistszy, że bogactwa i skarby największe nie ochraniają od ubóstwa, kiedy rząd zaniecha oszczędności i nie strzeże się wydatków nie- potrzebnych. Bogata Hiszpania nie uszła bankrutu przez nierząd dwórski, jakże Polska mogła się po- dniesć po wygaśnięciu domu Jagiełły, gdy w niég nigdy nie było oszczędności w wydatkach, oprócz za Kazimierza III. Zygmunta I., i Stefana Batorego? Część tég summy, lecz tylko w prowizyi brali Xię- żęta Kondeuszowie jako pokrewni Jana Kazimierza V.

skiég w obudwóch postaciach był przyimowany, bez- żeństwo kapłańskie zniesione, a annaty nie szły wię- cęg do Rzymu; a na Seymie w Warszawie Ocieski Wielki Kanclerz koronny oświadczył Posłom Pru- skim: że Król nie myśli prześladować ich o wiarę, lubo nie da im wyraźnego pozwolenia na wolność wyznania Augszburskiego z przyczyny, iż Papież mszcząc się o to mógłby nie tylko Cesarza Rzym- skiego nań podbudzać, ale dałby nawet koronę Ru- ską czyli tytuł Cesarski Carowi Moskiewskiemu, a ten wznawiałby pretensye Wielkich Książów Mo- skiewskich aż pod Wilno i Lublin. Dla tego obie- cuje im Król nie dawszy wyraźnego pozwolenia nie sprzeciwiać się w przyimowaniu ministrów swego wy- znania, byleby obrazów z kościołów nie wyrzucali, a obrządków kościelnych nie odmienili (r. 1557.). Atoli wkrótce i na piśmie dano Gdańszczanom wol- ność nabożeństwa swego, a nie długo potem i To- runianie i Elblążanie toż samo otrzymali pozwole- nie (r. 1558.). Gdy zaś na potwierdzenie chylacég się powagi biskupiég używać chciano cudu w Socha- czewie objawionego, że dziewczyna ciało pańskie żydom zaprzedała, a hostia pokłota szpilkami krew wydawała, za co tak dziewczkę jak żydów kilku stra- cono, (r. 1559.) obruszyła się szlachta na tę karę surową, a na czele jég sędziwy Jan Tarnowski; utyskując, że nie zostawiono Bogu karać obrazę swoję, która rozum i zmysły ludzkie przechodzi; żądał więc: żeby Biskupi z Senatu byli oddaleni, jako ci, którzy zagranicznég władzy będąc podlegli, nie

nie zawsze mogą bez względów na związki swoje z Rzymem radzić dobrze oyczyźnie i na jéy tylko dobro być baczniemi. Działo się to wszystko wśród wojny Inflanckiej. Roku albowiem 1556. Walter Fyrstenberg Wielki Mistrz kawalerów mieczowych przyjąwszy z całym zakonem wiarę Luterską, wydał wojnę Wilhelmowi z domu Margrabiów Brandenburskich Arcybiskupowi Ryskiemu, jakoby tenże praelat Inflanty Polscze, a Kurlandją bratu swemu Albrychtowi Xiążęciu Pruskiemu chciał poddać. Oblężony w Kokenhauzie Arcybiskup Wilhelm nie mógł się dla głodu obronić Fyrstenbergowi, a ten dostawszy go w niewolę, wsadził go niemiłosiernie do więzienia, nieważając na pokrewieństwo z królem Polskim. Kasper Łącki, Poseł królewski zamiast posłuchu znalazł śmierć w zgiełku, gdy o wyswobodzenie Arcybiskupa miał się upominać. Tak niegodnymi postępami słusznie obrażony Zygmunt August złożył Seym Walny w Warszawie r. 1557., a na tym uchwalono pospolite ruszenie. Z Wilna poszedł Król z wojskiem pod Pozwole, ale tu Wielki Mistrz przestraszony potęgą królewską przyjął chętnie ofiarowaną mu zgodę, gdy zadosyć uczyni woli królewskiej. Dla tego przyjechał świetno we 300 koni do obozu królewskiego, a klękawszy przed Królem przeprosił go za zniewagę Arcybiskupa i Posła, ślubując nadgrode wszelką za szkody poczynione. A po tych przeprosinach oswobodzony Arcybiskup składał uroczyste dzięki Królowi Wybawcy i Dobrodziejowi swojemu. Oboje tak Arcybiskup jak

i

i Wielki Mistrz poddali mu się przy tém pod hołd i opiekę jako Wielkiemu Xiążęciu Litewskiemu. Atoli Car Iwan Wasilewicz II. usłuszawszy o tém, ruszył z całą potęgą do Inflant r. 1558., w zamiarze podbicia całego kraju. Opanował on Narwę, Dorpat (po Moskiewsku Juriew) i Felin, gdzie sam Fyrstenberg zginął, gdy go zdrada własnych żołnierzy, nie można wiedzieć jak, czy jeszcze żyjącego, czy umarłego nieprzyjacielowi wydała. Okropne pustoszenie kraju przywiodło nowego Mistrza Gotarda Kietlera z stanami do poddania Inflant pod zupełną władzę Króla Zygmunta Augusta, jako Wielkiego Xiążęcia Litewskiego, aby się oprzeć dalszym Iwana Wasilewicza II. okrucieństwom. Dla uniknienia wojny, która przez 24 lat przez częste zawieszenia broni na lat kilka ciągłym prawie, choć nie pewnym wstrzymana była pokojem, zamyślał i teraz Król przez negocyacye Iwana Wasilewicza do odstąpienia Inflant albo przynajmniej dalszych zaborów nakłonić. Miała bowiem zawsze Moskwa większe niż Polska z tych rozrymów korzyści, gdy zamki dobyte za zwyczaj przy niéy zostawały mimo zwycięstwa w polu przez Polaków otrzymane. Do tego zyskała zawsze Moskwa przeto czas do wojowania Tatar Zawolskich, a tak wzrastała co raz bardziej w niebezpieczną dla Polski potęgę. Wasil Iwanowicz był sobie przywłaszczzył tytuł Wielkiego Kniazia, Samodzierza całej Rusi, lubo jéy wielka część pod panowaniem była Polskiem. Iwan Wasilewicz syn jego nie dosyć miał na tém, lecz po wzięciu Kazania mianował się Carem.

Tom II.

L

Słowo

Słowo Car znaczy Króla, bo w biblji Słowiańskię znajduje się Car Dawid, Car Herod zamiast Król Dawid, Herod i t. d. ale że Słowianie stolicę Cesarzów Greckich Konstantynopol nazwali Carogród, a dawniëj tak, jak Grecy Cesarzów Rzymskich i Greckich Carami czyli Królami (Bazylews po Grecku) zwali, więc Rosyianie tytuł Cara chcieli z tytułem Cesarskim porównywać. W Polsce zaś tylko Hanów Tatarskich w Krymie w Astrachanie i Kazaniu zwano Carami. Z tego powodu nie uznawał Król Zygmunt August Carowi tytułu w znaczeniu Cesarza, jak to nawet skwapliwie Maksymilian I. dla zysków swoich w r. 1514. z dziadem jego był uczynił w traktacie w Gemynd, ale zaprzeczał mu to wraz z pretensjami na Całą Ruś i na granice aż po rzekę Berezinę. Iwan II. zaś dla większëj powagi prowadził nawet genealogią od Cesarzów Rzymskich, mianując się Następcą Włodzimierza Wielkiego Jedynowładzcy całej Rusi. Te sprzeczki już dawniëj groziły wybuchnieniem wojny, a teraz gdy Inflanty Królowi się poddały, a Iwan II. do nich zasięgał, już wojna stała się nieuchronną. Atoli wielkie czyniły trudności Królowi niedostatek pieniędzy i rozdwojenie odłącznych wtedy jeszcze narodów. Nie mógł Król ruszyć Polaków tak prędko, a tak ruszyła tylko Litwa do Inflant. Odpędzono Rosyjan od Kiesi (*Wenden*), (r. 1560.) a lubo się szlachta rozjechała, Alexander Połubiński bronił Inflant pomyślnie; (roku 1561.) lecz szczupłą garstką ochotników i zaciężnych żołnierzy nie można było odzyskać zamków

od

od liczniëjszych nieprzyjaciół, ani portów, które będąc bez obrony Szwedom się poddały. Dla tego Jerzy Radziwiłł Namiestnik Królewski w Inflantach radził Królowi, aby wezwał na pomoc Polaków do wspólnego oręża. Na większy zachęt do tego, złożył urząd swój Kietler, ustąpił z stanami całych Inflant Królowi, a za to dostał w maństwo Xięstwo Kurlandzkie z warunkami prawie temiż samemi, jak Albrycht Prusy otrzymał, przy czëm wolność religii Luterskiëj tak w Inflantach, jak w Kurlandyi zabezpieczono (r. 1563.). Lubo przeto i Polacy, do tęg wojny byli pociągnięci, jednak gdy jëj nie prowadzili z całą siłą, a na Seymie w Piotrkowie więcëj radzono, niż czyniono, spełzały tym czasem wszelkie Litwy i zaciężnego z Polski woyska nad nieprzyjacielem korzyści, a Rosyianie wzięli Połock. Wtedy ustanowiono kwartę z dóbr królewskich czyli Starostw to jest podatek czwartëj części dochodów na utrzymanie stałego woyska, a to za przykładem Litwy, która już r. 1552. toż samo była uczyniła. Lecz nie wystarczało i to na dostateczną żołnierz zaciężnych liczbę, a gdy wyniszczeni tyłą wojnami przeszłego wieku Polacy nie chcieli się wdawać w wojnę Inflantską, to tylko siłami Litewskimi przy posiłkach Polskich toczyła się ta wojna przez walecznych wodzów owego wieku, między którymi Mikołaj Radziwiłł, Grzegorz Chodkiewicz, Filon Kmity, Floryan Zebrzydowski, Stanisław Leśniowski, Stanisław Pac byli nacyelniësi. Atoli gdy Król sam wojny nie popierał, mimo zwycięstwa miała

L 2

Moskwa

Moskwa zawsze, górę tak dalece, że gdy Król ofiarował jéy zawrzeć pokóy, jeżeli jedno z dwoyga Smoleńsk albo Połock odda, a w Infantach każda strona, co ma, to otrzyma, to nawet i téy tak zyskownéy ofiary Moskwa przyjąć nie chciała, bo Iwanowi II. Wasilewiczowi nie zbywało nigdy ani na siłach ani na pieniądzach do zebrania nowego wojska, kiedy jedno lub drugie było zniesione, a tak łatwo mu było znosić klęski w otwartém polu zadane. Do wojny Moskiewskiéy ledwie że nie przyłączyła się Turecka. Jakób czyli Jan Gracyan bowiem Grek udając się za potomka z plemienia Heraklidów albo Deszpotów zaprzyjaźnił się z różnymi Panami Polskimi, a Woyciech Łaski syn Hieronima Wojewodzie Sieradzki dopomógł mu na Województwo Wołoskie, poraziwszy Hospodora Alexandra; który do Turek uciekł r. 1561. Sultan Turecki tém urażony ledwie że zezwolił na to, żeby Gracyan Mołdawią posiadał, ale nie długo trwało panowanie jego, bo właśnie, gdy z córką Marcina Zborowskiego Kasztelana Krakowskiego chciał się ożenić, podniosła Wołosza bunt i obrali sobie za Pana Michała Tomzę pod imieniem Stefana. Obległ Tomża Gracyana w Soczawie, a z namowy Łaskiego Xiążę Dymitr Wiśniowiecki wkroczył do Mołdawii, żeby ten kraj sam dla siebie opanował, lecz opuściwszy oblężenie miasta, obrócił Tomża całe siły przeciw Xiążęciu i wziął go w niewolę z Piaseckim i innymi Polakami, których wraz z nim do Carogrodu odesłał. Tu nieszczęśliwy Xiążę życiem przypłacił za

miary

miary swoje, wrzucony bowiem na haki z rozkazu Sultana zginął okropną śmiercią, ponieważ gdy towarzysze jego szczęśliwie na haki powpadali, tak iż się nie długo męczyli, on uwiązszy za żebro, żył aż do trzeciego dnia, którego dopiero Turczyn strzałą z łuku go zabił, że Mahometa bluźnik. Potém lubo się Łaski z Deszpotą czyli Gracyanem pogodził, jednak za pomocą Siedmiogrodzan dobył Tomża Soczawy, bo Wołosza oblężona sama wydała zwycięzcy Gracyana, ale że go nie odesłał do Carogrodu, lecz zabić dozwolił, złożył Sultan Tomzę z urzędu, i dawnego Hospodara na xięstwo przywrócił. Uciekł Tomża do Polski z skarbami znacznymi, ale we Lwowie kazał go Król ściąć, gdy Soliman i Siedmiogrodzianie wydania osoby jego dopominali się. Tak się skończyły rozruchy Wołoskie, że ten kraj znówu bardziéy do Turek, jak do Polski należał. Tegoż roku 1563. dał Król wolność wszelką w wierze wszystkim poddanym swoim, gdyż podobno i sam się wahał w niéy, a to naybardziéy znenawidziwszy sobie żonę swoją Katarzynę, tak dla wyniosłości umysłu, jak i dla słabowitości zdrowia jéy, gdy ciężką chorobę cierpiała. Skłoniwszy chęci do Barbary Giżanki Kalwinki, nałożnicy swojej, zamysłał Król o rozwodzie z żoną i odmianie religii. Ale niejedność Niekatolików, podstępny Franciszka Lismana, co zamiast skupowania xiążek, ożenił się w Szwaycaryi i napominania Kardynała Hozyusza wstrzymali Króla od przedsięwzięcia. Prześladowani niegdys Ewanielicy stali się sami prześladowcami

(r. 1564.)

(r. 1564.). Na seymie Parczowskim domagali się oni o wypędzenie Aryanów, którzy się sami Bracią Polską albo Unitaryuszami nazywali, a za granicą Socynianami nazwani byli od Leliusza i Fausta Socyna Włochów, którzy ich zdania w Polsce rozkrzewiali. Na seymie Piotrkowskim r. 1565. ujął się Kardynał Hozyusz za tymi Aryanami *), gdy inni

*) Aryusz Prezbiter Kościoła w Alexandryi w Egipcie w sporze uczonym z Alexandrem Biskupem zaprzeczył pierwszy Bóstwo odwieczne i równe Chrystusa Pana r. 317. Synod Nicéjski r. 325. potępił wyrazy i naukę Aryusza, a potem przyjęto S. Atanazego *Symbolum* (skład obszerny) o Trójcy Świętej, który dotąd jest wyznawany. Cesarze Konstancjusz, Walens i Walentyńian I. byli Aryanami. Na Wschodzie u Greków więcej miał stronników Aryanizm, niż u Łacinników, aż Gotowie r. 370. Burgundowie potem i inne narody tę naukę przyjęli, idąc za przykładem dworu Cesarskiego. Czy kiedyś ci starsi Aryanie byli w Polsce, to jest rzeczą nie wiadomą. W Hiszpanii trwał Aryanizm między Wizygotami do r. 586. a we Włoszech między Longobardami może do r. 660. Między Rzymianami już w IV. wieku przestał mieć znaczenie. Socynianie wcale inną mieli naukę, zaprzeczając zewszystkiem odwieczne Bóstwo Chrystusa Pana, przyznawali mu tylko od Oycy Bóstwo nadane, jak od Matki człowieczeństwo, dla tego od Teologów rozmaitych czasem Fotynianami nazwani byli od Fotyna Biskupa Sardyki w IV. wieku. Jurysta uczony Leliusz Socynus rodem z Sienny we Włoszech był pierwszym ich rozkrzewicielem. Bawił nie długo w Polsce, umarł w Zurich roku 1562. Faustus Socynus synowiec

a zwłaszcza Niekatolicy znowu na wygnanie ich stawali, kiedy jawne stało się ich rozłączenie od Ewanie.

synowiec jego ur. w Syennie d. 5. Grundnia r. 1535. we Włoszech odprawiał różne podróże do r. 1573., bawił potem w Krakowie; około r. 1582. ożenił się z Morsztynówną w Pawlikowicach pod Wieliczką. Potem znowu mieszkał w Krakowie, gdzie r. 1598. ledwie że go studenci nie zabili. Uratował go jednak Wadowita Xiądz Akademik Professor. Odtąd mieszkał F. Socynus w Łuławicach 9 mil od Krakowa pod Zakliczynem za Dunajcem w części Abrahama Błonskiego, druga wsi teyże bowiem część do Taszykich, także Socynianów należała. Córka jego jedynaczka Agnieszka ur. 1587. poszła za Jędrzeja Wyszowatego. W Pinczowie pierwsze było Aryanów Polskich siedlisko główne, potem przeniesione do Rakowa r. 1599. do 1601. o czém niżej będzie Aryańskich kościołów nowszych było w Polsce i Litwie kilkanaście, a czasem rachując i mniejsze zbory do kilkudziesiąt. Co o dawnych Aryańskich grobach i kościołach prawi pospólstwo, to wszystko bayki. Nie raz niewiadomość pospólstwa groby i kościoły jakiegokolwiek niekatolickie i niegreckie nazywa Aryańskimi a stare gmachy przypisuje czasem, kiedy jeszcze i imienia Polskiego nie było. *Historia reformationis Polonicae, in qua tum Reformatorum, tum Antitrinitariorum origo progressus in Polonia et finitimis Provinciis narrantur, authore Stanislao Lubienicio, Equite Polono Freistadti apud Jo. Aconium 1685. 8vo vid. Bentk T. I. 18.* Lubienicki (nie Zubienicki). — Gdy s. p. Tadeusz Czacki kazał otworzyć pod Pinczowem kilka grobów Socyniańskich, znaleziono u każdego zmarłego karteczkę

Ewanielików reformowanych czyli Kalwinów. Tenże Kardynał Hozyusz wprowadził najpierw Jezuitów do Polski, założywszy pierwsze ich Kollegium w Brunsbergu w Warmii r. 1566. On od r. 1545. do roku 1565. był jednym z kilku Prezesów Papieskich czyli Legatów *) na sławnym Soborze Trydentskim, i największy przyczynił się do tego, że Kardynał Komendoni mimo woli Prymasa Jakuba Uchańskiego, Biskupów Polskich mocą i siłą skłonił do przyjęcia uchwał onego Soboru. Król nawet podobno przystał na to przyjęcie w nadziei, że Kardynał rozwód jego popierać będzie z Katarzyną Austryacką, czego Kardynał jednak uczynić nie chciał r. 1566. a Królowa wkrótce potem uprzykrzywszy sobie Polskę do Linczu z Posłem Cesarskim Jędrzejem Dudyczem z Wielunia r. 1567. ujechała. Ale żadna konstytucja seymowa uchwał Soboru Trydentskiego nie potwierdziła, gdy wtedy więcéy w Senacie było Ewanielików niż Katolików. Sam Prymas Uchański wahał się

teczkę lub blaszkę kruszcową w rękę z napisem: *scio, cui credidi*; przy boku zaś butelkę dobrze zatkaną szklaną, w której włożony był opis życia (*curriculum vitae*).

*) Długie jego bawienie w Rzymie sprawiło, że go Oyciec Święty uważał, jako Włocha, a nie jako Polaka, a dla tego był on jeden tylko z cudzoziemców, co od razu dostąpił tego honoru. Uczzone jego pisma są znane, a na Soborze mówił nie raz wolnomyślnie. Sarpi gani go raz jako człowieka prostego, ale prostota nigdy wadą nie była.

się w posłuszeństwie Rzymowi i zamyślał rzucić kłatwę na Papieża za to, że mu palliusza nie przysyłał, a wtedy większa część Biskupów podług świadectwa Nuncjusza Aloizego Lipomana posądzoną była o sprzyianie różnowierstwu. Mikołaj Pac Biskup Kijowski przyjął r. 1562—1580 jawnie reformę Luterską, a gdy mu Papież dał następcę, a na Biskupstwie Pac utrzymać się nie mógł, piastował spokojnie potem urząd Kasztelana Mscisławskiego. *) Niedostatek pieniędzy, nieszczęśliwość domowa, kłótnie o zjednoczenie Prus i Litwy z Koroną, jak już z nią r. 1564. złączone zostały Xięstwa Zatorskie i Oświęcimskie trudniły Króla wciąż różnemi troskami przez lat kilka, a żołnierze niepłatni, którym należało się 700,000 Złotych, **) chcieli nawet gwałtem w zamku w Lublinie dopominać się zapłaty, nie wypuszczając Króla, ażby im zadosyć uczynił. Ledwie że ten rozruch uspokojono.

W tém

*) Czacki I. 297. Wszakże Karol Kardynał de Bourbon także był żonaty. Wielu bowiem z duchowieństwa wszędzie przechodziło na nowe mniemania, a tak same duchowieństwo, prawie tyle, jeżeli nie więcéy, jak świeccy, przyczyniło się do niejedności kościołów.

**) Złoty wtedy już nie był złotym, ale srebrnym, tyle ważącym, co Talar Rzeski stary, to jest takim, co by na monetę Pruską nieco więcéy nad Zł. Pol. dziewięć terażniejszych wynosił. O monetach, jak złoty stał się srebrnym, od dukata czyli czerwonego złotego różnym, jak rachowano na kopy groszy srebrnych, kopy

W tém zawikłaniu, (r. 1568.) gdy Prusy przez różność języka naybarziéy od zjednoczenia się z Polską stroniły, usiłował daremnie Jérzy *Hund de Munkheim* Wielki Mistrz Krzyżacki zbuntować Gdańszczan listem do nich d. 11. Maja z Mergentheim pisany, w którym szeroko im rozwodził, iż Zakon Krzyżacki dawnych praw do Prus się nie zrzekł i potwierdzenie ich na seymie Niemieckim r. 1566. w Augsburgu otrzymał. Lecz Gdańszczanie pamiętni na to, że zachodzące przykrości ze strony Polski nie równały się nigdy uciskom Krzyżaków, odpisali mu grzecznie: że jako wierni poddani Króla Polskiego niebędąc nikomu innemu podległymi, list ten do pana swego odesłali. Tegoż roku ruszył Król sam przeciw Moskwie, zebrawszy 100,000 wojska pod Radoszkowicami, a to chcąc zemścić obelgę, gdy

Iwan

kopy zmniejszyły, a grosz dawny Pruski część sześćdziesiątą grzywny, grosz wartujący na teraźniejszą ewaluacyą do siedmiu Czeskich teraźniejszych czyli 20 Kraycarów konwencyinéy monety, jak tenże grosz zniżył się powolęý do $\frac{1}{16}$ części téýże grzywny, do groszy miedzianych $\frac{7}{12}$, o tém obacz Czackiego o prawach Lit. o monetach Tom I. I—XXVII. Grosz Zygmunta Augusta jeszcze był srebrnym tylko a nie miedzianym, blisko $\frac{9}{12}$ miedzianych teraźniejszych czyniącym. Szeląg jak niegdys znaczył do Złotych Polskich dwóch i więcéy, a potém także zredukował się na bilon miedziany, tego po części tamże, po części w innych dziełach Niepolskich o menecie można się doczytać.

Iwan Wasilewicz Posła jego Bykowskiego z towarzystwem do więzienia r. 1567. był wsadził. Lecz gdy Król gnuśnie oczekiwał skutków buntu wybuchnąć w Moskwie mającego, spełzła ta wyprawa na niczém i rozeszło się wojsko po dwumiesięczny stracie czasu. Wypuszczenie posła więzionego i zapraszanie Króla do zjazdu z sobą były ze strony Iwana Wasilewicza próżne do odwłoki czasu wybiegi. Jan Chodkiewicz Starosta Zmudzki, Roman Xiążę Sanguszko, Jérzy Zenowicz bronili znowuż z małą zaciężnych żołnierzy garstką granic, ale choć zwyciężali często niesforne Moskalów kupy w otwartém polu, nie podobną było im rzeczą odebrać zabory, albo wstrzymać lepiéy ich pożogi i zapędy. Jednak udało się Xiążęciu Romanowi Sanguszcze odzyskać Ulę. Bezdziemość Króla i odjazd Królowéy Katarzyny z Wielunia do Austrii, tém bardziéy potrzebnią czyniły rzeczą połączyć ściślejszym zjednoczenia węzłem wszystkie kraje Domu Jagiellońskiego. Doszła nareszcie ta unia do skutku na seymie w Lublinie po wielu trudnościach i sprzeczkach, (r. 1569.) gdy naywięksi jéy przeciwnicy Mikołay Czarny Xiążę Radziwił w Litwie, a Achacy Czema (*de Zehmen*) Wojewoda Malborski w Prusiech nie dawno byli umarli. Zrzekł się Król wszelkiego dziedzictwa, i wiecznemi czasy Prusy, Podlasie, Wołyń, Podole i Ukrainę do Korony przyłączył. Ustanowiono wspólne odtąd dla Korony i Litwy w Warszawie seymy, naznaczono urzędnikom miéysca i porównano ze wszystkiém prawa oboýga narodów. Obwarowano przy

tém,

tém, że Inflanty tak do Koróny, jak do Litwy należeć mają, a Xiążę Kurlandzki hołdownikiem będzie Polskim i Litewskim. Wyznaczono i Pruskim Posłom i Senatorom miejsca na obradach seymowych. Ustały odtąd osobne Litwy sejmy, a porządek takowy seymowania z małemi odmianami trwał aż do naynowszych czasów. Wspojone w jedno ciało rzeczypospolitéy narody miały odtąd wspólnie jednego obierać Pana i wszelkie i jednakowe z władzy naywyższej prawa i swobody. Na tym seymie d. 19. Lipca Albrecht Fryderyk Xiążę Pruski drugi wykonał przysięgę i hołd Królowi. Wtedy pozwolono nie tylko Posłom Margrabi Jérzego Fryderyka z linii Frankońskięy, ale i Posłom Joachima II. Elektora Brandenburskiego dotykać się chorągwi lennikowi klęczącemu podanęj na znak następstwa, gdy jego potomstwo wygaśnie. Wtedy dopiero usłano drogę domowi Brandenburskiemu do jego wielkości.

(Roku 1570.) Iwan Wasilewicz II. zwątpiwszy o tém, żeby Inflanty gwałtem zawojował, zawarł przymierze na trzy lata, a Magnusza Xiążęcia Holshyńskiego, Brata Króla Duńskiego mianował Królem Infant pod opieką swoją, aby tym sposobem i Króla Duńskiego od przymierza z Królem Polskim odciągnął i Infanczykom dawszy im Pana Niemieckiego rząd swój uczynił miłszym. Próżny to był tylko tytuł w części Infant od Rossyan podbitey poważany, ale i tam nie miał Xiążę Magnusz wielkiéy władzy, chociaż mu Brat, co w Infantach Duńczyj jeszcze posiadali, był ustąpił. Synód gieneralny wy-

znawców

znawców Konfessyi Augsburskiéy i Szwaycarskiéy w Sandomierzu dał Niekatolikom prawie przewagę nad Katolikami, gdy stanęła między nimi Zgoda Sandomierska, żeby zachowawszy zdań różnicę, zgodnie postępowali sobie w wzajemnéj przyjaźni i braterstwie wspólném. Mało co już było Panów Katolickich w Senacie, oprócz Biskupów. Pospółstwo atoli trwało w dawnéj wierze, a Panowie ich nie myśleli o tém, aby ich nawracać. We dwa lata późniéy ogłosił Król (r. 1572.) zupełną w religii wolność dla każdego. Był to rok ostatni życia jego. Umarł bowiem w Knyszynie dnia 7. Lipca. Wielkie dary przyrodzenia zdobiły Króla Zygmunta Augusta. Posiadał on także i nauki, matematykę znał dobrze i umiał po Łacinie doskonale. Po Włosku i po Niemiecku mówił tak, jakby w oyczystym języku. Lubił muzykę i kochał się w uczonych ludziach. W prywatném życiu pumierny stronił od wszelkiéy okazałości, ale gdy chodziło o to, aby okazać wspaniałość królewską w publicznych sprawach, nie ochraniał wydatków bynajmniéy i utrzymywał, jak nayswiętniéy powagę swoją. Powolność przyrodzona Domu Jagiellońskiego była w nim cnotą dziedziczną, lecz nie bez wady zbytniéy dobrotliwości, która i poprzednikom jego była właściwą. Z tego źródła pochodziła Jagiellończyków wspólna słabość: nieoszczędna rozrutność, którey, wyjąwszy, Zygmunta I., wszyscy podlegali. Nie był i Zygmunt August od niéy wolnym. Zaciętość i upór od ówczesnych pisarzy Zygmontowi Augustowi wy-

rzucane

rzucane uniewinnia po części przykry los jego w małżeństwach nieszczęśliwych i ustawicznych o zmniejszenie władzy Królewskiej targach. Miękkie wychowanie, gdy aż do roku 17. wieku matka go z rąk swoich wypuścić nie chciała przyczyniło się do opieślności i nierozolutności Króla w wojnach z najsłaszniejszym nieprzyjacielem Litwy i Polski z Iwanem II. Wasilewiczem. Ale w sądach, w wymiarze sprawiedliwości, w słuchaniu skarg poddanych był on nie spracowanym i aż do podziwienia czynnym. Podagra i chiragra dręczyło go tak, że nawet rząd złożyć zamysłał przede śmiercią, ale jednakowoż nie zaniechał zbytków w miłości. Jak roztropnie sądził o różności w wierze, tak ulegał zabobonnie zdaniom gwiazdowieszczarzy i wierzył w czarodzieystwa i gusła. Dla tego rozumiał, że aż do wieku lat 72. dożyje, ponieważ Astrolog jakiś wywróżył mu, że we 72. roku umrze, co trafunek uścił nie co do lat Króla, lecz co do liczby r. 1572. bo nie miał wtedy nad lat 52. wieku. Ze krew ludzka dla różności zdań w religii w Polsce w owym wieku nie płynęła, wiekopomnym jest to jego zaszczytem, równie jak i całego Narodu. Nauki były w kwitnącym stanie. Lubił Zygmunt August język Polski i upowszechnił go w Litwie. Złoty wiek literatury Polskiej nastał pod nim, nie brakło na uczonych w każdym rodzaju umiejętności. Ustawy prawa czyli konstytucye, zaczęto odtąd pisać po Polsku. Mikołaj Réy z Nagłowic Wierszopis, Stanisław Orzechowski, Mowca i Dziejopis, Łukasz Górnicki i Krysztof

Warsze-

Warszewicki Dziejopisowie, Bartłomiej Paprocki Rodopis, Andrzej Frycz Modrzewski Polityk celowali nad innemi. Biblia pierwsza Polska przez Leonarda Dominikana albo przez Akademika Jana Leopolię i Mikołaja Scharffenberger r. 1561. wydana, a druga w Pinczowie przez Jana Łaskiego, Szymona Zacyusza, Piotra Statoryusza z Tionville, Grzegorza Orsacyusza, Andrzeja Trzecieckiego i Jakóba Lubelczyka i innych tłumaczona, nakładem Xiążęcia Mikołaja Radziwiła Czarnego na Nieświeżu i Ołyce r. 1563. wyszła w Brześciu Litewskim. Obie dotąd czynią sławę narodowi za granicą. Słynął Zygmunt August tak dalece, że Cesarz Maximilian II. uczynił go sędzią między sobą i siostrzeńcem jego Królewiczem Węgierskim Janem Zygmuntem. Hanseatyckie miasta obrały go sobie Protektorem, ale że całą sprawę odłożono do seymu, nie było nic z téj protekcji. Wątpić nie można, że gdyby Król był szczęśliwszym w związkach małżeńskich, a zostawił potomstwo, że Polska byłaby inszego losu doznała. Za pomocą mniejszój szlachty dokazał Król tego, że przyszła exekucya praw czyli odzyskanie starostw i dóbr stołowych do skutku. Mimo ustawicznych targów o zmniejszenie władzy Królewskiej, jednak nie dał jéj bynajmniej uczynić uszczerbku, ale z stałością utrzymał się przy tém, co od ojców odziedziczył. Lecz widząc się bez potomstwa, i bez nadziei, lubo chciał, nie mógł dla słabości zdrowia, a bardziéj jeszcze, że już wielcy Panowie na wolną elekcyą zamierzali, myśleć skutecznie o ustanowieniu następstwa.

Rozu-

Rozumiał też pożyć dłużej, a do tego dwie siostry jego w dalekie kraje za mąż wydane nie miały jeszcze potomstwa do rządu zdolnego, a trzecia wcale za mężem nie była. Los to był jakiś dla Polski, że gdy wszędzie indziéy dokoła trony obiercze w dziedziczne się zamieniały, w Polsce na opak dziedzictwo Jagiellonów poszło na wolny elekcyi wichry niespokoyne, które nareszcie całą oyczyznę w bezdennéy nieładu przepaści pograżyły. Krótco przede śmiercią Króla Zygmunta Augusta Iwonía nowy Hospodar Wołoski wykonał przysięgę wierności.

EPO-

EPOKA CZWARTA.

Królowie Polscy

przez wolną elekcyą obrani od r. 1572 - 1794.

Oddział I.

W kwitnącym wolności i rzeczypospolitéy stanie.

Bezkrólewie.

Po śmierci ostatniego Jagiellończyka otrzymała Polska złotą wolność elekcyi. Panowie możniéysi i szlachta zasmakowawszy w swobodach, a chciwi ich rozszérenia, rozumieli, że przez wybór wolny królów bez względu na ich ród i bacząc jedynie na godność i zasługi, cnotę i męstwo, zopobiegną nie tylko wszelkim samowładztwa bezprawiom, lecz i rzeczypospolitą od wszelkich szwanków i od jakich-

Tom II.

M

kolwiek

kolwiek bądź nawałności i gwałtów tak domowych, jak i obcych zapezpieczają. Następne czasy pokazały mylnność téj nadziei tak, jak i przeszłe tylekrotnie dowiodły, że los i szczęście nad mądrością ludzką nie raz górę bierze, że co najlepszem zdaje się bydź z układu teoryi, jest naygorszym z doświadczenia praktyki. Chociaż bowiem Polacy w miłości oyczyzny, w dobrych obyczajach i w męstwie żadnemu nie ustępowali narodowi, jednak gdy i w Polsce, jak gdzie indziéy ułomność ludzka była jednakowa, źli nad dobrymi przemagali nie raz, a dobrzy uwiedzeni namiętnościami bładzili częstokroć nie mniej szkodliwie, jak tamci z namysłu. Nie były dla Polski czasy rzeczypospolitéy Rzymskiéy, nie była bowiem otoczona ani drobnymi ludami w grubém nieoświeceniu zostającymi, ani słabemi mocarstwami do upadku swego samo przez się dążącemi. Lecz i owszem na samym czele w naywyższym stopniu potęgi ze wschodu groziła Polsce przewaga Cesarstwa Tureckiego, wzrastała i Moskwa do podobnéy przemocy, którą tylko późniejszy samozwańców rozruchy wstrzymały nieco aż do XVIII. wieku, a na zachodzie Dom Austriacki z obierczych państw tworzył dziedziczne i przez rząd dobry w co raz większe wzmagał się siły. Z ubogiéy Szwecyi nie zdawało się wynikać żadne niebezpieczeństwo, ale jak za zwyczaj właśnie ztamtąd wstrzęsła się potęga Polski przez wojny, które Polakom prawie były obce, a przez nięszczęśliwy wybór Króla stały się konieczne. Gorsze niebezpieczeństwo znalazło się

atoli

atoli wewnątrz kraju: zbytek wolności zrodził niezgody, a zyski prywatne zatarły u możniejszych nie raz pamięć na dobro oyczyzny. Jak niegdys naród nie wspierał Królów dziedzicznych, tak teraz Królowie nie popierali usiłowań narodu, gdy klęski zadane ocucały dzielność jego. Frymarkom i targom już za Jagiellończyków zwyczajnym otworzyło się jeszcze większe pole, a oyczyzna przypłacała gorzką stratą błędy swych dzieci, a sławne i wielkie ich czyny poszły na korzyść sąsiadom.

Już pierwsza elekcyja nie była ani zgodna ani pomyślna. Rozróżnione przez religią umysły podzieliły się na partye. Zyczyli Katolicy Króla swojej wiary, ale mniéjsza ich liczba w senacie nie wielką dawała do tego nadzieję. Ewanielicy przeciwnie mieli życzenia. O koronę starali się: Maxymilian II. Cesarz Niemiecki dla syna swego Arcyksięcia Ernesta, Karol IX. Król Francuski dla brata Henryka, a Jan III. Król Szwedzki albo dla siebie, albo dla Zygmunta syna swego 6 lat mającego, który z dziedzictwa miałby naybliższe do Polski prawo. W Litwie dla zakończenia wojen z Moskwą życzyło sobie wielu, aby Iwan Wasilewicz II. został Królem, a między Panami możniejszymi Jan Firléy Marszałek koronny, Wojewoda Krakowski, głowa partyi wyznania Szwaycarskiego zamierzał sam na berło oyczyzny. Lecz naybardziéy przeciwni mu byli Zborowscy i Górkowie, naczelnicy strony wyznania Augszburskiego. Szlachta Małopolska złożyła naypierwszy zjazd w Krakowie, gdzie obwarowawszy

M 2

wszel-

wszelkie bezpieczeństwo pod czas bezkrólewia, uchwalono różne układy dla zachowania spokojności kraju. Nie podobały się Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu Jakubowi Uchańskiemu te obrady bez względu na jego powagę. Na zjeździe w Łowiczu nazначył zjazd powszechny do Knyszyna na dzień 10. Sierpnia. Ale Małopolska i Litwa nawięcey z Niekatolików złożona, obstając za Marszałkiem koronnym Firlejem sprzeciwiła się temu, gdy nawet Prymasowi prawo zwoływania Seymu zaprzeczała. Wielkopolsanie Luterscy, podobno nawięcey obawiając się, aby Król nie był wiary Kalwińskięy złączyli się z Katolikami. Zjazd zatęm we Szrodzie d. 7. Września uchwalił, aby Prymas ze stanami zgodnie mięysce i czas na Seym Konwokacyiny i Elekcyiny nazначył, a do tęg uchwaly przystala za powodem Zborowskich znaczna część Małopolanów i Litwy, którzy Firlejowi byli zazdrośni. Ustanowiono w Kaskach w Październiku, aby Seym Konwokacyiny 6. Stycznia następnego roku (r. 1573.) do Warszawy był zwołany, Prymas przy dawnięm prawie zwoływania Seymów pozostał, a Marszałek Koronny imieniem jego i stanów wszystkie czynił rozrządzenia. Tak upadła Partya Firlejowska. Okazało się na Seymie rozróżnienie umysłów jak nawiększe; ale chociaż można było powiedzieć, że ziściło się przysłowie: co głowa, to rozum, jednak staropolska cnota wstrzymała zaburzone serca od zdrożności, i zakończyło się wszystko dosyć pomyślnie. Stanęła nawięprzód ugoda względem wiary, że Stany chcą pokóy mieć między różno-

różnowiercami, duchowieństwo bowiem Polskie pomiarkowańsze, jak w innych krajach, rozumiało: że lepięy wypada ustąpić, czego nie można zabronić, niż wszystko ważywszy na los, stracić, co można było zachować. Jan Karnkowski Biskup Kujawski nawięgorliwszy wiary Katolickięy obrońca sam ułożył ten artykuł, obwarowawszy wprzód urzędy kościelne dla samych Katolików. Lecz oprócz Krasińskiego Biskupa Krakowskiego wszyscy inni nie chcieli podpisać ugody pokoju, nie uważając podobno, że tylko łagodne obęyscie się z Orzechowskim i innymi utrzymało nawięcey ludzi na łonie kościoła. Seym elekcyiny nazначono na dzień 7. Kwietnia, a to na mięyscu pod Kamieniem za Pragą pod Warszawą. Oraz ustanowiono, aby Prymas Króla mianował, a Marszałek ogłaszał, którego wszystka szlachta przytomna obierze.

Sprawność Posła Francuskiego Jana *de Monluc* Biskupa Walencyi skłoniła większość głosów na stronę Henryka Walezyusza, a to tęg łatwięy, gdy zbyt śmiałe agientów Austryackich postęпки obrażały serca Polaków i tak domowi Austryackiemu nieufnych, że Czechy i Węgry z wolnych państw zostały dziedziectwem. Cesarz Turecki wymawiał tęg sobie jawnie, żeby Polacy Austryaka nie obierali, a zalecał Piasta: Prymasa, Firleja, albo którego innego. Atoli nawięcey jeszcze Jan Firley i niekatolicy przeskadzali Henrykowi z przyczyny zabóystwa, co w Paryżu na Hugonatach w jutrznią S. Bartłomieja

r. 1572. popełnione było. *) Zamyślali więc już o tém, żeby Jana Szafranca Kasztelana Bieckiego przez rokosz wykrzyknąć Krolem, lecz Jan Zamoyski przeciał Panów możniejszych na tron zamiary wnioskiem niespodzianym, żeby jak inni kandydaci tronu podali się do wyboru i nie byli obradom na elekcyę przytomni. Nie śmiał nikt podawać się wyraźnie za kandydata, a tak ucichło i o rokoszu. Jednak nie mogły się poróżnione umysły zgodzić tak prędko. Znaleźli się tacy, co Wilhelmowi Panu na Rosenbergu bogatemu Czechowi, Posłowi Cesarskiemu koronę ofiarowali, lecz gdy podług jednych przyjąć jęć nie chciał, podług drugich starania jego były niepomysłne, wszyscy Henrykowi przeciwni złączyli się do zgody na Ernesta Arcyksięcia Austriackiego. Ale gdy jednak Francuska partya przewyższała ich liczbę, Prymas mianował Królem Henryka Walezyusza Xiążęcia Andegawskiego, Brata Karola IX. Króla Francuskiego.

Przeciwna partya ustąpiła z pola pod Grochów, lecz postrzegłszy mniejszość swoją, przystała na ostatku na Henryka z warunkami, aby Elekt pokóy różniących się w Polsce o wiarę zaprzysiągł, a brat jego Karol IX. też samą wolność dał Hugonotom

we

*) Opis téy rzęzi wyszedł także w Krakowie: *Vera et brevis descriptio tumultus postremi Gallici Lutetiani, in quo occidit Admirallius cum aliis non paucis, ab origine, sine cujusquam injuria facta Cracoviae in officina Nicolai Scharffenbergii A. D. 1573. 4to 2 arkusze.*

we Francyi. *Monluc* w obietnicach dla ułowienia umysłów nie skąpy przyrzekł skwapliwie wszystko, co mu z pośpiechem czytano. Były to następne artykuły: Wieczne przymierze z Francją, pomoc wzajemna na współ, sprowadzenie 4000 piechoty Waskonów czyli Gaskończyków przeciw Moskwie na żołdzie francuskim przez 6 miesięcy, dostawienie floty na morzu Bałtyckim dla zabronienia handlu do Narwy przez Moskwę opanowaną, przywrócenie tegoż miasta do korony, swobody handlowne we Francyi, wnoszenie coroczne 450,000 Złotych dochodów z udziału we Francyi, zapłacenie długów po nieboszczyku Królu i tych, co rzeczpospolita zaciągnęła. Utrzymanie praw i swobód wszelkich, uiszczenie obietnic jawnych i potajemnych przez Posła uczynionych. W przypadku niedotrzymania słowa, miał naród podług nowo dodanych artykułów na elekcyi (*Vol. Leg. II. 901.* *) mieć wolność do wypowiedzenia posłuszeństwa i zrzeczenia się podległości. Nieszczęsne prawo, co nie jeden naród zgubiło, gdy go duma i chytrość za pokrywkę łakomstwa używała! Po podpisaniu i zaprzysiężeniu paktów przez Posła *Monluc*, ogłosił Jan *Firley* Wielki Marszałek koronny dnia 17. Maja Henryka Królem Polskim z zgodą wszystkich stanów. Tylko miasta Pruskie obstawały jeszcze za Ernestem.

Hen-

*) *Articuli Henriciani* dopiero za Stefana Batorego potwierdzone zostały.

Henryk Walezyusz.

Wysłani posłowie do Francyi Adam Konarski Biskup Poznański, Woyciech Łaski Wojewoda Sieradzki, Jan Tęczyński Kasztelan Woynicki, Jan Tomicki Kasztelan Gnieźnieński, JanHerburt Kasztelan Międzyrzecki, Stanisław Krzyski Kasztelan Raciążki z Korony, a Mikołay Radziwił Sierota Xiążę na Olyce i Nieświeżu z Litwy; z stanu Rycerskiego zaś Mikołay Firléy Starosta Kazimierski, Jan| Zamoyski Starosta Belzki, Jan Zborowski Starosta Odolanowski, Mikołay Tomicki z Korony, a Alexander Proński z Litwy. Wjazd wspaniały tych Posłów d. 19. Sierpnia, zachwycił wszystkich widzów oczy, *) a umiejętność i nauka serca. **) Wcale insze sprawiło to wyobra-

*) Było karet 50 poczwórnych, a orszak otaczający posłów składał się z 250 osób.

**) Píše Thuanus (w 56. księdze p. 37. ed. Francof. 1625.) o tych posłach: „ani wiek, ani zdrowia słabość lub „płec nie mogły wstrzymać kogo od ciekawości widzenia posłów. Okna i dachy pełne były ludu, że „aż trzeszczały i dziwowali się sami Posłowie, że „cała droga (od bramy S. Marcina) była tak od ludzi „zastąpiona, że im wązki tylko przesmyk do przeý- „ścia pozostał.“ Paryżanie zaś dziwili się rosléy i wyso-

wyobrażenie Francuzom o Polsce i Polakach, jak przesądne uprzedzenia u zachodnich narodów o północy rozsiewały. Obłężeni w Sancerre Hugonoci otrzy-

wysokiey postaci ciała, i poważnym twarzom posłów, długim i siwym wąsom, czapkom z kosztownym futrem, szablom w drogie kamienie oprawnym, bótom lamowanym, saydakom i łukom. Dziwne im zdawały się także podkówki wysokie i głowy ogolone: każdy z tych Posłów dobrze umiał po łacinie, wielu z nich mówiło po Włosku i po Niemiecku, a niektórzy tak dobrze rozmawiali się po Francuzku, że można było rozumieć, że nad brzegami Sekwany i Loary, a nie zaś nad Wisłą albo Dnieprem byli zrodzeni. Co wielki wstyd sprawiło dworzanom francuskim, którzy nie tylko nie byli uczeni, ale nauki nawet nie nawidzali. Ci Ichmość od Gości swoich, to jest od Polaków, zapytani nie umieli im odpowiadać, a przeto rumieniąc się, tylko potakiwać im głową musieli. Richard Bartolinus w opisie podróży Macieja Langie Kardynała i Biskupa Gureckiego, jako oczewisty świadek na zjeździe Króla Zygmunta I. z Cesarzem Maxymilianem I. r. 1514. z chlubą opisuje Polaków: „Polacy, „mówi on na k. C. IV. są z nauki i obyczajów nayspolerownieýsi, Węgrzy daleko dziksi. Czesi celują „ich bardzo, ale jednak naybliżsi są do nich w polorze, chociaż w języku i obyczajach nie mają z nami podobieństwa.“ Wynika z tych i wielu podobnych świadectw, że od czasu, jak Kazimierz IV. przykazał uczyć się w szkołach z pilnością, aż do panowania domu Waza wychowanie w Polsce było naylepsze na świecie. Potém dopiero, gdy więcéy o nawracaniu, niż o naukach myślano, upadły nauki w odmęcie nieszczęśliwych oyczyzny losów.

otrzymali przez bytność tych posłów dosyć zyskowne pokoju warunki, ale wolności, jakich współwyznawcy ich wymagali, nie chciał Karol IX. żadną miarą im dozwolić, obrażony zbyt skwapliwą obietnicą Posła swego Monluc. A jak za zwyczaj, kiedy nadto się żąda, mniéj się dostaje i nowe wszczynają się sprzeczki: tak stało się też i tutaj. Adam Konarski Biskup Poznański, Wojciech Łaski Wojewoda Sieradzki i Mikołaj Krzysztof Xiążę Radziwił, nowo nawrócony Katolik, powstali na artykuł o wolności Niekatolików w Polsce, oświadczając, że nań powszechny nie było zgody. Wahał się Henryk przysięgać na ten artykuł, żeby nie obraził Papieża i Katolików we Francyi, lecz otwarte wyznanie Jana Zborowskiego, że nigdy nie byłby Królem Polskim obrany, gdyby wiedziano, że w tym trudności czynić będzie, nakłoniło go do przyjęcia i tegoż artykułu. Wykonał zatem Henryk z bratem Karolem IV. przysięgę d. 10. Września w Paryżu, ale dopiero 4 czy 5 Października z stolicy téj do Polski wyjechał, na której granicach d. 25. Stycznia stanął (r. 1574.). Przyczyna długiéj odwłoki odjazdu i powolnéj podróży była tajemna do tronu Francuskiego nadzieja, gdy słabe zdrowie Karola IX. nie rokowało mu długiego życia, a nawet jeszcze dłużey byłby się został Henryk w Paryżu, gdyby go brat nie był prozbami i groźbą do wyjazdu przynaglił, urażony, że przez bytność jego na swojey tracił powadze. Dnia 21. Lutego była koronacja Henryka. Przybyli na nią Posłowie Pruscy z żądaniem różnych nowości, na które

które Polacy przystać nie mogli. Czynił powtórnie Henryk trudności względem pokoju między różnowercami, ale gdy Marszałek Wielki Koronny zagroził mu, że z koroną z kościoła pójdzie, zaprzysiągł uroczyscie lubo nie bez wymówki wszystkie artykuły. *) Na tym seymie nieszczęśliwy przypadek na długie czasy Polskę zakłócił. Samuel Zborowski wychodząc z zamku porwał się z szablą na Jana Tęczyńskiego, a gdy obydwaj bić się zaczęli, Andrzej Wapowski, Kasztelan Przemyński, chcąc ich rozbronić, został śmiertelnie ranionym przez Zborowskiego pod bokiem prawie królewskim. Osądził Król Zborowskiego na wywołanie z kraju, ale że z zachowaniem dóbr i czci, zgorszyło to dobrze myślących, iżby mniéj surowa kara, jak prawa kazały, niejakaś słabość znaczyła w wymiarze sprawiedliwości bezwzględny. Do tego ustawiczne biesiady i rozrzućność Króla odrażały co raz bardziéj serca narodu od niego. A tak w tym, gdy Król tracił miłość u ludu, nadeszła wiadomość, że Karol IX. brat jego d. 30. Maja umarł. Po téj nowinie zwołał Król radę, co ma czynić, ale gdy mu radzono, żeby seym złożył, a na nim o pozwolenie jechania do Francyi dopraszał się, za długa była mu ta czasu przewłoka. Ujechał więc potajemnie na klaczy Tureckiej samotny do Szląska dnia 18. Lipca, zostawiwszy w sypialnym pokoju listy do różnych Panów z Senatu: że

*) Dodał bowiem *salvis juribus regni* do wyrazów *pacem inter dissidentes de religione servabo*.

że wkrótce powróci, lecz dla obawy, żeby kto inszy tronu we Francyi nie opanował, do Ojczyzny spieszyć musi. Nazajutrz dopiero, gdy dowiedziano się o ucieczce, Jan Tęczyński Podkomorzy i Mikołaj Zebrzydowski puścili się w pogoń za Królem, ale już nie dogonili go prędzcy aż na granicy Szląskiey za Oświęcimem albo za Pszczyną, gdy już z wygodą sobie jechał i bezpiecznie w pojeździe. *) Zsiadłszy z konia u nóg leżąc ze łzami prosili obydway Króla, aby się wrócił, ale wymówił on im się grzecznie, równie jak i oni aż do łez rozrzewniony, iż nie chcąc Francyi utracić powrócić nie może. Na ostatku aby dłużej nie bawić się na miejscu, zaprosił ich do pojazdu, a tak ujechawszy kawał drogi dał Tęczyńskiemu pierścień na porękę powrotu, prosząc, aby listy były poddawane, które zostawił. Pożegnawszy

*) Heydensteyn powiada za Pilznem. Droga do Wiednia nie idzie na Pilzno w Czechach. Ten błąd może drukarza Heydensteyna wielu innych uwiódł. Pszczyna (Pless) zaś jest miasto dziesięć małych mil od Krakowa leżące. Inui twierdzą, że na samy granicy Polskiey za Oświęcimem dogeniono Henryka, ale i to zdaje się zgadzać z powieścią, że to było za Pszczyną, bo Oświęcim od Pszczyny trzy mile nie daleko od traktu Wiednia. Może iż Król Henryk na umyślnie zboczył aby prędzcy wystąpić z kraju Polskiego, obawiając się, aby gwałtem nie był przytrzymany. Wszakże to spotkało Pibraka Francuza Agienta jego. Bądź jak bądź, trzeba tu objaśnienia lepszego z więcey równoczesnych Pisarzów, jak z tych, których dotąd mamy.

gnawszy się z nimi pojechał do Wiednia, a ztamtąd przez Wenecyą, Turyn i Lion do Paryża.

Odjazd Króla rozgniewał mocno cały Naród Polski. Zwołał Prymas seym do Warszawy na 24. Sierpnia, a na tym seymie naznaczono dzień 12. Maja następnego roku, na kres ostatni, na którym jeżeli Król nie powróci, ma utracić koronę. Przyobiecał w prawdzie Henryk powrócić, skoro rzeczy we Francyi ułatwi, lecz gdy nie przyszło do tego, ponieważ w zaburzonéy Francyi sam miał dosyć do czynienia, (r. 1575.) seym w Stężycy dnia 26. Maja złożony ogłosił Bezkrólowie i na nową elekcyą dzień 7. Listopada naznaczył.

Bezkrólowie.

Gdy w Polsce Bezkrólowie wszystkich zatrudniało umysły, Iwonia Hospodar Wołoski Hołdownik Polski utracił swoje xięstwo; które pod nim u Turków Piotr Wojewoda Multański podkupił. Swierczowski we 1300 Kozaków wierny przyjaciel Iwonii zginął na téy wojnie przez zdradę Wołochów po dowodach tysięcznych cudownéy aż do podziwienia prawie waleczności. Ta woyna ledwie że nie przyciągnęła za sobą zerwania pokoju z Turkami, a chociaż do tego nie przyszło, Adel Gieréy brat Hana Tatar.

Tatarskiego wpadł na Ruś i do 20,000 dusz zabrał w niewolę. Jednakowoż i ta klęska nie przywiodła umysłów zakłóconych do zgody. Starali się o koronę Ernest Arcyksiążę Austriacki, syn Maxymiliana II.; Ferdynand Arcyksiążę Austriacki na Tyrolu, brat tegoż Cesarza; Jan Król Szwedzki z synem swoim Zygmuntem; Alfons Xiążę Ferary i Modeny i Stefan Batory Wojewoda czyli Xiążę Siedmiogrodzki, u którego Samuel Zborowski przebywał. Senatorowie duchowni wszyscy obstawali za samym Cesarzem, chociaż o koronę nie starał się dla siebie, a świeccy między nim i synem na dwie podzielili się partye, oprócz kilku, co Piasta obrać życzyli. Jędrzcy Zborowski Marszałek Nadworny Koronny głosował na Stefana Batorego. Szlachta zaś chciała mieć Królem albo któregośkolwiek Arcyksiążęcia Austriackiego, albo Piasta. Na czele partyi, co Piasta żądali, był Jan Zamoyski, a za jego zdaniem poszedł na ostatku cały stan Rycerski. Jan Kostka Wojewoda Sandomirski i Jan Tęczyński Wojewoda Bełzki podani od Szlachty za Kandydatów do tronu podziękowali za ten honor, oświadczyszy: że nie życzą sami panować, lecz przestają na zaszczytce obierania Królów. Gdy zgody nie było, Prymas Uchański ustąpiwszy z placu elekcyjnego d. 12. Grudnia r. 1575. mianował Królem Cesarza Maxymiliana II. a Marszałek Wielki koronny Jędrzcy Opaliński ogłosił Elekta; ale zrażeni tém Senatorowie, w znaczney części i cały Stan Rycerski złączyli się z Janem Zamoyskim, który opuściwszy zamysł wybrania Piasta, wyniósł na tron

Annę

Annę Jagiellonkę, ostatnią siostrę Zygmunta Augusta, nazywając ją za małżonką Stefana Batorego Xiążęcia Siedmiogrodzkiego dnia 14. Grudnia, a że wszyscy Biskupi z Prymasem trzymali, Jan Sieniński *) ogłosił Elekta. Obie strony wysłały poselstwo, zapraszając Elektów swoich na tron, a oraz naznaczyły zjazdy, prymasowska do Łowicza, Zamoyskiego do Jędrzejowa. Pakta Konwenta za Stefana zaprzysięgli natychmiast Jędrzy Blandrata Lékarz jego nadworny i Marcin Berewiczy z obietnicą, że Pan ich d. 18. Stycznia r. 1576. do Jędrzejowa sam zjedzie na osobiste ich zaprzysiężenie. Treść ich była: „że „Król prawa wszystkie i swobody potwierdzi, długi „rzeczypospolitéy zapłaci, oderwane przez Moskwę „kraje odzyska, z Turkami przymierze przywróci, „Tatarów powściągnie, a ściany królestwa obroną „pewną zabezpieczy. Artykuły Henrykowi Wale- „zyuszowi podane stwierdzi, cudzoziemskich posił- „ków bez dołożenia się stanów nie ściągnie, żoł- „nierzy zaciężnych za granice wysyłać nie będzie, „w potrzebie gwałtowney 1500. piechoty własnym „kosztem na żołdzie utrzyma.“

Wahanie się Maxymiliana II. czy ma przyjąć koronę, czyli nie, odwłoka namysłu aż do seymu Niemieckiego, zasięganie rady u Elektorów Niemieckich, chęć, żeby raczyli któregoś z synów koronę Polską posiadać, to wszystko wzmocniło partyę przeciwną.

*) Nie był Jan Sieniński wtedy Biskupem, lecz został Arcybiskupem Lwowskim d. 17. Kwietnia r. 1577.

ciwną. Duchowieństwo Polskie lękało się panowania Stefana, z przyczyny, że cały dwór jego składał się z niekatolików. Jérzy Blandrata był Aryanem, a cały Siedmiogród na różne podzielił się wiary. Lubo sam Stefan był Katolik, jednak mieli niekatolicy Polscy największą nadzieję, że do ich wiary może się nakłonić. Dumna odpowiedź Cesarza Maksymiliana II. na odrady strony Batorowskiej zniechęciła mu wielu Polaków serca d. 24. Grudnia (r. 1575.). Zjazd w Jędrzejowie (r. 1576.) pomnożył się przybyciem niemałą Senatorów i Jana Karnkowskiego Biskupa Kujawskiego, który ofiarował się Stefanowi z powolną służbą, jeżeli go zechce o wierze swojej zapewnić. Wykonał Posel Stefana Hieronim Filipowski powtórnie przysięgę, gdy sam Elekt jeszcze przyjechać nie mógł. Oświadczone Cesarskim posłom, że elekcyja Maksymiliana była bezprawna, a gdy nie można było skłonić Prymasa na stronę Stefana, wszystkich jego stronników, a przeciwnych Stefanowi uznano za nieprzyjaciół oyczyzny. Zaprosił Stefan Karnkowskiego na granicę, aby się sam przekonał o jego religii, upewniając, że z przodkami z nieodmienną stałością zawsze w wierze trwał Katolicki. Ale nie chcąc odrzucić od siebie niekatolików, odwlekał jeszcze jawne wyznanie zdania swego. Aby jednak uprzedzić Cesarza wykonał w Meggies dnia 8. Lutego przysięgę, a unikając granic domu Austriackiego w 3000. woyska przez Wołoszczyznę przeszedłszy, stanął w Sniatynie, gdzie przekonany od Sulikowskiego, którego tam Karnkowski wysłał,

że

że inaczej na tronie nie osiedzie, chyba ze jawnie się wyzna Katolikiem, uroczystą przytomnością na mszy okazał przedsięwzięcie trwania w wierze Katolickiej, mimo żalu Posłów Polskich, którzy byli Niekatolicy. Stanął w Krakowie dnia 22. Kwietnia. Nastąpiła bez trudności koronacya jego i Królewnej Anny d. 1. Maja przez Karnkowskiego, a d. 2. tegoż miesiąca był ślub obojga. Przykry to był czyn dla Stefana dopiero 42. lat mającego, gdy Królowna 52. liczyła. Podobne żądanie Henryk ominął wymówką, że nie było w warunkach paktów konwentów umieszczone. Stefan zaś nie mógł się żadnym wywikłać wybiegiem.

S t e f a n B a t o r y .

Gdy wszelkie starania przywieść Prymasa do zgody tak na zjeździe w Łowiczu dnia 28. Lutego jak w Warszawie dnia 9. Kwietnia (roku 1576.) były daremne, postanowił Król orężem przymusić go do posłuszeństwa. Uprzedził Króla Prymas, unikając ostatecznych kroków nieprzyjaźni przeto, że w Warszawie uznał go za Pana i przysięgę wykonał. Uczyniła toż samo i Litwa za przewodem Jana Chodkiewicza. Tylko Gdańsk i Prusy wahały się jeszcze przystać na Króla Stefana. Ruszył Król do Prus

z wo-

z wojskiem, poddały się miasta wszystkie r. 1576-1577., ale miasto Gdańsk ufając na warowne wały i zaciężne z Niemiec woyska nie chciało poysdź za tym przykładem, obawiając się umniejszenia swobód i przywilejów. Były zwycięstwa w polu zawsze przy Polakach, ale trudno było miasta dobydź tak warownego. Za pośrednictwem Xiążąt Niemieckich stanął pokój w Malborku d. 11. Grudnia r. 1577. Zapłaciło miasto 200,000 złotych Królówi, a 200,000 złotych na odbudowanie klasztoru Oliwskiego, który pospółstwo zburzyło.

Wojna Inflantska przyczyniła się naywięcej do zawarcia pokoju z Gdańszczanami. Iwan II. Wasiliewicz bowiem zabrał resztę Infant oprócz Rygi, i kilku zamków, gdy postrzegł, że Magnus Królewicz Duński, sprzykrzywszy sobie okrucieństwa jego, zamyslał porzucić błahy tytuł bez władzy Króla Infant i przystać do Polaków. W nadziei zatém, że z łatwością wszystko ogarnie, nie tylko Magnusa wsadził do więzienia, ale i Polszcze jawną wydał wojnę. Omylił się w nadziei Car Iwan II. Wasiliewicz, bo nie miał ani z powolnym Zygmuntem I. ani z niedbałym Zygmuntem Augustem II. do czynienia. Dzielný Król Stefan ruszył szlachtę Litewską pod dowództwem Mikołaja Radziwiła na obronę Litwy i Rygi, (r. 1578.) a sam złożył seym do Warszawy na opatrzenie się w potrzebne do wojny pieniądze. Dla niedostatku tychże jedynie tylko, dał inwestyturę Prus xiążących wraz z administracją Jęrzemu Fryderykowi Margrabi na Anszpachu i dozwolił

zwolił dotykać się posłom Elektora chorągwi na znak wspólny lenności, mimo sprzeciwienia się wielu posłów, którzy oświadczały: że przeciw woli stanów toż samo i w Lublinie r. 1569. się stało, a po wygaśnieniu linii Pruskiej i Anszpackiej na Elektorską dzielnicę Prusy iść nie powinny. Urządził potem Król Stefan Kozaków, dawszy im Hetmana i Trechtymirów zamek, aby zawsze 6000 woyska z nich miał pogotowiu, dla czego i karność woyskową im przepisał ściśléyszą. Miasto Baturyn za Dnieprem w Namiestniczestwie Kijowskiem jest do dziś dnia pamiątką rozsądnych Króla Stefana Batorego w tamtych stronach urzędzeń. Zaciągnął Król potem nie mało woysk z Węgier i z Niemiec. Te przygotowania i szczęśliwa porażka Moskali pod Kesią (*Wenden*) przez Jędrzeja Sapiehę, który ich 6000 trupem położył na placu, a resztę od oblężenia miasta odpędził, rokowały szczęśliwą przyszłość. *)

Ruszył Król Stefan sam r. 1579. pod Połock we 30,000 woyska. Polskim wojskiem dowodził Hetman Koronny Mielecki, Litewskim Mikołaj Xiążę Radziwił Hetman Wielki Litewski; nad 5000 Węgrów miał dowództwo Kaspar Bekiesz, niegdyś naywiększy Króla w Siedmiogrodzu przeciwnik, a teraz przyjaciel wierny i poufały. Podał się Połock po żwawym szturmie, a potem Sokoł, Turobin i Susza. Powróciło więc całe Województwo Połockie do

N 2

Litwy,

*) Było to d. 21. Października r. 1578. Nie miał Sapieha nad 2000 ludu woyska całego.

Litwy, a szlachta z niego wygnana odzyskała dziedzictwa dawniey stracone. A gdy się to tu działo, Xiążę Konstanty Ostrogski Siewierzczyznę i okolice Jarosławia Moskiewskiego pustoszył i aż pod Smoleńsk zapędzał zwycięskie znaki. Do 2000 wsi i miasteczek w Rossyi doznało tych klęsk, co Litwa od Moskali za Jagiellonów nie raz poczuła. Na poparcie wojny uchwalono pobór dwuletni. Wielkie Łuki, Wielież, Uświata, Newel, Jezieryszcze, Zawołocie poddały się Polakom, a gdy Mielecki złożył urząd hetmański dla niezgody z Węgrami; Jan Zamoyski dostał wielką buławę. Te zwycięstwa przywiodły r. 1581. Rygę dotąd prawie niepodległą do wykonania przysięgi, a Car nie mogąc się siłom Stefana opierać orężem, prosił otwarcie o pokóy. Lecz przewidując: że inaczeý go od Króla nie pozyska, jak chyba poddaniem całych Inflant, ofiarował Papieżowi i Cesarzowi Rzymskiemu unię narodu swego z kościołem katolickim i przymierze przeciw Turkom: aby za ich pośrednictwem zyskowniéyszy otrzymał od Króla Stefana pokóy. Obiegał Król Polski właśnie wtedy Plesków, a gdy miasto dłużeý broniło się, porучzył dobycie onegoż Zamoyskiemu, a sam do Warszawy na seym odjechał. Tu z na mowy Antoniego Possewina Jezuity, co do Moskwy z poselstwem był jeździł od Papieża, skłonił się Król do zawarcia zawieszenia broni na lat dziesięć.

Stanął pokóy czyli rozeym dnia 15. Stycznia r. 1582. w Kiwerowéy Horce, ale że pierwsze ugody w Zapolu czyniono, traktat nazywa się Zapolski.

Woje-

Województwo Połockie tylko zostało przy Litwie, Wielkie Łuki, Plesków i inne zamki i powiaty wszystkie oddano za Inflanty. Do zawarcia téy ugody przyczyniła się także chytrość Jana Króla Szwedzkiego, który zamiast wojowania Moskwy w innych stronach, jak mu Król Polski radził, w Inflantach chwytął zamki i miasta z prawa do Polski należące. Dla tego zaraz po skończonéy wojnie Moskiewskiéy wyprawił Król Stefan jedno poselstwo po drugieý do Szwecyi upominając się o oddanie Estonii, która w ręku Szwedów była; ale wymawiał się Król Szwedzki z tego, odnawiając dawne pretensye o posag żony, Katarzyny Jagiellonki, siostry Zygmunta Augusta; a prócz tego roszczać jeszcze inne prawa do Inflant, wzbraniał się żądaniom tém zadosyć uczynić tém śmieleý, im bardziéý widział Króla Stefana zatrudnionym bydź domowemi zakłóceniami. Urządzenie Inflant bowiem i niezgody w kraju czyniły mu nie mało trudności. Lecz wielki ten mąż równie czynny w pokoju, jak dzielny na wojnie zapobiegał złemu z bezwzględną surowością, a nie ustraszonym będąc tylekrotnemi przeszkody, postępował z stałością nieodmienną co raz daléý drogą przedsięwziętą do zamierzonego kresu; na inne czasy mądrze odkładając, czego od razu nie mógł dopiąć, jako to ustanowienie praw względem elekcyi i porządku stałego odziedziczenie tronu w swojéy familii, karność woyskową i t. d. Wspiérała zbawienne Króla zamiary czynność nie przerwana Jana Zamoyskiego, który zagrożone od Turków granice własnym kosztem

kosztem przez swoją milicją zabezpieczył. Inflanty zaś r. 1583. podzielono na trzy Województwa Wendeńskie, Dorpatskie i Parnawskie, a zamiast kilku biskupstw zgasyłych po reformacyi ustanowiono jedno tylko biskupstwo w mieście *Wenden*. Szlachta Inflantska dostała równe prawa z Polską, a powiat Pyltyński od Króla Duńskiego za 30,000 talarów kupiony, r. 1584. oddano w zastaw Xiążęciu Pruskiemu, który tę summę wyliczył. Tego roku ścięty Samuel Zborowski na mocy dawnego przez gleyt Królewski zawieszonego wyroku Królewskiego w Krakowie za rozkazem Jana Zamoyskiego, który go jako Starosta Krakowski na wsi w Piekarach pod Proszowicami przez Podstarostę Mikołaja Urowieckiego u Włodkowcy siostrzenicy jego z domu Stadnickich schwytać kazał, gdy mimo przestrogi, żeby z kraju wyjechał, drogę mu zuchwale zajeżdżał i na Króla odgrażał się złośliwie z pogardą. Wyjawił się wtedy spisek trzech braci Zborowskich, to jest tegoż Samuela, Krzysztofa Podczaszego koronnego i Jędrzeja Marszałka nadwornego na życie i zgubę Króla. Ci bowiem panowie urażeni o to, że nie rządził podług ich zdania, ale nad nich przenosił Zamoyskiego, zamysłali o tém, jakby Króla tronu i życia pozbawić, a że Królowi naybardziéj do berła dopomogli, znaydowała w tém zawziętość ich naywiększą do gniewu i zemsty podnieętą. Jan starszy ich brat, Kasztelan Gnieźnieński, niewchodząc bynajmniéj do tego spisku, wyjednał już wprawdzie pozostałym dwóm braciom łaskę Królewską, ale że Krzysztof nie ufając Królo-

Królowi do Moraw uciekł, odsądzono go od czci i sławy, a sprawę Jędrzeja daléj zawieszono. Obruszyła surowa sprawiedliwość r. 1586. szlachtę do zbyt powolnéj sądowności Jagiellonów przyzwyczajoną, ale nie było inszego sposobu wprawić w kluby rozwiąły rząd Rzeczypospolitéy. *) Nie dał się zatem Król odstraszyć w przedsięwzięciu, bo dała go Polszcze opatrność na pokazanie światu, że Wielki Gieniusz wszystko przezwyciężyć za czasem potrafi. Była nadzieja niewątpliwa, że urządzi ten wielki Mąż całą Polskę i zabezpieczy ją od wszelkich wewnętrznych zamieszkań ustanowieniem następstwa pewnego albo elekcyi prawami lepiéj obwarowaney, lecz los jakiś nieszczęśliwy czyli zawisne przeznaczenie Polski zabrało tego z Królów Polskich naywiększego Bohatyrą w chwili, gdy wóród starań i trudności niezliczonych już do celu zdawał się domierzać. Po śmierci bowiem Iwana II. Wasilewicza ułożył sobie Król Stefan zawojować Moskę, a przeto i Turkom dalszą założyć tamę. W tym widoku wysłał do Rzymu Synowca swego Kardynała Andrzeja Batorego Biskupa Warمیńskiego i Jezuitę Antoniego Possewina **) o posilki

*) O śmierci Samuela Zborowskiego Pam. Warsz. Tom VII. r. 1817. p. 187.

**) Był to ten sam Possewin, co Króla do pokoju Zapołskiego namówił w nadziei, że Iwan II. do kościoła Rzymskiego nawróci się, ale gdy po rozéymnie Car ani myślał o tém, żałował mocno Possewin, że mu się

siłki pieniężne, a tych niezawodną obietnicę od równie Wielkiego Męża, od największego z Papieżyów Sixta V. łatwo Król otrzymał w liczbie 25,000 sztuków na miesiąc w całym przeciągu wojny, a że tegoż Sixta V. obietnice nie były, jak za zwyczaj mocarstw Europejskich próżne obłudny słowa, ręczyła rzetelność jego w całej Europie znana. Wśród tych zamiarów chciał Król koniecznie ustanowić albo następstwo albo pewność elekcji, a dla tego i Zborowskim przebaczyć winę, i ile możliwości, wielu dogodzić żądanom, wspaniale zamyślał, ale śmierć nagle d. 12. Grudnia r. 1586. w Grodnie przecięła wszystkie te układy, a oraz znikła szczęśliwość Polski w przepaści bezdennych domowych rozterków. Pograżyła się bowiem oyczyzna pod długim panowaniem Królów niezdatnych, a krótkim lepszych w ostatniemu nieładu toni, a tak poszła najprzód na igrzysko sąsiedzkich podstępów, a potem na niezliczone klęski wydana, uległa pod ciężarem wad bezprawia wiekami zadawnionego, gdy wszelki ratunek był albo za późny, albo przez los jakiś zawisły dla nieprzyjajnych okoliczności bezskuteczny.

Urodził się był Stefan Batory d. 25. Września r. 1532. w Węgrzech z zacnej, lecz nie nader majętnej familii. Służył najprzód Ferdynandowi I., z którego córką Katarzyną potem trzecią Zygmunta

Augu-

się dał ułudzić okazywaną z polityki chęcią do unii jakiegos z kościołem katolickim, który to chęci nigdy rzeczywiście Iwan Wasilewicz Gróźny nie miał.

Augusta żoną, gdy w pierwsze małżeństwo za Xiążęcia Mantuańskiego poszła, do Włoch był posłany, od Ferdynanda I. urażony, że go z niewoli w Węgrzech nie wykupił, przystał na stronę Jana Zygmunta, a gdy od tegoż poselstwo u Maxymiliana II. sprawował, pod pozorem, że rozeym zerwano, chytrze przez Niemców do więzienia wtrącony przesiedział trzy lata pod strażą w ścisłym zamknięciu. Cały czas niewoli téy łożył na czytanie historyków, a z tych naybardzięj polubił Juliusza Cezara, którego prawie na pamięć umiał. Wypuszczony z więzienia został Xiążęciem Siedmiogrodzkim po śmierci Jana Zygmunta r. 1570. i utrzymał się na tém Xięstwie przeciw Kasparowi Bekieszowi, który widząc go na tronie Polskim sam dobrowolnie do niego przyjechał i z głównego nieprzyjaciela został wiernym i szczerym przyjacielem. Równie i Król zapomniał o wszystkich urazach, a umierający Bekiesz polecił nawet syna opiece jego. Kochał się Stefan Batory bardzo w naukach, a młodzież Polską zachęcał do nich gorliwie. Przytomnym będąc na popisach w Wilnie mawiał: „*disce puer latine, ego te faciam Mospanne*“, bo gdy nie umiał dobrze po Polsku, rozmawiał nayczęścięj po Łacinie. Wśród wojny Moskiewskiej założył akademię Wileńską, a oddając sprawiedliwą pochwałę umiejętności Jezuitów, starał się dla nich o szkoły i kollegia, aby przez nich rozmnożył światło i nauki w Polsce. Nie przewidywał bowiem, że zacny wtedy ten zakon kiedyś stanie się pod gnuśnym panowaniem Zygmunta III. porzu-

porzuciwszy nauki, największym prześladowcą pokoju różnowierców, a przeto dopomoże do rozdwojenia umysłów i założy kamień węgielny do upadku światła, nauk i oyczyzny przez wojny Szwedzkie i Kozackie. Atoli mniéy to była zakonu tegoż wada, jak panujących w wieku XVI i XVII., którzy pod pozorem religii albo władzę swoją rozszerzać, albo dzikich pretensyi dopinać usiłowali. Nigdy pod Królem Stefanem nie było żadnego prześladowania o wiarę. Lubo we Francyi toczyła się krew strumieniami w wojnach o religią, w Niderlandzie aż do buntu przyszło przeciw Hiszpanom, w Polsce nie było dotąd innych o nią wojen, jak na piśmie. *) Największa

*) Lutrzy (Luteranie) w Polsce nazywają się Wyznawcami Augszburskiej konfessyi nieodmienionej, *Augustanae confessionis invariatae*, a Kalwini (Reformowani) tylko *Augustanae confessionis*, Augszburskiej konfessyi. Przyczyna tego jest następną: Filip Melanchton przyjaciel Marcina Lutra wyznanie wiary w Augszburgu r. 1530. Cesarzowi Karolowi V. podane odmienił w późniejszych edycjach w niektórych wyrazach o wieczery pańskiej. A że te poprawki autora zbliżały się do zdań Zwingliusza i Kalwina, czyli do konfessyi Helweckiej r. 1536. więc Kalwini, aby korzystać z pokoju religii r. 1555. w Niemczech, przyjęli Augszburską konfessyą poprawną, r. 1541. a nareszcie tak poprawną, jak i nieodmienną dla małej różnicy obudwóch, atoli jednak tłumacząc obie po dług zdań swoich, w czym im Luteranie, a zwłaszcza surowsi, zaprzeczając ważność tłumaczenia takowego sprze-

większa część szlachty w Małéypolszcze wyznawała konfessyą Helwecką czyli Augszburską poprawną, a w Wielkiéypolszcze Augszburską nieodmienioną, a do téy należała i największa część Mieszczan z roku albo początku Niemieckiego, zwłaszcza całe prawie Prusy i Inflanty. W Litwie największy był wyznawców konfessyi Helweckiej, na Zmudzi tylko jeszcze ośmiu było Xieży katolickich, a ledwie część dziesiąta całej Litwy trwała w obrządku Łacińskim. Przez niezgody niekatolików, gdy wyznawcy Augszburskiej konfessyi nieodmiennej Prymasowi rząd pod czas bezkrólewia z katolikami wyjednali, aby uniknąć Króla Kalwińskiego, religia katolicka pozyskała wielką znowuż przewagę nad innemi, a tę poparły nauki światłych ludzi, bo dla tego, że nie było prześladowania o wolność zdań, najlepsi Pisarze owego czasu zostali spokojnie na łonie kościoła. Jan, Piotr i Mikołaj Kochanowscy Wierszopisowie sławni, Marcin Kromer Historyk, Liwiusz Polski, Biskup Warmiński i inni. Za przykładem postronnych państw usiłowała ślepa gorliwość i Stefana nakłaniać do nawracania gwałtownego, ale pamiętna jest jego odpowiedź: „że jako Król nad ludem, a „nie

sprzeciwiają się tak dalece, że wszystkie edycje od oryginału odstępujące poczytną za nieważne. Światło co raz większe pomiędzy Teologami a nawet i pospółstwem niekatolickim rozszerzone, cały ten spór naukowy uważać jak małoważny co do istoty, i utorowało w wielu miejscach drogę do pojednania wyznań obojga kościołów.

„nie zaś nad sumnieniami panuje.“ Równie godne pamięci są słowa, które wyrzekł, gdy Stanisław Tasiński zanosił prozbę za drukarzem Rodeckim, żeby z więzienia był wypuszczonym, „że, luboby jako „Król, choć własną krwią życzył jedność zdań ludzkich w religii sprawić, jednak ponieważ to rzecz „jest niepodobna, więc nie sądzi nigdy, żeby religią „prześladowaniem albo rozlewem krwi rozszerzać „należało, bo nie można nigdy sumnienia przyniewalać.“ Podobny wyrok Króla tegoż był i ten: „że Bóg sam jeden trzy rzeczy sobie zachował: „z niczego coś stworzyć, przyszłość przewidywać i „sumnieniem władać.“ Atoli rozsądne umiarkowanie Króla względem różności zdań w wierze nie pochodziło z oziębłej obojętności, jak mu niektórzy zarzucali, bo sam Biskup Karnkowski wyznał, że Król lepięj, niż Biskupi pełnił wyroki Soboru Trydentskiego. Rzadko szczera cnota znajdzie się bez prawdziwéj w duchu pobożności, lecz często zaniedbywa pozór nie istotnéj gorliwości w pełnieniu obrządków mnięj znaczących, lecz i w tęg mierze Król nie dopuszczał się niedbalstwa, lubo Warszewicki powiada, że pokazywał się nabożnięjszym, niż był w istocie. Zarzucano także Królowi Stefanowi, że Węgrom i innym cudzoziemcom dawał pierwszeństwo przed Polakami, że był skąpym, i że zamyślał o sukcesyi tronu. Mają te zarzuty oczewistą zazdrości cechę, i są bardzięj nikczemnym nienawiści ludzkięj wymysłem, niż prawdy istotą. Albowiem bezwzględna sprawiedliwość i bezstronna słuszość

ność powodowały sercem Króla, który tak Polaków, jak cudzoziemców zasługi nadgradzał. Gdy w najgorszym nieładzie zastał Królestwo, to z początku w Węgrzech i w Niemczech znajdował największą sposobność do zaciągów wojskowych bitnego na żołdzie żołnierza. Lecz gdy wkrótce Król odżywił duch mężny Polaków, to wnet przywrócił im i dawną sławę w boju, a odtąd i w wojennych sprawach więcéj zawierzał Polakom, wszakże podobno gdyby Króla Stefana nie było, możeby i pod Zygmuntem III. Naród nigdy tyle nie był dokazał, a gdyby był dalęj pożył, zapewne nie przyszlaby była oycyzna na taki upadek, jak się stało pod jego następcą. Skąpym zaś nie był bynajmnięj, lecz oszczędnym, ale że nie mogło łakomstwo nic korzystać z rozrzutności, jak bywało za Jagiellonów i Henryka Walezyusza, czerniono cnotę oszczędności nazwiskiem skąpstwa. Nie był skarb Rzeczypospolitéj w tym stanie, żeby oszczędzać wydatki nie było najpierwszą potrzebę. A starania o sukcesyę tronu usprawiedliwiły następne czasy. Tak daleki był Król od wad tych, co mu kłamstwo zarzucało, że i owzem był hoynym, gdzie było potrzeba. *) Dawał zasłu-

*) Folgując owym wiekom w potrzebie nie żałował Król i wydatków na uczty, tak n. p. na obiad w Kwidzynie r. 1576. wyszło 28 wołów, 92 baranów, 5 kop kurcząt, 3 kop gęsi, 2 beczki soli, 10 pości słoniny, 1 beczka masła, 1½ łasztu mąki, 18 łasztów mąki, 18 łasztów owsa, 8 beczek wina Węgięskiego, 80 beczek

zasłużonym nieproszony, czego się nie spodziewali, a nawet i tym, co go obrazili, więcéy zważając na zasługę, któręy nigdy nie zapomniał, niż na urazę, któręy nie chciał długo pamiętać. Tak na seymie r. 1585. Pękoślawskiemu Posłowi Ziemskiemu dał Starostwo Sandomierski z temi słowy: „choć zły „Poseł Pękoślawski, ale dobry żołnierz“, bo Król wspaniale puszczał w niepamięć, że od niego nie jeden głos uszczypliwy usłyszał. Lecz nigdy dobroćliwość jego nie powiodła go do słabości albo do upodlenia powagi, albowiem jak sam mawiał: „za „sprawiedliwością gotów był życie położyć.“ Dla tego od ukarania zbrodni nikt go odwiedzić nie potrafił. Oprócz Zborowskich doznał tego Grzegorz Ościk, na Kowarsku dziedzic, w Wilnie ścięty o korespondencyą z Carem, tudzież i Kasztelan Wizki o zabójstwo w Wiźnie stracony i inni zbrodniarze. Groził także z powagą niepotrzebne na seymach wymówki, a nie raz zuchwałość do umilknięcia przeprowadził mężną i piękną wymową, która w ustach wielkiego Bohatyrę serca zachwycała. Pamiętna była mowa jego, r. 1576. w któręy wieszczym duchem napominał strzedz się zbytków wolności, upewniasz: „że nie jest i nie będzie malowanym albo glinianym Królem.“ Wytykał śmiało wady rządowe stanom

czek piwa, nie rachując korzeni i innych rzeczy. Rozumie się samo przez się, że to był obiad dla całego wojska albo może przynajmnię tylko dla licznych rycerstwa i panów tam zgromadzonych.

stanom na oczy, gdy ganił zakał nieładu od dawniejszych czasów pozostały. Równie nieużyty był i obcym mocarstwom, kiedy wpływu jakiegoś szkodliwie szukano, bo umiał całkiem byc Królem Polskim. Dla tego odmówił Królowi Hiszpańskiemu przyjąć przysłany order złotego runa i oświadczył mu, że Królowie Polscy obcych nie potrzebują ozdób, gdy mu poseł Hiszpański uroczysie tenże order ofiarował, a podobnego łańcucha z herbem Batorych przyjąć nie chciał, wymawiając się, że nie ma na to zlecenia. Dodał nawet wtedy Król: „że „wilcze zęby (herbu jego) z barankiem Hiszpańskim „możeby się nie zgodziły.“ Z téy przyny Król Stefan jedynie pamiętny o dobro Polski nie dał się nigdy powodować wpływem zagranicznym, a dla tego zawierając traktat Zapolski, poznaawszy obłudę Króla Jana Szwedzkiego, wyrzekł: „nie chcę, gdy „ja sieci rozstawiam, aby Szwedzi dzików łowili.“ Takim sposobem pod czas wojny z Moskwą zachowywał pokój z Turkami i nie mieszał się do wojen domu Austriackiego. Nawet i Siedmiogrodzka ziemia doznała przez niego słodkich pokoju owoców, bo Turcy poważali i bali się Stefana. Zamysłał on prawda po skończonę wojnie Moskiewskię i o wojnie Tureckię, ale to jedynie dla wygubienia Tatarów Polsce uciążliwych, a nie zaś w prywatnym jakim widoku, jak późni Jan Sobieski, albo dla zysku obcych mocarstw, albo w celu niepotrzebnego Mahometan nawrócania. Mieszkał Król Stefan najczęściej w Grodnie albo w Wilnie, aby unikał

kał od Królowéy, który nie lubił, lecz szacunek powinien okazywał jéy z zwykłą uprzejmością. Na tronie nawet nie wstydził się tego, że w młodszym wieku doznał różnych niedostatku dolegliwości, i owszem wspominał o tém z lubością. Śmierć Króla była tém żalosniejsza dla Rzeczypospolitéy, że o wprowadzenie nowego Kalendarza w Inflantach przyszło aż do rozruchów, a w Rydze do buntu. Za panowania Stefana ustanowiono: aby 16 Senatorów miał Król przy boku do rady, to jest 4 Biskupów, 4 Wojewodów, 8 Kasztelanów po kolei, na pół roku, jak na seymie co dwa lata będą wyznaczeni. Taki był początek Senatorów przy boku Królewskim rezydujących. Dla sądownictwa ustanowiono trybunały r. 1578. jeden w Koronie dla Wielkiéypolski w Piotrkowie, dla Małéypolski w Lublinie, a r. 1581. drugi dla Litwy, na jedne 6 miesięcy w Wilnie, a na drugie przez alternatę w Nowogrodku i Mińsku, co potem odmieniło się, gdy kadencye Nowogrodzką i Mińską do Grodna przeniesiono. Podług świadectwa Pastoryusza: „Król Stefan był w kościele więcéy, niż xiądz, w Rzeczypospolitéy więcéy niż Senator, „w sądach niż prawnik, w woysku niż hetman, „w potyczce niż żołnierz, w znoszeniu biedy, w cierpliwości i dobroci, w darowaniu urazy niż człowiek, w utrzymaniu wolności niż obywatel, w przyjaźni niż przyjaciel, w posiedzeniu niż towarzysz, „na polowaniu niż lew, zgoła więcéy niż prawdziwy „filozof.“ Co do postaci był wzrostu średniego, mężny, czérstwy, cery czarniawéy, włosy miał czarne, zęby piękne i białe.

Lé-

Lékarze nadworni zarzucali sobie na wzajem, że Króla nieumiejętność albo raczéy opaczność w leczeniu o śmierć przyprawiła. Nie brakło i na pogłoskach o zadany truciźnie, które to wieści niejakiś potwierdzały płochę nadzieje nieprzyjaciół tak Króla, jako i Wielkiego Jana Zamoyskiego, zasadzając się na tém, że po śmierci Króla łatwo im będzie z Zamoyskim dojszć do końca albo znieść tę powagę, która mu wyższość rozumu i talentów wszędzie dawała. Kochał bowiem Król Kanclerza i Hetmana Wielkiego Jana Zamoyskiego przez cały czas panowania w Polsce z nieodmienną życzliwością, bo ta miłość gruntowała się na obopólnych zaszczytach i wzajemnym szacunku. A dla tego wszelkie starania wyzuć Zamoyskiego z łaski Królewskiéy były daremne. Wszakże po śmierci drugiéy, jego żony dał mu Król w małżeństwo synowicę swoją Gryzelę Batorówną, Córkę Krzysztofa Xiążęcia Siedmiogrodzkiego r. 1583. aby go przeto ze krwią swoją połączyć. Prawdziwa wielkość bowiem Zamoyskiego bardziéy na osobistych zaszczytach, i wielkich duszy przymiotach, jak na dostatkach majątku i łasce Królewskiéy zawisała, a tak niepodobna było obalić powagę jego przez jakiegokolwiek bądź podstęp przeciwników.

Tom II.

○

Od-

Oddział II.

Panowanie Królów z domu Waza od roku 1587.
do roku 1668.

Początek okropnego upadku królestwa i narodu.

Bezkrólewie.

Śmierć walecznego Króla Stefana otworzyła drogę do nieskończonych w Polsce zamieszek, z nim bowiem znikła szczęśliwość Ojczyzny i przewaga narodu na północy.

Zborowscy najgłośniejsi Wielkiego Jana Zamoyskiego nieprzyjaciele, złączywszy się z wszystkimi jego przeciwnikami, z całą zazdrośnych nienawisników zgrają, utworzyli wkrótce znaczną dla siebie partją, do której nawet sam Prymas Stanisław Karnkowski przystąpił. Było podobno zamiarem Zamoyskiego, żeby albo on sam albo któryś z Batorych osiadł na tronie, ale pod pozorem że zamysły tegoż wielkiego męża z wolnością nie zgadzają się, że moc i powaga jego nad siły prywatnego przechodzi Człowieka, i wyższa niż komu w wolny Rzeczypospolitej przystoi, pod tym pozorem podstępna obluda i miłość

miłość zysków osobistych barwiąc różnie swe zamachy, wynajdywała rozmaite sposoby czernienia najlepszego Obywatela i najgorliwszego Obrońcy ojczyzny. Na Sejmikach przed Sejmem konwokacyjnym na dzień 2. Lutego r. 1587. wyznaczonym powstały wielkie kłótnie i nieskończone właśnie o urzędy Zamoyskiego. Tak na Sejmiku Ruskim we Lwowie żądał Mikołaj Jazłowiecki Starosta Sniatyński, aby Hetman złożył buławę z przyczyny, że mu tylko dożywotnie aż do śmierci Króla była dana, a pod podobnym pozorem w zapale niezgodą uniesiony zaprzeczał i Żółkiewskiemu Wojewodzie Ruskim krzesła senatorskiego, gdy tenże za Zamoyskim i słuszością gorliwie obstawał. Kiedy nienawiść robi wielkim ludziom nieprzyjacielem, prawdy światło i cnoty miłość jedną im nie raz obrońców i przyjaciół. Nie wskórali zatem nigdzie nic na Sejmikach przeciwnicy Zamoyskiego, ale na Sejmie konwokacyjnym Stanisław Hrabia z Górki, Wojewoda Poznański w Senacie, a Stanisław Czarnkowski w izbie poselskiej stanęli na czele nieprzyjaciół Zamoyskiego. Dla umnięszczenia władzy jego hetmański dano straż granic Ruskich Herburtowi, a Kamińca Jazłowieckiemu. Z jednych kłótni, jak za zwyczaj łatwy pochóp do drugich. Więc wznowiono i teraz sprzeczki o religię. Świeckie stany żądały podpisu na pokój nieprzerwany między różniącemi się względem wyznania wiary, a duchowieństwo sprzeciwiało się temu. Jeden tylko Biskup Kamieniecki podpisał na ostatku artykuł tegoż pokoju, atoli z dodatkiem

pro bono patis. Inni odeszli z sessyi, aby przy podpisaniu onegoż warunku nie byli przytomni. Litwa i Prusy miały swoje zażalenia, a Posłowie ziemscy wadzili się o pierwszeństwo z miastami Pruskiemi. Tak cała Rzeczpospolita pełna była zakłócenia. Jędrzej Zborowski, choć wywołany z kraju zasiadał jako Marszałek nadworny w senacie, a na pamiętkę najlepszego z Królów nikomu nie dano i słowa wymówić z pochwałą. Wrzaski nieprzystoynne w wrzawie powszechny rozhlukanych stronników tłumili głos rozumu i zdania pomiarkowańszych. Zborowscy pomsty szukając o brata Samuela, tylko o tem prze-mysliwali, jakby Zamoyskiego z wszelkiéj wyzuć powagi, a berło dadz temu, z którym nigdy nie mógłby bydz w zgodzie. Pod czas wygnania najmłodszy z Braci Krzysztof Zborowski znalazł był przytułek w Morawach, a wsparcie w domu Austryackim zdawna już na koronę Polską czyhającym. Na żądanie Stefana nie wydał go Cesarz Rudolf II. udając, że kupiwszy dobra w Morawach, został stanem tegoż Margrabstwa, a zatem wydanym bydz nie może. Przez wdzięczność, a bardziéj jeszcze w duchu sprzeciwienia się Zamoyskiemu umyslili Zborowscy wynieść na tron którego z Braci Cesarza Rudolfa II. Nie oszczędzał Cesarz pieniędzy na poparcie tych myśli, a tak, aby dadz berło Maksymilianowi Arcyksiążęciu Austryackiemu, stanęli Zborowscy z zbroyną ręką w dziesięć tysięcy woyska na polu elekcyi. Przybył tamże i Zamoyski z małą, lecz wyćwiczonego ludu garstką, omylony w nadziei przybycia

Jérze-

Jérzego Farensbacha Wojewody Wendeńskiego. Zanosilo się na wojnę domową, starali się Zborowscy rokosz zrobić powszechny, ale ani Senat ani Litwa nie chciała nań przystać. Dla zapobieżenia rozlewowi krwi uchwalono, aby obie strony ani zbroyno ani razem na elekcyę nie przychodziły. Ta uchwała przecięła wszelkie Panów Polskich o tron zabiegi. Zaden bowiem z Piastów nie śmiał w tych okolicznościach starać się o koronę, a nawet i Andrzej Batory utracił ochotę do zgłoszenia się o nią, gdy przychylny życzeniom jego Zamoyski sam radził stanom Siedmiogrodzким, aby Turków od napaści granic polskich i od zalecenia Kandydata z rodu Batorych wstrzymywali. Atoli gdy mimo tę radę zaszło takowe zalecenie, korzystali z niego Zborowscy, czerniąc przeto zamysły Zamoyskiego u Narodu. Litwa zawarwszy przymierze z Fiedorem Wasilewiczem nie stroniła od tego, żeby on był na Króla obranym, żeby przeto ubezpieczył się pokóy od ściany Moskiewskiéj. Królowa wdowa zaś zalecała siostrzeńca swego Zygmunta, Królewicza Szwedzkiego, Syna Króla Jana III. i Katarzyny Jagiellonki, jako potomka krwi Jagiellońskiéj, Polakom tak miły. Obietnica przyłączenia Estonii do korony ułudziła serce nie mało, i nie zważano na to, że Oyciec i Syn stanom Szwedzkim uroczyście przyrzekli: iż przyjęcie Korony Polskiéj prawom dziedzicznego państwa bynajmniéj uwłaczać nie będzie. Nie miał nawet z początku wielkiéj ochoty Król Szwedzki starać się o Koronę Polską, aż go listy Królowéj wdowy do
tego

tego skłoniły, a lubo już zdawna zamyślał, żeby Zygmunt kiedyś na tronie Polskim osiadł, a z téj przyczyny z woli matki kazał go wychować w wierze Katolickiej i uczyć języka Polskiego, jednak nie chciał, aby inaczej przyjął Koronę Polską, jak bez najmniejszego uszczerbku Szwecyi. Oświadczył to nawet w liście swoim publicznie. Staranność Królowej wdowy i wspomnienie na krew Jagiellońską utorowały na ostatku drogę Zygmuntowi III. do Polski. Wszystkie bowiem partye Zborowskim przeciwne złączyły się zgodnie na niego, gdy Jan Zamoyski stanął na ich czele i Prymasa do nich przyciągnął, który przez względy na Papieża domowi Austriackiemu przychylnego trwał dotąd w partyi Zborowskich. Dnia 19. Sierpnia r. 1587. mianował Prymas Zygmunta III. Królem Polskim, i stany Pruskie dały także głos na niego, a Zborowskich partya zmniejszyła się do pięciu Senatorów i nie nader licznę garstki Szlachty. Wszelako trzy dni potem przez Jakóba Woronieckiego Biskupa Kijowskiego mianowany od nich Królem Polskim Arcyksiążę Maksymilian, a Litwa bojąc się niezgody, nie chciała uznać żadnego z obudwach za Pana, lecz rzuceniem losu rozstrzygnąć, kóten z nich ma panować; dla tego odwoławszy Xiążąt Radziwiłłów z obozu Zborowskich przed mianowaniem Maksymiliana, zaraz po tymże rozjechała się do domu z warunkiem, że na żadną bez siebie elekcyą nie przystanie. Jednakowoż Kardynał Jęrzy, Xiążę Radziwiłł intonował hymn Ciebie Boże chwalimy za Maksymiliana w kościele WW. OO. Bernardynów

dynów w Warszawie, bo część Duchowieństwa już przywykła wtedy wyżey cenić związki z Rzymem, jak słusne na Ojczyznę względy i obywatelskie powinności, a to w nadziei tytułów i beneficjów pieniężnych, które jak świeckim starostwa, były nader powabne do zdrożności ponęty, a w tém także i Zborowscy, choć nielicznięsi, ale bliżsi wsparcia z Niemiec gotowali się na sprowadzenie swego Elekta, który w Ołomuńcu na nich czekał. Bez pochyby byłby się Maksymilian utrzymał, gdy oddalenie Zygmunta za morzem Bałtyckim i wątpliwość Oycy, czy Syn ma przyjąć koronę, czyli nie, nie mało czyniła stronie jego trudności. Pakta konwenta wymagały od Królewicza Szwedzkiego: aby za zezwoleniem stanów tylko do Szwecyi jeździł, Estonią do Korony Polskiej przyłączył, dział, prochów i kul na dobyte Wielkiego Nowgoroda, Smoleńska albo Pleskowa dostarczał, armat pod Kiesią (*Wenden*), zabranych Rzeczypospolitej ustąpił, z których część Szwedzi żądali. Summ wszelkich Zygmuntowi Augustowi pożyczonych aby się zrzekł, jako i wszelkich do dziedzictwa po nim pretensyi, a nawet i Summ Neapolitańskich dla Rzeczypospolitej. Pokój między różniącemi się w wierze żeby zachowywał, a burzycielów onegoż karał, swobody i prawa wszelkie zaprzysiął. Na wszystko zezwalał nareszcie Król Szwedzki, ale przeciw przyłączeniu Estonii do Polski zanosili posłowie jego uroczystą protestacyą. Zeby uprzętnąć i tę zawadę, zaręczyła się za obietnicę Estonii Królowa Wdowa na wszystkich dobrach swoich, ale

i tak jeszcze obawiał się Król Szwedzki puścić Syna do Polski z przyczyny; że mógłby się przeto wplątać w wojnę z Austryą. Atoli opanował tym czasem Zamoyski Kraków; uprzedziwszy w tém Zborowskich, którzy późniéj Wiślicę osadzili, aby przeto przeszkodzić Seymowi od Partii Szwedzkiéj na dzień 5. Października r. 1587. wyznaczonemu. Ta pomyślność Zamoyskiego skłoniła na ostatku Króla Jana, że wysłał Syna do Polski, lecz nie prędko, aż Posłowie Polscy oświadczyli, że o Estonią naprzykrzać mu się nie będą. Dnia 28. Września przybył Zygmunt III. z flotą pod Helę, a ztamtąd ruszył pod Gdańsk, ale podług przyrzeczenia Oycu w Kalmarze przy odieździe danego nie wysiadł na ląd, aż mu powtórnie obiecano, że względem ustąpienia Estonii wzmianki nie będzie. Dopiero d. 7. Października, podobno ujęty uprzednością odwiedzających go na flocie Panów, wstąpił na ląd i wykonał przysięgę w Oliwie, gdy Gdańszczanie tylko za rewersem Rozrażewskiego Biskupa Kujawskiego chcieli fary na ten akt pozwolić, a Biskup wzbraniał się dać rewers takowy. Przy przysiędze wezwał Wojciech Baranowski Biskup Przemyślski Króla samego na świadectwo, że wszystko posłowie uczynili, co można było względem Estonii, ale że wszelkie ich usiłowania były daremne. Protestował się Biskup Kujawski przeciw pokojowi religii, a Przyjemski przeciw niemu, a Król zaprzysiągł i ten artykuł z warunkiem protestacyi albo tak jak Henryk Walezy *salvis regni juribus*, co rozmaicie można było tłómaczyć.

czył. Dnia 11. Października odebrał Zygmunt III. dyploma elekcyi i ruszył do Krakowa, gdzie Zamoyski wszystko do przyjęcia jego był przygotował. Wyparowawszy bowiem Zborowskich z Wiślicy, zabezpieczył uchwały seymowe na potwierdzenie elekcyi Zygmunta III. zniesieniem uroczystém elekcyi Maxymiliana. Atoli przybył Maxymilian dnia 16. tegoż miesiąca pod Mogilę z Woyskiem Niemieckim 6000 głów, do którego Zborowscy 2500 ludu przyprowadzili i Jazłowiecki kilka rot przysłał. Lecz nie wpuścił Zamoyski nieprzyaciół do Krakowa, i nie udało im się schwycić Zygmunta III. pod Przedborzem, bo uwiadomiony zboczył z Piotrkowa na Rawę i Sandomierz i uszedł zdrady. *) Dnia 25. Listopada poraził

*) Pam. Lwowski 1818. N. 3. p. 205. Stanisław Stadnicki zwany Diabeł Starosta Zygmuntowski Dziedzic na Łancucie, Zmigrodzie i Dubiecku Mąż waleczny, wsławiony czynami na wojnach pod Gdańskiem i w Rosyi za Stefana Batorego i w Węgrzech wchodził naczyniennie do planu tego, żeby schwycić Zygmunta III. pod Przedborzem. On także i w bitwie Byczyńskiéj ledwie że Zamoyskiemu nie wydarł zwycięstwa. Złamał bowiem prawe skrzydło wojska na czele Kopciuchów Polskich, gdy Kozacy przez Kirysierów Niemieckich byli rozprószeni a Hołubka Hetman ich zginął, przedarł się Stanisław Stadnicki aż w tył szeregów Zamoyskiego, lecz tu oparł mu się Żółkiewski, i zatrzymał zwycięstwo przy Zamoyskim. Stadnicki widząc, że Maxymilian cofa się do miasta, nie powrócił już do Bieczyny, lecz uszedł z placu i nie był dla tego między poymanami w Szlasku Polakami.

poraził Zamoyski na polu pod Biskupim pod Krakowem wojsko Maymiliana, że się aż do Częstochowy cofnąć musiał. To zwycięstwo otworzyło Zygmuntovi drogę do Krakowa, a tak nastąpiła koronacya d. 27. Grudnia z zwyczajną uroczystością.

Z y g m u n t III.

Nie był jeszcze Zygmunt III. pewnym tronu, gdy Maxymilian Lublo opanował w Spiskim Hrabstwie i pod Wieluniem rozłożył się obozem. Ale zaraz po koronacyi ruszył Zamoyski z wojskiem przeciw niemu, a pośpiechem tym przymusił go cofnąć się do Szląska. Rozumiał Arcyksiążę, że go daley Zamoyski ścigać nie odważy się na ziemi Austryackiej, ale dnia 25. Stycznia r. 1588. stanął Hetman pod Byczyną i zniósł powtórnie wojsko Maxymiliana w Szląsku. Nie dosyć na tém przypuścił szturm do miasta i wziął Arcyksiążęcia w niewolę z warunkiem, żeby do Krakowa nie był w tryumfie prowadzonym, lecz pod strażą przystoyną gździe indziej zostawał. To zwycięstwo dopiero utwierdziło Zygmunta III. na tronie. Odesłany Maxymilian do Krasnegostawu siedział tam dopóty, aż w następnym roku obiecał rzec się korony. Litwa i Ruś przyięły Zygmunta III. za Pana, a nawet. Dwór Wiedeński

za

za pośrednictwem Legata Papieckiego Kardynała Aldobrandini, potem Papieża Klemensa VIII. w Biotomiu i Będzinie dnia 9. Marca 1589. uznał go za Króla Polskiego, aby przeto Maxymiliana z niewoli wybawił. Jednak nie szczerą była domu Austryackiego zgoda z Królem, bo i Maxymilian z pod straży wypuszczony nie chciał uścić obietnicy względem zrzeczenia się korony Polskiej i Cesarz Rudolf II. buntował Kozaków na Turków, żeby wpłatawszy Polskę w wojnę Turecką ulgę sobie zrobił w Węgrzech, gdzie mu się nie nappomyślniey wiodło. Lubo Zygmunt III. szczególnie tylko Zamoyskiemu winien był koronę, gdy tenże Mąż wielki prawie własnym kosztem Maxymiliana zwyciężył, nie długo był mu za wszelkie jego zasługi wdzięcznym, bo Zamoyski nie umiał podchlebiać, a nawykłszy bydz prawą ręką Króla i podporą pierwszą tronu za czasów Stefana i teraz upatrywał tylko dobro kraju i pożytek rzeczypospolitey. Ale Zygmunt III. nie miał przymiotów Króla Stefana, a zaraz na pierwszym wstępie do Krakowa okazała się niezdadność jego do rządu, bo gdy ponury Szwed nie umiał odpowiedzieć na przywitanie w wybornéy łacinie uczynione i nie wiedział, jak ma się stosować do okoliczności, nie mógł wstrzymać się Zamoyski od zapytania Marcina Leśniowolskiego: „i cóż za diabłę nieme ze Szwecyi przywieźliście do nas.“ Poznał go jeszcze lepiej, uyrzawszy, że duma i pycha nikczemnym duszom przyrodzona władała nim we wszystkim, co czynił. Nie słuchał bowiem w niczém rady jego, lecz

lecz pobił tylko podchlebcom, a z zwyczajny niedołęgom zazdrości sam chciał rozkazywać i rządzić polubownie podług przywidzenia się nie raz nie naydogodniyszego. Położenie Oyca w Szwecyi pomnożyło mu niesmak w rządzie Polski, gdy samowładnie w nię panować nie mógł. Jan III. Król Szwedzki, Oyciec Zygmunta, wstąpił był na tron Szwedzki przez złożenie z niego starszego Brata Eryka XIV. r. 1568, gdy tenże przez pomięszanie rozumu stał się całemu narodowi nieznośnym. *) Dopomógł Janowi do korony brat młodszy Karol Xiążę Sudermański w nadziei, że z nim rządy Królestwa podzieli. Ale odsunął go Jan od współki, a przeto nigdy sam nie był na tronie nader bezpieczny. Kochał lud gorliwie do wiary Luterskię przywiązany bardzię Karola, niż Jana III., który nie tylko Syna Zygmunta w Katolickię wierze wychował, ale i sam obrządkom Katolickim sprzyiał. A że naród Szwedzki z ręki Oyca ich Gustawa I. Waza z wolnością i oswobodzeniem od jarzma Duńczyków religią Luterską otrzymał, zdawało mu się, że z nią i wolność i szczęśliwość zagać może pod berłem Jana III. Za namową Królowy Katarzyny Jagiellonki, Kardynała Hozyusza i Jezuity Antoniego Possewina i innych z towarzystwa tegoż misyonarzy został Jan III. r. 1578. sam Katolikiem, a nie odważywszy się jawnie Szwedów nawracać, nakazał wprowadzić przynajmniej liturgią do wiary Katolickię

stoso-

*) Eryk otruty w więzieniu d. 25. Lutego 1577.

stosownięszą pod pozorem, że religii więcý okazałości i powagi dodadź zamyśla. Ale téy liturgii opierała się znaczna część duchowieństwa i nie chciał ję przyjąć Karol Xiążę Sudermanii, który odtąd został naczelnikiem i opiekunem wszystkich o zbytnią gorliwość albo o nieprzycięcie litargii uciśnionych, a przeto co raz miłszym był ludowi, bo udzielne xiąstwo jego Sudermania służyła za przytułek wielu wygnańcom, których Jan III. prześladował. Ale i w nowo nawróconym Królu ostygła wkrótce gorliwość w wierze Katolickię, gdy królowa Katarzyna r. 1583. umarła, a Polacy z Moskwą r. 1582. pokóy zawarli, bo wtedy stolica Rzymska przez tegoż samego Antoniego Possewina, co Króla Jana III. był nawrócił, i Cara Iwana Wasilewicza II. na łono kościoła przyciągnąć umyśliła, w pewny nadziei, że przeto tylekrotnie usiłowane złączenie Greków i Łacinników dojdzie przynajmniej w Rossyi do skutku. Oczewiste zaniedbanie pożytków Szwecyi w zamiarze nawrócenia Moskwy oziębiły chęci Jana III. a druga żona jego Gunila Bielke, żarliwa Luteranka, jeszcze bardzię r. 1585. uczyniła go wątpliwym. Znikły wszelkie do nawrócenia Szwedów nadzieie, gdy Xiążę Sudermański po śmierci pierwszý żony bezdzietny z Królem się połączył, a przez wyższość dowcipu nim prawie rządził. Atoli nie mógł nigdy Jan III. odzyskać miłości u ludu straconey, bo zawsze aż do śmierci wahając się w zdaniach nie umiał sobie poradzić ani względem wiary ani względem rządów. Nie zniosłszy liturgii narodowi nienawisny

trwał

trwał w wątpliwości przez całe życie i obrażał przeto tak stronę katolicką, jak luterską, gdy żadney nie chciał sobie narazić. Z umowy Kalmarskiej widać oczywiście, że Król Jan III. już nie myślał więcej o nawróceniu narodu swego, ale wyniesienie na tron Polski Syna Zygmunta podobno w słabym jego umyśle odnawiało nie raz pochlebne widoki zysku z tegoż apostołstwa. Oddalenie Syna do Polski odżywiło zaś dawną miłość oycowską aż do tęsknoty, a wiadomości, że Zygmunt III. nie nader szczęśliwym jest na tronie Polskim sprawiły jak najwyższe pragnienie obaczenia się z nim osobistego. Tak Król Jan III. jako i Syn jego rozumieli, że wielkie znaydą w Polsce skarby, a trudność rządu Polskiego żaden z nich nie wystawiał sobie w całej obszerności. Z ubogięj Szwecyi nie był i Król Jan w pieniądzu bardzo zamożny, a w Polsce rozrutność Jagiellonów ogołociła skarb z gotowizny tak dalece, że w nim nic nie było. Nawet dochody z gruntu pewne były po większey części tak rozszaflowane, że tylko przez odebranie starostw i dzierzaw przez wykucyą statutu Alexandra powaga Królewska odzyskała dostateczny do utrzymania siebie i rzeczypospolitey fundusz, lecz i ten rozróżnieniem starostw od dóbr stołu Królewskiego przy wstępie na tron Króla Stefana rozdwojony pod Królem, jakim był Zygmunt III. ani dla Króla ani dla rzeczypospolitey nie wystarczał. Pieniądze po Królu Stefanie rozszaflowano w bezkrólewiu. Miały być królewszczyny nadgroda zasłużonych, ale kiedy Król nie umiał cenić za-

slug,

slug, poszły na łup pochlebcom i stały się podżogą zakłóceń wielkich domów w Polsce i rozróżnień naywaleczniejszych wodzów narodu. Słowem jak wielkie lenności dziedziczne państwa Karolingów rychło, a Cesarstwo Niemieckie roztoczyły powoli, tak Starostwa i Tenuty, stawszy się celem zysku osobistego i ponętą zakłóceń, zgubiły wraz z innemi przyczynami nayprzód miasta, potem cały kray, a nareszcie naywięcej się przyczyniły do obalenia całego państwa. Dzielny Król Stefan wiedział komu i jak je miał rozdawać, ale następcy jego albo nie umieli albo nie mogli go naśladować. Jak w Niemczech od XII., we Francyi aż do XIII. wieku dziedziczne lenności nad dobro powszechne przekładano, tak i w Polsce posiadanie Starostw i królewszczyn więcej ceniono, niż szczęśliwość kraju. Zyczył i Zygmunt III. obaczyć się z oycem. Naznaczono Miasto Rewel na zjazd wspólny. Przyjechał tam Zygmunt III. w Sierpniu pełen nieukontentowania na Polaków, którzy mu nie dawali nad sobą samowładnie panować i u których skarbów nie znalazł. Zyczył sobie Król Jan III. powrotu Syna do Sztokholmu, nie ufając Karolowi Xiążęciu Sudermanii, a Zygmunt przeczuwał niespokojności w dziedzicznym Królestwie po śmierci Oycy wybuchnieniem grożące i dalszy w elekcyinęj Polsce niesmak, w której nie mając z Szwecyi pieniędzy żył nie raz w niedostatku. Namyslał się zatem sam, czy nie ma Polski na zawsze porzucić. Rozeszła się pogłoska, że pogodziwszy się z Austryą, chciał za pewną summę pieniędzy

niędzy Polskę Arcyksiążęciu Ernestowi lub innemu ustąpić; ale czy ta ugoda była do prawdy uczyniona, czy dopiero uprojektowana, czyli nawet od Nieprzyjaciół Zygmunta III. zmyślona, nie masz pewności, lecz to jest rzeczą niewątpliwą: że wahał się Zygmunt powrócić do Polski, a podobno na nie-szczęście jęj powrócił. Wielu Polaków, a zwłaszcza Zamoyski, który tym czasem granice Polskie przeciw Turkom bronił, życzyli sobie, aby Zygmunt złożył koronę Polską, ale nie mniéy inni, bojąc się nowych zamieszek, a szczególnie ci, co w Rewlu byli przytomni, pragnęli, aby Król korony nie składał. Jezuita Piotr Skarga, kaznodzieja wymowny, naydzielniéy pracował nad umysłem słabego Króla, aby nie zstąpił z tronu, na którym dla wiary katolickiéy tyle może uczynić; nareszcie i Senatorowie Szwedzcy namówili Pułkowników narodu swego, że złożywszy chorągwie przed sypialnym pokojem Króla Jana, oświadczyli: iż życia zań ważyć nie będą nigdy, jeżeli Syna do Szwecyi z sobą weźmie. Tak więc zostali się obay Królowie z wielkim żalem, a Zygmunt III. do Polski przez Rygę powrócił. Nie jeden Monarcha bez talentów panował szczęśliwie przez wybór dobrych Ministrów, albo przeto, że słuchał dobréy rady tych, bez których pomocy rządzić nie umiał. Wszakże we Francyi pod Ludwikiem XIII. nie luby jemu samemu *Richelieu* wzniośl to Królestwo i naród do naywyższyć w Europie potęgi, a Cesarz Leopold I. szczęśliwiéy, niż wszyscy jego poprzednicy, co więcéy mieli talentów, panował i dał

dał większy wzrost Austrii, jak dowcipny *Maxymilian I.* albo *Karol V.* gdy umiał z okoliczności korzystać albo raczyć, gdy nie psuł tego, co mu życliwe losy dawały za staraniem innych. Ale przewrotny upór Zygmunta wszystko obrócił na opak. Dała opatrność Polsce prócz Zamoyskiego *Wodzów* naywaleczniéyszych, którzy szczęśliwie bronili oycyznę, ale ich wiekopomne dzieje spełzały na niczém, bo ich Król albo nie wspierał, albo widoki nawracania do wiary katolickiéy albo fałszywą polityką uwiedziony psuł, co oni dobrego zdziałali. Słabiał przeto rząd co raz bardziéy, upadała i powaga Królewska, a zatém zbliżał się i upadek całego państwa i narodu spiesznym krokiem. Dobro oycyzny nie było Zygmunto-*III.* dobrem własnym, jak niegdyś *Stefanowi*. *) Nie znając swojéy nikczemności chciał królować w Polsce samowładnie, jak inni królowie, ale nie umiał użyć środków do tego, co w każdym narodzie skutecznie do celu jednego prowadzą. Wszakże mamy przykłady, że w Rzeczachpospolitych, jako w *Hollandyi* dzielni *Stadthuderowie* nie raz tak samowładnie panowali, stosując się do praw i obyczajów narodu, jak dzie-*dziczni* Monarchowie w którémkolwiek państwie. *Wilhelm III.* Król Angielski nazwanym był Królem *Holenderskim*, że w *Hollandyi* bez tytułu i władzy

Krola

*) Nie mógł Zygmunt mówić, jak *Stefan* r. 1585. *Mea gloria, vestra gloria est; et vestra gloria, mea gloria est.*

Króla w samém istocie samowładnię panował, jak w Anglii z tymże tytułem. Atoli Zygmunt III. nie umiał się bynajmnię ani do obyczajów ani do praw Polskich stosować. Zatopiony w przepaściach alchymii za powodem Wolskiego Starosty Krzepickiego przepędzał pieniądze na dymy, jak Cesarz Rudolf II. i szukał daremnie tego złota, którego mu zawsze brakowało. Na sprowadzanie muzyków i malarzów wystarczały mu dochody, ale na wojenne i inne nakłady nigdy ani w skarbie ani w szkatule własnej nie było pieniędzy. Oddaliwszy od rady wszelkię Zamoyskiego, słuchał tylko Xięży zagranicznych, najwięcej Jezuitów, Niemców i Podchlebców dworskich. Andrzej Bobola Podkomorzy Koronny, Albert Xiążę Radziwiłł Marszałek Litewski i Jan Tarnowski Referendarz koronny duchowny wchodzili tylko z Panów do rady, ale bardzię dla gorliwości o wiarę katolicką, niż dla zdatności do rządu, więcę dla powolności swojej i zgodnego z Królem zdania, niż dla wielkiego dowcipu albo rozumu. Xiądz Bernard Gołyński i Piotr Skarga spowiednicy rozdawali urzędy. Oprócz Zamoyskiego zniechęcił Król sobie nie mało Panów i szlachty, a bez tych i tak miał już dosyć i pomnożył bardzo swoich nieprzyjaciół. Xiążę Prymas Karnkowski, starzec cnotliwy, ale zazdrośny odważył się nawet z Stanisławem Górką na zjeździe w Kole znosić seymowe uchwały, ograniczać władzę hetmańską, a pod pozorem ulgi dla Szlachty zakazywać pobory na wojnę Turecką, na którą w niedostatku publicznym Wielki Zamoyski

sam

sam ofiarował cały majątek (r. 1590.). Żądali Turcy za szkody przez Kozaków poczynione, za spalenie Tehiny (Benderu) Kozłowa i innych osiadłości 300,000 Talarów w przeciągu dni 60., a gdyby nie nastąpiła zapłata téj summy, odgrządzali się wkroczyć do kraju z całą potęgą. Wielki Wezyr Sinan Basza podbudzał Sultana najwięcę do wojny, wystawując Polskę tak słabą, że nawet od nię śmiał wymagać Cesarz Turecki, żeby albo wiarę Mahometańską przyjęła, albo szkody poczynione przez Kozaków zapłaciła. Ale na tak wielką zniewagę narodu głuche były uszy wielu Polaków, którzy od niebezpieczeństwa Tureckiej nawały daleko mieszkali, a za widokami swęj osobistości uganiać się woleli, niż łożyć co na podatki na wojsko potrzebne. Cudem prawie Boskim atoli przeminęło wiszące niebezpieczeństwo. Umarł Wielki Wezyr Sinan Basza, a Ferhat następca po nim skłonił się do zgody za kilka set soboli, gdy mu poseł Angielski wystawiał, że Królowa Angielska Polski nie opuści, ale zgodziwszy się z Hiszpanami całą Europę na Turków poburzy. Stańto i z Moskwą zawieszenie broni na lat jedenaście, (r. 1591.) z warunkiem jednak, żeby Zygmunt Oycu mógł pomagać, gdyby go Moskwa zaczęła. Zdawało się niebo sprzyać Zygmuntowi III., ale jeszcze z jednej strony nie był bezpiecznym. Austria nie mogąc szkodzić mu otwarcie, szkodziła potajemnie, buntując Kozaków przez niejakiegoś Chłopińskiego na Turków, aby od Węgier odciągnąć potęgę Musułmanów. Nieprzestawał też i Arcyxiążę

P 2

Maxy-

Maxymilian rościć pretensy do tronu, a nowi poradcy Zygmunta naraili mu, aby się z Austryą pogodzić, żeby wziął w małżeństwo którą z Arcyksiężniczek, a tak zabezpieczył się na tronie Polskim przez związek ze krwią Austryacką. Anna Córka Arcyksięcia Karola na Gracu w Styrii została pierwszą Zygmunta III. małżonką d. 30. Maja r. 1592. mimo wszelkie napominania Senatu i Stanu Rycerskiego.

Nie mógł dłużej znosić Zamoyski przewrotnych Króla kroków, gdy uyrzał że nad dobro Ojczyzny już nie tylko odległey i dziedziczney Szwecyi, ale i bliskiey i obcay Austryi pożytek przekładał, aby tylko chęci swojej samowładnie panować dogodził. Powszechne było nieudowolnienie, woysko niepłatne, skarb bez pieniędzy, żołnierze bez karności, a dla tego ludowi uciążliwi, a wyuzdane gorliwych bez rozsądku nabożników albo chytrych nawrócicieliw chuci łamały pokóy religii, truły spokojność kraju, i gnębiły sumnienia wolność. Gasła w sercach narodu piękna cnota pomiarkowania w zdaniach i tolerancyi. Zburzono kościoły dyssydentskie w Wilnie i w Krakowie. Przyobiegał i chciał podobno Król karać zburzycieliw, ale słowa nie dostrzymał. Już nie miano różniących się w wierze za braci jedney familii, za Synów wspólney Ojczyzny. Nazwano Niekatolików Dyssydentami, imieniem wszystkim niegdys wspólnym. Otwierało się źródło owych niezgód i kłesk, bo uczyli się wzgardzeni różnowiercy wiązać z obcemi mocarstwy, co też samę z niemi wyznawali wiarę, a przesadzeni w gorliwości swęy

Pano-

Panowie Katoliccy i Jezuici przekładali pożytek Rzymu; Austryi i Hiszpanii nad dobro kraju i oyczyzny. Sejm do Warszawy na dzień 6. Września r. 1592. zwołany podzielił cały naród na dwie partye, z których jedna Regalistami, druga Kancellarystami była nazwana. Zamoyski był na czele téy ostatniey, usiłując przymusić Króla prawnym sposobem do poprawienia rządu. Za jego staraniem odprawił się Sejm inkwizycyi, na którym Król uznał się bydz winnym dla miłości pokoju i przyobiegał podług praw panować, do Szwecyi bez zezwolenia stanów nie odjeżdżać, a o następcy tronu za życia nie myśleć. Nastąpiła niby zgoda, ale nie odmieniły się umysły. Los nieszczęsny zbliżał dla Polski niepotrzebną wojnę Szwedzką sześćdziesiątletnią i bunt Kozackie stoletnie, które pierwszą upadku stały się zasadą. Osłabiona powaga Królewska osłabiła jeszcze więcey siły narodu, a przeto otworzyła wrota wszelkim bezprawiom.

Dnia 25. Listopada r. 1592. umarł Król Szwedzki Jan III. Oyciec Zygmunta III. Objął po nim regencyą Karol Xiążę Sudermanii imieniem następcy, Króla Polskiego, ale wkrótce okazały się zamachy jego, że synowca z tronu Szwedzkiego zepchnąć zamysła. Uwiadomiony o tém wcześnie Zygmunt III. złożył Sejm na dzień 4. Maja roku następnego 1593. do Warszawy, a tam otrzymał lubo nie bez trudności pozwolenie pojechania do Szwecyi. Odwlokł się jednak odjazd jego aż do 16. Września, którego z Gdańska pod żagle wyszedł, a przyjazd do Sztokholmu

odcią-

odciągnął się po niepomysłny żegludze aż do 10. Października. Odwłoka tak długa dała czas Karolowi zmocnić stronę swoją i wojsko tak dalece przygotować, żeby jako Pan udzielnny Królowi swemu w Szwecyi prawa mógł przepisywać. Już samo przez się trudno było połączyć interes Szwecyi z interesem Polski i nie łatwo panować dwóm narodom, co religią, obyczajami i umysłem tak się różniły. Ządali Polacy Estonii, którą pod czas wojen Moskiewskich przywłaszczyli sobie Królowie Szwedzcy Eryk XIV. i Jan III., a nie chcieli jęć Szwedzi ustąpić, którzy woleliby byli raczćy całe posiadać Inflanty. Groźny Polaków i Szwedów nieprzyjaciół Car Moskiewski, obom uciążliwy, czyhał na obie prowincye ledwie od przemocy jego obronionę. Nie nawisne było w większćy części Szwecyi imię Zygmunta z przyczyny ślepćy jego gorliwości. Dochodziły z Prus nowiny nie najmilsze dla nie mnićy gorliwych w Szwecyi wyznawców nieodmienionćy Augszburskićy Konfessyi o odebraniu współwyznawcom ich kościołów w Elblągu, Toruniu i o podobnym zamiarze w Gdańsku na kościół Panny Maryi, gdzie z tego powodu, lubo pod innym pretekstem aż do buntu przyszło. Korzystał z tego wszystkiego Xiążę Sudermański, *) udając z lepszą polityką, choć z mnićszą prawdziwością, równą za

wiarę

*) Partyzanci Zygmunta nazywali go tylko Suderman, a z tego powodu zostało mu takie nazwisko w ówczesnych Kronikach Polskich.

wiarę swoją gorliwość, jaką Zygmunt III. za katolicką z przekonania i nieroztropnyćy intolerancyi w samćy rzeczy okazywał. Stan Polski ułatwiał wszelkie Karolowi na detronizacyą Zygmunta III. w Szwecyi zamiary. Nie tylko wyznawcy Augszburskich Konfessyi doznawali w Polsce tysiączne uciski i prześladowania, ale i Ruś zniechęcano przez gwałtowne przymuszanie do unii, przez narzucanie Unitów Władyków i Xiąży Dyzunitom niemiłych, o co aż do buntów Kozackich na Wołyniu za powodem Kosińskiego przyszło. Kłótnie między wielkimi domami w bezczynności Króla słaćby naród, a tak przewidywał Karol, że z Polski Zygmunt III. nie wiele będzie miał pomocy. Atoli byłby miał Zygmunt jednak dostateczne z Polski wsparcie, gdyby słaćwał rady Zamoyskiego. Przybył do Sztokholmu z świątynnym słaćwałców orszakiem, z liczną Xiążży, a zwłaszcza Jezuitów assistencyą w towarzystwie Nuncjusza Papieskiego Franciszka Malaspina, właśnie jak gdyby na missyą, a nie do ugruntowania niepewnćy władzy, bo woyska i pićniedzy przy nim nie było. Zaraz wstęćp pierwszy odraził mu serca i potwierdził uzurpacyą Karola. Gdy bowiem Zygmunt III. nie chciał przyjąć namaszczenia uroczystego i koronacyi z rąk Arcybiskupa Upsalskiego Abrahama Andreson, jako niemiłego mu różnowiercy i narzuta przez Karola, na arcybiskupstwo wtrąconego, życzył sobie, aby Nuncyusz Papieski włożył na skronie jego koronę Szwedzką i obraził tym sposobem całe duchowieństwo w Szwecyi, przez które Karol lud prosty poburzył.

porburzył. Odwlekła się zatem koronacja aż do 1. Marca roku następnego, (r. 1594.) a jednak tak ta uroczystość przez ręce niemiłego Arcybiskupa, jak wszystkie inne czyny musiały stać się podług woli Xiążęcia Sudermanii, chociaż oczywiście znać było, że na detronizacją Zygmunta dąży. Przybycie 3000 woyska w miesiącu Czerwcu służyło tylko na okazanie, że opóźnieniem tém Król sam sobie całą popsuł sprawę. Rozjątrzyły się tylko niepotrzebnie umysły narodu Polskiego i Szwedów, a Zygmunt powrócił d. 18. Sierpnia do Polski z próżnym Króla Szwedzkiego tytułem, zostawiwszy władzę prawie całą w rękach przeciwnika. Tym czasem Tatarzy przechodząc do Węgier przeciw Rudolfowi II. spustoszyli Ruś Czerwoną i Podole (r. 1595.). Prózne były napominania Zamoyskiego względem zabezpieczenia granic od Turek, bo Król choć już chciał co uczynić, to nie miał czém popierać zamiaru, gdy mu brakło pieniędzy. Znowuż Zamoyski sam przez siebie poratował oyczyznę. Wyгнаwszy bowiem, z Mołdawii Wojewodę Stefana Rezwana, Kreaturę Zygmunta Batorego, Xiążęcia Siedmiogrodzkiego, wsadził na gospodarstwo Wołoskie Jeremiasza Mohilę, jako hołdownika Polski i zasłonił przeto ścianę południowych oyczyzny granic. Ale wewnętrznych zamieszek nie mógł wstrzymać. Nalewayko i Łoboda buntownicy Kozaccy Ruś całą spustoszyli. Poskromił te bunty Stanisław Żółkiewski Hetman Polny (r. 1596.) przymusiwszy pod Lubniami Kozaków do poddania się z całym obozem, w którym i chorągwie

od

od Cesarzów Niemieckich im przysłane i inne wojenne znaki dostały się w ręce zwycięzcy, ale nasion nayszkodliwych do dalszych rozruchów ani Zamoyski, ani Żółkiewski nie mógł przytłumić. Unia w Brześciu Litewskim roku 1595. i 1596. zawarta Obrządku Ruskiego z Łacińskim mogłaby była być pożyteczną, gdyby gwałtów nie było, lecz przez te haniebne postęпки zamiast skojarzenia umysłów różnionych, raczėy ta zgoda jeszcze bardziej je rozjątrzyła. Gdy bowiem część Rusi do unii przystała, uznawszy Papieża za głowę kościoła, część druga odrzucając tęż zgodę nie tylko Moskalom jednego obrządku współwyznawcom sprzyjać zaczęła, ale uciśniona od Katolików i Uniatów uciekała się nawet nie raz pod opiekę Turecką. Takim więc sposobem w jednym czasie zrodziły się straszne wojny Szwedzkie, i bunty Kozackie, a pod pokrywką religii tym okrutnięższym wybuchały płomieniem, znajdując okropną podżogę w polityce Królów, duchowieństwa i możnowładnych Panów. Bogu dzięki w naszym wieku ledwie można wyobrazić sobie, jak dla różności mniemania w wierze nacyzęści o rzeczy nie do pojęcia, a zatem i niepojęte, rozlewała się krew ludzka mimo zakazy boskie powszechną cierpliwość zdań odmiennych nakazujące. Polacy słusznie dotąd z szacunku chlubi, że ich ziemia krwawi z przyczyny fanatyzmu rozlaną najmniej była zbroczona, stracili tę sławę w odmęcie obcej napaści i domowych rozterków. W zapale, jak za zwyczaj bywa, prześladowani zostawszy na wzajem prześladowcami,

dowcami, zwłaszcza Kozacy na Rusi, zhańbili się równemi występki, dzieląc wspólną przestępstwa winę. Jak też Kozacy absolutysm Rossyi i Turek nad wolny i swobodny rząd Polski przekładać nauczyli się przez bezprawia bezrządu, tak Niemcy w Prusiech i Inflantach nie raz dla wspólności wiary Szwedom bardziéj sprzyjali, niż Polscze, a nawet i rodowici Polacy skazili świetne imiona stronnością dla obcych mocarstw, od których zysków obłowy dla siebie albo ratunku dla Ojczyzny spodziewali się daremnie. Już odtąd Austria, Moskwa i Szwecya zawsze pewnych miała w Polsce stronników, a nawet i cały świat podobno znajdował ich, kiedy zechciał. Rozrywał się przeto duch jedności narodowy, psuły się obyczaje, a wolność obracała się w zbytki. Po śmierci Królowej Anny Batorowej d. 9. Września r. 1596. ustały przy dworze obyczaje staropolskie, bo Zygmunt III. lubił życie Niemieckie tak dalece, iż późniéj gwałtem nawet i chłostą Syna swego Władysława do stroju Niemieckiego przymuszał. Cały Dwór jego składał się z Niemców i dla tych osobne było nabożeństwo w Kościele S. Benona. Ta przychylność ku Niemcom odrażała od Króla serca Polaków, którzy i tak go nie lubili. Gdy zatem Zygmunt III. bardziéj urząd Misyonarza niż Króla sprawował, wydał mu berło w Szwecyi Stryy jego, Karol Xiążę Sudermanii. Nie długo bowiem po odjeździe jego złożywszy samowładnie Sejm w Suderkoeping przywłaszczył sobie Władzę Regienta nieograniczoną. Atoli obruszyło takowe postępowanie jeszcze nie

mało

mało Szwedów. Mikołay Flemming zaś Wielkorządca Finlandyi nie tylko utrzymał to księstwo w posłuszeństwie ku Zygmuntovi III. ale i bronił go dosyć pomyślnie. Nie mile patrzyła i Dania na obroty Karola IX., woląc Zygmunta niż jego mieć sąsiadem. Dawał więc Chrystian IV. Król Duński wszelką potuchę przeciwnéj Karolowi partyi. Ale opieszały Zygmunt tylko posły i rozkazy do Szwecyi posyłał. Złożył, prawda, Xiążę Sudermański regencyą, ale tylko na pozór, żeby ją tém uroczyściéj na Seymie w Arboga dnia 18. Lutego r. 1597. mógł odebrać. Śmierć Fleminga utorowała mu drogę do opanowania Finlandyi i Estonii, a tak w przeciągu trzech lat już Zygmunt III. nie posiadał nic więcéj w całej Szwecyi jak tytuł Królewski bez władzy. Zawstydzony klęskami swemi tał te niepomyślności w Polsce, żeby się nie podawał na wzgardę i ohydę. Jednak gdy już dłużéj nie można było ukryć, co się stało, wyprosił sobie na Seymie pozwolenie płynienia powtórnego do Szwecyi (r. 1598.) Rada Zamoyskiego była: aby z jak naywiększą siłą uderzyć na Szwedów, ale bądź że Król dla niedostatku pieniędzy nie mógł tego uczynić, bądź że ufał na przyjaciół w Szwecyi, nie zaciągnął znowuż więcéj, jak 3000 wojska z Polaków, Niemców, Szkotów i Węgrów, co w Prusiech nie mało uczynili szkody. W samej istocie wielu Szwedów opuściło stronę Karola, a może przez los szczęścia byłby Zygmunt III. i tą garstką ludu odzyskał Szwecyą, bo początki wyprawy były dosyć pomyślne, ale nie umiał sobie po-

stępo-

stępować, jak się należało. Zawinał bowiem do Kalmar d. 8. Sierpnia, poddała się ta twierdza, opadło wiele Szwedów od Karola, a Stolarm, opanowawszy miasto Abo (Obo) w Finlandyi, oczekiwał w Grunneborg przybycia Zygmunta. Chociaż Joachim Szeel, Admirał Xiążęcia, przymusił Finlandczyków do powrotu z Grunneborg, jednak pomnożyło się wojsko Królewskie przystąpieniem do niego jazdy prowincyi Smoland, Ostrogotland i Upland. Lecz zwykłym opieszałości trybem straciwszy porę do działania, popsuł Zygmunt III. sam gnuśną nieczynnością zdarzenia pomyślne. Z Kalmaru bowiem udał się na odwiedzin do Siostry do Stegeburg, zostawiwszy Karolowi IX. czasu dosyć do zbierania wojska, bo jak zawsze tak i teraz nie słuchał Król rady dobrej, lecz wolał iść za swoim upodobaniem. Tak teraz, aby odwiedzić Siostrę, odrzucił usilne Jérzego Farensbacha naleganie, żeby lądem dalej postępował i bez odwołki na Sztokholm uderzył. Mimo tę pomyłkę jednak biegłość wyćwiczonych tyła woynami wodzów Zygmunta III. dała mu jeszcze raz d. 8. Września znaczne nad Stryjem zwycięstwo, ale powtórnie Król sam zmienił zdarzoną pomyślność przez niepotrzebną odwołkę w stan gorszy, w jakim się wprzód jeszcze znajdował. Albowiem zamiast korzystania z wygranej bitwy wdał się z rozpaczającym już Karolem w ugody, a tym czasem powróciła flota nieprzyjacielska z Finlandyi, nabrał Karol znowuż serca i odwagi, i pokrzepił stracone siły. Nie mógł Król już dłużej bawić się w Stegeburg

ani

ani zdążyć do Sztokholmu, a zatem cofnął się do Suderkoeping, a ztąd do Linkoepping. Tu dogonił go wkrótce Xiążę Sudermanii, napadł wojsko jego niespodzianie i odniósł zupełne zwycięstwo. Przeto przymuszony był Król do ugody d. 28. Września, na mocy której wszystko do rozsądku Seymowi Stanów Szwedzkich przysłemu zostawione być miało. Atoli jeszcze i wtedy pozostało Królowi dosyć sił do naprawienia błędów i utrzymania się w Szwecyi, ale opuściwszy wszystko powrócił do Polski jak najszybszy, zostawiając nawet pięciu Senatorów Szwedzkich, co z nim trzymali, w ręku okrutnego nieprzyjaciela. Miko było Karolowi IX., że Król nie przyjechał do Sztokholmu, jak przyobiecał, bo uwolniony od przykréj bytności Pana zwołał Seym walny do Jankoeping na dzień 1. Lutego (r. 1599.), a tam stany jemu przychylnie oświadczyły, że jeżeli Zygmunt albo sam nieprzyjedzie albo Syna nie przysze do Szwecyi, żeby w religi Luterskiej był wychowany, to wypowiedziane będzie mu posłuszeństwo. Po takowém oświadczeniu opanował Karol Finlandyą, a tak tylko jeszcze Estonia zostawała w wierności ku Zygmunтови niepewnej. Teraz dopiero ustąpił ją Polsce, (r. 1600.), ale trapiąca głodem prowincya nie mogąc dwóch wojsk utrzymać, poddała się Szwedom. Jérzy Farensbach, Wojewoda Wendeński, miał z wyraźnego rozkazu Rzeczypospolitej pilnować tylko granic Infantów Polskich, ale z porady dworskich Poufalców i z rozkazem tajemnego od Króla wpadł do Estonii, napastował wojsko Karola IX. podjazda-

mi

mi i wzywał Finlandczyków do podniesienia oręża za Zygmuntem. Nie dosyć na tém. Gdy Xiążę Sudermański wysłał do niego poselstwo z zapytaniem, jakim to czyni duchem, czy Szwedzki pokoju czy wojny od Rzeczypospolitey spodziewać się mają, Farenzbach przeciw prawu narodów posła zatrzymał i do Polski do Króla odesłał. Urażony przeto Karol IX., wpadłszy do Inflant, opanował Parnawę, zasadzając plac wojny w Inflantach, ażeby Estonią ocalił. Ledwie dał się uprosić Zamoyski trudami i wiekiem zwątlony, aby się podjął wojny Inflant-skiéy, bo przewidywał wszystkie ze strony Króla i Rzeczypospolitey trudności, lubo go powszechny głos narodu do Inflant wołał. Świeże zwycięstwa na Wołoszczyźnie, gdzie nie tylko Jeremiaszowi Mogile Mołdawię czyli Wołoschy przeciw Turkom i Niemcom utrzymał, ale i Multany Bratu jego Siemianowi pod hołdem Polskim oddał, uwieńczyły nowemi warzrynami skronie Hetmana, a podobno, gdyby Król nie był przekładał związki z Austryą nad pożytek Rzeczypospolitey, byłaby i Siedmiogrodzka ziemia dostała się wtedy Batorym ku Polsce przywiązanym. Zwycięstwa Zamoyskiego na Wołoszczyźnie i złożenie z gospodarstwa Multańskiego Michała, który wsparty od Austryaków i Turków nie tylko Braci Mohiłów był wygnał, ale nawet o podziale Polski przemysliwał, było tém chlubniéjsze, gdy tenże Wołoszyn gruntując się na nienawiści Rusinów ku unii Brzeskiéy, przedsięwziął układy tak zuchwałe, jak widział, że niezdarność Zygmunta wszędzie napaści wolne

wolne otwierało pole, bo Moskwie Litwę, Szwedom Inflanty, Austryakom Kraków obiecawszy, sobie resztę przedsięwziął zawojować. *) Pożny to był ratunek Infant, bo już Szwedzi zamki zabiérali, gdy Zygmunt III. dopiero walną gotował wyprawę. Krzysztofa Radziwiła Hetmana, Dorohastayskiego Marszałka Wielkiego i Karola Chodkiewicza, Hetmana Polnego szczupłe pułki Litewskie nie mogły mimo zwycięstwa w polu oprzeć się przewyższający Szwedów sile, którzy do 24,000 woyska mieli. Dopiero w Wrześniu r. 1691. stanął Zamoyski w Inflantach. Przyłączył się do niego Król z okazalszym dworzan orszakiem, niż z woyskowym ludem, bardziéy zawada, niż pomoc wojny, w chlubnéj nadziei: że na przybycie jego całe Inflanty od Xiążęcia Sudermanii odpadną. Atoli jeszcze bardziéy nie lubiono Zygmunta III. w Inflantach, jak w Polsce, bo tameczny lud do wiary Luterskiéy przywiązany uważał go raczéy za blahe Jezuitów igrzysko, niż za Pana. A chociaż miasta większe dla wolności własnéy jeszcze wierne były Polsce, jednak i w nich miał Karol IX. przyacioł. Omylona nadzieja oddaliła Króla z Infant, a Zamoyski zostawiony sam sobie popierał wojnę z zwykłą odwagą i dzielnością. Nie wazyli się Szwedzi stawić mu pola, ale bronili się w zamkach, lecz czynny Hetman równie był wielki w dobywaniu fortec, jak w walnéj bitwie. Dobycie
Wol-

*) Pierwszy to zamysł na podział Polski u Xiążęcia w Xięstwie hołdowniczém.

Wolmaru *) dnia 8. Grudnia zakończyło tegoż roku dzieła wojenne (r. 1601.). W następnych najuporczywsze obrony twierdz nie wstrzymały postępów Zamoyskiego. Przez trzy miesiące trwało oblężenie Felina, pod którym Farensbach zginął, a sam Hetman został ranionym, atoli nieodstąpił od miasta, aż go dobył. Potem Wesenberg i Białokamień (Weissensteyn) wziął mimo przeszkód tysiącznych, które nie tylko posada warowna tych twierdz i męstwo Szwedów, ale co gorsza, własnego wojska niedostatek i niepłatność Wielkiemu Hetmanowi czyniły. Chociaż już aż do Estonii zasięgała szabla Polska, nie pozostało jednak Zamoyskiemu znowuż u Króla oczernionemu nic więcéy, jak złożyć dowództwo nad wojskiem niepłatném i burzliwém i powrócić do Polski, r. 1602. bo zamiast wsparcia posyłał mu Król obietnice, nie mając względu na to, że Hetman z własnéy szkatuły, nakoniec dawszy srebra na zastaw, wojsko ledwie że jeszcze w Inflantach utrzymywał. Dziwnym opatrności losem nieschodziło oyczynnie na wielkich mężach i walecznych Bohayrach, którzy cudem boskim okropne skutki nieładu Rzeczypospolitéy i opieszaléy gnuśności Króla zastępowali dzielnością i męstwem, a tak wstrzymywało się przynajmniej dalsze złego rozszerzenie, któremu

*) Tam wzięty w niewolę Karol Gildenhelm (*Göldenhelm*), Syn naturalny Karola IX. u Szwedów Karisson, a Karolusynus, Karolosyn u Polaków za zwyczaj zwany, który potym w Rawie siedział i tam umarł.

poradzić nie można było. Karol Chodkiewicz, wtedy Hetman Polny, a późniéy Wielki Litewski odebrał z rąk Zamoyskiego i na jego zalecenie dowództwo nad pozostałą garstką ludu, bo większa część, a zwłaszcza piechota już wcześniéy była się rozeszła, a nawet wiele konnicy Król sam kazał rozpuścić (r. 1603—1605.). Przez trzy lata bronił Chodkiewicz Inflant jako gubernator prowincyi, a to nie tylko podjazdami trapił nieprzyjaciół i dawał odsiecz oblężonym, ale i w walnych bitwach jako pod Białym Kamieniem i pod Kirchholmem do podziwu Europy porażał wojska trzy i cztery razy liczniéysze, a w wszelkie wojenne zapasy daleko opatrzeniéjsze, niż szczupłe jego były rotty, którym na wszystkim zbywało, a to dopóty, aż go domowe zamieszanie dokąd inąd zawołało. Cała ta wojna Inflantska innych dla Polski i Zygmunta nie miała pożytków, jak spustoszenie pięknej prowincyi i rozlew krwi niewinnéy. Karol bowiem na Seymie w Norkoepping d. 22. Marca r. 1604. ogłosił się Królem Szwedzkim, i uznała go za to cała Europa, oprócz Polski i niektórych mocarstw katolickich, co mu szkodzić nie mogły. A gdy to się działo w Inflantach i Szwecyi, nowe wybuchnęły w Polsce zamieszania, a z nich przyszło do wojny domowéy. Zaraz po śmierci pierwszéy żony d. 31. Stycznia r. 1598. ułożył sobie Król Zygmunt III. wstąpić w powtórne małżeństwo z rodzoną jéy siostrą Konstancyą, z którą go teściowa swatała. Utajonono ten zamysł przez lat kilka dla młodości Arcyksiężniczki, a dla obawy oporu ze strony obywateli

domowi Austriackiemu nieprzychylnych. Do tego nie myślano w owych wiekach tak obojętnie o związkach małżeńskich w stopniach zakazanych, jak w naszych czasach. Matka Arcyksiężniczki wystarała się dla większego zachętu Króla, że zrzekł się nareszcie korony Arcyksiążę Maxymilian, a Papież względny na Austryę obiecał dyspensę. Atoli gdy czas do wesela nadchodził, obruszył się na Króla prawie cały naród, a na czele opozycji stanął wieczny domu Austriackiego nieprzyjaciół i przeszkódca tajemnych zamysłów Jan Zamoyski, który w Infantach radził Królowi żenić się z Fiedorą, Córką Iwana Wasilewicza, aby przez związek ten z Moskwą zabezpieczył Infanty. Odwlekał się powtórny Króla ślub aż do śmierci Zamoyskiego r. 1605. lecz wtedy właśnie, gdy nowina o Kirchholmskiej bitwie przyszła do Krakowa, czyniono wszelkie na wesele przygotowania. W Grudniu d. 4. nastąpił przyjazd Królowej, a dnia 11. ślub był, a po ślubie koronacja. Przy tej uroczystości podał Zygmunt III. sam podżogę do zapalenia tlejących się już dawniej do wojny domowej podpałów. Mikołaj Zebrzydowski, Wojewoda Krakowski, przyjaciel Zamoyskiego nalegał nań z dawna, żeby Króla do rządów niezdarnego z tronu zepchnął. Brzydził się Zamoyski tym występkiem, bo miłością oyczyzny jedynie powodowany przewidywał, że bez rozlania krwi rodaków w boju domowym obeyszy się to nie mogło, a na Seymie oświadczył publicznie, że miłość oyczyzny z miłością panujących zawsze w zgodzie być powinna, a

iwamob lubo

lubo odsunął się od dworu dla ustawicznych od dworzan na niego rzucanych potwarzy, i lubo ganił przewrotne Króla zamiary i rządy, jednak nigdy nie chciał złamać wierności, którą każdy. Obywatel zwierzchności swojej jest obowiązany. Za życia Zamoyskiego nie wybuchnęła zatem wojna domowa, bo wstrzymywał ją własną powagą, ale po śmierci jego już nikt nie był, coby tyle mógł u obrażonych na Króla wskórać umysłów. Nie miły był zdawna Królowi Zebrzydowski, gdy z jego łaski zubożony nie chciał mu podchlebiać, jak inne dworaki. Podobno nawet i mniej był wdzięcznym, jak się należało. Jawny niełaski dowód, rozkaz wyprowadzenia się z kamienicy zamkowej przyległej, w której jako Starosta Krakowski mieszkał, przywiódł go do gniewu tak dalece, że słuchając rozkazu wyrzekł; „ja z kamienicy, „ale Król z tronu wkrótce ustąpić musi.“ Upominał się zaś Król o tę kamienicę, w której i Zamoyski był mieszkał, gdy był Starostą Krakowskim, z przyczyny, że od Zygmunta Augusta dla gości była zbudowana, a teraz ją w tej samej mierze potrzebuje. Bernard Maciejowski, Biskup Krakowski, Nominat Gnieźnieński, o zrzucenie baldachina urażony na Króla dopomagał potajemnie radą Zebrzydowskiemu, a Janusz Xiążę Radziwiłł Podczaszy Litewski rozgniewany, że mu Król Starostwa Sołeckie i Dudzkie od Oyca ustąpione odebrał, a co go bardziej martwiło, że je dał Chodkiewiczowi, gotów był do wszelkich zemsty sposobów. Pełna była Polska niechętnych Królowi ludzi. Roty niepłatne w Infantach udały

Q 2

się

się nakoniec do Brześcia Litewskiego, poszukując zapłaty na dobrach Królewskich i duchownych, zostawiwszy Hetmana Chodkiewicza z własnym tylko pułkiem i z podesłanemi od przyjaciół ludźmi. Uciśk różnowierców wszelkich przywodził nie mało z nich do rozpacz. Nim bowiem Szwecya posłuszeństwo Zygmuntowi III. wypowiedziała, zachowywał Król jeszcze jakie takie pomiarkowanie w religii. Wynosił różnowierców na wysokie urzędy, n. p. Cikowskiego Podkomorzego Krakowskiego, Aryanina *) przeniósł do Senatu, a r. 1598. gdy Unia Brzeska wielu miała nieprzyjaciół, którzy nie chcieli złączyć się z kościołem Katolickim **) jedni Biskupi Ruscy połączyli się z Rzymem, drudzy wyrzekali się posłuszeństwa Papierzowi, to wtedy jeszcze Król był tak rozsądny, że uniwersałem nowym wstrzymać rozkazał prześladowanie Rusinów Nieuniatów. Lecz jak Szwecya zupełnie odpadła od Zygmunta III. gorliwość Króla tak się wzmogła jak gdyby celem jego było nawracanie rozróżnionych w religii umysłów, a nie zaś panowaniem na tronie, który mu pozostał. Działy się zatem bezprawia jak nayszwadowniejsze tak co do wolności sumnienia, jako też i co do wymiaru sprawiedliwości, lub szafunku Starostw i innych dobrodziejstw łaski Królewskiej. Wielu czekało tylko Naczelnika, aby gwałtem sumnienia i uciśku oprzeć się na dal albo tamę jaką założyć. A

w tém

*) Czacki Prawa Lit. I. p. 305.

**) Czacki I. c. 299.

w tém Mikołaj Zebrzydowski gorliwy Katołik i Założyciel Kalwaryi Klasztoru sławnego WW OO Reformatów o mil cztery od Krakowa usiłował stanąć na czele wszystkich z niechęconych. Pośród tych tak nieprzyjemnych okoliczności myślał jeszcze Zygmunt III. za radą podchlebców o wojnie z Moskwą która przez Dymitra Samozwańca I. w straszném była zakłóceniu. Mimo tego bowiem, że Król ze wsząd doznawał tyle klęsek, żywił osobliwszym jakimś nadziei duchem śmieszną otuchę, że niebo nakoniec zamiary jego dzikie uwieńczy skutkami pomyślnemi. W duchu zatem wojował Szwecyą i Moskwę, pewnym będąc nie tylko, że u nóg zwyciężone uyrzy te kraje, ale co więcej że nawróci je do wiary Katolickiej, do której Narody w Szwecyi i w Rossyi żadnej nie miały skłonności. Szlachta Krakowska na Séymikach Proszowickich d. 7. Marca r. 1606. zaczętych dała hasło do rokoszu projektem: żeby stan rycerski zjechał do Stężycy na pospolite ruszenie, a tak dopominał się o zniesienie uciążliwości. Zebrała się Małopolska Szlachta w Korczynie i złączyła się z nią i Wielkopolska. Pełno było rokoszanów w Stężycy, gdy Seym w Warszawie schodził bezskutecznie na samych zwadach po części od rokoszanów na umyślnie wznieconych, aby tém większą zwalić na Króla winę. Senat usprawiedliwiał Króla, ile możności, i sam już Król starał się ugłaskać rokoszanów łagodnością, która teraz już była nie wczesna. Jeździł do Zebrzydowskiego posłany od Króla Piotr Skarga, ofiarując mu łaskę i zgodę,

zgode, ale wtedy Xiażę Janusz Radziwił pod pozorem urazy od Myszkowskiego porzucił Seym w Warszawie, zabrał z sobą wszystkich prawie posłów Litewskich i przystał do rokoszu, nie czekając końca Seymu. Dnia 4. Czerwca był zjazd rokoszanów powtórny w Lublinie, na którym Xiażę Janusz Radziwił został Marszałkiem. Tu uchwalono, aby każdy, co imię szlchcica nosi, na dzień 6. Sierpnia stanął w Sandomierzu, a oprócz Marszałka dano moc ściągania woysk Stanisławowi Stadnickiemu i Adamowi Gorayskiemu; a oraz zatamowawszy bieg wszelkiéy sądowności zostawili rokoszanie władzę całą w ręku uzbrojonego rycerstwa. Wyślane od nich poselstwo żądało od Króla: ażeby błędy rządu swego poprawił, paktów dotrzymywał, winę swą uznał, publicznie o nią przepraszał, a w dalszym czasie uwolnił Rzeczpospolitą od wszelkiego podéyrzenia chęci do samowładztwa i panowania polubownego z namowy faworytów dworskich. Liczyli wtedy rokoszanie do 100,000 głów ludu zbroynego, lecz niezgoda wodzów i niekarność woyska z różnych drużyn zebranego umniejszały siły ich tak dalece, że i w téy liczności nie nader były straszne. Gdy zatém poselstwo Królewskie nieprzywiodło ich do zgody, kazał Król Zolkiewskiemu ściągać woysko komputerne na Rusi. Zjeżdżali się także różni Panowie z licznemi pocztą nadwornych ludzi. Zebrało się wkrótce około 3000 woyska przy boku Królewskim pod trzema Potockimi, Janem Starostą, Jakubem Kasztelanem Kamienickim i Stefanem Starostą, Felińskim.

Przy-

Przyprowadził Zolkiewski 7000 żołnierzy bitnych i w boju doświadczonych z Rusi, a tak gdy Król od rokoszanów już dosyć był zasłoniiony, stanęła konfederacya w Wiślicy w przytomności jego pod łaską Adama Sieniawskiego, Podczaszego Koronnego. Poczęło liczne koło Rokoszanów znikać powoli, a wkrótce siły Królewskie już przemagały nad niemi. Dogoniono ich nad Wisłą pod Janowcem na przeprawie. Tu upokorzył się Zebrzydowski, aby uysść od kłeski, i obiecał lud rozpuścić, a całą sprawę pod rozsadkę Seymu przyszłego poddać. Ale niż się Seym na dzień 7. Maja naznaczony złożył, (r. 1607.) już Sandomierzanie i Krakowianie wysłali Pękosławskiego z naganą Janowieckiéy transackcy i zażaleniem na odwołkę Seymu, a Wielkopolska Szlachta w Kole zebrana uchwaliła zjazd powszechny do Jędrzejowa. Przybył tam i Zebrzydowski, a uradziwszy zbierać znowuż woysko, wzmacniali się Rokoszanie coraz bardziéy, a przywódcy ich przemýśliwali nawet o obraniu nowego Króla, to jest Gabryela Batorego, Xiażęcia Siedmiogrodzkiego. W tém niebezpieczeństwie przywołał Król Hetmana Chodkiewicza z Infantant, który d. 1. Czerwca r. 1607. w 1600. jazdy do Warszawy przybył, poruczywszy Infanty Zborowskiemu, z mniéjszą jeszcze garstką ludu tam zostawionemu. Takim sposobem spełżyły wszystkie po Kirchholmskiéy bitwie otrzymane korzyści, bo Szwedzi w opuszczonych Infantach wnet znowuż otrzymali górę, gdy woysko Litewskie za Rokoszanami uganiać się musiało. Nie dosyć to na tém było, że

otwie-

otwierały się granice bezbronne nieprzyjacielom Ojczyzny, lecz jak za zwyczaj w wewnętrznych zamieszkach namnożyły się podłości rozruchom zwyczajne. Tak w woysku Królewskim nie mało było takich, co bardziéj rokoszanom sprzyjali, jak rokoszanom nie brakło na tych, co z Królem tajemne mieli porozumienie. Obopolne frymarki psuły staropolską cnotę i szczérość. Nienawiść między Wodzami Królewskięj strony, Żółkiewskim, Chodkiewiczem i Potockimi ledwie że zwycięstwo w ręce rokoszanów nie wydała, a u tychże działo się nie lepiéj, bo ci co w Lublinie naywięcéj przeciw Królowi mówili, porzucili wnet ich stronę dla różnych widoków. Nie uznając Seymu ciągnęli Rokoszanie w przeszło 4000 woyska pod Warszawę w nadziei, że się tam jeszcze bardziéj zmocnią. Zaszło im drogę woysko Królewskie pod Warką. Omyleni w nadziei rokoszanie poczęli się cofać, gdy nawet i tu wielu od nich odstało, a zwłaszcza z tych, co nayżwawiéj na Króla nastawali, jako to Stanisław Stadnicki, który w 500 koni od nich odstąpił. Miał zatem Król zwycięstwo w ręku, ale niechęć woyska jego nie pozwoliła wydadź bitwy. Cofnęli się więc Rokoszanie aż do Radomia i stanęli pod Guzowem. Tu dopiero przyszło do rozprawy. Zaszła bitwa d. 6. Lipca r. 1607. Szrodek Potoccy, prawe skrzydło Chodkiewicz, lewe Żółkiewski trzymali; a Król stanął na odwodzie. Przeciwno nich Zebrzydowski we śródku, Herburt i Xiążę Janusz Radziwił na skrzydłach przywozdzili. Radziwił korzystając z zamięszania

nia

nia na skrzydle Chodkiewicza wszczętego, aż do odwodu przedarł się, a Hołownia towarzysząc znaku jego Ussarskiego przyskoczył aż do namiotu Króla z szyszczącym zapytaniem: a gdzie ów Szwed. Radzono wtedy Królowi uciekać na lewe skrzydło do Żółkiewskiego, ale gdy usłyszał, że piechota jeszcze stoi, nie ruszył się z miéysca, a dawszy przeto czas Chodkiewiczowi do poprawienia bitwy, przyłożył się sam nie mało do otrzymania zwycięstwa, bo Piotr Łaszczmając posiłkować Herburt, klęsnawszy rękoma krzyknął: zginęliśmy i wnet w nieporządném ustępowaniu poszedł hufiec jego w rozsypkę. To zwycięstwo utrzymało Zygmunta III. na tronie, a powszechna niby amnestya uspokoiła rokosz w następnym roku. (Roku 1608.) Uspity się na pozór nieznaski. Powrócił Karol Chodkiewicz do Inflant, a tam bardziéj od domu Xiążąt Radziwiłów z dzielnicy Nieswiejskiej, niż od Króla wsparty, wydarł Szwedom otrzymane w niebytności zdobyczy, a nawet i Parnawę odebrał im sztuczném podéysciem. Już i Rewla w Estonii (r. 1609.) spodziewał się dobyć podobnym sposobem, gdy woysko niepłatne daléj służyć nie chciało i nie mogło, bo ogołocone ze wszystkich potrzeb, od Króla, który o Moskwie myślał, było prawie zapomnianém. Po zwycięstwach nowych trzeba zatem było jaki taki zawrzeć ze Szwedami rozejm i zaniechać dalszych w Inflantach postępów, aby do Moskwy siły obrócić potężniéjsze. Ale rząd Polski, jak za zwyczaj, zapadał co raz bardziéj w przepaści nieładu, bo Zygmunt III. nie odmienił

nił ani sposobu życia, ani myślenia; chociaż klęskę po klęsce doznawał. Lepszy Apostoł niż Król, nieprzestawał uciskać i nawracać za radą Jezuitów, a karmiąc się błahą nadzieją, że Szwecyą odzyska, to za pomocą Austrii i Hiszpanii, to po zawojowaniu i nawróceniu Moskwy, a to jeszcze cudem jakimś, bez pieniędzy, bez zebrania skarbu, bez zapłaty wojska, postępował sobie zwykłym trybem, a trwoniąc dochody swoje i Rzeczypospolitej na dworskie wydatki i alchymiczne processa, nie myślał o wojsku niepłatnem i o innych wojny potrzebach.

Gdy po śmierci Iwana Wasilewicza II. po krótkim panowaniu Syna jego Fiedora Borys Gudenów (Hudenów) na tronie Carskim osiadł, Zygmunt III. r. 1601. zrobił z nim przymierze na lat 20. przez Lwa Sapiełę wielkiego Kanclerza Litewskiego, aby mając do czynienia z Szwecyą, od ściany Moskiewskiej był bezpiecznym. Zachowywał Borys dosyć wiernie pokój, ale rad był zayściom Polaków z Szwedami już to z polityki, że oba narody przeto słabiały, już to podobno, że równy równemu zawsze przychylniejszy, a zatem sam Uzurpator sprzyjał Xiążęciu Sudermanii. Zdarzyła się Zygmunutowi III. pora do zemsty, gdy niejakiś oszust Hrycko czyli Grzegorz Otrepiw *), Czerniec zbiegły z monastynu Cudowskiego w Moskwie, udawać się zaczął za Dymitra Iwanowicza, młodszego Brata Fiedora, twier-

dząc:

*) Przed przyjęciem kapicy nazywać się miał Jaszko czyli Jakób Otrapiew albo Utrapiew.

dząc: że Borys zamiast niego kazał zabić w Ugliczu r. 1594. popowicza jakiegoś przez omyłkę. Podobieństwo twarzy, równość wieku, jednakowe przymioty ciała i duszy, też same nawet ułomności, krótsze ramię i brodawka na twarzy dawały pochód do wiary, a czy tenże pierwszy Dymitr nie był prawdziwym Carewiczem, podpada jeszcze do dziś dnia wątpliwości. *) Równe są za prawdziwością osoby, jak za samozwaństwem dowody. Zjawił się tenże Dymitr Samozwaniec I. najwprzód w Kijowie u Xiążęcia Wasila Ostrogskiego, do którego przetuławszy się po różnych monastyrach przystał za dziaka. Od niego umieszczony w Monastyrze Pieczarskim bawił się tak długo tam, aż go wypędzono z przyczyny, że postów nie zachowywał. W Hoszczy i w Inflantach w szkołach Jezuickich nauczył się po łacinie, a potem służył u Gulskiego w kuchni, a nareszcie u Xiążęcia Adama Wiśniowieckiego. Tu udając

*) Coś podobnego znajduje się w historii Hiszpańskiej i Portugalskiej. Po opanowaniu Portugalii przez Filipa II. zjawił się jeden Król Sebastyan po drugim, a między tymi był taki, co do dzisiejszego dnia nie można dojść prawdy, czy był nim czyli samozwańcem i oszustem. — Gdy nie ma pewności, niepewność jest prawdą. Chociaż w przeciągu powieści dla jednostayności zwać będziemy Dymitra tegoż pierwszym samozwańcem, jednak nie będzie to inaczej, jak z warunkiem wątpliwości i z przyczyny, że go Rosyjscy Dziejopisowie w poczet Carów prawnych nie liczą, lecz Gryszka Rastrycha t. i. Mnich zbiegły nazywają.

udając śmiertelną chorobę wyznał, czém jest, a na dowód prawdy okazywał krzyż złoty briliantami obśadzony, niby chrzestny upominek Xiążęcia Mściwskiego. Uwierzył mu Xiążę Adam Wiśniowiecki, a przez Brata swego Xiążęcia Konstantego poznał go z Królem. Czyli mu Król Zygmunt III. dał wiarę zupełną, czyli nie; trudno teraz wiedzieć dokładnie. Dosyć, że go do siebie kazał przywieźć, a wstąpiwszy z nim do Jérzego Mniszcha, Wojewody Sandomierskiego, teścia Xiążęcia Konstantego, darował mu kilka tysięcy złotych z Ekonomii Samborskiej i uczynił dobrą na przyszłość nadzieję. Zasięgał potem Król rady Zamoyskiego, d. 23. Marca r. 1604. życząc, aby Xiążę Zbarazki był na czele całego dzieła. Ale że ten Xiążę nie uznawał Dymitra za prawdziwego Carewicza, wołał Król całą rzecz Mniszchowi polecić, który szczególne do ujęcia się za Dymitrem znalazł powody, gdy Maryanna czyli Maryna Córka jego z drugiego małżeństwa, pełna wdzięków i powabów Panna polubiła Dymitra, a on chciwie uchwyciwszy pory zobowiązać sobie pokrewieństwem domy możne Mniszchów i Wiśniowieckich przyobiecał ożenić się z nią, jak na Carstwie osiedzie. Przewidując niepewność rzeczy nie radził Zamoyski wdawać się w tę sprawę Królowi, przynajmniej bez dorady Seymu. Ale Król zawsze w nadziei nawracania do wszystkiego gotów, gdy Dymitr został katolikiem i do unii przykładając się przyrzekł, nie chciał dłużej czekać ani puszczać rzeczy na niepewny wyrok Seymu, lecz gdy sam nie

mógł

mógł jawnie rozpoczęty sprawy popierać, pozwolił za radą Jezuitów Panom wdawać się w tę czynność, oświadczywszy; że starania ich miłe mu będą. Zebrał Mniszech, koło Lwowa tylko 700 jazdy w sześciu chorągwiach, z którymi do Moskwy z Dymitrem przez Kijów pociągnął r. 1604. *) Ale wkrótce pomnożyło się to woysko do dwóch tysięcy głów za Dnieprem, a gdy Kozacy Dónscy do Dymitra przystali przez Szczęsnego Swirskiego pobudzeni do buntu, a z Siewierszczyzny nie mało ludu złączyło się z niemi, już zaczął Dymitr Borysowi być strasznym, bo nawet i zbity pod Nowogrodkiem Siewierskim poprawił się, wzięwszy Putywl i Bielsk; i wszelkie Borysa starania do oporu były daremne. Woysko bowiem jego, chociaż liczniysze, nie mogło, dać rady Dymitrowi, a nagła i podęyrzliwa śmierć Borysa d. 5. Kwietnia r. 1605. ułatwiła mu drogę do Moskwy. Fiedor Borysowicz szesnastoletni młodzieniec pod opieką matki Carstwo objąwszy, jeszcze mniej jak Oyciec, mógł zabiegać rozszerzeniu się dalszych rozruchów. Woysko Borysa miasteczko Kromy czyli Kramy oblegające uznało nakoniec Dymitra za Pana, a za tym przykładem poszło prawie całe państwo Rossyjskie. Zrzucono z tronu Fiedora Borysowicza, a wkrótce i z familią na rozkaz Dymitra

*) Te chorągwi były pierwsza Dymitrowska, druga Mniszcha Starosty Sanockiego, trzecia Konstantyna Xięcia Wiśniowieckiego, czwarta Fredra, piąta Dworzeckiego, szósta Nieborowskiego.

mitra zamordowano go w Moskwie, gdzie uroczysty wjazd Samozwaniec d. 20. Czerwca r. 1605. odprawił. Po koronacyi nowy Car Dymitr posłał świetne poselstwo do Króla Polskiego o pokóy i przymierze, a oraz i z prozbą o Marynę Mniszkówną. Kilka-naście dni przed weselem Króla z Arcyksiężniczką Konstancyą był w Krakowie ślub Maryny d. 25. Listopada i wesele przez Posła, a dnia 3. Grudnia w sam dzień przyjazdu Arcyksiężniczki Konstancyi odjechała Maryna do Promnika, unikając dla etykiety spotkanie się z przyszłą Zygmunta III. małżonką. Z Promnika zaś do Moskwy dopiero w Styczniu r. 1606. puściła się z Oycem i posłami Królewskimi i carskim w drogę, a na granicy nie stanęła aż 17. Kwietnia, w Moskwie zaś dopiero w Maju. Lecz tu wśród godów weselnych podniósł bunt Książ Wasil Iwanowicz Szuyski. Zamordowano Dymitra i wielu Polaków, co przy nim byli, *) a ledwie Maryna z Oycem i Posłami Zygmunta III. uszła z życiem w rozruchu, zstąpiwszy z stronu do więzienia d. 27. Maja roku 1606. Osiadł na Carstwie Książ Wasil Szuyski, lecz nie długo na nim panował, bo zjawił się nowy Dymitr Samozwaniec II. bez wątpliwości oszust, ale z namowy Miechowickiego Polaka i Faworyta zabitego Dymitra nie tylko od Polskich Panów dla zemsty albo w nadziei zysków, lecz i od wielu Moskiewskich Książów i Bojarów z nienawis-
wici

*) Było w Moskwie z Mniszkim i innemi Panami do 4000 Polaków, z których do 1300 albo 2000 zginęło.

wici Szuyskiego albo w innych widokach wsparty. Udawano, że podziemnemi lochami uszedłszy z rzezi w Moskwie uratował się z rąk nieprzyjacielskich. Wkrótce zebrał z saméj Polski do 7000 głów wojska bitnego, gdy mu liczne poczty przywiedli: Jan Paweł Sapieha, Starosta Uświatski, Brat Kanclerza mimo napominania tegoż, żeby się w tę rzecz nie wdawał, Roman Książ Różyński, Alexander Zborowski, Andrzej Młocki Wilamowski, Rudzki, Orlikowski Kopyczyński, Adam Xiążę Wiśniowiecki, Samuel Tyszkiewicz, Adam Charleński, Mieszkowski, Bobowski, Lanckoroński, Rusiecki, Strabowski, Madałiński, Strawiński, Buczyński, Gajowski i Rudnicki. Przyprowadził Zarucki 8000 Kozaków Dónskich i Zaporozkich, a przystało i Rossyan nie mało z różnych powodów. Zbiwszy wojska Szuyskiego stanął Dymitr pod stolicą obozem w Tuszynie r. 1608. i trzymał Cara w oblężeniu. Nad wojskiem Dymitra tegoż miał dowództwo Xiążę Różyński, a Jan Paweł Sapieha nie chcąc albo nie mogąc się z nim zgodzić osobnym obozem stanął pod Trojeckim Monastyrem. Słaba bardzo była powaga Dymitra, bo każdy z wodzów własnego tylko szukał zysku, lecz uciśniony oblężeniem Szuyski pomnożył ją przynajmniej w oczach pospólstwa, bo aby Polaków ugłaskać serca, wypuścił Mniszcha, Marynę i posłów Królewskich z więzienia, lecz gdy, jak Zolkiewski powiada, chciało się Marynie carować, a Mniszchowi Carowéy bydz teściem, naumyślnie bawili się wypuszczeni z niewoli, dopóty po gościńcach, aż ich podjazd z obozu schwy-
cił

cił i do Tuszyńa zaprowadził. Uznała Maryna Dymitra za Małżonka, wzięwszy ślub potajemnie, aby jakkolwiek bądź uspokoić sumnienie chciwością panowania i tak już przytłumione. Zjawiało się nad Donem, Terekiem i w innych Rosyi częściach jeszcze więcéj samozwańców pod różnemi imionami i całe państwo w naywiększym było zamieszaniu. W tym czasie wydał Zygmunt III. wojnę Moskiew, (r. 1609.) aby korzystając z zamieszek albo został jęć Panem, albo przynajmniéj oderwane od Litwy prowincye odzyskał. Już nie żył Zamoyski, więc Stanisławowi Żółkiewskiemu umyślił dać dowództwo nad woyskiem, przy którym osobiście być postanowił. Znał Żółkiewski bardzo dobrze trudność przywodu w przytomności Króla w sztuce wojennéj wcale niebiegłego, bo przewidywał, że dworskie wykinty i w obozie, jak w Warszawie więcéj znaczyć będą, jak powaga hetmańska i zdrowe rady. Wszelako dał się uprosić, bo już wtedy, jak Ofanaz Wasiliew Bezobrazów do Krakowa po Marynę Mniszchówną przyjechał, miał od Galiczynów i innych Kniazów Moskiewskich potajemne zlecenie ofiarować berło Królewiczowi Władysławowi: że wolą jemu niż oszustowi narzuconemu podlegać. Łatwy do próżnych nadziei Zygmunt III., a pewien pomocy boskiej w nawracaniu Moskali, nie życzył korony Moskiewskiéj Synowi, lecz raczéj na swoją głowę włożyć ją zamysłał. Uwiedziony fałszywem doniesieniem o słabości załogi w Smoleńsku, rozumiał, że dosyć będzie pokazać się przed tą twierdzą, aby

ją

ją opanować. Ale dopióro w Październiku stanął we 20,000 przed Smoleńskiem już wtedy jak naylepiéj we wszystko opatrzonym. Radził Żółkiewski, zaniechawszy oblężenia, iść prosto do Moskwy i wojnę spieszenie z Dymitrowcami popierać, ale co przewidywał był dawniéj, ziściło się wkrótce, bo niezabawem uyrzał się być bez władzy hetman, a Król przestawał na radzie walecznych, ale Żółkiewskiemu nieprzychylnych trzech Braci Potockich. Przewlokło się to oblężenie Smoleńska przez 20 miesięcy, bo nie słuchał Król ani Hetmana, co radził je porzucić, ani doradców pierwszych onegoż, co do przyspieszenia szturmowania namawiali go. Byli to Lew Sapieha Kanclerz i Gosiewski Starosta Wielizki. Niepłatne woysko umnięszało się co raz bardziéj i zanosilo do buntów. Popsuł Król sam sprawę jeszcze gorzéj, gdy od Dymitra odwołał Polaków, a przeto Stronę Cara Wasila Szuyskiego zmocnił, a w Dymitrze, co do Kaługi uciekł, nowego utworzył sobie nieprzyjaciela. Wsparty od Szwedów Car Wasil Szuyski zamyslał o odsiecz Smoleńska. W groźném niebezpieczeństwie był cały kształt rzeczy (roku 1610.). Michał Szuyski Skopin, Hetman Cara Wasila, uwolnił Monastyr Trojecki od oblężenia odparłszy Jana Sapiehę za pomocą posiłków Szwedzkich, a potém i oboz Tuszyński sam dobrowolnie rozprószył się, gdy go bardziéj niezgody, niż oręż nieprzyjaciela do ustąpienia od Moskwy przymusiły, Hetman onegoż zaś Xiążę Różyński umarł, dnia 8. Kwietnia r. 1610. Waleczni Wodzowie niezgodnych

Tom II,

R

żół-

żołnierzy zastaniali jeszcze jako tako woysko Królewskie, ale nie długo potem i tu kłótnie i burdy zwyczajne otworzyły nieprzyjacielowi drogę do przewagi. Wszystkie dokoła Polskim żołnierzem osadzone zamki między Smoleńskiem już były znowuż w rękę Rossyan za Carem Wasilem trzymających, a Brat jego Dymitr Szuyski z potężnym woyskiem przedzierał się na odsiecz Smoleńska. Sławne zwycięstwo Hetmana Żółkiewskiego, którego Król wysłał przeciw niemu, odmieniwszy znowuż rzeczy, poprawiło błędy Królewskie i otworzyło drogę na Carstwo Królewiczowi Władysławowi. Żółkiewski bowiem pod Kłuszynem d. 8. Lipca r. 1610. na głowę poraziwszy woysko Dymitra Szuyskiego, stanął pod stolicą carską, gdzie już d. 27. Lipca złożono z tronu Cara Wasila, poleciwszy rządu administracyą Dymitrowi Xiążęciu Mściśławskiemu. Wielu Panów Moskiewskich życzyło szczerze mieć Carem Władysława, aby już zakończyć raz domowe zamieszkania. Przyszło do umowy u Dziewiczego Monastynu dnia 4. Sierpnia, a d. 27. tegoż do przysięgi ugody: „żeby „Władysław carował pod warunkami, na jakie mu „od Michała Sołtykowa przed rokiem pod Smoleńskiem berło ofiarowane było.“ Roztropne postępowanie Hetmana, śmierć przypadkowa Dymitra przez zdradę obrażonego Urozowa i inne pomyslnie okoliczności uściślały wstęp na carstwo Władysławowi, bo niemal całe już państwo Rosyjskie uznawało go za Cara, a Stolica żołnierzem Polskim osadzona czekała tylko na przybycie nowego Pana. Wichrzył

jeszcze

jeszcze Zarucki wierny przyjaciel Maryny z Dońcami, ale słabe to już były ostatki rozruchów, gdyby ich gnuśność Zygmunta III. nie podżogła na nowo. Podchlebne poradcy jego bowiem, zazdroszczące sławy Hetmanowi, popsuli wszystko, albo jak za zwyczaj raczéy Król dumny i łatwowierny, a przytém słaby i panowania chciwy sam powtórnie zmienił całą sprawę, gdy nie potwierdziwszy paktów Żółkiewskiego, dobywał nikczemnie Smoleńska, który i dalej bronił mu się walecznie i obroną uporczywą innych do oporu zachęcał. Okazała się Rossyanom nieszczerłość Zygmunta III. w całej ohydzie, gdy koniecznie sam na swoją głowę chciał włożyć koronę Carską i zawojować państwo, co berło Synowi ofiarowało. Nie lubili i nie chcieli go zaś Rossyanie, gdy mimo obłudne słowa, że wiarę ich szanować będzie, znali nierozsądną jego żarliwość. Uroczyste poselstwo o przystanie Władysława przyjął Zygmunt III. z zniewagą, a śmieie mówiących Arcybiskupa Rostowskiego Filoreta i Xiążęcia Wasila Galliczyna, iż z całą Moskwą i Smoleńsk Syn jego dostatanie, kazał wtrącić do więzienia. Dobył przecież, nareszcie d. 14. Czerwca r. 1611. Smoleńska, ale nie mając czém płacić woysku, odjechał na Seym do Warszawy, aby nowe wyżebrać pobory, a woysko pod Smoleńskiem niepłatne i bezkarne poszło, jak za zwyczaj, w rozsypkę. Stało się to wtedy już, gdy Alexandra Gosiewskiego Prokop Lepunów w Moskwie oblegał, niby z Zaruckim stronę Syna Dymitra i Maryny utrzymując, przy którym to oblężeniu

Gosiewski miasto całe spalił, aby Polakom z zamków tém łatwiejszą uczynił obronę. Tak Moskwa jako i Polska przyplacała zatem drogo przewrotne rady Zygmunta III. niezliczonemi klęskami. Odprawowano tryumfy w Wilnie i w Warszawie, oddano uroczyscie w lenność Prusy Janowi Zygmunutowi Elektorowi Brandenburskiemu, gdy Moskałe z rozpaczyny wzywali na tron któregośkolwiek z Synów Karola IX. Króla Szwedzkiego, niegdys Xiążęcia Sudermanii. Zjawienie się trzeciego Dymitra Samozwańca w Iwanogrodzie było prócz innych Samozwańców różnych nazwisk przemiiającą tylko klęską, ale dłużey trwały niezgody Panów Moskiewskich. Gosiewski oblężony od Prokofeja Lepunowa i Kniazioów Dymitra Trubieckiego i Proszowickiego dawał odpór potężny, zwyciężył też dwa kroć oblężenców Jan Sapieha, ale daremne były przy niezgodach wodzów wszelkie usiłowanie. Sciągnął nareszcie Zygmunt III. aż woysko Inflantskie albo raczey garstkę jego z Chodkiewiczem (r. 1612.) na poratunek oblężonych w Moskwie, ale przez ustawiczne i bogate łupy zepsuty w Rosyi Żołnierz Polski przez bezkarność i nieposłuszeństwo hetmanom sam dawał przyczyny do spełzania wszelkich nad nieprzyjaciołmi otrzymanych korzyści. Waleczność doświadczona Chodkiewicza niezdolała zwyciężyć razem i obcych nieprzyjacioł i domowych podstępów, a oraz i zazdrość nieżyczliwych Samoisców. Jakób Potocki, Wojewoda Bracławski, dowodzca w Smoleńsku przysłał Strusia siestrzeńca swego do stolicy, niby na pomoc i na złuzowanie Gosiewskiego z świe-

z świeżą ludu garstką; ale w samęy rzeczy, aby sława zachowania stolicy przy nim została, bo Strus nie wszedł prędzey do nię, aż Gosiewski ustąpił, który już z częścią konfederatów skłaniał się do zostania w nię dalszego. Nie chciał też Strus bydz pod dowództwem Hetmana Chodkiewicza, nie wspierał usiłowania jego ani w dawaniu odsieczy miastu, ani w przystawianiu żywności. Jak przed dwoma laty Żółkiewski, tak teraz Chodkiewicz wzywał próżno na pomoc Króla, który powoli zaciągał ulubionych Niemców i nieśpieszniey zawlókłszy się do Wilna z Królową Konstancyą, otyła i nieżyczliwą Władysławowi Królewiczowi Macochą nie stanął z dwoma regimentami prędzey w Wiaźmie, aż się Garnizon Polski w Moskwie na końcu Października poddał, nie mogąc już dalę opierać się głodowi i świeżym woyskom pod dowództwem Xiążęcia Dymitra Pożarskiego, który z Kuźmą Mininem, Rzeźnikiem z Niżnego Nowogroda całą Rossyą do nowych pobudził usiłowań, aby zakończyć szkaradną kraju szarpaninę. Niepozostało nic Zygmunutowi III., jak wrócić się z hańbą do domu na Seym, aby jakimkolwiek sposobem zaradzić konfederacyom żołnierskim i nowe do poparcia woyny wyżebrać powtórnie podatki. Szczęściem to jeszcze było jedynem, że po śmierci Karola IX. w Szwecyi r. 1611. d. 30. Października Następcę jego i Syna Gustawa Adolfa Dania woyną dosyć pomyślną zatrudniała, że o Infantach myśleć nie mógł, a że przez zazdrość Bratu swemu Karolowi Filipowi od Nowogrodzanów Carem obranemu

berła Rossyjskiego nie bardzo życzył. Atoli Moskale jedném głosem prawie obrali Carem Michała Fiedorowicza, Syna Arcybiskupa Rostowskiego, tegoż samego Filoreta, który w więzach był u Zygmunta III., a przedtém, nazywał się Fiedor Nikitycz Romanów, niż go jeszcze Borys Hodunów do stanu duchownego był wtrącił, pod pozorem, że zamyśla osieść na tronie, któren sobie uzurpator przywłaszczył. Przyczyniła się do takiego końca elekcji Władysława Macocha jego Królowa Konstancya po dwa kroć, gdy Króla już o zdobyciu Smoleńska rozpaczającego do dalszego przed tą twierdzą wytrwania listami napominała, a potém gdy do Wiazmy ciągnął, towarzysząc mu z całym dworem jak na gody jakie weselne do Wilna, wstrzymywała nader potrzebny w téj okoliczności pośpiech marszu, bo nie sprzyjając piasierbowi i w Polsce nawet własnego Syna przed nim na tron wyforytować zamyślała. Z Woyny Moskiewskięj prócz Smoleńska nic więcéj nie odniosła Rzeczpospolita korzyści, niezmiernie uszkodzona nie tylko przez wydatki Króla i prywatnych, ale i przez zepsucie własnego woyska. Zrobiły się bowiem wtedy trzy konfederacye, jedna pod Józefem Cieklińskim w Moskwie związana osiadła we Lwowie, druga Sapiieżenców czyli woyska, co pod Janem Piotrem Sapiieżą, Starostą Uświackim w Krymgrodzie dnia 15. Września r. 1611. zmarłym niegdyś służyło, w Brześciu Litewskim pod laską Wacława Pobiedzińskiego, a trzecia dopiero po Seymie r. 1613. powstała Smoleńska, to jest z woyska Królewskiego pod Smoleńskiem

skiem związana, rozłożyła się w Bydgoszczy. Każda więc prowincya miała swoje woysko zbuntowanych żołnierzy. Ostygła też już u Zygmunta III. i chęć carowania i apostołstwa w Moskwie, r. 1613. gdy Seym tyle tylko mu naznaczył poborów, że ledwie staremu woysku było czém zapłacić. Niedostatkiem pieniędzy uciśniony Król, kazał sam wiele porozpuszczać żołnierzy, a tak przez dzielność Chodkiewicza i Gosiewskiego Litwa sama przez się uratowała (roku 1614—1615.). Smoleńsk od Rossyan oblężony, a Król przez pośrednictwo Macieja *) Cesarza Niemieckiego, przez ugody raczćy, jak bronią chciał wojnę zakończyć, co nawet i Seym r. 1613. uchwalił. Atoli że nie tajne było położenie Zygmunta III. i Rzeczypospolita, żądał nowy Car Michał Fiedorowicz powrotu Smoleńska i 1,600,000 Złotych Polskich za klejnoty ze skarbu z Moskwy wywiezione. Uchwalono powtórnie r. 1616. dnia 26. Kwietnia, wojnę, a r. 1617. dnia 6. Kwietnia przez wstyd i hańbę przymuszony Zygmunt III. wysłał na ostatku Syna swego Królewicza Władysława do Moskwy z nowém woyskiem, ale było to już po niewczasie, bo lubo początki téj wyprawy dosyć były pomyslné, a Królewicz nawet jeszcze i zabytki przyjaciół swoich w Moskwie znalazł, a przez mądre postępowanie w uszanowaniu obrządków Kościoła Ruskiego po wzięciu Drohobuża serca pospółstwa pojednał sobie w téj

*) Uroczyste poselstwo Rossyan prosiło o to Cesarza Macieja w Lintzu.

w tęg części Rosyi, w której orężem przemagał, jednak niezgoda kommissarzy Królewiczowi przydanych i wiadoma nieprzyjacielowi tajemna instrukcja do zawarcia pokoju, i zepsucie karności wojskowej nie dały korzystać z pomyślności zdarzonych, lubo Królewiczowi droga prawie aż do saméj stolicy Moskwy znowu była otwarta (r. 1618.). Lecz gdy zwyczajnym już trybem psuły się niezgodą wodzów otrzymane nad nieprzyjacielem zwycięstwa, chociaż i biegła Hetmana Litewskiego Chodkiewicza umiejętność potrafiła i te zawady przewyciężyć i przedrzeć się prawie do kresu, zwyczajna wojska niepłatność, i gnuśność Zygmunta III. wstrzymała czyny dalsze męstwa i popsuła całą sprawę do szczytu. Było znowuż wojsko Polskie w niebezpieczném położeniu; ale nadciągnięcie Kozaków Zaporowskich pod dowództwem Piotra Kunasiewicza Sahajdacznego za staraniem Lwa Sapiehy do wojny Moskiewskiéj pobudzonych powiększyło siły osłabionego wojska Polskiego. Odważny choć niepomyślny szturm do stolicy Moskwy z obozu znowuż pod Tuszynem założonego skłonił Moskalów do życzenia sobie pokoju, a tak chociaż dla mroźnéj zimy Chodkiewicz z Tuszyna ustąpić musiał, dawne niezgody i zwyczajne bunty bardziéj niż nieprzyjaciół przeszkadzały czynnościom jego, nawet i rady i zamiary nie tylko hetmańskie, ale i Królewskie Moskwie wiadome były: jednak stanął pokóy na lat 14. w Dywilinie, wsi siedm wiorst od Monastynu Trojeckiego leżący dnia 15. Stycznia (r. 1619.): Smoleńskie i Czernichowskie

wskie Województwa przy Polsce zostały, a Michała Fiedorowicza uznano za Cara i wypuszczono na wolność niesprawiedliwie przytrzymanych Ojca jego i więźniów wszystkich, którzy w długiej niewoli nie pomarli. Już bowiem obay Szuyscy i Galliczyn nie żyli, lecz ciała ich spoczywały u Dominikanów Obserwantów w Warszawie z chlubnemi dla Zygmunta III. napisami, które raczéj naganę wieczną, niż chwałę wyrzucały mu, gdy przez jego winę Syn tronu Carskiego postradał. Jak wojnę, tak i pokóy z Moskwą przypłaciła Rzeczpospolita bardzo drogo, bo za nabyte w Rosyi prowincye utraciła Wołochy i Inflanty, wpłatawszy się w wojnę Turecką nową, a z winy Króla odnowiwszy starą wojnę Szwedzką. Nie zrażały Króla największe niepomyślności od chlubnych nadziei. Pod czas wojny Moskiewskiéj potrzeba i widok obłowów z Rosyi zawiesiły wojnę Inflantką tak ze strony Szwedziéj, jako i Polskiéj, bo i Szwedzi uganiałi się to za Nowogrodem Wielkim, to za koroną Carską, a co więcéj zaprzątleni wojną z Danią, nie mogli bić się z Polakami o Inflanty. Zachowywano rozeyny doczesne dosyć wierne aż do roku 1616. Ale gdy Król Zygmunt III. blahą nadzieją niektórych zagorzałych projekcistów w Szwecyi uwiedziony, rozsiewać kazał pisma przeciw Gustawowi Adolfowi w Sztokholmie, zaczął Król Szwedzki przemyśliwać o odnowieniu wojny Inflantkiéj, jak tylko ze strony Moskiewskiéj ułatwiłby sobie jakkolwiek pokóy. Widząc Polaków w Moskwie zatrudnionych, przeciągnął Wolmara Farensbacha

bacha (r. 1617.) na swoją stronę i dostał przeto Parnawę i Dyament, i ledwie że się Ryga obroniła. Jednak jeszcze nie przyszło do jawnej wojny, bo Szwedzi mieli w Rosyi do czynienia i szukali przez traktaty zyskać, co mieli w Infantach. Powrót Wolmara Farensbacha do powinności przywrócił też Polakom zdradzone przez niego zamki, oprócz Parnawy, która Szwedom została r. 1618., a Gustaw Adolf czekał także jeszcze łatwiejszy dla siebie pory do podniesienia oręża. Wojna Turecka dała mu najlepszą doń sposobność wkrótce potem, bo Turcy przez napady ustawiczne Kozaków rozdrażnieni już zdawna myśleli Polszcze wojnę wypowiedzieć, lecz zatrudniała ich dotąd wojna z Persami, a dla tego nie mogli jeszcze ruszyć się na Polskę. R. 1614. Konstanty Mohiła złożony od nich z gospodarstwa Mołdawskiego, że haraczu nie płacił, musiał ustąpić zięstwo swoje Tomszy, który go do Polski wygnał. Szwagier Mohiły Stefan Potocki usiłował wypędzić Tomszę, ale nie udało mu się to przedsięwzięcie; bo zbity wpadł w niewolę Turecką. Atoli Xiążęta Samuel Korecki i Michał Wiśniowiecki, drudzy jego Szwagrowie niezrażeni tém nieszczęściem pokusili się na nowo o Mołdawię z równą losu niepomyślnością, bo obudwuch wziętych w niewolę zasłano do Stambułu r. 1616. Skinder Basza w 80,000 woyska stanął na granicy Polskiej na zemstę napadów Kozackich i najazdów Panów Polskich na Wołoszczyznę. Pod Buszą nad Dniestrem stawił mu się Żółkiewski z dosyć licznym lubo daleko mniejszem woyskiem.

Nie

Niezgoda wielu Panów, co osobne obozy z pocztami swemi założyli, a słuchać Hetmana nie chcieli, zwyczajna opieszałość Króla i tajemne rozkazy, aby nie ważył Rzeczypospolitej na los szczęścia, wśród wojny z Moskwą, na którą Królewicz Władysław pojechał, sprawiły to: że Żółkiewski ugodę zawarł niepomyślną, zostawując Multany i Wołochy w większy jak przedtém Turkom podległości roku 1617. Lubo to stało się naybardzię dla tego, żeby wojnę Moskiewską można lepię popierać, mając pokój od Turków, jednakowoż i tegoż samego roku i w następnym splondrowali Ukrainę Tatarzy, po części nawet w oczach Żółkiewskiego, gdy tenże z Skinderbaszą traktował. Kozacy na Wojnie Moskiewskiej Polakom tak potrzebni wzbili się też w taką moc, że już wcale prawie nie słuchali rozkazów Królewskich. Jak Tatarzy Polskę, tak oni Tureckie kraje najeżdżali aż pod bramy samego Carogrodu. Ganiono powolność Żółkiewskiego, nie mając wzgląd na to, że Królewskie rozkazy ręce mu wiązały, jako też i nie bacząc na nieszczęsne oyczyzny położenie. Nową urażę dał Zygmunt III. Turkom, gdy za radą Andrzeja Lipskiego na ów czas Biskupa Łuckiego, potem Kanclerza Wielkiego i za namową Jezuitów posłał Lissowczyków *) na pomoc Ferdynandowi II. do Węgier

*) Od Lissowskiego zaciągnięni Kozacy służyli bez żołdu, nazywając się i po śmierci wodza Lissowczykami albo straceńcami; żyli oni z zdobyczy nad nieprzyjaciółmi odniesionę, ale w przechodzie i własnym rodadom byli dla łupiestwa uciążliwi.

gier przeciw Betlemowi Gaborowi, Xiążęciu Siemio-
grodzkiemu, który sam Wiedeń z rokoszanami Au-
stryi oblegał. Wtargnienie Lissowczyków do Węgier
po spustoszeniu podgórze Krakowskiego odciągnęło
Betlema Gabora od Wiednia, ale nie przestawał on
za to z rokoszanami Czeskimi nalegać u Cesarza
Tureckiego, żeby pomścił się za przychylność Zyg-
munta III. dla Austryi, z którą Turcy jawną mieli
woynę. Osman nowy Cesarz Turecki i z Moskwy po-
dobne miał pobudki do wojny Polskiej, bo nie tylko
że Moskwa życzyła zemścić się za stratę znacznych
provincyi, ale nawracanie Dysunitów oburzało po-
spółstwo na cały Rusi. Grecy z Turek nawet, jako
jednowiercy z Dyunitami nie przestawali buntować
czerń na Ukrainie i Kozacy łudzeni byli widokiem
zysków i pomnożenia przywilejów. Kaspar Gracyan
urodzonym ze Styryi, wykupiwszy we Włoszech
wiele więźniów Tureckich, został za to Hospodarem
Wołoskim, ale że Polakom bardziey niż Turkom
sprzyjał, przysłał mu, Sułtan rozkaz śmierci, on zaś
podniósł jawną na Turków wojnę. Na wsparcie
Gracyana ruszył Żółkiewski do Mołdawii dla nie-
ochronnej już od Turków wojny, ale że przewyż-
szała go nad Prutem potęga Turecka wojskiem nie-
zmiernie liczniyszem, musiał się cofać do Polski.
Zepsuta karność żołnierza nie słuchała rozkazów het-
mańskich, które ustępujące wojsko choć nie bez
szkody, jednak już aż do Dniestra szczęśliwie do-
prowadziły. Opuszczony nad Dniestrem Hetman od
części jazdy swoich poległ pod Cecorą z kwiatem
rycer-

rycerstwa z Małepolski i Rusi, dnia 7. Października
r. 1620. a Hetman Polny Koniecpolski z wielą in-
nem dostał się w niewolę, Tatarzy splondrowali bez-
karnie znowuż kraje pograniczne, a Sułtan Osman
ruszył całą potęgę Ottomańską na zawojowanie Pol-
ski. Rozesłał Zygmunt III. posłów do wszystkich
dworów o pomoc, ale znikąd nie dostał wsparcia, a
Cesarz Ferdynand II. choć z jego przyczyny ta
wojna była wzniecona, zakazał nawet zacięgi w Au-
stryi i w Czechach, gdy tamże miał jeszcze z roko-
szanami do czynienia. Uchwaliły Stany odpór po-
tężny, ale jak już za zwyczaj przy niedostatku pie-
niędzy, przy zwzłonych i tyłą wojnami wycieńczo-
nych Rzeczypospolitey siłach ledwie połowa tych
uchwał doszła do skutku. Zebrano po woli do 35,000
wojska, z którym Chodkiewicz z Stanisławem Lubo-
mirskim stanął pod Chocimiem. Przyłączyło się Za-
porożców 30,000 pod przewodem Piotra Kunasiewi-
cza Sahaydacznego, lecz Turków z Tatarami może
do 400,000 było, którym jednak Polacy oparli się
szczęśliwie. Umarł Chodkiewicz w Chocimie d. 24.
Września, r. 1621. ale bytność Stanisława Lubomier-
skiego i Królewicza Władysława w obozie nie dała
się trwożyć wojsku, chociaż już nie raz i głód i
niedostatek był mu dokuczył. Po złożeniu Wizyry
Wielkiego Usseym nowy Wezyr Dylawer Basza za-
myślał o zawarciu pokoju, gdy wszystkie szturmey
Tureckie do okopów obozu były z klęską ich zna-
czną odparte, a tak zaczęto umawiać ugodę dnia 28.
Września, gdy już jedna beczka prochu tylko była
w obo-

w obozie Polskim, i stanął na ostatek i pokóy d. 7. Października r. 1621. na dawne z Polską umowy. Atoli i ta wojna, choć tak pomyślna, nie była bez złych dla Rzeczypospolitéy skutków, bo gdyby Chodkiewicz był sam jeden z Stanisławem Lubomirskim miał dowództwo, i ta wojna byłaby wcześniéy podobno zakończona, i Tatarzy nie byłiby tym czasem zapuszczali zagony swoje aż pod Sambor i Zamość z jednéy, a aż pod Łuck i Sokal z drugiéy strony, przeco nie mało zginęło ludzi. Pospolite ruszenie późno nakazane ścigało się bardzo opieszale, bo Król seymował z powolnością zwykłą tym czasem w Warszawie i bawił się niewczesną inwestyturą Jé-rzego Wilhelma, Elektora Brandenburskiego, któremu po śmierci Oycy Jana Zygmunta pierwszego z Elektorów Xiążęcia Pruskiego (r. 1620. d. 2. Stycznia) Prusy w dziedzictwo lenne przypadły. Dopiero już po zawarciu pokoju zastało powracające z pod Chocimia woysko Króla we Lwowie z częścią pospolitego ruszenia. Przyplaciła Polska niedbałość Króla swego jeszcze utratą Rygi i innych zamków w Inflantach. Xiążę Krzysztof Radziwił z Dzielnicy Śluckiéy i Birzeńskiéy, Hetman Polny Litewski, miał zleconą straż téy prowincyi, gdy Chodkiewicz pod Chocim pociągnął, a czas rozéymu ze Szwedami był upłynął; ale równie waleczny ten wódz Polski, Królowi jako Dyssydent nie miły, nie miał najmniéjszego do wojny téy wsparcia, bo dworscy podchlebcy tę wojnę, jakby Rzeczypospolitéy obcą była, Radziwiłowską tylko z urąganiem zwykli byli nazywać.

Wśród

Wśród wojny Tureckiéy wziął zatém Gustaw Adolf po sześciuniedzielném oblężeniu Rygę stolicę Inflant dnia 22. Września r. 1621. z niektórymi innemi zamkami i posunął się do Kurlandyi, gdzie Nitawę opłanował. A lubo nowe zawieszenie broni na rok zawarte powróciło znowuż Polszcze zabory Szwedzkie z téy strony Dźwiny i zachowało jeszcze Dorpat i inne pozostałe zamki w Inflantach, jednak zanosiło się już odtąd na zupełną utratę téy prowincyi, gdy Ryga w mocy Szwedów została.

W Polszcze bowiem, jak już za zwyczaj, po każdéy wojnie woyska niepłatne ledwie że nie podniosły konfederacyi. Sfałszowanie monety, intrygi dworskie, prześladowania różnowierców burzyły spokoyność kraju, gdy Król bynajmniéy tém niezrażony po swojemu postępować nie przestawał. Mimo nayochozystszych uchwał seymowych r. 1609. 1618. względem wolności nienaruszonéy dla wyznania Obrządku Greckiego czyli Ruskiego, nawracali Xięża Jezuici i niektórzy Xięża uniaccy Szlachtę na Rusi i w Litwie. *) R. 1620. Wawrzeniec Drzewicki Cześnik Wołyński na próżno wystawiał na Seymie Królowi: że z Narodu Ruskiego ma Żołnierzy naybitniéyszych i część woyska nayliczniéyszą, a jednak temuż Narodowi narzucane bywają Władyki niegodne krzesła biskupiego, jako to Poczapowski, choć dobrze urodzony, ale jednak młodzik lat kanonicznych nie mający na Eparchią Łucką, Szyszka, poddanego na wsi Xiążę-

*) Ob. o Unii Bantysza Kamieńskiego r. 1805. 8. p. 69.

Xiążęcia Wojewody Kijowskiego Syn na Eparchią Przemyślską, że w Lwowie nie pozwala magistrat żyć i umierać spokojnie Nieuniatom, chociaż Eparchia Lwowska unii nie przyjęła. Głucho były te skargi przyjęte, bo Król pobłażał wszelkiemu różnowierców prześladowaniu, a tak za staraniem Marcina Łaski *) nawrótny Magistrat Krakowski wilkierz podobny, jak Lwowski uczynił sobie, żeby żaden Niekatolik nie wchodził do Magistratu, inne miasta nie dozwalały nawet przyjmować na miejskie Niekatolików, albo czyniły im takie trudności w przyjmowaniu do cechów, że żaden Niekatolik nie mógł osiadać w mieście, a dawniej osiedli chętnie się dokąd inąd wyprowadzali. To się działo szczególnie w Krakowie, która to stolica niegdyś Polska po r. 1608—19. co raz bardziej upadała gdy Król już do niej nie powracał. Marcin Szyszkowski Biskup Krakowski zabrał w swojej tylko Diecezji do 40 kościołów Kalwińskich. **) Naywięcej zaś uskarżano się w Litwie na S. Józefata Kuncewicza Arcybiskupa Połockiego, którego daremnie Lew Sapieha r. 1622. d. 12. Marca listem z Warszawy ***) odpisanym napominał, aby gorliwość swoją

*) Rzepnicki Vitae Pros. Pol. T. I. p. 345. umarł Marcin Łasko w Krakowie r. 1615. d. 23. Maja.

**) Rzepnicki l. c. 347.

***) O Statucie Litewskim — przez M. Sam. Bogumiła Linde w Warszawie 1816. 4to. p. 159—165. Radził S. Józefat Kuncewicz, aby wszystkich Nieuniatów Ruskich wypędzić z kraju, wtedy może do 4000,000 ludzi!!

Tak

swoję w rozszerzaniu unii hamował. Niedawno przed tém Piotr Kunasiewicz Sahajdaczny Hetman Kozacki wyrobił od Teofana Patriarchy Carogrodzkiego mianowanie kilku Biskupów Nieuniackich roku 1620. na te miejsca, które Król Uniatami po części Nieszlachtą *) mimo woli Szlachty zajął, a tak ledwie że nie do jawnej przyszło wojny. Nominowani Nieuniaccy Biskupi musieli kryć się po domach szlacheckich, a Melecy Smotrycki Nominat Połocki Nieuniacki uprzykrzywszy sobie tułactwo, sam w Witebsku namówił mieszczan tamiecznych na zabicie zdradzieckie S. Józefata Kuncewicza d. 12. Listopada r. 1623. Seymy r. 1623—27. wyjąwszy ukaranie Witebska odroczyły wszystkie te sprawy do dalszego czasu, a pokój zabezpieczyły na papierze słowami tylko próżnemi. **) Gorliwy Nieunita Melecus

Tak Filip III. wypędziwszy Maurów z Andaluzji i Walencji spustoszył na wieki buyne te prowincje mimo woli całego Narodu.

*) Skargi dla czego Rusi tak nie miłe było obsadzanie Biskupstw Nieszlachtą, a zwłaszcza nieuczoną, można wytłomaczyć sobie z tego, że Szlachta sama sobie miała prawo obierać Kandydatów na Biskupstwa do wyboru Królewskiego, ob. Pam. Lwowski I. p. 113. 118. roku 1816.

**) Witebszczanie ostro byli karani za zabójstwo S. Józefata Kuncewicza. Lew Sapieha sam wykonywał ukaranie Miasta. To uratowało wielu niewinnych, ale Miasto utraciło jednak przywileje dopóty, aż je za Władysława IV.: odzyskało w nadgodzie wierności na wojnie okazanej.

Tom II.

S

lecyusz Smotrycki sam przystał na Unią i na Opactwie Dermańskiem zapomniał o Eparchii Połockiej. Tym sposobem nawrócił Zygmunt III. do dwóch millionów dusz Narodu Ruskiego albo do Unii albo do obrządku Łacińskiego, ale zasiał nasiona zawsze odradzające się wojen kozackich, które naysroższy cios Polscze zadały. Z innéj strony jeszcze gorzéj postąpił sobie, Król i sam sobie i Narodowi niedogodny. Chociaż Zygmunt III. za wsparcie Cesarza Ferdynanda II. ściągnął był straszny oręż Turecki na Polskę, jednak z zwykłej gorliwości nie zaniechał i teraz znowuż posyłać mu posiłki Kozaków na wojnę, w której Cesarz tenże w całych Niemczech wygubił Dyssydentów i przeto samowładne zamyślał ugruntować sobie panowanie. Doświadczenie, że i w nayniebezpieczniéjszém niedoli pod czas wojny Tureckiej Cesarz dla własnej potrzeby nawet wolne werbunki Polakom był zakazał w państwach Austryackich, nie wstrzymywało Zygmunta III. od chlubnej nadziei, że za pomocą Austrii nawet Szwecyą kiedyś odzyska. W tym widoku rad był nawet wojnie Szwedzkiej i jedyném jego było staraniem stany do uchwalenia dostatecznych na tę wojnę pobudzić poborów. Nie tajne były te zamysły Gustawowi Adolfowi. Dla tego gdy Król z żoną i Królewiczami dla rozrywki do Prus Polskich był pojechał, stanął z flotą pod Gdańskiem, (r. 1623.) aby przekonać się: czy Zygmunt III. nie zechce zerwać ztamtąd rozejmu; przedłużono tu rozejm do dwóch lat jeszcze. Atoli Zygmunt III. i tak już nie miły narodowi tracił co

raz

raz bardziéj miłość u ludu, gdy Królowa Konstancja w tym niedostatku skarbu dla opatrzenia Dzieci swoich Zywiec za 600,000 złotych od Mikołaja Komorowskiego na pograniczu Węgier i Szląska kupiła, a Król dziewięcioletniemu Synowi Janowi Albrychtowi był dał biskupstwo Warmińskie. Wszystkie te przyczyny razem złączone sprawiły Seym r. 1624. bardzo burzliwy. Pokazało się na nim, jak mało miał zaufania Król u narodu, a dla tego żadną miarą nie chciały stany zezwolić na pobory, jakich Król sobie życzył, żeby po upłynieniu zawieszenia broni mógł wojnę ze Szwecyą rozpocząć, bo jak wśród Wojny Moskiewskiej i Tureckiej pewnym był, że za pomocą Austryaków jeszcze Szwecyą odzyska, gdy mu Hrabia Altan przeprowadzenie 50,000 wojska Austriackiego bez kosztu do Szwecyi przyobiecał, tak i teraz, choć widział, że to obietnice dotąd próżne były, nie porzucił otuchy chlubnej, że mu pewnie Austriacy do odzyskania Szwecyi dopomogą. Odnowiła się zatem wojna Szwedzka po upłynieniu rozejmu, (r. 1625.) bo Gustaw Adolf przygotowany się jak naylepiéj do boju, już nie chciał na żadne przystawać więcéj zawieszenia broni, lecz żądał zawarcia pokoju wieczystego i odstąpienia Szwecyi. Wpadłszy do Inflant Polskich, zagarnął wkrótce Dorpat i wszystko, co tam jeszcze mieli Polacy oprócz Duneborga, a poraziwszy Stanisława Sapiechę, wkroczył do Litwy i zabrał Birze, które potem Lew Sapieha, odebrawszy buławę wielką Litewską, za Laudany zamienił. Nie odmieniły te klęski umysłu Zyg-

S 2

munta

munta III. a tak w próżnych nadziejach na pomoc Austryacką nie przestawał choć bez pieniędzy i prawie bez woyska odrzucać wszelkie do zgłoszenia się przeciwnika swego. Przeniósł Gustaw Adolf w następnym roku wojnę do Prus, (r. 1626.) gdzie wielu znalazł przyjaciół. Elektora Brandenburskiego komendant w Piławie lądujących Szwedów odpięrał potężnym bez kul z armat ogniem, a Elbląg otworzył bramy dobrowolnie Gustawowi Adolfowi i nawet Gdańsk zawahał się w wierności. Już większa część Prus Królewskich była w ręku nieprzyjacielskich, nim Zygmunt III. do Torunia z Królewiczem Władysławem mógł na pomoc przyspieszyć. Wstrzymały się dalsze Szwedów postępy, choć przy nich przemoga była w bitwach pod Malborgiem i Gniwem. Dopiero przybycie Stanisława Koniecpolskiego z woyskiem kwarcyany wśród zimy wojnę uczyniło wątpliwą, gdy Stany na Seymie w Toruniu pobyty i poparcie wojny uchwalili, widząc że wszelkie do pokoju drogi przez Króla Zygmunta III. i nieprzyjaciół jego były przecięte. Ale i na tym Seymie nawet wśród groźnego niebezpieczeństwa odrzuciła serca poddanych od Króla dzika z namowy Królowej przez Jędrzeja Lipskiego Kanclerza koronnego propozycja: żeby za następcę obrać Królewicza Jana Kazimierza, wyłączwszy od tronu Władysława macosze niemilego (r. 1627.). Toczyła się wojna odmienną szczęścia kolejną i w następnym roku, a lubo Król Szwedzki wszystkie zabory, oprócz Rygi, ofiarował wrócić Polsce, i koszt wojny ponosić,

jeżeli

jeżeli na trzydzieści lat z nim stanie pokój, a w przeciągu tego czasu ukończy się spór względem tronu Szwedzkiego, jednak do zawarcia pokoju nie przyszło, bo mimo usilne prośby stanów Rzeczypospolitej żadnym sposobem i na te tak zyskowne warunki Zygmunt III. przystać nie chciał. Nowe obietnice Króla Hiszpańskiego Filipa IV. że w przeciągu dwóch miesięcy stanie kosztem jego flota na Morzu Bałtyckim z liniowych okrętów 24., na które Wallensteyn z Pomeranii 12000 woyska do Szwecji przewiezie, ułodziły nakoniec już prawie wahający się umysł Króla Zygmunta. Posłowie Hiszpańscy Gabryel de Roy i Baron d'Auchy upewniali, że już 200,000. złotych mają na tę wyprawę w gotowości, a tak zerwały się umowy wszelkie do ugody (r. 1628.). Gdy zaś Hanseatyckie miasta nie chciały Hiszpanom okrętów nymować, próżne były Gabryela de Roy o to starania, a Król Zygmunt III. z potrzeby pieniędzy żądał już, zamiast floty, tylko będący na nią w gotowości summy 200,000 złotych, ale i téj nie dano mu, lecz omamiono go powtórnie obietnicą floty, jak tylko hanseatyckie miasta pod przemocą **broni Cesarzkiej** w Niemczech ulegną, a łatwowierny Zygmunt III., tém przyrzeczeniem uspokojony z namowy Barona d'Auchy wysłał nawet swoje 9 okrętów na pomoc Austryakom, lecz całą tę flotę zatopili Duńczyki, a Szwedzi tak wzięli górę w Prusiech, (r. 1629.) że Wrangel o oblężeniu Torunia zamyślał i Mazowsze najeżdżał. Sejm w Warszawie uchwalił podymne i pozwolił Królowi posiłki obce

obce do kraju wprowadzić, gdy żadną miarą Zygmunt III. do zyskownych warunków pokoju skłonić się nie chciał, lubo mu za ustąpienie dziedzicznych praw do Finlandyi i Estonii i za zawieszenie broni do lat 30. ofiarowali Szwedzi oddadź i Inflanty, oprócz Rygi, która w zakładzie u nich miała pozostawać, a to z przyczyny, że Gustaw Adolf w Niemczech z Cesarzem Ferdynandem II. miał wojnę rozpocząć. Przysłał nareszcie Wallensteyn, Naczelnik wojsk Austriackich, Arnheima Brandenburczyka z 10,000 wojska, ale bardziéj na przewłokę wojny, niż na pomoc. Dla tego choć zbici pod Sztumem *), Szwedzi nie tylko, że dzielnie mogli opierać się Polakom, ale gdy Arnheim wszystkie zamiary Hetmana Koniecpolskiego Elektorowi Brandenburskiemu wydawał, a przez tego Szwedzi o wszystkiém wiedzieli, nie trudno było Gustawowi Adolfowi taką odzyskać przemoc, że za pośrednictwem Anglii i Francyi nie tylko Inflanty oprócz Dunaborskiéj części, ale nawet i Elbląg i Braunsberg, Kłajpedę (Memel) i Piławę w rozeymie na 6 lat otrzymał d. 26. Września r. 1629. Przyczynił się do zawarcia ugody naywięcéj *Charnassé*, Poseł Francuski, bō kardynał *Richelieu*, który pod Ludwikiem XIII. Francją władał, choć gorliwy Katolik, jednak nie mniéj baczny polityk, przemysliwał jedynie o tém, jakby tamę założył rozszerzeniu się dalszemu potęgi Austriackiéj w Niem-

*) Tam dwa razy ledwie że nie w niewolą dostał się Gustaw Adolf.

w Niemczech, gdzie Ferdynand II. przez wodzów szczęśliwych Wallensteyn i Tilly i za pomocą Elektora Bawarskiego, poraziwszy Protestantów i Duńczyków, spiesznym krokiem do opanowania samowładztwa dążył. Odwrócony zatem Gustaw Adolf do wojny Niemieckiey zaniechał Polskiey, dla obietnicy, że Francya z nim zawrze przymierze przeciw Cesarzowi i Ligę Katolicką Rzeszy Niemieckiey na jego stronę albo przynajmniéj do obojętności przyciągnie. Pod czas wojny Szwedzkiey Tatarzy kilkakrotnie na Ukrainie przez Stefana Chmieleckiego i Stanisława Lubomirskiego zbici, od dalszych przynajmniéj zapędów byli wstrzymani, r. 1630. ale nowa wojna Kozacka jeszcze nie dała Polsce używać słodkiego pokoju, a gdy i tę Koniecpolski z zwycięstwem zakończył, powstała Konfederacya wojska niepłatnego pod Glinianami, którą przecieź Król wyliczeniem pieniędzy z własnéj szkatuły zaspokoił (roku 1631.). Seym zaś w Warszawie uchwalił znowuż podymne na zapłacenie żołdu wojskom Cesarskim, i potwierdził nadanie starostwa Brodnickiego i Gołubskiego dla Królowéy. Odtąd już ostatnie dwa lata życia przepędził Zygmunt III. w pokoju i w zgodzie z stanami, lecz śmierć Królowéy Konstancyi dnia 12 Lipca wprawiła go w żal i smutek nieutulony. Czułe baczenie Seymu w Kwietniu r. 1632. na opatrzenie potomstwa Królowéy Konstancyi przywiodło Króla do ustąpienia mennicy Rzeczypospolitéy, a gdy się na pogrzeb Królowéy gotował jechać do Krakowa, uprzedziła go śmierć d. 30. Kwietnia w War-

w Warszawie w 66tym roku wieku, w 45tym panowania. Był to Pan dobry, łaskawy, sprawiedliwość miłujący, ale na nieszczęście Polski do rządu niezdalny, przeco i siebie i Polskę w okropną pograżył niedolą, bo jego panowanie najstraszniejszego upadku było początkiem i dokończeniem, a to tak Królestwa jak i narodu, gdy bardziéy zatrudniał się nawracaniem ludu, niż rządem kraju. Ze za radą Jezuitów i domu Austriackiego ślepo zwykł postępować, okazało się wyżéy w całym opisie życia jego. Udało mu się upowszechnić prawie w Polsce i w Litwie wiarę Katolicką, bo w senacie już więcéy nie było Dyssydentów przy śmierci jego, jak tylko dwóch, to jest Zygmunt Grudziński, Wojewoda Kaliski, Kalwin, i Rafał Leszczyński Bełzki, Aryanin, ale z tém wszystkiém nie zdołał zaszcześcić jedności w narodzie, lecz i owszem bardziéy rozdzielił jeszcze serca ludzkie. Surowe kary na Disunitów w Litwie jako to o zabiciu S. Jozafata Koncewicza, Arcybiskupa Połockiego w Witebsku, r. 1624. a wcześniéy o rozruchy w Wilnie nie załumiły nasion do uraz nowych, a Kozacy choć po wielu i częstych buntach krwawym orężem do posłuszeństwa przyprowadzeni czekali tylko na dobrą porę jaką do odnowienia spisków i rozterków. Władza Królewska jeszcze bardziéy umniéyszona osłabiła potęgę narodu, a prawa i swobody nie raz łamała intryga dworska albo obcych pod płaszczykiem religii, gdy szukano obłowy zysków albo podwyższenia potęgi cudzéy. Wojował zatem Zygmunt III. dla Austrii z Szwecyą i z Tur-

kami,

kami, a dla Polski tracił prowincye. Zginęły tak Inflanty i Mołdawia i część Prus nawet, a nabytki w Moskwie dla niechęci tamecznych obywateli z przyczyny nawracania gwałtownego wzmacniały tylko siły Kozaków już do zupełnego oderwania się dążących. Ustawiczne wojny wyniszczyły miasta, a gdy zamiast dawnéy tolerancji hydra prześladowania w nich osiadła, umniéyszał się napływ ludu skąd inąd do nich garnącego się z kunsztami i przemysłem, gdy z Niemiec nie mała prześladowanych liczba w Polsce szukała przytułku. Królowa Konstancja w starostwach swoich nie tylko broniła różnowiercom wyznania wiary wolnego, ale z jéy staranności przypłacił Mieszczanin Bielski Jan Tyszkiewicz życiem, że jako Aryanin nie chciał przysięgać na imię S. Trojcy, gdy miał zdawać rachunek z urzędu ławnika, bo chociaż i Trybunał uwolnił go od winy, jednak Królowa potrafiła wyrobić kaźń jego dnia 16. Listopada roku 1611. w Warszawie pod bokiem Królewskim. Na dowód łaski i dobrotliwości Króla Zygmunta III. należy przytoczyć i to, że Michałowi Piekarskiemu Szlachcicowi, człowiekowi pomieśzanego rozumu, chciał życie darować, gdy go d. 15. Listopada roku 1620. ciął dwa razy czekaniem, jak do kościoła S. Jana na mszą wchodził, a to dla tego, że dobra jego w administracyą krewnym od Króla były dane. Stanom Seymowym zaś zdało się dla wielkości zbrodni ukarać złoczyńcę, choć był pomieśzanego rozumu, śmiercią okropną. Miłość synowska Władysława IV. wystawiła Królowi Zygmunтови posąg w War-

w Warszawie na Krakowskim przedmieściu, ale jeżeli Warszawa winna Królowi Zygmuntovi początek okazałości swojej: gdy on dopiero pierwszy z Królów zaczął ciągle w niej mieszkać, cała Polska jednak tyle utraciła pod jego panowaniem, że trudno nie pomyśleć: iż z Królów ten, co najmniej na posąg zasłużył, ma naywspanialszą w stolicy pamiątkę, która raczy epochę upadku i początek złego, niż wielkość i tryumfy przypomina.

Be z k r ó l e w i e.

Po śmierci Zygmunta III. bezkrólewie było krótkie i dosyć spokojne, chociaż z początku na wielką zanosiło się burzę. Jeszcze za życia Zygmunta III. czynił sobie potajemną nadzieję do tronu Polskiego Gustaw Adolf, Król Szwedzki, od Krzysztofa Radziwiła i innych Niekatolików do tego pobudzony, gdy prześladowania zbyt gorliwych Nawrócieliów co raz stawały się nieznośnieszemi. Zaraz więc za pogłoską, że Zygmunt III. umarł, jeszcze przed śmiercią jego konsyliarz tajemny Gustawa Adolfa Jakób Roussel z Rygi rozpisał lido niektórych Senatorów i rycerstwa z prozbą o koronę dla Pana swego. Obrazowało to Zygmunta III. i Naród tak bardzo, że listy takowe

takowe przez kata w Warszawie spalono, a partya Szwedzka ze wszystkiem upadła. *) Jednak miał jeszcze i po śmierci Zygmunta III. sławy chciwy Gustaw Adolf chęć na Berło Polskie, ale upewniony od Władysława Krzysztof Radziwił, że praw Dyssydentów uszczuplać nie będzie, odstąpił od strony Szwedzkiej i w Wielkiéypolszcze nawet, gdzie wiele było przyjacioł Szwedzkich, powszechna na Seymikach stanęła zgoda: żeby Cudzoziemca nie obierać. Na Seymie konwokacyinym d. 23. Czerwca r. 1632. zagajonym domagał się Elektor Brandenburski, jako Xiążę Pruski, o głos i miejsce przy obieraniu Króla, toż samo i woysko kwarcyane i Kozacy. Jednomyślnie odmówiono im uisćić te żądania, ale niezgody i sprzeczki o religią zagrażały prawie wybuchnieniem wojny domowey. Krzysztof Radziwił, Marszałek Seymowy, jako Pan wyznania Szwaycarskiego, co sam wiele od nieboszczyka Króla ucierpiał prześladowania, starał się uprzątnąć wszelkie o różność wiary uciski i bronił nietylko praw Różnowierców, ale zamierzał do tego, żeby nieograniczoną wolność z pomnożeniem tychże praw mogli pozyskać, a przeciwnie Duchowieństwo i wielu Katolików następowało na zniesienie ich zupełne z jak naywiększą zapalczywością. Tak to już odmienił się był Naród Polski, że ci, co naywiększą chlubę mieli, z umiarkowania swego Polacy w całej Europie, o wiarę wadzili

*) Gustaw Adolf sam zaś Jakóba Roussel więzieniem ukarał.

wadzili się na Seymach. Imię Dyssydentów dotąd wszystkim wspólne dostało się na tym Seymie samym tylko Niekatolikom, atoli jednak warowano im jeszcze część dawnych wolności lubo nie bez uszczerbku swobody, zakazawszy budować nowe kościoły w miastach Królewskich, gdzie ich nie było przedtem, a zaspokojenie kłótni nie mniejszych między Unitami i Dysunitami obrządku Ruskiego odłożono jeszcze raz do przyszłego Seymu. Sejm elekcyjny d. 27. Września r. 1632. zaczęto z temi samemi sporami, gdy bowiem Krzysztof Radziwiłł i Leszczyński Wojewoda Bełzki nie mogli więcęcy stawić woyska w pole, jak 5000, a Panowie zaś Katolicy znieśieniem Dyssydentów pragnący 15,000 mieli, podbudzało to wiele ślepych zelatorów do burzenia pokoju o religią, co każdemu obywatelowi powinieńby był bydz jak najswiętszym. Achacy Gwochowski, Biskup Łucki ostrą protestacyą przeciw Dyssydentom przyczynił się naywięcęcy do zakłócenia tego. Jednak jeszcze trwał w większemy narodu części dawny duch umiarkowania. Brzydzili się liczniéysi Katolicy i Dyssydenci rozlewem krwi braterskiéy o spory teologiczne. Było też jeszcze nie mało skarg na duchowieństwo o dziesięciny i o nabywanie dobr szlacheckich. Skończył się Sejm wkrótce zgodnym Władysława IV. czyli VII. obraniem dnia 8. Listopada, a sprzeczki o religią uspokoiły się przyrzeczeniem jego uroczystym, że je będąc Królem do ukontentowania stron obojga powagą swoją zagodzi. Do prędkiego wy-

boru

boru na tron Władysława IV. pomogło nie mało, że nikt więcęcy o berło Polskie nie starał się, bo nawet i Szwedzki poseł nie odradzał obrania jego, byle Rzeczpospolita zawarcie stałego pokoju z Szwecyą przyrzec chciała. Bracia cztery Królewiczowie, Henryk Firléy, Biskup Przemyski, Alexander Xiążę Radziwiłł, Wojewoda Brzeski Litewski i Jérzy Ossoliński Podskarbi z Senatu, Kazimierz Sapieha, Janusz Xiążę Wiśniowiecki, Zygmunt Kazanowski i Mikołay Koryciński z stanu rycerskiego zalecali Władysława IV. na tron. Pakta konwenta po pierwszy raz po polsku ułożone zaprzysiągł Król nowy w Kościele S. Jana d. 13. tegoż miesiąca, a wtedy dopiero nastąpiło ogłoszenie jego aż dotąd wstrzymane i naznaczono do koronacyi w Krakowie dzień 30. Stycznia r. 1633. Treść paktów tych była: aby Władysław IV. zachował w całości prawa i swobody narodu, Rzeczpospolitą w rynsztunek opatrzył wojenny, zbrojownie i szkołę rycerską założył, kraje odpadłe odzyskał, z Moskwą i Szwecyą za wiedzą stanów pokóy zawarł, bo Rossya zaraz po śmierci Zygmunta III. nie czekawszy na upłynienie rozeymu wojnę Polszcze była wydała. Prócz tego miał: Braci swoich do przysięgi Rzeczypospolitéy nakłonić, mennicę ustąpić, bez zezwolenia stanów ani wojny podnosić, ani pokoju zawierać, ani woyska zaciagać, Kamieniec Podolski i Puck nowemi okopami zmocnić i jeszcze cztery nowe twierdze na granicach wystawić, cudzoziemcom urzędów nie dawać, żony bez

doło-

dołożenia się senatu nie brać, o flocie na morzu Bałtyckiem i o summach Neapolitańskich z stanami naradzać się wspólnie. To wszystko przyjął na siebie Król z innemi mniejszemi wagi obietnicami.

Władysław IV.

Koronacya Władysława IV. odprawia się w Krakowie d. 6. Lutego r. 1633. bo dla słabości zdrowia jego w naznaczonym czasie d. 30. Stycznia nastąpić nie mogła. Na Seymie koronacyjnym ogłoszono wojnę przeciw Moskwie, która Smoleńsk już od Października roku 1632. pod dowództwem Michała Borysowicza Sehina oblegała, *) a zaraz po Seymie pojechał Król nowy do Warszawy, a ztamtąd do Litwy skąd z wojskiem ku Smoleńskowi pospieszył. W wielkiem była już ta twierdza niebezpieczeństwie, bo obleżony w nię przez ośm miesięcy od 100,000 nieprzyjaciół dowódzca Stanisław Wojewódzki nie miał czem bronić się dalej dla niedostatku prochu, kul, i żywności; a nim Król mógłby przybyć, już uległby był przemocy, gdyby Hetman Wielki Litewski Krzysztof Radziwiłł z małą garstką ludu od

Króla

*) Pochodził Sehin z Prus z rodu Niemieckiego i pierwsze nazwisko jego było Schein (Szeyn).

Króla wprzód przesłany nieprzymusił był częstemi podjazdami Sehina opuścić ściśleysze oblężenie forticy. Wielki ten mąż, który tylekrotnie na Buławę Litewską zasłużył, dla różności wiary od Zygmunta III. zawsze prześladowany, teraz dopiero z rąk Władysława IV. różnicy religii w nadgrodach cnoty nieczyniącego, odebrał był dowództwo nad wojskiem Litewskiem i wsparty dzielnie od Króla dokazał, czego nie raz w woynach Inflantskich ze Szwedami intryga dworska nie dopuściła okazać, że umiał gromić Nieprzyjaciół, kiedy mu tego nie przeszkadzano. W Szwedzkiej bowiem wojnie zazdrośny Dwór sam z wielką Rzeczypospolitą szkodą ogólał walecznego Wodza z wszelkich potrzeb wojennych i posiłków pieniężnych dla tego tylko, że nie był Katolikiem. Lubo złączone Wojsko Króla z Radziwiłłowskim nie wynosiło nad 20,000 głów, jednak ustąpić musiał Sehin ze wszystkiem od Smoleńska i wolał czekać w obozie warownym o milę od miasta na nowe posiłki z Rossyi, niż wydadz bitwę w polu, na które go Król wywabiał. Jeszcze 46,000 Rosyan, 6000 cudzoziemców liczyło wojsko Sehina, ale otoczone od Polaków, których i pół tyle nie było, po wytrzymaniu jak najokropniejszego głodu i niedostatku, gdy cała ta potęga Moskiewska aż do 20,000 ludu znikła, musiał się skłonić Sehin d. 18. Lutego r. 1634. do kapitulacyi, która dopiero d. 1. Marca doszła do skutku, gdy niektórzy Moskale i Cudzoziemcy przebić się chcieli przez Polaków, ale po wzięciu szanców kilku blisko obozu wszyscy na

te warunki przystać musieli: żeby Woysko Moskiewskie złożywszy broń zostawiło zwyciężcy obóz cały, wszystkie armaty, 12 działek polowych wyjąwszy, i wszelkie zapasy wojenne, a potem z jedną tylko bronią ręczną i z chorągiewami rozwiniętymi i muzyką wolne było puszczone od Króla Polskiego, któremu Oficyerowie do nóg upadłszy wprzód z całym woyskiem obowiązali się przez cztery miesiące przeciw Polsce nie służyć. Po tém zwycięstwie posunął się Władysław dalej pod stolicę Moskwy, a wziąwszy Dorohobuż i Wiazmę, obległ Białę, a spustoszywszy aż pod Mozaysk kraj cały przez Hetmana Polnego Kazanowskiego, na ostatek Kaługę i Mozaysk sam opanował. Co nareszcie nakłoniło Cara Michała Fiedorowicza prosić o pokój, mocą którego d. 15. Czerwca r. 1634. *) ustąpił on powtórnie Polsce Województwa Smoleńskie i Czerniechowskie z wszelkimi do Inflant, Estonii i Kurlandyi pretensjami, a Władysław IV. rzec się tytułu Cara i wydać dyploma na tę elekcyą przez Panów Moskiewskich jemu oddane przyobiecał. **) Upłynienie rozéymu z Szwecyą, wisząca Woyna Turecka, i niedostatek

*) Stanął ten pokój nad rzeką Polanówką pod Wiazmą.

**) Chociaż Władysław IV. chciał to dyploma wydać, niemógł tego uczynić, bo nigdzie nie znaleziono go w Archiwum Królewskiem i wszelkie szukanie onegoż w innych archiwach było daremne. Podobno sam Zygmunt III. nie życząc synowi korony albo z żalu potem albo Zołkiewski z urazy na Zygmunta III. to tak ważne pismo zatracił na wieki.

dostatek pieniędzy były zaś powodem Królowi Polskiemu do zawarcia tegoż pokoju wśród zwycięstw nad Moskwą otrzymanych, chociaż wiedział bardzo dobrze: że Carowi trudno było na dal z lepszym opierać mu się jak dotąd szczęściem. Pomiarkowanie Władysława IV. uznał Car sam z wdzięcznością rzetelnym wypłaceniem kosztów wojennych i wspańniami darami w sobolach i innych futrach. Polsce zaś nadgrodziło się to pomyślniejszym z Szwecyą i z Turkami pokojem. Wśród bowiem wojny Moskiewskięj nie tylko Tatarzy ale i Turcy wpadli byli na Ruś. Lecz Tatarów r. 1633. poraził pod Sasowym rogiem Hetman Wielki Koronny Stanisław Koniecpolski d. 4. Lipca, a Turkom choć pięć kroć liczniniejszym pod Kamieńcem we 11,000 tylko w warownym obozie taki dał odpór, że ochotę do zaczepki stracili. Sułtan Murat IV. zaś sam po skończonej wojnie Moskiewskięj chętnie przystał na zawarcie pokoju, złożywszy całą winę na Abassi Baszę Erzerumskiego, gdy woyska Polskie na granicy Wołoskięj stanęły, jak z Rossyi wyszły. Wieś Studzienica, choć tylko samo chłopstwo w nięj się broniło, trzy dni wstrzymała w téj wojnie natarcie Tureckie, a choć mało było w nięj wojennych zapasów, jednak nie dobyli jęj Turcy, jak po stracie znaczney tysiąca głów. Stanął nareszcie pokój z Turkami: żeby Tatarzy z pól Biełgorodzkich byli rugowani, Wołochy, Multany i Siedmiogrodzka ziemia w dawnym zostawały rządu kształcie, które to prowincye Sułtan chciał na Baszaliki Tureckie obrócić.

Abassi podżegacz wojny głową przypłacił podniecenie jéy, a tak uspokoiła się Polska od ściany południowéy, ale z północy od Szwecyi groziła jéy jeszcze wojna. Pod czas małoletności Krystyny, Córki Gustawa Adolfa, który pod Litzen dnia 6. Listopada r. 1632. poległ, rządził Szwecyą Senat, a na czele jego Axel Oxenstierna, Kanclerz i wielki nieboszczyka Króla przyjaciel. Zatrudniała dotąd wojna Niemiecka Szwedów, w której mimo sławne zwycięstwa nad Austryakami, mimo wsparcie od Francyi i Dyssydentskich stanów w Niemczech, jednak Szwedzi nie nader wiele odnosili korzyści, bo zazdrość Elektora Saskiego Jana Jérzego i Elektora Brandenburskiego Jérzego Wilhelma i innych książąt i bojaźń Francyi, żeby nie nadto wniosła się potęga Szwedzka i Dyssydentów w Niemczech, tępiły dalsze domu Austryackiemu zadane przez walecznych wodzów Szwecyi ciosy i spełzały odniesione pożytki na niczém. Chcieli zatem Szwedzi porzuciwszy Niemce po upłynieniu rozejmu z Polską, obrócić całą potęgę do Prus Królewskich, gdzie dla wojny Moskiewskiéy ze strony Polskiey mało było gotowości do obrony, a prócz tego mieli Szwedzi wiele i tam dla wiary wspólnéy przyjaciół, bo lubo Władysław IV. dalekim był od prześladowania różnowierców i nie miał ślepéy gorliwości Oycy swego, jednak już jadłowita jędza gwałtów o różność wiary tak się wkorzeniła w niewinne niegdyś i wcale od niéy stronne serca Polaków: że wielu dobro mniemania swego czyli pożytki wyznania religijnego nad dobro oyczyzny prze-

przekładali, a Król światły i rozsądny nie mógł wytepić szkaradną gwałtowność nawracania i przesady przez pół wieku prawie od Oycy w Narodzie Polskim zaszczipione. *) Elektor Brandenburski, który po Seymie Koronacyinym r. 1633. pierwszy przez posła przysięgę wykonał Władysławowi, sprzyjał także, jak poprzednik jego, Szwedom: ale dla własnego zysku szukał, aby Szwedzi z Polakami zgodzić się mogli; żeby Prusy xiążące przez wojnę szkody nie poniosły. Starania zaś posłów Francyi, Anglii i Hollandyi naywięcéy przyczyniły się do tego, że po długich sprzeczkach stanął nowy rozejm na lat 26. w Sztumsdorfie nie daleko Malborka i Sztumu. A dla tego rozejmu wrócili Szwedzi miasta w Prusiech Polszcze, aby tém łatwieyszą mieli sposobność wojowania w Niemczech z Austryą, która tak jak Zygmunta III. tak i Władysława IV. w wojnę z niemi wpłatać starała się była jak nayusilniéy. Ale Władysław IV. nie był Zygmunttem III. i nie został nigdy takim igrzyskiem obcay polityki. Tak więc pozyskała Polska pokóy pożądany, a Inflanty tylko aż po granice Kurlandzkie w ręku Szwedzkich zostały.

Już od r. 1635. zamyślał Władysław IV. wstąpić w stan małżeński z woli stanów, ale że chęć jego padła na Xieźniczkę Elżbietę, siostrę Falcgrabi

T 2

Fryde-

*) Dowód chwalebny pomiarkowania w wierze zostawił Władysław IV. w liście zanoszącym prozbę za prześladowanemi Niekatolikami w Szląsku do Cesarza Ferdynanda III.

Fryderyk V. Elektora Reńskiego, znalazło to wielkie dla różnicy wiary ję na Seymie dnia 5. Lutego złożonym trudności. Wszyscy Biskupi zwłaszcza byli temu przeciwni, jeden tylko Piasecki Biskup Przemyski był pomiarkowańszym. Wszelako pozwolono Królowi wysłać poselstwo o Falcgrabiankę do Londynu i Hagi do Wuja i do Matki ję. Śmierć Braci dwóch Królewskich *) przynaglała Króla do pospiechu ze ślubem, ale że negocyacya szła bardzo powoli, odmienił Król skłonność i przedsięwziął w Polsce szukać małżonki, lecz od téj myśli przez Xiędza Waleryana Magni Kapucyna odwiedziony już roku 1636. o Arcyksiężnicze Cecylii Renacie, Córce Ferdynanda II. Cesarza przemysliwał, lecz nie zgłosił się z tém prędkiej, aż mu stany podług upodobania żenić się dozwoliły. Dopiero wtedy wysłał do Brata ję panującego Cesarza Ferdynanda III. Przemyskiego Kasztelana Sieradzkiego z oświadczeniem swoim, ale nie chciał Brat uścić przyrzeczenia Ojca względem wyprawy i posagu. Zamiast wszelkich obietnic tylko Klucz Wittengau **) Arcyksiężnicze dano,

*) Alexandra najmłodszego w 21. r. wieku i Jana Alberta Biskupa Krakowskiego i Kardynała w 23. roku wieku.

**) Za ten Klucz dano potem i za inne pretensye Domu Waza Xięstwa Opolskie i Raciborskie na Szląsku w zastaw r. 1645. Królowi Władysławowi za 1,200,000 Złotych Ryńskich.

dano, atoli cnoty ję wielkie nadgrodziły Władysławowi IV. niewzględność Cesarza na słowo Oyco-wskie. *)

Wszelako nie było choć mądre i roztropne Władysław IV. panowanie bez przykrości, a część tych z własnej Króla pochodziła winy, bo lubo daleko lepij, jak oyciec rządził, jednak przez zbyt hojne szafowanie łaski i darów, zaniedbawszy pierwsze prawidła rządu dobrego, to jest gospodarną oszczędność, na tronie, tak jak w naylichszej chacie równie potrzebna, znaydował się Król przeto częstokroć ogłoconym z wszelkich do uiszczenia zamiaru swego sposobów dla niedostatku pieniędzy, które zawsze pierwszą do działania każdego są i będą sprzeżyną. Nawet gdy jeszcze Królewiczem był, słudzy rozszarpywali dochody jego znaczne z rozmaitych starostw i z administracyi krajów od Moskwy nabytych. Nie lepij gospodarował Władysław na tronie, gdy jeszcze mniiej mógł na nich dawać dozoru, a do tego ulubionym faworytom nazbyt ufał. Atoli dosyć jeszcze szczęśliwa była Polska za czasów jego, bo pogranicze Wielkopolskie zaludniało się napływem uciśnionych sukienników i innego ludu przemysłnego przez wojnę trzydziestoletnią w Niemczech, a bar-dziej jeszcze przez nierozsądne prześladowania Ewan-jeli-

*) Ślub był w Warszawie d. 12. Września, a Koronacya d. 15. tamże w kościele S. Jana r. 1637. Co się tu kładzie dla tego, że to ta jedna tylko była Królowa w nowszych czasach, nie w Krakowie, koronowana.

jelików na Szląsku. Założono wtedy handlowne miasteczka Rawicz r. 1632. Zduny nowe r. 1636-48. i inne, a drugie podupadłe podnosić się zaczęły. Jednakowoż chociaż Król sam dalekim był od wszelkiego prześladowania, a nawet r. 1645. w Toruniu rozmowę przyjacielską między Katolikami i Dyssydentami nakazał, jednak nie brakło na gwałtach o wiarę, których Król zabronić nie mógł, gdy przez określenie zbytnej władzy swojej ręce miał związane, a chytra na zysków obłowy obłuda gorliwości co raz bardziéj dawne Polaków oświecenie i szanowne w religii pomiarkowanie pogłębiała. R. 1638. gdy chłopcy szkolni wiary Aryańskiéw w Rakowie, siedlisku uczonej szkoły na figurę męki pańskiéj bądź umyślnie, bądź nierozważnie, płochy igrając między sobą, rzucali kamienie, ukarano tę swawolę zamknięciem szkoły, odebraniem kościoła Aryańskiego i zburzeniem uczonego siedliska, gdy tak Katolicy, jak Dyssydenci sami wszyscy razem na Aryanów obstawali. Nie brakło na uciskach o wiarę w Prusiech i w innych krajach Rzeczypospolitej, a chociaż Dyzunicy na Rusi przy początku panowania Władysława na tron otrzymali różne wolności i chociaż dla załumienia ustawicznych kłótni, naznaczono, które cerkwie i monastypy do nich, a które do Unitów należeć miały, jednak gdy nawracanie do unii stało się zysku prywatnego przedmiotem przez podnoszenie pańszczyzny i danin, i tak nie ustały prześladowania. Uciemnione na Rusi chłopstwo łączyło się z Kozakami, a ci uprzykrzywszy sobie rząd Polski o

zbudo-

zbudowanie fortecy Kudak jawny bunt podnieśli roku 1638. pod dowództwem Pawliuka, który to bunt Stanisław Koniecpolski ledwie że krwawém zwycięstwem pod Kumejkami i Borowicą zaspokoił. Atoli mimo słowo dane stracono Pawliuka z czterema herasztami w Warszawie. Nowe bunty pod przewodem Ostrzanina, a potem Dymitra Tymaszewicza uspokojone zostały większym krwi Polskiej rozlewem nad rzeką Starczą, jak cała woyna Szwedzka kosztowała, przeto osłabiał się sam Naród Polski po dwa kroć, tyle dwoje tracąc na Kozackich i własnych siłach, które na Turków i Tatarów mógłby był obrócić. Jednak mimo takiego krwi rozlewu nie przestawała łakoma chciwość lud Ruski uciskać obracaniem wolnych Kozaków na proste chłopstwo do pługa i nawracaniem na unię poddanych przez pomnożenie pańszczyzny i danin. Zniesiono Urząd hetmański Kozaków i określono ich wolności, a gdy część Tatarów poddać się chciała pod opiekę Rzeczypospolitej; nieprzyjęto ich ofiary, aby się z Turkami w wojnę nie wplątać. Szérzyło się złe na Ukrainie co raz bardziéj, gdy tym czasem w Polsce nasiona bezrządu Władysława IV. znieść i uprzątnąć nie zdołał tak dla słabowitości zdrowia, jak dla niedostatku pieniędzy. Związek z domem Austryackim wielu Polakom nie miły czynił Króla co raz bardziéj podéyrzanym i sprawiał mu różne przykre niesmaki. Tak Francuzi Brata jego Jana Kazimierza, gdy do Hiszpanii płynąc po drodze do Marseille wstąpił, przytrzymali, kiedy dla ciszy morskiej pod zamkiem *Tour de Bouc*

z ga-

z galerą św. Genueńską leżał i nie wypuścili go, aż d. 25. Lutego r. 1640. Tak ledwie że z Szwecyą nie przyszło do wojny, gdy Henryk Boot z Prus Wschodnich z ludźmi potajemnie zawerbowanymi wpadł do Inflant, a Tatarzy roku 1640. wyprowadzili do 30,000 dusz z Rusi w niewolę. Po śmierci Królowej Cecylii Renaty d. 24. Marca r. 1644., *) ożenił się Król z Ludwiką Maryą z domu Gonzagów Xiężniczką Mantuańską *de Nevers*, w Francyi wychowaną (roku 1645-46.) z którą 700,000 Talarów od Francyi dostał posagu, ale mniej był szczęśliwy, jak w pierwszym małżeństwie. — Roku 1646. d. 15. Lipca była koronacja Królowej w Krakowie. Pomyślne zwycięstwo Stanisława Koniecpolskiego nad Tatarami r. 1644. pod Oczakowem i namowy Jana Tiepoli Posła Wenecyańskiego skłoniły Króla do przedsięwzięcia wojny Tureckiej, a podobno przytém i tajemna chęć rozszerzenia władzy swojej albo przynajmniej zapewnienia następstwa tronu dla Syna. Z pieniędzy posagowych i z zadatku od Wenecyanów, którzy 500,000 Talarów obiecali, zaciągnął Król znaczne wojsko zagraniczne do 14,000 ludu i czynił

wszel-

*) Umarła Królowa w sam Wielki piątek w Wilnie, poroniwszy płód martwy z wstrząśnienia się i przestachu od dzika na polowaniu. Załował ję Władysław IV. mocno tak dla wielkich ję cnót, jak dla tego, że czerstwe zdrowie długie ję rokowało życie. Trzeci to był połów. W pierwszym d. 1. Kwietnia r. 1640. urodziła Zygmunta Kazimierza Królewicza, a w drugim Córkę, która tylko dni kilka żyła.

wszelką gotowość do wojny. Ale nie chciały stany na Sejmie roku 1646. pozwolić na tę wojnę żadną miarą, a zmiękczony mową Stankiewicza, Cywuna Eyragolskiego, Marszałka Seymowego, który go na miłość Oycowską dla Syna zaklinał, odstąpił Król na koniec od przedsięwzięcia, ale określono wtedy moc Królewską do czynienia zaciągów i nie pozwolono mieć wojska więcej do rozrządzenia, jak 1200 gwardyi. Tylko dwa lata jeszcze potem panował Władysław IV. straciwszy d. 9. Sierpnia r. 1647. Syna jedynaka, *) przy którego śmierci nie mógł wstrzymać się od słów: o mój Boże! jeżeli już postanowił wcześniej młodego Syna mego z tego świata zbić, czemuś przed Sejmem tego nie uczynił?

Właśnie gdy bunt Kozacki Bogdana Chmielnickiego zatrząsł potęgę całej Polski, umarł Król w Mereczu na drodze z Wilna do Warszawy d. 20. Maja r. 1648., zachorowawszy już d. 4. t. m. gdy się polowaniem bawił w lasach tamecznych. Do końca życia w 53 roku wieku, w 16. panowania.

Był Władysław IV. z przyrodzenia miły i przyjemny twarzy, ale zbyt otyły. Lubił w młodości rozkoszy aż nazbyt, a w dojrzałym wieku biesiady i wygodę, gdy go wojenne dzieła do cierpienia trudów, albo dzielności nadzwyczajnej nie wzywały. Wszelako nigdy nie dopuścił się gnuśności nagannej,

*) Miał Królewicz wtedy tylko lat 7. miesięcy 4. d. 9. czyli blisko lat. 8., nie zaś, jak Piasecki pisze, przeszło lat. 8. Przyczyna śmierci była dysenterya.

néy, i owszem duch jego żywy zawsze byłby czynnym, gdyby mu słabowitość zdrowia nie raz nie była przeszkodziła. Ból na kamień i inne dolegliwości dokuczały Królowi z zabytkami rozwiozły młodości bardzo często, a to sprawiało: że dla miłości pokoju nie raz mniéy obstawał w przedsięwzięciach, jak mu się może należało. Dobre wychowanie w młodym wieku pod dozorem uczonych nauczycieli od roku 7. Burrhusa i Gabriela Prowancjusza wyćwiczyło Władysława IV. w naukach i umiejętnościach. Mówił dobrze po Polsku, po Niemiecku, po Łacinie i po Włosku. Serca narodu już w 10 roku pozyskał sobie, gdy obrał strój Polski za przyzwyczajony dla siebie, jak mu Ojciec zostawił do wyboru, czy po Polsku, czy po Niemiecku stroić się woli. Wtedy bowiem wzięwszy suknie Polskie rzekł, „iż Polskiemu Królewiczowi nie przystoi inaczej niż się, jak po Polsku.“ Wojenne wyprawy do Moskwy i pod Chocim uhartowały umysł Królewicza do trudów wojennych, a podróże r. 1624. w Niemczech przez Nissę, Więden do Brabancji, a ztamtąd przez Lotaryngię do Włoch aż do Neapolu dodały mu nie mało oświecenia do spraw wszelkich boju i pokoju, bo nietylko dla zabawy jeździł do tych Krajów, ale i dla nauki. Nadewszystko upodobało mu się Belgium, gdzie od Arcyksiężnej Infantki był jak najmiléj przyjętym, a pod Bredą od sławnego Ambrożego Spinola, który tę twierdzę właśnie wtedy oblegał, jak najwspaniałéj uczczonym. Objeżdżał wtedy oblężoną fortecę Królewicz mimo gęste z wa-

łów

łów wystrzały, które nawet konia jemu ubiły. Papież Urban VIII. w Rzymie okazywał mu tę samą cześć, którą niegdyś Karol V. odbierał, policzywszy go w poczet Kanoników S. Piotra, żeby obraz S. Weroniki mógł z bliska oglądać, a w godności Kanonika tenże obraz pokazał Królewicz ludowi z balkonu, błogosławiąc go po kapłańsku. Udarował także Papież wtedy Królewicza mieczem na jubileuszu poświęconym, którego to miecz sam mu przypasał, a Ceremoniaryusz mocniéj przypiął, i sam Papież włożył Władysławowi kapelusz na tę uroczystość poświęcony. Ale już i wtedy i w tej podróży więcej wydał Królewicz, niż mu dochody pozwalały, a jak wyżej wspomniano się i Królem zostawszy, nie lepiéj gospodarował. Spuszczając się ze wszystkiém na służalców, nie wiedział nigdy prędkiej o niedostatku, aż gdy już w kasie gotowych nie było pieniędzy, bo sług swoich rachunków nie słuchał i o ustawie pewnej rozchodu i wydatku nie myślał. Dwór jego zawsze prawie żył na borg, a przy hoyałości dla drugich brakło najwięcej dla Króla i Rzeczypospolitej. Na końcu panowania wiele utracił miłości u ludu, gdy go posądzano, że o samowładności zamyślał. Lecz potomne i późniejsze czasy usprawiedliwiły go z tych przedsięwzięć, a raczej obwiniły z przyczyny, że poprawy rządu nie popierał z większą dzielnością. Śmierć jego dla Rzeczypospolitej była najniewcześniej, bo on sam tylko mógł bunt Kozacki uspokoić, mając u Kozaków jeszcze niejakaś ufność mimo stracenie

Pawliu-

Pawliuka. Dla słabości zdrowia sypiał Król długo i często nie chodził do kościoła, co się wielom nie podobało, którzy żadnych na okoliczności względów mieć nie zwykli, a w powierzchownościach obrządków tylko widzą pobożność, nie szukając jéy ani w sercu, ani w cnotach.

Od Władysława IV. pochodzi ustanowienie poczty, r. 1647. a na początku za panowania jego zawarł r. 1634. Jérzy Ossoliński potem Wielki Kanclerz Koronny i nayulubieńszy Króla przyjaciel konkordat z Papieżem, mocą którego 12 opactw do szafunku Króla należało, tak jako i wszystkie Biskupstwa. Sejm r. 1635. określił prawo duchowieństwa do nabycia dóbr dla martwéy ręki.

Hoyność Władysława IV. okazała się naybardziéy w wydaniu za mąż Siostry jedynéy Anny Katarzyny Konstancyi, która roku 1642. poszła za Filipa Wilhelma Falcgrabi Neyburskiego i do 600,000 Talarów z Polski wyniosła. Na początku panowania swego ustanowił Władysław IV. order Nayświętszéy Panny niepokalanego poczęcia z potwierdzeniem Papieża Urbana VIII. r. 1634. Ale stany na Seymie r. 1638. zniosły ten order wraz z tytułami zagranicznymi, dla tego że z równością braterską szlachty nie zgadzały się takowe zaszczyty. Warowano używanie tytułu xiążęcego tylko starodawnym Ruskim i Litewskim domom, które przed unią Litwy z Koroną nim się szaszczycali. Wyniesienie Jérzego Ossolińskiego na dostojęństwo xiążęce przez Urbana VIII. Papieża i Cesarza Ferdynanda III. dało pochóp do

téy.

téy uchwały Seymowéy. Ale że i przedtém nie raz rozdawane przez Cesarzów Niemieckich albo Rzymskich tytuły od Rzeczypospolitéy bywały przyznane, albo zwyczajem potwierdziły się bez wyraźnego prawdozwolenia, oprócz dawnych familli wiele innych xiążęce do Polski wniosły tytuły, które jednak nie na dobrach, ale na osobie jak wszystkie prawie naynowsze takowe zaszczyty tak w Polsce, jak i w innych krajach miały swoją zasadę.

Za czasów Władysława IV. kwitnęły jeszcze cokolwiek nauki, ale już nie tak, jak za Zygmunta Augusta, gdy bowiem za Zygmunta III. jedynie tylko dla nawracania różnowierców albo dla odporu nawrócicielom ćwiczone się w naukach, ustał ów duch wolności pisania i mówienia, jak nastąpiły nierozsądne prześladowania o wiarę, a namiętności piórami uczonych zaczęły bardziéy powodować, niż prawda. Nie stało się to tak nagle, bo jeszcze za Zygmunta III. liczono w Polsce wiele uczonych w każdym rodzaju nauk i umiejętności. Było jeszcze nie mało pisarzy dobrych. Żył jeszcze Wielki Zamoyski, Sygoniusza i Mureta przyjaciel, akademii Zamoyskiéy założyciel r. 1594. Marcin i Joachim Bielscy, Łukasz Gornicki, Strykowski Dziejepisowie, Klonowicz i Szymonowicz wierszopisowie i wielu innych zostawili dzieła wiekopomne w Polskim języku, a drudzy pisali z równą wybornością po Łacinie jako to Warszawicki, Heydensteyn i t. d. Ale z tym wszystkiém już za Zygmunta III. wkraśl się zwyczaj szkaradny przeplatywania Polszczyznę łaciną, jak

jak teraz czasem francuszczyzną albo niemieczyzną. Nie przestali późniejsi pisarze nałóg takowy naśladować za Władysława IV. Wszedł ten zwyczaj i w prawodawstwo. Im późniejsze czytamy w zbiorach praw ustawy, tém więcej widać w nich makaronizmu. Dawniéj tylko dla nauk jeżdżono do cudzych krajów, tak jeździł Zamoyski do Paryża i do Włoch, Lew Sapieha do Lipska; teraz już i dla zabawy i dla ciekawości. Zaniedbano gruntowności w dawaniu nauk, zapomniano o źródłach pięknej literatury, o Greckich i Łacińskich Autorach klasycznych, a zamiast onych czytano tylko ciemne teologów rozprawy, opisy cudów, żywotów. Zamiast owéj wybornéj Łaciny Zamoyskiego, słyhać było nayeczęściej szolastyczną wieków średnich gadaninę. Wszelako i w tym czasie jeszcze mieliśmy Macieja Kazimierza Sarbiewskiego Jezuitę, który nie tylko w Polsce, ale i w całej Europie ma zaszczyt być naleyplemym Horacyusza naśladowcą. Kobierzycki, Piasecki, Okolski godni są towarzyszyć pisarzom przeszłego wieku, ale naleypleci pisarze już tylko po Łacinie pisali, a gdy znikła prawdziwa wolność pisania, upadały nauki co raz bardziéj. Od r. 1622. była cenzura książek zupełnie w ręku Jezuitów, gdy wtedy na rozkaz Zygmunta III. na rynku w Warszawie spalono wszelkie pisma przeciw nim wydane, jakie tylko na miéyscu zebrać można było. Indexa zakazanych książek przez Sobor Trydencki wydane, powtórzone przez Bernarda Maciejowskiego r. 1603., a Marcina Szyszkowskiego r. 1617. Biskupów Krakow-

wskich,

wskich, z przydatkiem książek Polskich były prawidłem do prześladowania pism Polskich. Marcin Bielski Historyk znajdował się między zakazanemi dziełami Polskimi, a Xięża Jezuita mieli za najmilszą zabawę palić dzieła dawnych Polskich Autorów, którzy byli albo im się zdawali być niekatolickimi. Pełne są téj chluby listy ich roczne (*Litterae annuae*) że albo sami palili pisma nowonawróconych, albo że palić je ich nakłonili. Lecz i katolickie książki, narodowe dostawały się przytém nie raz na zgłoszczę, jak to i w Czechach bywało. Wytepiano także starożytne pieśni i zabytki pod pozorem, że to zabobony. Innym zakonom czynili zaś Jezuita jak naywiększą trudność w wydawaniu dzieł i prześladowali to Autorów, to Cenzorów niejezuickich, gdzie mogli, a zwłaszcza w Akademii Krakowskiej. Literatura Polska była Jezuitom obcą. Hiszpania, Włochy i Austria celniéjszém siedliskiem, Barbarzyńska Łacina i Polemika głównym w szkołach przedmiotem. W Niemczech stan kwitnący Szkół Niekatolickich utrzymywał Zakon Jezuita w ruchu jakim takim, a to było powodem do tego, że tam bywali Jezuita uczeńsi i wydawali dzieła niezłe n. p. Atanazy Kircher, Jakób Gretser, Piotr Kanizy. We Francyi zaś ubieganie się o pierwszeństwo szkół z uczonemi Oratoryanami od Piotra Beruliusza potem Kardynała r. 1613. wprowadzonemi, a o wyższość nauki z uczoną kongregacją Benedyktynów S. Maura od r. 1621. sprawiło to, że Jezuita Francuscy ledwie że nie nayuczeńsi byli tam Literaci owego wieku.

Filip

Filip Lubbeusz, Jakób Maltrait Hardouin i inni zawsze słynąć będą w naukach, a chociaż i we Francyi kaziły zakon ich intrygi dworskie i polityczne, wszelako wyszło wiele dzieł wiekopomnych z rąk ich Towarzystwa. Inaczej było w Polsce, bo tu szukali Xieża Jezuiti tylko Missyonarzów do Chin i Japonii, przyszlých Męczenników, a uczeni Polscy Jezuiti, jako to Sarbiewski, a późniéy Kojałowiczowie sami nie w Polsce, ale w Niderlandach i za granicą czerpali większą umiejętność swoich biegłość. Już r. 1625. opisał Xiążd Jan Brożek (*Broscius*) Matematyk i Medyk Krakowski r. 1655. Proboszcz Międzyrzeczki i Staszowski zły sposób uczenia w szkołach Jezuićkich w dziełku *Gratis Plebański*, drukowaném w Wielkiénocy (6 mil od Krakowa) przez Jędrzeja Piotrkowczyka drukarza, potém (r. 1628.) Baranowskiego *), ale za Zygmunta III. nikt przeciw WW. OO. Jezuitom nic nie mógł wskórać. Sami Biskupi byli ich woli igrzyskiem, bo przez nich wsadzani na katedry. Władysław IV. umyślił ukrócić tę przemoc, kazał więc zamknąć szkoły ich w Krakowie r. 1634. i wprowadził r. 1642. do Warszawy i Podolińca Piarów, ale Zakon Piarski, lubo nie wchodził w intrygi i wady Jezuićkie, jednak przejął od nich zły smak nauki i nie odpowiadał w siedemnastym

*) Ob. Bentk. Hist. Lit. II. 320. a dowody na to, co inaczej było, Szembek (Pięknorzecki) *Gratis* wyćwiczony r. 1627. p. 427. Hist. kosc. reform. Krakowskiego przez Węgierskiego r. 1651. sub anno 1625. Radym. Ann.

stym wieku zamiarom Króla Władysława IV. a nawet chociaż od r. 1655 do 1705 dziesięć kolegiów Dom Xiążąt Lubomirskich i niektórzy Biskupi założyli *), jednak aż do reformy Konarskiego r. 1740 i aż czas sam późniéjszy nieco poprawił szkoły Jezuićkie, to i uczony Zakon Piarski w Polsce do poratunku nauk przykładać się nie mógł. Upadła także też i Akademia Krakowska, której ledwie że r. 1627. Jezuiti nie posiadli. Gdy bowiem Władysław IV. nie mógł podźwignąć zatracone fundusze, a uczony Tylicki Biskup Krakowski napróżno ustanowił w Szkołach Nowodworskich katedrę wymowy, to wtedy ogarnął zły smak Akademią, bo każdemu lepiéy podobała się szumność panegiryczna Jezuitów, a z téy przyczyny biedni Xieża Akademicy, gdy świeckim wstęp do Akademii był zabroniony, musieli iść także za smakiem zepsutym. Dla tego też chociaż utrzymali wyłączny udział uczenia w Krakowie, to szkoły ich i w Krakowie i po koloniach, to jest w tych miastach, gdzie mieli swoje gimnazya, nie były lepsze od Jezuićkich. Nie miała zatem stąd Literatura Polska naymniéjszego zasiłku. W Toruniu i Gdańsku tylko były uczone szkoły, ale ani Polskie, ani dla Polaków przystępne, gdyż do niekatolickich szkół Niemiećkich nie posyłano mło-

*) Bielski (Sim) *Vita et scripta quorundam. S. P. Varaviae* 1812. 8vo. S. Józef Kalazanty (Calasanza) *Ara-gończyk założyciel Piarów r. 1621.*

młodzieży. W Lesznie i w Słucku czasem tylko bywali uczeni professorowie, ale i tam te same, co w Gdańsku i Toruniu były zawady dla młodzieży. Naywięksi Panowie Katoliccy wysyłali wtedy dzieci swe do Ingolstadt, Wirzburga i Lowanium, gdzie uczeńsi jak w Polsce bywali Jezuici, ale nie raz zniemczeni w obyczajach rodacy prawie Polakami byż przestawali. Wtedy za Ludwiki Gonzagi Królówéy, zaczęły wciskać się hurmem do Polski obyczaje Francuskie. Sakramentki (Benedyktynki od adoracyi Nayśw. Sakramentu) w Warszawie, a jeszcze bardziéy rozmnożone w Warszawie *) a późniéy i po prowincyach Wizytki (za granicą Salezyanki zwane) naywięcéy przyczyniły się do wprowadzenia języka Francuskiego w usta pći piękny. Ustawy też powoli wtedy i liczne drukarnie w Polsce, gdy oprócz Krakowa, mało co gdzie indziéy drukowano. Arcybiskup Gnieźnieński Jan Wężyk surowy edykt swój przeciw Polskiej Biblii Gdańskiej r. 1632. wydrukowaney kazał r. 1634-1636. wciągnąć w Statuta Synodalne, a ciężki zacząwszy proces z drukarzami o małą omyłkę druku (Math. IV. 1. o słówko do zamiast od) sprawił tyle: że ta Biblia stała się wielką rzadkością, gdy wiele exemplażów jéy spalono, wszelako zachowano ich jeszcze nie mało i przedawano ją

*) S. Franciszek Salezy Biskup Genewski w Sabaudyi i S. Joanna Tremiot ustanowili zakon Panien od nawidzenia Nayświętszéy Panny r. 1610. które w Polsce nazywają się Wizytki.

ją potajemnie. W opisie historyi Polskich Biblii przez Ringeltaubego L. 101. w edykcie tym stoi warunek: że Arcybiskup wszystko to czyni nie naruszając pokoju dla dyssydentów, ale w Aktach Synodalnych tegoż Warunku nie ma (*Miscell. Crac. I. 101.*) Z upadkiem rządu dowolna rozpusta brała wszędzie górę. Nikczemniało też co raz bardziéy Duchowieństwo przez zaniedbanie nauk gruntownych. Nie zdarzało się już mieć ani Skargę ani Wuyka, którzy czystą Polszczyzną i wymową serca słuchaczów z kazałnicy uymowali.

Be z k r ó l e w i e.

Nie było dotąd okropniéjszych czasów na Rzeczpospolitą i naród cały, jak te, w których owe bezkrólewie przypadło. Czyli to z fałszywéy polityki zmarłego Władysława IV. czyli z wypełnionéy miarki skutków niepolityki Ojca jego bunt Kozackie podniósł albo raczéy odnowił Bogdan Chmielnicki, dosyć jest na tém, że przeto cała zatrzęsła się Polska potęgą. Jak za zwyczaj kończą się rozruchy i rewolucye zawsze inszym, jak zamierzają sobie hersztowie sposobem, a nikt przewidywać nie może końca pożaru z małej isierki wszczętego. Tak było i teraz. Z prywatnéy urazy Podstarościego Daniela Czapllickie-

plickiego, r. 1646. pochóp wziął Bogdan Chmielnicki do zapalenia wojny prawie ośmdziesiątletnię, która zakończyła się osłabieniem największym Narodu Polskiego, podziałem Ukrainy, a nareszcie zniesieniem samych Kozaków Małoruskich i Zaporowskich, a to po upłynieniu dwóch przeszło wieków, gdy nawet i po zakończonęj wojnie skutki onęj trwały aż do końca wieku ośmnastego. Póki Stanisław Koniecpolski, Hetman Wielki Koronny stawał na czele siły zbrojnej narodu Polskiego, niepodobną było rzeczą podnieść bunt z pomyślnym postępem. Ustawa Króla Stefana, żeby tylko 6000 było Kozaków rejestrowych pod bronią, z przyczyny potrzeby większych sił pod czas wojen Tureckich i Moskiewskich nie była zachowywana. Pomagali Kozacy Zaporowscy we 30,000 i we 40,000 Polakom na tych wojnach z wielkim Rzeczypospolitęj pożytkiem, ale przeto samo nie tylko, że na Zaporowiu czyli Zaporozu albo na Nizu to jest na wyspach czyli ostrowiach Dniepra za progami czyli porogami to jest kataraktami onegoż znikła tak powaga Rzeczypospolitęj, że nie słuchali więcéj korzenie *) Sieczy Zaporowskięj rozkazów Królewskich, jak tylko, ile im się podobało, albo ile broń Polska do tego ich przymuszała. Radzono często na Seymach o zniesieniu albo poskromieniu, albo też o lepszym urządzeniu Kozaków, bo z ich przyczyny częstokroć Turcy mścili się nad Polską, gdy jak Tatarzy na Ruś, tak Kozacy nie tylko

*) Korzeń jest Regiment, Pokolenie.

tylko do Krymu, Wołoch i Multan, ale nawet na czaykach swych aż do Azji wpadali, a w tych zapędach aż na przedmieścia Stambułu po łup i zdobycz zapuszczali się z pomyślnym orężem. Atoli zniesienie Kozaków otworzyłoby było jeszcze bardziej ścianę Ruską napadom Tatarskim, i przemocy Tureckięj, a tak tyle miały Seymy powodów do zachowania Kozaków, jak do zniesienia onych; bo i Turcy będąc mocniejszymi w owych wiekach nie tak sprawiedliwie, jak w późniejszych pokóy zachowywali. Co gorszą dla Polski było rzeczą, to były związki czerni czyli ludu prostego na Rusi z temiż Kozakami, bo prześladowani o wiarę dla Unii Rusini Nieuniacy uchodzili bez ustanku na Zaporozie i krzepili siły Kozackie i tak już zbyt potężne. Po śmierci Stanisława Koniecpolskiego nie mieli Polacy na Rusi żadnego z dawnych wodzów, którzyby zwycięstwami i wyższością przymiotów bohatyrskich celowali, jak niegdyś Zamoyski, Żółkiewski, Chodkiewicz i inni, co nad umysłem ludu powszechną pozyskali powagę. Wiedzieli to bardzo dobrze Zaporowcy, a tak nie omieszkali korzystać z okoliczności. *) Jak z Ruskich Województw dotąd miéwali najwięcéj przybylców do swych chorągwi, tak i teraz w nich znaleźli gotowe wsparcie, a dla powiększenia

*) Wymawiali to sami, Polakom późnięj, że nie dawni Bohatyrowie, lecz Dzieci (Panicze), w blachy okryte, przeciw nim stawają, że nie masz Chodkiewiczów, Żółkiewskich, Koniecpolskich.

kszenia sił i w Tatarach dostali przymierzeńców do rabunku i pożogi jak naysposobniejszych i zawsze gotowych. Był Bogdan Chmielnicki z rodu swego Szlachcicem Polskim czy Litewskim, bo tego wiedzieć teraz nie można, żołnierzem bitnym, zasłużonym na woynach Moskiewskich i Tureckich, a wtedy właśnie z łaski Stanisława Koniecpolskiego i Króla Władysława IV., Pisarzem Zaporowskim. Oyciec jego Michał równie zasłużony wojownik dostał w Starostwie Czechryńskim wioskę czyli slobodę Sobutów od Daniłowicza, Wojewody Ruskiego, Starosty Czechryńskiego, u którego długo był ekonomem. Tę wioskę wydał Bogdanowi Daniel Czaplicki *) sługa Chorażego koronnego, Alexandra Koniecpolskiego, **) Podstarosta Czechryński, jakoby do Starostwa należała, a później i żonę jego odmówił mu i Syna Timofeja na rynku w Czechrynie batogami obić kazał (r. 1646.). Za te obelgi nie tylko u Sądów ale i w Warszawie szukał Bogdan sprawiedliwości, ale że podobno Sobutów w samy istocie był przynależnością Starostwa Czechryńskiego, nie mógł odzyskać wioski, a że żona zostawszy katoliczką, wołała być Panią Podstarościna Polską, niż Pisarzową Kozacką, utrzymał się Czaplicki przy swoim bezprawiu Bogdanowi zaś tylko 50 Złotych nadgrody za budowlę w Sobutowie naznaczono. Pod czas bytności Bogdana w Warszawie miał Król Władysław, znając go

z wa-

*) Rudawski i Pastoryusz nazywają go Czaplińskim.

**) Był to Syn Stanisława Koniecpolskiego.

z waleczności, obiecać mu dopomódz i pozyskać go, aby wchodził do układu, żeby za pomocą Kozaków i Tatarów Król samowładztwo albo przynajmniej rozszerzenie władzy mógł otrzymać. Ten układ popierał potem Hieronim Radziejowski i Jęży Ossoliński, Kanclerz Wielki koronny w nadziei, że przeto zakończy się bezrząd w Polsce. Barabasza, Asanowa Kozacki, Oyciec chrestny Chmielnickiego, miał być wodzem Kozaków, którzy już nie mając własnych Hetmanów pod władzą Hetmanów koronnych zostawali. Lecz Barabasz z wielu innemi nie chciał się podjąć téj roboty z powodu, że klęski Kozakom od Stanisława Koniecpolskiego zadane jeszcze w świeżej były pamięci. Gniewem przeciwko Czaplickiemu uniesiony Bogdan Chmielnicki tém chciwiej przyjął na siebie poburzenie Kozaków Zaporowskich i złączenie się onych z Tatarami, im bardziey spodziewał się przeto znaleźć sposobność do zemsty na przeciwniku.

Na końcu r. 1647. ułożył spisek takowy Chmielnicki na Zaporozu, wezwawszy do współki Chana Islam Gierę, który Tohay Begowi pozwolił mu z 80,000 Tatarów dopomagać, a r. 1648. podniósł już Chmielnicki jawnie uknowany dawniey, a od duchowieństwa Nieunitów Obrządku Ruskiego przez Piotra Mohilę Arcybiskupa Kijowskiego wsparty bunt przeciw Polakom bynajmniej tego się niespodziewającym. Dopiero przez Żydów uwiadomiony o tém Hetman Wielki koronny, Mikołaj Potocki, Kasztelan Krakowski, wysłał Stefana Syna swego przeciw

ciw buntownikom, w 5000—6000. woyska. Ale że większa część żołnierzy składała się z Rusinów, ci wszyscy przystali do Kozaków, a opuszczona od nich garstka żołnierzy kwarcyanów 1500. głów z Stefanem Czarneckim musiała kapitulować, lecz za przybyciem Tohay Bega z Tatarami nie dotrzymano umowy, a d. 2. Maja r. 1648. pod Zółtymi wodami zabrano po dwutygodniowey walce wszystkich nie-dobitków tegoż Woyska Polskiego w niewolę Tatarską. Pod Korsuniem takąż sama klęska spotkała samego Hetmana Wielkiego Mikołaja Potockiego z Polnym Marcinem Kalinowskim d. 28. Maja, a po tych zwycięstwach cała nie mała Ukraina z Kudakiem nowo założoną fortecą *), w ręku już była Chmielnickiego.

Dnia 2. Czerwca r. 1648. napisał Chmielnicki list do Króla Władysława IV. z Białęcerkwi z prozbą o uchylenie krzywdy Kozackich przez Żydów, przez obracanie wolnego ludu na poddanych, przez nie dotrzymanie prawney liczby 6000. Kozaków na żołdzie Rzeczypospolitey, któren to żołd już przez pięć lat nie był wypłacanym, a nareszcie i z żądaniem, aby odtąd Kozaków rejestrowych 12,000 było. Ale już nie żył wtedy Król Władysław. Nie wiedział Bogdan Chmielnicki, co czynić. Xiążę bowiem Je-

remiasz

*) Gdy Stanisław Koniecpolski pokazywał warowność twierdzy Kudak Chmielnickiemu, zapytał się, co by myślał o nię, odpowiedź Chmielnickiego była: co ludzkie ręce zbudowały, ludzkie ręce znieść mogą.

remiasz Wiśniowiecki z Panów Ruskich naywaleczniejszy, wódz doświadczony, od żołnierzy, szlachty i ludu Obrządku Łacińskiego dla wspaniałości kochany, ale ludowi Ruskiemu dla surowey ostrości i przystania do Unii, a nawet i do Obrządku Łacińskiego nie miły, powróciwszy aż za Dniepra po niesłychanych trudnościach z małym ludu poczem, stanął na Wołyniu, a tam zebrawszy swoim kosztem 4000 woyska zniósł pod miasteczkiem Zviahel Assawuła Krzywonosą, który do 60,000 motłochu był zgromadził i Wołyn i Podole pustoszył. Stało się to, gdy Chmielnicki sam w Białęcerkwi spokojnie oczekiwał koniec bezkrólewia w nadziei, że w Królu następcy po Władysławie IV. znajdzie naylepszego do pokoju pośrednika i pewne stąd tak dla siebie i Kozaków, jako i dla Króla korzyści, byle tylko ta partya górę na Seymie otrzymała, która go do broni jeszcze za życia Władysława IV. była zachęciła. Ale inaczej poszło wszystko. Ani Ossolińskiego ani przeciwna jemu strona nie otrzymała takię na Seymie przewagi, żeby rozsądnych trzymano się jednostaynie prawideł. Chcieli jedni surowością, drudzy przez łagodną odwłokę rozruchy Kozackie zatłumić; ale nie czyniono zadosyć ani temu, ani owemu zamiarowi. Wiodła się wojna dalę z okropnym krwi rozlewem. Wycinał Xiążę Wiśniowiecki Rusinów Nieunitów, a Krywonos Katolików. Tak z wojny domowey zrobiła się okropniejsza jeszcze wojna ohydna religii. Seym konwokacyiny dnia 16. Lipca r. 1648. podał Kozakom kondycye do pokoju, jak

gdyby

gdyby zwycięzki oręż Stanisława Koniecpolskiego nowe był odniósł korzyści: „żeby Kozacy więźniów „i szlachtę zatrzymaną wypuścili, a zaniechawszy „związków z Tatarami na nowo wierność Rzeczy- „spolitej zaprzysięgli; hersztów i list Władysława IV. „do boju zachęcający wydali, a odtąd spokojnie na „kommissyą czekali przyszlą, co dla nich ustanowi.“ Na nieszczęście jeszcze większe obrano trzech z sobą niezgodnych Regimentarzów pod czas niewoli Hetmanów Koronnych, których Tatarzy po straconej pod Korsuniem bitwie do Krymu zabrali. Pierwszym był Xiążę Dominik Ostrogski i Zasławski, Pan cnotliwy, ale bynajmniej sztuki wojennej nie świadomy, a co gorszą jeszcze było rzeczą, obraził wybór jego bitnego Xiążęcia Jeremiasza Wiśniowieckiego, który słusznie naybardzięj był się dowództwa spodziewał. Drugim Regimentarzem mianowano Alexandra Koniecpolskiego, Chorążego Koronnego, Pana w młodym wieku, któremu lubo nie brakło na waleczności, zbywało jednak na potrzebnym do dowództwa doświadczeniu. Trzecim został Mikołaj Ostrorog, Podczaszy koronny, człowiek uczony i w prawie, niż w dziełach wojskowych biegłęjszy. Wielu szydząc z wyboru takowego rokowali przyszłe nieszczęścia, upewniając; że woyna nie pójdzie pomyślnie, której Pierzyna, Dziecina i Łacina przywodzić będą. Szkodliwym w Rzeczypospolitej (nowych wieków nie mał każdéj) przykładem określono władzę Regimentarzy przydaniem 26 kommissarzów, lekce ważąc niebezpieczeństwo, jak gdyby zwycięstwo było pewne.

W nay-

W naywiększym umysłów rozdwojeniu wyznaczono elekcyą na dzień 6. Październ. r. 1648. i zbierano woyska. *) Stanęło 36,000 woyska Polskiego z Kwarcyznów, z ludu zaciężnego i z poczt Pańskich pod Piławcami, lecz z takimi zawadami, że ciury i luzaki i inna obozowa chałastra siedm lub ośm razy liczbę wojowników przewyższała, bo samych wozów przy woysku było do 100,000. Xiążę Jeremiasz Wiśniowiecki, który dotąd prawie sam jeden był opierał się pomyślnie Kozakom, przyzwany do tegoż obozu, ofiarował nareszcie prywatne urazy dobru publicznemu, lecz zeszło prawie pół roku w bezczynności, nim zgoda zupełna między Wodzami stanęła, ale i ta niestetyż nietrwała. Za staraniem Adama Kisiela, Wojewody Braclawskiego **), zawarto niejakiś zawieszenie broni do rozpoczęcia negocyacji, ale obie strony zbyt dalekie były od siebie, aby można je było pogodzić. Nieszczera też już była przewłoka traktatów ze strony Chmielnickiego, który poznawszy twarde pokoju warunki, że żądano, aby go wydadź, czekał tylko na przybycie Tatarów i w Moskwie szukał przyjaźni u Cara. Uludzeni zaś przyszlą zgodą Polacy, a zwłaszcza Właściciele dóbr obszernych na Ukrainie, pochlebiali sobie: że cała woyna

*) Tak było w Rzeczypospolitej Hollenderskiej i Wenecyańskiej.

**) Był to jeden tylko jeszcze Senator Obrządku Ruskiego Nieuniackiego po prześladowaniach Zygmunta III. Dla rozstropności zwano go Richelieu Polskim.

woyna bez krwi rozlewu zakończyć się może. Częstość wierzysz się naybardziéj temu, co kto życzy, a że znaczną część poddanych Panów Polskich pod znakami mieli Kozacy, więc nie słuchano rady Xiążęcia Jeremiasza Wiśniowieckiego, żeby jak naydzielniéj wstępny bojem szukać zwycięstwa i wojnę prędko zakończyć. Wszczęły się znowuż niezgody między Panami i utrzymywał każdy swoje zdanie. Bawiono się bardziéj rozkoszą, niżeli bojem, gdy Chmielnicki stanął przed obozem, zajmwszy lepsze nad nim położenie. Swary o elekcyą doszły aż do obozu, aby popierać wybór Jana Kazimierza, umyślono cofnąć się do Konstantynowa, ale niż przyszło do porządnego cofnienia się, za płochym postrachem, że Tatarzy przyszli, opuszczono haniebnie obóz pod Piławcami. Dowodzcy bitew nieświadomi albo pierwsi albo ledwie że nie pierwsi dali zły przykład do ucieczki i nieładu, a każdemu wolno było uchodzić z obozu podług upodobania. Dopiero tylko 6000 Tatarów było stanęło przed ucieczką Polaków w obozie Chmielnickiego, dla tego ledwie sam mógł uwierzyć, że nie miał nieprzyjaciela przed sobą dnia 23. Września r. 1648. Łup bogatych sprzętów w obozie i dostatków żywności wstrzymał Kozaków i Tatarów od pogoni za uchodzącymi Polakami. Dnia 8. Października stanął Chmielnicki pode Lwowem, a gdy się to miasto dnia 24. tegoż okupiło się, *) dnia 5.

Listo-

*) Tylko 1500 głów było żołnierzy do służby wałowej. Ani Wiśniowiecki, ani Krzysztof Arciszewski chciał się

Listopada pod Zamościem, gdzie się liczna szlachta z regimentem Ludwika Wejera Kasztelana Elbląskiego zamknęła. *) Spustoszone wszystko, co do Szlachty należało, aż do Buga, a nawet i gmin Rucki, choć Kozakom sprzyiał, doznawał szkody z wojny domowéj zawsze nieuchybne. Czyli przywiązanie do panującego Domu Waza, czyli nadzieja do łaski Jana Kazimierza, czyli niepewność dowództwa i posłuszeństwa w niekarném woysku Kozackiém czyli nareszcie zwycięstwa woysk Litewskich pod przewodem Xiążęcia Janusza Radziwiła Hetmana Polnego, **) albo jak drudzy chcą ząbobony i gusła, w które tak wódz, jako i lud Kozacki wierzył, powodowały Bogdana Chmielnickiego albo jak powszechnie wtedy sądzono cud Boski ślepotę na oczy zwycięzcy zysłający, zaćmił mu rozum, dosyć bądź jak bądź, wiedzieć nie można: jakie naybardziéj przyczyny skłoniły go do negocyacji pod Zamościem i do tego; że przez trzy niedziele czekał tam spokojnie na wypadki elekcyi umowy. Okupił się Zamość lichą 20,000

się podjąć obrony miasta bezbronnego. Okupu dano 1200 grzywien srebra czystego, a 17000 Złotych w gotowiźnie pieniędzmi.

*) Był to Regiment Prus Polskich.

**) Dla słabości Hetmana Wielkiego Kiszki dowodził Janusz Xiążę Radziwił Hetman Polny całém woyskiem. Pierwszy zapęd Kozaka Niebaby na Rusi Litewskiéj wstrzymali Władysław Wołowicz Pisarz W. X. Litewskiego, Jęrzy Mierski Strażnik, Samuel Komorowski

Obozuy,

20,000 Złotych summa, *) którą mieszczenie i obłężeni szlachta tysiąckrotnie odzyskali, odkupując łupy, choć niestetyż na własny Braci i współziomkach zdobyte od Tatarów Kozaków za bezcen wartości. Dnia 22. Listopada r. 1648. obrano Jana Kazimierza Królem Polskim w Warszawie, nie zważając na Ragocego, Xiążęcia Siedmiogrodzkiego, któremu Xiążę Jeremiasz Wiśniowiecki sprzyjał; Królewicz zaś Karol Ferdynand Biskup Wrocławski, ostatni Brat Królewski po krótkim staraniu sam Brata zalecał do korony, a jeszcze przed elekcyą mianowano Xiążęcia Jeremiasza Wiśniowieckiego Regimentarzem przeciw Kozakom, co tak Chmielnickiego przeraziło, że oświadczwszy się Hetmanów z niewoli Tatarskiej oswobodzić, skłonność do negocyacji powtórnie okazał. Niby pod pozorem, że szanując wyniesienie Jana Kazimierza na tron, gotów pełnić rozkazy jego, powrócił Chmielnicki do Białejcerkwi, a przyjąwszy pod Zamościem Smiarowskiego posła Królewskiego z wszelką uczciwością, przyrzekł czekać na kommissarzów do zawarcia zupełnej zgody, gdy mu Jan Kazimierz sam buławę Kozacką przyobiecał. Ale uniesiony szczęściem swoim już podobno i wtedy czasem o udziałnym xięstwie albo o czém więcéj

zamy-

Obożny, Wincenty Gosiewski, Horski, Niewiarowski, Mirzeński, którzy go za Przypeć cofnąć się przymusili. Potém Pińsk wzięto.

*) Żądał z początku Chmielnicki 200,000. Czerwo-Złotych.

zamyślał na Ukrainie, gdy tak od Turków, jako i Rossyan, i Hospodarów Wołoskich odbierał poselstwa uroczyste. Kommissya Polska *) do Pereasławia d. 19. Lutego r. 1649. przybywszy zastała Chmielnickiego wcale w innych przedsięwzięciach, jak pod Zamościem, bo lubo przyjął przyslaną buławę i buńczuk z rąk kommissarzy **), i dosyć uszanowania ku Królowi okazywał, atoli naygrubszeimi słowami wyrzucał tak panom Polskim, jako i duchowieństwu Łacińskiemu postępkę z Kozakami i Rusią nieuniąską. Ledwie że z życiem mogli powrócić kommissarze, uyrzawszy z smutkiem, że cała Ukraina, to jest Województwo Czernichowskie i Kijowskie była w ręku Chmielnickiego, a Województwo Bracławskie niepewne, Podolskie i Wołyńskie w groźnym niebezpieczeństwie. Napatrzyli się sami kommissarze topienia i morderstw współziomków, a chociaż jaki taki zrobiono rozeym aż do zielonych świątek, jednak wszystko okazywało bliskie wojny odnowienie. Chmielnicki bowiem żądał. „1) Przywrócenie dawnych wol-

„ności

*) Kommissarzami byli Adam Kisiel Wojewoda Bracławski. Maxymilian Brzozowski Kasztelan Kijowski Woyciech Miaskowski Podkomorzy Lwowski, Mikołaj Kisiel Brat Adama Chorąży Nowogrodzki, Jakub Zieliński. Podczaszy Bracławski, Xiążę Zacharyasz Czetwertyński i Sekretarz Królewski Smiarowski.

**) Podobno zamyślał wtedy Chmielnicki samowładztwo dla Króla, buławę i dziedzictwa znaczne dla siebie albo może i Xięstwo Ruskie przez bunty swoje otrzymać.

„ności i swobody dla Kozaków; 2) wypędzenie Zydów i Jezuitów z Ukrainy. Jezuitów zaś przez szyn, derstwo Wyzuwiami nazywał; 3) zniesienie unii, Obrządku Ruskiego; 4) ustanowienie 40,000 wojska Kozaków Rejestrowych; 5) aby urzędy wszelkie, w Województwie Kijowskim tylko Nieunitom rozdawane były; 6) aby Metropolita Kijowski w Sejmie zasiadał; 7) aby Czaplicki był mu wydany, a Wiśniowiecki od dowództwa oddalony.“ Wprzód zaś nawet o wydanie Wiśniowieckiego upominał się dla zemsty, że się z Kozakami okrutnie obchodził.

Takim sposobem nie mogło przyjść do zgody, lecz wisiała wojna nad karkiem, równie dla nowego Króla, jak dla Chmielnickiego niebezpieczna, bo przez rozpustę Kozacką po tylu zwycięstwach nie była władza Chmielnickiego w pokoju tak znaczna, jak pod czas wojny kiedy stał na czele wojska. Albowiem co lud chciał, to musiał czynić Hetman Kozacki bez względu na dalsze czasy i wypadki.

Jan Kazimierz V.

Koronacja Króla Jana Kazimierza była w Krakowie d. 17. Stycznia r. 1649. Potrzeba było dla wiążących wojny Kozackiej obmyśleć sposoby do zakończenia

kończenia jej ze sławą i pożytkiem albo raczej z jak najmniejszą szkodą, lecz i tyle klęsk nawet nie mogło skłonić rozróżnionych umysłów do zgody, gdy jątrzyły się serca wszystkich to sprzeczkami nierozsądnymi o religią, które niestetyż i wśród bezkrólewia obrady trudniły, to prywatnymi zyskami, to zazdrością wzajemną i tysiącnym zbytniej od przeszłych czas dla zbytecznej wolności skutkiem, a to działa się już nie tak wolności jednego stanu szlacheckiego, jak raczej możnowładców, którzy nie tylko nad poddanymi do skiby przywiązanymi władzę niewolniczą rozciągali, ale nawet i ze szlachtą drobną nie wiele lepiej obchodzili się, chyba że potrzeba przymuszała ich do podchlebiania szlachcie w zamiarze obłowy starostw i innych królewskich przez wpływy jakie takie na Sejmie i Sejmikach lub w urzędach bezpłatnych. Zaraz zatem po upływie rozeymu Pereasławskiego; odnowiła się wojna. Zleciły nareszcie Stany Królowi Janowi Kazimierzowi dowództwo i prowadzenie wojny, ale pokojiu nie miał Król zawierać inaczey, jak za zgodą przydanych kommissarzy i z warunkiem potwierdzenia umowy na przyszłym Sejmie. Jędrzej Firléy Kasztelan Belzki, Stanisław Lanckoroński Kasztelan Kamieniecki i Mikołaj Ostrorog Krayczy koronny mieli dowodzić pod przewodem Królewskim. Początek do odnowienia wojny dały bunt wiśniactwa około Baru i Tarnopola, które Firléy wprzód od Króla wysłany dosyć pomyślnie uspokoił. Uważali to Kozacy za złamanie rozeymu i ruszyli przeciw

woysku Polskiemu, które pod dowództwem Firleja i kolegów pod Konstantynowem stanęło. Dla większego bezpieczeństwa cofnęli się Polacy pod Zbaraż dnia 30. Czerwca r. 1649. gdy ich więcéy nie było jak 9000 głów, *) a Chmielnicki oprócz Tatarów z samemi Kozakami czterdzieści razy tyle miał woyska. Oprócz 200,000 Kozaków bowiem pod bronią było do 160,000 Tatarów. Dnia 13. Lipca stanął Chmielnicki pod Zbarażem, gdzie Xiążę Jeremiasz Wiśniowiecki, ofiarując wspaniale za odebrane dowództwa urazę dobru Oyczyzny siły i odwagę oblężonych mężnie pokrzepiał. Trwało oblężenie przez dwa miesiące; 20 szturmów odbito pomyślnie, a w 75 wycieczkach zemszczono we krwi nieprzyjacielskiéy liczne ich napady. Ale z tém wszystkiém nie można było opierać się daléy nieprzyjacielowi dla straszego głodu, co do jedzenia koni, kotów, szczurów i psów przymuszał, smród z zdechłych koni i z trupów poległych zarażał powietrze i zatruiwał wodę, a Chmielnicki odrzucał kapitulacyą wszelką do wypuszczenia oblężonych, jeżeli mu nie wydadzą Xiążęcia Wiśniowieckiego, Alexandra Koniecpolskiego i innych Panów Ruskich. Bronili się zatém daléy Polacy, a strzała z obozu nieprzyjacielskiego z listem wypuszczona uwiadomiła ich, że Król spieszy im na ratunek.

Z jak naywiększym pośpiechem po odprawionem weselu w pierwszych dniach Maja z Królową wdową

*) Miało być 12,000, ale nie było, jak 9000.

wdową Ludowiką Maryą *), ruszył Król Jan Kazimierz w dzień S. Jana Chrzciela z Warszawy z poświęconą od Nuncjusza *Jana de Torres* choragwią **) w 18,000 woyska na Ruś. Pod Zborowem równie otoczony od Chmielnickiego, który dosyć miał sił do opasania obudwóch woysk Polskich, znajdował się Król w wielkiém niebezpieczeństwie. Ale udało mu się odwieść od przyjaźni z Kozakami Hana Tatarskiego Istan Gieréy, który kiedyś bywszy w niewoli Polskiej od Władysława IV. ***) był wypuszczonym. Oprócz upominków i listu nakłaniały Hana do tego uwagi: że przez pogńębienie Polaków może nadto wzrosłaby potęga Kozacka. Z tego powodu więc odstąpił od Kozaków, a Chmielnicki przystał na następujące warunki. — „Swobody Kozackie „będą powrócone do dawnego stanu. — Horyń, „rzeka odgranicza kray Kozacki; a Kozaków rejestrowych będzie 40,000. Hetman ich rejestr ułoży. —

X 2

„Staro-

*) Poseł Francuski Hrabia de Bressy przyczynił się naywięcéy do tego małżeństwa, na co wszyscy Senatoremie przystali, oprócz zacnego Biskupa Przemyślskiego, sławnego Dziejopisa, Pawła Piaseckiego, który znając charakter Królowéy, jak nie mało innych, nie wiele sobie dobrego rokował z tego na przyszłość.

**) Stolica Rzymska uważała Woynę Kozacką jak religijną. Jak wiele to zaszkodziło Rzeczypospolitey Polskiej, obacz niżej, gdy nie dano miejsca Metropolie Kijowskiemu w Senacie.

***) Jest pogłoska, że sam Chmielnicki oddał go być jako więźnia Władysławowi IV.

„Starostwo Czehryńskie do Hetmana Kozackiego, jak „Barskie do Hetmana koronnego ma należeć. Hetmanem Kozackim będzie teraz Urodzony Bogdan „Chmielnicki, a po śmierci jego zawsze Nieunita „Rusin. — Amnestya przeszłych czynności będzie „powszechna. — Król postara się o zniesienie Unii. „Władcy Chełmskie, Łuckie Mściśławskie, Przemyskie Nieunitom będą oddane, a Metropolita Kijowski zasiędzie w senacie po Biskupie Chełmskim. — „Urzędy w Województwach Kijowskiem, Bracławskiem, i Czernichowskiem tylko Nieunitom rozdawane być mają. — Jezuitom nie wolno ani w Kijowie ani na Ukrainie mieć szkoły, ani bywać tamże, „bo w Kijowie szkoły będą tylko nieuniackie. — „Wolno Kozakom pędzić wódkę na swoją potrzebę „i szynk trunków wolny każdemu będzie. — Mundur i 10 Złotych na rok każdy dostanie. — Szlachta, do majątności swoich powróciwszy, nie będzie „żądała nadgrody za szkodę poniesioną.“ Dnia 19. Sierpnia przeprosił Chmielnicki uroczystie Króla za bunt podniesiony i potwierdził przysięgą umówione warunki. Ustała i w Litwie wojna, gdzie Xiażę Janusz Radziwiłł Hetman Polny pomyślnie buntowników gromił, zniósłszy wodzów ich Hładkiego r. 1648. Jana Krzeczowskiego pod Łojowem d. 31. Lipca i wkrótce potem Podobayłę drugiego herszta Kozaków nad Dnieprem r. 1649. Przyczem Wincenty Gosiewski, Stolnik W. X. Litewskiego, zwycięzca herszta Kozackiego Hołoty, Michał Kazimierz Pac, Chodorowski, Podlęcki i inni wodzowie wyżey wspomnieni wśla-

wślawili się dzielną walecznością z pomiędzy rodaków; a Reynold Tyzenhauz, Grot, Otthausen, Nolde i Ganzkof cudzoziemcy z zaciągu zagranicznego dzielili z nimi sławę na téj wojnie nabytą.

Atoli niepodobała się zgoda Duchowieństwu Łacińskiemu i Panom możnowładnym, co przez nią dobra na Ukrainie albo raczey wartość onych tracili. Gdy bowiem przyszło rejestrować 40,000 Kozaków, niechciało ich 160,000 powrócić do pługa. Umyślił zatem Chmielnicki pod imieniem wolnych Kozaków zatrzymać ich pod chorągwiami i przy wolności zachować, ale bez poddanych nie czyniłby nic dobrego na Ukrainie. Możnowładzcom Polskim, choćby i w najżyźniejszych gruntach, gdzie nie tylko szesnaste ale często i setne rodzi się ziarno. A duchowieństwo z Nuncyuszem zaniósłszy uroczystą protestacyą przeciw Metropolicie Kijowskiemu, oświadczyło Królowi, że kiedy nowo przybyły do Warszawy Metropolita Sylwester Kossowski *) zasiędzie w Senacie, to Biskupi Łacińscy z obrad seymowych ustąpią. Nie przestawano i w tym czasie nawracać na unię, a tak starano się ze wszech stron, aby odnowić wojnę ledwie ugaszoną. Podał i Chmielnicki do nię nową przyczynę, gdy Syna swego starszego imieniem Timofeja na gospodarstwie Wołoskiem osadzić umyślił. Żądając bowiem od Hospodara Wasila Lupuli, aby

temuż

*) Tenże Sylwester Kossowski był wiele przyczynił się do uhamowania Chmielnickiego przed kommissyą Pereasławską, obacz n. str. 345.

temuż synowi młodszą Córkę imieniem Dumna *) dał za męża, gdy Lupuli nie chciał dobrowolnie tego uczynić, postanowił za pomocą Turków i Tatarów gwałtem dopiąć zamiaru swego. W tym widoku i z Tatarami jeszcze bardziéj zaprzyjaźnił się, jak niegdyś, i dopomagał im na wojnie z Czerkiesami, a z Turkami wdawał się: jakby udzielnym był Panem w negocyacye; żeby Lupulemu Córkę za Timofeja wydać rozkazali. Nakłoniony równie temi postępkami, jako i namową skąd inąd do wojny Jan Kazimierz rozkazał Mikołajowi Potockiemu, Wielkiemu Hetmanowi Koronnemu, żeby założywszy obóz pod Kamieńcem w wszelkiéj był gotowości na Kozaków. Seym w Warszawie uchwalił zaciągi obce, podatki, i wydanie dwoich wici za jedne, żeby w potrzebie Król mógł jak narychliwy ogłosić pospolite ruszenie. Tak z obuch stron zanosilo się na odnowienie nieszczęsnéj wojny. Nie myślał podobno dotąd oderwać się zupełnie Chmielnicki od Polski, lecz szukał dla Syna i następstwa zapewnienia wielkości, który hetmaństwem Kozackiem dla swojej osoby był już dostąpił. Widział bowiem bardzo dobrze, że gdyby mu się udało, żeby Syn został Hospodarem albo spokrewnionym był z wielkimi domami w Polszcze, że wtedy odziedziczyłaby się w pleminiu

*) Siostra téż Dumny Marya była za Xiążęciem Januszem Radziwiłłem, a o Dumnę samą starał się Xiążę Dymitr Wiśniowiecki, któremu ona była przychylniejsza.

niu jego albo powaga hetmańska Zaporowców, albowi też nabyte od Rzeczypospolitéj lub z łaski Królewskiéj dobra, albo może i Xięstwo Wołoskie, nie raz cel ambicyi Wiśniowieckich, Koreckich i Potockich. Chociaż nie dowierzał Chmielnicki możnym Panom Polskim, jednak miał zawsze jeszcze niejakaś w Królu ufność. Ale kiedy prywatny Człowiek wyniesie się nad okresy swojej godności, częstokroć losem uniesiony musi daléj postąpić, jak sam życzy: trudniéj nie raz z pierwszego na drugi powrócić stopień władzy; niż z ostatniego na pierwszy dźwignąć się z prochu. Chęć panowania nadder powabna jest dla serca ludzkiego, którem nie władza umiarkowanie cnoty i umysłu spokojnego, a tak może téż już i teraz dojrzywały w Chmielnickim pyszne zamysły na udzielne Xięstwo na Ukrainie. Bądź jak bądź, dosyć na tém: że przyszło znowuż do wojny. Wymawiał Chmielnicki Polakom założenie obozu pod Kamieńcem, a Polacy wyrzucali mu samowolne postęпки jego na Wołoszczyźnie i wdawanie się jego z Turkami. Sułtan bowiem nie tylko Lupulemu rozkazał Córkę wydać za Timofeja; ale i Bogdanowi Chmielnickiemu przysłał kaftan i szablę kosztowną przez Czausza Osmana Agę, jak gdyby lennikowi swemu. A gdy Lupuli nie usłuchał rozkazu Sułtana dobrowolnie, wkroczenie 16,000 Kozaków pod przewodem Nossacza, Puszkara i Doroszenki przymusiło go wkrótce nie tylko do obietnicy wydania Córkę za Syna Chmielnickiego, ale i do przyrzeczenia: że 600,000 Talarów Tatarom zapłaci, którzy

którzy w 20,000 Chmielnickiemu pomagali. — Obległ Chmielnicki Kamieniec *), gdzie mu potężny dał odpór Piotr Potocki, Komendant téj twierdzy. wysłał półkowników swoich do Litwy i na Ruś bliższą, a na podgórze niejakiego Napierskiego, żeby tam lud Ruski podburzał. Nie miał zdolności i sił dosyć Hetman Polny, choć bitny i mężny, Marcin Kalinowski do odporu, a Xiażę Jeremiasz Wiśniowiecki tylko swoim wojował kosztem. Ruszył Król powtórnie z poświęconą z rąk Nuncyusza wziętą chorągwią z Warszawy d. 10. Kwietnia r. 1651. ale dla szczupłości wojska dopiero d. 14. Maja mógł stanąć pod Sokalem, gdy województwa ruszone powoli nadciągały, a pańskie poczty nie mogły tak prędko przybywać. Dnia 19. Maja porzucił Chmielnicki oblężenie Kamieńca i poszedł przeciw Królowi, który ze szlachtą i pańskimi pocztami do 100,000 miał wojska. Dnia 15. Czerwca dopiero przeszło Wojsko Polskie przez Bug, a d. 28. tegoż przyszło do bitwy pod Beresteczkiem. Cztery tysiące Tatarów odparto pomyślnie, a d. 29. całą ich potęgę. Pierwszego dnia popisali się walecznością nieustraszoną Krakowianie, Sandomierzanie, Łęczycanie i Wielunianie, Jęrzy Lubomirski i Alexander Koniecpolski. Drugiego pułki trzy Potockiego Kasztelana Krakowskiego, Jęrzego Lubomirskiego Marszałka Wielkiego Koronnego i Kazimierza Leona Sapiehy Podkanclerzego Litewskiego. Dnia 30. Czerwca Xiażę Jeremiasz Wiśniowiecki,

Woje-

*) Obiecał go potajemnie Turkom.

Wojewoda Ruski, korzystając z mgły gęstej, opadował stanowisko obozowi Chmielnickiego bardzo szkodliwe i z rozkazu Królewskiego natarłszy na tabór Kozacki, przełamał go z Stanisławem Potockim, Wojewodą Podolskim w kilku miejscach pomyślnie. Król za nim idąc odciął Tatarów od Kozaków potężnym ogniem z dział i śmiałym następem z jazdą i piechotą. Pierzchnęli Tatarzy i wszelkie usiłowania Chmielnickiego wrócić ich do bitwy były daremne. W przeciągu dwudziestu godzin Han Tatarski mil 11. z placu ujechał, a za nim i Chmielnicki. Tak dostało się zupełne zwycięstwo Polakom. Legło do 30,000 Kozaków i Tatarów. Ale jednak gdy nie korzystano z zwycięstwa, udało się Kozakom nowy utworzyć tabór d. 5. Czerwca i w nim uchodzić pod przewodem Dziedzałego o milę od pobojowiska, bo zamiast popierania wojny, zaczął Jan Kazimierz wchodzić z Kozakami w umowy. Zaczęły się znowuż kłótnie i niezgody w obozie Polskim, gdy szlachta zarzucała Królowi, że Kozaków ochrania na zgubę jęj, a Niemcom i zaciężnym wojskom folguje, wystawiając raczej pospolite ruszenie na wszelkie niebezpieczeństwa. Ządał Xiażę Jeremiasz Wiśniowiecki 15,000 wojska, gdy Król chciał wysłać go na to, aby Kozakom pas przerznąć, ale nie słuchano xiażęcia. a dworskim podchlebcom udało się zazdrością napoić serce Króla nawet przeciw Wiśniowieckiemu, jakoby sam sobie życzył przywłaszczyć chwałę zwycięstwa. Po długich sprzeczkach ledwie Lanckorońskiego w 3000 wojska wysłano

w tak

w tak ważnym zamiarze, ale ustraszeni tém Kozacy umknęli z pośpiechem d. 11. Lipca z obozu swego w oczach nieczynnego woyska Polskiego, gdy rozumiano, że na trawę wyjeżdżają. Przewodził Kozakom Bohun, gdy Dziedzały z dowództwa był złożony. Chciał Król iść dalej za nieprzyjacielem, ale odmówiły mu Województwa ruszyć się za nim. Zostawiwszy Królowi 5000 woyska na żołdzie na trzy miesiące, wróciła się szlachta do domu, a Król, choć i tak miał jeszcze do 40,000 woyska, powrócił także do Warszawy, gdy się wielu Panom niechciało iść z nim dalej pod Kijów. Dalsze zatem popieranie wojny poruczono Hetmanom koronnym z 20,000 woyska. Nie miał Jan Kazimierz przymiotów Brata swego Władysława IV. Chociaż z przyrodzenia posiadał nie mało talentów, był mądrym i przezornym, i męstwo jego było nieustraszone w nieszczęściu, jednak w szczęściu nie umiał sobie poradzić rozsądnie podług lepszego swego zdania, ale to uporem, to gorliwością zbytęcną uniesiony na wzór Oycy swego psuł nie raz pomyślne okoliczności. A jakby jeszcze był Xiędzem Jezuitą i Kardynałem zapominał, że był Królem, słuchając aż nadto ulubieńców, a zwłaszcza Jezuitów. Zonie zaś swojej Królowej Ludowice Maryi dał się ze wszystkim tak powodować, że nie raz igrzyskiem był zupełnem jęj woli i służą nayuniżeńszym jęj rozkazów. Nie umiał rozkazywać, ani jak Stefan Batory, ani jak Władysław IV. Nie lubiono obudwóch, ale obawiano się surowości Stefana, powagi Władysława IV. Jana Kazimierza

zaś

zaś nikt się nie obawiał i nikt nie lubił. Wkrótce pokrzepił się znowu Chmielnickie i stanął w 50,000 Kozaków pod Masłowym Stawem. Dopiero nadciągnięcie świadomego sztuki wojennéj Xiążęcia Janusza Radziwiła na Ukrainę, wzięcie Kijowa przez tegoż i złączenie się z daleko mniej biegłymi w téj sztuce wodzami koronnymi przymusiło Chmielnickiego do ugody pod Białącerkwią d. 28. Września roku 1651. w następującej treści: „1) nie będzie więcej, jak 20,000 Kozaków rejestrowych, którzy z Hetmanem wierność Rzeczypospolitej i Królowi zaprzysięgłszy, na każdéj wojnie służyć obowiązani, tylko w Województwie Kijowskiem siedliska swe, na dobrach Królewskich mieć mają, a już nie zaś, w Województwach Czernichowskiem i Braclawskiem; 2) kto nie będzie rejestrowanym Kozakiem, powinien odbywać powinności do zamków Królewskich; 3) Kozacy nie mogą w Województwach Braclawskiem i Czernichowskiem, Polacy w Województwie Kijowskiem miewać leże lub stanowiska; 4) Szlachta powraca do dóbr swoich w podmienionych Województwach, równie jako i urzędnicy na stracone urzędy: ale z warunkiem, żeby danin nie żądali, aż po ukończeniu rejestru. 5) Stanowstwo Czehryńskie należy do Hetmana Kozackiego, pod którym wszyscy Pułkownicy Kozaccy zostawać będą; 6) obrządek Ruski, Grecki, Nieuniacki będzie miał dawne na Ukrainie wolności i dobra; 7) Amnestya powszechna; 8) żydom wolno żyć na Ukrainie i arendy trzymać; 9) Tatarom nie da-

„dzą

„dzą Kozacy pasać na Ukrainie; 10) z Litwy nie „wolno Kozaków rejestrować; 11) z Kijowa samego „nie wiele ich wciągnie się do rejestru; 12) Kom- „missarze Polscy, Hetman Kozacki i Pułkownicy „zaprzy sięgną tę ugodę.“

Ale nieszczera już była ta ugoda, bo w zamiarze opanowania Mołdawii dla Syna wdawał się Chmielnicki, jak gdyby udzielnym był Xiażęciem w negocjacye z Szwedami i Turkami, żeby ich na Polskę poburzył. Ledwie kilka miesięcy zeszło spokojnie na rejestrowaniu Kozaków 20,000, albo jak drudzy chcą 40,000, bo mimo umowy więcéy ich Chmielnicki przyjmował, jak było obwarowano w traktacie. Gdy bowiem jeszcze wiele ludu zostało się, co do pługa powrócić nie chciało, wyszły liczne onegoż kupy za pozwoleniem Chmielnickiego do Moskwy, gdzie slobody Achtyr, Szum, Izium, Charków i Rybna wtedy założono, skąd Charkowscy i Słobodzcy Kozacy *) na czas niejakiś powstałi.

Poznali Polacy wcześniej obłudę Chmielnickiego z listów jego przejętych. Stał Marcin Kalinowski obozem w 9000 wojska pod Batohem czyli Bato-
wem, żeby pilne mieć oko na obroty Kozaków. Ale zwiódł go Chmielnicki udawaniem, że nie ma się czego obawiać od Kozaków, byle nie przeszkadzał Timofejowi Synowi jego, który do Wołoch na we-
sele

*) Roku 1765. zniosła Imperatorowa Katarzyna II. tych Kozaków, ustanowiwszy z nich pięć regimentów Huzarów tychże samych nazwisk.

sele z Gospodarzanką Mołdawską z Tatarami pocią-
gnie i był tylko na ostrożności od pogan i hałastry
godowniczey. Znagła stanęli Tatarzy przed obozem
Polskim, a Timofey z Kozakami wziął tył Hetma-
nowi, skradłszy się doń przez las znienacka. Do-
stało się zupełne zwycięstwo Kozakom po walce dwu-
dniowey d. 1. i 2. Czerwca r. 1652. Wszystkich
więźniów w pień wycięto, kwiat rycerstwa Polskiego;
ledwie dziesięciu zostawiono z nich przy życiu. Oso-
bistą urazę mieli Kozacy na Marcina Kalinowskiego,
rozdrażnieni od niego pogrozkami zwykły surowości.
A dla tego, gdy Tatarzy dla okupu chcieli więźniów
5000 przy życiu zachować, płacili im Kozacy za
głowę każdą, jak za rzeź bydła, pewne jak na targu
pieniądze, a Nahaycy zarzynali bezbronnych Pola-
ków. Nie patrzył się już sam na ten okropny wi-
dok Marcin Kalinowski, bo w bitwie z wielu innemi
był poległ. Ta klęska przypisuje się tém bardziéy
jego winie, im lepiéy mógł uniknąć ostatecznéy nie-
doli, gdyby był słuchał rady Zygmunta Przyemskiego,
Generała Artyleryi, który napominał go; aby sam
z konnicą cofnął się w głąb kraju, zostawiwszy pie-
chotę na wytrwanie w oblężeniu, którzy Przyemski
doświadczony wodź na woynach hiszpańskich, w Ni-
derlandzie wyćwiczony, ofiarował się przywozić aż
do powrotu jego na odsiecz albo aż do odéyscia Ti-
mofeja do Wołoch. Po takim okrucieństwie zda-
wały się być rozerwane wszelkie związki między
Chmielnickim i Polską. Ale podobno nieufność jego
sprawiedliwa ku Tatarom, którzy z osłabienia tak
Koza-

Kozaków, jako i Polaków upatrywali swego tylko zysku, wstrzymała go jeszcze od dalszych zapędów. Oblęł powtórnie Kamieniec, lecz podobno bardziey dla tego, żeby ubezpieczył spokojne Synowi wesele na Wołoszczyźnie, jak żeby téy twierdzy dobył dla Turków i Tatarów, którym ją obiecał. Z tego powodu posłał i na Seym w Warszawie listy, szukając zgody i przebaczenia postępku z Kalinowskim.

Jak za zwyczaj rzadko kiedy przychodzi nie-szczęście jedno bez drugiego. Już wtedy zanosilo się w Polsce na wojnę Moskiewską z Carem Alexym Michajłowiczem i na Szwedzką z Karolem Gustawem; a na łonie Rzeczypospolitey wynaleziono w świątyni Seymów ohydne intrygi narzędzie, wstrzymanie czynności Seymowéy przez słowo nie pozwalam z ust Posła ziemskiego z jakichkolwiek bądź powodów wyrzeczone. Siciński, Poseł Upitski pierwszym był, co przez swoje nie pozwalam urażony o dekret Królewski w sprawie Ekonomii Szawelskiey seym na początku r. 1652. zaczęty sam jeden rozzerwał. A lubo i wtedy ganiono postępki jego i potem, a nareszcie i uchwała przeciw takiemu zbytkowi stanęła, jednak zostało się złe w narodzie, aż do naynowszych czasów, gdy ambicya to prywatna, to publiczna, a późniéy i obca wpływu przemoc szukały w zamięszaniu Rzeczypospolitey dopięcia jakie-gokolwiek zamiaru. Podał Król Jan Kazimierz sam przyczynę do zamięszania kraju, gdy Hieronim Radziejowski, Podkanclerzy koronny, niegdyś ulubieniec jego został celem nienawiści i podstępów dworu z przy-

z przyczyny, że Królowi żony swojéy *), do miłostek potocznych nie chciał ustąpić, chociaż mu za to i za złożenie podkanclerstwa ofiarował kasztelanią Krakowską i Starostwo Lubelskie i inne łaski obiecywał. Obelżywy pozew żony do sądów nuncyatorskich o rozwód z namowy Króla, napełnił serce Podkanclerzego żalem nieutulonym. A żal ten jeszcze bardziey rozjątrzyły gwałty przez Brata Podkanclerzyny w domu Podkanclerzego popełnione. Za pomocą bowiem wojskową zagrabiła kobieta rozgniewana nie tylko dobra swoje, ale i pałac pierwszego męża, a nareszcie i rezydencyą, dom własny małżonka, w niebytności jego, gdzie Brat jéy Bogusław Słuszką, Podskarbi Litewski poranił nawet ludzi jego niektórych. Zemścił tę obelgę Hieronim Radziejowski za powrotem, i odebrał za pomocą przyjaciół swych z Szlachty Mazowieckiey dom swój w nocy, gwałtem prawie podobnym; a to bez względu na przytomność Króla i okoliczności Seymu. Z woli Królewskiey z namowy Jędrzeja Leszczyńskiego, Biskupa Chełmskiego, Kanclerza Wielkiego, wydały Sądy Marszałkowskie pod łaską Łukasza z Bnina Opalińskiego, Marszałka Nadwornego d. 20. Stycznia r. 1652. wyrok surowy na gardło i część zelżonego Małżonka, łago-

*) Podług Koch. 304. była ona Elżbieta Słuszcanka Jana Słuszki Wojewody Trockiego Córka, pierwszego ślubu Kazanowska. Marszałkowa nadworna; podług Rudawskiego było jéy imię Anna. Rud. 94. Ale podobno sprawiedliwie Elżbieta cf. Nies. Kor. IV. 126 27.

łagodną karę pieniężną i tytularne siedzenie wieży przez rok i sześć niedziel włożywszy na żonę i Brata ję Bogusława Słuszkę, Podskarbiego Litewskiego. Ta niesprawiedliwość przyczyniła się nie mało do burzliwości Seymu, a lubo po zerwaniu onegoż drugi Sejm d. 23. Lipca dla opatrzenia potrzeb krajowych był złożony, nie zapobieżono złemu, które się co raz bardziéy na zgubę Rzeczypospolitéy szērzyło. Chciwy zēmsty Radziejowski udał się do Wiédnia, żeby Austryaków na Króla poburzyć *), a gdy mu się to nie udało, pojechał do Szwecyi, gdzie gotowych spodziewał się znaleźć nieprzyjaciół. Król okazawszy listy Radziejowskiego do Kozaków z Szwecyi pisane łatwo otrzymał na Seymie jeszcze r. 1652. odsądzenie jego od czci i sławy i skazanie na śmierć. Ale że Radziejowski zaprzeczał prawdziwość tych listów, nie mało było takich, co wiary zdradzie jego nie dawali. **)

Powiodło mu się tym czasem lepiéy w Szwecyi, Krystyna bowiem Królowa Szwedzka, sprzykrzywszy sobie równie ciężar korony, jako i byt w zimnéy i odludnéy Szwecyi, zapragnęła złożyć berło i dadz je naybliższemu z krewnych po ciotce Falcgrabi Karolowi

*) Zadał on kilka tysięcy woyska, a z tém Kraków opanować obiecywał.

**) Upewniał, że blankiety jego niejakiś Jasiński nie podług zlecenia, ale z woli Królewskiéy powypełniał inaczéy, jak mu był przykazał z okoliczności zdarczenia.

rolowi Gustawowi. Ale pochopny do próżnych nadziei Jan Kazimierz, przyjąwszy tytuł Króla Szwedzkiego po Oycu i Bracie, rozumiał, że łatwo mu będzie wytargować koronę albo insze zyski od wspañiałéy i często bardziéy uporem płci swojéy niż zdrową polityką rządzonéy Niewiasty. Spetżył zatem traktaty w Lubeku na niczém r. 1651. i trwały niesnaski między Szwecyą i Polską, choć wojny nie było. Szwedzi poburzali Kozaków do popierania buntów, gdy widzieli, że Jan Kazimierz nie inaczéy, jak niegdyś Zygmunt III. myślał. A gdy tak jeszcze wisiała woyna, przybył na podżogę ję prześladowany Hieronim Radziejowski do Sztokholmu. Zapaliła się już tym czasem woyna Moskiewska, gdy bowiem Król widział, że Chmielnicki łudzi go tylko obietnicami pokory i posłuszeństwa, przełożył Seymowi wszystkie dowody jego wiarołomności i nie wierzone mu więcéy, chociaż starał się znowuż o zgodę. Wciągnął Król do współki téy wojny Jęrzego Ragocego Xiążęcia Siedmiogrodzkiego i Radulę Wojewodę Multańskiego. Ci bowiem niechętni Timofejowi, tak tegoż, jako i Oycy oskarżali u Turków: że na Ukrainie i w Mołdawii udzielne założyć sobie chce państwo. Niedowierzali Tatarzy Kozakom i tak poruszono wszelkich na pomstę wiarołomcy sprzężyn. Ale choć udała się woyna pomyślnie na Wołoszczyźnie Ragoceму i Radule za pomocą Polaków pod Stefanem Czarneckim, gdy d. 9. Października r. 1653. kula armatna obłożonego w Soczawie Timofeja zabiła, jednak na Ukrainie nie naylepiéy poszły rzeczy

Królowi, gdy Chmielnicki ujawszy sobie podarunkami Tatarów, obległ go za pomocą ich w obozie pod Zwańcem, właśnie tak, jak niegdyś pod Zborowem. Z ostatniego niebezpieczeństwa wyratował się Król powtórnie, przeciągnawszy na stronę swoją Tatarów. Stała się zgoda, na Umowę Zborowską na pozór tylko, bo Król potajemnie z Hanem ułożył sobie, aby Kozaków do szczytu wygubić, a Chmielnicki opuszczony od Tatarów, szukał tylko przewłoki czasu do nowej zdrady. Tatarzy z kłesk Polski i Kozaków upatrując sposobności do obłowy zysków spustoszyli przyjacielski kraj, Podole, Wołyń i część Litwy, i zabrali z 70 weseł i z licznych wiosek do 5000 szlachty niczego nie obawiając się w niewolę. A ledwie co Król powrócił do Warszawy, poddał się Chmielnicki pod hołd Carowi Alexemu Michajłowiczowi w Styczniu r. 1654. w Pereasławiu, a Car bez odwłoki wysłał dwa wojska potężne, jedno do Litwy pod przewodem Kniazów Srebrny i Chowański, a drugie na Ukrainę pod dowództwem Wasila Wasilewicza Buturlina. Chciwość sławy, żeby samemu jednemu dostało się zwycięstwo, uwiodła Xiążęcia Janusza Radziwiła na ten czas Wielkiego Hetmana Litewskiego do wydania bitwy niepomysłnej pod Szklowem przed przybyciem niemiłego mu Hetmana Litewskiego Polnego Gosiewskiego, a ta klęska Polaków otworzyła Carowi z trzecim wojskiem drogę pod Smoleńsk, który nie przez zdradę, jak wtedy mniemano, ale przez nieumiejętność Wojewody Smoleńskiego Filipa Obuchowicza dnia 29. Września r. 1654. poddał się przez

przez kapitulacyą. Tak nareszcie aż pod Wilno większa część Litwy wpadła w ręce Moskiewskie, gdy Seym dopiero radził o zasłonie téj części Rzeczypospolitej bezskutecznie, kiedy już trzeba jęć było bronić. Nie pomogły nic zwycięstwa Polaków na Ukrainie pod Humaniem, Ochmatowem i Stawiszczą w Styczniu r. 1655. bo w Litwie obrony nie było, a zwycięstw odniesionych zaniechano popierać, gdy nowy zjawił się nieprzyjaciół w Wielkiypolszcze.

Karol Gustaw nowy Król Szwedzki chciał mieć wojnę z Polską, wystawując sobie z namowy Radziejowskiego: że łatwym jego będzie łupem, a gdy Henryk Kanazil, *) poseł Jana Kazimierza przeciwko wstępowi Gustawa Karola na tron uroczystą zaniósł protestacyą, nowy Król Szwedzki z ochotą jak nayskwapliwiej chwycił się podanej pory do zaczepki. Uznał Jan Kazimierz błąd swój, a dla tego wysławszy Jędrzeja Morsztyna na ten czas Stolnika Sandomierskiego do Sztokholmu, zamyślał odwrócić nową wojnę nawałę od nieszczęśliwej oyczyzny; ale za późno to było. Nie przyjął Posła Karol Gustaw, a gdy Jan Leszczyński, Wojewoda Łęczycki i Alexander Naruszewicz, Pisarz W. X. L. do Sztokholmu przybyli, ledwie że wdano się z niemi na pozór w negocyacye nieszczere.

Y 2

Feld.

*) Radziejowski miał i Kanazila do tego kroku bez wyraźnego zlecenia od dworu przez chciwość zemsty mówić.

Feldmarszałek Szwedzki Wittenberg wkroczył w 17000 do Wielkiéypolskiéj z Pomeranii, a Województwa Poznańskie i Kaliskie od Radziejowskiego poburzone bez najmniejszego oporu przystały na stronę Szwedzką d. 25. Lipca r. 1655. pod Uściami. Przybył z świeżym woyskiem Karol Gustaw i złączywszy się z Wittenbergiem pod Koninem, oświadczył w obozie pod Kołem Posłowi Polskiemu Krzysztofowi Przyjemskiemu: że tylko w Warszawie z Janem Kazimierzem ustnie układać się będzie. Umknął Jan Kazimierz z stolicy, a gdy pod Czarnkowem przez ulewę deszczów nie mógł wydadź bitwy, rozumiejąc, że nie masz dla niego nadziei, w ostatniéj rozpaczy uszedł do Krakowa, a stamtąd z kraju do Głogowka na Szląsku w Xięstwie Opolskiém, które w zastawie jego było. *) Stąd zaś przeniósł się do Opola, gdzie aż do 9. Stycznia r. 1656. przesiedział. Miał przyczynę rozpaczać nieszczęśliwy Król Polski, bo Litwy część większa była w ręku Moskiewskich, a niezgody między Januszem Radziwiłem i Wincentym Gosiewskim przecięły wszelką do dalszego oporu nadzieję. Xiążę Janusz Radziwił bowiem opuścił Wilno i poddał się nareszcie sam pod protekcją Szwedzką d. 10. Sierpnia r. 1655. przez ugodę z Hrabią Magnusem *de la Gardie* w Kieydanach zawarłą,

a

*) Po Królu Władysławie IV. dostał Jan Kazimierz Xięstwo Opolskie i Raciborskie w zastawie będące, ale ustąpił je Bratu Karolowi Ferdynandowi Biskupowi Wrocławskiemu i Płockiemu, o po tegoż śmierci roku 1654. dostał te xięstwa powtórnie.

a dnia 8. Sierpnia weszli Rossyanie do Wilna, do bezbronnéj stolicy Wielkiego Xięstwa, którą tak jak kraj zajęty okropnie spustoszyli. Kozacy nie ścigani po klęsce Humańskiéj wraz z Rossyanami oblegli Lwów i aż pod Lublin zniszczyli Małopolskę. Nie obronił nareszcie i waleczny Stanisław Czarnecki Kasztelan Kijowski Krakowa *) przeciw Szwedom, a Stanisław Lanckoroński Hetman Polny Koronny i Alexander Koniecpolski Chorąży Koronny pod Woiniczem zbici od Szwedów z Kwarcyanami poddał się i wierność im zaprzysiądz musieli dnia 6. Października.

Rozumiał Karol Gustaw, że już jest Królem Polskim. Poddawało się jedno Województwo po drugiem. Jeszcze tylko Prusy Królewskie nie były w mocy jego, te Prusy, których Axel Oxenstierna, Kanclerz Gustawa Adolfa, był radził opanować, porzucałszy Niemiecką wojnę, przed lat dwudziestą, gdyż

tyle

*) Podał się Kraków dnia 17. Października. Tu gdy Szymon Starowolski Kanonik Krakowski oprowadzał Karola Gustawa w kościele katedralnym, pokazując mu pamiątki Królów Polskich, przy grobie Władysława Łokietka rzekł: „ten Król trzy razy z państwa „wygnany, trzy razy na tron powrócił; odpowiedział „mu Król Szwedzki: „ „ale Jan Kazimierz wasz raz „wygnany, nigdy nie powróci.“ Któż wie, odezwał „się Starowolski, starzec sędziwy, Bóg jest bowiem „wszechmocny, a los odmienny.“ Przeciął mowę o tém dalszą tchnięty słowami temi Król i w zamilknieniu nagłém oglądał spokojnie starożytności i ozdoby świątyni z uszanowaniem z gołą głową.

tyle niemal miałyby dla Króla Szwedzkiego wartości, co cała jego Szwecya. Ale nad spodziew zostały Prusy Janowi Kazimierzowi wierne, a gdy nawet Rycerstwo Pruskie chciało przyjąć załogi Elektora Brandenburskiego Fryderyka Wilhelma Wielkiego, sprzeciwiły się temu miasta, nie ufając Elektorowi, że może do strony Szwedzkiej przystanie, jako w samej istocie wkrótce się to ziściło. Ruszył Karol Gustaw z całą potęgą swoją do Prus z Małéypolski, wzięwszy z sobą 7000 kwarcyanego woyska pod Alexandrem Koniecpolskim, a w pewnej nadziei, że już Panem jest całego kraju, gdy Sandomierzanie żądali, żeby Sejm złożył elekcyiny i wolność elekcyi zabezpieczył, odpowiedział im: że elekcyi nie potrzebuje, gdy na mocy zwycięstwa może bydz i jest już Królem narodu i ich Panem, a pałaszowi, skazując nań ręką, winien wybór na tron. Mimo starania Króla Szwedzkiego, aby przez utrzymanie karności woyskowej i łagodne sposoby serca ludu Polskiego pozyskał, przebłykiwała co raz bardziey chęć jego do panowania despotycznego, a nagle szczęście czyniąc żołnierstwo Szwedzkie zuchwałém, psuło karność woyskową. Odrażały się przeto serca narodu od Szwedów, a litość nad losem Jana Kazimierza jednała mu przyjaciół. Zjechało się do niego do Opola nie mało Panów Polskich, dwaj Arcybiskupi i ośm Biskupów. Ale nie wiedział sam, co miał czynić, bo rada jego przyjaciół rozdzieliła się na dwie partye. Jedna radziła mu przyjąć propozycye Karola Gustawa, żeby go uznał za następcę, druga przeciwnie

ciwnie następstwo domowi Austryackiemu zapewnić chciała. Już wahał się Król sam, czy nie miał przystać na żądanie Karola Gustawa, ale wstrzymała go Królowa Ludowika Marya, która nie dowierzając mu, żeby nareszcie nie dał się namówić na to Posłowi Szwedzkiemu Szlippenbach, strzegła go jak naysilniey, aby się sam na sam z nim nie obaczył. Przemogła partya Austryacka. Wysłano Jana Leszczyńskiego Wojewodę Łęczyckiego do Cesarza Ferdynanda III. o posłki z obietnicą za nie następstwa, i puszczenia w zastaw znacznych krain; jako to: Województwa Krakowskie i Sieradzkie, Starostwa Samborskie i Zywieckie. Wzdrygnął się Posel sam uczynić tych ofiar, a gdy tylko przestawał na tém, że przekładał Cesarzowi, jakie skutki dla domu jego z przemocy Szwedów mogłyby wyniknąć, odpowiadano mu, że nie można od Cesarza wymagać, aby dla Polski w oczewiste wdał się niebezpieczeństwo. Atoli pod czas niebytności Karola Gustawa w Polsce, gdy w Prusiech bawił, zaszła nagle wielka rzeczy odmiana. Nie chciała Częstochowa przyjąć garnizonu Szwedzkiego, a obleżona przez Generała Szwedzkiego Burcharda Müller od 18. Listopada do 25. Grudnia obroniła się szczęśliwie Szwedom z wielką ich klęską, gdy Xiądz Przeor Paulinów Augustyn Kordecki wszystkim serca dodawał i jak wódz najs doskonalszy z Tomaszem Zamoyskim herbu Rożycz Miecznikiem Sieradzkim i z Piotrem Czarnieckim Bratem stryjecznym Stefana rozporządzenia do obrony sam czynił naysposowniejsze. Ustąpiła rozpacz z serca ludu,

ludu, odżywił się duch Polski w Narodzie tyłą kłeskami przyciśniony. Zapomniano o prywatnych zayściach i kłótniach. Stała konfederacya Tyszowiecka dnia 29. Grudnia r. 1655. *) przez Stanisława Potockiego Wojewodę Krakowskiego Wielkiego Hetmana Koronnego, Stanisława Lanckoronskiego, Wojewodę Ruskiego Hetmana Polnego Krzysztofa Tyszkiewicza Wojewodę Czernichowskiego, Jędrzeja Potockiego Oboźnego, Stanisława Staszewskiego Starostę Horodelskiego, Stanisława Domaszewskiego Sędziego Łukowskiego i innych. Naywprzód woysko, potem szlachta przystała do konfederacyi.

Atoli jak Stanisław Lanckoroński był początkiem, tak Stefan Czarnecki Kasztelan Kijowski i Jęrzy Lubomirski Wielki Marszałek koronny byli duszą tego związku, oni bowiem naywięcý czynili szkody Szwedom, a gdy to się stało w Małéypolszcze, Piotr Opałiński, Wojewoda Podlaski podniósł broń przeciw Szwedom w Wielkiéypolszcze.

Niezgoda między Chmielnickim i Moskalami była przyczyną, że Lwów nie poddał się oblężencom. Sam nawet Chmielnicki i inni Kozacy namawiali Lwowianów do obrony, gdy bowiem Moskale panowanie swoje daleko ściśléyszém niż Polacy trybem rozciągali na Ukrainie, zaczęli Kozacy żałować, że im się pod hołd poddali. Sprowadzili **) Związkowi Jana Kazi-

*) W Miasteczku Tyszowce w Województwie Bełżkim nie daleko Zamościa.

**) Przyczyniła się naywięcý Królowa do wyjazdu Króla z Opola d. 9. Stycznia r. 1656.

Kazimierza przez Góry Karpackie w nienaruszonéj wierności przez Jęrzego Xiążęcia Lubomierskiego zachowane przez Lubomłę, na Krośno i Łańcut do Lwowa roku 1656. dokąd Alexander Wolf, potem Opat Pepliński i kleynoty korony uwiózł był szczęśliwie. *) Tu żeby i religią wzmocnić obronę oyczyzny poddał Król Jan Kazimierz, nabrawszy nowéj odwagi, dnia 1. Kwietnia siebie i całe Królestwo opiece Nayświętszég Panny, która, jak głoszone, cudami łaski swojéj obroniła Częstochowę. Lwów zaś miał tym czasem stolicą bydź Rządu i Państwa aż do odzyskania zaborów Szwedzkich. Nie ganiła nigdy zdrowa polityka wezwanie religii na pomoc i obronę rzeczy sprawiedliwéj, ale zbytki fanatyzmu zawsze są i były naganne, a tak i w tym akcie splamił Jan Kazimierz czyste chęci swoje i pobożność narodu haniebnym prześladowania zakałem. Wraz bowiem z ślubami Bogu Naywyższemu czynionemi, że uciski ludu prostego uprzątnie, przyrzekł nawracać albo, co jedno jest, prześladować. Było zamiarem zaś albo Zydów albo Aryanów z kraju wygnać. Opuścili Tatarzy stronę Kozacką, jak tylko o związkach ich z Moskwą usłyszeli, obiccał im pod Jęzierną i Chmielnicki broni daléj przeciw Królowi nie podnosić. Ale w hołdowniku swoim znalazła Polska nowego nieprzyjaciela. Po krótkiéj bowiem na pozor

*) Z Krakowa przed oblężeniem do Lubowni na Spiżu uwiózł je naypierwéj Wolf, dokąd Jęrzy Lubomirski i samego Króla zapraszał.

zór wojnie przystał Elektor Brandenburski Fryderyk Wilhelm na stronę Karola Gustawa, przez traktat w Królewcu zawarty, gdy mu Król Szwedzki Warmię prócz Brunsberga przyrzekł. Gdańsk, Puck i Malborg tylko jeszcze nie były w Prusiech Królewskich w ręku Szwedów. Na odgłos powrotu Jana Kazimierza do Polski ruszył Karol Gustaw z pod Malborga obleżonego do Małéypolski z 10,000 jazdy, ale chociaż mu się udało porazić Stefana Czarneckiego, Kasztelana Kijowskiego d. 18. Lutego r. 1656. pod Gołębiem, wszelkie usiłowania jego były daremne. Jan Zamoyski, wnuk Wielkiego Zamoyskiego, obrocił się w Zamościu, Przemyśl obwarował się jak naysilniejszemu, a d. 2. Marca reszta kwarcyanów pod Koniecpolskim przy Szwedach będąca przeszła na stronę Jana Kazimierza. Ledwie że Król Szwedzki do Prus znowuż mógł się cofnąć, otrzymawszy zwycięstwo pod Sandomierzem z największą osobą swojej niebezpieczeństwem d. 5. Kwietnia. — Wierność Gdańszczanów utrzymała resztę Prus w posłuszeństwie. Toczyła się w Prusiech i w Wielkiéypolszcze wojna różną szczęścia kolejną, trapił Czarnecki Szwedów w koronie, w Litwie zaś Gosiewski zniósł 10 regimentów Szwedzkich niespodziewanym napadem ich po kwaterunkach, a Car Alexy Michajłowicz zazdroszcząc Królowi Szwedzkiemu zwycięstw, obległ Rygę i za pośrednictwem Cesarza Ferdynanda III. zawarł zawieszenie broni w Wilnie z Janem Kazimierzem. Odzyskał Król Polski przez siebie Warszawę dnia 1. Lipca r. 1656., a przez Czarneckiego

neckiego Piotrków tegoż samego dnia, gdy Elektor Brandenburski nowym traktatem w Malborgu obietnicą niepodległości Prus Xiążących od Karola Gustawa dla Szwedów ujęty jawną wojnę przeciw Polsce i Zwierzchnikowi swemu oświadczył. Złączeni Szwedzi z Brandenburczykami odnieśli nowe dnia 18. Lipca r. 1656. zwycięstwo pod Pragą za Warszawą po trzydniowej walce; powtórnie zatem wpadła Warszawa w ręce Nieprzyjaciół, którzy ją splądrowawszy Wałów warownych pozbawili. Jednak nie ścigany od nieprzyjaciół Król Jan Kazimierz wkrótce w Lublinie mógł znowuż nowe do zaczepki nabrać siły, gdy niebezpieczeństwo Infant Karola Gustawa do Prus Królewskich, a Elektora względy na obroty Gosiewskiego w Litwie i podobno nie nayszczętsze dla Karola Gustawa chęci do Prus Xiążących odciągnęły. Paweł Witrz Generał Szwedzki bronił jeszcze Krakowa dosyć pomyślnie dla Szwedów, ale wszędzie indziej górę brali Polacy. Radziła tym czasem Francya do pokoju z Szwecyą, Austria do wojny, upewniając że lepijéy zgodzić się z Moskwą. Wahał się znowuż Król, nie wiedząc, co miał czynić, a przez duchowieństwo przemogła powtórnie partya Austriacka, chociaż Królowa najbardziej jéy była przeciwna, urażona o to, że Cesarz Ferdynand III. synowi swemu Leopoldowi siostrzenicę jéy którą *) nie

*) Siostrzenice jéy były Xiężniczki trzy Córki Anny Gonzaga de Nevers i Edwarda Xiążęcia Palegrabi Reńskiego: Ludowika Marya ur. r. 1647. Anna Henryka Juliana

nie chciał zaręczyć. Nie zostawało Szwedom z 30,000 ludu więcej, jak 7000, bo 25 regimentów Szwedzkich do 2000 głów spelzło, ale z tém wszystkiém nie tracił nadziei Karol Gustaw, że pomyślnie wojnę zakończy, gdy wiedział: jak co raz bardziéj Król Polski rządzić się sam przez siebie przestawał. Nowy nieprzyjaciół Polski Jérzy Rakocy, Xiażę Siedmiogrodzki r. 1657. czynił mu też otuchę do odmiany szczęścia, stanąwszy w kraju Rzeczypospolitéj w 60,000 wojska. Gdy bowiem Królowa Ludowika Marya sama dawała mu nadzieję do następstwa po mężu, jeżeli zaślubi synowi siostrzenicę jéj, on widząc, że to inaczej bydz nie może. jak kiedy porzuciwszy wiarę Kalwińską na Katolicką przystanie, zerwał wszelkie w téj mierze negocyacye, a bacząc na Polskę tak osłabioną jak na łup pewny za namową Szwedów wziął się do oręża, jakby zwycięstwo łatwe i dla niego było niewątpliwe. Paweł Wirtz Komentant Szwedzki w Krakowie obronił był miasto przeciw Jérmu Lubomierskiemu, a tak dnia 30. Marca zaprosił Ragocego do Krakowa na przyjęcie hołdu. Przybył i Król Szwedzki z 7000 Szwedów, 3000 Brandenburczyków do Małéypolski i złączył się z Rago-cym pod Opatowem, ale że Dania jawnie i Austria potajemnie gotowała się wydać wojnę Szwedom,

nie

Juliana ur. roku 1648. i Benedykta Henrietta r. 1652. Za staraniem Królowej ożenił się z średnią jéj siostrzenicą nayulubieńszą Xiażę Henryk Juliusz *de Condé* roku 1663.

nie mógł długo bawić się tu z Rago-cym. Do tego Xiażę Siedmiogrodzki postrzegłszy, że nie tak łatwo było opanować Polskę, jak się spodziewał, już wczesnie tracił wszelką do wojny ochotę. Jérzy Lubomirski z jednéj, a Węgrzy Austriacy pod dowództwem Weseliniego Wojewody Węgierskiego z drugiéj strony wkroczyli do Siedmiogrodu, Jaskólski zaś Poseł Polski w Carogrodzie wyrobił listy odwołujące do Rogocego i nakaz do Tatarów, aby Polakom pomagali. Tak więc skończyły się wszelkie Ragocego obroty w Polsce na wzięciu bezbronnego prawie Brześcia Litewskiego i nie lepiéj opatrzonéj Warszawy. Tak tu, jak i tam splamiła się niekarność wojska Węgierskiego rabunkami ohydneimi, a w Brześciu i Szwedzi za przykładem Węgrów dopomogli lupieży. Po odciągnięciu zaś Szwedów do Danii, która Karolowi Gustawowi wojnę wydała, rozeszła się dla nieładu połowa wojska Siedmiogrodzkiego, jako zgraja ludu z różnych i niezgodnych narodów złożona, a to tak, iż nawet już tylko 30,000 głów Ragoceemu pod bronią pozostało. Nie wielkiego doświadczenia wódz, zamiast spiesznego do Siedmiogrodu cofania się, jak mu radzili Szwedzi, obrócił się na Wołyń, a tu opuszczonemu od Kozaków pod Miedzybożem nad Derażnią zaskoczyli drogę Hetmani Koronni Stanisław Potocki, Jérzy Lubomirski *), i Stefan Czarnecki wtedy już Wojewoda Ruski

*) Jérzy Lubomirski został po śmierci Stanisława Lanckorońskiego Hetmanem Polnym, a Stefan Czarnecki Wojewodą Ruskim.

Ruski w 10,000 woyska żołnierzy marszem strudzonych bez armat i bez ammunicyi prawie. Ale lubo Stanisław Potocki i Jérzy Lubomirski, który dopiero co z Siedmiogrodu powrócił, chcieli unikając bitwy wolno puścić Ragocego z woli Królewskiéj albo raczej Królowéy, która mu zawsze jeszcze sprzyjała, Stefan Czarnecki nie zezwoliwszy na to przymusił Xiążęcia Siedmiogrodzkiego do bardzo uciążliwych warunków dnia 23. Lipca r. 1657. jako to: „1) Portę „Ottomańską i Króla Polskiego za podniesienie téy „woyny przez uroczyste poselstwo przeprosić; 2) „wszelką zdobycz oddadź; 3) 400,000 Talarów do „skarbu Królewskiego dla woyska Polskiego zapłacić; 4) Hanowi donatywę wyliczyć; 5) wszelkie „związki z nieprzyjaciołmi Rzeczypospolitéy zerwać; „6) załogi Siedmiogrodzkie z Brześcia i z Krakowa „odwołać.“ Pogłoska, że Król Polski i Cesarские posiłki idą przeciw Ragoceму, skłoniły go do przystania na te tak uciążliwe warunki. Powracającego do domu napadli Tatarzy i więcý niż 11,000 dusz z woyska jego uwięzili. Tak się skończyły wielkie i dumne zamachy Ragocego, który chciał Polskę z Szwedami i Rossyą podzielić, a ustąpiwszy Prusy i Wielkąpolskę Szwedom, Zadnieprowskie Kraje i Ukrainę Rossyanom, w Litwie i Małéypolszcze nowy tron sobie utworzyć.

Młody Cesarz Leopold I. po śmierci Ferdynanda III. d. 2. Kwietnia r. 1656. przystał był dnia 17. Maja na potwierdzenie zawartego z Oycem w Wiedniu

dnia przymierza *), na mocy którego Janowi Kazimierzowi przysłał 17,000 woyska na pomoc pod przewodem Hrabi Melchiora de Hatzfeld, lecz za opłatą drogą 500,000 Złotych Ryńskich z góry, i 300,000 takichże co rok na żołąd przez przeciąg całej woyny, za co w niedostatku pieniędzy żupy solne puszczone w zastaw. Oprócz tego obowiązała się Polska bez wiedzy i woli Cesarza z nikim, a mianowicie z Szwecyą pokoju nie zawierać, Wileński rozeym z Moskwą przez pośrednictwo Austryackie zawarty zachować, względem Kozaków pośrednictwo Austrii przyjmując, wszystkich nieprzyjaciół Leopolda I. Cesarza za swoich mieć, Danią i Brandenburczyków do wspólki i przymierza wezwać, a na następcę po Janie Kazimierzu którego z Arcyksiążąt obrać, Kraków, Poznań i Toruń Austryakom oddadź w rękomyją, że wiernie dochowane będą artykuły przymierza Polscze tak uciążliwego. Tym czasem Elektor Brandenburski przez obietnicę znaczney części Wielkiéypolski i Warmii w przymierzu z Szwecyą utrzymany, gdy Dania Szwec-

*) Bogusław Leszczyński Podskarbi Wielki koronny zawarł był to przymierze, które Ferdynand III. bądź z zwykłej powolności, bądź nie chcąc zrywać pokoju ze Szwedami do skutku nie przywiódł, ale umierając Synowi do uskutecznienia zalecił. Jan Leszczyński Wojewoda Poznański i Jan Wielopolski Kasztelan Woynicki nareszcie do uiszczenia obietnicy Ministrów Leopolda I. przyprowadzili przystaniem na uciążliwe warunki z woli Królewskiéy: że, aby całość uratować, lepiéj część utracić.

Szwedów zaczęła, za odmianą szczęścia zaczął najwprzód wahać się w wierności ku Karolowi Gustawowi, zwłaszcza gdy własnym dziedzictwom wojna już ciężką być zaczęła. Piotr Opaliński bowiem wkroczeniem nagle do Marchii przymusił stany do obietnicy, że Pana do pokoju nakłonią, a do wojny pomocy żadnej dodawać mu nie będą. A Wincenty Korwin Gosiewski Litewski Hetman Polny pod Prostkami niedaleko Oleska tak zbił d. 8. Października r. 1656. Szwedów i Brandenburczyków pod Hrabia de Waldek i Izraelem Wodzem Szwedzkim, że Królewiec i całe Prusy zdradzały. Nie mało szlachty życzyło poddać się Królowi Janowi Kazimierzowi i sam Elektor obawiał się, że Prusy utraci. Ale zamiast popierania zwycięstwa zawarł Gosiewski rozejm trzymiesięczny, bez wiedzy Króla i Rzeczypospolitej, jedynie podobno o Zonę i Dzieci, co w Królewcu były, troskliwy, a niedługo potem sam nad Habem od Steenboka Szweda porażonym został. Atoli chociaż w traktacie w Labiawie zawartym niepodległość Prus Xiążęcych i Warmię otrzymał Elektor Brandenburski od Karola Gustawa, już za odmianą szczęścia nie smakował sobie w wojnie z Polską. Był to Pan przezorny, panowania i rozszerzenia granic wszelkimi sposobami chciwy, a z okoliczności nie tylko bronią ale i radą korzystać umiejący, pierwszy założyciel wielkości Monarchii Pruskiej, zamożny w pieniądze przez oszczędność, potężny w wojsko przez skarby, które choć z wyniszczonych wojną trzydziestoletnią krajów zebrać umiał, równie dobry

wódz

wódz i wojownik, jak doświadczony polityk i negocjator, gdy przy zawarciu pokoju Westfalskiego potrafił choć najbliższym będąc do straty, nie tylko żadnej nie ponieść szkody, lecz wyjść przez sztuczną układność i roztropną obrotność z zyskiem znacznym i pomnożeniem potęgi, wytargowawszy albowiem od Szwedów i lekkomyślności Królowej Krysstyny Pomeranią Bliższą, za ustąpienie praw swych do Dalszkiej, otrzymał expektatywy na Arcybiskupstwo Magdeburg, Biskupstwa Halbersztad, Minden i Kamin, kraje nie mniej żyzne i daleko ludniejsze. Tenże Elektor Brandenburski na pozór dosyć dotąd wierny dla Szwedów, ale bardziej dla zysku własnego przyjaciel, pomnym będąc na przemoc Domu Austriackiego, którą poczuł Ojciec jego Józef Wilhelm, gdy Ferdynand II. za czasów Wallensteyna miał w Marchii załogi swoje, nie życzył, aby Austriacy w Wielkiéypolszcze osiedli, bądź dla sąsiedztwa Prus i Marchii, bądź, że mając ten kraj od Szwedów ustąpiony, wolał go widzieć w ręku Polaków, niż Austriaków. Zatem sam dobrowolnie Feltmarszałkowi swemu Derflinger Poznania i innych miast Polakom ustąpić rozkazał, już w ten czas ściągając sobie drogę do zgody z zwierzchnikiem, z którym dotąd wojował. Jako też i nie długo potem dnia 19. Września r. 1657. stanął pokój z nim przez Wacława Leszczyńskiego Biskupa Warmińskiego w Welawie w Prusiech za pośrednictwem Leopolda I. przez Posła Austriackiego Barona de L'isola zawarty, na mocy którego Prusy Xiążęce uwolnione od wszel-

Tom II.

Z

kiej

kięć podległości dla Polski, a traktat Welawski d. 5. Listopada potwierdzono nową w Bydgoszczy umową. Elektor Brandenburski jeszcze i Bytów i Lawenburg w Pomeranii dostał w lenność prawem tém samém, jakim te powiaty Xiążęta Pomeranii trzymali, Miasto Elbląg obiecano z powiatem za 400,000 Talarów dadź w zastaw, a jeżeliby w przeciągu trzech lat nie była zapłacona pożyczka 120,000 Talarów Elektorowi, to Starostwo Drahimskie objąć mu pozwolono. Za tak drogi pokój obiecał Elektor Brandenburski wojnę wydadź Karolowi Gustawowi w Danii szczęśliwie wojującemu, a dla Polski tylko po wygaśnięciu wszelkich dzielnic domu Brandenburskiego warowano powrót Prus Xiążęcych do korony, i wieczne przymierze na przystawianie posiłków bez sustentacyi 1500 piechoty, 500 jazdy na każdą wojnę przyszłą. W teraźniejszey zaś 6000 woyska z Polskimi woyskami przyobiecał Elektor złączyć. Seym r. 1658. który wygnaniem Aryanów się skaził, wśród sprzeczek o religią, gdy niektóre zbytnią gorliwością i przesadami prześladowania zapalone głowy nawet i Niekatolików wszystkich z kraju wyrugować pragnęły, potwierdził wszelkie przeciw Szwedom związki w pewnéj nadziei, że wielkie obietnice ziszczone będą, które tyłą ofiarami tak drogo były zakupione. Ale posiłki Austryackie służyły tylko do przewłoki wojny, bo Hatzfeld właśnie jakby tylko dla tego przybył pod Kraków, żeby Wirtzowi po długich grzechności oświadczeniach wolne zabezpieczył odejście do Pomeranii d. 30. Sierpnia r. 1657. Potém ledwie do

do oblężenia i zdobycia Torunia na końcu r. 1658. bardzo powoli z temiż posiłkami przyszło, które, żeby nie zerwać pokoju Westfalskiego ze Szwecyą nie Austryackimi, ale Węgierskimi zwały się posiłkami. A lubo Król Polski jako nad woyskiem od siebie płatném miał dowództwo naywyższe, jednak nie słuchali go Austryacy inaczeý, jak za ordynansami z Wiednia. A że Francya łącznie ze Szwedami umyśliła gnębić Austryą, było interesem dworu Wiedeńskiego przeciągać wojnę w Polszcze, jak naydłużey. Z téy przyczyny i Elektor Brandenburski, Francyi nieprzyjaciel wielki, naybardziéy od Austryi na stronę Polską za drogie ofiary Rzeczypospolitéy od Szwedów był przeciągniony, żeby od Francyi Austryą z północy zasłaniał. Tenże Elektor, nie widząc w Polszcze po otrzymaniu samowładztwa w Prusiech żadnéy dalszéy dla siebie korzyści, nie kwapił się bynajmniéy do boju. Nie było widać obiecanych 6000. Brandenburczyków na powiększenie sił narodu, bo już i Szwedów nie wiele było w Polszcze, a nareszcie posiłki Austryackie w Wielkiéypolszcze i w Prusiech Królewskich będące tak się uprzykrzyły, że Jędrzey Olszewski wtedy Kanonik Krakowski Leopolda I. na Seymie koronacyinym w Frankfurcie nad Menem już r. 1658. *) o wyprowadzenie ich z Polski uroczyscie prosić musiał. Za tak opieszalą i uciążliwą pierweý Hatzfelda, a potém

Z 2

Monte-

*) Powtórną prozbę taką zaniósł Olszewski tenże do Wiednia r. 1659.

Montekukulego pomoc zostały żupy Krakowskie w ręku Austryaków na zastaw aż do czasów Fryderyka Augusta II. i nie wiedział biedny Jan Kazimierz sam, co miał czynić, czy zgodzić się z nieprzyjacielem niesprawiedliwym, czy używać dalej przyjaźni kosztownej pomocników nie pożyteczniejszych, bo nawet i szlachta uprzykrzywszy sobie gości, groziła gwałtem opierać się bezprawiom ich, a zwłaszcza gdy Officerowie żony swoje nie jak na kwatery, ale jak na pomieszkanie stałe posprawdzali. Cesarz zaś Leopold I. chociaż Pan sprawiedliwy i wzór cnoty i Monarcha rozsądny nie mógł sam zaradzić złemu, które wieku owego i każdej prawie wojny czasy i położenie państwa jego zwykle sprawdzały. Pan samowładny był powodowanym radą Ministrów i Generałów nie raz mimo woli, i przy naysłabszej chęci, a tak i on stał się częstokroć narzędziem ich zdrożności, lubo czasem przez wyższość rozumu i sumniennosc przekonania oparł się przeciwnym ich zamiarom. *)

Już

*) Dosyć będzie przytoczyć dwa przykłady: gdy r. 1692. radzono mu, aby kazał Generała Saskiego Szening (Schoening) zdradzieckim sposobem zabić w Cieplicach, wzdrzygnąwszy się na takowy wniosek rzekł z odrazą: „Uchway Boże tego! Nie. Nie trzeba zabijać go,“ i ledwie że dał się namówić, aby pozwolił go aresztować, ponieważ chociaż Szening przeciwny był Austrii w interesach w Dreźnie, Cesarz jednak nie zapominał i teraz o tym, że do wzięcia Budzyna w Węgrzech był

Już też w ten czas Królowa Polska Ludowika Marya bardziéj dla Francyi, niż dla Polski życzliwa, jedynie tylko o tém przemyśliwała: jakby interesom Francyi dogodzić i przyszłego Małżonka siostrzenicy swojej albo którego z Xiażąt Francuskich na tron Polski wynieść. Nienawiść ku domowi Austriackiemu sprowadziła ją nawet do Berlina z obietnicą następstwa dla którego z Synów Elektora Brandenburskiego, ale że tenże wiedział dobrze, że nie można Królowej nadto dowierzać, do tego też i na Ludwika XIV. osobistą miał urazę, nie chciał więc odłączyć się od przymierza z Austrią, a tak nawet wręcz Królowej odmówił żądanej w tém wspólki. Ciągnęła się wojna Szwedzka dalej, bez korzyści dla Polski. Bronił części Prus Królewskich, którą Szwedzi zajęli, Brat Karola Gustawa Fryderyk Adolf z Xiażąt Wojewodów Reńskich Falcgrabia Dwuchmostów (*de Zweybrück*). Nie pomogło to nic do wyrugowania Szwedów, że Stefan Czarnecki r. 1657. do 600. wiosek i miasteczek w Pomeranii spustoszył, bo opuszczony od sprzymierzeńców utrzymać się tam nie mógł i już dnia 13. Listopada powrócił. Oblężenie Rygi przez Gosiewskiego nie udało się pomyslnie

był się nawięcej przyczynił. Drugi przykład: gdy Cesarz dał rozkaz, aby folgowano Dyssydentom w Opolskim w Neustedtel, Starostowie Opolscy i inni w brew rozkazu tłómacząc wyrazy wyroku opacznie, zasadzali na tém odnowienie prześladowań i ucisku, jakby z nakazu Monarchy.

myślnie r. 1658. A lubo w wyprawie do Holsacyi Stefan Czarnecki w 6000 woyska na pomoc Fryderykowi III. *) Królowi Duńskiemu wysłany, okrył przed innemi sprzymierzeńcami dzielność swoją sławą jak największą, gdy mu Król Duński sam list z dziękczynieniem usilnym i z pochwałą d. 24. Grudnia r. 1658. za to napisał, jednak i to nie przyczyniło się nic do wyparowania Szwedów z Prus zachodnich, gdzie dopiero ledwie Toruń odebrano przez kapitulacyą d. 29. Grudnia r. 1658. Królowa Marya Ludowika zaś skłoniwszy Króla do przyjęcia pośrednictwa Francuskiego podobny do prawdy dała pozór do opieszałości sprzymierzeńców, a tak i przez r. 1659. potrwała wojna Szwedzka w Prusiech z różną szczęścia koleją, gdy Polacy i skąd inąd mieli do czynienia. Woysko bowiem niepłatne, jak za zwyczaj, zrobiło związek wojskowy czyli konfederacyą i wyszło z Prus po większą część, aby szukać zapłaty po królewszczynach. Paweł Wirtz, Gubernator Szczeciński, użył téj pory do spustoszenia Prus królewskich nagłym z Pomeranii napadem, gdy Elektor Bran-

*) Fryderyk III, r. 1657, zaczawszy wojnę z Szwecyą nagłem Karola Gustawa wkroczeniem do Danii przymuszonym został do zawarcia pokoju w Rothszylde w Selandyi d. 12 Marca r. 1658., gdy Król Szwedzki zając całą niemal Holsacyą roku 1657. wśród zimy przez morze zamarzył do Fionii i Selandyi przeszedł. Ale ten pokój nie długo trwał, bo jeszcze tegoż samego r. 1658. przyszło znowuż do wojny z Danią, a ta już aż do śmierci Karola Gustawa trwała.

Brandenburski z Montekukulim Wodzem Cesarskim, Stefanem Czarneckim Wojewodą Ruskim *) i Piotrem Opalińskim Wojewodą Podlaskim w Holzacyi wojował przeciw Szwedom, którzy Danią zajęli, Car Alexy Michajłowicz niecierpliwie czekając przyrzeczonego następstwa po Janie Kazimierzu, odnowił wojnę w Litwie, gdy Wychowski Hetman Kozacki na stronę Polską był przystał. Gosiewski Hetman Polny W. X. L. pod pozorem negocyacji ubezpieczony w obozie pod Wilnem nie usłuchawszy rady Pawła Sapiehy Wojewody Wileńskiego, Hetmana Wielkiego wpadł w niewolę i cała niemal Litwa, Wilno, Grodno, Troki, Mińsk dostały się w ręce Moskiewskie, gdy w Prusiech trwała jeszcze wojna Szwedzka, a Karol Gustaw, choć wszędzie nieszczęśliwy odgrażał się powrócić do Polski, aby co stracił, odzyskał, albo resztę utracił. Dopiero Józef Lubomirski Wielki Marszałek i Hetman Polny Koronny z Janem Sobieskim Chorążym Koronnym w 15,000 woyska przybywszy do Prus Królewskich odzyskał wszystkie od Szwedów zajęte miasta, oprócz Malborka, Sztuma i Elbląga. A śmierć Karola Gustawa **) ułatwiła pokój, do którego i tak Królowa Polska,

*) Tu Stefan Czarnecki pozyskał taką powagę u Elektora Brandenburskiego, że gdy przeciw Roszjanom odwołał go Jan Kazimierz, Elektor z Królem Duńskim bez żalu puścić go od siebie nie mogli, lubo nie mało Niemców zazdrośnych narzekało na niego, że zbyt był zuchwałym.

**) Umarł w Gotenburgu d. 23. Lutego r. 1660.

Polska, choć bez względów na odmianę szczęścia i pożytki Polski, już jakoś drogę utorowała przyjęciem pośrednictwa Francyi jeszcze w Styczniu r. 1658. Co tak uraziło Cesarza Leopolda, że odtąd Moskwie sprzyjał jak nayoczewiściey. Staął pokóy w Klastorze Oliwie w Prusiech dnia 3. Maja r. 1660. Inflanty północne, jak za Gustawa Adolfa, zostały przy Szwecyi, a południowe tylko czyli Województwo Dynęborskie przy Polsce. Król Polski rzekł się wszelkich do Szwecyi pretensyi, a Szwedzi odstąpili resztę zaborów swoich w Prusiech i Litwie. Tytuł Króla Szwedzkiego tylko do zgonu życia zachował sobie Jan Kazimierz z warunkiem, aby go do Szwecyi pisząc nie używał.

Pokóy ze Szwecyą otworzył dopiero porę do odzyskania zaborów przez Moskwę uczynionych, lubo już wprzód droga do tego ułatwiła się na Ukrainie. Gdy bowiem Bogdan Chmielnicki d. 15. Sierpnia r. 1657. w Czehrynie umarł, a Syn jego szesnastoletni, Jérzy Chmielnicki (Chmielniczenko) hetmanić nie umiał, dostała się buława Kozacka Janowi Wyhowskiemu, który Ukrainę Królowi Polskiemu znowu poddać umyślił. Chociaż Bogdan Matfejewicz Chytrów, Namiestnik Moskiewski w Kijowie mocną załogą opatrzonym naywprzód Marcina Puszkarenko, a potem innych Kozaków stawiał hetmanami przeciw Wyhowskiemu, jednak zawsze przewagę miał Wyhowski nad przeciwnikami i zawarł z kommissarzami Polskimi Stanisławem Bieniewskim Wołyńskim i Kazimierzem Jewłaszowskim Smoleńskim Kasztela-

szelanem ugodę uroczystą w Hadziaczu d. 16. Września r. 1658. „1) wolność zupełna będzie dla Religii Greckiey starożytnéy, póki język Narodu Ruskiego zasięga w Koronie, i w Litwie tak co do „obrzędów, cerkwi, zakonów, monastyrów i t. d., „jako téż i do osiągnięcia urzędów dla jéy wyznawców. 2) Zakładanie cerkwi uniackich zakazane będzie, ale Łaciński Obrządek ma wolne używanie „w Województwach Kijowskiém, Braclawskiém i „Czernichowskiém, lecz Panowie tegoż obrządku „nie mają sądownictwa nad wyznawcami religii Greckiey prawosławnéy. 3) Metropolita Kijowski po „Arcybiskupie Lwowskim, Władcy Łucki, Lwowski, „Przemyski, Chełmski, Mścislowski po Biskupach „Powiatów swych Łacińskich zasiądą w Senacie. 4) Do „stojenstwa Senatorskie w Województwie Kijowskiém „tylko szlachcie, wyznawcom Obrządku Ruskiego „nieuniackiego, a w Braclawskiém i Czernichowskiém „przez alternatę rozdawane będą. 5) Mieszczanie „Obrządku Greckiego i Łacińskiego mają równe prawa. 6) Akademia w Kijowie, i inna, gdzie „potrzeba będzie, ma bydź erygowana, na której nie „wolno sektom, Aryańskiey, Kalwińskiey, Luterskiey „mieć Nauczycielów i Uczniów. Gimnazyja, szkoły „i druki wolne będą. Dla uniknienia zwady wszelkie „nieuniackie szkoły J. K. Mśc. z Kijowa dokąd inąd „przeniesie. 7) Amnestya powszechna. Kaduki nie „mają ważności. 8) Rzeczpospolita Narodu Polskiego, „Litewskiego i Ruskiego przywraca się do dawnéy „całości. 9) Woyska Zaporoskiego będzie 30,000., „albo

„albo ile Hetman Ruski to jest Kozacki albo Zaporo-
 „roski poda. Pod nim będzie także 10,000 woyska
 „zaciagowego. 10) W trzech Województwach, w Xię-
 „stwie Ruskiem nie będą mieć konsystencyi woyska
 „Koronne albo Litewskie, a gdyby tam na pomoc
 „przybydź musiały, będą pod Komendą Hetmana
 „Ruskiego. 11) Kogo Hetman Ruski poda do no-
 „bilitacyi, ten zostanie Szlachcicem. Z każdego
 „Pułku 100 Osób. 12) Kozacy wolni od wszelkich
 „podatków tak od Urzędników Królewskich, jako i
 „Panów dziedzicznych. 13) Hetmanem Ruskim do-
 „żywnym będzie Jan Wyhowski. Po śmierci Jego
 „wybiorą Kozacy czterech Kandydatów, z których
 „Król jednego Hetmanem mianuje. 14) Mennica
 „będzie w Kijowie. 15) Wspólna nawigacya na
 „Czarném Morzu dla trzech Narodów, Polskiego,
 „Litewskiego, Ruskiego. 16) A że Hetman z woy-
 „skiem Zaporoskiem i Województwa oderwane wszy-
 „stkie insze postronnych narodów protekcyę odrzuca,
 „jako wolni do wolnych, równi do równych, zacni
 „do zacnych powracają, Król i Rzeczpospolita po-
 „zwala im wolnych Pieczętarzów, Marszałków i Pod-
 „skarbach z godnością senatorską. 17) Trybunał bę-
 „dzie osobny i inne swobody i wolności.“ Takie
 to były warunki Ugody Hadziackiey, na mocy któ-
 réy trzy Województwa Ukraine prawie oddzielny
 swój na wzór Litwy otrzymać miały rząd prowincjonalny. A z dwoyga narodów złożona Rzeczpospolita odtąd z troyga ich byłaby składana. Ale że Wyhowski został Wojewodą Kijowskim, Starostwa
 ubom-

Lubomskie i Barskie dla siebie i następców dziedzicznych otrzymał, a wielu Kozakom szlachectwo nadano, zazdrość wzniecona przeto zniechęciła mu nie mało czerni czyli pospółstwa Kozackiego. Mimo zwycięstwo pod Konotopem d. 17. Lipca r. 1659., które Wyhowski wsparty od 3000 Polaków pod dowództwem Jędrzeja Potockiego Oboźnego i Stanisława Jabłonowskiego Strażnika koronnego nad Wodzami Rossyiskimi Xiążętami Trubeckim, Romadanowskim i Pożarskim otrzymał, jednak gdy prawie cała Litwa w ręce Moskiewskie była wpadła, a Rossyanie od Szwedów pokóy mieli, zaczęła znowu strona Moskiewska przemagać. Hetmanem od Rossyan ogłoszony Jęrzy Chmielnicki i dodany mu dla małoletności Nakażny Hetman Iwan Cieciora brał wszędzie górę i nie pozostało nareszcie nic Wyhowskiemu, jak do Baru uciekać i prosić Króla o pomoc. Ale nowe zwycięstwo Polaków nad Rossyanami w Litwie pod Lachowicami przez Czarneckiego d. 26. Czerwca r. 1660. odniesione odmieniło postać rzeczy. Szere-
 metów, co o wzięciu Krakowa zamysłał i w Dubnie Stanisława Potockiego Hetmana koronnego był obległ, już sam siebie bronić musiał w Lubartowie na Wołyniu obleżony d. 17. Września r. 1660. Umknąwszy ztąd w nocy z woyskiem w taborze idącym do Gudnowa, zewsząd opasany od woysk Polskich pod przewodem Stanisława Potockiego i Jęrzego Lubomirskiego musiał dnia 1. Października kapitulować: że całe woysko Moskiewskie złożywszy broń, a tylko 300 siekier zachowawszy ma powrócić do Moskwy,
 która

która odtąd wszelkich zrzeknie się pretensyi do zwierzchnictwa nad Kozakami. Lecz Tatarzy napadłszy na bezbronnych Rossyan, część ich wybili, część w niewolę zabrali, mimo odporu załogi Polskiej, która ich obronić chciała. Zginęło wtedy do 36,000. Rossyan.

Jérzy Chmielnicki zaś pod Słobodyszczą już d. 18. Września niespodziewanie przez Józego Lubomirskiego napadniony i zewsząd opasany musiał przystać na stronę Polską przez kapitulacyą d. 19. tegoż zawartą. Treść jęj była: „1) Hadziadzka ugoda ma „bydź we wszystkiém zachowana, oprócz warunków „względem Xięstwa Ruskiego; 2) Kozacy obrócą „broń przeciw Moskwie i zgoda będzie z Tatarami; „3) Cieciorze i Pułkom Nizińskiemu i Czernichowskiemu amnestya zaręcza się, gdy na ugodę „nieyszą przystaną.“

Takim sposobem i Litwa z rąk Moskiewskich odzyskana i Ukraina do Polski znowuż przywrócona została. Ale, jak za zwyczaj, niedostatek pieniędzy i niepłatność wojska Polskiego nie dozwoliły z pomysłnych zwycięstw korzystać. Królowa Marya Ludowika, chcąc zabezpieczyć następstwo małżonkowi przysłemu Falcgrabianki Anny Henryki Juliany, siostrzenicy swęj, Xiążęciu Henrykowi Juliuszowi *de Enguien* jedynemu Kondeusza Wielkiego synowi r. 1661. (obacz na k 386.) zamięszała wszystkie obrady Królewskie nieznośną każdemu chytrością. Pamiętna mowa Jana Kazimierza na Seymie dnia 4. Lipca nieszczęścia przyszłe Rzeczypospolitej prorockim

ckim duchem wystawująca nie była mile przyjęta, gdy wiedzano, że słaby w stałości przeciw Królowej Jan Kazimierz V. nie sam z siebie, lecz z jęj namowy mówił. Nie zważano, na słowa jego prorockie d. 4. Czerwca r. 1661.: „*Utinam sim falsus „vates!* (obym był fałszywym prorokiem), ale to „pewna, że bez takięj elekcyi (to jest za życia panującego) przyidzie Rzeczpospolita *in direptionem „gentium* (na rozszarpanie narodów obcych) i Mo- „skal i Ruś przy swego języka krajach opowiedzą „się i Wielkie Xięstwo Litewskie sobie *déstinabunt,* „(przeznaczą). Brandenburczykowi *patebit.* (otwarta „będzie) po granice Wielkapolska i o Prusy ze Szwedami albo się zgodzi albo na swoim *theatrum digladiabitur* (bić się będzie teatrze wojny). Dom Rakuski (Austryacki) choćby miał najwyższe intencye „przy takięj szarpaninie od Krakowa sobie *non deerit* „(nie zapomni zysku szukać). Bo każdy będzie wo- „łał mieć część Polski *armis quaesitam*, (orężem „nabytą); niż całą dawnymi wolnościami *contra principes tutam* (przeciw panującym zabezpieczoną).“ *)

Zapom-

*) Nie stało się to, jak Jan Kazimierz V. obawiał się pod czas bezkrólewia, ale stało się za życia i panowania nieszczęśliwszego podobno jeszcze Stanisława Augusta III. Wyjęty wypis téj mowy Jana Kazimierza z Mowcy Polskiego w Roku Pańskim 1676. 4to w Kaliszu w Drukarni kolejum Soc. Jesu. i tak właśnie brzmi po łacinie u Kochowskiego. *Clim. II. L. VII.* 508. Ale taż sama mowa po łacinie stoi także w książeczce

Zapomniano, że mimo téj słabości miał zacny Król tyle zasług i zalety. Rozróżnili się Senat i Posłowie na

Discursus politicus de causis et remediis malorum Poloniae ed. II. Cracoviensi longe correctior et aliquantum auctior anno 1661. bez miejsca druku, a na karcie 69., są wymienione rzeki podziału Polski: „utinam sim falsus „vates, metuendum vobis esse, ne respublica in divisio- „nem gentium abeat. Moscus et Russi tentabuunt magnum „ducatum Lithuaniae avellere ad ipsos usque fluvios Bug „et Narew dictos et vix non ad Pistulam fluvium. Elector „Brandenburgicus occupabit, animum suum circa Majo- „rem Poloniam aliosque sibi proximos limitaneos Palati- „natus, certabitque de potioritate circa utramque Prussiam. „Domus quoque Austriaca cogitationes suas circa Cra- „coviam sibi proxime vicinos Palatinatus intendet. „Po Polsku.“ „Obym fałszywym był prorokiem, „obawiać się powinniście, żeby Rzeczpospolita nie „przyszła na podział narodów obcych. Moskal i „Rusini usiłują Wielkie Xięstwo Litewskie oderwać „aż po same rzeki Bug i Narew zwane i ledwie nie „aż po Wisłę. Elektor Brandenburski pomyśli około „Wielkiéypolski i innych pogranicznych wojewódz- „twach i walczyć będzie o prawo pierwszeństwa do „posiedztwa względem Prus obudwuch. Dom Austry- „acki także téż myśli obróci swoje na Kraków i po- „bliskie jemu Województwa.“ Któreż podanie jednéj mowy Jana Kazimierza jest autentyczne? Wszakże różne mamy przykłady, jak w dziejach innych naro- „dów, tak i w naszych, że dwojakie o jednéj rzeczy bywają wieści. Mowa abdykacyina Jana Kazimierza V. brzmi inaczej u Załuskiego, a inaczej u Kochowskiego, i Hartknocha. Przy źródle w familiynych archiwach wielkich

ra różne partye, a wkorzenione złe z dawna, to jest jadowita o wiarę prześladowania jędza podniosła znowuż głowę jak niegdyś Lerneyska Hidra łby swoje żadnym ciosem nie przytarte. Jezuita Karwat, który sam wierność Gdańszczanów chwalić musiał z przekonania w kazaniach w Gdańsku mianych, w Warsza- wie nie zarumienił się podbudzać umysły rozróżnio- ne do prześladowania dyssydentów, wszelkie pomy- ślności, prześladowaniu dyssydentów przypisując z ka- zalnicy. Chociaż to przykro było Królowi, jednak nie tylko Królowéy, ale i Jezuitom dozwalał nie- szczęśliwy Jan Kazimierz zbyt wiele władzy nad sobą. W izbie poselskiéy zaprzeczano Xiążęciu Bogusła- wowi

wielkich domów uczony Polak mógłby prawdy dójszć każdemu w dziejach oyczystych kochającemu się rodakowi ważniéjszém, niż tylekrotne tłómaczenia o ob- cych przypadkach, mniéy nas się tyczących, które w Polskich dziennikach i xiążkach czytamy. Na umy- ślnie położono tu tłómaczenie z xiążeczki *discursus politicus etc.*, żeby tém więcéy rodaków zwrócić uwagę na dwoistość powieści ciekawéy. — Wreszcie jak dzi-wną bydz się zdaje rzecz, że słowa Jana Kazimierza V. dnia 4. Czerwca r. 1661. wyrzeczone uiszczyły się r. 1794 i 1796., jednak można to wszystko nie przypuszczając cudu jakiegoś wyjaśnić sobie bez zabobonu, gdy kto zechce na to zważyć, jakie już w XV. wieku Michał Wojewoda Wołoski, jakie w XVII. wieku Jérzy Ra- gocy miał zamiary na podział Polski, a Hrabia Schlip- penbach Poseł Szwedzki podobną propozycyą był czy- nił nie dawno wprzód Austrii Rulhiere I. 59. *Ex prae- senti et praeterito nascitur futurum.*

wowi Radziwiłowi miejsce z przyczyny, że był Kalwinem, a zamiast obmyślenia sposobu na zapłatę woysku, gadano o wierze z zapalem Chrześcianom nieprzystoynym. Mniéy o dobro oyczyzny dbali, a więcéy o rozkrzewieniu wiary swojéy myślący posłowie i duchowni cieszyli się z wygnania Aryanów, wszelkie zwycięstwa temuż czynowi przypisując, za który Papież Alexander VII. Królowi tytuł *Orthodoxus* czyli Pawowierny przysłał, a o zapłacie woyska nie myślano ze wszystkiém. To powiodło woysko tak Litewskie jak Polskie do zawarcia związku woyskowego. Odnowiły się zatém sceny konfederacyi żołnierskich, jakie za czasów Zygmunta III. Polska widziała, a Moskwa w tém znalazła sposobność łatwą od ciosów w Litwie i na Ukrainie poniesionych odetchnąć bez szkody. Nowe zwycięstwa pod Głębokiem, przybycie Króla do Litwy w nadziei, że za Dnieper wojnę przetoczyć będzie można, spełzły na niczém, gdy woysku niebyło czém płacić. Na targach z woyskiem niepłatném zeszedł rok 1662. i część r. 1663. Nareszcie 9 millionów Złotych dano woysku po upodleniu monety przez Tita Liwiusza Boratyniego, co szelągi miedziane i przez Jana Tymfa, co tymfy, to jest podléysze jak niegdyś bił złotówki. Do zgody i do zapłaty woyska przyczynili się zaś naywięcéy dway zacni Prałaci: w Koronie Floryan Kazimierz Xiążę Czartoryski, Biskup Kujawski, a w Litwie Jérzy Białożor Biskup Wileński, co nawet srebra kościelne zastawił, aby zaspokoić woysko Litewskie, które zabójstwem Hetmana Wincentego

Gosie-

Gosiewskiego i Marszałka Zyromskiego związek swój skaziło.

Ruszył Król potém sam na Ukrainę i przeszedł nawet przez Dnieper d. 13. Listopada r. 1663. Ale już upłynęła była pora do odwrócenia straty. Jérzy, Syn Bogdana, Chmielnicki został był Mniczem w Korsuniu, a na jego miejsce dostał od Króla buławę Paweł Tetera, zięć Bogdana, ale Rossyanie pod dowództwem Kniazia Grzegorza Grzegorzewicza Romananowskiego stawiali przeciwko Teterze innych Hetmanów Kozakom miłszych, jako to był Samko i Iwan Brzuchowiecki. Nie nadała się na nic waleczność osobista Króla i dzielna czynność Stefana Czarneckiego. Wzmagały się coraz bardziéy za Dnieprem siły Moskiewskie, a i z téy strony Dniepru rozruchy Kozackie wstrzymywały dalsze Polskiego oręża postępy. Znikały r. 1664. korzyści wszelkie z licznych zwycięstw za Dnieprem, jako to w bitwie pod Starym Młynem, Brańskiem Siewierskim i Putywlem. Nie mógł Król dobyć Głuchowa, gdy mu się właśni przeniewierzali Kozacy i powrócił nareszcie do Litwy, a zostawiony na Ukrainie Stefan Czarnecki, Wojewoda Kijowski, miał dosyć do czynienia z buntownikami z téy strony Dniepra. Atoli może jeszcze udało by się było Czarneckiemu odmienić znowuż postać rzeczy, lecz domowa wojna odciągnęła część woyska jego do Wielkiéypolski, a w drodze umarł sam właśnie, gdy po niesłusznie złożonym Jérzym Lubomirskim dostał kilka dni przede śmiercią już prawie na skonaniu buławę mniéyszą. „Wszakżem

Tom II.

A a

„ja

„ja nie raz mówił, rzekł z czułością 66. letni mąż
 „słaby na siłach, ale czerstwy na umyśle, że mi
 „w ten czas hetmańską władzę dawać będą, kiedy
 „ani siła do wojny ani ręka do szabli zdolne nie
 „będą. Jeżeli mi jednak zdrowia Bóg da, starać
 „się o to będę, żeby Król JMśc nie żałował téy
 „łaski swojéy, która mię potyka: jeżeli umrzeć przy-
 „idzie, ta buława śmiertelnego grobowca ozdobą
 „chyba będzie.“

Umarł zaś Wielki Czarniecki r. 1665. we wsi So-
 kołowka pod Dubnem. Mąż na wojnie nieustraszo-
 ny, każdemu nieprzyjacielowi dla prędkiéy dzielności
 straszny, szwankował często na własnym zdrowiu
 w potyczkach nie raz, a szczególniéy pod Monaste-
 rzyszczami, gdzie mu kula wskroś głębę przeszła,
 tak iż na podniebieniu zawsze blaszkę nosił i wy-
 mowę miał trudną. Dla tego, gdy mu ktoś zarzu-
 cał, że z prostego Szlachcica tak wielkim został Se-
 natorem, odpowiedział trafnie: ja nie z soli, ani z roli,
 ale z tego, co mię boli, urosłem. Starostwo Tyko-
 cińskie przysądzono mu na Seymie r. 1658. w nad-
 grodę wielkich jego zasług. Zbytńia surowość prze-
 ciw Popom Ruskim i w popieraniu kary na śmierć
 Jana Wyhowskiego, Wojewody Kijowskiego, którego
 w Korsuniu rozstrzelono, chociaż winą o zdradę je-
 szcze nie była mu ze wszystkim dowiedziona, te są
 jedyne jego czyny, które na naganę zasłużyły, a
 wszelako okoliczności gwałtowność poniekąd je uspra-
 wiedliwia. Ze wszech miar innych życie Bohatyrą
 było przykładne i pełne cnoty. Jabłonowski, Wo-
 jewoda

jewoda Ruski, a po nim Sebastyan Machowski Re-
 gimentarz woysk Polskich nie mieli sił dosyć do za-
 tłumienia pożaru, któren na nowo wybuchał, gdy
 Kozacy tak ci, co z Polską, jak ci, co z Moskwą
 trzymali, z państwem Tureckim złączyć się umy-
 ślili. Piotr Dorosz czyli Doroszeńko był na czele
 ich i wojował za Dnieprem z Moskalami, gdy Se-
 bastyan Machowski z świeżem woyskiem w 6000 żoł-
 nierzy przybył na Ukrainę, aby przeszkodzić zamia-
 rom jego. Ale otoczony Regimentarz Polski pod
 Batohem od Tatarów i Kozaków został do szczętu
 zniesionym na końcu r. 1666. a odtąd Doroszeńko
 jawnie poddał się pod opiekę Turecką. W Polszcze
 zaś Król zaniechawszy wojnę Ukrainą i Kozacką
 woyska wszelkie uwikłał w nieszczęsną wojnę do-
 mową. Początek do niéy dały podstępny na osobę
 Józego Lubomirskiego uczynione, że się wyborowi
 Xiążęcia *de Enguien* albo Oycy jego Xiążęcia *de*
Condé na następstwo za życia Króla Jana Kazimierza
 sprzeciwiał. Królowa bowiem, samowładna Pani Jana
 Kazimierza, gdy Xiążę *de Enguien* z siostrzenicą
 jéy r. 1662. ożenił się, jeszcze usilniéy jak niegdyś
 popierała tę sprawę. Oskarżony r. 1664. Xiążę Lu-
 bomirski o zamiary, że z Polski chce Rzeczpospolitą
 na wzór Angielskiéy za czasów Kromwela dla siebie
 utworzyć, umknął do Wrocławia, sprzyjając domowi
 Austryackiemu, u którego znalazł wsparcie i przytu-
 łek. Nie zrażały Króla nieszczęśliwe niegdyś z Hie-
 ronimem Radziejowskim zwady, którego r. 1662. do
 łaski był przyjął i do godności przywrócił. Pobu-
 dzony

dzony od Królowej, prześladował z nieumiarkowaniem męża cnotliwego, któremu to sam z osoby swojej winien był, że się korona Polska na głowie jego utrzymała. W zapale gniewu odebrawszy zasłużonemu Xiążęciu urzędy, dał wielkie marszałkostwo Janowi Sobieskiemu, a buławę mnieyszą Stefanowi Czarneckiemu. Sejm r. 1665. zakłócony od przyjaciół Lubomirskiego, zerwany przez Łosia, Posła Dobrzyńskiego, rozdzielił cały naród. Sciągnął Król wojsko aż z Ukrainy przeciw Lubomirskiemu, który tylko w 800 wojska w Polsce stanął, aby raczyć przez postrach imienia swego niż bronią przymusił Króla do upamiętania się w niesłusznie powziętym gniewie. Przyszło do rozlewu krwi pod Częstochową. Zaczepiony od Hilarego Połubińskiego Ostrzycki Marszałek związkowych, to jest wojska jak za zwyczaj niepłatnego, co na stronę Lubomirskiego przystało, zniósł zaczepników i zabrał wodza z wielu oficerami w niewolę. Wszystkich puścił Lubomirski, uczęstowawszy ich jak naywspaniałej i przystał na warunki przez Andrzeja Trzebickiego Biskupa Krakowskiego i Tomasza Leżeńskiego Biskupa Chełmskiego ułożone w obozie pod Palczynem, nie daleko Chełmną, a upokorzywszy się Królowi, powtórnie do Wrocławia ujechał aż do ostatniej na Seymie rzeczy rozprawy. Nie dał się i tém ująć Król, od Królowej ustawicznie podżegany, a tak i Sejm r. 1666. d. 4. Maja zerwano na kłótniach o elekcyę i sprawę Lubomirskiego. Przyszło znowu do rozlania krwi braterskiej pod Montwami dnia 19. Lipca r. 1667.

r. 1667. nie daleko Inowrocławia. Zwycięstwo zupełne i krwawe przy Lubomirskim zostało i przymusiło Króla do pokoju w Łęgonicach nad Pilicą zawartego dnia 31. Lipca r. 1666. Przyrzekł Król dyplomą wyraźną nie dopomagać nikomu do następstwa za życia swego, a sprawę Xiążęcia Lubomirskiego na Seymie sprawiedliwie rozsądzić. Jednak pojechał i po trzeci raz Lubomirski do Wrocławia, gdzie nie długo potem umarł d. 7. Lutego r. 1667. Tak to szarpała się Polska domową wojną, gdy wszelkie dawniejsze na Ukrainie odniesienie korzyści zniknęły. Atoli groźna wojna Turecka skłoniła tak Rossyan, jak Polaków do rozejmu. R. 1667. bowiem w Andruszowie *) dnia 30. Stycznia stanęło zawieszenie broni na lat trzynaście aż do 30. Czerwca r. 1680. w treści następującej: „Smoleńsk, Starodub, Czerlichów i inne miasta za Dnieprem zostaną w ręku „Moskiewskich. Dniepr będzie granicą Ukrainy Moskiewskiej i Polskiej, Kijów tylko aż do 15. Kwietnia r. 1669. przy Moskwie pozostanie, a potem „Polakom wróconym będzie. Sicz Zaporowska tak „Polszcze, jak Moskwie za przedmurze przeciw Turkom i Tatarom służąca, obom państwowom podlegać „i przeciw nieprzyjacielom pomagać powinna, a na „Nizu to jest przy uściu Dniepra dla tego tak Moskiewskiej, jak Polskiej straży stawać będą poczty. „Kommissarze obopolni ułożą podział Ukrainy, pewne „granice

*) Jest to wieś między Mściszawem i Smolenskiem nad strumieniem Gorodnaja.

„granice i wspólną obronę przeciw Turkom równie,
 „jako i sposoby do utrzymania ludu w posłuszeń-
 „stwie. Szlachcie Polskiéy, co dobra utracili z tam-
 „tęy strony Dniepra, strata pieniędzmi ma się nad-
 „godzić z skarbu Carskiego i żadna strona rozeym
 „zawierających nie ma mięszać się do Kozaków dru-
 „giéy strony, jak dotąd bywało.“ Tak więc tylko
 połowa Ukrainy wróciła się do Polski, a przez od-
 jęcie Smoleńska i Litwa nie była bez znaczney utraty.
 Atoli i to, co się zostało, trzeba jeszcze było obro-
 nić przeciw Turkom. Jan Sobieski po śmierci Po-
 tockiego i Czarneckiego, Hetman Wielki koronny
 gromił pomyślnie Tatarów, bo w obozie pod Pod-
 haycami w 10,000 woyska wytrzymałszy usiłowa-
 nia 80,000 Tatarów, skłonił Hana do zawarcia po-
 koju, żeby Król Kozakom bunt przebaczył, a wszy-
 stko w dawnym pozostało stanie. Ale był jeszcze
 Doroszeńko pod bronią, a Turcy nie dawszy się na-
 kłonić Hieronimowi Radziejowskiemu do zgody, czy-
 nili jawne na Polskę przygotowania do wojny, gdy
 z Cesarzem Niemieckim r. 1664. pokóy byli zawarli,
 która to wojna dopiero za Króla Michała wybuchnęła.
 Nie chciał bowiem Jan Kazimierz dłużej panować,
 czyli dla spokojności swojej z przyczyny nadwątlo-
 nego zdrowia, czyli uprzykrzywszy sobie ciężar berła,
 czyli w widoku, aby po nim Xiążęcia *de Condé*
 obrano Królem, gdy mu Król Francuski pensyi 150,000
 Liwrów i bogate opactwa obiecywał, dosyć że po
 śmierci Królowéy, która d. 16. Maja r. 1667. umarła,
 przedsięwziął złożyć koronę dobrowolnie. Oświad-
 czył

czył to radzie swojej już w Czerwcu r. 1668., a gdy
 mu niektórzy chcieli przedsięwzięcie odradzać, nie-
 poruszoną okazał w zamiarze tym stałość. Zwołał
 dla tego Seym na dzień 27. Sierpnia do Warszawy
 i po długich odradach złożył koronę d. 16. Września
 r. 1668. Niektórzy radzi byli temu, gdy z bezkró-
 lewia i wyboru nowego Króla lepszych spodziewali
 się czasów. *) Wielu obawiało się nie bez przy-
 czyny zamieszania i losu niepomyślniejszego.

W następnym roku 1669. jeszcze przed nową
 elekcyą wyjechał Jan Kazimierz do Francyi, gdzie
 dnia 16. Grudnia r. 1672. umarł w mieście *Nevers*.
 Ciało zaś jego, które Biskupi Chełmiński Jędrzéz
 Olszowski i Krakowski Jędrzéz Trzebicki przez Woy-
 ciecha Opackiego Podkomorzego Warszawskiego
 swoim kosztem do Polski sprowadzili, spoczywa
 w Kra-

*) Wielu Posłów namyslało się, czy mają zezwolić na
 to, żeby Króla proszono, aby nie składał korony; a
 największy między Wielkopolanami było Posłów Kró-
 lowi przeciwnych, jako też i Wielkopolanie tylko
 z tym warunkiem zezwolili na prozbę o dalsze pano-
 wanie, że jeżeliby się namyslił dalej Królować, żeby
 mu wolno nie było składać korony. Żądania Króle-
 wskie na 150,000 Talarów roczney pensyi z żup, Eko-
 nomie Grodzieską i Malborską. Cła Litewskie i Ru-
 skie oburzyły także wielu umysłów. Nareszcie tylko
 300,000 Zł. jak jedni, albo 150,000 jak drudzy twier-
 dzą, wyznaczono mu do roku dożywotnie. Tamta
 summa znaczy podobno terażniejszy Złote Polskie, ta
 zaś dawne, czyli jakie dotąd liczą się w Gdańsku i
 Prusiech, jeden Złoty Pruski równi się dwóm Polskim.

w Krakowie w kościele katedralnym, gdzie dopiero dnia 31. Stycznia r. 1676. *) wraz z ciałem następcy zostało pochowane, serce zaś zostawiono w St. Germain de Prez w Paryżu na pamiątkę, że tam był opatem. Był Jan Kazimierz Pan pełen wielkich przymiotów. Wychowany w młodości do stanu świeckiego, żeby w czasie swoim albo Xiążęciem Kurlandzkim został albo na Lawenburgu i Bytowie lenność otrzymał dziedziczną, wyćwiczył się we wszystkich dla panującego potrzebnych naukach i umiejętnościach. Nie brakło mu na dowcipie i rozumie. Umiął dobrze po polsku, po francusku i po łacinie. Pisał nawet po łacinie wyborym stylem. Podróże w młodym wieku z pożytkiem odprawione dodawały mu nie mało wiadomości, a pilne przypatrywanie się na wojnie obrotom woysk cesarskich nad Renem po

bitwie

*) Uwagi godną jest rzeczą, że zwłoki ostatnich potomków Domu Piastów po mieczu i Jagiellońskiego po kądzieli z Waza w jednym roku i prawie w jednym dniu weszły do grobu. Jérzy Wilhelm Xiążę Szląski na Brzegu, Lignicy i Woławie zmarły dnia 21. Listopada r. 1675. pochowanym był d. 30. Stycznia w Brzegu, a Jan Kazimierz 31. tegoż miesiąca r. 1676. w Krakowie; a gdyby pierwsze urządzenie koronacy Króla Jana III. było doszło do skutku, toby w jednym dniu odprawił się był pogrzeb ostatniego Piasta i ostatniego Jagiellończyka. W tydzień potem odwieziono ciało Xiążęcia do Legnicy. Legnica miasto Szląskie 8. mil od Wrocławia pamiątne jest dla każdego Polaka sławną kaplicą przy kościele S. Jana, gdzie ostatni spoczywają Piastowie.

bitwie pod Nerdlingen, wcześniej okazało zdolność jego do boju. Lecz gdy miał zostać Admiralem Hiszpańskim w Portugalii, zatrzymali go, jak wyżej o tém wzmianka była Francuzi, a gdy potem wstąpił do Zakonu Jezuitów, zapomniał na czas o wojnie i świecie mimo woli Brata, który o to bardzo był urażony. Zostawszy kardynałem, gdy zajaśniała mu nadzieja do tronu, opuścił stan duchowny z ochotą za zezwoleniem Papieża po śmierci Brata starszego i nie dopuszczając Bratu młodszemu przystępu do berła, starał się skwapliwie o koronę, którą potem w sześćdziesiątym roku wieku swego złożył dobrowolnie, aby znowu został w spokojności opatem, panowawszy lat 20., w nayniebezpieczniejszym czasie dla siebie i Rzeczypospolitej. Przez waleczność osobistą nie mało przyczynił się do poratunku Ojczyzny i gdyby sam był królował, byłby może uszczęśliwił Polskę. Chlubne słowa, co przy złożeniu korony na Seymie wyrzekł: że był pierwszym w zaczepce i boju, a ostatnim w trwodze i na odwodzie, zasadzały się na prawdzie we wszystkich jego woynach doświadczonę. Co do osoby, wzrostu był średniego i trochę otyły, cery czarniawę; serce miał zawsze odważne i w ostatnię niedoli nie tracił nadziei, równie też i wesolę najczęścię bywał myśli, chyba że słabowitość zdrowia, albo przystępy ponurę i zbyt nię gorliwości nie dozwalały mu myśleć swobodnie. Ludzka ułomność i krewkość w panujących nierzadka była i jego wadą, aż do zgonu życia. Nieszczęściem zaś naywiększém

była

była zbytnia powolność dla Królowej, która nim samowładnie rządziła, *) tudzież i pobłażał złym poradzcom, a mianowicie Jezuitom, którzy i wśród wojen Kozackich nie przestawali jątrzyć umysły nawracaniem ludu. Sam Król dosyć czasem był umiarkowanym w zdaniach o religii, czego rozmaite dał dowody na Szląsku w Xięstwach Opolskiem, i Raciborskiem, które miał w zastawie, aż je Królowa znowuż Leopoldowi I. wypuściła z zastawu. Ale z tém wszystkiem nie hamował prześladowania w Polsce, bo gdy potrzeba nie nagliła go do dzielności, częściej na cudzém, jak na swoim przestawał zdaniu. Upor w gniewie przeciw Hieronimowi Radziejowskiemu i Józefowi Lubomirskiemu nie Królowi samemu, ale podlegaczom raczy przypisać należy, bo umiał przebaczać i bytć wspaniałym, lecz nie był często z przyczyny, że przez niedostatek woli własnej, rozważnej i nieodmiennej, stał się nie raz igrzyskiem ludzi, których rozumem i dobrocią serca daleko przewyższał. Naród Polski przez zbytek wolności i ambicyi dążył też już do upadku, gdy możliwe domy więcej o Starostwach i urzędach, niż o Rzeczpospolitej myślały. Na największych tego wieku bohaterów pada niejaki obwinienie czasów owych. Jerzy Lubomirski i Stefan Czarnecki nawet, Mężowie równie wielcy, obaj równie zasłużeni wybawiciele

*) Jak murzynek słoniem powiada Rudawski p. 398. i przyświadcza o innych Kochowski *Clim. III. I. IV.* p. 186.

ciele oyczyzny z niedoli, byli największymi między sobą przeciwnikami. Nie bez prawdy obwiniano ich, że się do niezgody na Seymach i do wojny domowej przyczynili, gdy nie szło im podług ich woli. Po złożeniu korony żył Król Jan Kazimierz we Francji z dochodów opactw St. Germain de Prez w Paryżu i S. Marcina w Newers i innych dóbr duchownych. Z Polski tylko zaś 150,000 Złotych miał pensyi. Czyli żałował złożenie korony, czyli nie dbał o nią więcej, to nie pewna, może oboje prawda. Bogate klęnoty jego podobały się damom we Francji, stąd urosła pogłoska, że Król chce się jeszcze raz żenić. Anna wdowa po Eduardzie Falcegrabi Dwumostów, siostra nieboszki Maryi Ludowiki i Marszałkowa de l'Hopital miały bytć celem życzenia jego. *) Igrzysko tak losu, jak obcej woli nie-
szczęśli-

*) W Pamiętniku Lwowskim (N. 21. Mies. Wrześ. r. 1817. p. 77. Wieśniaczka Królowa Polska) utrzymuje JP. A. T. Chłędowski z Marmontela Rozmów Umarłych: iż Klaudyna Mignot wieśniaczka z Delfinatu zaręczona Sekretarzowi Pana d'Amblérieux Skarbnika Delfinackiego a temuż podchwycona przez Pana tegoż, a po nim Wdowa i Dziedziczka w powtórnej małżeństwie Markiza de l'Hopital, po dwóch latach powtórnej małżeństwa po drugi raz szczęśliwa Dziedziczka majątku po zgonie siedmdziesiąt siedmletniego Starca została w samej istocie Małżonką Króla Jana Kazimierza V. a po śmierci jego Dziedziczką całej paścizny. Czy to do prawdy tak było, czy to małżeństwo było

szczęśliwy Jan Kazimierz, niż do Francyi pojechał, po śmierci brata młodszego starał się o biskupstwo Wrocławskie, którego nie mógł dostać, gdy już Kardynałowi Fryderykowi de Hessendarmstadt było przyrzeczone. Utrata tylu prowincyi pod panowaniem jego, Smoleńska, Czernichowa, Ukrainy za Dnieprem, Lemburga Bytowa, i hołdu Prus Xiążęcych czyni pamiątkę jego smutną dla narodu epoką, ale uratowanie oyczyzny przez męstwo nieustraszone w ostatniéj niedoli osładza gorycz straty i przymila wspomnienie jego, choć w ciągłym klęsk i nieszczęścia pasmie, bo jak gdyby los Polscze zawiśny nie miał dosyć na tém, były czasy późniejsze albo nielepsze albo z gorszym jeszcze kończyły się dla narodu wypadkiem. Wyniszczenie kraju Polskiego doszło do naywyższego już wtedy stopnia 800,000 ludu wywiedli Tatarzy i Kozacy z kraju. Głód i ustawiczna wojna kilkakrotnie tę stratę przewyższyły, a co wyszło z kraju ludzi dla ucisku o wiarę i z innych przyczyn już teraz nie można tego obliczyć. *) Ogólna strata

było uznane i prawne, czyli tylko potajemne i raczén małżeństwo sumnienia albo do lewéj ręki, tego nie wiem. Atoli to pewno: iż inni o tém milczą owczesni którzy to o J. Kazimierzu V. wspominają n. p. Bussy, Regnard i inni. — Niewątpliwą jest też rzecz: że po Królu Janie Kazimierzu V. puściznę i t. d.

*) Xiążęta Szlascy na Brzegu korzystając z okoliczności nie mało ludu z Polski wyszłego osadzili na gruntach przez trzydziestoletnią wojnę spustoszonych w Xięstwie Brzeskiem.

strata do 3000000 mogła wynosić. O naukach w Polscze nie ma w tym czasie co mówić, jak, że kilku Mężów tylko wyższość dowcipu swego i wtedy nawet okazywało, jako to: Krzysztof Opaliński, który w Satyrach krótko przede śmiercią wydanych bezskutecznie gromił wady wieku i niedoli u Rodaków (roku 1655.).

Oddział III.

Panowanie Królów z wielkich domów Polskich od r. 1669.
do r. 1696. lat 33.

*Niewstrzymanie okropnego upadku Królestwa
i Narodu.*

B e z k r ó l e w i e.

W niebezpiecznym całym Rzeczypospolitej położeniu niezgoda już niestetyż prawie domowa i zwyczajna podwoiła dwomasob okropność stanu dla narodu i Królestwa, gdy przy wiszącej znowuż nad karkiem wojnie Kozackiej i Tureckiej, dwie partye sobie przeciwne, szukając u obcych pomocy, gotowe były oręż na siebie i własnych braci prędkiej, niż na nieprzyjaciela obrócić.

Miko-

Mikołaj Prażmowski Xiążę Prymas Arcybiskup Gnieźnieński naznaczył Seym konwokacyjny na dzień 5. Listopada r. 1668. w pewny nadziei, że Xiążę *de Condé* Królem Polskim zostanie. Albowiem już nie Syn Wielkiego Kondeusza Xiążę *de Enguien*, jak niegdyś Królowa Ludowika Marya chciała, ale sam Oyciec jego pierwszy z bohaterów Francuskich wieku XVII. zamierzał z woli Króla Ludwika XIV. na tron Polski. Większa część Senatu i Litwy, na czele który dwaj Pacowie Podkanclerzy Michał Kazimierz i Hetman Polny Krzysztof byli, sprzyjała temu zamiarowi, któren Piotr *Bonsi* Biskup *de Bezieres* poseł Francuski hoynem złota wysypaniem podpięrał. Naznaczono na Seym elekcyiny d. 2. Maja r. 1669. — Seymik Pruski d. 11. Lutego r. 1669. naypierw przeciw Kondeszowi oświadczył się, gdy Jan Sobieski Wielki Marszałek i Hetman koronny, pensyonowany od Francyi, opuściwszy Ukrainę, w 12,000 w Prusiech stanął na poparcie elekcyi Kondeusza. Wnet wszystka Szlachta obruszyła się na zamiary Ludwika XIV. który przez Kondeusza w Polszcze chciał panować. A do poruszenia umysłów przyczynił się naywięcący Andrżey Olszowski Biskup Chełmiński, Podkanclerzy Koronny, który w piśmie *Censura Candidatorum* z lubością czytany na tron Piasta, a mianowicie Xiążęcia Michała Wiśniowieckiego zalecał. Austria także, widząc niebezpieczeństwo nie małe dla siebie z tego, żeby Król Polski był ze krwi Królów Francuskich, usiłowała wszelkiemi sposobami przeszkodzić zamiarom Prymasa. Kandyda-

tami

tami do tronu byli zaś: Filip Wilhelm Falcgrabia *de Neuburg*, szwagier niegdyś Władysława IV. i Jana Kazimierza, Pan sześćdziesiątletni, jedenascioro dzieci mający. — Karol V. Xiążę Lotaryński, Pan w młodym wieku, pełen wdzięków, cnot i wielkich przymiotów — Fiedor, Carewicz Moskiewski, od Oycza przez obietnicę 10 Millionów Talarów, 20,000 wojska i oddania Kijowa zalecony, z groźbą wpadnięcia w 80,000 do Litwy w przypadku nieprzyjęcia onego. Nareszcie i Królowa Szwedzka Krystyna życzyła sobie korony Polskiej. Przymusili Posłowie na Seymie elekcyiny Prymasa i Senatorów jemu przychylnych wyłączyć Kondeusza *) z liczby kandydatów, bo obawiano się naybardziej, żeby Prymas rządząc pod nim nie bogacił familią swoją liczną, a nie nader majątną. Potem podzieliły się umysły wszystkich między Xiążęciem Neuburskim i Lotaryńskim, a w zapale tym przyszło do gwałtów nawet na polu elekcyi pod Wolą, tu bowiem strzelano z pistoletów, wpadano do Szopy, przystawiano broń do piersi Senatorów, którzy w zgiełku z koła wychodzić chcieli i dwóch ludzi życiem nawet przypłaciło bezprawia namiętności burzliwéy.

Nie brakło i na sprzeczkach o religią. Już w niedzielę czwartą po trzech królach z namowy Nuncjusza Papieskiego Galeacyusza Arcybiskupa Koryntu Stefan Wierzbowski Biskup Poznański wyklął w kościele S. Jana Dyssydentów jako Heretyków opieki

rzádo-

*) Mawiano: *non est cum Deo, qui est cum Condae.*

rządowey niegodnych i z Mazowsza przez edykt wyrugować ich umyślił, aż intercessye obcych dworów sprawę tę zagodziły, a teraz w hałasie i swarze na polu elekcyiném Rawianin jakiś Dyssydent po piianemu odezwał się: że wystrzały na Xięży idą. *) Tak to ślepa gorliwość wiedzie do nierozsądnych kroków, które rozum zdrowy równie jak każda religia gani i potępia. Na zaspokojenie stron radził Andrzej Maxymilian Fredro Kasztelan Lwowski i Xiążę Floryan Czartoryski Biskup Kujawski, aby przez losy w kilich kościelny wrzucone rozstrzygnąć sprzeczkę całą; iżby ten którego imię z kilicha wyciągnie się najpierw, był Królem. Ale niespodzianie d. 19. Czerwca bez gwałtów wszelkich został obranym Michał Tomasz Korybut Xiążę Wiśniowiecki Syn sławnego Xiążęcia Jéremiego. Województwo Kaliskie za przyczyną Stanisława Krzyckiego Podkomorzego Kaliskiego najpierw zgodziło się na niego, chociaż on bynajmniej o tron nie starał się; bo straciwszy przez wojnę Kozacką cały prawie swój majątek, wychowany przez Królewicza Karola Ferdynanda Biskupa Wrocławskiego i Płockiego żył z pensyi 6000 złotych, którą mu Królowa Ludowika zapisała, a na elekcyi przyłączył się do Województwa Sandomierskiego, żeby tam głosował z drugimi. Nikt dotąd też o wyniesieniu jego na tron nie myślał, oprócz Olszowskiego **), lecz skoro tylko Woje-

wództwo

*) Zawadzki *hist. arc.* 34.

**) Przypadkiem jakimciś w xiążce wyżey wzmiankowaney *Censura candidatorum.*

wództwo Kaliskie przystało na niego, siedm innych Województw natychmiast zgodę ogłosiło, a gdy i Litewskie Województwa mimo odrady Radziwiłłów i Paców i Pruskie po krótkim namysle na zgodę tę przystały, Województwo Sandomierskie złożyło najpierw Xiążęciu Michałowi Wiśniowieckiemu powinshawanie jako Królowi nowo obranemu. Marszałek Seymowy Szczęsny Potocki, Jan Sobieski, Wielki Marszałek Koronny, Prymas Mikołay Prazmowski i wielka część Senatu opuścili miéysce elekcyi, ale szwagier Króla Michała Stanisław Lubomirski Starosta Spiski wziął laskę i zastąpił miéysce Potockiego. Groziła Szlachta porąbać wszystkich przeciwników. Ku wieczorowi dopiero powrócił Prymas z Marszałkiem Seymowym, i Wielkim Koronnym gdy już Biskup Kujawski Xiążę Michał Floryan Czartoryski chciał pytać się o zgodę Województw i Króla mianować. Wtedy więc mianował Prymas Prazmowski Króla Michała, przypisując to cudowi Boskiemu, że w przeciągu kilku godzin niezgody ustały. Ale podobno do cudów przypadku naturalnych nie trzeba wzywać albo mięszać nadaremnie imienia Boskiego, które nie raz do głupstw ludzkich nie wdaje się bynajmniej, gdy przewrotne zabiegi ich nie zasługują na względy Twórcy. Z pola elekcyi wziął Prymas Króla do zamku w swoim pojeździe, gdy Król nie mając okazałego pojazdu, nie chciał z namowy matki przyjąć karety, którą mu Jan Sobieski ofiarował.

Tak został Królem Xiążę Michał Tomasz Wiśniowiecki, który o tém dzień wprzód wcale nie był

myślał, a gdy pierwszy raz imię swoje: niechże żyje Król Michał usłyszał, wymawiał się ze łzami od berła, z temi słowy: niechay odeydzie odemnie ten kilich. *) Nazajutrz podziękował Król Województwom za obranie swoje, potem ułożono pakta konwenta na wzór dawniejszych za Władysława IV. a Seym elekcyiny zakończył się d. 6. Lipca r. 1669. a dnia 7. Lipca wykonał Król przysięgę na pakta konwenta.

M i c h a ł.

Koronacya Króla Michała była w Krakowie d. 29. Września r. 1669. a d. 6. Października odebrał Król na Seymie order złotego runa z rąk posła Hiszpańskiego, gdy umyślił żenić się z Siostrą Cesarza Leopolda Arcyksiężniczką Eleonorą, nie słuchając rady tych, co go z Xiężniczką Francuską *Mademoiselle d'Orleans* swatali. To dało pochód Prymasowi i Janowi Sobieskiemu do największego nieukontentowania i powód do pomnożenia przeciwników Królewskich, a pod pozorem, że Król nie rozdaje królewszczyzn podług paktów konwentów, które wygnaćcom Smoleńskim i Czernichowskim 30,000 złotych

*) *Transeat a me calix iste.*

tych dochodu w Starostwach w Koronie, 15,000 w Litwie zapewniały Jan Alexander Olizar Podsedek Kiowski zerwał Seym d. 5. Listop. r. 1669. została się Rzeczpospolita bez obrady w najszybciej niebezpiecznym czasie. Zazdrość wielkich Panów nie dozwalała Królowi Michałowi postępować za swoim własnym przekonaniem. Partya Francuzka tylko rozkazy Ludwika XIV. pełnić pragnęła, partya Austryacka odciągała Króla od Francyi. Wahał się sam Król Michał słabowity na zdrowiu i nie wiedział, jak miał sobie poczynać, bo nawet w krewnych swoich widział nieprzyjaciół. Zniechęciły podstępny Królowy Ludwiki Maryi wielu z Senatu, a tak w mowie porównywający ostatnie dwie Królowe, to jest Austryackę Cecylią Renatę i Francuską Ludwiką Maryą Andrzej Olszowski z łatwością przekonał Senatorów przy boku królewskim: że lepiejby było królowi połączyć się z Siostrą Leopolda I., aniżeli z Francuską. Wielu jednak wolałoby było, żeby Król, kiedy nie z Xiężniczką *Mademoiselle d'Orleans*, to z Carewną Moskiewską był się ożenił.

Dnia 27. Lutego r. 1670. był ślub w Częstochowie, *) a dnia 15. Marca wesele w Warszawie. Seym Warszawski d. 5. Marca złożony został przez Zabokrzyckiego zerwanym, a tak od dnia do dnia co raz bardziej słabiała powaga królewska; bo niezgody partyi sprawiały nie tylko to, że często poje-

Bb 2

dynko-

*) Aż do Częstochowy przywiozła Córkę sama Cesarzowa wdowa.

dynkowali się Posłowie Seymowi, ale i na Seymiku w Szródzie posiekano szkaradnie Grzymułtowskiego Kasztelana Poznańskiego, że długo z ran 16 chorował. A w Grudziądzu ledwie że nie do walnéy przyszło bitwy. Sejm złożony na dzień 9. Września roku 1670. nie był spokojniéjszym, Xiążę Prymas w brew przeciw królowi czynił, a Jan Sobieski dopomagał mu we wszystkiém. Z niewypowiedzianą starannością usiłował Król pogodzić rozróżnione umysły i pozyskać przyjaźń niechętnych, ale staranie jego było daremne, bo gdy jednych chciał sobie zobowiązać, drugim obrażał. Andrżey Olszowski na czas dla ujęcia Prymasa od łaski królewskiej oddalony, powrócił znowu do niéy i rządził już odtąd bardziéy, niż Król sam. Nie było ani w skarbie, ani w Państwie pieniędzy, bo sfalszowanie monety za Jana Kazimierza i woyny ustawiczne ogołociły kray cały. Koronacya Królowéy Eleonory była w Warszawie d. 19. Października r. 1670. z zapewnieniem dla miasta Krakowa, że to przywilejom jego szkodzić nie ma, ale w zamięszaniu powszechném nie podobalo się Królowéy żyć z Królem Michałem, który cień tylko władzy i ciężar tytułu posiadał.

Umyślił Prymas detronizować Króla, a na to już i Cesarz Leopold i Królowa Eleonora zezwalali, byle nowy Król mianowicie Karol Xiążę Lotaryński z nią się ożenił. Jan Sobieski wciągniony do zamiaru detronizacyi odradzał wybór takowy i namawiał dla połączenia partyi wszystkich, aby Karol

Hrabia

Hrabia *de S. Paul*, Xiążę *de Longueville* *) z ręką Królowéy Eleonory berło otrzymał. Zgodzili się na to wszyscy, co Króla Michała chcieli detronizować, ale w tém zabito Xiążęcia młodego na przeprawie przez Ren w Hollandyi dnia 7. Czerwca roku 1672. pod Tollhuys nie daleko Szenszanc gdy Ludwik XIV. niemal całą Rzeczpospolitą Hollenderską zawojował.

Doszła też już zniewaga Króla Michała do najwyższego stopnia. Xiążę Elektor Brandenburski Fryderyk Wilhelm Wielki kazał być Pułkownika swego Krystyana Ludwika Kalkstein Stolińskiego Szlachcica Brandenburskiego i Polskiego w Warszawie przez Posła swego Euzebiusza Brandt poymać potajemnie **) i zawieźć do Prus, a lubo Król Michał żalił się na to mocno, cała satysfakcyja była złożenie Brandta na czas i na pozór tylko z urzędu i mimo skargi Króla Michała

*) Xiążę Karol *de Longueville* Synowiec Wielkiego Kondeusza przeprawując się z nim przez Ren nie chciał dać pardonu Hollenderczykom z tamtéj strony rzeki na klęczkach o życie proszącym. Ci namysliwszy się dali więc ognia, a w tém kula pozbawiła go życia.

**) Gdy Kalkstein odwiedził Brandta w pałacu jego, został przytrzymanym, a w pojeździe pokrytym odwieziono go do Prus. Wreszcie był to człowiek niespokojny, na którego słuszny miał gniew Elektor, a często o wydanie jego u Króla Michała był się upominał, bo Kalkstein nawet na życie Elektora dobrodzieja i wychowawcy swego czynił był zamachy i na śmierć zasłużył. Ale że został Katolikiem, znalazł był u Biskupów niektórych, a przez nich u Króla protekcyą. *Extra muros illiacos peccatur et intra.*

Michała stracony był Kalkstein w Kłajpedzie r. 1672. Nieszczęsne czasy przymuszały zamilczeć obelgę, potwierdzić traktaty Welawski i Bydgoski, przyjąć uznanie lenności Bytowa i Lawenburga, i przystać na to, aby Elektor pisał się Panem tych ziem, które były Starostwami Polskimi, żeby choć 1500 głów mieć pomocy przeciw Turkom.

Wybuchnęła też już wojna Turecka z przyczyny Piotra Doroszeńki, który chciał się zrobić Panem całej Ukrainy tak Polskiej, jak Moskiewskiej za pomocą Turków i Tatarów. Po zawarciu bowiem pokoju Andruszowskiego, gdy Ukraina za Dnieprem do Moskwy, przed Dnieprem do Polski należeć miała, Kozacy tak Zadnieprowscy jak Przednieprowscy na różne podzielili się partye. Zaporowcy właściwi na ostrowiach Dniepru mieszkający pod Hetmanem Koszowym Sierko chcieli być ze wszystkim niepodległymi, a z téj przyczyny nie nawiedzając równie rząd Moskiewski, jak przyjaźń Turecką, skłonność niejakaś dla Polski pokazywali, że pod osłabioném Rzeczypospolitęj panowaniem naywięcej mieć mogli swobody. Zwycięstwo pod Podhaycami r. 1667. gdy Jan Sobieski zniósł Tatarów Doroszeńce pomagających, a w ten czas Sierko z Zaporowcami Krym splondrował, przywiodło Tatarów do pokoju, a Doroszeńkę przeto Turkom samym podęyrzanego do negocyacji z Polską. Ale że abdykacya Jana Kazimierza i bezkrólewie bacność Jana Sobieskiego w inną stronę obróciła, zerwały się znowuż te negocyacye, a ponieważ Iwan Brzuchowiecki Hetman Ukraińców Moskiew-

Moskiewskich także r. 1668. bunt podniósł przeciw Moskwie buntem Dońców jeszcze strasznięszym Stańka Razina zatrudnionę, wkrótce zaś od sprzymierzeńca swego Doroszeńki sam został zdradliwie z świata zgładzonym, zdawało się, że tenże Doroszeńko dopnie zamiaru opanowania obojęj Ukrainy i nawet już bez pomocy Turków i Tatarów. Atoli nowy Hetman Zadnieprowców Demian Mnohogrzeszny za pomocą Rossyan wydarł Doroszeńce Ukrainę za Dnieprem, a Doroszeńko w rozpaczey ostatniej poddał się r. 1669. Turkom. Lecz wahali się jeszcze Turcy przyjąć go pod hołd, bo Tatarzy sami niechętnie patrzyli na to, żeby Turcy zwierzchność swoją nad Ukrainę rozciągnęli i wielu Kozaków było temu przeciwnych, trwała też jeszcze i Wojna Kandyska z Wenecyanami. Twarde Kondycye Kommissyi Ostrogskiej, r. 1670. gdy Polacy z woli Olszowskiego Podkańclerza koronnego Biskupa Chełmińskiego koniecznie przywrócenia unii kościoła żądali, przywiodło Doroszeńkę powtórnie do zerwania wszelkich negocyacyi, a Król Michał mianował Zaporowca Hanenkę Hetmanem Ukrainy Polskiej. Atoli prze-
magał tam zawsze Doroszeńko, aż Jan Sobieski roku 1671. wzięciem Braclawia, Baru i innych miast tak dalece złamał potęgę jego, że mu tylko Czehryń z 6000 Kozaków pozostał. Lecz gdy już Doroszeńko znowu przeto do zgody z Polską się skłaniał, i Turcy jeszcze nie rozmyślili się do boju, stała się ta wojna z różnych wypadków nieuchronną. Król Michał bowiem, gdy niezgody między nim i Prymasem i

Janem

Janem Sobieskim doszły do najwyższego stopnia, więcéy obawiał się współziomków, jak Turków d. 26. Sierpnia roku 1669. z Wenecyanami pogodzonych i przekładaniem próżném przyjaźni z Mocarstwami Europejskimi zamyślał odstraszyć Dywan od wydania mu wojny i przyjęcia Doroszeńki pod hołd Turecki. Wielki Wezyr Kuproli zaś życząc wojny dla odciążenia Sultana Mahometa IV. z gnuśnéy rozkoszy w Carogrodzie, gdy uyrzał Polskę niezgodami wewnętrznyemi rozdwojoną, namówił Pana swego do zaczepki, zerwawszy wszelkie z Wysockim Posłem Polskim umowy, r. 1672., gdy Polska bynajmniej do odporu przygotowana nie była. Seymy dwa tegoż roku 1672. nie były zgodniéjsze. Szlachta mniéjsza trzymała z Królem, Prymas i Panowie zaś nie zapomnieli dawnéy nienawiści. Tak Seym dnia 26. Stycznia złożony zerwał się d. 14. Marca, jak drugi d. 28. Maja zaczęty dnia 22. Czerwca. Wśród wypowiedzenia zaś wojny Tureckiéy zamiast wspólnego odporu kłócono się na wzajem, a tak strona Królewska, jako i Prymasowska wyrzucały sobie przyczynienie się do rozerwania Seymu i do wzniecenia wojny Tureckiéy, i podobno obie sprawiedliwie. Na granicy nie czyniono najmniéjszego przygotowania przeciw nieprzyjacielowi. Każda strona w wojnie Tureckiéy tylko sposób pognębienia partyi przeciwnéy upatrywała. Dnia 4. Sierpnia r. 1672. przeszli Turcy przez Dniester, a nie zastawszy przed sobą nikogo obawiali się nawet zasadzki jakiéy. Oblęł Wielki Wizir Kiuproli wódz i polityk doświadczony

w przy-

w przytomności Sultana Mahometa IV. Kamienieć Podolski d. 18. Sierpnia, a że Komendant Generał Podolski nie chciał być przyjąć załogi od Jana Sobieskiego, poddała się ta twierdza już d. 29. Sierpnia, gdy przez nieostrożność skład prochów był na powietrze wysadzony, a bombardament Turecki przykrzył się Szlachcie w Kamieńcu zamkniętém z żonami i dziećmi, które wraz z całym garnizonom wolne otrzymały odejście. Działo się to wszystko wtedy, gdy Wielkopoleanie nie mogąc dłużej znosić obelgi Króla, a ustanowiwszy uzbroić się na obronę jego jeszcze na Seymie w Warszawie w Czerwcu; już do pospolitego ruszenia gotowali się z wielkim zapalem. Ale jak za zwyczaj aż w Wrześniu dopiero przyciągnęli pod Gołąb tak Wielkopoleanie, jak i Małopoleanie. A Turcy oblegli tym czasem z częścią wojska Lwów dnia 27. Września, z drugą zaś pod Buczaczem stanęli obozem. Okupił się Lwów walecznie od Eliasza Łuckiego przez dwa tygodnie broniący dnia 11. Października za przybyciem posłów królewskich do zawarcia pokoju Jana Franciszka Lubowickiego Kasztelana Wołyńskiego, Gabryela Silnickiego Kasztelana Czernichowskiego i Szamowskiego Podskarbiego koronnego. Ci posłowie zawarli d. 18. Października w Buczaczu traktat pokoju na następujące warunki: „żeby Tatarowie Lipkowie mieli „wolność powracać do Krymu, żeby Kamienieć Podolski z Województwem Podolskiém w ręku Turckich zostawał, Ukraina Kozakom była oddana, „a Polska co rok 22,000 Czerwonych Złotych try-

„butu

„butu na dniu 5. Listopada płaciła.“ Gdy to się działo, Konfederacya Gołębiowska była stanęła bar-
dziej przeciw Prymasowi i Janowi Sobieskiemu *),
niż przeciw Turkom. Dnia 11. Października r. 1672.
obrano Marszałkiem Konfederacyi Stefana Czarne-
ckiego Pisarza Polnego Koronnego, ale gdy Tatarzy
aż pod Lublin zagony puszczali, udał się Król do
Lublina. Tym czasem odegnał Jan Sobieski Tatarów
z Lubielskiego i z Podgórze, ale więćcy też nie
uczynił, ani mógł uczynić, bo nie miał tyle woyska,
aby oprzeć się 150,000 Turków, Kozaków i Tata-
rów. Wszelako goniąc i trapiąc Tatarów w różnych
miejskach przez Podgórze pod Kałużą 15,000 ich
trupem położył, i 20,000 więźniów uwolnił. Kon-
federacya Gołębiowska, która z początku do 180,000
Szlachty koronnéj liczyła, **) uchwaliła w Lublinie
dnia 10. Listopada r. 1672. zjazd do Warszawy na
dzień 4. Stycznia r. 1673., bo z całego pospolitego
ruszenia może tylko jeszcze 500 ludzi przy Królu
zostało. Przeciwno téj Konfederacyi, która Prymasa
z Bracią od dostojenstw odsadziła, stanął związek
woyska koronnego w Łowiczu d. 24. Listopada ro-
ku 1672. i zanosilo się na to, że przyjdzie do rozla-
nia krwi braterskiéj. Ale przecież zjazd Warszawski
w Sejm zamieniony zgodę wyjednał między strona-
mi.

*) Stefan Wierzbowski Biskup Poznański, Zygmunt Ze-
gocki Biskup Chełmski i Szczepny Potocki Wojewoda
Sieradzki przyczynili się najwięćcy do tego.

**) Województwa Litewskie i Pruskie nie były przy tém.

mi. Wtedy ustanowiono także, żeby co trzeci Sejm
zawsze bywał w Grodnie. Dnia 13. Kwietnia r. 1673.
skończył się Sejm tenże, a dnia 15. t. m. i. r. umarł
Prymas w Ujazdowie. Lubo Król Michał więćcy
dufając Turkom, jak możnowładzcom, wolałby był
pokóy Buczacki z Mahometem IV. zachować, niż
woynę odnowić, Jan Sobieski Marszałek i Hetman
Wielki Koronny tyle dokazał, że stany Rzeczypo-
spolitéy raczén kleynoty koronne zastawić i woynę
z Turkami prowadzić uchwałyły. Gotowano się więc
do boju z wszelką usilnością. Chciał bydz na téj
wyprawie Król Michał przytomnym, a dla tego udał
się sam do Lwowa, a stamtąd do woyska pod Gli-
niany, które ku Dniestrowi ciągnęło. Ale tu zacho-
rowawszy powrócił znowuż do Lwowa i umarł tam
d. 10. Listopada r. 1673. w 35. roku wieku swego.
Był Król Michał podobno bardziej nieszczęśliwym,
niż niezdatnym. Umiał języków dziewięć, po Pol-
sku, po Rusku, po Tatarsku, po Turecku, po Łaci-
nie, po Niemiecku, po Włosku i po Francusku.
Serca i odwagi nie brakło mu bynajmniéj, ale do-
świadczenia nie miał na woynie, a podobno i nie
posiadał téj wyższości dowcipu i rozumu, którémby
mu potrzeba było do rządu państwa w tak niebezpie-
czném położeniu. Do tego trudnoby mu zawsze
było przewyciężyć niechęć możnowładzców przez
obce dwory wspartych bez skarbów i dostatków pie-
nieżnych. Miłość, którą miał u Stanu rycerskiego i
politowanie nad jego niedolą mogą służyć za dowód
dobrych jego przymiotów. Zarzucano mu niewstrze-
mięzli-

mieżliwość w jedzeniu, że nawet Andrzej Morsztyn Podskarbi koronny miał mu kiedyś powiedzieć, iż nie potrzebuje obawiać się trucizny, gdy się sam otruwa nieumiarkowaniem. Ale może że to był znak skażonego apetytu i choroby. Wielu głosiło, że Król otruty umarł, inni że z niezachowania diety. Bądź jak bądź czteroletnie panowanie na Tronie Polskim drogo przypłacił Król Michał, z nikąd nie mając najmniejszy prawie pociechy. Ciało jego spoczywa w Krakowie, serce u Kamedułów na Bielanach pod Warszawą. Co do urody, był wzrostu przystoynego, ale cery chorowitéy. Nosił się po Francusku, co się wielom niepodobało. Ale że w Wiedniu był wychowany, nie dziw, iż przywykł do obcego stroju. Zdaje się atoli, że mając talenta, nie miał czasem tych względów, które mieć wypada dla okoliczności czasu, a przeto podobno niechętnych sobie Panów jeszcze bardziej obrażał. Tak było z Janem Sobieskim i Prymasem Prażmowskim. Co do religii, dla pozyskania przyjaźni Papieża, nie dopuścił do Senatu Władków Ruskich, do Starostwa Zmudzkiego Xiążęcia Bogusława Radziwiła i oddalił od urzędów wszystkich Dissydentów i Szysmatyków. *) Ale że w przekonaniu swoim nie był ślepym gorliwcem, świadczą listy jego do Elektora Brandenburskiego Fryderyka Wilhelma, do Xiążęcia *de Croy* Wielkorządzczy i do Radnych Panów Prus Xiążących r. 1672. pisane, w których prozbę zanoszą

*) Zał. 1. 419.

za Aryanami, co się z Polski do Prus schronili. *) Poźniejszy czasy usprawiedliwiają Króla Michała, przekonywając, że chyba tylko głowa i dowcip Henryka IV., albo Stefana Batorego mogłyby były uratować Polskę. A tak umniejszają albo raczćy upadają zarzuty zupełny niezdatności jego do rządu. Królowa Ludowika Marya miała kiedyś wyrzec: że jeżeli kto, to on zdałby się na Króla przyszłego. Wszakże następcy jego, czasem i w pomyślniejszym położeniu; a zawsze przy większych dostatkach nie poradzili temu, czemu nieszczęśliwy Król Michał nie mógł podołać w ostatniy niedoli. A wszakże i sam Jan Sobieski, który przy wyższości swych talentów naybardziej zadawał mu z Prymasem niezdatność do rządu, w dalszym czasie sam go podobnymi uniewinnił czynami i jednakowem prawie dzieł zakończeniem, gdy przez wiek lat swych starością niedołężną i chorowitością zdrowia obciążony sam samego siebie i państwo rządzić poprzestał.

Bezkró-

*) Te listy obacz w *Friderici Samuelis Bock hist. Socinianismi Prussici etc. Regism. 1754. pag. 79.* Gdy niektórzy Aryanie nierozsądną gorliwością zapalenia nie zaniechali po wygnaniu i tam dysput z Xiążą niepotrzebnych, miało to jak za zwyczaj, szkodliwy dla niewinnych skutek, że nie chciano dawać przytułku wszystkim. Przez względy, że między niemi znajdują się ludzie z nayzacniejszych familij Polskich, uprasza Król Michał, aby im tolerancji nie odmówiono. Aż do dziś dnia we wsiach Rutów i Andreaswalde znajdują się spokojne Aryanów zgromadzenia.

B e z k r ó l e w i e .

Lubo Turcy nie wiedzieli tego, że Polacy zerwą traktat Buczański, jednak nietylko dla niepewności wypadków, ale podobno i w zamiarze dalszych zabiorów na Ukrainie, mieli obóz potężny 40,000 Turków i tyleż drugie Tatarów pod Chocimiem. Lecz w dzień S. Marcina dnia 11. Listopada na zajutrz po śmierci Króla Michała r. 1673. odniósł Jan Sobieski nayszybciej nad nimi tam zwycięstwo. Przełamawszy albowiem wszelkie zawady, które mu niedostatek żywności i niechęć osobista Hetmana Wielkiego Litewskiego Michała Kazimierza Paca czyniły, przeszedł Jan Sobieski przez Dniester, a pogodziwszy się z Pacem przypuścił szturm do obozu Tureckiego. Nie oparło mu się 80,000 Turków i Tatarów, chociaż Polaków nie było więcej, jak 50,000. Po dwugodzinnym walce wśród obozu już odprawiano modły uroczyste na dzięki Bogu najwyższemu, a Seraskier Husseyn Basza dowódca Turecki ledwie z życiem uszedł. Mało co Turków uciekło do Kamieńca, wielu utonęło w Dniestrze.

Do tego zwycięstwa przyczynili się także Wołoszanie, bo obaj Hospodarowie Wołoski Petryczayko *)

i

*) Petryczayko żył potem w Polsce. Dymitraszko który tylko do czasu zmienił wierność, a jednak Turkom sprzyjał, powrócił do Carogrodu, i tam został otruty.

i Multański Dymitraszko przystali na stronę Polską, urażeni będąc na Husseyna, który nawet Stefana XIV. Hospodara Wołoskiego berdyszem był uderzył za to, że mu się wojsko jego nie podobalo.

Po tym zwycięstwie część Mołdawii z samym Chocimem wpadła w ręce Polskie i 10,000 Turków pod dowództwem Kapłan Baszy ku Dniesterowi ciągnących, wrócili jak nayspieszniej za Dunaj. Ale dla bezkrólewia opuszczono plac zwycięstwa, wróciło się wojsko Litewskie do domu, pojechał Jan Sobieski na Sejm do Warszawy, a Turkom dano czasu dosyć do obwarowania i opatrzenia Kamieńca, do odebrania zdobyczy w Mołdawii i do zagrożenia Polscze nową i niebezpieczną wojną. Atoli zabezpieczenie kraju od napaści Turków i Tatarów pod czas bezkrólewia i utorowanie drogi do tronu dla Jana Sobieskiego, zapewnienie spokojności dla mnięj burzliwej elekcji, odsunienie haniebnego haraczu, znieszczenie obydne go pokoju Buczańskiego, to były skutki korzystne zwycięstwa pod Chocimiem. Pozyskał Jan Sobieski serca wszystkich i trudno było odmówić berła zwycięzcy, który Polskę z pod hołdu Tureckiego wybawił.

Sejm konwokacyjny dnia 15. Stycznia r. 1674. uchwalił dalsze poparcie wojny Tureckiej, pobory, pokój religii i naznaczył elekcją na dzień 20 Kwietnia. Nie było nigdy tyle kandydatów jak teraz do tronu Polskiego. *Don Juan* (Zuan) de Austrya syn naturalny Filipa IV. Króla Hiszpańskiego, Alexy Michajłowicz Car Moskiewski i Syn jego Fiedor,

Michał

Michał Abaffi Xiążę Siedmiogrodzki, Karol V. Xiążę Lotaryński dawny kandydat, tudzież Jan Wilhelm najstarszy Syn Xiążęcia Neyburskiego, Franciszek II. Xiążę *de Modena*, Maxymilian Filip Xiążę Bawarski, Jakub Xiążę *de York*, który potem Królem był Angielskim 1685—1689. a wygnany z Anglii umarł Pretendentem we Francyi r. 1701. d. 16. Września. Ludwik Józef Xiążę *de Vendome*, Tomasz Xiążę Sabaudzki niepanujący, Ludwik Xiążę *de Soissons*, Wilhelm Xiążę *de Nassau i Orange*, który potem został Stadholderem Hollenderskim, a nareszcie i Królem Angielskim. A że naywięcéy na kandydatów nieżonatych, miano względy dla tego, żeby nowy Król wraz z berłem i rękę Królowéy Eleonory mógł otrzymać, przyszło na myśl i Fryderykowi Wilhelmmowi Elektorowi Brandenburskiemu starać się o koronę dla Elektorowicza następcy swego Karola Emila z warunkiem, żeby religii wyznania kalwińskiego dla berła nie odmieniał Polskiego. Ale przez ten sam warunek upadł zamiar cały Elektora, równie jako i zabiegi Jérzego Królewicza Duńskiego, który był wyznania Luterskiego. Tym bowiem dwum kandydatom oświadczone wyłączenie od berła Polskiego, jeżeli religii nie odmienia, a trzeci Niekatolik Wilhelm *de Nassau*, potem Król Angielski sam przestał, daley starać się o koronę jako też i Xiążęta Siedmiogrodzki, Bawarski *de York*, *Vendome* i *Soissons*; którzy wszyscy osobnych nie przystali na dzień elekcyi posłów. Chęci zaś stanów Rzeczypospolitéy podzieliły się naybardziéy między Xiążęciem Lotaryńskim

i Neyburskim. Ale Jan Sobieski Wielki Marszałek i Hetman Koronny zalecał znowuż Xiążęcia *de Condé* bardziéy na pozór, aby przeszkodziwszy drugim partyom sam osiadł na tronie, jak żeby spodziewał się wyjednać koronę Xiążęciu, któremu przy przeszłéy elekcyi dano ekskluzę. Królowa Eleonora sprzyiała naywięcéy Karolowi V. Xiążęciu Lotaryńskiemu, dla którego nawet srebra i kléynoty swe zastawiła. *) Litwa za przewodem domu Paców **) utrzymywała jéy stronę. Xiążę Prymas zaś Kazimierz Floryan Czartoryski popierał stronę Xiążęcia Neyburskiego, a gdyby Królowa była na prozbę deputacyi z Senatu przystała na to, aby dała mu rękę, byłby bez pochyby panował. Śmierć niespodziana Prymasa d. 16. Maja r. 1674. przecięła nadzieje Xiążęcia Neyburskiego, a gdy Poseł Francuski *Fourbin*, Biskup Marsylii (*de Marseille*), potem *de Beauvais*; sprzyiał osobistym staraniom Jana Sobieskiego, aby przeszkodzić Xiążęciu Lotaryńskiemu, upadała co raz bardziéy

strona

*) Ofiarowała nawet 200,000 Czerw. Złot. Janowi Sobieskiemu, żeby się berła wystarał Xiążęciu Karolowi. *Puf. Rer. Brand. l. XII. p. 70.* ale on już wcześnie sam dla siebie zamyslał o tronie.

**) Kancelerzyna Litewska Elżbieta Klara *de Mailly* Pacowa, niegdys Królowéy Ludowiki, a potem Królowéy Eleonory dama honorowa żadną miarą nie mogła bydz odciągnioną od partyi Królowéy Eleonory, a że Pacowie przeczuwali zamiary Jana Sobieskiego, żądali koniecznie, aby wyłączyć Piasta każdego.

strona Królowéy. Wyrażnie bowiem, zalecając Xiążęcia *de Neyburk*, oświadczył *Fourbin*: że Polacy pomiędzy sobą wielu mają zdatnych do tronu Piastów, a to uczynił naybardziéy w nadziei; że Jan Sobieski, gdy sam nie będzie mógł otrzymać korony, postara się o nią dla Xiążęcia *de Condé* lub innego Francuza. Stanisław Jabłonowski Wojewoda Ruski, Hetman Polny Koronny d. 19. Maja r. 1674. naypierwszy odezwał się z tém, że nikt tronu nie jest godniéyszym, jak Jan Sobieski, zwycięzca Turków i oswobodziciel narodu od haraczu, wystawując, „że „Xiążę *de Condé* mimo wielkość swą nie zna oby- „czajów narodu i sposobu wojownaia z Turkami, „a laty i słabością zdrowia jest obciążony. Ze Rzecz- „pospolita nie powinna mieć względów dla Kró- „lowéy Eleonory, gdy ta bardziéy za skłonnością „serca, jak za dobrem Rzeczypospolitéy idąc, nie- „chciała przyjąć Małżonka, którego jéy dawano.“ Pięć Województw wykrzyknęło: „niech żyje Jan Sobieski, „albo zginiemy, albo Królem będzie.“ Województwo Ruskie ujęło się naygorliwiéy za Współziomkiem swym, a tak przed schyłkiem dnia tegoż jeszcze zgoda była w Województwach Koronnych powszechna. Litwa tylko, sprzeciwiała się ogłoszeniu Króla, a Pacowicze zanieśli protestacyą do Grodu. Dopiero d. 21. Maja Jędrzéz Trzebicki Biskup Krakowski mianował Króla za zgodą powszechną. Ale żeby wojna Turrecka przewłoki nie cierpiała, zatrzymał jeszcze Jan Sobieski buławę wielką przy sobie i wyprosił od stanów odłożenie koronacyi na spokojniéjsze czasy.

Dnia

Dnia 5. Czerwca zaprzysiągł pakta konwenta, których treść główniéysza była: „nikogo za życia swego „na tron nie wsadzać, białychgłów i cudzoziemców „i szlachty nowéy aż do trzeciego pokolenia na urzędy „nie stawiać, dwóch urzędów jednemu nie dawać, „sprawy séymowe i zadworne z porządku rejestru „sądzić, arendy w ekonomiach tylko szlachcie po- „zwalać, o wykupienie Drahima od Elektora Bran- „denburskiego starać się, co rok trzeci w Litwie mie- „szkać, wakanse tylko szlachcie osiadléy rozdawać, „dwie fortece *) i szkołę rycerską założyć,“ Królo- wéy Eleonorze 200,000 Złot. z Ekonomii wypłacać corocznie, sumnę 150,000 Złot. na Starostwie Gnie- wskim zapisaną darować Rzeczypospolitéy. Niektóre obietnice przed elekcyą uczynione, jako to zapłace- nie żołdu półrocznego, odpuszczono mu, jako rzecz siły prywatne przechodzącą.

J a n III.

Dnia 22. Sierpnia ruszył Król Jan III. pod Złoczów do woyska, które Wojewoda Ruski Stanisław Jan Jabłonowski był tam ściągnął dla zasłony Lwowa od Turków. Sułtan Mahomet IV. sam bowiem był

Cc 2

tym

*) To jest Lwów obwarować i inną twierdzę w W. X. Lit.

tym czasem odebrał znowuż Chocim i zamierzał do Lwowa, ale z namowy Hana Tatarskiego udał się na Ukrainę na poskromienie Kozaków od Doroszenki odpadłych, którym Moskwa dawała pomoc, w nadziei opanowania całej Ukrainy. Wypłoszył Mahomet IV. z łatwością Moskwę, ale trudnię było mu odebrać miasta Kozackie, które się z zapalem do ostatniego broniły. Przemoc Turecka dopięła nareszcie zamiaru, ale straciwszy wiele ludu, powrócił Mahomet IV. do Stambułu, jakby się od Polski niczego nie miał obawiać. Jan Sobieski zaś korzystając z tego, odebrał Bar, Braclaw, Raszków, i inne miéysca, mianował Sierkę Hetmanem Kozackim na miéysce Chanęki kreatury Króla Michała i nie zostało znowuż nic Doroszeńce, oprócz Czehryna. Zimował Król r. 1674. w Braclawiu, a zagony Polskie zachodziły aż za Dniester. Ale odciągnięcie Michała Kazimierza Pacy do Litwy mimo obietnicy, że z Królem na Ukrainę póydzie, szczupłość woyska Polskiego trudami wycieńczonego, a dla niedostatku pieniędzy niepomnożonego, niewierność Kozaków między sobą niezgodnych uczyniły początek r. 1675. dla Króla i Polski bardzo niebezpiecznym. Nowe bowiem woysko Tureckie przymusiło Króla cofnąć się do Lwowa. Zbaraż, Buczacz, Zawolów wpadły w ręce Seraskiera Ibrahima. Ale odparł Stanisław Jabłonowski Wojewoda Ruski Tatarów od Złoczowa, obroniła się Trębowla *), dał Król odsiecz Trębowli i Podhay-

com,

*) Dowodził w Trębowli Samuel Chrzanowski, a że napominał go Ibraim przez list Marka Makowieckiego w Za-

com, zbił d. 24. Sierpnia Nuradyna z Tatarami pod Lwowem, a to wstrzymało przynajmniej Turków od dalszych postępów, a gdy tym czasem woysko królewskie pomnożyło się znacznie, wrócili się Turcy częścią pod Kamieniec, częścią za Dniester, a Król posunął się za nimi aż pod Kamieniec i aż do Soczawy, którą spalono. Takie dzieła dały mu czas do powrócenia na koronacyą. Dnia 9. Listopada r. 1675. stanął Król w Zółkwi, d. 30. Stycznia roku 1676. odprawił wjazd do Krakowa d. 31. t. m. pogrzeb Królów Jana Kazimierza i Michała, a d. 2. Lutego była koronacya. Królowa otrzymała wraz z Królem koronę z rąk Arcybiskupa Jędrzeja Olszowskiego, który z woli stanów jeszcze przed koronacyą na Arcybiskupa był nominowanym. Starostwa Kałuskie, Stryyskie Jaworowskie, i Gniewskie pozwolono Królowéy i Królowi na dalsze swe opatrzenie, ale nie dopuszczono, aby Król dłużey przy sobie wielką buławę zatrzymał. Tę dał więc Hetmanowi

w Zawołowie w niewolę wziętego, aby się poddał, odpisał mu na to jak naydotkliwiey i bronił się do ostatniego. A gdy 30 osób ze szlachty naradzało się względem poddania się dla niepodobiestwa dalszey obrony, zbroyną ręką przywiódł ich do innéy myśli, gdy go żona o tém przestrzegła. Jednakowóz gdy znaczne w wałach były przełomy, już sam rozpaczyszy, zaczął się wahać dowódzca. Ale tu żona jego z dwóma nożami w ręku stanęła przed nim, grożąc mu, że go zabije jednym, a siebie drugim, jeżeli dałéy bronić się nie będzie.

nowi Polnemu Dymitrowi Xiążęciu Wiśniowieckiemu, Bratu nieboszczyka Króla Michała. Odtąd Xiążę Dymitr był naywierniejszym Króla przyjacielem, a Wojewoda Ruski dostał mniejszą buławę, równie dla Króla przywiązany, bez względu na zyski własne. Tu pierwszy raz Królowa Marya Kazimira Arkian (*Arquian*), dała jako Pani panująca dowody znané swéy za Jana Kazimierza jeszcze zdadności do podstępów i intryg dworskich. *) Zyczył Król hetmań-
stwa

*) Królowa Marya Kazimierza była podług powieści powszechnéj Córką drugą Henryka *de la Grange* Markiza *d'Arquian* i Franciszki *de la Chastre*, urodzona w okolicy miasta *Nevers* i w tymże mieście w klasztorze Pannien Urszulinek wychowana. Ale jak drudzy upewniają, nie była ona prawdziwą Markizą, ale naturalną Królowéj Polskiey Ludowiki Maryi de Gonzaga z znanych w młodości jéy miłostek we Francyi Córką. Ta Królowa wzięwszy ją do Polski, gdy lat dorosła, wydała ją za Jana Zamoyskiego Ordynata, Wojewodę Sandomierskiego r. 1658., jeżeli romantycznemu Jana Kazimierza życiopisowi wiarę dadź można. Zaraz po śmierci Jana Zamoyskiego, jeszcze przed skończoną żałobą tegoż samego roku 1665. w Maju poszła w powtórne małżeństwo za Jana Sobieskiego Chorążego Koronnego, ku któremu już zdawna skłonność większą miała a przez względy u Królowéj przyczyniła się nie mało do łaski Króla Jana Kazimierza V., że Jan Sobieski po Józefie Lubomirskim Marszałkowstwo Wielkie Koronne, a potem Hetmaństwo Polne, a na ostatku i Wielkie dostał. Jeździła Marya Kazimierza dwa razy do Francyi, nim Królową została, a tam na
dworze

stwa trzechletniemi uczynić, ale Królowa przez względy na Hetmana Polnego dokazała przez Mikołaja Sieniawskiego Marszałka Seymowego, że urzędy hetmańskie zostały i na dal dożywotniemi. Uchwalili Seym na przyszłość 90,000 woyska koronnego i pomnożenie Litewskiego przez 18,000. Ale została uchwała ta po większéj części na papierze bez skutku, a tak dopiero d. 19. Września r. 1676. mógł Król ze Lwowa pod Zurawno ruszyć w 7000 woyska Polskiego, 3000 Litewskiego, gdy nowy Seraskier
Ibra-

dworze Ludwika XIV. utrzymywała z wielką sprawnością interesa różne i wchodziła we wszystkie z Polską negocyacje. W téj szkole nauczyła się wybiegów wszelkich polityki, ale oraz i panować niemal samowładnie nad umysłem męża, który aż nadto ją kochał i zbyteczne na zasługi i wolę jéy miewał względy. Miała Królowa Marya Kazimierza jeszcze dwóch Braci i cztery siostry, jako to: Ludwik *Chevalier d'Arquian* † r. 1672. Ludwik *Comte de Malligny* a potem *Marquis d'Arquian* zaszczycony indygenatym r. 1690. Najstarsza siostra była Ludowika Marya, żona Franciszka Markiza *de Bethune* zaślubiona r. 1662. z młodszych od Królowéj siostr najpierwsza imieniem Marya czyli Maryanna była od r. 1678 za Janem Wielopolskim Wielkim Kanclerzem koronnym, dwie najmłodsze były Zakonnicami Reguły S. Benedykta we Francyi, jedna z nich bardziey z przymusu, niż z powołania. *Arquian* leży w krainie *Gatinois*, ale już dawno był wyszedł z Familii. Tak dawniey pisano. Poźniey weszło we zwyczaj pisać *Arquien*, jak *Coyer* pisze. Dla ułatwienia wymowy, zdaje się, wypada podobno téj dawniejszój trzymać się w tym nazwisku pisowni.

Ibrahim Szejtan *) wódz doświadczony w 80,000 wkroczył do Polski. Łatwo mu było obledz Króla w obozie pod Zurawnem d. 24. Września, ale nie mógł nawet przeszkodzić przybyciu 3000 posiłków d. 26. Września. Bronił się Król Polski aż do 17. Października z niewypowiedzianą walecznością przeciw 80,000 Turków i 130,000 Tatarów, na którym dniu pokój stanął szczęśliwie. Wojował bowiem Król Jan III. jak każdy umiejętny wódz, nie tylko orężem, ale i złotem. Dla tego już wcześniej wdał się w układy z Tatarami i Hospodarem Wołoskim, ale że warunki pokoju zbyt były uciążliwe, bronił się do ostatniego. Niewczasy jesienné pory trapiły Turków. Przykrzyło się Jańczarom wojować bez korzyści pod przewodem Seraskierów. To przywiodło Ibrahima, że sam d. 17. Października przysłał poselstwo do Króla, dwóch Baszów i 24. Jańczarów, dla uczynienia zgody, gdy Król Polski zaś, nie mając żywności i prochów, a tak sam już w ostatniéj rozpaczé będąc, był przedsięwziął na jutro na los szczęścia wyruszyć z obozu i wydawszy bitwę, albo odnieść zwycięstwo do wiary niepodobne, albo poledz trupem ze sławą. Znalazł był trefunkiem Marcin Kątski, Generał Artylleryi, w łochach podziemnych przechodząc się w zamku moździerzy, a wypuszczanie z onegoż bomb dotąd w obozie Tureckim w tym oblężeniu niewidzianych sprawiło mniemanie o przybyciu nowych posiłków, a to i

inne

*) Szejtan znaczy Diabeł.

inne niektóre uwagi *), skłoniły nareszcie Ibrahima Szejtana do szukania zgody. Spał Król ostatni dzień przed tym pokojem trudami i snem zmorzony tak smaczno i spokojnie, jak gdyby niczego nie miał się obawiać, a w zawarciu pokoju pokazał się równie wielkim, jakim był w samym boju. Treść umowy była: „1) Dwie części Ukrainy do Polski niepo- „dległy, trzecia do Kozaków pod hołdem Tureckim „należeć będą. 2) Względem Podola stanie osta- „teczna ugoda w Carogrodzie. 3) Zakładnikom ze „Lwowa i Pomorzian wziętym waruje się wolność. „4) Kościoły w Ziemi świętýj Katolikom odebrane, „które Grekom Turcy dali, znowuż Katolikom od- „dane będą. **) 5) Na żądanie posiłki Tatarskie i „Tureckie będą dawane na pomoc Polakom. 6) Turcy „wojując w sąsiedztwie nie staną na ziemi Rzeczy- „pospolitéj. 7) Podległe Turkom narody mięszać „nie będą pokoju rabunkami. Gdy to się stanie „Król napomni o tym Baszę w Kamieńcu, i powin- „na nastąpić nadgroda. 8) Handel wolny i cła zwy- „czayne. 9) Tatarom Lipkom ***) , czyli Litewskim „wolno

*) Dowiedział się Seraskier, że Francya i Anglia wysłały Posłów do Polski, aby się starali o pokój. Tudzież, że wojsko Moskiewskie ciągnie na pomoc Polakom, i że Radziwiłł Hetman Polny i inni wodzowie zbliżają się w 10,000 ludu.

**) Grek Panagiotes, który do wzięcia Kandy się przyczynił, wyrobił był to od Turków r. 1669.

***) Ustawiczne prześladowanie o religiję za czasów Zygmunta III. i Jana Kazimierza V. zniechęciły Tatarów tych,

„wolno powrócić do Turcyi, w przeciągu roku; jeżeli który zechcą to uczynić. 10) Wielkie poselstwo wysłane będzie do Carogrodu na potwierdzenie pokoju i ostateczną ugodę, a tym czasem „mniejszy poseł wraz z Woyskiem Tureckim pojedzie do Sułtana Wielkiego i zostanie tam, aż go „Wielki Poseł zluzuje.“ Przeprawili się dla niepogody Turcy jak najszybciej za Dniester i oddali 15,000 więźniów i 3000 wozów łupem naładowanych. W Zolkwi zaś odebrał Król z rąk szwagra swego Markiza *de Bethune* order francuski S. Ducha, którego mu Ludwik XIV. przysłał i powinszowanie od Króla Angielskiego Karola II. przez szwagra tegoż, Lorda Wawrzeńca *Hyde* (potem Hrabi *de Rochester*).

Lubo strata części Ukrainy i Podola smutnym była dla Rzeczypospolitej uszczerbkiem jej granic, jednak nikt przy śmierci Króla Michała i przy terazniejszych okolicznościach nie mógł i tego spodziewać się pokoju. Na Ukrainie bowiem Czehryn i inne miasta Doroszenki już były w ręku Moskiewskich. Przeto wplątali się Turcy w wojnę z Moskwą, która Polaków ludziła tylko obietnicami pomocy, zabierając miasta ukraińskie, gdy się Polacy z Turkami bili. Jako też zaraz potem od roku 1677. aż do r. 1680. Turcy krwawą z Rossyanami na Ukrainie zaczęli toczyć wojnę, aż ich rozruchy Węgierskie w inne odciągnęły strony. Sejm r. 1677. potwierdził

tych, że wiele ich z kraju wyszło. Ci zaś Lipkowie najwięcej szkodzili na wojnie r. 1683—1699.

dził traktat Zurawiński, a na mocy tegoż wysłano Jana Gnińskiego Wojewodę Chełmińskiego Wielkim Posłem do Turek, który z jak największą wspaniałością do Carogrodu wjechawszy, po długich o ceremoniał wjazdu targach, zbyt skwapliwie ustąpił nad traktat Zurawiński wszystko, co jeszcze Polacy mieli na Ukrainie i Podolu oprócz Białycerkwi, Bracławia i Pawołoka. Tak się skończyła ta straszna wojna Turecka, dodatek Kozackich. Wielka była strata, ale nadzieję można było mieć, że pod Królem Janem III. przyszedzie może Polska do siebie, iż Król z równą mądrością i z nie mniejszym szczęściem ustanowi porządek w kraju, jak był wojował z mniejszą siłą przeciw niezliczonym trudnościom, i nieprzyjacielom. Ale los zawisny Polski chciał inaczej. Wielkość sama Jana III. miała służyć za narzędzie przewrotności do dalszego pogwałcenia Ojczyzny i Narodu. Powoli i nie miarkując upadku swego miał Jan III. w tryumfach i w zwycięstwach pograżać kraj i naród w dalsze przepaści nieładu, a tak zrobić siebie samego i królestwo, igrzyskiem intryg żony własnej, dworzan swoich i cudzoziemskich, a narzeczcie przypadku. Nie od razu stać się to mogło, żeby Król tak rozsądny mógł równać się z Zygmuntem III. albo Janem Kazimierzem V. Stało się to jednak powoli, że Jan III. jak Zygmunt III. królował i nie lepiej jak nieszczęśliwi Jan Kazimierz i Michał zakończył. Nieszczęśliwa zawsze prawie Polska została przeto jeszcze nieszczęśliwszą, a późniejsze czasy tylko pokazały, że wtedy jeszcze nie doszła nawiążyć.

naywyższego stopnia w niedoli. Hołd Xiążęcia Kurlandzkiego Jakuba, uznanie lenności Bytowa i Lawenburga przez Elektora Brandenburskiego, zaspokojenie kłótni między Magistratem i pospolstwem miasta Gdańska, te były jeszcze naypamiętniejsze dzieje roku 1677., który jeden był z nayspokojniějších.

Oslabienie królestwa Polskiego przez tyloletnie wojny wymagało jak nayściśléyszego zachowania pokoju. Przedłużono zatem rozeym Andruszowski w Moskwie dnia 17. Sierpnia r. 1678. na drugie 13. lat po upłynieniu pierwszego broni zawieszenia to jest aż do roku 1693. a dla tego oddał Car Fiedor Alexiewicz Wieliz, Newel i Siebież, które miasta z powiatami był sobie przywłaszczył i 2 milliony złotych zapłacił. Lecz gdy Szwedzi pozbawieni całej Pomeranii przez Elektora Brandenburskiego Fryderyka Wilhelma r. 1677. i 1678. na zemstę swoją Henryka Horna z woyskiem 16,000 głów z Inflant do Prus Xiążących tegoż r. 1678. posłali, ledwie że nie wplątała się Polska w tę wojnę, gdy Ludwik XIV. ze Szwedami uroczyście obiecał zezwolić na to, aby Prusy Xiążące na lenność dla familii królewskiej obrócone albo do korony przyłączone zostały. Dla tego werbował Król Jan Sobieski w Prusiech królewskich i przykazał Litwie wolne dać Szwedom przeyscie, lecz Michał Kazimierz Pac W. Hetman Litewski nie tylko, że nie usłuchał rozkazu królewskiego, ale gdy nie miał dosyć sił, aby się Szwedom oprzeć, to przez podjazdy i zabór żywności trapił ich w ciągnieniu tak, iż nie mało w przechodzie ponieśli

ponieśli szkody. Tegoż roku był pierwszy Seym w Grodnie od 15. Grudnia aż do Marca r. 1679. Starali się Szwedzi o pomoc przeciw Brandenburczykom, Brandenburczycy żądali wsparcia przeciw Szwedom. Za Szwedami Poseł Francuski, za Brandenburczykami Austriacki uymował się, a zdania były podzielone. Nie przyszło do wojny, lubo Król bardziéy Francyi sprzyiał. Nie długo bowiem trwała pomyślność Szwedów w Prusiech, gdy już w Stycznia roku 1679. Elektor Brandenburski przybywszy z woyskiem do Prus jak nayspieszniéy, z Kwidzyna goniąc Szwedów, na saniach wśród zimy wypłoszył Szwedów z całego Xięstwa tak nagle, że ledwie 2500, ludu z nich do domu przyszło. A Ludwik XIV. pogodziwszy się tym czasem z wszystkimi nieprzyjaciółmi *) przymusił Elektora do oddania Szwedom zabranéy Pomeranii i innych posiadłości. **) Radzono jeszcze na Seymie w Grodnie r. 1679. względem wojny Tureckiey, żeby dla odzyskania Kamieńca i dla niebezpieczeństwa ściany południowych granic byđz zawsze w wszelkiey gotowości. Zostawiono to do rozsądku królowi, co ma czynić, gdy przeto może ubezpieczyć kray i zasłużyć na to, że

Rzeczpo-

*) W pokoju w Nimwegen zawartym dnia 10. Sierpnia z Hollandyą, dnia 17. Września z Hiszpanią r. 1678.; z Cesarzem Leopoldem I. d. 5. Lutego, d. 15. Lutego z Xiążętami Brunświckieimi r. 1679.

**) Przez pokój w Fontainebleau zawarty dnia 1. Kwietnia r. 1679.

Rzeczpospolita koronę jego potomstwu zostawi. Ale nie uchwalono nic, ani poborów, ani woyska. Jednak widać, w jakim wtedy w Polsce był Król poważaniu, i że podobno, gdyby nie zjawiły były późniejszy czasy niezdolne królowy postępy, to może w rodzinie Sobieskich byłaby Polska znalazła uszczęśliwienie. Nie raz chcąc wielkich zamiarów dopiąć, najpierwszą jest zasadą, aby niby niechcący przygotować okoliczności, które ich do skutku bez pochyby przywiodą, a zbyt wielkie pragnienie do celu nie jednemu najbardziej przeszkodziło zamiarowi. Przerwały szczęśliwość Króla małe zdarzenia niepomysłne i kłótnie dworskie. Z małej isierki wybuchnął płomień, z tego pożar, przy którym powoli szczęście Sobieskich i podobno wraz z tem i Polski na czas długi spłonęło.

Elektor Brandenburski Fryderyk Wilhelm ożenił w Królewcu r. 1680. trzynastoletnią Xieźniczkę Ludwikę Karolinę Radziwiłówną Córkę i dziedziczkę Bogisława Xieźęcia Radziwiła, ostatniego dzielnicy Birzeńskiej potomka, z synem drugim swym Ludwikiem Margrabią. Zamysłem zaś Króla Jana było połączyć ją w czasie przyszłym z Synem swym Jakubem, który wtedy miał także już lat 13. *) Pierwszym

*) Urodził się Królewicz Ludwik Jakub w Paryżu d. 2. Listopada r. 1667. dano mu imię Ludwik na cześć Ludwika XIV. a Jakub na pamiątkę dziada Jakuba Sobieskiego. Ludwika Karolina Xieźniczka Radziwiłówna zaś urodziła się t. r. d. 27. Lutego. Birze, Kopyl,

to było niesnasek początkiem, lecz przeminęła niezgoda, gdy Elektor zapewnił, że przeto domowi Króla Jana III. uwłaczać nie chce. *) Atoli odtąd wynurzało się powoli, że i Król Jan III. zaczynał częstokroć bardziej myśleć o rodzinie, jak o Rzeczypospolitej. Sejm r. 1681. zerwany był z tej przyczyny, bo podobno dla Elektora Brandenburskiego Władysław Przyemski Poseł Poznański zatrzymał bieg dalszy czynności i zakończenie onegoż. Lecz były i insze nie mniej dzielne do tego powody. Zachciało się było Królowej Maryi Kazimierze pokazać wielkość swoją we Francji. Starła się o tytuł Xieźęcy dla Ojca swego Markiza *d'Arquian*, żeby go Ludwik XIV. Dukiem i Parem Francji uczynił, a dla siebie, żeby gdy Francją odwiedzi, przy-

pył, Słuck i Siebież były obszerne jej dziedzictwa. Zdarzyło mi się czytać w owczesnym pisarzu, że do 800,000 Złotych miała dochodów, ale to chyba dawnych Małopolskich czyli Pruskich, i to odtrąciwszy wydatki wszelkie i prowizye na długi znaczne. Wszakże Stanisław Potocki Wojewoda Krakowski ofiarował Elektorowi 500,000 Złotych, jeżeli, jako opiekun, wyda Xieźniczkę za syna jego. *Puff. de rebus Frid. Wilh. XVIII.* 27. 1410. Z zapisu także Ludwika Karoliny weszły w dom Brandenburski Klucze Serréy i Tworki, z których każdy co rok przeszło 100,000 Złotych dzierżawy dorocznym Królom Pruskim przynosił, aż je r. 1794. Rosyji ustąpili.

*) Zapłacił Elektor znaczną sumę królowi i upewnił go, że Elektorowicz Ludwik o koronę starać się nie będzie *Puff. de reb. gestis Frid. Wilh. XVIII.* 29. 1412.

przyimowana była tak, jak Królowa Angielska była przyjęta. Odmówił jéy Ludwik XIV. oboje r. 1676., lubo jéy zaraz co do osoby po koronacy roku 1674. był dał wszelkie prerogatywy Xiążąt Francuskich krwi królewskiéy. Nie tak sam Ludwik XIV., jak Minister jego wojenny *Marquis de Louvois* był sprawcą niegrzeczney i nierozsądnéy odpowiedzi, że między dziedziczną i obierczą Królową jest różnica, a do odmówienia tytułu xiążęcego dla Markiza *d'Arquian* Oycy Królowéy przyczyniły się różne okoliczności, których wypadku Król Francuski przewidywać nie mógł. Zaniósł bowiem sam Król Polski Jan III. wielce od Ludwika XIV. dotąd poważany prozbę za teściem swoim, który aż do tego czasu był tylko kapitanem Gwardyi stu Szwajcarów Brata Królewskiego *Monsieur* czyli Filipa I. Xiążęcia *d'Orleans*, a do tego ani był majątnym, ani bardzo szacowanym. Obiecał nareszcie Ludwik XIV. dać Markizowi *d'Arquian* tytuł Xiążęcy, jeżeli nabędzie dóbr potrzebnych do utrzymania dostojenstwa xiążęcego we Francyi, a wtedy i *Marquis François de Bethune* szwagier Króla Jana III. mając starszą siostrę Królowéy Ludowiką Maryą za sobą, zgłosił się o tę samą godność, nie wiedząc nic o tém, że teść jego o nią się stara. Pewien przyjaźni Króla Jana III. obiecywał Markiz *de Bethune*, że w czasie swym wesprze go przyczynieniem się swoim za jego prozbą. Miał *Marquis de Bethune* wiele przymiotów dobrych i zasług, sprzyiał mu więc Ludwik XIV. bardziej niż Markizowi *d'Arquian*, ku któremu miał osobi-

osobistą niechęć jakąś, a nie chcąc zbyt pomnożyć liczbę Xiążąt i Parów Francyi, gdyż pamiętał z młodości, wiele kosztowało go poniżenie możnowładców Francuskich, oświadczył, że dwóch Xiążąt z jednéy familii zrobić nie myśli. Wkrótce zjawił się i trzeci pretendent, sekretarz Maryi Teressy, Królowéy Francuskiéy, *Brisacier*, bogacz awanturnik, który przez dary i list własną ręką Królowéy Francuskiéy podpisaną przywiódł był Króla Jana III. do uznania go synem dorywczym, dla którego prosił o równe względy. W tém urażona odpowiedzią niepomyślną Królowa Marya Kazimiéra odmieniła zdanie swoje. kazawszy Oycu sprzedać majątność we Francyi i przyjechać do Polski. Ale siostra jéy Markizowa *de Bethune*, i tak zazdrośna Królowéy, skłoniła Filipa I. Xiążęcia *d'Orleans* Królewicza Francuskiego (*Monsieur*), do zatrzymania majątku Markiza *d'Arquian*, na zapłacenie posagu swego. *) Obraziło to strasznie Królową Maryą Kazimierę i odtąd postanowiła zemścić się na Francyi, Królu Ludwiku XIV. i własnéy siostrze wszelkiemi sposobami. Poniżenie obudwuch plemion domu Austryackiego, tak dzielnicy starszéy, co w Hiszpanii, jak młodszéy, co w Austrii właściwéy i w Niemczech panowała, było od czasu do-

letno-

*) Posag ten wynosił 60,000 Liwrów i zapłacono go roku 1682. Podług interczy dopiero po śmierci Oycy miała dostać pieniądze Markizowa *de Bethune*, a tym czasem brać pensyą 3000 Liwrów.

letności Ludwika XIV. jedynym wszystkich starań jego zamiarem. Osłabienie Monarchii Hiszpańskiej i niezdolni na tronie Królowie ułatwiały mu drogę, co do pierwszego celu, ale co do drugiego Leopold I. Cesarz Niemiecki, Król Węgierski i Czeski, choć ani wojownik, ani zbyt wielki polityk, założył przedsięwzięciu temu wśród klęsk ustawicznych i niepomyślności wielkich tamę nieprzebytą, korzystając z wszelkich i jak najmniej drobnych tak, iż przeciwne Ludwika XIV. starania prawie wszystkie posłużyły nakoniec raczej na powiększenie, jak na poniżenie młodszego domu Austriackiego, a to przy pomocy Anglii, Hollandyi, Rzeszy Niemieckiej, Polski i całej prawie Europy. Gdy Leopold I. bowiem wychowany do stanu duchownego po śmierci Brata Króla Ferdynanda IV. a potem i Ojca Cesarza Ferdynanda III. został zbliżonym do wstępu na tron Cesarstwa Niemieckiego, dziedzictwa jego własne tylko z większej części Cyркуlu Austriackiego, Czech i czwartej części Węgier były złożone bez Siedmiogrodu. Tyrol bowiem dopiero r. 1664. otrzymał, a granica Turecka w Węgrzech była tylko o mil kilkanaście od Wiednia oddalona. Prześladowanie Ewangelików w Węgrzech, nierząd w kraju, gdy młodego Cesarza Ministrowie polowaniem bawili, kiedy Turcy urażeni o wspieranie Siedmiogrodzan miasta w Węgrzech zabierali, gdy zamiast 24,000 żołnierzy na papierze liczonych, Generał *de Souches* tylko 4000 zastał pod bronią na odsiecz miasta Wielki Waradyń r. 1661., i inne okoliczności

liczności przyprawiły Austrią o wielkie niebezpieczeństwo, które powiększyło się niezgodą Xiążąt Rzeszy Niemieckiej, gdy ci Xiążęta bynajmniej nie kwapili się ratować Cesarza. Przecięż zwycięstwo pod miasteczkiem Sankt Gotthard, które Montekukuli nad Wezyrem Wielkim Achmetem Kuprolim odniósł d. 1. Sierpnia r. 1664. uhamowało oręż Turecki, już wtedy Wiedniowi grożący. Ale gdy d. 10. Sierpnia stanął rozeym na lat 20. Węgrom bynajmniej nie dogodny, a zdawało się, że pokój tak mało zyskowny tylko dla tego zawarto, aby znowuż Dyssydentów w Węgrzech prześladować, którym do 800 kościołów odebrano, gdy zaniechano seymu Węgierskiego r. 1667. aby nie słuchać zażaleń narodu załogami niemieckimi i dumą Ministrów Austriackich strasznie uciśnionego, Panowie Węgierscy Wojewoda Wesselini, Piotr Serini Ban Kroacyi, szwagier jego Krzysztof Frangipani, Franciszek Nadasdi Sędzia Naważszy umyślili bunt powszechny podnieść. Wchodził do tego i Erasm Hrabia *de Tettenbach* Rządca Styryi. Odkryto spisek. Przyplacili naczelnicy życia, d. 30. Kwietnia r. 1671. *) gdy Xiądz spowiednik Cezarski Emeryk Jezuita nie dał powodować się Leopoldowi I. dobrocią serca, przebaczyć sprysiężonym i dać wolność religii uciśnionym Węgrom. Wszakże posuniono nawet tak daleko dworskie w Austrii nadużytki, że tenże sam Xiądz Jezuita

Dd 2

*) Wesselini umarł wprzód naturalną śmiercią, Tettenbacha dopiero w Listopadzie stracono.

zuita (potym Biskup Wiedeński) oficerów wielkiemu Montekukulemu poddawał na dowództwo wojska. Odnowiły się rozruchy w Węgrzech, stary Hrabia Stefan Tekieli umyślił powtórnie broń podnieść, jak się z dworem Wiedeńskim pogodził Rakocy r. 1670. Ale przez śmierć jego i nadzieję ugody i przytomność 30,000 wojska niemieckiego wstrzymała się Woyna Węgierska aż do roku 1678. Pod czas wojny Francuskiéy nad Renem stanął na czele Malkontentów Węgierskich młody Hrabia Emmeryk Tekieli, syn Stefana, i opanował całe górne Węgry Austriackie. A lubo Francya zawarła była r. 1679. pokóy w Nimwegen, nie zaniechała dawnego układu na poniżenie Austrii. Miłe jéy były zatém zdarzenia w Węgrzech. *Marquis de Bethune* podsilał Węgrów obietnicami i pieniędzmi, w Starostwie Stryjskim zbierano wojska za wiedzą i wolą Króla Jana III. Czynił nawet nadzieję *Marquis de Bethune* Królowi Polskiemu, że może dom Sobieskich koronę Węgierską osiągnie. Już do 10,000 ludu doszły te werbunki. Ale wtedy właśnie Królowa Marya Kazimiéra rozgniewana na Francją i Markiza *de Bethune* przedsięwzięła wszelkich dla zemsty użyć środków. Zdarzyło się to nie raz, że gdy jéy się czego zachciało, to i mimo woli małżonka starała się dopiąć zamiaru swego i nayczęściéy dopięła. Podburzyła więc Hetmanów koronnych na Króla i Hieronima Lubomierskiego Kawalera Multańskiego, który się potem, walcząc przeciw Węgrom i Turkom, tak wielce Austrii przysłużył. Lubił Król spokojność w domu i

i nie raz mimo przekonania czynił, co się żonie podobalo, gdyż inaczej słodkiego w pożyciu spodziewać się nie mógł pokoju, mając ten los wspólny z wielą równemi Bohatyrami. Wszakże Henryk IV. Król Francuski wzór dobrych Królów z Maryą *de Medices*, Ferdynand V. Król Hiszpański z Izabellą, nasz Zygmunt I. naysławniejszy z Królów z Boną Sforcyą i wiele innych w podobnym znaydowali się razem. Musiał Król kazać rozpuścić werbunki dla Malkontentów Węgierskich, zaniechać zamysły na Węgry, a tak więc otworzyć sam sobie pole do niesnasek na Seymie r. 1681. Bo i *Marquis de Bethune* przyłożył się do zerwania Seymu, gdy widział, że nadzieje jego względem Węgier spełzły. Urażony o to Król Jan III. żądał odwołania Markiza *de Bethune* do Francyi. Stało się to i wtedy zaczęły się umowy z Austrią.

Innocenty XI. siedział na stolicy świętęy w Rzymie z familii Odeschalchi rodem z Komo, Syn Bankiera, w młodym wieku gdy jeszcze zwał się Benedykt Odeschalchi niegdyś Żołnierz na wojnie Tureckiej, potem Xiądz i na starość niby bezstronny Kardynał, a na ostatku Papież i gorliwy Leopolda I. dla pobożności i cnot prywatnych przyjaciół. Tenże Papież wszystkich używał na Turków i Francją sprzężyn, co w swojej miał mocy, a urażonym będąc od Francyi i nienawidząc Turków wdał się w zaspokojenie niezgód między Polską i Austrią o werbunki na granicy Węgierskiej wszczętych. Nuncyusz Papieski *Pallavicini* przywiódł

łatwo

Łatwo Dwór Wiedeński z Warszawskim do jedności, gdy Królowa przeto naybardziéy na Ludwiku XIV. zemścić się umyśliła. Czuł nareszcie i sam Król Jan III. urazę, gdy Ludwik XIV. małą o gniew jego dbać się zdawał, a *Marquis de Vitry* poseł Francuski dumą Ludwiką XIV. napełniony bezpieczeniészym był, jak mu się bydź należało w tak krytycznych okolicznościach. Widoki na wsparcie rodziny przez Dwory Wiedeński i Rzymski, poczciwość charakteru Leopolda I., starania Innocentego XI. i zazdrość na zwycięstwa Ludwika XIV. przemogły Króla Jana III. do przymierza Austriackiego, zwłaszcza gdy Turkom nadto dufać téż nie chciał i nie mógł, a Kamieniec przy tém odebrać spodziewał się, lubo wiedział dobrze, że Turcy Wiedeń obledez byli sobie ułożyli. Zapewniony od Papieża, że Austrya wszystko, co może, dla niego i domu jego uczyni, umyślił z porady Królowéy ożenić syna swego Jakuba z Arcyksiężniczką Maryą Antonią Córką Leopolda I. urodzoną dnia 18. Stycznia r. 1669. *) i za pomocą Austrii i Rzymu odziedziczyć koronę Polską w swoim domu. Andrzej Morsztyn Podskarbi Wielki koronny utrzymywał zawsze stronę francuską, oddalono go od dworu, a gdy kupił we Francyi, a w Polszcze wyprzedał dobra, zaniesiono zażalenie nań na Sejmie r. 1683. Na tym Sejmie potwierdzono przymierze między Leopoldem I. i Królem Janem III. zawarte dnia 31. Marca i doszedł Sejm

*) Była ona dziedziczką Hiszpanii przez matkę.

końca, lubo Francya *), usiłowała daremnie, aby go zerwać. Treść przymierza była: „1) związek od-
porny i zaczepny aż do otrzymania uczciwego po-
koju

*) Starła się Francya odwieść Króla obietcywaniem mu pieniędzy i pensyi dożywotniéy dla rodziny, bo *Marquis de Vitry* wystawiał Dworowi Francuskiemu, że zazdrość u Króla, iż tyle pieniędzy wychodzi z Francyi do Węgier przyczyną była niechęci ku Ludwikowi XIV. A gdy Król Jan III. odpowiedział, że dobro Rzeczypospolitey więcéy waży u niego, jak dobro własnéy rodziny, starano się Królową od przychylności dla Austrii, obiecując jéy tytuł dać dla Oycy, lubo bez werifikacyi. Ale oświadczyła na to Królowa, że tym sposobem wyszedłby może wkrótce tytuł xiążęcy z jéy rodziny, gdy Oyciec jéy już stary, a długoby się odwieść mogło aż do weryfikacyi w Parlamencie. Jędrzej Morsztyn Podskarbi Wielki koronny rozumiał, że interes Francyi i Polski zawsze jest jeden. A lubo za Ludwika XIV. często i w saméy Francyi działały się rzeczy z interesem saméy Francyi nie zgodne, jednak gdyby cała korespondencya Morsztyna była okazana Seymowi, podobno nie byłby osądzonym tak surowo, jak się stało, ale tylko wypisy z niéy bez związku wyjęte, które naybardziéy obwiniać go mogły, przełożono wtedy Stanom Seymującym, aby go potępić. Nayzdrowsza rada zaś była Jana Wielopolskiego, aby w żadną nie wdawać się wojnę, i korzystać z okoliczności, żeby nie bydź igrzyskiem Dworów obcych ponieważ którekolwiek chwyci się Polska partyi, zawsze na tym straci, kiedy jedynym Króla i Narodu celem nie będzie własne dobro oyczyzny. Ale widoki Króla i Królowéy na po-
większe-

„koju od Turków, odporny związek wieczny na zawsze; 2) zaprzysiężone będzie zachowanie warunków przymierza obopolnie w Rzymie przez Kardynałów Protektorów *Pio* i *Barberini* w przytomności Ojca Świętego; 3) wszelkie dawne pretensye znoszą się; 4) pokoju nie wolno zawierać osobnego; 5) dziedzicowie następcy obudwuch stron obowiązani dotrzymać to przymierze; 6) które tylko wojny Tureckie ma się tyczyć, a nie zaś insze jaśnie; 7) Cesarz Niemiecki 60,000 woyska ze wszystkiem, Król Polski 40,000 stawia; 8) nieprzyjaciela, zaczepionego będzie ze dwuch stron, od Cesarza w Węgrzech, od Króla na Podolu i Ukrainie; 9) Cesarz wyliczy 300,000 Tal. Królowi Polskiemu, a te odciągnie sobie z dziesięcin z dóbr duchownych od Papieża pozwolonych; 11) inne mocarstwa do przymierza wzywać i przyłączać, będzie obowiązkiem każdego sprzymierzeńca.“

Taka była osnowa jawnych warunków. Prawie dwa tajemne przyłączono dodatki; 1) że Cesarz odstąpi pretensyi do żup solnych w Wieliczce i Bochni, 2) iż

większenie domu swego zatłumiły głos Jana Wielopolskiego, lubo Król sam bynajmniej Turków się nie obawiał. Albowiem, gdy mu Pallavicini Nuncyusz Papieski, dawniej wystawiał niebezpieczeństwo od Turków, gdyby Węgry opanowali, odpowiedział mu Król Jan III., że Turcy nigdy w Polsce nie wielkiego nie dokazali, że im klima nie służy i że przy opieszalych Austrii obradach nie można spodziewać się czego znacznego po Dworze Wiedeńskim.

wyda skrypt zaręczający elekcyą Arcyksięcia którego, jak pod czas wojny Szwedzkiej roku 1656. było obiecane (obacz na k. 391.). Przyczyną zaś ostatnią do wybuchnienia wojny Tureckiej z Austrią były powtórne rozruchy Węgierskie. Węgrzy bowiem Austryakom niechętni, lubo r. 1679. porażeni, wezwali Turków na pomoc r. 1680., a Tekieli, który z początku nie był na czele malkontentów objął znów dowództwo, gdy uyrzał, że go ludzono nie szczérze, a lubo Sejm Edenburski r. 1681. uspokoił rozruchy Węgierskie, jednak zabory Francuskie w Alzacyi, rozpuszczenie starych żołnierzy woyska Austriackiego, poduszczanie Turków ze strony Ludwika XIV. nieustanne prześladowania Dyssydentów Węgierskich zapaliły razem wojnę Węgierską i Turecką z Austrią. R. 1682. w Marcu zawarł Tekieli w Budzie *) przymierze z Turkami, że Porta Otomańska wzięwszy Węgry pod opiekę swoją uwolni je od podległości Niemieckiej, nie żądając więcej dla siebie, jak 40,000 Talarów co rok i oddanie tego, co po r. 1664. straciła. Potem już ani Tekieli, ani Turcy nie chcieli nic słuchać o zgodzie, tylko żeby Cesarz Leopold I. wszystko do stanu przywrócił, w jakim Węgry były r. 1663. i prócz tego żądali jeszcze Turcy corocznej daniny 50,000 Talarów i zburzenia warownych twierdz Leopoldstadt w Węgrzech

*) Buda po Węgiersku, po Słowiańsku Budym, Budyn, w dawnych pismach Polskich Budzyn, po Turecku Budim, po Niemiecku nie wiedzieć dla czego *Ofen*.

i Grac w Styryi. W tém niebezpieczeństwie zawarto przymierze z Królem Janem III. Jednak długo jeszcze namyślano się: czy wypada tytuł dać Rzeczypospolitej *serenissima*, a Królowi *majestas*. Gdy się Król Jan III. opóźniał wyjechać na odsiecz Wiedniowi, Nuncyusz Papieżki Pallawicyni i Poseł Cesarski Hrabia Wilczek zastąpiwszy mu na galeryi zamkowej klękneli przed nim, Poseł Cesarski rzekł: „Królu ratuy Wiedeń,” a Nuncyusz dodał: „i Chrześcijaństwo.” Wyjechał zaś Leopold I. z Wiednia do Lintzu d. 10. Lipca z Cesarzową Maryą Eleonorą w ciąży będącą, a Tatarzy tuż za nim gonili, tak iż ledwie uszedł. W ten czas w głos szemrano na poradców Cesarza, a mianowicie na Jezuitów, że odwodzili łaskawego Leopolda I. od przebaczenia Węgrom i nakłaniali go do przesładowania różnowierców. Bezpieczny *Vitry* poseł Francuski napisał do Paryża, że otyłość Króla Jana III. nie pozwoli mu ruszyć osobiście w pole, ale d. 15. Sierpnia wyjechał Król z Krakowa na odsiecz Wiednia, który przez Wielkiego Wezira Kara Mustafę już od dnia 14. Lipca r. 1683. był oblężony. Lubo bowiem Cesarz Leopold I. na mustrze w Preszburgu rozumiał w Maju r. 1683., że liczy do 40,000 wojska, a głoszono, że go 70,000 było, rzeczywistość nie miał Karol V. Xiążę Lotaryński więcéy jak 24,000 głów pod swoim dowództwem, gdy opatrzywszy fortecę Jaworyn (Rab) i Komarno (Komorn), do Austrii cofać się musiał. Było zaś Turków blisko 300,000 i mieli 250 armat i moździerzy. Z niewy-

powie-

powiedzianą mądrością opatrzył zaś Xiążę Lotaryński Wiedeń mocną załogą i ocalił resztę wojsk Austriackich przeciw przemocy Turków i Tekielego. W Wiedniu dowodził, broniąc się walecznie, Hrabia *Ernest Rüdiger de Stahremberg*, a z nim Czech Hrabia Kaplerz. Jednak już w wielkim było miasto niebezpieczeństwie.

Przybył Król Jan III. sam, zostawiwszy za sobą wojsko swoje, pod Tuln d. 3. Września w nadziei, że mosty i wszelkie inne potrzeby będą pogotowiu, jak go Leopold I. upewniał, ale z podziwieniem zastał wszystko w niegotowości. Procowita staranność Xiążęcia Karola Lotaryńskiego i Króla przywiodła przeprawę przez Dunaj do skutku d. 6. i 7. Września. D. 8. złączyli się i Bawary z pod Kremier idące z wojskiem Polskiem i Cesarskim. Polacy stali na prawem skrzydle, we śródku Bawary i posiłki od Xiążąt Rzeszy Niemieckiej z Frankonii pod sprawą Xiążęcia *de Waldek*, któremu młody Elektor Bawarski Maximilian Emanuel towarzyszył nieodstępnie; na lewém skrzydle byli zaś: Austriacy, Polacy Xiążęcia Hieronima Lubomirskiego Marszałka Nadwornego, co na żołdzie Austriackim w 4000 głów wojował, i Sasi, którym sam Elektor Jan Józef III. przywoził. Było zaś Polaków do 30,000, Bawarów 10,000, Sasów 11,000, Frankończyków 8000, Austriaków 10,000; ogół całego wojska blisko 70,000. Wszyscy Dowódcy ujęci uprzejmością Króla Jana III. i za przykładem Xiążęcia Karola V. Lotaryńskiego oświadczyli chęć nieograniczoną do posłuszeństwa pod

rozkazy

rozkazy Królewskie, a Królewicz Jakób pozyskał wielką Elektora Bawarskiego przyjaźń i powagę u innych. D. 11. Września ruszyło wojsko chrześcijańskie ku wieczorowi z pod Kalemberg na odsiecz. Na prawém skrzydle Wojewoda Ruski Stanisław Jabłonowski, Hetman Wielki Koronny, na lewém Xiążę Lotaryński, we śródku sam Król przywodził. D. 12. Września przyszło do bitwy, na lewém skrzydle odparci Austriacy, wsparci od Sasów i innych posiłków wstrzymali potężnie Turków, a o godzinie drugiej po południu kazał Król Husarzom Polskim przypuścić atak do obozu samego Wielkiego Wezira. Chorągiew husarska Królewicza Alexandra pod przewodem Zygmunta Zbierzchowskiego, potem także Karola Tarła Wojewody Lubelskiego, którzy sam przywodził, przełamały najpierw Turków tak, iż mięszać się poczęli. Mikołaj Hieronim Sieniawski Wojewoda Wołyński Hetman Polny i Marcin Kątski Wojewoda Kijowski Generał artyllerii przyczynili się bardzo wiele do zwycięstwa, równie jako i Pułk Jędrzeja Pótockiego Kasztelana Krakowskiego, którego syn Stanisław Starosta Halicki poległ na placu, gdy tu na bitwie téj pierwszą ze wszystkich wojsk z Turkami miał zaczepkę. Zwycięstwo stało się zupełne. Jednak aż do dziesiątę w wieczór strzelano jeszcze po przystępach. Stanisław Jabłonowski Hetman Wielki Koronny poszedł w pogoń za Turkami do Węgier uciekającymi. Pod Endersdorf padło ich jeszcze do 5000. D. 13. o godzinie dziewiątę z rana wjechał Król Jan Sobieski do Wiednia przy szczególnych

rych i nieustannych okrzykach ludu wielbiącego go, jako wybawiciela miasta i państwa całego. Lecz w kościele S. Stefana do odprawienia mszy świętę tylko niższe zastał Król Polski duchowieństwo. Strzelano potem z armat na znak zwycięstwa, a nazajutrz pojechał Król do obozu za Wiedniem. Wtedy właśnie przybył wodzą na Dunaju Cesarz Leopold I. z Lintza dnia 14. Września do Wiednia. Miłe mu było oswobodzenie miasta stołecznego, ale czy to jemu samemu, czy bardziey poradzcom przypisać należy, że pytano się, jak ma się witać z Królem, tego pewno wiedzieć nie można. Był Leopold I. wdzięcznym i ludzkim, ale przy tém tchnięty zazdrością, iż męstwu obcego Króla winien był ocalenie stolicy swojej, słuchał huk radośny armat z niechęcią. Atoli zdaje się, że podobnięszą do prawdy rzeczą, iż pyszni poradzcy wzbudzili w nim myśli te, od których dobroć serca jego sama sobie zostawiona i pobożność chrześcijańska byłaby daleko stroniła. Wszakże to bywało nie raz, że dobry z przyrodzenia Cesarz mimo woli i lepszego przekonania przez dworzan swych świeckich i duchownych powodowany czynił inaczeý, jak mu własne uczucie sumnienia i serca radziło. Tém okazalsza była Xiążęcia Lotaryńskiego wdzięczność. W całym czasie wyprawy okazywał on Królowi jak największą przychylność, puściwszy w niepamięć, że Jan Sobieski jemu i Małżonce jego Koronę Polską z rąk już prawie był wywinał. Przypomnym będąc na radzie, odezwał się: że Wybawiciela Wiednia nie wypada inaczeý witać,

witać, jak z szczerością uprzejmą bez ceremonii, z otwartemi rękami na uściskanie jego, jeżeli uratował Państwo. *)

Nastąpiło d. 15. Września widzenie się Cesarza Leopolda I. z Królem Janem III. w polu o półtóry mili od Wiednia, pod wioską niegdyś, miasteczkiem teraz już, Szwechet. Woysko bowiem Polskie poszło było dalej ku Preszburgowi dla zdrowszego o podał Wiednia powietrza i w ten dzień nawet jeszcze dalej iść miało. Grzeczne było przywitanie z obu stron, a gdy Cesarz wspomniał o wdzięczności, odezwał się Król: „Móy Bracie, miło mi, że m „tę małą uczynił przysługę.“ Wtém Królewicz Jakób zsiadł z konia na przywitanie Cesarza. „Jest to syn móy na wysługę dla chrześciaństwa wychowany,“ rzekł Król, a Cesarz ledwie skłoniwszy trochę głowę, i słowa nie odpowiedział. Tknęło to Króla a zatem obróciwszy konia rzekł: „jadę do woyska i dałem rozkazy, „aby

*) Nie tylko Jan Sobieski ale i Elektor Saski życzył, aby Cesarz na radzie walnéy wojennéy był przytomnym, żeby ułożono, jak dalej wojnę popierać; ale Ministrowie Austriacy nie chcieli tego, udając; że musiałby na téj radzie i Elektor Bawarski być obecnym, a tak łatwo mogła powstać sprzeczka o prawą rękę między Elektorami. Już chciał Jan III. pojechać dalej, nie obaczywszy się z Cesarzem, gdy narreszcie ułożono, żeby się w polu obay Monarchowie widzieli i żeby o polityce i rzeczach wojennych wtedy mowy nie było.

„aby Hetmani pokazali je; jeżeli wola oglądać.“ *) We dwa dni potém zgrzeczniał Cesarz, wymawiając się w liście do Królewicza, zadumieniem w widzeniu przeszłego niebezpieczeństwa i w spojrzeniu na Bohatyrę, wybawcę z téj niedoli. **) Podobniejsza do prawdy, że polityka powodowała w tém Cesarza, chcąc, aby Jan Sobieski jeszcze w Węgrzech co dla niego uczynił i Nowych Zamków (*Neuhäusel*), albo innéj jakiéj twierdzy dobył. Nie tajno bowiem już było, że nie miano chęci dać Arcyksiężniczki za Królewicza Jakuba, a życzeniem Królowéy i wielu Panów było, aby Król zaraz prosto do Polski powrócił. Wynurzała się bowiem co raz bardziéj nienawiść Ministrów Austriackich ku Królowi, to w niedostarczaniu żywności, to w odmawianiu kwater dobrych, to w płaceniu pieniędzy nierzetelném, to w tysiącznych okolicznościach. Atoli czyli chęć sławy dalszéj, czyli nadzieja jaka na osobistą pocziwość Leopolda I. iż mimo odrady samowładców dworskich namyśli się sam jeszcze uścić życzenie Króla, dosyć: że Król do Węgier poszedł.

Skutki

*) Oglądał potém Cesarz woysko Polskie, ale że przed nikim kapelusza nie ruszył, nie podobało się to bardzo Polakom, którzy do grzeczności Jana III. byli przywykli, *Dyar.* wyjazdu Wiedeń. 30.

**) *Dalerac. I.* 165. O bitwie pod Wiedniem różne są opisy, ale my poszliśmy za Dalerakiem, świadkiem oczywistym, Rynkiem współczesnym prawie Leopolda I. życiopisem i *Coyer*, który z dobrych i pewnych źródeł czerpał.

Skutki zazdrości nieszczęsney Austryaków zjawiły się wkrótce i ku innym. Elektor Saski Jan Jérzy III. powrócił do domu, rozgniewany o to, że Juliusz Franciszek Xiążę *de Saxen Lauenburg* nie został Feldmarszałkiem i że uymowano sławie męstwem zasłużonych Sasów. *) Choroba zaś wstrzymała Elektora Bawarskiego Maxymiliana Emanuela. Oprócz Xiążęcia Lotaryńskiego, który od wszelkiéy zazdrości był dalekim, Austriacy przypisywali zwycięstwo tylko sobie, naybardziéy o to urażeni, że Król Jan III. skarby Wezira zabrał. Tknięty tą niewdzięcznością chciał Król pod Parkanami dokazać, że i bez Niemców zwyciężać umieć, ale przez nieostrożność, z częścią jazdy tylko wpadł na daleko liczniéjsze hufce Baszy Budzyńskiego Kara Mehmet d. 7. Października r. 1683. Ledwie że z życiem uszedł z potyczki niepomyślnéy. Poprawił to nazajutrz dnia 9. t. m. łącznie z Niemcami, przyznając im sam: że zbłądził przez skwapliwość. Zniesiono 24,000 Turków, ledwie 2000 uszło, wzięto Parkany, a wkrótce potem poddał się i Ostryhom (Gran, Strygonium, **) d. 27. Października. Stąd dopiéro ruszył Król Jan III. na powrót

*) Sam Elektor widząc z pagórka, że Turcy z rozpaczey po straconéy bitwie rozsiekawali na kępie w Dunaju Chrzescian niewolników, nie wstrzymał się daléy, lecz odważył osobiscie pomiędzy nich z gwardyą swojá i ocalił nieszczęśliwych jeńców od rzezi.

**) Basza Turecki nie chciał się nikomu podadż, jak tylko Królowi.

powrót przez Wyższe Węgry zbuntowane, bo nie chcieli Cesarscy Generałowie dadż kwater inszych woysku Polskiemu trudami wyniszczonemu, jak w dobrach Tekielego, i w miastach, które dopiéro mocą trzeba było dobywać. Lecz nie tylko orężem Król Jan III. był dopomógł Leopoldowi I. do ocalenia państwa jego, ale i dobrą radą. Albowiem starając się pogodzić Takielego z Cesarzem *), był go do tego przywiódł, że pod czas oblężenia Wiednia przez cały przeciąg wyprawy téżé, i potém pod Parkanami i Ostryhomem (Gran), zatrzymał się w nieczynności. Jeszcze i na powrocie téy saméy był myśli Król Jan III., żeby łagodniéy obchodzić się z Węgrami, ale surowość Staremberga i innych Generałów, a zwłaszcza Ministrów Cesarskich nie dozwoliła téy rady uskutecznić. Atoli po drodze odebrał Król Jan III. Szczeny Turkom, Sabinów dnia 8. Grudnia **) Węgrom, a Hrabiów Forgacza i Humanai szwagra Tekielego do przyjaźni z Cesarzem skłonił, a wzięwszy ich pod protekcyą swoję do miasta Ungwar

Pułko-

*) Prosił był o to sam Leopold I. Zał. I. p. 934.

**) Generał Cesarski Dunewald objął odzyskane dla Leopolda I. miasta. Pod Sabinowem (*Zeben*) zastał Król Woysko Litewskie, pod przewodem Regimentarza Tyszkiewicza, które to woysko daléy nie było poszło, a wiele od Węgrów przez niekarność zniechęconych ucierpiało. Stąd powróciło do domu przez Polskę, oprócz dywizyi Popławskiego, która w Bardowie została.

Pułkownika Dobczyca z 24. chorągwiami Polskimi, a do Bardyowa Popławskiego z częścią woyska Litewskiego na załogę posłał, aby kray ten w posłuszeństwie dla Leopolda I. był zatrzymany. Ale w ciągnięciu przez niewczasy jesienne utraciło woysko Polskie więcéy ludzi i koni, jak na cały wojnie. Wtedy umarł na powrocie także, w Lubowni na Spiżu, Mikołay Sieniawski Wojewoda Wołyński, Hetman Polny Koronny. Surowość Cesarskich przeciw Węgrom i nie posiłkowanie opuszczonego Humanai, gdy chciano, aby sam tylko Król Jan III. dawał mu pomoc, były przyczyną, że roku 1684. w Wyższych Węgrzech wszystkie przez Polaków odzyskane krainy znowuż w ręce Tekielego wpadły. Poprócił zaś Król Jan do Krakowa z Przeszowskiéy okolicy przez Lubownią d. 23. Grudnia r. 1683. wycierpiawszy przez góry Karpackie niewypowiedziane trudności, gdy śnieg już drogi był pozawiewał. *)

Tym

*) Względem Tekielego, że Król starał się szczerze o wyjednanie mu łaski u Cesarza Leopolda I. przypisać należy, że woysko Polskie nie zginęło do szcztu w Węgrzech, jako już wieści latały takowe po fortecach Tureckich, w Agryi (*Erlau*), w Nowych Zamkach (*Neuhause*) i t. d. Ganieno słusznie Królowi Janowi III. że usiłował zimować w Węgrzech Górnych, do zawojowania których nie miał ani dosyć siły, ani powodu. Posądzano go jednak w Wiedniu, że chciał sam opanować Węgry dla siebie; lecz to było tylko potwarz niektórych zazdrośników, co nie mogli zno-

sić

Tym czasem Jędrzéz Potocki Kasztelan Krakowski z małą ludu garstką sprawił był na Ukrainie wielkie rzeczy. Złożywszy bowiem pod czas wyprawy Króla Jana III. do Wiednia pod Jazłowcem na Podolu mały obóz, podbudził Kozaków Ukrainskich z téy strony Dniepru pod przewodem Kunickiego podnieść broń przeciw Dorohimowi Wołoskiemu Namiestnikowi w Niemierowie, wziął potém w niewolę Hospodara Wołoskiego Dukas i postanowił na mieyscu jego Stefana XIV. Petryczenka, który od r. 1674. w Polsce mieszkał, a Turków do Kamieńca zapędził. Te pomyślności skłoniły i Moskwę pod czas wspólnego panowania Carów Iwana i Piotra zakłócając do okazania chęci do pokoju, bo na granicy były się ściągnęły woyska Moskiewskie, żeby w przypadku nieszczęścia pod Wiedniem korzystać z zamieszania. Jędrzéz Potocki zaś dostał buławę mnieyszą po Sieniawskim. R. 1684. dnia 5. Marca Wenecyanie przystali do Ligi i wojny świętéz to jest do przymierza Cesarza, Papieża i Króla Polskiego przeciw Turkom, a Innocenty XI. i Leopold I. umyślili i Moskwę do związku wciągnąć tego, ale nie chcieli Rossyanie inaczéy przystać na to, jak jeżeli rozeym Andruszowski w wieczny zamieniony będzie pokóy. Jezuita Wota i Baron z Zierowa Zierowski Morawianin mieli Carów do współki wojny

Ee 2

namó-

sić sławy jego wielkiéy. Zazdrość ta winna była temu, że Król w Marcu r. 1684. załogi swoje z Węgier odwołać musiał.

namówić. Poznał się tym czasem Król Jan III. na nieszczerości Dworu Wiedeńskiego względem osobistych dla niego korzyści. Odmawiano mu nawet armat pod Wiedniem zabranych, roszcząc pretensye za przechód wojska Polskiego tam przez Szląsk i nazad przez Węgry, tudzież i za armaty w Toruniu Szwedom wzięte, chociaż wielka była w oswo-bodzeniu Wiednia r. 1683. i Torunia r. 1658. różnica. Późno wyruszyło wojsko Polskie w pole r. 1684., bo wielu Panów zubożyło się na wyprawie Wiedeń-skiéy. Dla niedostatku pieniędzy zaciągi były słabe, a nareszcie i nie wielką miał Król sam ochotę do boju. Wzięto Jazłowiec, uganiano się za Tatarami pod Chocimiem nad Dniestrem, a gdy Suleyman Basza Seraskier Turecki przeprawił się przez Dnie-ster, skończyło się wszystko na tém, że aż do zimy siedziano spokojnie w obozie pod Zwańcem, a Turcy mieli tym czasem porę naylepszą opatrzyć Kamieniec Podolski w żywność i zapasy wojenne.

Nie tylko zaś Królowi Janowi III. ale i Xiażę-ciu Lotaryńskiemu Karolowi V. *) dokuczyła tegoż roku

*) Miał w to i obrońca Wiednia wchodzić Hrabia Sta-remberg, który to oblężenie odradzał. Nie powinno to nikogo zadziwiać, kto zna dzieje owego czasu. Wszakże Montekukuli w podobnym razie będąc na wojnie Francuskiéy r. 1672—1679., gdy widział, że wszelkie plany dworu Wiedeńskiego nieprzyjacielowi prędkéy, niż jemu samemu donoszono, a że rady jego za nic nie były, wyrzekł z urąganiem się téy prze-wrotno-

roku 1684. zazdrość Poradców dworu Wiedeńskiego, bo z ich winy stało się to, że waleczny Xiażę straciwszy do 25,000 ludu przed Budą d. 30. Paździer-nika od oblężenia miasta odstąpić musiał. Jednak wzięciem niektórych pomniejszych miast i zwycię-stwami innych wodzów nad Tekielim ta niepomy-ślność niejakoś była nadgródzona. Tylko Polska nie miała żadnego z wojny pożytku. Nie tajna była w Wiedniu i w Rzymie oziębłość Króla Jana, dla tego aby go znowuż do czynności zachęcić, przy-słano do niego Xiażdz *Vota*, Jezuitę, który w krótce tyle pozyskał laski, że wszelkie sprawy przez jego szły ręce. Był Xiażdz Karol Maurycy *Vota* rodem z Sabaudyi, mąż bardzo uczony i dworzanin dosko-nały, pełen dowcipu i nauki. Lubił zaś Król Jan III. literaturę, a zwłaszcza łacińską i starożytną, przeto zabawą naymilszą było mu rozmawiać się z X. Wotą, który nie raz nocy całe trawił w przedpokoju Kró-lewskim, aby zawsze był pogotowiu rozweselić Ja-na III. rozmową swoją. Był on wysłany do Mo-skwy dla ujęcia Carów Iwana i Piotra Alexiewiczów do unii kościoła, a gdy to poselstwo nie udało się, na powrocie wstąpiwszy do Warszawy usiłował niby Króla skłonić do przyczynienia się do téyże jednoci kościoła

wrotności: „że nie trzeba mu więcéy Kuryerów z Wié-dnia przysyłać, lecz można ich prosto do Paryża „wyprawiać, skąd się prędkéy czego dowie.“ Tyle jednak mogło szczęście domu Austriackiego, że i ta-kie przewrotności nie przeszkodziły wzrostowi jego.

kościół często szukanéy, a nigdy nie znalezionéy. Taki był tylko pozór poselstwa, ale istota była usiłnić Króla Jana III. w przymierzu, z którego żadnych nie miał korzyści; ażeby zaś Xiędza Wotę nic od Dworu nie oddało, przeznaczono go do nauki młodszych Królewiczów. Ciężka była wojna Turecka Polakom dla niedostatku pieniędzy. Aby więc odciągnąć od niéy Króla Jana III. i pogodzić go z Ludwikiem XIV. powrócił *Marquis de Bethune* do Warszawy. Pierwszym skutkiem starania jego było poselstwo Jana Wielopolskiego, Kanclerza Wielkiego Koronnego do Francyi r. 1685. z przeproszeniem za urazę Posła Francuskiego *de Vitry* r. 1683. *)

Dru-

*) *Marquis de Vitry* miał audyencyą z pożegnaniem u Króla d. 28. Maja roku 1683. a w kilka dni potem w zgieiku przypadkiem pod oknami mieszkania jego wszczętym albowiż na umyślnie przez Królowę Polską nastrojonym, z przyczyny, że z nią uroczyscie pożegnać się nie chciał, stało się to, iż kilku Ludzi poselskich przez słuźalców Tyszkiewicza nie obecnego w Warszawie byli zranieni i pozabiiani. Król Jan III. gdy sprawcy zabójstwa i burdy nie okazali się, Tyszkiewicza pod sąd podał, a ten niby za to że dworzan swych nie utrzymywał w karności, skazany był na siedzenie pod strażą, tydzień w Warszawie, rok i sześć niedziel w Brześciu Litewskim. Czas więzienia swego tak w Warszawie na zamku, jak w Brześciu mile przepędzał Tyszkiewicz, odbierając odwiedzany od Dam i Przyjaciół. Pulsendorf, *de reb. Frid. Wilh. XVIII.* §. 86. Król Francuski mimo téy kary Tyszkiewicza i przeprosin listownych Króla Jana III. ten przy-

Drugim, że oziębłość Króla Jana III. w prowadzeniu wojny tego roku jeszcze pokazała się większą, jak w przeszłym, bo gdy Austriacy Nowe Zamki (*Neuhäusel*), i inne fortece w Węgrzech, Wene-
cjanie wsparci od Papieża część Morei i miasta nie-
które w Dalmacyi zawojowali, Stanisław Jabłonowski
Wojewodi Ruski Hetmani Wielki Koronny nie mógł
prędzém ruszyć na Bukowinę aż na końcu Sierpnia *),
a tam opasany od 140,000 Turków i Tatarów ledwie,
że nie zginął z całém woyskiem z 20,000 głów zło-
żoném. Atoli dowcip jego, i zręczna obrotność
Marcina Kątskiego Wojewody Kijowskiego Generała
Artylleryi usłały w rozpacz ostatniéy drogę do uwol-
nienia się pomyślnego i ratunku woyska; wyrąbawszy
bowiem potajemnie przeýście przez las nieprzebyty,
uchodzili Polacy zasłonięni potężnym ogniem dział
za taborem nie przełamanym.

Tegoż roku ostatni był zjazd Litwy w Słonimie.
Zamknięto mennicę i nie bito więcéy pieniędzy pod
stępem Rzeczypospolitéy. Arcyxiężniczka Marya An-
tonia, niegdys Królewiczowi Jakubowi obiecywana,
poszła za Xiążęcia Elektora Bawarskiego Maxymi-
liana Emanuela, który swoim kosztem utrzymywał
w Węgrzech na służbie Austriackiéy aż do 20,000
woyska swego. Duchowieństwo Bawarskie płaciło
także dziesięcinę hoyną na wojnę Turecką. Miał
zatem

przypadek brał za osobistą urazę. Słuźalców Tyskie-
wicza nigdzie nie znaleziono.

*) Hetman Polny został na Rusi dla straży granic.

zatem Cesarz Leopold I. wielką z Bawaryi pomoc, bo nie jeden Opat Bawarski musiał do kilkunastu tysięcy Talarów płacić. *) Tym miłsza była ta pomoc Leopoldowi I., gdy Innocenty XI. widząc, iż Austriacy Ministrowie wsparcie pieniężne z Rzymu niekiedy na co innego, jak na wojnę Turecką obracają, wstrzymał wszelkie wspomóżenia takowe na czas niejakiś. Ale że, mimo pomoc za pieniądze od innych Xiążąt Niemieckich, a bez opłaty od Xiążęcia Elektora Bawarskiego Leopoldowi I. daną, nie większe miały usiłowania sprzymierzonych mocarstw przeciw Turkom skutki, umyślił Innocenty XI. wszelkich poruszyć sprzężyn, aby Turków, jeżeli można, do szczętu pognać. Dla tego też, aby pobudzić Króla Jana III. do czynności, trzeba mu było inne dla domu jego w widoku dalszym przedstawiać korzyści po zamęściu obiecaney niegdyś Arcyksiężniczki. Otóż pokazywano mu w Multanach i Wołoszczyźnie pewne dla dzieci jego dziedzictwo, a w tym za-

miarze

*) Nie zapomniał nigdy Leopold I., wiele był winien Elektorowi Bawarskiemu Maxymilianowi Emanuelowi w zwojowaniu Węgier i w innych wojnach jako niżej o tém będzie. A dla tego, gdy tenże Elektor na wojnie o Sukcesyę Hiszpańską r. 1700—1713. jął się strony Francuskiej, nigdy Ministrowie Austriacy nie mogli Leopolda I. przywieść do tego, żeby się z nim tak obchodził bez względów na przeszłość, jak to uczynił potem Józef I., który wszystkie jego dziedzictwa na szarpaninę swych sprzymierzeńców podał umyślił r. 1705—1711.

miarze ażeby skłonić i Moskwę do wojny przeciw Turkom i zabezpieczyć przeto nieuchybne zawojowanie Wołoszczyzny, starano się usilnie o to, iżby Król Jan III. z Carami Iwanem i Piotrem Aexiewiczami zawarł pokój wieczny: aby Moskwa napadłszy Krym, jak największe zrobiła sił nieprzyjacielskich roztargnienie, gdy Austriacy Będą tym czasem oblegać mieli. Obiecał też Leopold I. 15,000 wojska Austriackiego przysłać przez Xięstwo Siedmiogradzkie na poparcie zawojowania Mołdawii przez Polaków. Atoli wahał się Król Polski w przymierzu, słusznie niedowierzając obietnicom. Moskwa bowiem chociaż obiecywała podnieść broń przeciw Turkom, jeżeli rozeym Andruszowski zamieni się w pokój wieczny i Kijów na wieki przy nię zostanie, raczy z Polski osłabionę, jak z Turek mocniejszy zysku upatrywała. Inaczej bowiem groziła wojną, i jawne pokazywała niechęci, już to zabraniając Kozakom Zadnieprowskim przystawać do wojsk Polskich, już to czatując na zdobycie pogranicza zbroyną ręką, już to i innemi sposoby. Nie chciał też Król Jan III. zezwolić zaraz na tak uciążliwe warunki. Do tego Mahomet IV. ofiarował oddać Kamieniec Podolski Polscze i za pośrednictwem Francyi zawrzeć pokój szczególny, Francya bowiem, która wciąż prawie od r. 1680. jedno miasto po drugim, to w Niemczech, to w Niderlandzie Hiszpańskim zabięrała, już od r. 1685. jawne ochoty do zaczepki Niemiec nie tała dalej, roszcząc pretensye do części Elektorostwa Reńskiego po wygasłej Linii

Pfalz-

Pfalz-Simmeru na Xiążęciu Wojewodzie Reńskim Karolu II., a to imieniem siostry jego Karoliny Elżbiety Xieźnéy *de Orleans* żony Filipa I. Xiążęcia Orleańskiego. Filip Wilhelm Xiążę Neyburski, ten sam, co się o koronę Polską r. 1669. był starał, objął był dziedzictwo Elektorstwa. Pewniéjsze widoki podobały się Królowi, ale mniéy pewne, jako pozorniejsze dla korzyści własnego domu Królowéy, która urazy swojej Ludwikowi XIV. zapomnieć nie chciała, chociaż i tytuł Xiążęcy dla Oycy jéy sam ofiarował, lubo bez weryfikacyi i pogodzić ją z Francją usilnie się starał. Przysłał nareszcie Król Jan III. na zdanie Królowéy, jak za zwyczaj, i przygotowywał się z największą dzielnością do wyprawy Mołdawskiey. — Krzysztof Grzymułtowski Wojewoda Poznański i Marcyan Ogiński W. Kanclerz Litewski zawarli d. 6. Maja r. 1686. w Moskwie pokóy wieczny w osnowie, jak go sama Moskwa życzyła: „Smolensk z horodami (miastami) i z ujazdami (powiatami), Dorohobuż, Biała, Krasne, Zamki Siewierskie Czernichów, Starodub, Nowogród Siewierski i inne na małej Rusi, jako to Niżyn, Batoryn i t. d. z tamtéj strony Dniepru, a z téj strony Kijów z okolicą aż po rzekę Irpeń i pięć mil, w szérz aż do Wasilkowa zostawać będą w ręku Carów Moskiewskich. Tudzież i Zaporohy. Za to „dla wiecznego miru (pokoju) Jego Carskie Wieliczeństwo (Jego Carska Mość) zapłaci 200,000 Rubli, to jest połowę summy natychmiast do rąk Polsóm, resztę w Styczniu roku 1687. w Smoleńsku.“

Takim

Takim sposobem zabezpieczywszy się ze strony Moskwy chciał Jan III. obrócić całe siły przeciw Turkom.

Było woyska Polskiego do 40,000 ludu w porządku jak naylepszym. Wkroczył Król Jan III. do Mołdawii i wjechał do Jass d. 16. Sierpnia r. 1686., Xiążę Wołoski Konstantyn Kantemir umknął do obozu Tureckiego, a nawet i Konstantyn Brankowan Xiążę Multański przez lud przymuszonym został oświadczyć powolność Królowi. Atoli nadzwyczajna susza nie dozwoliła woysku Polskiemu oddalać się od rzeki Prut. Insze bowiem rzeki były wyschły, gdy przez trzy lata deszcz nie był padał. Woysko zaś Tureckie czekało przy uściu Dunaju z Tatarami na Polaków, którzy aż do Gałaczu posunęli się, oczekując tam obiecanych od Cesarza Leopolda I. posiłków. Ale Austriacy oblegając Budę ani na chwilę we śnie o tém nie myśleli. Dobyto Budy d. 2. Września r. 1686. a Król Polski nie doczekawszy się posiłków obiecanych, których nie myślano przysłać, musiał się cofnąć do domu w ustawicznych z Turkami i Tatarami zatargach od d. 31. Sierpnia do 6. Października. Nie miała zatem Polska żadnego i z téj wyprawy pożytku, lubo wielką Turkom uczyniła szkodę, gdy przeto w Węgrzech i w Morei *) ratować się nie mogli. Mimo tak wielką Lidze świętę przyśle, jednak Papież Innocenty XI. tegoż roku mocno Króla obraził, gdy nie mając względów na rekomendacyą

*) Tu wzięli Wenecyanie kilka miast, jako to *Calamata*, *Navarino*, *Modon*, *Napoli di Romania*.

daczą jego, nie mianował kardynałem Biskupa *de Beauvais* przy nominacji Kardynałów, lecz Michała Radziejowskiego Biskupa Warmińskiego i Jana Kazimierza Denhofs Posła Polskiego w Rzymie, któremu, nadzwyczajnie był przychylnym, co dało powód do ustawy prawa, aby odtąd żaden z Duchownych Polskich nie był Posłem do Rzymu.

Wśród tych przykrości założył Król Wilanów, do czego użył najwięcej Turków niewolników, których miał nie mało i gdzie indziej także po dobrach swoich jako to w Kulikowie pode Lwowem posadzał.

Nie był rok 1687. pomyślniejszy, zaprzysiął Król z Moskwą traktat Grzymułtowskiego na początku roku tegoż we Lwowie z płaczem *) nad niedolą Rzeczypospolitej, w jedyną nadzieję, że oycyzna na Turkach odzyska, co przeciw Moskwie utraciła, bo wtedy ułożono, że gdy Moskwa do Krymu pójdzie, Polacy Kamieniec Poddolski obleżą. Ale wyprawa Xiążęcia Wasila Galiczyna do Krymu skończyła się bezskutecznie, bo Han Tatarski zabawił go pod Perekopem dopóty, aż mu żywności zabrakło. Tym czasem już w Marcu Tatarzy spustoszyli byli Zółkiew i inne dobra Królewskie, a gdy wojsko Polskie nie liczne w Lipcu aż do Wiśniowca posunęło się, aby przerznąć przeprawę dowozu żywności z Jass do Kamieńca, i to nie udało się dla niedostatku sił zbroyn-

*) Zal. I. 2. 989. et 1135.

zbroynych. Bombardament Kamieńca pod dowództwem Królewicza Jakuba był tylko krótki i także daremny, a gdy usłyszano o bezskuteczności wyprawy Xiążęcia Galiczyna, do Krymu, nie pozostało nic więcej, jak cofnąć się znowuż bez najmniejszej korzyści. Winował *) Król Hetmanów koronnych, że ich zazdrość była przyczyną do uchybienia Kamieńca, bo lubo dali dowództwo Królewiczowi Jakubowi, jednak nie życzyli, aby pod nim stało się wiele co sławnego. Pewniejsza była wina Królowej, która Króla do tego była przywiodła, że Królewicza Jakuba wziął na tron przy audyencji Posłów Moskiewskich we Lwowie i dał mu dowództwo na tej wyprawie, aby przyzwyczać naród, żeby go za następcę uważał. Lecz nie były to czasy potemu, albowiem przez Królową sam Król Jan III. był utracił miłość u wielkiej części narodu. Wpływ obcych podstępów podlegał chciwych nabytku łakomców, którym miłszy był wziętek albo zaszczyt z urzędu choć nie zasłużonego, jak dobro oycyzny i cnota. Wszystko było przedayne. Kto nie zakupił sobie łaski u Królowej, nie mógł się spodziewać promocyi, choćby najbardziej był zasłużonym. Służebnice przedayne rządziły Królową, Królowa Królem, a Król nie rządził więcej sobą i narodem, lecz uganiając się za zbieraniem złota i ugruntowaniem wielkości domu swego, puszczał dobro oycyzny i sławę swoją i narodu płazem na los szczęścia i przy-

*) Zal. I. 2. 1038.

przyszłości. Sejm Grodzieński r. 1688. d. 27. Stycznia zaczęty zerwano przed elekcyą Marszałka Poselskiego, jak jedni twierdzą z winy Królowéy, że nie dozwolono zasiadać Królewiczowi Jakubowi na tronie z swym Oycem, albo jak drudzy chcą, z starania Austryaków przez przemożny dom Sapiechów, którzy całą Litwą władali. *)

Jak wielkie były domu Sapiechów za Zygmunta III. i Władysława IV. o Rzeczpospolitą zasługi, tak mało miały względów za Jana Kazimierza V., bo Królowa Ludowika Marya nie bardzo im była przychylna. Przeto, przez wojny ustawiczne Kozackie i Szwedzkie przeznaczony ten dom podupadł nieco, aż Król Jan III. umyślił go podźwignąć na poniżenie domu Paców, którzy mu tyle byli czynili przykrości. Odtąd wszedł zwyczaj, aby Panujący Królowie jedne domy wywyższali, a drugie poniżali, co nigdy nie było z pożytkiem Królów, a zawsze ze szkodą Rzeczypospolitey dziać się zwykło, gdy upadek domów wielkich bez szkody małych stać się nie może, a wyniszczenie majątku prywatnych bez pochyby dosiada do umyślności i siły publiczney. Seymy niegdyś za

Króla

*) Byli Kazimierz Paweł Sapieha Hetman W. W. X. L. od roku 1682. Benedykt W. Podskarbi Litewski od r. 1676. Franciszek Sapieha Generał Artylerji i Lew Sapieha czterey Bracia rodzeni, z których dway pierwsi całą Litwą rządźili tak, jak niegdyś przed nimi dway Bracia Pacowie Michał Kazimierz † 1682. Hetman W. L. i Krzysztof Kanclerz W. L. † 1684. naywięksi Króla Jana III. przeciwnicy.

Króla Jana III. poważne odtąd zhańbione bywały zgietkiem i wrzawą i wzajemną obelgą. Kłócili się nayzacniéysi Panowie Polscy w nieprzystoynnych godności swéy wyrazach *) i uchybiano należytego Królowi uszanowania. Niknęła więc powaga Króla i Narodu u obcych. Gdy Król bowiem żądał przez deputacyą z Senatu pomocy pieniężney od Papieża Innocentego XI., Nuncyusz Jakób Kantelmi Biskup Cezaryi odpowiedział: „że Oyciec święty nie omieszka „dopomódz Polakom, byle sami nie omieszkali „pomagać sobie i Chrześciaństwu; że będą pieniądze „z Rzymu, kiedy Polacy uczynią sami co ważnego.“ Umarł tym czasem Elektorowicz Brandenburski Margrabia Ludwik dnia 28. Marca r. 1687. a Ferdynand Xiążę Kurlandzki, przedsięwziął pozostałą po nim wdowę Xiężniczkę Ludwikę Karolinę Radziwiłówną zeswatać z Królewiczem Jakubem. Śmierć Elektora Brandenburskiego Fryderyka Wilhelma Wielkiego dnia 10. Maja roku 1688. utorowała drogę do tego. Nowy Elektor Fryderyk III. potrzebował przyjaźni z Polską, a lubo nie bardzo sprzyiał Królowi Janowi III. jednak za staraniem Jana Franciszka Biełlińskiego

*) Xiążę Wojewoda Wileński przyciął na przykład Xiążęciu Podkanclerzemu Litewskiemu, że był wzrostu małego wierszykiem: *avis* ptak, *scholaris* żak. Na to odezwał się Xiążę Podkanclerzy *damnum* szkoda, żeś Waye Wojewoda. Takie to głosy słyszano w obradach senatu w świątyni praw (Zał. I. 2. 1060.). Dla tego słusznie mógł pisać Biskup Kujawski, *comitia abeunt in convicia, ib.*

lińskiego Wojewody Malborskiego i Posła Francuskiego *Rebenac* przysłyż zaręczyny do skutku, bo gdy Xiężniczka odpowiedź dała dosyć pomyślną, zjechał Królewicz Jakub w Maju do Berlina *incognito* i tam po otrzymanym zezwoleniu Elektora dostał od niéy obietnicę, że zań póydzie i zapisy, że w przypadku nie zachowania słowa wszystkie dobra jéy na niego spaść mają. Dopiero po takiém oświadczeniu złożył Królewicz *incognito* i pokazał się Elektorowi, a przywitawszy się z nim po drodze na ulicy, natychmiast pożegnał się i powrócił do Warszawy, gdzie dnia 29. Lipca r. 1688. stanęło przymierze z Polską za staraniem Prymasa Radziejowskiego.

Ale gdy w Warszawie wszelka była pewność, że się dawno od Króla i Królewicza życzone małżeństwo uskutechni, posła Xiężniczka Radziwiłówna niespodziewanie za Falcgrabi Xiążęcia Karola Filipa *de Neuburg*, Brata Cesarzowéy Eleonory Magdaleny, trzeciéy żony Leopolda I. d. 24. Lipca r. 1688. a to za staraniem Posła Austriackiego Xiążęcia *de Schwartzenberg* i nawet mimo woli i wiedzy Elektora, który jednak, gdy to się stało, pobłażał nowemu małżeństwu przez względy na Dwór Austriacki, przekładając jego przyjaźń nad wszelkie inne obowiązki.

Taki postępek obraził nie mało Króla i nawet już Królową, która odtąd sama wahać się poczęła w przyjaźni z Austryą. Nowy Seym zatem w Warszawie jeszcze dnia 17. Grudnia roku 1688. zaczęty uczynił niejakaś nadzieję do pokoju. Wielu posłów ofiarowało Królowi wszystko na zemstę téy obelgi, ale

ale nie mało było takich, tak Posłów, jako i Senatorów, co się za stronę Karola Xiążęcia Neyburskiego i Cesarza Leopolda I. ujęli. Zerwano więc i ten Seym dnia 31. Marca r. 1689. w gorszym jeszcze, jak przeszły, zgielku, a Polska nieszczęśliwa została i na dal ofiarą wpływu podstępnych obcych dworów i własnego zamieszania. Gdy Francya bowiem r. 1688. wojnę Rzeszy Niemieckiey jawną wydała, zazdroszcząc Leopoldowi I. szczęścia w Węgrzech *), jak nay-

*) Nadzwyczajne miał Cesarz Leopold I. szczęście, bo Karol V. Xiążę Lotaryński, Maxymilian Emanuel Xiążę Elektor Bawarski, Ludwik Margrabia *de Baden* odniósłszy sławne pod Mohaczem zwycięstwo d. 12. i 13. Sierpnia r. 1687., gdy dla opieszałego opatrzenia woyska Austriackiego nie było i podobieństwa do pomyślności, zawojowali większą część Węgier właściwych, zabrali Siedmiogrodzką ziemię i uładowili koronacją starszego Leopoldowicza, Arcyxiążęcia Józefa za Króla Węgierskiego, a roku 1688. Xiążę Elektor Bawarski wziął nawet Belgrad, gdy Xiążę Lotaryński z zgryzoty ustawicznych podstępów i zawiści w Wiedniu nieprzyjaciół był zachorował. Poddał się i Hospodar Multański pod protekcją Austriacką, Francya zaś napadła tym czasem kraje Rzeszy Niemieckiey Nadreńskie, a że te niedziedziczne były domowi Austriackiego, do tego i niekatolickie, nie wiele czyniono sobie z tego w Wiedniu. Minister Cesarzski *Caraffa* zamysławiając już o dobytciu Carogrodu radził nawet r. 1689. zaniechać Niemiec ze wszystkiém i opuścić je Królowi Francuskiemu, (*Rink*. p. 547.) ale oparli się drudzy Ministrowie téy radzie, gdy Hollandya i

Tom II. Ff Anglia

nayusilnię starala się nie tylko o to, aby nie tylko Polskę odciągnąć od przymierza z Austryą, ale i o to,

Anglia pomoc obiecywała przeciw Francyi, wystawując: że Ludwik XIV. chce koronę Cesarską włożyć na głowę Delfina. Jako też i w samę istotę bydz mogło, że opuszczeni Xiążęta Niemieccy byliby albo Francyi ulegli, albo Koronę Cesarską w inny dom wnieśli, pozbawiwszy przeto Austryą nader ważny pomocy z Rzeszy Niemieckiej, która choć opieszale, jednak dosyć dzielnie, a nayczęścię bez kosztu znaczne dawała demowi Austryackiemu do wszelkich wojen jego posiłki. Prócz tego za podwyższenie tytułów Kancellaryi Więdeńskię nic nie kosztujących Xiążęta Niemieccy i inni nie raz hojnie płacili Cesarzowi Rzymskiemu, jako naczelnikowi świeckiemu chrześcijaństwa, różne nadania i przywileje prerogatyw rozmaitych. Dla tego chociaż z korony świętego Rzymskiego Państwa Niemieckiego Narodu nie przychodziły żadne do Skarbu Austryackiego dochody stałe, wyrównyujące wydatkom na utrzymanie godności Cesarzkiej, Dom Austryacki nie chciał nigdy porzucić Korony Niemieckiej, ani tak lekce ważyć sobie te pożytki nadzwyczajne, które z nię miewał, jak Hrabia *Caraffa* radził. Albowiem gdyby się w ręce Ludwika XIV. była dostała Korona Niemiecka, odpadłyby były wszelkie przypadkowe z Niemiec korzyści. Polityką też Domu Austryackiego po pokoju Westfalskim było, aby udając słabość sił własnych większą, jak była istotnie, cudzym wojować kosztem, swoich ochraniając krajów i wydatków. Ciężar wojny Francuskiej zatem Anglia, Hollandya i nareszcie Elektor Brandenburski i Xiążęta Rzeszy Niemieckiej znosili,

to, żeby pobudzić naród Polski do tego, iżby Szląsk najechał (Zał. I. 2. 1064). Wielu życzyło wojny

Ff 2

z Au-

a duszą odporu jak naydzielnięszego był Wilhelm Xiążę Oranii, Król Angielski, Sztadhouder Hollenderski, gdy Ludwik XIV. bardzię za poruszeniem wspaniałego serca nad niedolę złożonego z tronu Angielskiego r. 1688. Jakuba II. i więcý za pierwezem politowania uczuciem, niż za zdrową polityką idąc, nie chciał Wilhelma III. uznać Królem Angielskim. Do tego przez nawracanie gwałtowne Hugonotów po zniesieniu wolności religii ich, uchyliwszy dnia 29. Października r. 1685. Edykt *de Nantes* nie mnię, jako i przez pustoszenie nadreńskich krajów dyssydentskich chciał Ludwik XIV. równe w Niemczech, jak Leopold I. w Węgrzech odnosić korzyści i pod pozorem rozszerzenia wiary swojej zabierać kraje i rozprzestrzeniać władzę w Niemczech berku jego niepodległych, a to po śmierci rozsądnego Ministra *Colbert*, omamionym będąc złą radą nabożniczki Pani *de Maintenon*, Kanclerza *de Tellier* i okrutnego Syna jego Markiza *de Louvois*, którzy upewniali go, że nawracania takowe przydad mu z łatwością. Atoli nierozsądne te prześladowania więcý sprawiły odporu orężowi szczęśliwych wodzów Ludwika XIV., jak wszystkie siły broni Austryackiej, zwłaszcza gdy Turecka wojna trwała i Xiążę Karol V. Lotaryński, co przeciw Francyi roku 1689. dowodził, w Wels 4 mile od Lintza d. 18. Kwietnia r. 1690. z tym światem był się pożegnał. Nie tylko bowiem Niemieccy Dyssydenci Austryakom nieprzychylni złączyli się z nimi jak naysciśley przeciw Francyi, ale i Hugonoci gromadami wywędrowawszy z Francyi nieprzyjaciełom Ludwika XIV.

z Austryą za usilnem staraniem Markiza *de Bethune*, ale równie mocna, albo raczćy daleko mocniejsza strona Austryacka żądała przeciwnie wojny z Francją, gdy i na Turków dosć siły nie było. Cesarz Leopold I. zaś prosił wyraźnie o pomoc przeciw Francyi, a lubo tćy pomocy mu nie dano, jednak za przewagą partyi Austryackićy nie miano względów najmniejszych na ofiary Turków do pokoju osobnego i oddania Kamieńca, chociaż *Marquis de Bethune* wystawiał nie bez prawdy: że wojna Turcka w przymierzu z Austryą nic więćy nie sprawiła, jak stratę trzech prowincyi od ściany Moskiewskićy i 100,000,000 Złotych Polskich kosztu niepotrzebnie wyłożonego.

Stronnicy Austryaccy zamysłali nawet o detronizacyi Króla Jana III., o czćm zapewne sam Leopold I. ani myślał. Było podobno zamiarem ich pćty dokuczać Królowi, aż uprzykrzywszy sobie ciężar korony, sam złoży berło. Xiążćcia Lotaryńskiego drugiego zbawcę Państw Austryackich umyślono wsadzić na tron Polski, aby go się pozbydź w Wiedniu. Bo waleczny ten wódz, który w szkaradne te spiski

nie

ka XIV. dodawali nowych sił, zaludniając ich kraje i wnosząc nowe do nich rękodzieła i kunszta. Wojna zaś ta Niemiecka wybuchnęła była na ostatku roku 1688. z przyczyny podwójnćy elekcyi w Arcybiskupstwie Kolońskićm, gdzie Francya Kardynała Wilhelma Xiążćcia Fyrstemberg, a Austrya i Bawarya Józefa Klemensa Xiążćcia Bawarskiego promowowała.

nie wchodził, zawsze przychylny Królowi Janowi III. miał w Austryi od roku 1685. tyle przeciwników, ile wielkie cnoty jego zjednały mu powagi u Leopolda I. i zalety w całej Europie. *) Król zaś zelżony na Seymie r. 1689. przez Kazimierza Opalińskiego Biskupa Chełmińskiego, co mu powiedział: „że ledwie „nie użyje słów wdowy onćy; albo przestań królować, albo sądź sprawiedliwie,“ chciał już nareszcie oświadczyć gotowość do złożenia korony, gdy go przecieź Senat odwiódł od tego. Nie miał ochoty Król Jan III. do poparcia dalszego wojny bezkorzystnćy z Turkami, ale nie było już prawie w mocy jego zawrzeć pokóy, bo chociaż dowiedziano się, że w Wiedniu bynajmnićy nikt nie dbał o korzyści dla Polski, gdy się Turcy szcćrze roku 1689. pokoju dopraszali, i chociaż wyjawilo się, że nawet i Moskwy w Wiedniu nie chciano uznać za członka ligi w brew osnowy przymierza, chociaż docieczono: iż mimo to, że sam Cesarz dosć dobrze myślał dla Polski, przemagała rada Ministrów, wysłano jednakoż Władysława Łosia Wojewodę Pomorskiego do Wiednia, aby pokóy zawrzeć powszechny, którego Ministrowie wtedy wcale nie życzyli. Odrzucono zatćm warunki pokoju osobnego pożyteczne, które Han Tatarski podawał. Ułudzona tćż już znowu Królowa nowemi obietnicami skłoniła się powtórnie na stronę Austryacką. Albowiem, żeby na nowo usidlić

*) *L'Etat actuel de la Pologne a Cologne chez Jaques Boussieux* 1702. pag. 125. cf. Zał. I. 2. 1136.

usidlić Króla Jana III. w dalszém wojny poparciu, obiecywano Królowej związków z panującymi nadewszystko pragnący domami, Arcyksiężniczkę którą dla nayulubieńszego syna Królewicza Alexandra, Królownie Teresie Kunegundzie Arcyksięcia Józefa Króla Węgierskiego, a Królewiczowi Jakubowi przeznaczono biret kardynalski (Zał. I. 2. 643.) *) Nie wiele dawał temu wiary Król Jan III. ale zwyczajny posłuszeństwa ku żonie, opierać się jęj nie mógł. Nie miał także Królewicz Jakub powołania do stanu duchownego, ani myślał go też Król ukrzywdzać dla Brata. Cesarzowa zaś Eleonora Magdalena ułożyła ożenić go z siostrą swoją Elżbietą Jadwigą Amalią Xiężniczką Neyburską, co też doszło do skutku w Warszawie d. 25. Marca roku 1691. **) Gdy niebyło w skar-

*) Już wtedy gdy Królowa była u wód w Warmbrunn pod Hirschbergiem w Szląsku, r. 1687. przysłał jęj Leopold I. portret swego starszego Syna z dodatkiem, że daruje jęj, co ma nayulubieńszego na świecie.

**) Już w 9 niedziel po zamęściu Xiężniczki Radziwiłówny z Karolem X. *de Neyburg* uczynił pierwsze propozycje Elektor Brandenburski, żeby Królewicz Jakub ożenił się z siostrą Cesarzowej i tegoż Xiążęcia *de Neyburg*. A podobno wchodził Elektor naybardziej do ułatwienia zgody, żeby oddalić ze wszystkiem od siebie porozumienie, jakoby za wolą i wiedzą jego Xiężniczka Radziwiłowna słowo dane Królewiczowi była złamała. Z okoliczności współczesnych okazuje się, że Elektor nie przyczynił się bynajmniej do tego wiarołomstwa, jako też się w tém i Królowi Polskie-

mu

w skarbie pieniędzy, pożyczyl Król Jan III. z swojéj szkatuły 200,000 Talarów na wyprawę wojenną r. 1689. Dnia 19. Sierpnia t. r. chciał Hetman Wielki Koronny ubiedz Kamieniec, ale gdy się to nie udało, obległ

mu usprawiedliwił zupełnie obacz na k. 525. Ale to pewna, że gdy się to stało, patrzył przez szpary, nie chcąc urazić dworu Austriackiego, z którym się kiedyś o koronę targować myślał. Niewątpliwą też jest rzeczą, że potém wszelkimi za Xiążciem Neyburskim uymował się sposobami, aby dobra Xiężniczki nie były skonfiskowane, do czego Sapiehowie przyczynili się naywięcej, utrzymując naczelnictwów partyi Austriackiej w Litwie, kiedy o to szło, aby się Królowi Janowi III. sprzeciwić. Ukończenie zaś negocyacji odwlekło się długo, z przyczyny, że chciano, jak nayuroczyściej los małżeństwa przyszłego na dalsze czasy zabezpieczyć, a rachowano w tém naywięcej na znaczne Króla Jana III. skarby. Dom Neyburski bowiem nie chciał więcej dać jak 100,000 Zł. Ryńskich posagu. Te i 400,000 Zł. Ryńskich które Jan III. wyliczył, ułokował Dwór Wiedeński na Amcie Oławskim 13,000 Zł. dorocznie czyniącym i na pensyi 12,000 rocznie z Amtu Erzeskiego, jako prowizyą w sumie 25,000, rachując po pięć od sta od kapitału summy 500,000. Żądano, aby Xiążę Karol Neyburski sam siostrę przywiózł Królewiczowi Jakubowi do Częstochowy, dając mu przeto satysfakcyą za pokrzywdzenie dawniejsze. Atoli odmieniło to się nieco (Zał. I. 2. 1216.) Na Wrocław w Szląsku przybyła Xiężniczka. Za Cycowem spotkał ją Królewicz. W Kępnie nastąpiła uroczystość zawieszenia mu Orderu Złotego runa przez Xiążęcia Holsztyńskiego, a stamtąd z obopolną radością obrócono drogę prosto do Warszawy.

obległ tę twierdzę formalnie aż do 6. Września, a gdy na tym dniu wojsko Litewskie szwank mało co znaczący poniosło, dla niedostatku żywności i dla obawy nadchodzących na odsiecz Turków odstąpił od miasta. — Niestetyż skaził się jeszcze Król świątły i Seym roku 1689. wyrokiem śmierci na Kazimierza Łyszczyńskiego Podśędką Brzeskiego, którego jako Bezbożnika ścięto i spalono d. 31. Marca r. 1689. *) w Warszawie. Załował potem mocno Król Jan III. wyro-

*) Życie tegoż Łyszczyńskiego było przykładne i cnotliwe, wyjąwszy zdrożności młodego wieku i bystrości dowcipu. *Dalerac* (Tom. II. 169. i 346.) przypisuje stracenie jego gorliwości Stanisława Witwickiego Biskupa Poznańskiego który przeto na biret kardynalski chciał zasłużyć. Przyczynił się niestety i uczony Biskup Kijowski do téj kaźni zbyt surowej, uniesionym będąc zapałem wiary bezwzględny. Smutny dowód, że światło nauk nawet jak od błędów wątpliwości, tak i od gorszej chuci prześladowania zachować nie może, kiedy raz rozsądek przytłumi się namiętnością. Oskarżycielem Łyszczyńskiego był Stolnik Bracławski Brzoska, dłużnik jego, który dla wziętku całą rozpoczął sprawę. Winuje w téj mierze i dwór Szmidt w skróceniu swém historii Polskiej. *Ed. Fr. pag. 281.* Ale wątpić można, żeby Król Jan III. tak się miał upodlić. Dodany Patron słabo bronił oskarżonego, a sam winowayca więcéy przyznawał winy ze strachu, jak jéy miał podobno w istocie. Czytania godna rozprawa o tymże Łyszczyńskim w języku Niemieckim lubo z zwyczajnemi niewiadomościami polskich rzeczy dowodami jest: *Dr. Christoph Friedrich Ammon*

wyroku surowego, ale darmo, bo nieroztropnemu winowaycy życia przywrócić nie mógł. Z gorliwości nierozsądnéy Królowéy Konstancyi był stracony Aryanin Tyszkowicz w Bielsku, roku 1611. Melchiorowa Weiglowa, Rayczyzna Krakowska doznała téj saméy kary w Krakowie r. 1539., nim wolność religii w Polsce była ustanowiona, ale nie wyszły były wyroki te z rozkazu Króla i Seymu. Nieszczęśliwy zaś Łyszczyński śmierć poniósł z woli Króla i Seymu, gdy nawet Kantelmi Nuncyusz Papieski żądał odesłanie sprawy jego do Rzymu i oświadczył, że Inkwizycya Rzymska zapewne młodzieńca bardziéy nieroztropnego, niż winnego, a zwłaszcza jeszcze żałującego błędy swoje śmiercią nie byłaby ukarała. Rok 1690. nie był pomyślniejszy. Tatarzy wyćwiczeni w porządnéy woynie zabrali nagłym najazdem 40 chorągwi woyska

Ammon Consistorialrath und Prof. der Theologie zu Göttingen, Casimir Łyszczyński ein Beytrag zur Geschichte des idealischen Atheismus, Göttingen 1802. Ta rozprawa przedrukowana w Tomie I. księgi *Carl Wilh. Friedrich Breyer historisches Magazin, Jena 1805.* Zważając wszystkie okoliczności, to pewna: że nieszczęśliwy Łyszczyński więcéy pozwolił sobie, jak *Coyer Tom. IV. 22. 23.* i inni powiadają, że tylko urągając się z niedostatecznych Alsztadiusza dowodów o jestności Boga przypiski poprzydawał do dzieła jego: *Theologia naturalis Francof. 1615. 4.* wnosząc z wnioskowania jego opaczne konkluzyą przeciwną: *ergo non est Deus.* Jan Henryk Aldsted był zaś Teologiem Kalwińskim w Herborn w Hrabstwie Nassau, umarł on w Siedmiogrodzkiej Ziemi r. 1638.

woyska koronnego na leżach zimowych i ledwie, że samego Króla w Złoczowie nie poimali. W Węgrzech zaś odebrali Turcy Belgrad i niektóre inne miasta Austryakom, a starania Francyi o pokóy między Polską i Turkami były daremne, gdy Król przedsięwziął wytrwać w przymierzu z Austryą, a nawet w umowie małżeństwa Królewicza Jakuba z Xieźniczką Neyburską (obacz na k. 533.) obowiązał się żadnych nie cierpieć u dworu swego Francuzów, mianowicie zaś przyrzekł Markizowi *de Bethune* dalszego w Polsce nie pozwolić bytu. Chociaż Sejm tegoroczny szczęśliwie był doszedł do końca, od d. 16. Lutego do 20. Marca, jednak siły wojskowe nie wiele znaczyły, gdy pieniędzy w skarbie nie było, a wsparcia też Polsce ani Papież ani Cesarz Leopold I. jak już za zwyczaj nie dodali żadnego. Atoli wzięto Soczawę w Mołdawii, a do Wiednia Samuela Proskiego posłano, żeby wspólnie z Leopoldem I. z Turkami umawiać pokóy. Nie żył też już Innocenty XI., zszedłszy ze świata r. 1689., a Następcy jego Alexander VIII. (Piotr Ottoboni) r. 1689—1691. i Innocenty XII. (Antoni Pignatelli) 1691—1700, nie czynili sobie tyle z wojny Tureckiej, zwłaszcza, gdy Jakob II. detronizowany Król Angielski wsparcia ich potrzebował pieniężnego. Nie tajne były zamysły Austrii na opanowanie Multan i Wołoch, których odstąpienie dla Króla, chociaż je dopiero trzeba było Turkom odebrać, Austriacy to do rozsądku Papieża, to do wyroku Seymu Węgierskiego odsyłali. Nie miał Król Jan III. zatém inszey dla siebie pociechy, jak

jak zbierać skarby, w czém jednem Królowa mu wiernie dopomagała z nieodmienną stałością, a to naybardziej dla tego więcéy dającemu, jak się wyżej powiedziało, przedawała urzędy (obacz na kartcie 521.). Na przykład: gdy Biskupstwo Krakowskie zawakowało, rzekła Królowa do Jana Małachowskiego Biskupa Chełmińskiego: „założ się Waszmość, zemną, o 50,000 Talarów, że Biskupstwo Krakowskie Waszmości się dostanie.“ Nie mógł odmówić Biskup Chełmiński zakładu, a otrzymawszy Biskupstwo, zapłacił chętnie przegraną sumę. Sławny owego czasu Biskup Płocki, a potem Warmiński, Jan Chrysostom Załuski sam opisuje bardzo uprzęmie, jak pierwszą drogę do łaski Królowej utorował sobie przez dary. Kupił bowiem najwprzód apteczkę srebrną z puszczkami pozłacanemi za kilkakaset czerwonych złotych i ofiarował ją Królowej JMci przez garderobianą jej Pani *Feder* (podobno *Feudherbe*). Gdy apteczka nie pomogła mu do łaski, dał ołtarz srebrny za 10,000 Talarów, pierścień drogi i dwa krzyżyki, z szmaragdami jeden, z szafirami drugi, co nareszcie tyle sprawiło, że za to został Kanclerzem Królowej i usłał sobie do wyższych urzędów drogę.

Nie myślał bardzo o wojnie Król Jan III. dla niedostatku pieniędzy w skarbie Rzeczypospolitej, ale że bez dywersyi Polskiej możeby Turcy jeszcze większą jak r. 1690. powzięli byli przewagę w Węgrzech, Hrabia *de Thun* przybył do Warszawy z nową Mołdawii obietnicą, upewniając, że Cesarz z Sie-

z Siedmiogrodu żywności dostarczy i niezawodnie 5000 woyska posiłkowego przysła. Zadał mu wręcz fałsz tych obietnic *Marquis de Bethune*. Przyszło do kłótni, i do słów obelżywych, a urażony Francuz wyzwał skwapliwie Austryaka na pojedynek. Tę pory użył Leopold I. wymagać odesłania Markiza od Dworu Polskiego, że jako człowiek prywatny śmiał wyzywać na pojedynek Posła osobę świętą Cesarza Rzymskiego wystawującego. Nowe siostr kłótnie to jest Królowéy i Markizowéy poparły żądanie Leopolda I. w wysokim tonie uczynione. Aby te kłótnie zakończyć, posłał Ludwik XIV. Markiza do Sztokholmu w znaczeniu Wielkiego Ambassadorsa do Szwecyi, gdzie tenże *Marquis* roku 1692. umarł, a Jan III. przedsięwziął jeszcze raz spróbować szczęścia na Wołoszczyźnie. Lecz los zawisny nowe wzbudził Królowi w domu własnym niesnaski. Królowa nie długo sprzyjała synowéy swojéy, lecz wkrótce tak ją, jak i Syna własnego Królewicza Jakuba nienawidzić poczęła. Nie chciał zatem Królewicz Jakub z żoną swoją jechać na Ruś z Królem i Królową, a żeby małżonki nie wystawiał na ustawiczną obelgę matce, odmówił bydz na wyprawie wojennéy do Wołoszczyzny, chociaż mu Król przełożyć kazał, że nie koło Czerska, ale na Rusi sławy szukać trzeba. A gdy zaś Król przedsięwziął Królewicza Alexandra wziąć z sobą na wojnę, zazdrość Królewicza Jakuba nowy w tém znalazła pochóp do skarg i użaleń gorzkich tak, iż nawet odgrażał się wyjechać z Polski do Hiszpanii, objąć gubernią Nider-

Niderlandów od Króla Hiszpańskiego ofiarowaną i ogłosić, iż Król zamysła Królewicza Alexandra na tronie osadzić Polskim. Znosił te swary Król z nieporuszoną stałością, lubo nie bez zgryzoty, że mu nieprzyjaciel obcy mniéy prawie frasunku czynił, jak własni domowi. Ledwie że Królewicz Jakub, a i to dopiero widząc się od wszystkich Dworzan opuszczonym, przeprosił Oycę, a jak żądał, aby nie brał Brata jego z sobą na wojnę, oświadczył mu Król, że to znak miłości oycowskiéy ostatni, iż jego samego z sobą bierze. Gdy to się działo, Tatarzy spustoszyli dobra Królewskie na Rusi, jak głoszone przez zemstę, i z namowy Francuskiéy: że Król był publicznie wyznał, iż osobnego pokoju za pośrednictwem Francyi nie robi, a dla chrześcijaństwa gotów i życie położyć. Późno ściągnęło się woysko Polskie, jak za zwyczaj dla niedostatku wszelkich potrzeb i pieniędzy. Dopiero d. 7. Sierpnia r. 1691. stanęło pod Wiśniowczykiem dnia 20. tegoż miał Król radę wielką wojenną w Złoczowie. Dnia 28—31. tegoż przeszły woyska Polskie i Litewskie przez Dniester. W Wrześniu więc wkroczone dalej do Wołoch, a tym czasem Kozacy z drugiéj strony przepawili się do Budziaków, w liczbie 6000 głów, gdy im Król przez Stanisława Rzewuskiego Kasztelana Chełmskiego przysłał był z własnéy szkatuły pieniądze, aby ich do dzielności pobudzić. Ale że nie było widać obiecanych od Leopolda I. posiłków, a niedozwalano też nawet i dowozu żywności z Siedmiogrodu, dawano na pozór obłudnie rozkazy do przy-

przysyłania posiłków Xiążęciu *de Baden* o kilkadziesiąt mil oddalonemu, a Weterani Generał Austriacki w Wyższych Węgrzech i Siedmiogrodzkiej ziemi w bliskości stojący żadnych nie miał do tego ordynansów, skończyła się zatem i ta wyprawa na niczem. Dalej bowiem jak 6 mil od Jass nie można było postąpić. Dla niedostatku żywności trzeba było powrócić. Na końcu Października przyszło woysko Polskie nazad do domu. Tylko że d. 14. tegoż miesiąca Marcin Kątski Generał Artylleryi wziął Nimecz już na powrocie będąc, a Kozacy opanowali byli z drugiej strony Sorokę. To jedynie tylko można było za niejakąś, lubo bardzo małą, poczytać korzyść, a chociaż bolało to Króla i Królową, że ich znowuż tak ułudzone, przecież postaremu odrzucił Król podane do pokoju przez Hana Tatarskiego warunki i powtórnie oświadczył, że osobno zgody zawierać nie chce. Rok. 1692. pamiętny wybudowaniem Okopów Świętej Trojcy przeciw Kamieńcowi, którego obledz było nie podobna, gdy w nim 10,000 znajdowało się załogi, a woyska Tureckie i Tatarskie na odsiecz gotowe daleko były liczniéjsze, jak Polskie. Starania Hana Tatarskiego o pokój były znowuż daremne, a spustoszenia Ruskich krajów zwyczajne. Toż samo było i r. 1693. Seym Grodzieński zaczęty dnia 31. Grudnia r. 1692. zerwano d. 12. Lutego r. 1693. Seym Warszawski d. 22. Grudnia r. 1693. złożony nie przyszedł do skutku, gdy Król dla słabowitości zdrowia nie mógł byż przytomnym, a Tatarzy łupili sobie bezkarnie na Rusi, bo cała

Polska,

Polska, a mianowicie Litwa kłótnią Kazimierza. Sapięhy Hetmana Wielkiego Litewskiego i Konstantyna Brzostowskiego Biskupa Wileńskiego zamięszana została. Dla nieustannego niedostatku pieniędzy, gdy Hetmani sami czasem z swojej kieszeni dokładać na potrzebę woyska musieli pieniędzy, wkładał się co raz większy nieporządek. Rozstawiano chorągwie na zimowe leże po królewsczyznach i dobrach duchownych polubownie i nie raz dostał się mimo prawa kwaterunek i na wsi szlacheckie od konsystencyi żołnierskiej libertowane. Gdy Kazimierz Sapięha Hetman W. W. X. L. po rozstawiał kilka chorągwi na dobrach Biskupstwa Wileńskiego, urażony o to Xiądz Biskup Wileński wyklął go uroczyście. Xiążę Prymas, i Hetmani drudzy ujęli się za Kazimierzem Sapięhą, inni obstawali za Biskupem Wileńskim, za którym i sam Król był, z przyczyny dawniej na Sapięhów urazy o to, że mu się zawsze prawie sprzeciwiali w Litwie. Tym czasem i w Węgrzech wlewała się bardziéj, niż prowadziła woyna, gdy Leopold I. z Francją miał do czynienia. Dnia 6. Października roku 1694. odniosło woysko Polskie znaczne zwycięstwo nad Tatarami, którzy Kamieniec w żywność opatrzyć mieli, ale nie można było z tego korzystać, bo trudno było prowadzić wojnę dzielnie z żołnierzem niepłatnym, a nieład brał wszędzie co raz bardziéj górę. Seymu r. 1695. d. 12. Stycznia nie zaczęto nawet, gdy kłótnie Sapięhów z Duchowieństwem i z Szlachtą w Litwie nie dozwoliły obrady należytéj. Nadzwyczajny poseł Francuski Melchior de

de Polignac zaś Opat *de Bonport* został faworytem Królowej i miły był Królowi dla dowcipu wielkiego, ale Sapiehowi niedowierzając jemu i Królowej nie przyjmowali zgody od Króla ofiarowanej z stronę im przeciwną. Wpadli tym czasem Tatarzy aż do Lwowa d. 11. Lutego r. 1695. Dano im odpór, ale nie można im było wiele zaszkodzić. Wojsko Litewskie niepłatne upominało się o żołd u Króla i nie łącząc się z koronnym, raczy za Hetmanem swym Kazimierzem Sapiehą przeciw Królowi, jak z Turkami bić się zamyślało. Pomnażała się co raz bardziéj u Króla słabowitość zdrowia, a zgryzoty z niepomyślności, którym podołać nie mógł, czyniły chorobę co raz niebezpieczniejszą. Nieukontentowanie ze wszech stron wiodło go do rozpacz bezczynnej. Radośne zdarzenia, jako to Indygienat dla Ludwika *de la Grange Marquis d'Arquian* Brata Królowej roku 1690. którego dawniey Hrabia *de Malligny* zwano, Zamęcie Córkki Kunegondy Teresy z Xiążęciem Elektorem Bawarskim Maxymilianem Emanuelem r. 1694., mianowanie Teścia Markiza *d'Arquian* Kawalerem orderu S. Ducha r. 1695. Kardynałem r. 1696. przemieniające były okoliczności, i te nawet nie bez goryczy aż nadto przykréy. Melchior *Polignac*, Królowa, *le Treux* pierwsza jéj Garderobiana, Xiądz Jezuita *Vota*, Alberti Rezydent Wenecyański rządźili samowładnie dworem w ustawicznych podstępach, bez których Królowa żyć nie mogła. Nie bez przyczyny Hetman Sapieha nazwał kabinet Królowej grobem wolności i Rzeczy-

pospoli-

pospolitey. Ani Francya, ani Anglia, ani Austrya nie sprzyjała nieszczęśliwemu Królowi szczerze, bo wszystkie te mocarstwa spodziewały się jakiegoś dla siebie albo swoich stworzeń z zamieszania Polski obłowu, i rachowali z pewnością na pożytki, które z odsunienia domu Sobieskich od berła Polskiego kiedyś mogłyby otrzymać. Od trzech lat dręczyły Króla choroby boleśne, podagra, wodna puchlina, i kamień, a suchoty jeszcze nadwątlały siły i tak już trudami wojennemi wyniszczone. Kłótnie własnej familii, nienawiść Królowej ku Królewiczowi Jakubowi truły spokojność umysłu Oycu Dzieci swe kochającemu, który pewne miał jakieś o tém przeczucie, co po śmierci jego nastąpiło. W takim stanie już drugi raz zamyślał złożyć koronę, od czego przecież. Załuski Biskup wtedy Płocki odwiódł go znowuż. Dnia 2. Lipca r. 1696. uchwaliła rada Senatu w Wilanowie, żeby Król do wód do Hyrszberga wyjechał, ale d. 10. t. m. umarł tamże w Wilanowie w 67. czyli 72. roku wieku swego, w 22 panowania. Zachodzi bowiem wątpliwość, czyli r. 1624. jak *Hübner* i *Lauterbach* i wiele współczesnych Pisarzy obcych piszą: czyli r. 1629., jak Załuski I. 2. 1169. i Chruściński w xiędze *Clypeus Serenissimi Joannis Brigae* 1717. a za nimi i *Coyer* i Szmit upewniają, urodził się w Olesku na Rusi Czerwonej. Atoli nam zdawałoby się, że gdy r. 1648. służył na wojnie po dalekich podróżach i odprawionéy bytności i służbie kilkoletniej we Francyi, podobniejszą do prawdy być rzeczą: iż w 24., niż w 20 roku

Tom II.

G g

wieku

wieku swego powrócił do Polski; czas bowiem do wychowania doskonałego i służby Francuskiéj byłby podobno za krótki, gdyby go w przeciąg lat 20 przyszło określić. Nie umiano podobno wtedy tak doskonale, jak teraz spieszyć się tak skwapliwie z wychowaniem, gdy nie dawano tyle baczości na pozory, jak w wieku teraźniejszy, gdzie Rodzice często dla tego pospieszają z edukacją choć mniéj gruntowną, aby dzieci swoich, prędko ich na świat wystawiwszy, rychło się pozbydź mogli. Balsamowane Ciało Króla Jana III. sprowadzone do Warszawy z Wilanowa spoczywało u Kapucynów aż do r. 1734. gdzie je w Krakowie dopiero pochowano. Był Król Jan III. wzrostu wysokiego, wspaniałej postaci, lecz nazbyt otyły, oczy miał czarne wielkie, wzrok bystry, twarz miłą, otwartą i poważną. Nosił się zawsze po Polsku, umiał dobrze po Łacinie, po Włosku, po Francusku, a nie źle po Niemiecku i po Turecku, których to języków nauczył się po części w podróżach w młodym wieku odprawionych, Ojciec bowiem jego Jakub Sobieski Kasztelan Krakowski tak jemu, jako i Bratu jego starszemu wychowanie dał jak najs doskonalsze, a po dokonczeniu nauk w Krakowie wysłał obudwuch synów na podróże zagraniczne. Były wtedy w domu Sobieskich przymioty bohatyrskie prawie dziedzicznymi. Dziad bowiem Króla Jana III. Marek Sobieski Wojewoda Lubelski wślawił się na wojnach Moskiewskiéj, Mołdawskiéj i Gdańskiéj w szesnastym wieku. Ojciec zaś Jakub Sobieski na pierwszém

woynie

woynie Chocimskiéj r. 1621., a Żółkiewski Dziad Teofili Daniłowiczównéj matki Króla Jana III. był, jak się wyżéj powiedziało, jeden z największych bohatyrów nie tylko Polski, ale i całej Europy pod Zygmuntem III. Marek Sobieski Starosta Krasnostawski bardziéj od matki, niż Brat jego Jan kochany, poległ w bitwie pod Batohem r. 1652. a na pamiątkę jego ufundowała zasmucona tą stratą matka Klasztor WW. OO. Dominikanów w Żółkwie, i zadłużywszy nawet część majątku hojnie na insze Klasztory wysypała dary. Jan Sobieski zaś dla żywości umysłu i częstych pojedynków w młodym wieku matce mniéj luby, służył najwprzód we Francyi w kompanii *Grands Mousquetaires*, potem skończywszy r. 1648. podróże, powrócił z Bratem do domu z Carogrodu, a roku 1649. jako Starosta Jaworowski dowodził chorągwi swéj, którą na wojnę Kozacką przystawił, a za wielkie przysługi na wyprawie Zborowskiéj dostał chorągwo koronne. R. 1665. otrzymał łaskę Marszałkowską, po odsądzeniu od łaski i buławy mniéjszój Lubomirskiego, a po śmierci Czarneckiego dostał i buławę mniéjszą roku 1666. po śmierci zaś Stanisława Potockiego r. 1667. otrzymał buławę większą. Trudności niewypowiedziane urzędu hetmańskiego znosił ze sławą i z dzielnością przez cały przeciąg czasu panowania Jana Kazimierza od r. 1665. do r. 1669. lubo nie bez utyskiwania nad niedolą czasów, a pod Królem Michałem, jako się wyżéj pokazało, pozbawiony prawie wojska i nad szczupłą garstką ostatków żołnierzy nie zaniechał dowodzić

G g 2

wale-

walecznie, aż znowuż po ustanowionéy zgodzie przewodząc nad woyskiem porządnem utorował sobie przez zwycięstwo pod Chocimiem r. 1673., drogę do korony r. 1674. Umysłu był Król Jan III. wesołego, lubił żarty przystoynne i uczciwe, a zabawę jego naywiększą były rozmowy z ludźmi uczonymi. Kiedy mu wiersz jaki łaciński przyszedł na myśl, albo gdy jakie łacińskie przysłowie usłyszał od kogo, a nie wiedział zaraz, skąd było to wyjętém, to albo sam szukał, albo szukać kazał, aż się wynalazło; w którym znajdowała się myśl takowa autorze. Jako aż do roku 1683. życie jego pełne było dzieł chwalebnych, tak nie był nigdy zupełnie beczułym na sławę, i aż do zgonu życia pamiętał o tém, aby ją zachował. Atoli jak się wyżej namieniło, gdy z wiekiem podeszłym dał się ze wszystkiém powodować Królowéy, przestał sam sobą rządzić i Państwem, jedynie o zbieraniu skarbów troskliwy i czasem uniesiony żywością swą przyrodzoną dopuszczał się popędliwości, od której nawet i sama Królowa unikać musiała, wiedząc pewno; że gdy Króla gorączka ominie, iż wszystko z nim dokazać potrafi. Dobroć serca jego bowiem była niewyczerpana, nie pamiętał urazy, przebaczał łatwo i kochał szczerze, kogo sobie polubił albo kogo uznał przyjacielem. Wyższość dowcipu sprawiała to, że znał błędy swoje i wady tych, co nim rządzili, ale z wiekiem podeszłym nie miał siły wyrwać się z pod jarzma żony swéy, której jak Ludwik XIV. Pani *de Maintenon* podlegał. Ciekawą pamiątkę tego zostawił Xiądz

Biskup

Biskup wtedy Kijowski, potem Warmiński często wspomniony Andrzej Chrysostom Załuski. Gdy zacny ten Biskup pewną do Wielkiego Kanclerstwa miał nadzieję, a Królowa Denhoffowi podchmielać się lubiącemu przeznaczyła pieczęć wielką koronną, Król Jan III. rzekł z żalem do przyjaciela swego: „znasz „prawa małżeństwa i nie tajno ci, jak Królowa umię „napierać się, kiedy czego zapagnie; od ciebie więc „zawisło, czy mam żyć spokojnie czyli w ustawie- „cznéy z żoną kłótni i zgryzocie. Już ona dała „słowo swoje komu inszemu, a jeżeli ja mu urzędu „nie dam, pewno i mieszkać zemną nie zechce. „Znam cię, żeś nie taki, abyś bez względów na „mnie dla miłości i przyjaźni twéy ku mnie chciał „mnie wystawić na pośmiewisko całemu światu, i „owszem pozwolisz mi, abym mógł to uczynić, co „niechętnie czynię (Zał. I. 1134.).“ Można powiedzieć, że Królowa była przyczyną wszelkich niepomysłności Króla, bo humor jéy niespokojny nigdy nie dał mu bytć szczęśliwym. Był Król dobrym Małżonkiem i tklwym oycem, aż podobno nieustannie w familii niezgody na starość umnięszyły czułości serca wspaniałego. Tak na przykład gdy już 500,000 Talarów posagu obiecał Królownéy Teresie Kunegundzie, nie chciał dać więcéy, jak 400,000, aż Królowa obiecała sama przyłożyć sto tysięcy. Kochał Król i rodzeństwo swoje z braterską miłością. Xiężną bowiem Katarzynę Radziwiłłową Siostrę swoją zawsze radby miał był u siebie, częstokroć zamyslał ją odwiedzać, ale przeszkadzała temu nieustannie Królowa,

która

która nigdy długo szczeręgo dla nikogo nie miała przywiązania, a nowości tylko lubiła. Tak gdy Król Xiążętom Radziwiłłom 100,000 Talarów pożyczył w potrzebie ich musiał, nie mógł tego inaczej uczynić, jak bez wiedzy Królowej. Ustawiczne podstępny dworów Europejskich, a mianowicie Ministrów Leopolda I. niesnaski w własnej rodzinie, niewdzięczność tych, których wyniósł z upadku albo z prochu, przywiodły Króla do rozpaczki o ludzkości człowieczeństwa. Dla tego gdy Królowa przewidując bliską śmierć jego uprosiła Załuskiego już wtedy Biskupa Płockiego, aby napominał go do rozporządzenia ostatniej woli, nie chciał testamentu zrobić, żartując z przewrotności ludzkiej: że szaleństwa znakiem jest, aby kto rozumiał, iż ludzie po śmierci słuchać będą tego, co za życia nie słuchali. Utracił był też na ostatku Król i miłość u narodu, a to najbardziej przeto, iż Żydom puszczał w arendę dobra swoje i ekonomie Królewskie, którzy przepłaciwszy Królowi dochody, zdzierali lud i do przedałości urzędów i czasem i sprawiedliwości przyczyniali się ohydnie. Na Seymie r. 1692. powstała wielka nienawiść na Żydów z przyczyny głównego dzierżawcy ceł i innych dochodów Królewskich imieniem Jakuba Becal czyli Becalel, którego obwiniano też o bluźnierstwo, ale że dłużny był Królowi, dano mu się odprzysiężić i świadectwo Podskarbiego koronnego dopomogło mu do usprawiedliwienia się z zarzutów o zdzierstwo i łupież. Drugi Ulubieniec z plemienia żydowskiego Jonasz Lekarz nadworny Królewski przyczynił się do

do śmierci Króla Jana III. zadawszy mu nadto merkuryusza. W boleściach wyrzekł nawet Król: „czy „nie pomści mnie kto za moje boleści,“ ale upamiętawszy się potem, cofnął te słowa, które ból mu wycisnął i skończył świętobliwie po przygotowaniu się przykładnym na śmierć przez X. Spowiednika swego Skopowskiego Dominikana. Zabobonny nie był nigdy w całym życiu swoim. Gdy się upodobało niektórym obłudnikom cuda robić na Wołyniu z duszą zmarłą, a Xiądz Gniewosz Jezuita Kapelan Hetmana Wielkiego Koronnego dziwy te rozgłaszał, wysłał Król Gateckiego Starostę Bydgoskiego na Wołyni na dochodzenie prawdy, a gdy wyjawiono się szalbierstwo, oświadczył Król Piekarskiemu Spowiednikowi Królów Jana Kazimierza V. i Michała z powagą jak największe z cudów takich nieukontentowanie, Zal. I. 706. a do Jezuitów zaś Jarosławskich w Jarosławiu w dobrach Królowej szérzących się napisał choć grzecznie, atoli nie bez dosady: iż nie chce, aby sprawa z nimi sądziła się na Seymie, gdzieby były słuszne na sprawiedliwość rzeczy i powagę Królewską względy, dla tego ustanawia komisją dla zgody przyjacielską, żeby nienawiść o zbytnią nabytków chciwość na nich rzucona nie pomnożyła się więcej jeszcze, jak dotąd bywało. Zal. I. 706. 1. 2. 775. *Coyer III. 27.* Lubo sam od przesładowania różnowierców bardzo był dalekim, jednak czasem za przyczyną Królowej patrzył na nie przez szpary. Częściej też nie mógł ich i wstrzymać, ponieważ pomroka gusłów i zabobonów i ciemność rozumu

zumu szerszyły się co raz bardziéy od czasu, jak pod panowaniem domu Waza światło nauk co raz bardziéy gasnąć poczęło. Stąd wynikały nieustanne różnowierców prześladowania, a mianowicie teraz Tatarów Lipków, których część do Turcji i do Krymu wyszła, a ztamtąd ci wygnańcy, świadomi języka narodowego i obyczajów, i znając kray, nawięćcy do zaboru ludu i podéyścia woysk Polskich na Rusi byli się przyczyniali. Upadały też kunszta i nauki przy ustawicznéy wojnie, lubo jeszcze nie brakło na ludziach uczonych, którzy się wślawili piśmami swemi, jako to: Chwałkowski i Zawadzki prawnicy, Wespazyan Kochowski i Andrzej Chrysostom Załuski Dziejopisowie, Andrzej Wincenty Ustrzycki i Chrusciński Wierszopisowie i inni. Atoli oprócz Wierszopisów pisali wszyscy po Łacinie, a Polszczyzna szpeciła się coraz bardziéy makaronismami szkaradnemi, jak zwyczaj taki wkradł się za Zygmunta III. I mowy nawet Króla Jana III. pełne są tych wad owego wieku, bo kto nie przeplatał rzeczy swéy łaciną, tego miano za nieuka, przeto tracił się smak Polszczyzny, a dobrzy pisarze woleli pisać po Łacinie, niż po Polsku. Jeden Jędrzej Maxymilian Fredro Wojewoda Podolski, który jeszcze za Jana Kazimierza wyborne napisał dziełko: przysłowia mów potocznych, uymował się za czystością języka Polskiego, atoli i to przepyszne dzieło nie jest bez mieszaniny wyrazów łacińskich, jak w naszym wieku nie masz prawie Polskiego bez przysady Niemiecczyny albo Francuzczyny. Straciła Polska pod panowaniem

waniem domu Waza szczęśliwość i światło, pod panowaniem Królów Piastów z wielkich domów Polskich siły i znaczenie, pozostała jéy jeszcze sława i bytność wątku polityczna, ale i te stracić miała. Stało się i to późniéy, jednak nie stracił naród męstwa i ducha poznającego swą niedolę, a przeto pokazał się bydz godnym lepszego losu wśród klęsek, które ponosił.

Oddział IV.

Panowanie Królów Elektorów Saskich od r. 1697. aż do r. 1763. lat 66.

Dokończony upadek Królestwa Polskiego, siły zbrojnéy Narodu i ugruntowanie blizkiego upadku Państwa przez następne podziały.

Bezkrólewie.

Po śmierci Jana III. Syn jego najstarszy Ludwik Jakób Sobieski tak był pewien następstwa po Oycu, że i Gwardyom przysięgać sobie kazał na zamku w Warszawie i nigdy inaczej nie podpisywał się, jak

jak tylko imieniem swém bez nazwiska, a wielu nawet go o wakujące urzędy, jako już niewątpliwego po Oycu Následnika, skwapliwie prosili. Ale spełza wkrótce ta nadzieja, a lubo jeszcze nigdy w Polsce nie pomiano Syna po Oycu w obieraniu na tron, stało się to teraz z rozmaitych przyczyn. Naywprzód ci, którzy od Jana III. byli przez Zydów albo przez Zonę jego drogo sobie zakupili urzędy, nie rozumieli nie mieć i by najmniejszych dla rodziny zmarłego Króla obowiązków i względów wdzięczności. I owszem łącząc się jak natchętnie z przeciwnymi partjami, wnet przecięli wszelkie Sobieskim do tronu widoki. Ale jeszcze więcéy przyczyniła się sama Królowa do tego, że żaden z jéy Synów nie został Królem. Urażona o to, że Syn jéy Jakub nie chciał jéy wpuszczać do zamku i skarby Królewskie w Warszawie swoją, i Marszałka i Podskarbiego W. koronnych pieczęciami był zapieczętował, powzięła taką na niego nienawiść, iż wszystkim odradzała obrać go Królem. Nie prześlągana i pełna nieufności Matka nie chciała już i wpuszczoną będąc do zamku wydać inaczéy korony dla nieboszczyka Króla, jak za uroczystém upewnieniem Królewicza Jakuba, że jéy będzie wrócona. Tak przez kilka dni tylko kapelusze leżały na głowie Jana III. gdy się rodzina jego o skarby kłóciła. Oświadczył Xiążę Prymas Michał Radziejowski chęci swoje ku domowi Króla nieboszczyka, któremu jako bliski i wdzięczny za wyniesienie swoje Krewny wszystko był winien, ale nie nader szczeré albo przynajmniej nie nader

stałe

stałe było to oświadczenie i wielu przyjaciół domu Sobieskich poszło za przykładem niewdzięcznego czyli niestałego Prymasa. Kłótnie między Matką i Królewiczem Jakubem nie tylko że nie uspokoiły się tym czasem, ale po uczynionym podziale skarbów i majątku w Zołkwi, tak się roziały: że gdy Sejm konwokacyyny zaczął się dnia 27. Sierpnia r. 1696. w wielkim zamieszaniu umysłów niezgodnych, Królowa na liczném znacznych osób zgromadzeniu uniesiona gniewem z zawziętą zapalczywością zaklinała publicznie wszystkich: „aby żadnego z Synów jéy, „a mianowicie Królewicza Jakuba na tron nie obrali; „że pewnie zginie Polska, kiedy Królewicz Jakób „berło dostanie, a że tém mniéj jest wahać się dla „czego, pominąć nieboszczyka Króla potomstwo, im „więcéy godnych tronu mężów znajdzie się w po- „śródz Senatu.“ Wtedy wyraźnie na naygodniejszego tronu kandydata podała Królowa Marcina Kątskiego *) Wojewodę Kijowskiego, ale ten odpowie-

dział

*) Jeszcze za życia Króla Jana III., gdy już zdrowie jego było na schyłku, myślano o następcy. O Elektorze Bawarskim lub Saskim i Xiążęciu *de Conti* myśleli ci, którzy z obcych krajów życzyli sobie Króla i ratunku; o Stanisławie Jabłonowskim Wojewodzie Ruskim lub o Marcinie Kątskim Wojewodzie Kijowskim ci zaś, co od Piastów spodziewali się ukończenia niedoli; a ci, którzy najwierniejsi byli krwi Sobieskich, wahalili się sami w wyborze między Królewiczami Jakubem i Alexandrem: Królową zaś posądzano, że

dział jéy uprzémie: „że dziwno mu, iż go sędzi „teraz godnym byđć korony, gdy przed kilką mie- „sięcy nie sądziła go godnym byđć buławy mniéy- „széy.“ Ustawiczne podstępny i swary Królowéy obra- „ziły tak Posłów Seymowych, że po większéy części domagali się, koniecznie; aby z Warszawy wyjechała; a zatém Królowa udawszy się d. 18. Września do Gdańska, *) złączyła się, z domem Sapiehów na wyłączenie własnego potomstwa od korony i sprawiła przez zemstę swą i zawziętość tyle: że Seym konwokacyyny d. 26. Września przez przekupionego od niéy Horodyńskiego Posła Czernichowskiego był zerwanym. Stan Rzeczypospolitéy i Narodu znajdował się tym czasem w nayokropniéjszym położeniu. Woyska oboyga Narodów, tak koronne, jako i Litewskie, podniósłszy konfederacyą upominały się

z Jabłonowskim wtedy wdowcem chciała dzielić tron i łożo małżeńskie, albo gdyby to uchybiło, że z Alexandrem młodszym Synem daléy sobie życzyła władać Polską. *Coyer IV. 85.*

*) Gdy Królowa wyjeżdżała do Gdańska, zastąpił jéy na drodze pod Bielanami drogę Stanisław Dąbski Biskup Kujawski z Królewiczem Jakubem i wielu Panami, a że Królowa nie tylko Królewiczowi Jakubowi nie dała się przeprosić, ale nawet i maski podróżnéy nie zdiąwszy z pogardą z Biskupem Kujawskim mówiła: rozgniewany o to Biskup strofował ostro twardą jéy nieużytość i przysięgał: że jeżeli nie Królewicz Jakub, to ten nigdy też nie będzie królował w Polsce, którego Królowa zekhce na tron forować, co się potem ziszcilo. *Leg. VIII. p. 28.*

o żołąd swój. Na czele woysk koronnych był Bogusław Baranowski, na czele Litewskich Gregorz Ogiński Chorąży W. X. Lit., a gdy się z nim wszyscy nieprzyjaciele domu Sapiehów łączyli, dało to początek do wojny domowéy w Litwie, co poźniéy wybuchnęła. W tém zamieszaniu spustoszyli Tatarzy Wołyń bez naymniéjszego odporu. Lubo Kazimierz Sapieha Hetman W. W. X. L. obległszy w Brześciu Lit. Ogińskiego, uspokoił związek Litewski obietnicą zaległego żołądu dnia 26. Listopada r. 1696. a podobna obietnica i woyska koronne usmierzyła dnia 30. Kwietnia r. 1697. w Samborze, jednak nie przestały wewnętrzne w kraju niezgody i Seym elekcyyny miał d. 15. Maja roku 1697. bardzo burzliwy początek. Dopiero d. 15. Czerwca został Marszałkiem Seymowym Kazimierz Bieliński Podkomorzy Koronny, któremu Stanisław Leszczyński Starosta Odolanowski laski dobrowolnie ustąpił. Poseł Francuski Melchior *de Polignac* Opat *de Bonport* z wszelką dowcipu przemyślnością i z nie małém szczęściem zalecał na tron Xiążęcia Franciszka Ludwika *de Conti*, a Dwór Wiedeński Królewicza Jakuba, Królowa zaś wdowa, która na umyślnie dla robienia intryg do Warszawy była powróciła, wahała się sama: czy syna drugiego Królewicza Alexandra, czy zięcia swego Elektora Bawarskiego Maxymiliana Emanuela miałyby zalecać. Stanisław Jabłonowski Hetman W. Koronny uymował się naywięcéy za Elektorem Bawarskim, a gdy nań zgody nie było za Królewiczem Alexandrem. Ale partya francuska brała

brała górę, co raz bardziéj, gdy własnych pieniędzy Jana III. do Francyi przez młodszych Królewiczów z rozkazu Królowéj z Malborka posłanych użyto do zakupuienia głosów na stronę Xiążęcia *de Conti*. Tak jak niegdyś Królowa była sprawczynią wszelkich Jana III. nieszczęśliwości, tak teraz była przyczyną do wyłączenia dzieci swych od tronu i następstwa i własnego domu w dalszym czasie nieszczęścia. Wzmocnił stronę Francuską Xiążę Prymas Radziejowski, który Królową do powrotu do Gdańska d. 10. Kwietnia był przymusił pogrozką: że na Sejmie elekcyjnym nie będzie, jeżeli się Królowa od niéysca elekcyi o mil 30 nie oddali. Tak więc Xiążę *de Conti* był naybliższym do tronu. Na innych Kandydatów mało co zważano, Leopold Xiążę Lotaryński i Karol Falcgrabia Brat Xiążęcia Wojewody Reńskiego nie mieli wiele przyjaciół, a *Don Livio Odeschalchi* wzbudzał tylko śmiech, gdy nie miał żadney protekcyi i pamięć Stryia jego Papieża Innocentego XI. nie nader była w Polszcze poważana. Ludwik Margrabia *de Baden*, wódz waleczny woysk Austryackich i zwycięzca Turków zdawał się za mało posiadać bogactw i zbyt bydz obojętnym w wierze Katolickiéj, na rozszerzenie której duchowieństwo już z dawna więcéj względów miało, jak na dobro krajów. Zdawało się zatém, że za staraniem sprawnego Posła Francuskiego Melchiora *de Polignac* Xiążę *de Conti* pewno na tronie Polskim osiedzie, chociaż Królowa widząc się bydz omyloną w nadziei, że *Polignac* zawsze zgodnie z nią zalecać będzie zięcia lub

lub którego z młodszych jéy Synów, przeszkadzała mu we wszystkiém, a i tak wielu jeszcze było Xiążęciu *de Conti* przeciwnych. Ale w tém zjawił się nowy Kandydat, który wszystkich innych potęgą i bogactwami przewyższał, a żadnemu w przymiotach duszy i ciała nie ustępował, a kiedy drudzy pieniądze obiecywali, to on mógł z zbiorów Pradziadów liczyć krocie w gotowiznie i uiszczać wszelkie Rzeczypospolitéj i każdemu komużkolwiek bądź uczynione przyrzeczenia. Był to Fryderyk August Elektor Saski, młody Pan, bo dopiéro dnia 12. Maja r. 1670. urodzony, nie miał więcéj jak lat 27. pełen wdzięków i wielkich duszy przymiotów, po śmierci Brata starszego Jana Jerzego IV. od r. 1694. zostawszy Elektorem. wsławił się był w kraju swym wspaniałością roztropną, a za granicą roku 1695. i roku 1696. dowództwem nad woyskami Cesarskimi w Węgrzech, bo lubo tu zazdrość wodzów Austryackich, a mianowicie Hrabi *Caprara* nie dozwoliła mu wiele Turkom uczynić szkody, jednak przez zwycięstwo zupełne pod Temeszwarem r. 1696. i przez wstrzymanie dalszych postępów Wielkiego Wizira pokazał młody Elektor zdatność swoję do naczelnictwa nad woyskiem i pozyskał wielką w całej Europie sławę i powagę, do której jeszcze przed wstąpieniem na tron Elektorski w rozmaitych podróżach już utorował sobie był drogę przy znaczniejszych dworach owego czasu. Jakób Przebédowski Kasztelan Chełmiński, polityk doświadczony zjednał mu już był wiele przyjaciół, niż się Poseł Francuski o tém dowiedział,

wiedział, bo gdy Przebédowski i szwagier jego Feltmarszałek Saski Hrabia Fleming szukali stronników, dla ostrożności nie wymieniali imienia Kandydata, aż gdy już pewność była skutku nieuchybnego. Przeszkadzało jeszcze Elektorowi do tronu wyznanie religii Luterskiéy, ale uprzątnął on iuż i tę zawadę, gdy przed Kardynałem *de Saxen-Zeitz* Biskupem Jawryńskim w Baden w Austrii odprzysiągł się wiary swych Ojców; a przeto szczególną u Papieża pozyskał zaletę, gdyż Stolicy Rzymskiéy chlubno było przyciągnąć na łono kościoła Xiążęcia Domu tego, który w Niemczech naybardziéy wstrząsł był hierarchią. Obietnice zaś Fryderyka Augusta były: „1) wyliczenie 10 Millionów Złotych Polskich gotowemi „pieniędzmi zaraz po elekcyi; 2) przywrócenie Kamieńca Podolskiego do Korony przez własne wojsko swoje Saskie; 3) przywrócenie do Korony dawnych granic Polskich, Wołoch i Multan i Ukrainy „i innych oderwanych krajów; 4) utrzymanie 6000 „woyska swoim kosztem, lub wyliczenie należytych „na takowe woysko pieniędzy; 5) zamiana krainy „jakiéy dla Polski przyległéy za część dziedzicznéy „Saxonii; 6) poprawa mennicy; 7) otworzenie szkoły „rycerskiéy; 8) utrzymanie twierdz i polepszenie „onych nowym woyskowości trybem.“

Dzień 26. Czerwca r. 1697. był naznaczony na dzień Elekcyi. Xiążę Prymas Michał Radziejowski, mianowawszy kandydatami Królewiczów Polskich, Xiążęcia Kontego, Xiążęcia Elektora Bawarskiego, Xiążęcia Lotaryńskiego i Xiążęcia Elektora Saskiego,

oraz

oraz wspomniał: „że nie wie, czy można dadz wiare „temu, że Elektor Saski został Katolikiem.“ Jednomyslnie obrano Xiążęcia *de Conti* Królem w Województwach Płockiém, Rawskiém i w Ziemi Dobrzyńskiéy, inne Województwa podzieliły się na różne głosy w zdaniu swoim. W Krakowskiém Województwie Królewicz Jakub miał naywięcéy głosów. W innych wielu żądało Elektora Saskiego za Króla. Obstawiał naybardziéy za Xiążęciem *de Conti* Prymas, a gdy go się niektóra Szlachta w Województwie Kaliskiém zapytała, czy można dadz wiare, że Elektor Saski został Katolikiem, odpowiedział, że lubo Fleming Poseł jego to upewnia, jest ta rzecz tém wątpliwszą, iż sam Poseł Luteranin. Posłano zatem zaświadczenie X. Biskupa Jawryńskiego, jako Elektor d. 2. Czerwca r. 1697. przyjął wiare Katolicką do Nuncyusza Papieskiego *Davia*, a gdy ten zaświadczył, że to ręka X. Biskupa Jawryńskiego, starała się przeto Partya Saska uprzątnąć wszelką o tém wątpliwość. Ale zgody jednak nie było. Prawie trzy części głosów we wszystkich Województwach, oprócz wyżéy wspomnionych padło na Xiążęcia *de Conti*, czwarta na Elektora Saskiego i na Królewicza Jakuba, który jednak naymniéy miał głosów za sobą. Oddzielili się stronnicy Francuzcy od innych, żądając, aby Xiążę *de Conti* był mianowany natychmiast Królem, ale omieszkał téy pory Xiążę Prymas. Gdy z jednéy strony na powtórne zapytanie jego wołano, niech żyje *Conti*, z drugiéy słyszano, niech żyje Elektor Saski, niech żyje Królewicz Jakub,

Tom II.

Hh

a

a w téj odwołce nadeszła noc, która rzecz całą rozstrzygła. Nazajutrz oświadczył bowiem Poseł CesarSKI, Hrabia Lamberg Biskup *de Passau*, aby Xiążęciu *de Conti* przeszkodzić: iż Dwór Wiedeński przystanie na Elektora Saskiego, a zatem cała partya Królewicza Jakuba złączyła się z Partya Saska, na czele której teraz dopiero stanął Biskup Kujawski Stanisław Dąbski, naywierniejszy Królewicza Jakuba dotąd przyjaciel, naywiększy Xiążęcia *de Conti* przeciwnik. Nie mało stronników Kontego przeszło na Saska stronę, i już do 40 Chorągwi oświadczyło się za Elektorem Saskim. Zadna strona ustąpić nie chciała, a tak po rozmaitych daremnych usiłowaniach do przywrócenia zgody, mianował Prymas Xiążęcia *de Conti* Królem o szóstey godzinie w wieczór d. 27. Czerwca i z swoją partyą przez zakrystyą do Kościoła S. Jana wszedłszy i wzięwszy gwałtem klucze do świątyni, intonował w niéy hymn Ciebie Boże chwalimy w przytomności kilku tylko Senatorów. Zaraz potem uczynił toż samo Biskup Kujawski za Elektorem Saskim po zanieśieniu uroczystey protestacyi przeciw czynom Prymasa i odśpiewano w jego przytomności i wielu Senatorów hymn S. Ambrożego w tymże samym Kościele S. Jana z zwykłą uroczystością. O północy Marcin Kątski Wojewoda Kijowski kazał daż ognia z dział na cześć Kontego. Tak się to skończył niezgodny dzień 27. Czerwca. Następnego zaś dnia zjechało się liczne zgromadzenie Senatu i Stanów na pole elekcyjne i potwierdziło elekcyą Elektora Saskiego powtórnie. Dnia 13. Lipca zaprzysięgił

sięgnął Fleming Poseł Saski pakta konwenta, a dzień 25. Września naznaczono na koronacyą Elektora w Krakowie. W Tarnowskich Górach we Szląsku przyjął Elektor Saski Posłów Polskich d. 23. Lipca, a dnia 26. tegoż w Piekarach sam zaprzysięgił pakta konwenta, wyznawszy publicznie wiarę katolicką, a na czele 4000 woyska Saskiego stanął d. 8. Sierpnia na zamku w Krakowie, gdy tym czasem Warszawa w ręku była Prymasa i stronników Xiążęcia *de Conti*. Dnia 15. Września nastąpiła Koronacya Augusta II. przez Stanisława Dąbskiego Biskupa Kujawskiego, a dnia 17. tegoż zaczął się Sejm koronacyjny, który przy zakończeniu swém d. 30. Września, wszystko do Seymu pacyfikacyjnego odłożył. Dnia 26. Września przybył Xiążę *de Conti* z Eskadrą z sześciu fregat złożoną pod dowództwem walecznego Żeglarza Francuskiego *Jean Barth* na wybrzeże Gdańska, ale gdy poznał, że dopiero o koronę dobiiać się trzeba, że nie było nic w gotowości do przyjęcia jego, tak, jak był sobie życzył, rozumiejąc, że nad wybrzeżem Gdańskiem liczne zastanie woyska Polskie, któreby go w tryumfie bez pracy i mokołu głowy na tron Polski wprowadziły, nie chciał i na noc jedną oddalić się od okrętów swoich, i liche kilka tysięcy talarów odżałować na żołd tych, co mu się do służby ofiarowali. Daremne były starania stronników jego, aby do Malborka, Łowicza albo do Kamieńca poszedł, a tak skończyło się wszystko na tém, że aż do przybycia woysk Polskich i Saskich pod dowództwem Franciszka Gałęckiego i Brandta do Prus pod

Oliwę, Francuzi i Polacy swarzyli się tylko o to, kto się bardziéj w nadziejach swych oszukał. Ludwik XIV. bowiem zaprzatniony nadzieją nabycia Hiszpanii dla wnuka swego Xiążęcia Filipa *de Anjou* nie bardzo myślał już o Polsce i o Xiążęciu *de Conti*, który też rozkoszne w Paryżu życie i skarby dziedziczne przekładał nad niepewną i trudną do pozyskania koronę, tak właśnie, jak niegdyś i sam wielki *de Condé* i syn jego *Duc d'Enguien* był czynił. Dla tego i Czerwone Złote wyżéj, jak kurs był, w żołdzie wydawał i po podrożnemu na cynie jadając, nie wielką o dostatkach swych sprawiał otuchę. Dnia 8. Listopada napadli niespodzianie Gałęcki i Brandt Francuzów i słabych stronników Xiążęcia *de Conti* w Oliwie, a to przestraszyło go tak, że zaraz potém ruszył pod żagle do Francyi, wzięwszy z sobą cztery okręty Gdańskie kupieckie, które w Dании za 33000 Talarów przedano. Wtedy i Posłowie Francuscy *Polignac* i *Chateauneuf* ledwie że nie dostali się w niewolą, bo z biedą tylko uszli na flotę, z którą do Francyi powrócili. Urażeni postępowym Gdańszczanie przytrzymali własność Posłów i Kupców Francuskich w mieście swoim i dali przeto powód Ludwikowi XIV. do zabronienia im handlu we Francyi aż do r. 1712. Odjazd Xiążęcia *de Conti* mógłby był uspokoić Polskę, ale Xiążę Prymas i Królowa wdowa umyśliły jeszcze korzystać z zamieszek, a w Litwie wszczęta wojna domowa, potrwała aż do wojny Szwedzkiej, gdy Sapiehowie Kazimierz Hetman i Benedykt Podskarbi nie dopuszczając

Koekwa-

Koekwacyi czyli porównania urzędów Litewskich z urzędami koronnemi i z Szlachtą Litewską toczyli jawną wojnę, a szlachta urażona o niektóre zdrożności wojsk Litewskich na konsystencyach popełnione mściła się na Hetmanie i Braciach i Krewnych jego, to popierając, to odnawiając niezgody z Biskupem Wileńskim Janem Brzostowskim zaczęte; obacz na karcie 545. Wjazd Augusta II. do Warszawy był dnia 12. Stycznia r. 1698. Staraniem pierwszym zaś było uspokoić całą Polskę, a dla tego, aby pozyskać przyiaźń Prymasa od Francyi już opuszczonego, ofiarował mu znaczną sumę pieniędzy. Po długich wymówkach, po Zjeździe Łowickim dnia 8. Lutego r. 1698., po różnych targach i wybiegach uznał nakoniec Prymas d. 8. Maja Augusta II. na powtórny w Łowiczu zjeździe za Pana i wjechał do Warszawy z ostatkiem z stronników Królowi przeciwnych dnia 23. Maja, na którym to dniu i wierność mu z niemi zaprzysiągł.

A u g u s t II.

Atoli nie mogła się tak prędko przywrócić spokoynosc, gdy przez tyle lat niezgody liczne wszędzie znajdowały się do niepokoju nasiona. Szlachta w Litwie toczyła jawną wojnę z Sapiehami. Seym zaczęty dnia

dnia 16. Kwietnia r. 1698. zerwano dnia 28. tegoż, a Turcy choć osłabieni zwycięstwami Austryaków pod przewodem Wielkiego Wodza ich Xiążęcia Sabaudyi Eugeniusza, zagrażali przez Tatarów granicom Polskim. Zyczył sobie naybardziéy Król Turkom odebrać Kamieniec Podolski, a dla tego ściągnął do 20,000 Sasów pod Gliniany na posiłek woysk Koronnych i Litewskich, ale Tatarzy chcąc uprzędzić zamiary jego, napadli część woysk Polskich pod Podhaycami pod dowództwem Szczęsnego Potockiego będącą. Dwa dni 8 i 9 Września dobywało 60,000 Tatarów 6000 Polaków, lecz bezskutecznie, bo Tatarzy straciwszy wiele ludu, a spaliwszy nawet zdo- bycz swoją, wrócili się do Kamieńca. Ruszył Król ze Lwowa 11. Września pod Brzezany, gdzie woyska Polskie, Litewskie i Saskie, każde osobno, obozowały. Ale że pora minęła, tym czasem i Tatarzy spokojnie pod Kamieńcem siedzieli, skończyło się wszystko na musztrach daremnych d. 22. Września Polskiego, d. 24. t. Litewskiego Woyska, a potem niestetyż przed rozéysciem się woysk na zimowe leże, przyszło jeszcze do niezgody i kłótui, które już wybuchnieniem krwi rozlewu szkazić się mogły. Gdy bowiem d. 24. Września Hetmanowicz Potocki Starosta Krasnostawski z Przebédowskim już wtedy Wojewodą Malborskim, w namiocie jego tak pokłócił się, iż w gniewie podpiwszy sobie groził mu obuchem i dawszy mu policzek i kilka szturchańców pięściami przymusił go aż do namiotu królewskiego uciekać, Król o tę obelgę Faworyta rozgniewany wyprowa- dził

dził się z Obozu Polskiego do Sasów, a podburzony od Poradców zbyt zapalczywych umyślił sam wojnę wydadz Polakom, którzy na wzajem o rokoszu i konfederacyi zamyślali. Przecięż rozumniejsza pomiarkowańszych rada i odciągnięcie Litwy, która o trzy mile ztąd się cofnęła, lubo Kazimierz Sapieha obiecał był Królowi złączyć się z Sasami przeciw Polakom, uspokoiły burzę braterskiéy krwi rozlewem grożącą i przywróciły, choć na czas krótki, zgodę powierzchnową, gdy Hetmani naganili popędlliwość Starosty Krasnostawskiego i sądzić go przyrzekli. Ale w Litwie potrwała daléy wojna domowa, a o zajęcie Elbląga przez Elektora Brandenburskiego za pre- tensye Summ w Bydgoskim traktacie na Elblągu zabezpieczonych, nowe wskrzesiły się zakłócenia, które jeszcze i o Drahim nie były zaspokojone. Stała tym czasem pokóy Karłowicki z Turkami d. 26. Stycznia r. 1699. przez Stanisława Małachowskiego Wojewodę Poznańskiego zawarty: „żeby wszystko między Polską i Turcyą przywrócono do stanu, jak „było przed Królem Michałem.“ Atoli gdy podpis ugody z namowy Posła Wencyańskiego odwołczono, wpadli znowuż Tatarzy aż pode Lwów i do 2000000 Złotych szkody narobili. Jednakowoż wrócono po części te szkody i oddano istotnie d. 22. Września Kamieniec Podolski, bo nie mogli i nie chcieli Turcy daléy prowadzić wojny, na której tyle w Węgrzech stracili.

Seym pacyfikacyiny zdawał się uspokoić cały naród dnia 16. Czerwca r. 1699., na którym wszyscy uznali

uznali Augusta II. za Króla i Pana, a on dla dogodzenia życzeniom Narodu Saskie woyska z kraju wyprowadzić przyrzekł i nie trzymać więcéj jak 1200 gwardyi przy boku swoim obiecał. Uspokojono do czasu i pretensye Elektora Brandenburskiego, któremu kleynoty dano w zastaw za miasto Elbląg r. 1700.

Można było odtąd tuszyc sobie, iż czasy nastąpią pomyślniejsze, gdyby los jakiś Polszcze przeciwny nie był ją wplątał powtórnie w niepotrzebną z Szwecyą wojnę. Albowiem tak, jak niegdyś za Zygmunta III. straciła na wojnie Szwedzkiej Polska szczęśliwość, tak teraz postradać miała niemal całą niepodległość i byt polityczny. Panował w Szwecyi Karol XII. młodzieniec siedmnaścieletni, w którym żadnych nie przewidywano przymiotów wielkich duszy i rozumu, a Piotr Alexiewicz Car Moskiewski siedział już sam na tronie Rossyjskim i dźwigał powoli naród swój do téj potęgi, w której go wiek XVIII. i XIX. uyrzał. Odprawując podróż swoją pierwszą zjechał się na powrocie z Wiednia w Rawie Ruskiej dnia 22. Czerwca roku 1698. z Augustem II. a tam widząc w Królu Polskim Monarchę tylą darami natury obdarzonego, zaprzyjaźnił się z nim jak nayscisłéj i podobno wtedy już ułożono, aby Inflanty i Ingryą Szwecyi odebrać. Miały Inflanty powrócić do Polski, Ingryi życzył zaś sobie Car, aby, dostawszy porty na Morzu Bałtyckim, otworzył Narodowi swemu związek przez morze z całą Europą. Weszła i Dania późniéj do przymierza, a Jan Reinhold Patkul, Szlachcic Inflantski za śmiałe upomina-

nie

nie się o wolności i rozszafowane w Inflantach Królewszczyny z Szwecyi wygnany, upewniał Augusta II., że Szlachta w Inflantach od Szwedów zniechęcona chętnie doń przystanie i że wojna wkrótce weźmie koniec pomyślny. Wszystko poszło inaczej. Oblężona Ryga r. 1700. dała odpór potężny, a Szlachta Inflantska została w wierności ku Szwedom nieporuszonéj. Przymusił Karol XII. Króla Duńskiego do pokoju w Trawendal, zniósł Rossyan pod Narwą, dnia 3. Listopada r. 1700. a potem z nieubłaganém sercem obrócił broń na Sasów r. 1701. W tymże właśnie czasie d. 18. Stycznia r. 1701. wziął na uroczystéj w Królewcu Koronacyi tytuł Królewski z Prus Xiążęcych czyli Wschodnich Elektor Brandenburski Fryderyk III. i mianował się odtąd Królem Pruskim Fryderykiem I. Posła jego zaś Hrabi Wallenrodt przyjął August II. z doniesieniem o tém tylko w przytomności Ministrów Saskich, a przez Towiańskiego Podczaszego Koronnego oświadczył nowemu Królowi powińszowanie, bez wiedzy Rzeczypospolitéj, na której milczenie nie więcéj, jak na protestacye Papieża i Zakonu Krzyżackiego zważano, bo już wola Rzeczypospolitéj Polskiej ledwie i tyle znaczyła, co ustawy Rzeszy Niemieckiej przeciw Elektorom, albo klątwy Papieskie przeciw Samowładcom. W Birzach zaś z Carem Moskiewskim na powtórny zjeździe osobistym zawarł August II. przymierze odporne i zaczepne, d. 26. Lutego r. 1701. które cały ciężar wojny Szwedzkiej na nieszczęśliwą Polskę zważyło. Karol XII. bowiem widząc Litwę

w nie-

w niezgodzie, niechęć powszechną ku wojskom Saskim, nieszczerłość Prymasa Radziejowskiego umyślił detronizować Augusta II. i oświadczył to uroczystemu jego i Rzeczypospolitej Poselstwu, które mu wystawiało: iż dotąd Polacy do broni przeciw Szwedom nie brali się byli bynajmniéj i że August II. do zgody i pokoju gotów. Zwycięstwo Szwedzkie pod Kliszowem niezgodą Sasów i Polaków ułatwione dnia 19. Lipca r. 1702. rozszerzyło pożar wojny na całą Polskę i podało Kraków w ręce Zwycięzcy, który dobra wszystkich tych pustoszył, co wierni byli Królowi. Roku 1704. Województwo Poznańskie i Kaliskie związek uczyniło przeciw dalszemu kraju przez wojnę zniszczeniu, a Karol XII. korzystając z okoliczności, użył tego związku do utworzenia nowéj przeciw Augustowi II. partyi. Przysłał do niéj i Prymas i ogłosił bezkrólewie dnia 2. Maja r. 1705. Obrano Stanisława Leszczyńskiego Wojewodę Poznańskiego Królem Polskim w Warszawie dnia 12. Lipca w nieprzytomności Prymasa, który, gdy Karol XII. nie czynił podług woli jego, znowuż i w Szwedzkiej wahał się partyi, a elekcyja ta działa się na Zjeździe Warszawskim, na którym tylko z Wielkiéypolski i Podlasia byli Posłowie i nie więcéj jak 9. Senatorów. Większa daleko część Polski obstała przy Augustie II. który w Tykocynie d. 3. Listopada r. 1705. Order Orła białego ustanowił albo raczéj odnowił, a dopiero po wkroczeniu Karola XII. (roku 1706. d. 1. Września) do Saxonii dnia 11. tegoż w pokoju w *Altranstätt* miasteczku nie daleko

Lipska,

Lipska, ustąpił Koronę Stanisławowi Leszczyńskiemu. Potém wszystkie Dwory Europejskie uznały Stanisława I. za Króla Polskiego, oprócz Cara Moskiewskiego Piotra Wielkiego, który wtedy właśnie, gdy Stanisława Leszczyńskiego Karol XII. na tronie Polskim osadzał, Petersburg r. 1704. założył i Ingryą i Inflanty pomyślnie wojował, a przeto drogę sobie uściślał do upokorzenia Szwecyi jeszcze za życia tegoż Karola XII. Nie uspokoiła się więc Polska bynajmniéj, bo chociaż Stanisław Leszczyński koronowany d. 4. Października r. 1705. z żoną swoją Katarzyną Opalińską przez Konstantyna Zielińskiego Arcybiskupa Lwowskiego jednał sobie przez roztropność i pomiarkowanie swoje co raz więcéj przyjaciół, wszelako i po Pokoju Altranstedzkim wielu Panów za Króla uznawać go nie chciało, a zwłaszcza ci, którzy od Augusta II. mieli urzędy nowo nadane, jako to Stanisław Szembek, którego po śmierci Radziejowskiego dnia 13. Października r. 1705. August II. Prymasem mianował, gdy Stanisław Leszczyński Zielińskiego Arcybiskupa Lwowskiego był nominował. Ustanowienie albo raczéj odnowienie orderu Orła białego *) w Listopadzie tegoż r. 1705. przy-

czyniło

*) W Tykocinie bowiem, dokąd d. 1. Listopada r. 1705. po podróży w towarzystwie trzech tylko osób z niebezpieczeństwem życia odprawionéj przybył August II. porozdawał wiernym przyjaciółom medale, a r. 1713. ustanowił statuta orderu Orła białego. Ze zaś Kró-

lowie

czyniło się nie mało do utwierdzenia przyjaciół Augusta II. a tak chociaż się August II. rzekł był korony r. 1706., nie poddawali się przyjaciele jego Stanisławowi Leszczyńskiemu, lecz o dalszym jakim odporze albo o innych czasu wypadkach przemysłiwali. Rossyanie zaś, aby przeszkodzić Szwedom pochód do Moskwy, pustoszyli nie tylko dobra przyjaciół Stanisława Leszczyńskiego, ale po gościeńcu i kraj cały przed granicą swoją leżący, a to od Grodna aż do Kijowa r. 1706 i 7. Prócz tego Stanisław Denhof też na zjeździe we Lwowie d. 7. Lutego r. 1707. z wielą innemi Panami ogłosił był Abdykacyą Augusta II. za nieważną i gdyby nie one spustoszenia wojsk Moskiewskich były odrażały serca Narodu, od Piotra Wielkiego jeszcze i trzeciego dosta-

lowie Polscy dawniejsi rozdawali łańcuchy złote z orłem białym i godnością kawalerską przy koronacyach i uroczystościach radośnych zwyczajem w całej Europie używanym aż do Zygmunta III., więc staro-dawność orderu tegoż wywodzi się nie od r. 1705. ani od roku 1715. lecz albo od Przemysława I. albo od Władysława Łokietka. Ci, którzy temu ostatniemu przypisują ustanowienie orderu tego, powiadają, że na Weselu Syna jego Kazimierza III. z Anną Gedyminną był wprowadzony. Równość wolności i niedostatek wyraźnych statutów przyczyną były podobno, że zaniedbano order Orła Białego. Wszakże gdy Władysław IV. o innym Niepokalanego Poczęcia N. S. Panny zamyślał orderze, opierano mu się w tym zamiarze, jakoby się orderzy z równością wolności Szlacheckiej w Rzeczypospolitej nie zgadzały.

dostałaby była Polska razem Króla, gdy tenże Car czterech do tronu podał Kandydatów, między którymi Adam Sieniawski był nayspieszym. Morowe powietrze rozszerzyło się na całą Polskę. Warszawa roku 1708. w dwóch miesiącach prawie, to jest od 20 Lipca aż do końca Września 15340 dusz utraciła, a Gdańsk r. 1709. 24543. Gdy Karol XII. posunął się aż pod Puławę r. 1709., tym czasem Sieniawski opierał się Stanisławowi Leszczyńskiemu na Rusi Czerwonéj i spokoyności nie było nigdzie. Dnia 8. Lipca r. 1709. poniósł straszną klęskę Puławską Karol XII. a dnia 9. Sierpnia tegoż roku manifest Augusta II. ogłosił abdykacyą r. 1706. uczynioną za nieważną. Dnia 5. Października przybył August II. do Torunia, gdzie się znowu z nim Piotr Wielki d. 8. tegoż zjechał i pogodził, poróżniony o wydanie Patkula, którego Karol XII. nie miłosiernie pod Kazimierzem w Wielkiej Polsce, r. 1706. stracić kazał, a tak Stanisław Leszczyński opuścił tron z umiarkowaniem tém, które całe jego życie w szczęściu i nieszczęściu zaszczycało.

Atoli i z Augustem II. nie powróciła się spokoynosc do kraju. Pełna była Polska wojsk Rosyjskich i Saskich. Najazdy Smigielskiego z Pomeranii r. 1711. Grudzińskiego z Wołoch, Tatarów r. 1712. i bunt Kozackie Paleja na Ukrainie pomnażały nieszczęścia krajowe, którym August II. poradzić nie mógł. Lubo bowiem Król jak naylepiéj życzył tak Polakom, jak Sasom, trudno było połączyć umysły rozjątrzone różnością wiary i uprzedzeniami narodu,

a wiele Wodzów Saskich dało powód do sprawiedliwych zażaleń, gdy z nawierniejszymi Augusta II. przyjaciółmi postępowano, jak z buntownikami niewiernymi. Przyszło do rozlewu krwi. Stała się Konfederacya Tarnogrodzka dnia 26. Listopada r. 1715. przeciw Woyskom Saskim. Dwa lata lała się krew Polaków i Sasów w domowych zatargach z różną losu kolejną. Stanisław Leduchowski Podkomorzy Krzemieniecki był Marszałkiem téj konfederacyi, a Władysław Gurzyński Marszałkiem woyska koronnego. Za pośrednictwem Piotra Wielkiego, który znowu w Gdańsku r. 1716. z Augustem II. był się widział, po różnych daremnych usiłowaniach, jako to w Rawie, stała w Lublinie nareszcie zgoda w Warszawie na Sejmie siedmiogodzinny, r. 1717. na którym traktat z Konfederacyą w Sejm zamienioną zawarty przeczytano i potwierdzono. A że na tym Sejmie nic więcej nie roztrząsano i nie mówiono, nazwano go przeto: Sejm Niemy. Xiążę Dołgoruki ze strony Cara Piotra Wielkiego Konstanty Felicyan Szaniawski Biskup Krakowski i Feldmarszałek Fleming z strony Króla byli Pełnomocnikami do tegoż traktatu. Zwinięto dawne woysko koronne, utworzono nowe w daleko szczuplejszém liczbie i po większém części trybem cudzoziemskim, a że Biskup Krakowski naydzielnię przyczynił się do zmniejszenia woyska narodowego, dozwolił na wzajem Król umniejszenie praw i wolności Dyssydentów, których nie przestawano prześladować w wieku XVIII. w Polsce, gdy wszędzie indziej pomiarkowanie w religii

co

co raz większy wzrost brało. Saskie woyska odesłał Król wszystkie, oprócz Gwardyi, do Saxonii podług obietnicy, ale zostali się jeszcze przez dwa lata w Polsce Rossyanie aż do r. 1719. gdy po śmierci Karola XII. pod Fryderychshall r. 1718. zaczęto brać się do powszechnego pokoju w północnej Europie. Śmierć Karola XII. tém była dla spokojności Polski pomyślniejsza, im bardziey Piotr Wielki wahał się w przyjaźni z Augustem II., a bliskim będąc zgody i spokrewnienia się z Karolem XII. w traktatach na wyspach *Aland* *) zaczętych o powtórny detronizacyi Augusta II. zamyślał. R. 1721. zawarł Piotr Wielki z Fryderykiem I. Królem Szwedzkim pokój w Nisztadt, a w XV. artykule tegoż obiecał starać się o pokój między koroną Polską i Szwedzką, które i tak już wojny między sobą nie miały. Wszelako dopiero r. 1732. zawarto uroczysty traktat pokoju na mocy przedugodnych r. 1720. punktów. Po pokoju Nisztadzkiem przyjął Car Piotr Wielki r. 1721. tytuł Cesarza Rossyjskiego, który od całej Europy roku 1721-24. Rosyi przyznano, a równie i Rzeczpospolita Polska przyznała go uroczystie r. 1764. kiedy i tytuł Króla Pruskiego na żądanie Imperatorowy Katarzyny II. Wielkię uznano, aby zaspokoić wszelkie z sąsiedztwem niesnaski i jakiegokolwiek bądź umorzyć pretensye. Chociaż wojny od r. 1717. w Polsce za panowania Augusta II. nie było, nie było też i pokoju. Już na Sejmie Grodzieńskim r. 1718.

nie

*) Wymawiaj *Oland*.

nie dano miéysca Piotrowskiemu Posłowi Wieluńskiemu dla tego, że był Dyssydentem. Broniono Dyssydentom przyjmować miéyskiego prawa po miastach, a gdy sądy nie miały wykonania albo przymocą przerywane były, zagaściły się najazdy i bezprawia tak, jak bywało w wioskach średnich w dwunastym albo trzynastym wieku niemal w całej Europie. R. 1724. powstał rozruch w Toruniu, gdzie rozjuszone samowładnemi Jezuitów postępkami Luterskie pospólstwo kolegium Jezuickie splondrowało. Przypłacił ten rozruch Burmistrz Toruński niewinny Roesner z dziewięcią mieszczanami z wyroku Seymu i Sądów Zadwornych r. 1724. bez względu na to, że Roesner najwierniejszym był obrońcą Torunia przeciw Szwedom i bez zważenia najmniejszego na protestacye Cesarza Piotra Wielkiego i innych dworów, które wystawiały, że tą surowością ohydzi się cała Polska w obliczu Europy. Nie chciał jéy też i August II. popierać, ale trudno mu było przepierać Gorliwców, którzy Sejm roku 1724. zerwać grozili, gdyby zgoda na tak surową karę nie stanęła. Nie były ostatnie lata Augusta II. pomyślniejsze. Zrywano Seymy wszystkie mimo starania o lepszy porządek w kraju i o ufność powszechną, a jak i wewnątrz kraju trwało zawsze ku niemu jakieś niedowiarstwo, tak i za granicą starania jego nie były szczęśliwsze. Zazdrość wzbudzała mu nieprzyjaciół, a zysk własny obcych dworów upatrywał w jego niedoli obłowów na przyszłość. Były nie raz układy już gotowe na usunięcie Domu Saskiego z Polski, a

Króle-

Królewicz Portugalski Emanuel *) Brat Króla Jana V. miał z woli Dworu Wiedeńskiego i Petersburskiego osiadać na tronie Polskim. Obawiano się bowiem

wszczę-

*) *Abhandlungen über wichtige Begebenheiten aus der alten und neuern Geschichte* Zürich bey Orell Geszner und Comp. 1763. S. 344. cf. *fortges. neue genealogische hist. Nachr.* 75. Th. 1768. p. 162. Don Emanuel Infant Portugalski najmłodszy Syn Króla Piotra II. († d. 9. Grudnia 1706.) urodził się z drugiey tegoż Zony Maryi Zofii Elżbiety de Pfalzneuburg Siostry Cesarzowéy Eleonory Magdaleny Teresy trzeciéy Leopolda I. Małżonki, a zatém i Królewiczowéy Jakubowéy Sobieskiey Jadwigi Elżbiety Amalii d. 3. Sierpnia r. 1697. W ósmnastym roku wieku swego wyjechał z Portugalii mimo woli Brata Króla Jana V. do Hollandyi, a stąd zamiast przyobiecanego przez Francją powrotu do domu, r. 1716. udał się na wojnę Turecką w Węgrzech. R. 1719. otrzymał regiment Kirassyerów w służbie Cesarskiey, jako Generał-Feltwachtmeister z pensją 50,000 Zł. Ryńskich, aż do czasu, póki by Król Jan V. nie był prześląganym i skłonił się do płacenia opanaży. R. 1721. d. 29. Listopada został Don Emanuel Kawalerem Orderu złotego runa, potem jeździł do Hiszpanii r. 1725.; a r. 1730. bawił w Rosyi, w Warszawie i w Węgrzech, potem pogodzony z Bratem r. 1733. mieszkał w St. Poelten w Austrii, jako Feldmarszałek Austriacki. Roku tegoż myślał jeszcze o Koronie Polskiey, lecz gdy nikt go nie przedstawiał, a okoliczności się odmieniły, powrócił do Portugalii r. 1734. Gdy Jan V. nie pozwolił mu żenić się podług upodobania swego, d. 14. Września r. 1736. znówu potajemnie odjechał

Tom II.

Ii

Króle-

wszędzie, aby Pan ludny i bogaty Saxonii, a żynny i obszerny Polski nie wziął przewagi nadzwyczajnej na północy Europy, gdyby się na tronie Polskim odziedziczył. Wyczerpywały się też powoli i zbiory Dziadów i Pradziadów Augusta II., a gdy niewpływało tyle dochodów do skarbu jego, jakie były w Polsce wydatki, brakło mu nareszcie na dostatkach pieniężnych do zamiarów przedsięwziętych. Tak całe panowanie jego zeszło na usiłowaniach wielkich bez skutku. Pokazało się to najoczywiście r. 1726. gdy Stany Xięstwa Kurlandzkiego obrali sobie następcą po bezżennym Ferdynandzie Kietler naturalnego z Hrabini *de Königsmark* Augusta II. Syna, Maurycego Hrabi *de Saxe*, który potem wszystko porzuciwszy, w służbie Francuskiej za Ludwika XV. pierwszym był Wodzem we Francyi

i

Królewicz Emanuel z Lisbony i nie powrócił z Hiszpanii, jak r. 1738. d. 28. Stycznia, a gdy nie podobało mu się żyć w Portugalii, przedsięwziął po trzeci raz umykać r. 1742, a chociaż po krótkiej z tego niełascie, żył swobodnie u Dworu jednak i po śmierci Króla Jana V. życzył sobie r. 1750. żyć we Francyi. Czego mu jednak nie dozwolono. Od końca r. 1745. zapisał się tenże Królewicz do trzeciego Zakonu S. Dominika, ale aż do zgonu nosił suknie świeckie, a jak w młodym wieku nie chciał być Kardynałem, tak na starość życie zakonne równie jak pobyt przy sztywnym dworze Portugalskim nie były mu do smaku. Umarł d. 2. Sierpnia r. 1766. w młodości Pan wesoły i przyjemny, z nudów na starość grzedny i uparty, lubo zawsze czuł i rozkosz życia nie pogardzający.

i najwaleczniejszym ję Marszałkiem. Nie stała się ani wola Króla Augusta II. który Syna życzył utrzymać na tém Xięstwie, ani wola Rzeczypospolitej, która chciała Kurlandę wcielić do korony i na Województwo i Powiaty obrócić. Lecz Rossya dysponowała Kurlandą, jako swoją własnością, gdy Książę Mężyków za panowania Katarzyny I., a Hrabia *Biron* za panowania Anny Iwanownej I. o to Xięstwo starali się, Imperatorowe zaś Rossyjskie na mocy zapisu nieboszczyka Fryderyka Xięcia Kurlandzkiego Imperatorowej Annie *), gdy za nim była, uczynionego do szafunku Kurlandyi prawo sobie przy-

I i 2

wła-

*) Małoletni Xiążę Kurlandzki Fryderyk Wilhelm zaręczony z Carewną Anną Iwanowną potem Imperatorową Anną I. d. 13. Lipca r. 1710. zapisał ję 40,000 Rublów dochodu na dożywocie, oraz i zamek jakikolwiek Kurlandzki i 200,000 Rublów, czego opiekun jego i Stryi, Xiążę Ferdynand Kietler na siebie przyjmować nie chciał. Lecz że i Stany Kurlandzkie z tymże Ferdynandem poróżnione nie uznawali go za Opiekuna, i Rossya zatrzymywała Kurlandę za zapisy dla Carewny Anny uczynione, nie mógł Xiążę Ferdynand ostatni z domu Kietler, objąć rządu po śmierci synowca swego Fryderyka Wilhelma, który już dnia 21. Stycznia roku 1711. tylko w dziewięć prawie niedziel po ślubie umarł, a to z zbytków na ucztach weselnych, do których nie był przyzwyczajony. Wykupienie wielu dóbr stołowych xiążęcych z zastawu uczyniło dochody z Kurlandyi przez wojnę wyniszczoną prawie zupełną Carewny Anny własnością, a że Xiążę Ferdy-

właszczali. A tak sam August II. musiał znieść elekcyą Syna swego, aby się z Rossyą nie poróżnić.

Roku 1733. dawał niejakaś nadzieję ukończenia nieładu w Polsce, i przyszłej szczęśliwości, chociaż nie ze wszystkiém, to przynajmniej po części jakiéy takiéy, gdy August II. choć w słabém zdrowiu dnia 16. Stycznia z Drezna do Warszawy na Sejm wyjechał ale nim się Sejm zaczął; umarł tenże Król; dnia 1. Lutego w Warszawie tegoż roku. Pamiętne są słowa jego, gdy wyjeżdżał z Drezna, a wystawiano mu, iż niebezpieczną przedsięwzięcie przy słabości zdrowia podróż: „wiem ja to dobrze, ale „więcéy winienem ludom moim, niż sobie samemu.“ Tak skończył August II., Pan wielkich i rzadkich przymiotów, któremu na żadnéy nie zbywało cnocie, oprócz na téy jednéy, którą Prawnuk jego wydzwignął po klęskach siedmioletnéy wojny Saxonią, to jest na gospodarnéy oszczędności, która na tronie równie, jak pod strechą naylichszégó chaty jest potrzebna. Hojność i wspaniałość przyrodzona, wielkie siły czerstwości i obrotna zręczność wiodły Augusta II.

Ferdynand był bezżenny, umyśliły Stany wynieść na Xięstwo którego z Xiążąt Saskich, żeby Kurlandya do Polski nie była przyłączona. Skłonność Anny I. ku Hrabieniu *de Saxe* ułatwiła jego elekcyą, a poróżnienie z nim o miłośckę jego sprawiło uchybienie tegoż Xięstwa wtedy, a późniéy może i Tronu Rossyjskiego. Tak opatrność potomstwu Piotra Wielkiego wracało dziedzictwo, które nadzielnice Iwana r. 1730—1741. przeszło było.

gusta II. do zabaw hucznych i wesołych, a przy tém i podlegały skłonność jego ku płci białéy, którą nazbyt kochał, i dla tego nie raz nawet wśród wojny szafował dochodami swemi inaczéy, jak okoliczności wymagały. Tak na przykład darował ulubienicy jednéy (Hrabinie de Kosel) 50,000 Talarów, gdy wojsko niepłatne potrzebowało żołdu, a wydatki jego na miłośckę różné i dzieci dorywcze wycięzały skarby bogate znacznie i przyczyniały się nie mało do nałożenia nowych w Saxonii podatków. Dla tego narzekano powszechnie w Saxonii na koronę Polską i nie było tam życzeniem ludu, aby Elektorowie Sascy byli Królami Polskimi. Atoli przyznać trzeba, że zachęcania do rękodziel i kunsztów, hojne nadgrody Artystów i nieskąpy szafunek na potrzeby ku wygodzie ludzkiéy ożywiały przemysł ludu w Saxonii, a tak nie mało Augustowi II. Saxonja w téy mierze jest winna. W Polsce zaś intolerancya i zamnożenie Żydów były naybardziéy na przeszkodzie temu, że oprócz Warszawy, nie wiele cały kray zyskał na hojności Króla. Wspaniałe budynki bowiem w Warszawie świadczą dotychczas o guście Augusta II. a gdy tak Warszawa równie, jako i Drezno, winna mu wielką część upiększenia swego, waliły się tym czasem inne miasta Polskie w gruzy, a to gdy broniono różnowiercom osiadać w nich, gdy gnębiono ich tam rozmaitemi sposobami, gdzie byli w znaczney liczbie, gdy im niedopuszczano reparacyi swych kościołów, na mocy konstytucyi, żeby nowych nie stawiali zborów. Z téy przyczyny żadne nie podnosiło się miasteczko

steczko z tych, które wojny tego lub przeszłego wieku spustoszyły; a te, które nie były zniszczone, upadały co raz bardziéj, a z upadkiem ich niknęły przemysł i dobre mienie. Zgasły też prawie ze wszystkiem nauki w Polsce. Podupadły szkoły wszelkie oprócz szkół zakonnych XX. Jezuitów i Piarów, ale i te ostatnie nie były tém, czem się stały za reformą X. Stanisława Konarskiego dopiero za Augusta III. od r. 1750. Im kto był gorliwszym w prześladowaniu różnowierców, zatóm uczeńszego, sposobniéjszego miano go w duchowieństwie; a to tylko jedno jeszcze zatrudniało się nauką, bo zarzucono oprócz nauki teologii wszystkie inne. Praw nie uczono się ani w Krakowie ani w Wilnie, bo w Wilnie Jezuici dawno wszystkie posiadli byli Katedry, a w Krakowie Xieża Akademicy tak zubożeli, że cała Akademia mało co nad 1000 Czerwonych Złotych miała funduszu. Tylko ósmiu Oyców Wyśłużonych z grona zgromadzenia miało opatrzenie hojne z beneficjów duchownych, reszta xieży akademickich żyła z przedaży kalendarzów. Nie było konkurencyi w naukach. Młodzież Polska nie ćwiczyła się w umiejętnościach gruntownych w akademiach Polskich, jak jeszcze niegdyś za Jana Sobieskiego czasem przecieź trafiało się, ale ją zaraz wysyłano do cudzych krajów albo chowano pod dozorem awanturników przybyszów ładajakich z Francyi, Włoch lub Niemiec, lubo sami tacy Nauczyciele nie wiele posiadali wiadomości i światła. Nie wychodziły prawie już żadne insze księgi, jak tylko duchowne i nabożne dzieła,

a i te po większój części skażone były polemiką przeciw różnowiercom, gdy zamiast modłów albo rozmyślań pabożnych zawierały przymówki i zarzuty jadowite innowiercom. Drukarnie Polskie wszystkie znajdowały się w ręku Duchownych, którzy przez nayostrzéjszą cenzurę zawsze w ręku Biskupów od Xieży Jezuitów zawisłych będącą nie tylko wydania bronili nowych dzieł wolnomyślnie pisanych, ale i nie dopuszczali dowozu ksiąg obcych dobrych z zagranicy, pod pozorem, że są kacerstwem zarażone. August II. nie umiając po Polsku nie mógł też myśleć o wskrzeszeniu nauk Polskich, a zwłaszcza gdy przez duchowieństwo rozumiał jeszcze kiedyś dóysdź do zamiaru swego, aby Polskę urządził; lecz Duchowieństwo Polskie wtedy, jakby było krajowi swemu obce, myślało więcéj o pomnożeniu praw i swobód swoich i o wytępieniu różnowierców, jak o zaspokojeniu nieładu, w którym czasem i samogwałtów doznawało niezliczonych przemocy tak od obcych Przechodniów, jak od własnych Rodaków. Słynęła dotąd zawsze Polska z waleczności rycerstwa swego i z męstwa narodu, ale odtąd już gnuśniało rycerstwo Polskie w zbytkach cudzoziemskich, a pospólstwo w szkaradném opilstwie. Cudzoziemcy dworscy i inna chałastra opisując obyczaje Polskie podług przywidzenia im się swojego, przypisywali całą kraju niedolę obyczajom i rządowi Polskim, a tak niknęła co raz bardziéj i sława Polaków, gdy widocznie staropolska cnota ginęła, szczérość, gościnność i prostota krwi słowiańskiéj. Sami nawet Polacy nau-

czyli się wielbić zagraniczne obyczaje, gdy w obcych krajach więcéy szczęścia i porządku widzieli, jak u siebie. Nareszcie i świetlejsi obcych Narodów Pisarze, tak Francuzi, jak Niemcy czernili Naród Polski, gdy bez względu na to, co los i niepomysłne położenie Narodu sprawiły, winę niezgody i różnego nieszczęścia na samych Polaków kładąc, rozumieli, że przeto tém okazalsza będzie niewinność tych, którzy o tron Polski, starali się, albo Polską rządźli, im bardziéy w opisach swych poniżają Polaków. Tym sposobem ukrywano, że wielu Kandydatów bez rozpoznania się na narodzie, wartości onego i kraju, starało się o berło, a tak mianowicie Francuzi, oczyszczając miękkość swych Kondeuszów, Anglianów i Kontych czernili Polaków. Drudzy, a zwłaszcza Niemcy rozumieli, że tyle przydadzą sławy i chwały Augustowi II. ile uymą Polakom lub tym, którzy się jemu sprzeciwiali, dobrego imienia: a to bez względu na to; że szczerą prawdą w prostocie opisana większą zawsze daje pochwałę, jak pochlébstwo naywymyślniejsze. August II. wart lepszego losu nie mógł uszczęśliwić Polski, gdy przeznaczenie jakieś zawisne nie dało mu bydź szczęśliwym i w dziedzicznój Saxonii. Albowiem wielkim jego zamiarom nie pluzżyło szczęście, a tak i to, co zyskała Saxonja wtedy, w podwyższeniu przemysłu i kunsztów i rękodzieł, to wkrótce przypłaciła jak nayboleśniéy nader drogo w następnych czasach; a Polska nie zyskawszy nic, nie lepiéy się miała z tego, jak pod panowaniem domu Waza. Wszakże straciwszy

ciwszy pod Zygmüntem III. i Janem Kazimierzem pomyślność i potęgę, pod następcami ich z domów Szlacheckich znaczenie polityczne, straciła teraz i powagę i sławę, a nareszcie i bytność polityczną, gdy jak Rzesz Niemiecka tylko tytularném prawie została Rzeczpospolita Polska Państwem, w którój zamieszaniu sąsiedzi szukali korzyści i która tylko trwała, że zgody między Sąsiadami na podział kraju jéy jeszcze nie było. Postać przyrodzona Augusta II. była jak naywspanialsza, a siła tak wielka: że, pod czas bytności Cara Piotra Wielkiego w Rawie Ruskiej jednym ciosem szabli łeb uciął wołowi nadzwyczajnéy wielkości. Na dłoni swéy utrzymać mógł człowieka, dla tego nazwali go też Niemcy Augustem Mocnym, a inni przez względy na wspaniałość duszy i okazałość dworu równie, jako i na zamysły jego wielkie, nazwali go Wielkim, bo niedawno wprzód za jego życia i Ludwika XIV. i Leopolda I. wielkimi mianowano, czego potomne czasy nie potwierdziły, odwyklszy od szczodrości tych przytomków. Piotra Wielkiego imię tylko potomność wielkim uznała. A że Ludwika XIV. i Leopolda I. wielkimi nie mianują terażniéjsze czasy, więc nie dziw, że i o Augusta II. wielkości zapomniano, gdy pomysłne skutki jéy znikły w większój klęské niedoli, których Polska pod nim i po nim doznała.

B e z k r ó l e w i e .

Jeszcze od czasów Królowych Polskich ze krwi Francuskiej Ludowiki Maryi, Zony Jana Kazimierza V. i Maryi Kazimiry, Zony Jana III. wielu Panów Polskich mieli związki pokrewieństwa lub powinnowactwa z Francją, które wraz z względami Królów Francuskich tak na niektóre domy Polskie, jako i na cały naród *) wiązały serca tych, co z Francją mieli do czynienia lub do nię w sprawach swych jakich albo dla

*) Tak na przykład w gwardiach i w Kompaniach *mousquetaires* tylko Polaków równo, jako Francuzów przyjmowano, niedopuszczając Niemców lub Włochów. Wszystkim Senatorom Polskim dawano u Dworu Francuskiego tytuł Comte, Monseigneur, a grzeczność ta rozciągała się czasem i do Senatorowiczów i Starostów lub innych Panów bogatych Polskich, co Francję odwiedzali. Wielu Polaków, którzy w domu tytułami Hrabskimi pogardzali, za granicą ich używało: z przyczyny, że Hrabiami byli ich przodkowie. Inni naśladowując ten zwyczaj Hrabiami się tytułowali, wyżę się kładąc nad wszelką inną Szlachtę Europejską. Drudzy z pychy i z fanfaronady udając się Hrabiami przypłacali tylko drogo po gospodach próżny tytuł, który w domu utrzymać nie mogli, nie pomniąc na to, iż nie raz tylko stawali się przeto pośmiewiskiem w tych, którzy ich oszukiwali.

dla ciekawości lub dla zwyczaju mody panujący do Paryża jeździli. Dwór bowiem Paryżki od czasów Ludwika XIV. stał się był wzorem wspaniałości i dobrego tonu dla całej Europy, a tak jak z Niemiec i z innych krajów, tak i z Polski młodzież znaczniejsza odwiedzała go dla udoskonalenia się w ćwiczeniach dobrego wychowania: lubo zamiast doskonałości nie raz tylko wady i przywary ludu stolicy południowej Europy przybierała, a zamiast poprawy dziwne tylko narowy do Ojczyzny przywoziła; gdy łatwiej się złe, niż dobre przeżywa, a zatem naśladowanie złego łatwiejsze, niż postępowanie za trudnemi cnoty przykładami. A lubo tak to, jako i rozrzutność i złe gospodarstwo Królów Francuskich z Domu *Bourbon* nie mało odstręczało Francji stronników, gdy nie raz niedostatek roztrwonionych skarbów najbogatszego Monarchy na świecie i dochodów najobfitszego Królestwa nie dozwalał poparcia i uskutecznienia widoków politycznych Narodu Francuskiego, a nie mało domów Polskich, które się strony Francuskiej trzymały, będąc opuszczonemi od Dworu Paryżkiego, doznały próżny usiłowań swoich skutek i znaczny na majątku własnym uszczerbek, jednak rozmaite wypadki wielką część Narodu Polskiego przywiązały na nowo do interesu Francuskiego. Albowiem d. 15. Sierpnia roku 1722. ożenił się był Ludwik XV. praprawnuk i następca Ludwika XIV. z Maryą Leszczyńską Córką Stanisława Leszczyńskiego, który od czasu śmierci Dobroczyńcy i Przyjaciela swego Karola XII. opuszczony od całego świata,

a, pozbawiony dóbr dziedzicznych żył w życiu prywatnym w wielkim niedostatku w Straßburgu, ale przez to wyniesienie Córki swojej na tron Francuski dawną odzyskał znowu w Europie wziętość. Nie zapomniano bowiem jeszcze o wielkich jego cnotach i ludzkości, a odnawiały pamięć ich usilne starania tak Ludwika XV. jako i samowładnego Rządcy jego i niegdyś Nauczyciela Kardynała *de Fleury*, aby los Króla Stanisława I. polepszyć, który odtąd już w zamku *Chambor* mieszkał. Zazdrość sąsiednich Dworów przeciwko Augustowi II., gdy go się dla wielkich jego zamiarów i nie małych przyrodzonych przymiotów obawiano, skłaniała większą część Monarchów Europy do sprzyjania Stanisławowi Leszczyńskiemu, a gdy August II. zamyslał zabezpieczyć następstwo Synowi swemu Augustowi III. w Polszcze, wojsko Austriackie ścigało się w Szląsku na przeszkodę zamiarom jego i na wsparcie tych, którzy przeciwni będąc zamysłom jego, o pomoc byli w Petersburgu i w Wiedniu prosili. Cesarz Niemiecko-Rzymski bowiem Karol VI. Monarcha Państw Austriackich, nie mając potomstwa płci męskiej, obawiał się przewagi Augusta II., żeby dla Syna swego Augusta III. z Córka Cesarza Józefa I. ożenionego nie rościł pretensyi do dziedzictw Austriackich; a od czasu nieśczęśliwéj Konfederacyi Tarnogrodzkiej weszło było we zwyczaj: aby do spraw krajowych wpływ dawano obcym Mocarstwom i żeby jedna partya przeciw drugiej zagraniczną wzywała pomoc. Nie obawiano się też więcej Francyi tak, jak za Ludwika XIV., gdy

Ludwik

Ludwik XV. bardziey pokoju, jak wojny zdawał się życzyć sobie, aby obarczone długami Państwo swoje z ciężaru tego uwolnić. Śmierć Augusta II. odmieniła wszystko. Ustała zazdrość ku niemu i obawa przemocy Domu Saskiego, a tak od Augusta III. nie spodziewał się Cesarz Karol VI. przeszkody: gdy mu przyrzekł nie mieszać bezpiecznego dla Córki Maryi Teresy z Franciszkiem Xiążęciem Lotaryńskim zaślubionéj w całej Monarchii Austriackiej następstwa, inne zaś mocarstwa znały umysł spokojny Augusta III. i albo mu już chętnie sprzyjały, albo w obojętności zostając, o przeszkodzie dalej nie chciały myśleć. Ludwik XV. jeden tylko nie miał chęci dozwolić mu tronu oycowskiego, gdy go teściowi swemu życzył. Tym czasem Prymas Korony Polskiej Xiążę Arcybiskup Gnieźnieński Teodor Potocki, wyłączwszy od wyboru w uniwersale swym wszystkich Niepiastów, torował z wielkim zapalem drogę do powtórnego obrania Stanisława Leszczyńskiego na tron Polski. Lecz miał i August III. swoich przyjaciół i właśnie d. 25. Sierpnia w dzień na elekcyą naznaczony przyszła wiadomość do Warszawy: że Wojsko Rosyjskie pod dowództwem Feltmarszałka *de Lascey* wkroczyło do Litwy na poparcie elekcyi Augusta III. Jak bowiem Cesarz Karol VI. obietnicą przyięcia sankcyi pragmatycznéj, tak Imperatorowa Rosyjska Anna Iwanówna obietnicą Kurlandyi dla Podkomorzego swego Wielkiego, wtedy Hrabi *de Biron*, do utrzymywania Augusta III. była nakłoniona. Xiążę zaś Michał Wiśniowiecki Kanclerz

i

i Regimentarz W. X. Lit. opierał się naybardzię popędliwéy Prymasa gorliwości. Dnia 28. Sierpnia opuściwszy pole pod Wolą z dwoma Województwami przeszedł na Pragę i znalazł wkrótce wielu naśladowników. W nadziei pomocy znaczney ze Francyi ogłosił Prymas wszystkich, którzy z nim nie trzymali, za nieprzyjaciół Ojczyzny, gdy Król Francuski już d. 17. Kwietnia oświadczył: że wszelkie czynności przeciw wolnéy w Polsce elekcyi, za nieprzyjacielskie przeciwko sobie poczyta kroki, a Hiszpania i Sardynia oręże swoje z Francją złączyć obiecała. Dnia 9. Września zjechał przebrany za Kupczyka sam Stanisław Leszczyński do Warszawy i starał się przez łagodne postępowania pozyskać te serca, które popędliwość Prymasa zraziła. Lecz wymówił mu się zaproszony z grzecznością. *) Xiażę Michał Wiśniowiecki z osobistego widzenia się z nim, udając słabość, któraby mu była na przeszkodzie, a dnia 12. Września opuścił powtórnie pole elekcyi. Dnia tegoż okrzyknęła Partya Prymasowska Królem Stanisława Leszczyńskiego pod Wolą mimo protestacyą Xiażęcia Wiśniowieckiego na Pradze, a po daremnych usiłowaniach o zgodę dnia 13. Sierpnia przyszło dnia 14. tegoż do przedsięwzięcia ścigania Xiażęcia Wiśniowieckiego za Wisłą, od którego tylko zrzućeniem mostu tegoż dnia się uratował. Atoli d. 16. tego przyszło do rozlewu krwi braterskiéy, gdy Stanisław

*) W towarzystwie *Chevalier Dandelot*, gdy udawano, że z flotą z Brestu przybędzie.

niśław Poniatowski Wojewoda Mazowiecki most naprawiwszy, Partyi Prymasowskiéy wolne przysposobił przez Wisłę przeyście. Stanęła walka na równy szali zwycięstwa, aż Xiażę Wiśniowiecki cofnawszy się do Węgrowa złączył się z Woyskiem Rossyiskim. To przywiodło tak Prymasa, jako i Króla Stanisława do uycia do Gdańska, dokąd d. 2. Paźdz. Król, a dnia 3. Prymas przybył, tegoż właśnie dnia, kiedy Woysko Rossyiskie pod Pragę stanęło.

Dnia 5. Paźdz. obrano Augusta III. pod Wsią Kamień za Króla. Stanisław Józef Hozyusz Biskup Poznański ogłosił Elekta Królem, a d. 9. t. m. Lascy z woyskiem Rossyiskim osadził Warszawę. Wkrótce stanęły Konfederacye dwie sobie przeciwne: za Augustem III. jedna pod laską Adama Ponińskiego w Kamieniu, za Stanisławem I. druga pod laską Adama Tarła Starosty Jasielskiego w Dzikowie. Dnia 1. Listopada podpisali Posłowie Augusta III. elekcyą. Dnia 9. Grudnia wyjechał Król nowy z Drezna z Żoną swoją Maryą Józefą, w Tarnowskich Górach (po Niemiecku Tarnowic *), przywitali go Panowie partyi jego, a d. 17. Stycznia r. 1734. nastąpiła po pogrzebie uroczy-

*) Tarnowice jest wieś o $\frac{1}{4}$ mili od Gór Tarnowskich. Góry Tarnowskie zaś nazywa się miasto przy górach czyli kopalniach kruszcowych założone w wieku XVI. przez Jérzego Margrabię Brandenburskiego z linii średniéy Frankońskiéy, Xiażęcia na Karnowie (*Jägerndorf*) w Szląsku, który Baronat Bytomski, Xięstwo Opolskie, Raciborskie, a potem Zagańskie miał w zastawie swoim.

uroczystym Jana III. i Augusta II. Koronacya Króla i Królowey z rąk Jana Lipskiego Biskupa Krakowskiego. Seym Koronacyjny zaś odłożono dla nieliczności Posłów do innego czasu. Tak został August III. Królem Polskim, ale nie uznawał go jeszcze tym Gdańsk, gdzie się Król Stanisław Leszczyński był zamknął, oczekując pomocy ze Francyi; a gdzie Woyska Rossyjskiego nie było, tam przemagali jeszcze po różnych miéjscach Stronnicy Francuzcy, na których czele był Jan Tarło Wojewoda Lubelski i Adam Tarło Starosta Jasielski i Kazimierz Rudziński Kasztelan Czerski. Obiegło woysk Rossyjskie Gdańsk. Atoli Burkard Krzysztof Hrabia Mynnich, który w dowództwie Lascego złuzował, nie mógł Gdańska dobyć, aż po przybyciu 10,000 Sasów pod przewodem Xięcia Jana Adolfa *de Saxe-Weissenfels* przez Kapitulacyą d. 9. Lipca, gdy Stanisław Leszczyński już z wielkiem życia niebezpieczeństwem do Królewca był uszedł d. 28. Czerwca, widząc, że wsparcia znacznego z Francyi spodziewać się nie ma. Posiłki bowiem Francuskie d. 24. Maja przybyły, tylko z 2193. głów złożone, pod komendą Brygadiera *de la Motte Perouse* i Hrabi *de Plelo*, Posła Francuskiego w Kopenhadze po waleczné szanów Rosyjskich zaczepce, po śmierci jednego z dowódców, to jest Hrabi *de Plelo* na placu, dnia 22. Czerwca broń złożyć były przymuszone. Uznało zatem i Miasto Gdańsk Augusta III. za Króla, a Imperatorowey Rossyjskiéy obiecało zapłacić 1,000,000 Talerów, Generałom 30,000 Czerwonych Złotych. Nie mogli

mogli też i Stronnicy Stanisława Leszczyńskiego utrzymać się w Polsce, gdy z kupami ludu niewyćwiczonemi w sztuce wojennéy trudno było opierać się woyskom Rossyi regularnym. Tym czasem zaś Król Francuski Ludwik XV. wydał wojnę Karolowi VI. Cesarzowi Niemieckiemu łącznie z Hiszpanią i Sycylią, na zemstę o wdawanie się onegoż w elekcyą Polską. Ta wojna nie trwała dłużej, jak kilka miesięcy i zakończyła się pokojem w Wiedniu zawartym d. 3. Października r. 1735., który to traktat i Polskę zaspokoił. Karol VI. bowiem ustąpił Królestwa Obojga Sycylii dla Królewicza Hiszpańskiego *Don Carlos*, a zięć jego Franciszek Xiążę Lotaryński Lotaryngii dla Francyi na dożywocie dla Króla Stanisława Leszczyńskiego, po śmierci którego całe Xięstwo na wieki do Francyi, przypaść miało i przypadło. Francya zaś przyjęła za to Gwarancyą Sankcyi pragmatycznéy r. 1721. ułożonéy, zabezpieczając przeto następstwo starszéy córce Karola VI. Maryi Teresie po Oycu we wszystkich Państwach Austrii dziedzicznych, a dla Małżonki jéy ustąpiła Hiszpania expektatywę na Wielkie Xięstwo Toskana czyli Etrurya w nadgródę za ustąpioną Lotaryngią. Stanisław Leszczyński zaś, zachowawszy tytuł Królewski, zrzekł się wszelkich do Polski pretensyi i uznał Augusta III. prawnym Polski Królem. Wszyscy, co jeszcze stronę Króla Stanisława I. trzymali, poddali się Augustowi III. gdy Król Stanisław I. dnia 27. Stycznia r. 1736. zrzeczenie swe uroczyste korony wydał, a za to dnia 15. Maja tegoż roku

w Wiedniu przez Posłów Dworu Saskiego i Petersburskiego sam za Króla był uznany. Jeden tylko Ossoliński Podskarbi Koronny pojechał z nim do Lotaryngii, gdzie Król Stanisław I. aż do roku 1966. żył w spokojnej dobroczynności, kochany od ludu, któremu dobrze czynił i od ziomków, o których i w oddaleniu nie zapominał. Na dworze bowiem jego wychowało się wiele młodzieży Polskiej, a w szkole rycerskiej przez niego w *Luneville*, gdzie najczęściej przebywał, założonej, ustanowione były szczególne dla Polaków fundacye.

A u g u s t III.

Dnia 21. Czerwca r. 1736. odprawił w Warszawie wjazd uroczysty Król August III. na Sejm pacyfikacyjny, który dnia 9. Lipca szczęśliwie zakończono z powszechnym przeszłych rzeczy zapomnieniem (amnestyą). Przytém obwarowano Królowy dochody z żup Krakowskich, a Król przyrzekł wyprowadzić z kraju tak Wojsko Saskie, jako i Rosyjskie, co się też wkrótce stało. Jeden to tylko Sejm był szczęśliwie dokończony za Panowania Augusta III., a i ten uszczuplił prawa dyssydentów, do dalszych niezgód zostawując nasienia, a wszystkie inne były zerwane pod różnemi pozoru wymysłami. Nie było
zatem

zatem ani sądów stałych najwyższych, ani porządku statecznego w całym Państwie. Wielkie domy Polskie toczyły między sobą wojny na kształt pochwałek lub odpowiedzi wieku XI. lub XII., a w całym Europie rozumiano o narodzie Polskim, że w tym samym znajduje się wieku dzieciństwa, i na tym stopniu barbarzyński dykkości i grubey nieoświaty w jakim była w średnich wiekach cała Europa. Zapomniano o dawnych dziejach i dziełach Polaków, nie zważano na nieszczęścia tymczasowe, a choć to mniemanie było po części błędne, tak jak gdyby kto rozumiał, że osepę w dziecinnym wieku tylko mieć można, a zatem sądziłby, że ten byłby Dziecięciem, którego w męskich spotkała ta choroba latami, jednak było cokolwiek przytém i prawdy. Nieład i nierząd był powszechny. Nie miała Polska z nikim wojny jawnej, ale stała każdemu wojsku, które przez nią przechodzić chciało. otworem. Porównano ją zatem do karczmy zajezdnej, w której każdy, co chciał, to sobie pozwalał. Roku 1738-39. szli Rosyianie przez Ukrainę i Podole do Wołoch przeciw Turkom. R. 1748. przez całą Polskę przeciw Francji do Moraw. A lubo sprawiedliwość Anny Iwanownej I. i sumiennosc Elżbiety Piotrowniej Imperatorowych Rosyjskich nakazywały tak karnosc wojskową najsurowszą, jako i zaplate liwerunków, iściło się jednak w Polsce i to Ruskie przysłowie: do Boga wysoko, do Cara daleko, a tak szkodowała Polska prawie bez nadgrody nie mało na tych przechodach August III. zaś Pan spokojny kunszta i

zabawy oper i muzyki kochający, a polowaniem w lasach pięknej Saxonii zajęty nie życzył sobie nic więcej, jak panować w pokoju. Jako Elektor Saski zaczął był r. 1740. wspólnie z Elektorem Bawarskim, potem Cesarzem Karolem VII. i Królem Pruskim Fryderykiem II. wojnę po śmierci Karola VI. z Córką jego Maryą Teresą, upominając się przynajmniej o część spadku sukcesyi na żonę swoją, ale gdy się Król Pruski pogodził w Wrocławiu z Maryą Teresą i Śląsk otrzymał, r. 1741. zgodził się i August III. nic nie wzięwszy, gdy opuszczonym będąc od sprzymierzeńca sam nie miał sił dosyć przeciw Austrii daleko wojować. Potem złączył się z Austrią tym ściślej, przeciw Królowi Pruskiemu temuż Fryderykowi II., a roku 1745. walczyć wspólnie z Austrią przeciw niemu umyślił dla odebrania mu Śląska, którego Austriya napowrót odzyskać sobie zamierzyła. Ale, prócz straty w Saxonii, żadnej nie było dla Króla Augusta III. korzyści; po straconych bowiem dwóch bitwach w Śląsku i Czechach, a trzeci w Saxonii stanął pokój w Dreźnie jeszcze tegoż r. 1745., Polska zaś jako i w pierwszych tak i w tej wojnie żadnego nie miała uczestnictwa. Tenże Pokój w Dreźnie zawarty przywrócił wprawdzie 12 lat spokojności Królowi Augustowi III. którego to najwięcej w Dreźnie, rzadziej w Warszawie przebywał, gdzie tylko na Sejmy zawsze zrywane zjeżdżał. Ale nastąpiła potem okropna wojna siedmioletnia, roku 1755—1763. w której Król Pruski Fryderyk II. walcząc z Maryą Teresą i z sprzymierzoną z nią

z nią połową Europy, zajął Saxonią i obrócił ją na najudręczniejszy plac wojny w całym tym przeciągu czasu. Roku 1755. gdy Król Pruski przez kapitulacyą obłożone wojsko Saskie, daleko mniejsze w liczbie swojej, jak Król August III. rozumiał, pod Pirną wziął w niewolę, wyjechał nieszczęśliwy w tej wojnie z Saxonii Król Polski i przybył do Warszawy d. 27. Października r. 1756., a tu odtąd ciągle mieszkał aż do 25. Kwietnia r. 1763. gdy po zawarciu d. 15. Lutego w Hubertsburgu pokoju znowu d. 1. Maja do Drezdna powrócił, ale nie długo potem tam d. 5. Października umarł na apoplexyę, zostawiwszy tak Polskę, jako i Saxonią w bardzo okropnym stanie. Lubo bowiem Polska nie wdawała się była w wojnę siedmioletnią ani nie była tak niszczoną, jak Saxonja, jednak przypłaciła i ona ciężar tej wojny niemal całym swym w srebrze i złocie majątkiem. Gdy bowiem Fryderyk II. za przykładem Filipa I. *de Valois* Króla Francuskiego, Ferdynanda II. Cesarza Niemieckiego, Karola XII. Króla Szwedzkiego i innych przymuszonym *) był dla ratunku swego tak upodlić monetę, że i dziesiątej części nie miała wartości, a tej monety najwięcej to

*) Można by tu przyłączyć Jana Kazimierza Króla Polskiego, ale że tylko sama Polska na tym szkodowała, wypuściło go się tutaj. Atoli wspomnieć należy, że Szwedzi na karb Jana Kazimierza V. bili wiele monet miedzianych. Rachowano straty na monecie od Jana Kazimierza V. zaczawszy aż do Stanisława Augusta IV. 400,000,000 Złot. Polskich szkody.

to pod Stęplem Bernburskim, to pod Stęplem Saskim lub innym bitęy, dostało się Polszcze za wszelkie wojującym dostarczane żywności i dostatki, a Żydowstwo Polskie łakome na zyski wywiózłszy jeszcze po większey części stare Tymfy i inne złotą i srebrną monetę Polską i Saską do mennic Pruskich w Wrocławiu i Berlinie, naprzywoziło do Polski monetę upodloną Myncarza Pruskiego Zyda Efraima, które to pieniądze w Polsce bakami zwano. Nie dosyć to było na tém, że się Polska z pieniędzy ogołociła. Kosztowały ją jeszcze nie mało przechody woysk Rossyiskich do Szląska i Marchii, a r. 1759. przychodzili Prusacy przeciw Rossyanom aż do Poznania i do Bydgoszczy, a lubo to z karnością wszelką było, stało się to jednak nie bez szkody różnych obywateli. Tak więc i nawet spokojne rządy dobrotliwego Augusta III. nie mogły dać téj spokojności Polsce, którę potrzebowała. Atoli jednak, gdy czasy te były nieco spokojniejsze, jak za Augusta II. za wojen Szwedzkich, za konfederacyi i rozruchów krajowych, zaczęło znowuż przebijać się światło nauk przez grubą nieoświaty chmurę i długą pomrokę. Zakon Jezuicki, który w Polszcze w wieku XVII. tylko nawracał, a nie uczył, liczył wtedy w Gronie swoim mężów niektórych, którzy szczerze przykładali się do nauk. Już na początku bowiem wieku siedmnastego i Polscy Jezuici zaczęli więcéy zatrudniać się umiejętnościami rozmaitemi. Gabryel Rzączyński (zmarły w Gdańsku r. 1737.) napisał r. 1722. *Historiją Naturalną Polski i Litwy*

w Ła-

w Łacińskim języku, która i za granicą ma dzisiaj swoje zalety, Kaspar Niesiecki zaś pisarz Genealogii Domów Polskich ułożył Herbarz swój pod tytułem *Korona Polska* r. 1728-1740. w lepszym jak dotąd bywało stylu, chociaż i tam nie brak na makaronizmach, język narodowy, jak za zwyczaj w owym czasie, jeszcze oszpecających. Poprawiły się bowiem i gdzie indzię szkoły Jezuickie, a tak i w Polszcze stały się lepszemi, jak dawnię bywało. Choć nie ustała ostra ksiąg censura i stare trwały jeszcze przesady, a nawet ciągle i innych szkół i różnowierców prześladowania panowały, jednak powoli ustawał zapęd nieroztropny gorliwości na zniszczenie oyczystęj Literatury, już nie palono tyle ksiąg, co niegdys. Chociaż Skargi i Wuyka nie było, przecięż Jezuici Wrocławscy wydali nową Biblii Wuyka edycją roku 1740. Załuscy zaś Andrzej Stanisław Biskup Krakowski r. 1757. i Józef Biskup Kijowski zakładaniem Biblioteki znaczney w Warszawie, ratowali od zaginięcia starożytne dzieła Polskie i starali się nawet wprowadzić smak lepszy w narodzie, który o języku swoim prawie zapominał. X. Józef Epifani Minasowicz, Ormianin, pisał pod ich okiem lepsze od innych wiersze po Łacinie i po Polsku, zaczęto znowu wspominać też i o Kochanowskich i Kochowskich. Elżbieta z Kowalskich Drużbacka, Skarbnikowa Zydaczewska r. 1752. wstawiła się wierszami, na ów czas dosyć gładkiemi. Abraham Troc Torunianin wydał r. 1740. słownik Polski w Lipsku, zaczęto i tłómaczyć romanse Angielskie i Francuskie z Francuskie-

cuskiego, bo po Angielsku lub nawet po Niemiecku rzadko kto dobrze umiał, a z Łaciny dobrej także mało co zostało. Przynajmniej oprócz miernych wierszopisów Łacińskich nikt w Polsce nie trudnił się ani filologią, ani klassycznymi w stylu dobrym pismami. Język w sądach Łaciński trafem jednak jakimś był lepszym od tegoż samego w Węgrzech lub Anglii albo nawet i w Niemczech, w których przecież już Ernesti i Giesner (Jan Maciey) w Lipsku i w Giettyndze młodzież do lepszego filologii poznawania i czytania pożytecznego starożytnych Autorów Greckich i Łacińskich używali pomyślnie nauką i przykładem. Ale nie dzieje się dobre tak prędko, jak złe. Nie powraca zdrowie tak szybko, jak ulatuje. Mimo światła nauk odradzającego się u ludu, był naród w zabobonach i w intolrancji pogrążony. Sądzono czarownice, topiono czarowników, męczono na katuszach, nie dozwalano osiadać różnowiercom w miastach i zakładać rękodzieła pożyteczne dla kraju, a opierano się nowo zawitającemu światłu z chytrością. Do wskrzeszenia nauk przyczyniła się nie mało Reforma w Zakonie Piiarskim przez Xiędza Stanisława Konarskiego szczęśliwie roku 1750. dokonana, która oddalając Zakon światły od wszelkich mnichostwa przesądów, utworzyła szkoły pożyteczne, które w późniejszym czasie najlepszych wydawali uczniów. Antoni Wiśniewski przyjaciel Konarskiego i Wolfa uczył najwprzód ze wszystkich, że prawda wszędzie jest prawdą bez względu na kray, wyznanie wiary lub urodzenie, a sam Konarski wytykał wady narodu

i edukacji bez względu na odpór i prześladowania tych, którzy dawnego nieładu pragnęli, nie zrażony pismami, których najwięcej Jezuici przeciw niemu wydawali. Odtąd wszczęła się i pożyteczna między Jezuitami i Piiarami emulacya, a i Akademia Krakowska myślała o reformie, która jednak dla szczupłości funduszów nie była do uiszczenia podobną.

August III. umarł w 67. roku wieku swego, do zakończenia którego jeszcze dwóch dni mu tylko nie dostawało. Był to Pan łaskawy, pobożny, dobrotliwy, i szczodry, postaci mężnéj i bardzo przyjemnéj. Polowanie było jego najmiłą zabawą i pełna jest do tych czas Saxonia pamiątek ubitych jeleniów i dzików. Wyćwiczony we wszystkich sztukach rycerskich posiadał August III. nie pospolitą w nich zręczność, a odziedziczywszy od Ojca smak w kunsztach, szacował je i wspierał z wspaniałą hojnością. Co świadczy do dziś dnia w Dreźnie Galerya malowań i szkoła Malarska, której on był oycem. Łaskę największą u Augusta III. mieli: aż do 5. Lutego roku 1738. Hrabia Sułkowski współwychowaniec jego, który kupiwszy dobra Króla Stanisława I. został założycielem Domu Xiążąt Sułkowskich. Potém Henryk Hrabia *de Brühl* aż do śmierci Króla Pana swego, po którym w przeciągu trzech niedziel i sam umarł. Na tymże Hrabie *Brühl* spoczywała większa część rządu tak w Saxonii, jako i w Polsce, ile go było lub być mogło.

Ciało Augusta III. spoczywa w Dreźnie. Miasto Gdańsk wdzięczne mu za uspokojenie niezgód
wewnę-

wewnętrznych roku 1750. wystawiło posąg w bursie czyli w domu schadzki kupieckiej w Gdańsku *Artushof* zwany.

Oddział V.

Panowanie Stanisława Augusta IV. Poniatowskiego od
r. 1764. do r. 1795.

Trzy Podziały Polski.

B e z k r ó l e w i e.

Uniwersał Xięcia Prymasa Władysława Łubieńskiego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego d. 12. Listopada r. 1763.

Konfederacya Wileńska d. 8. Kwietnia r. 1764.

Dnia 4. Maja nota Posłów Rossyjskich Hrabi Hermana Karola *de Kayserling* i Kniazia Mikołaja Reprina.

Seym konwokacyjny dnia 7. Maja r. 1764. Marszałek Seymowy i konfederacyi powszechny Xiążę Adam Czartoryski Generał ziem Podolskich. Nad wojskiem Rossyjskim dowódzca Kniaz Daszków, pod nim Wołchoński.

Usta-

Ustawa Seymowa, żeby rzeczy wojskowe, ekonomiczne i sprawiedliwości większością głosów rozsądzone i uchwalane bywały. Przez co uchyla się *Liberum veto* czyli niepozwalam. Cztery kommisye. Rzeczpospolita Polska uznaje tytuł Cesarski Cesarzom Rossyjskim, Królewski Królowi Pruskiemu, za co Poseł Króla Pruskiego Xiążę *de Karolat*, Hrabia *de Szeneich (Schönaich)* d. 27. Maja, a Posłowie Imperatorowej Herman Karol Hrabia *Kayserling* i Mikołaj Nikitycz Kniaz Repnin dnia 23. Maja podali uroczyste Stanom zrzeczenie się wszelkich pretensyi do krajów Rzeczypospolitej Polskiej na piśmie autentycznym. *Vol. Leg. VII.* 22. 25. Ratyfikacya Pruska jeszcze na Seymie konwokacyjnym, a Rossyjska na elekcyjnym nastąpiła. *ib.* 197.

Dwór Petersburski i Berliński zalecają Piasta, a mianowicie Stanisława Augusta Hrabie Poniatowskiego Stolnika W. X. Litewskiego. Dwory zaś Francuski, Hiszpański i Wiedeński Elektora Saskiego. A że przemagały zalecenia tamtych, posłowie tych wyjeżdżają z Warszawy.

Konfederacye Brzeska, Halicka przeciw wpływowi obcych Narodów.

Seym elekcyjny d. 27. Sierpnia r. 1764. zaczęty. Wojska Rossyjskie ustąpiły o trzy lub cztery mile od Warszawy. Marszałek Seymowy Józef Sosnowski Pisarz W. X. Lit.

Dnia 7. Września obrany Król Stanisław August IV.

Dnia

Dnia 8. Września Posłowie Wielcy Rossyjscy i Pruski, Rezydenci Angielski i Duński, Stany Kurlandzkie, wielu Panów Polskich powinszowanie złożyli Królowi na zamku, gdzie już d. 7. był stanął podług dawnego Królów Polskich zwyczaju. Ostatni bowiem obay Królowie w swoim Pałacu własnym, niegdyś Morsztynowskim byli mieszkali.

D. 13. Września zaprzysiął nowy Król Pakta konwenta.

Dnia 25. Listopada Koronacya w Warszawie d. 3-20. Grudnia Sejm Koronacyjny. Marszałek Seymowy Hiacynt Małachowski Starosta Piotrkowski.

Propozycye Dworów Petersburskiego i Berlin-
skiego; 1) wolność Dyssydentom; 2) przypuszczenie
ich do urzędów wszelkich; 3) miejsce w Senacie dla
Władyków czyli Biskupów Obrządku Greckiego;
4) przymierze zaczepne i odporne; 5) rozgranicze-
nie między Rosyją i Polską.

Stanisław August IV.

Dnia 8. Maia 1765. ustanowienie Orderu S. Stani-
sława. Kreacya pierwsza z 35. Kawalerów złożona.
Pierwszy Kawaler passowany Xiążę August Czarto-
ryski Woiewoda Ruski.

W Listopadzie powinszowanie Dworu Wiedeń-
skiego przez Hrabie *Koloredo*.

W Paź-

W Październiku ustanowienie Szkoły Rycerskiej
czyli Kadetów.

Król zamyśla żenić się z Arcyksiężniczką Au-
stryacką. Wyrwicz posłany do Wiednia. To nie
podoba się Imperatorowéy Rossyjskiej, a Królowi
Pruskiemu nie do smaku Seymu konwokacyjnego
ustawa, że *liberum veto* uchylono.

Adam Poniński Starosta Ostrzycki i Marcin Łoyko
Szambelan jadą do Paryża, ten d. 1. Kwietnia, tam-
ten d. 11. Marca r. 1766. miał audyencyą, a za na-
stąpieniem zgody przyjechał *Marquis de Conflans*
do Warszawy winszować Królowi d. 22. Stycznia.

Alexandrowicz dnia 14. Stycznia r. 1766. w Ca-
rogrodzie ma audyencyą.

Redukcy monety zagranicznój. Otworzenie
mennicy w Krakowie. *Baron de Gartenberg*.

Seym roku 1766. dnia 6. Października zaczęty
Marszałek Celestyn Czaplic.

Sołtyk Biskup Krakowski powstaie na Dyssyden-
tów tak z gorliwości zbytnej o wiarę, jak z żalu,
że się Polacy wpływem obcych mocarstw powodo-
wać dawali.

Rossyjski Poseł Książ Repnin uymuie się za
Dyssydentami w mowie swojej na audencyi uroczy-
stéy dnia 4. Października, gdzie krzesło jego wy-
żéy stoi, jak Prymasa, który był nieprzytomnym.

Dnia 11. Listopada roku 1766. żądanie urzę-
dowe Posłów Rossyjskiego i Pruskiego, aby rozsa-
dzenie spraw ekonomicznych, wojskowych i spra-
wiedliwości nie przez większość głosów, ale przez
zgode

zgodej jednomyślną było stanowione, ażeby tym sposobem niepozwalam do dawnéj wróciło się powagi.

D. 12. t. r. 1766. Nuncyusz *Visconti* żąda, aby Dyssydentom wolności dawnych nie dozwolono.

Dnia 21. t. Sessya burzliwa.

D. 24. t. Konstytucya przeciw Dyssydentom.

Dnia 25. t. Zniesienie konfederacyi roku 1764. ustanowionéj, przywrócono *liberum veto* w sprawach wojskowych i innych, oprócz w ekonomicznych i sprawiedliwości.

R. 1767. Wkroczenie wojsk Rosyjskich świętych pod dowództwem Sołtykowa Nummers i Krecznetnikowa.

Konfederacya Dyssydentów Toruńska zasłonięta wojskami Rosyjskimi pod przewodem Hrabiego Sołtykowa. Marszałek Jęrzy Wilhelm Golz Starosta Tucholski. Deputowani do Króla Paweł Grabowski Starosta Czechowski i Adam Bronikowski.

Konfederacya Dyssydentów Słucka, Marszałek Jan Grabowski Gienierał Wojsk Polskich.

Konfederacye nieukontentowanych po wszystkich prawie Województwach n. p. 25. Marca w Krakowie, 26. w Łęczycy i t. d.

Konfederacya Wileńska powszechna d. 2. Czerwca połączona z 24. pomniejszych Konfederacyi w Litwie. Marszałek Stanisław Brzostowski.

Konfederacya Radomska d. 23. Czerwca. Marszałek Karol Xiążę Radziwiłł.

Franciszek Xawier Branicki w Petersburgu.

Śmierć

Śmierć Prymasa Władysława Łubieńskiego d. 21. Czerwca 1767. Gabryel Podoski.

Seym extraordinaryny r. 1767. d. 5. Października zaczęty. Król przystępuje do Konfederacyi Radomskiej.

Rossya sprzyja znowu bardziej Królowi, niż konfederacyi Radomskiej.

D. 13. w nocy kazał Książ Repnin Kajetana Sołtyka Biskupa Krakowskiego, Józefa Andrzeja Załuskiego Biskupa Kiiowskiego, Wacława Rzewuskiego Woiewodę Krakowskiego z Synem najstarszym Sewerynem Rzewuskim Starostą Dolińskim, potem Hetmanem Pol. Kor. aresztować i przez Pułkownika Igielstrom zawieźć do Wilna, a potem do Kaługi.

Limita Seymu d. 19. Października aż do 1. Lutego roku 1768. Kommissya do zgody z Dworami i Dyssydentami.

Traktat z Rossyą, na mocy którego Dyssydentom wszelkie przywrócono prawa.

Koniec Seymu dnia 5. Marca roku 1768. dnia 1. Marca t. r. Konfederacya Barska Franciszek Potocki Woiewoda Kiiowski i Michał Krasiński Podkomorzy Rożański, Józef Puławski Starosta Warecki, Adam Krasiński Biskup Kamieniecki.

Konfederacye inne Lubelska, Halicka i t. d. Na reszcie i Krakowska.

Rzeź na Ukrainie Charko r. 1765. Gonta, Zeleźniak, r. 1768, Tymeńko r. 1769.

Deklaracya wojny Cesarza Tureckiego przeciw Rossyi dnia 4. Października. Rossyi d. 1. Grudnia roku

roku 1768. Deklaracya przeciw Polakom strony Rosyjskiej dnia 1. Lipca r. 1769.

Roku 1770. Morowe powietrze na Rusi. Kordony w Małej Polsce Austriacki; w Wielkieypolszcze Pruski.

Konfederacya Barska ogłasza wakancyą tronu.
Dumouriez w Polsce.

Minister Francuski *Choiseul* wpada w niełaskę u Króla dnia 24. Grudnia roku 1770.

Zjazd Cesarza Józefa I. z Fryderykiem Wielkim w *Neustadt* w Morawii, a potem w Nissie w Szląsku.

Opanowanie Starostwa Spiskiego.

Roku 1771. d. 3. Listopada Król wzięty przez Konfederatów.

R. 1772. Konfederacya generalna rezyduje w Cieszynie w Szląsku. Lanckorona, Tyniec i Częstochowa jeszcze w jęj ręku pod dowództwem oficerów Francuskich.

D. 2. Lutego opanowanie Zamku Krakowskiego, *Choisy, Viosmenil*. Kapitulatory Krakowskiego Zamku dnia 22. Kwietnia.

Dnia 6. Czerwca Lanckorona Austryakom się poddaie.

Dnia 20. tegoż Tyniec.

Dnia 15. Sierpnia Częstochowa Rosyjanom.

Dnia 13. Stycznia r. 1773. manifest zaięcia kordonów pierwszego podziału.

Seym d. 19. Kwietnia roku 1773. zaczęty roku 1775. skończony pod laską Xiążęcia Adama Łódzia

Poniń-

Ponińskiego potwierdza traktaty dnia 18. Września roku 1773. Podziału pierwszego Polski, na którym Polska 3925. mil kwadratowych straciła, a to dla Króla Pruskiego Województwa Malborskie, Pomorskie, Chełmińskie i Warmią, czyli całe prawie Prusy królewskie albo zachodnie, oprócz Gdańska i Torunia, a prócz tego część Wielkieypolski za Notecią. Dla Austrii Ruś czerwoną właściwą z częścią Małéypolski właściwą i Podola, i z żupami Krakowskimi, co Galicyą nazwano; a dla Rosyi w Litwie Województwa Mścisławskie i Witebskie całe i części innych Województw przyległych po rzekę Dnieper. Pozostało Polszcze jeszcze 9630 mil kwadratowych albo podług drugich 10,050 blisko 8,000,000 ludności.

Rada nieustająca, nowa forma Rządu z małą odmianą od roku 1776. aż do r. 1788.

Roku 1787, dnia 7. Maia Stanisław August IV. w Kaniowie, Józef II. w Czerwcu w Krymie. Porta Ottomańska wydaie Rosyi wojnę w Sierpniu.

Roku 1788. Traktat Anglii z Królem Pruskim Fryderykiem Wilhelmem II. w Loo d. 13. Czerwca.

Seym czteroletni Polski zaczęty d. 6. Października roku 1788.

Konfederacya Seymowa pod laskami Stanisława Nałęcz Małachowskiego Referendarza Koronnego i Kazimierza Nestora Xiążęcia Sapięhy Gienerała Artyleryi d. 7. Października.

Tom II.

L1

Dekla-

Deklaracya Pruska dnia 12. Października. Zniesienie Departamentu Woyskowego, uchwalenie Kommissyi Woyskowej.

Roku 1789. Zniesienie Rady nieustaiący d. 19. Stycznia. Stakelberg, Potemkin.

Deputacya do dochodzenia spraw o bunty na Ukrainie. Sadkowski.

Roku 1790. Przymierze Polski z Królem Pruskim d. 29. Marca.

Konwencya w Reichenbach d. 27. Lipca.

Elektor Saski Fryderyk August obrany na Sejmikach Królem Polskim d. 16. Listopada.

Podwójny skład Posłów d. 16. Grudnia.

R. 1791. Stany Seymowe nie chcą Gdańska i Torunia ustąpić d. 1. Kwietnia.

Prawo o Miastach d. 18. Kwietnia r. 1791.

Ustawa rządowa d. 3. Maia czyli Konstytucya 3. Maia.

Straż dnia 1. Czerwca.

Zjazd Pilnicki: Leopold II. Fryderyk Wilhelm II. Fryderyk August III. Elektor Saski.

Przymierze Króla Pruskiego i Cesarza Leopolda II. przeciw Francyi.

Roku 1792. Pokóy Rossyi z Portą Ottomańską d. 9. Stycznia w Szystowie w Bulgaryi.

Śmierć Leopolda II.

Konfederacya Targowiecka dnia 14. Maia.

Deklaracya Imperatorowej Rossyjskiej Katarzyny II. dnia 1⁷/₈ Maia roku 1792. Woyna z Rossyą. Wkroczenie Woysk Rossyjskich dnia 19. Maia do Polski,

Polski, dnia 21. t. do Litwy. Bitwa pod Zieleńcami dnia 18. Czerwca, pod Dubieńką dnia 17. Lipca.

Przystąpienie Króla do Konfederacyi Targowickiej d. 23. Lipca.

Zjazd Konfederacyi Targowickiej w Brześciu Litewskim d. 11. Września.

Poselstwo do Petersburga. Generalność Konfederacyi w Grodnie d. 15. Października.

Roku 1793. Wkroczenie Woysk Pruskich do Wielkiypolski dnia 16. Stycznia r. 1793. pod dowództwem Moellendorfa.

Uniwersał Konfederacyi Targowickiej d. 2. Lutego. Protestacya d. 3. Lutego.

Ogłoszenie Króla Pruskiego o objęciu Gdańska dnia 24. Lutego.

Oświadczenie Podziału drugiego d. 9. Kwietnia.

Rada nieustaiąca przywrócona d. 21. Kwietnia.

Przyjazd Stanisława Augusta do Grodna d. 22. Kwietnia.

Seym Grodzieński d. 17. Czerwca zaczęty, ustępuje zajęte kraie. Rossyi dnia 22. Lipca w święto S. Ofgi. Rozwiązanie konfederacyą Targowicką, ustanawia Konfederacyą Seymową dnia 5. Września, ustępuje Królowi Pruskiemu zabrane kraie, w dzień urodzin jego dnia 15. Września. Zawiera *Allians* z Rossyą dnia 14. Października; kończy się dnia 22. Grudnia.

Przez podział drugi dostała Rossya 4553. mil kwadratowych, 410. miast i miasteczek 10,081. wsiów 3,011,688. mieszkańców, Król Pruski 1061. mil kwa-

dratowych 252. miast i miasteczek 8274 wsi, 1,136,389 mieszkańców; a pozostało jeszcze Polszcze 4016. mil kwadratowych 659 miast i miasteczek 10,589 wsiów 3,153,629 ludności, dochodów zaś trochę więcej jak połowa, bo przeszło 13 mill. Złotych Polskich.

Nowy Województw Polskich układ: I) w Koronie czyli w Prowincyi koronnéy, 1) Województwo Krakowskie; z Powiatami Krakowskim, Proszowskim, Żarnowskim; 2) Województwo Sandomirskie: w którym Powiaty Sandomirski, Radomski, Chęciński; 3) Województwo Wołyńskie; P. Łucki, Krzemieniecki, Polesie; 4) Województwo Chełmskie; P. Chełmski, Parczowski, Łukowski; 5) Województwo Włodzimierskie; P. Włodzimierski, Dubieński, Kowelski; 6) Województwo Lubelskie; P. Lubelski, Stężycki, Krasnostawski; 7) Województwo Mazowieckie. Ziemia Wiska, Łomżyńska, Nurska; 8) Województwo Warszawskie: Z. Warszawska, Czerska, Liwska; 9) Województwo Ciechanowskie: Z. Ciechanowska, Zakroczymska, Rożańska; 10) Województwo Podlaskie: Z. Bielska, Mielnicka, Drohicka. II) w Litwie 1) Województwo Wileńskie; 2) Województwo Brasławskie; 3) Województwo Trockie; 4) Województwo Żmudzkie; 5) Województwo Mereckie; 6) Województwo Grodzieńskie; 7) Województwo Brzeskie; 8) Województwo Nowogrodzkie.

R. 1794. Zwinięcie Woyska Polskiego do 15,000 głów.

Madaliński w Ostrołęce, Kościuszko w Krakowie dnia 24. Marca,

Bitwa

Bitwa pod Raclawicami dnia 4. Kwietnia.

D. 17. Kwietnia powstanie w Warszawie, Igielstrom Gienerał i Poseł po odejściu Sywersa pełnomocny uchodzi.

Dnia 19. Kwietnia powstanie w Wilnie.

Dnia 6. Czerwca Bitwa pod Szczekocinami.

Dnia 15. tegoż kapitułuje Kraków.

Dnia 27. Lipca Wola pod Warszawą wzięta.

Dnia 31. Lipca Wilno wzięte.

Dnia 6. Sierpnia, Polacy w Libawie.

Dnia 6. Września odstępnie Król Pruski Fryderyk Wilhelm II. od oblężenia Warszawy dla powstania Narodu w Wielkiéypolszcze.

Dnia 18. Września Bitwa pod Krupczycami, dnia 19. pod Brześciem. Suwarów.

Dnia 1. Października Bydgoszcz wzięta, Szekeli.

Dnia 10. Października Bitwa pod Maciejowicami, Fersen.

Dnia 22. t. Przejście Gienerała Dąbrowskiego przez Bzurę na powrót do Warszawy.

Dnia 27. Października Bitwa pod Kobyłką, Waleryan Zubów.

Dnia 3. Listopada wzięcie Pragi.

Dnia 8. tegoż Kapitulacya Warszawy.

D. 18. tegoż Ostatek Woyska pod Radoszycami.

Roku 1795. d. 9. Stycznia wyjazd Króla Stanisława Augusta IV. do Grodna.

Dnia 25. Listopada Złożenie Korony.

Rossya objęła na początku tegoż roku Litwę całą dla siebie, a dnia 26. Kwietnia i Kurlandya.

Dnia

Dnia 25. Grudnia Ukaz wcielający Litwę do Rosyi.

Roku 1796. dnia 5. Stycznia wchodzą Austriacy do Krakowa, dnia 9. Stycznia Prusacy do Warszawy.

Dokończenie trzeciego Podziału Polski. Rosya dostała 2185 mil kwadratowych 332. miast i miasteczek 1322. wsiów 1,176,590 mieszkańców; Król Pruski 997 mil kwadratowych 144. miast i miasteczek 4502. wsi, 940,000 mieszkańców, Austriya 834. mil kwadr. 219. miast i miasteczek 4765. wsi, 1,037,742. mieszkańcy.

Początek legii Włoskiej Sieyes w Berlinie, Jan Henryk Dąbrowski w Warszawie, skąd przez Kolonię udaie się do Włoch do Medyolanu. Tam w Medyolanie d. 1. Pluviose r. 1796 pierwsza odezwa Dąbrowskiego do zebrania się pierwszey Legii Włoskiej. Z téy potem nastala i Legia Reńska w Strasburgu zebrana, a po skończonéy Wojnie znowu jedna Włoska Legia była powiększona, aż r. 1799. utworzono nową Legią Nadunayską, Kniaziewicz, Kołysko. Po pokoju Lunewilskim 9. Lutego r. 1801. (X. rok Rpltéy Francuskiej) i Amienskim 9. Grudnia r. 1801. 25. Maia 1802. wysyla Napoleon Bonaparte pierwszy Konsul flotę z Brestu do S. Dominga d. 14. Grudnia r. 1801. (*Villaret Joyeuse* Admiral) z woyskiem znaczném 30,000 pod dowództwem szwagra swego Leclerc, który i większą część legii Polskich zabral z sobą, gdzie równie jak większa część woyska francuskiego i owi Polacy grób swój znaleźli, ob. Godebskiego Wiersz do Legii; Grenada

Grenadyer filozof, dwa dziełka małe, ale ważne. Legia Nadwiślańska r. 1807. utworzona odbyła wszystkie wyprawy w Hiszpanii: Xiąże Sułkowski, Maciej Sobolewski.

D. 17. Listopada r. 1796. umiera Katarzyna II. Wielka Imperatorowa Rosyjska. Następnie Paweł I. wypuszcza na wolność Tadeusza Kościuszkę i Warzeckiego z Krepości Pietropawłowskiéy w Petersburgu i wszystkich Polaków, którzy byli w jakim więzieniu lub w Syberyi, Działyńskiego (Pawła) i innych.

D. 15. Lutego r. 1797. wyjeżdża Stanisław August IV. z Grodna do Petersburga dokąd przybywa d. 11. Marca i staie w Marmórowym Pałacu obok Cesarskiego Dworca, gdzie niegdyś i Hrabia Grzegorz Orłów mieszkał.

Dnia 16. Listopada r. 1797. śmierć Fryderyka Wilhelma II. Następnie Fryderyk Wilhelm III. Wypuszcza wszystkich uwięzionych Polaków, a później przejeżdżając przez Poznań wydaie Edykt do urzędników w Prusiech południowych: aby się grzecznie obchodzili z Narodem Polskim, gdyż lud w Prusiech południowych niemniej jest dobrym i zacnym, jak inne ludy pod berłem Pruskim.

D. 2. Lutego r. 1798. śmierć Stanisława Augusta IV. liczącego 66. lat wieku swego i dni 26. Urodzony bowiem był w Wołczynie w Województwie Brzeskiem Litewskiem d. 17. Stycznia r. 1732. Ciało jego pochowane w kościele katolickim w Petersburgu.

Roku

Roku 1801. d. 23. Marca umiera Paweł I. Cesarz Rosyjski, następnie Alexander I. Dobroczyńca Narodu Polskiego. Xiażę Adam Czartoryski, Seweryn i Prot. Potocki, i wielu innych Polaków bawią przy dworze Rosyjskim i zasiadają w Senacie.

D. 10. Sierpnia r. 1804. ogłasza się Franciszek II. Cesarz Niemiecki czyli Rzymski Cesarzem Austryackim, jako Franciszek I. Uroczyste obchodzenie tegoż aktu w całej Monarchii dziedzicznej Austryackiej w Galicyach obudwuch, wschodniej i zachodniej. W Wiedniu Hrabia Józef Maksymilian Ossoliński Prefekt Biblioteki Cesarskiej zakłada Bibliotekę znaczną Słowiańską, a szczególnie Polską w domach swych dwuch na Przedmieściu Wiedeń *Musis Slavica sacra*. Ta Biblioteka r. 1818. przeznaczona przez ję założyciela do Lwowa, gdy w Zamościu przestała być Akademia r. 1809-10. Rzewuski (Wacław) trudni się wschodnimi językami i wspiera dzieło: kopalnie wschodnie, *Fundgruben des Orients*. Wiele rodziny Galicyjskich dostaje tytuły Hrabów, Baronów.

R. 1806. d. 10. Października początek Wojny Pruskiej z Francuzami.

D. 14. Bitwy pod Jena i Auerstaedt.

D. 1. Listopada Jan Henryk Dąbrowski i Józef Wybicki wzywają Naród Polski do oręża, obiecują powrót Tadeusza Kościuszki, ale ten wymawia się słabością zdrowia Napoleonowi i nie powraca do Polski, i do niczego wdawać się nie chce. Cztery Regimenty Polskie w Poznaniu utwarza Dąbrowski

dnia

dnia 16. Listopada, — 2. Grudnia Józef Lubicz Radziwiński Wojewoda Gnieźnieński.

D. 11. Grudnia Pokój Poznański. Saxonia Królestwo. de Bosse.

Dnia 26. Bitwy pod Pułtuskim i Gołyminem, w których już potykają się wojska nowe Polskie. Xiażę Józef w Warszawie. Zajęcie między Wkrą i Omulewem rzekami zasłania Warszawę; Praga, Sierock, Modlin, twierdze nowe.

R. 1807. d. 8. Lutego bitwa krwawa pod Eylau Pruskiem (Gilawa Pruska).

D. 24. Maia zdobycie Gdańska. Lefevre, Kalkreit.

D. 7. Lipca Pokój z Rosyją, d. 9. z Prusami w Tilży. Fryderyk August Król Saski Xiażę Warszawski. Xięstwo Warszawskie 1800. mil kwadratowych, konstytucja VI. Departamentów: Poznański, Kaliski, Płocki, Warszawski, Łomżyński, Bydgoski. Do Rosyi zaś przypada Białystok z 400,000 dusz. Granice Xięstwa Warszawskiego, na północ linea od Marchii Brandenburskiej na Piłę (Schneidemühl) do Grudziądza wyjąwszy Grudziądz, twierdzę Pruską z trzema wsiami, dalej dawna Mazowiecka, Polska, i Litewska Granica aż do Niemna. Na wschód Biebrza, Liw, Bug; na Południe Pilica, Wisła, Narew i Bug; na Zachód dawne granice Województw Poznańskiego i Kaliskiego. Gdańsk wolne miasto z obwodem mil dwuch.

Dnia 6. Grudnia nowe około Gdańska rozgraniczenie.

Roku

Roku 1809. d. 6—9. Kwietnia początek nowéj Woyny Austriackiéj. Arcyksiążę Karol wkracza do Bawaryi dnia 10. Kwietnia, Arcyksiążę Ferdynand w Xięstwo Warszawskie d. 14. z pod Odrzywoła na Nowe Miasto przez Pilicę, ciągnie prosto pod Warszawę, ogołoconą z woyska, którego większa część była po fortcach Praskich, lub w Hiszpanii.

D. 19. Kwietnia bitwa pod Raszynem. Xiążę Józef Poniatowski dowodzi. (Godebski †).

D. 21. Kwietnia wchodzą Austriacy do Warszawy przez kapitulacyą. Woyska Polskie cofają się za Wisłę. Hornowski Major Komendat w Pradze.

D. 25. Kwietnia bitwa pod Grochowem za Pragę, Mohr, Sokolnicki.

D. 3. Maja bitwa pod Górą, Szaurot, Sokolnicki.

D. 14. Maja Xiążę Józef w Lublinie. Potém główna kwatera w Trześni nie daleko Puław.

D. 15. Maja szturm Austriaków na szaniec mostowy pod Toruniem. Mohr. (Brusch †).

Mohr z pod Torunia ciągnie ku Poznaniowi przeciw Dąbrowskiemu, lecz stanąwszy przed miastem cofa się ku Warszawie.

D. 18. Maja Włodzimierz Potocki zdobywa szaniec przedmostowy pod Sandomierzem.

D. 19. Maja Sokolnicki po trzykrotnym szturmie bierze Sandomierz przez kapitulacyą.

D. 20. Maja Kamiński w Jarosławiu.

Zamość wzięty o godzinie drugiej z rana. Pelletier. Kamiński.

Dnia

Dnia 24. Maja wkracza Xiążę Goliczyn z Woyskiem Rossyjskiem przez Bug od Brześcia Litewskiego na Lublin do Galicyi.

D. 29. Maja wraca Arcyksiążę Ferdynand do Warszawy z po nad Warty i Bzury.

D. 31. Maja przeprowadzają się Polacy pod Wilanowem, gdzie sam wtedy był Arcyksiążę Ferdynand.

D. 1. Czerwca Dąbrowski z ruchawką i kilką tysięcy woyska liniowego w Błoniu 4 mile od Warszawy.

W nocy z 1. na 2. Czerwca cofają się Austriacy z Warszawy, odprawivszy tam uroczystą procesyą na Boże ciało; a wprzód Arcyksiążę Ferdynand wysłał potajemnie Gienerała Szaurot za Wisłę do Lwowa zajętego przez Polaków, którzy aż do Dniestra zapuszczają się. Rożniecki. Stamtąd ustępuje potém Rossyanom ze Lwowa Szaurot i cofa się na Bukowinę. Całą Wschodnią Galicyą zajmują Rossyanie oprócz Cyrkułów Zamöyskiego, Złoczowskiego, Żółkiewskiego i Brodów, i rozciągają się aż pod Woynicz; rząd zachowuje się Austriacki.

D. . . . Bitwa pod Jedlińskim.

D. 15. 16. Czerwca dobywają Austriacy Sandomierza. d. 18. kapitułuje Sokolnicki, gdy Xiążę Józef Poniatowski nie może spieszo się przeprowadzić przez Wisłę. Arcyksiążę potém z częścią Woysk odchodzi do Moraw a część zostawia na zasłonę Krakowa.

D. 11. Lipca Potyczki pod Xiążem, Mondet, Kosiński, Mohr, Rożniecki.

Dnia

Dnia 13. Lipca stawa przednia straż Xiążęcia Józefa Poniatowskiego pod Krakowem. Ugoda z Austryakami o podanie miasta tegoż.

D. 15. Lipca wchodzi Xiążę Józef Poniatowski do Krakowa we 14.000 woyska. W tym samym czasie z Wieliczki z pod Woynicza nadchodzą Rosssyanie w 5000 Woyska. Sprzeczka do kogo Kraków ma należeć. Wiadomość o rozeymie zawartym d. 12. Lipca w obozie pod Znoimem (Znaimem) w Morawie rozstrzyga tę sprzeczkę. Galicya Francuska, Rosssyanie zajmują wszystko za Wisłą aż po Wadowice. Polacy wszystko z téy strony Wisły i Tyniec za Wisłą i przyległe blisko Krakowa okolice.

D. 14. Października Pokóy w Szenbrunnie pod Wiedniem między Austryą, i Francją. Galicya zachodnia cała z Cyrkułem Zamoyskim po San w Wschodniéy Galicyi do Xięstwa Warszawskiego, Cyrkuły Tarnopolski i Zbarazki do Rosssyi ustąpione. Wieliczka zaś wspólna z żupami Austrii i Xięstwu Warszawskiemu. Rajon od Wieliczki do Krakowa, a stąd wszędzie do koła na mil dwie aż do Skawiny rzeki za Wisłą, zupełnie do Xięstwa Warszawskiego przypada. Cztery nowe Departamenta Krakowski, Radomski, Lubelski, Siedlecki, do 900 mil kwadratowych. Razem całe Xięstwo Warszawskie 2700 mil kwadratowych.

R. 1812. d. 24. Stycznia przymierze Napoleona z Prusami d. 14. Marca z Austryą przeciw Rosssyi Przygotowania wielkie, lecz bez dawniejszey ostrożności.

Dnia

Dnia 10. Czerwca wchodzi Xiążę Szwarzenberg z woyskiem Austryackim do Xięstwa Warszawskiego przeciw Rosssy na Kraków, Opatowiec ku Brześciowi Litewskiemu.

D. 22. Czerwca ogłoszenie Woyny przez Napoleona w Wilkowiczkach w Łomżyńskim Departamencie na granicy Pruskiéy nie daleko od Niemna.

Dnia 24. Czerwca przeyscie przez Niemen.

D. 28. Czerwca konfederacya gieneralna w Warszawie. Napoleon w Wilnie. Rząd Litwy osobny. Ucisk wielki od niekarność woysk francuskich.

Granice Xięstwa Warszawskiego stoją otworem woyskom Rossyiskiem z Wołynia idącym. Tormansów.

D. 17. Lipca bitwa pod Romanowem czyli Mi-rem. Roźniecki. Sama tylko potyka się jazda. Rosssyanie cofają się tylko, aby daley powabić nieostrożnego już Napoleona, zadufanego w szczęście swoje.

D. 23. Lipca bitwa pod Mohilowem nad Dnieprem. Davoust, Bagration.

D. 25. 27. Potyczki pod Ostrownem, Murat, Eugeniusz; Tołstoy, Pahlen.

D. 26. Lipca Porażka Sasów pod Kobryniem.

D. 28. Francuzi w Witebsku.

D. 30. Wzięcie Dyneborga.

D. 1. Sierpnia bitwa nad Dryszą.

D. 12. Sierpnia potyczka pod Podubniem i Horodeczną. Szwarzenberg, Regnier; Tormansów.

D. 14. Bitwa pod Krasnem.

D. 16. Bitwa pod Połockiem.

Dnia

Dnia 17. Bitwa pod Smoleńskiem. Smoleńsk wzięty z wielkiem krwi rozlaniem.

D. 28. Obeymuie Kutusów dowództwo naczelne nad wszystkiemi wojskami Rossyiskimi.

D. 7. Września bitwa pod Mozayskiem czyli Borozdinem nad rzeką Moskwą.

D. 14. Września wkracza Napoleon do stolicy Moskwy, gdzie wszystko inaczej znajduie, jak się spodziewał. Zły wróg przeznaczenia ciągnie go do upadku. Hrabia Roztopczyn nie oszczędza nic dla zguby nieprzyjaciół. Pożar Moskwy. Mądre postępowanie przezornego Kutusowa.

D. 23. Września połączenie Woysk Rossyiskich Wołyńskich 22,000 i powracających z Mołdawii 26.000. Czyczaków, Admirał obeymuie nad obiema dowództwo.

D. 3. Października cofają się Austriacy, d. 14. Sasi z Wołynia za Bug. Dąbrowski pod Bobruyskiem, Bronikowski w Mińsku w niebezpieczeństwie.

D. 18. Października bitwa pod Tarutinem. Beningsen, Murat.

D. 18-21. tegoż bitwy pod Połockiem. Witgensteyn, Steinheil, St. Cyr, Wrede. Rossyanie zaczy-
nają wstępnym boiem odpierać nieprzyjaciela.

D. 19. Października opuszcza Napoleon Moskwę, ułudzony prózną nadzieją, że pokóy wystraszy sobie siłą nadwątloną.

D. 20. Prusacy cofają się z pod Rygi daremnie oblężonéy do Nitawy w Kurlandyi, gdzie aż do 9. Grudnia główna ich kwatera.

Dnia

Dnia 24. Bitwa pod Małym Jarosławcem.

D. 26. Cofają się Francuzi na Borowsk i Węreję do Mozayska.

D. 3. Listopada bitwa pod Wiaźmą. Miłoradowicz; Davoust.

D. 7. Listopada Rossyanie odbierają Witebsk.

Od 7. do 14. potężne mrozy powiększają nieład w woysku Francuskim.

D. 8. Listopada potyczka pod Dorohobużem, Platów, Eugeniusz.

D. 17. Listopada bitwa pod Krasnem. Kutusów; Napoleon. Tylne straż Francuzów zniesiona ze wszystkiem.

D. 18. Czyczaków bierze szturmem Mińsk, a przeto przecina bliższą do ucieczki Francuzom drogę.

D. 27. Przejście przez Berezinę pod Ziemlinem powyżej Borysowa. Dąbrowski i Ney dowodzą przednią strażą. Francuzi muszą cofać się na Wilno.

D. 28. składa cała diwizya Partonneaux broni Czyczaków i Witgenstein połączeni.

D. 3. Grudnia Biuletyn Francuski z Mołodeczna oznajmiony w Paryżu d. 17. Grudnia.

D. 5. Grudnia zdej Napoleon dowództwo Muratowi w Smorgonii, a sam ujeżdża od Woyska jak nayspieszniey, staie d. 10. w Warszawie, inkognito, d. 13. w Dreźnie; d. 18. w Paryżu.

D. 8-10. Uciekają Szczątki woyska francuskiego na Wilno do Niemna. Czaplisc stawa z woyskiem Rossyiskim w Wilnie.

D. 14. Grudnia bitwa pod Kownem. Platów.

Dnia

D. 17. Grudnia Cesarz Alexander w Wilnie. Łaskawe przebaczenie i zapomnienie przeszłości. Korsaków.

D. 18. Grudnia cofają się ostatki niedobitków francuskich przez Niemen bezbronni, bez dział powiększłej części. Jedni Polacy zachowują jeszcze jakiś taki porządek, lubo i ich karność przykład zły Francuzów nie raz nadwierał, przecież oni sami tylko część artylleryi aż do Warszawy dowieźli lecz z kilku dziesiąt tysięcy pod Xiążęciem Józefem Poniatowskim i Dąbrowskim ledwie kilka tysięcy ich powróciło.

D. 27. Grudnia Rossyanie w Kłajpedzie (Memel) d. 30. kapitulują Prusacy w Tworokach, d. 5. Stycznia r. 1813. Rossyanie w Królewcu Pruskiem.

D. 7. Stycznia r. 1813. wyjeżdża Cesarz Alexander I. do Kalisza.

D. 15. Stycznia oddaie Murat Król Neapolitański dowództwo Wicekrólowi Włoskiemu Eugeniuszowi w Poznaniu, a spieszy sam do Neapolu gdzie d. 4. Lutego stawa.

D. 21. Stycznia zbierają się ostatki woysk francuskich w Berlinie. Król Pruski wyjeżdża do Wrocławia d. 22.

D. 2. Lutego opuszcza Ministeryum Polskie Warszawę i przenosi się powoli na Kalisz i Częstochowę do Krakowa. Dokąd i Xiążę Józef Poniatowski przybywa, od Pilicy i Wisły zaczawszy uzupełnia pułki Polskie. Krakusy.

D. 7. Kapitulacya Warszawy. (Pilawy w Prusiech).

Dnia

Dnia 8. wchodzą Rossyanie do Warszawy po zawartę z Austryakami kapitulacyi, a tu, jak i wszędzie (d. 31. Stycznia w Lublinie) obchodzą się woyska Rossyjskie lepiej z obywatelami, jak Francuzi, między którymi Westfalskie woyska najmniejszą okazywały karność.

D. 13. Lutego Potyczka pod Kaliszem, Wincyngerode; Regnier, Sasi. Regnier cofa się pod Freystadt w Szląsku ku granicom Łuzacyi.

D. 24. Lutego ugoda Rossyan z Austryakami względem zupełnego cofnięcia się z Polski.

D. 2. Marca Rossyanie w Berlinie d. 15. Cesarz Alexander I. w Wrocławiu z królem Pruskim, który d. 16. przymierze wypowiada, a d. 27. wojnę w Paryżu wydaie Napoleonowi przez Posła swego.

D. 6. Kwietnia kapitułuje Częstochowa.

D. 9. Kwietnia wzywa Król Pruski króla Saskiego do wojny z Napoleonem.

D. 3. Maja przechodzi Xiążę Józef Poniatowski do Rajonu za Wisłę. Obóz na Krzemionkach. Ministeryum przenosi się do Podgórza.

D. 9. Maja wychodzą Woyska Polskie z Rajonu na Szląsk, do Moraw. Ministeryum wyjeżdża za granicę.

D. 13. Maja General Ross, Sakken staie na Kleparzu pod Krakowem. Nie zabawiwszy, jak dni kilka, odchodzi do Szląska Pruskiego. Kraków spokojny przez dni kilkadziesiąt zostaje bez wszelkiej załogi. Dla Policji przybywa nareszcie 52. Kozaków w Czerwcu.

D. 16. Kapitułuje Toruń, Bawary idą do domu, a Polacy wszyscy wolno puszczeni d. 18. t.

Tom II.

Mm

Dnia

Dnia 24. Kwietnia Cesarz Alexander I. i Król Pruski w Dreźnie.

D. 28. Kwietnia umiera Xiażę Kutusów Smoleński w Bolesławiu w Szląsku na granicy Saski. Skromny pomnik uwiecznia pamiętkę Bohatyra ludzkiego.

D. 29. oświadcza Król Saski Królowi Pruskiemu, że jakie do pośrednictwa przedsięwzięła Austria środki, na takie już przystał.

D. 1. Maja Napoleon w Weissenfels 4 mile od Lipska. D. 2. Bitwa pod Grosgoerschen czyli pod Luetzen nie daleko Lipska (3 mile).

D. 10. Maja powraca Król Saski z Pragi do Dreżna, stawa d. 12. w Dreźnie na żądanie Napoleona (wprzód bawił w Regensburgu, potem w Pradze Król Saski).

D. 20-21. Bitwa pod Budyssynem w Luzacyi. Napoleon ciągnie do Szląsku. D. 22. 26. dalsze potyczki już w Szląsku. D. 1. Czerwca Francuzi w Wrocławiu, Lauriston. Napoleon w Neymarkt (Nowy targ, *Novumforum*, 4 mile od Wrocławia).

D. 4. Czerwca zawieszenie broni w Poiszwic, wsi nie daleko Lewenberga w Szląsku do 20. Lipca, potem przedłużone do 10. Sierpnia.

D. 18. Czerwca staie Xiażę Józef Poniatowski w Cytawie (Zittau), z 18-19000. wojska Polskiego, potem z dodaniem niedobitkami Bawarów, Francuzów, etc. 22,000.

D. 12. Lipca daremny Kongres w Pradze.

D. 10. Sierpnia wypowiada Austria wojnę Napoleonowi.

Dnia

Dnia 18. 19. Października Bitwa pod Lipskiem. Wojsko Saskie obraca armaty na Wojsko Polskie, które się cofać musi. Porażka Francuzów ze wszech stron. Napoleon cofa się za Elstrę i każe most prochem wysadzić za sobą. Śmierć Xiażęcia Józefa Poniatowskiego w rzęce Elster.

D. 18. Października Bawarya wypowiada wojnę Francyi, (stosownie do konwencji z Austryą w Ried).

D. 22. Października Dania wypowiada wojnę Rossyi i Prusom.

D. 2. Listopada Król Wirtemberski (stosownie do takież w Fulda).

D. 11. Listopada kapitułuje Dreżno. Jak w Danii, tak i tu były wojska Polskie w jakiej liczbie.

D. 22. Listopada kapitułuje Zamość. Bogusławski, Hauke. Dwuzłotówki Zamoyskie.

D. 25. Listopada Modlin kapitułuje, Rath, Duenfels.

D. 26. Grudnia Gdańsk. Xiażę Alexander Wirtemberski, Rapp. D. 2. Stycznia r. 1814. wchodzą Rosyanie do Gdańska, (Prusacy d. 2. Lutego).

D. 31. Marca Cesarz Alexander I. w Paryżu.

D. 11. Kwietnia zrzeka się Napoleon tronu.

Alexander I. Cesarz przyjmuje wojsko Polskie pod swoją opiekę i każe mu powracać do oyczyzny. Wielki Xiażę Konstanty ma dowództwo najwyższe nad nim. Wincenty Krasiński.

D. 1. Listopada początek kongressu w Wiedniu.

D. 11. Grudnia Wielki Xiażę Konstanty wydaie rozkaz dzienny Wojsku Polskiemu w Warszawie.

R. 1815. ogłoszony Podział Saxonii $\frac{1}{3}$ część (400 mil kwadratowych) odpada do Prus.

D. 1. Marca wraca Napoleon do Francyi z Elby, d. 13. Oświadcza się Dwory przeciw niemu w liczbie 8.

M m 2

Dnia

Dnia 30. Kwietnia Alexander I. Cesarz Rosyjski ogłasza Senatowi Polskiemu: iż tytuł Króla Polskiego przyjmuje; a Polskę z Państwem Rosyjskiem łączy własną jęj konstytucją.

D. 3. Maja Traktat w Wiedniu między Austrią, Rosyją i Prusami. Xięstwo Warszawskie należy do Rosyi; Kraków wolne miasto z okręgiem (23½ mil kwadr.). Cyркуły Tarnopolski i Zbarazki powrócą do Wschodniej Galicyi dla Austrii.

D. 15. Maja Patent Pruski na zajęcie Wielkiego Xięstwa Poznańskiego 538. mil kwadr. (Departament Poznański 327. a Bydgoski 211.). Granica od Wilczyna, na Pyzdry do Prosny. Większa część Departamentów dawnych Poznańskiego i Bydgoskiego z częścią Kaliskiego.

D. 20. Czerwca odbiera Cesarz Alexander I. hold w Warszawie i po wszystkich krajach Polskich z powszechną radością.

D. 28. Lipca przyjmuje Cesarz Alexander I. Tytuł Króla Polskiego. Herb Polski: Orzeł biały dawny w czerwonym polu na piersiach wielkiego Orła Dwugłównego czarnego Rosyjskiego. Ośm Województw: Mazowieckie, Płockie, Kaliskie, Krakowskie, Sandomierskie, Lubelskie, Siedleckie, Augustowskie.

R. 1817. od 15. Października śmierć Kościuszki w Solothurn (Soleure) w Szwajcaryi d. 22. Czerwca pochowany w Krakowie.

R. 1818. Wielki Xiążę Konstanty był Reprezentantem z Pragi pod Warszawą na Sejmie konstytucyjnym Grudniowym. Praga i Warszawa upiększają się codziennie z dobroczynnego funduszu Cesarza Alexandra I.

R e j e s t r.

A.

Achmet, Szach Achmet, czyli Szachmet, Han Tatarów Zawolskich 106. 110. 111.
Agata Xiężna Opolska ustępuje Belesławie 21.
Akademia Krakowska 22. 89. 96. 101. 305. 306. Wileńska ob. Król Stefan.
Albert Wóyt 81.
Albrycht vid. Jan Olbrycht.
Albrycht Xiążę Pruski 128. 129.
Alexander Wda Wołoski 56.
Alexander I. Król 109. 114.
Alexy Michajłowicz.
Anna Hr. Cyleyska druga Jagiełły Zona 24.
Anna Jagiellonka, królowa, 193. zaleca siostrzeńca do tronu 213. zaręcza za Estonią 215. umiera 234.
Anna Arcyksiężniczka Iwsza. Zygmunta III. Zona 228. 241.
Anna Katarzyna Konstancja królowna 300.
Anna z Radziwiłłów Xiężna Mazowiecka 128. 129.
Andruszowski Rozeym 373. przedłużony 412.
Armaty pierwsze w Polsce 30. 31.
Arquian (nie Arquien) 406. 416. 417. 464.
Aryanie 166. 280. 281. 294. 345. 368. 397.
Augszberska konfessya dwójaka 202.
August I. ob. Zygm. August.

August II. stara się o tron 479. wjeżdża do Warszawy 485. kończy wojnę Turecką 487. zaczyna Szwedzką 489. abdykuje 491. 92. powraca 493. w nienawiecin Dworów 496. 497. umiera 505.
August III. obrany Królem 511. wjeżdża do Warszawy 514. wojny jego 516. śmierć 521.
August IV. patrz Stanisław August.
Austryackie posiłki 356.

B.

Barbara Zapolska królowa 123. 127.
Barbara Radziwiłłówna, królowa 151. 155.
Barbara Giżanka 165.
Bekiesz, Kaspar 195. 201.
Bethune, Marquis de, 407. 410. 416. 420. 438. 452. 460.
Bezkrólewie po Władysławie III. 56. po Kazimierzu IV. 103. po Janie Albrechcie 108. po Alexandrze I. 114. po Zygmuncie II. 177. po Henryku Walezym 189. po Stefanie Batorym 210. po Zygmuncie III. 232. po Władysławie IV. 307. po Janie Kazimierzu V. 331. po Michale 398. po Janie III. 473. po Augustacie II. 505. III.
Białozor Biskup Wileński 368.
Biblia Gdańska 307.
Bitwa, Grunwaldzka czyli pod Tannebergiem r. 1410. p. 29.

p. 29. *seqq.* pod Orszą r. 1508
r. 1514. p. 121. 124. pod So-
kalem p. 128. pod Kirch-
holmem r. 1605 p. 241. pod
Kłuszynem r. 1610. p. 258.
Inne bitwy obacz pod Zy-
gmuntom III. Władysławem
IV. Janem Kazim. Ja-
nem III.
Blandrata, Jerzy 191. Arya-
nin 192.
Bona, Królowa 127. wyjeżdża
do Włoch 157.
Boner, Bonar, Jan 120.
Brühl Henryk Hrabia 511.
Brandenburski dom otrzymu-
je następstwo w Prusiech
Xiążęcych 172. następnie
w nich 270. wykonywa
Elektor przysięgę przez Po-
słów 291.
Brisacier 417.
Buczacki Traktat 393.

C.

Car, co znaczy to słowo 162.
Carogrod dostała żywność
z Polski 38.
Cecylia Renata, Arcyksiężna,
Królowa 293. 296.
Charitulum logicum, *juridi-
cum* ob. Murner.
Chmielnicki, Bogdan 297. 307.
szuka sprawiedliwości o
Sobutów 310. buntuje Ko-
zaków 311. łączy się z Ta-
tarami 311. 315. zwycięża
nad Żółtymi Wodami, pod
Korsuniem i Piławcami 312.
314. oblega Lwów 316. Za-
mość 317. potyka się pod
Zbarażem 321. pod Zboro-
wem 323. zbity pod Bere-
steczkiem 328. 329. zwycię-
ża pod Batochem 332. pod-
da się Rosyji 338. umie-
ra 360.
Chmielnicki, Timcofey. 325.
Chmielnicki, Jerzy, czyli
Chmielnicznko 360. 363.
369.
Chocińska Wojna Chodkie-
wicz 269. Sobieskiego 398.

Ghodkiewicz, Karol 239. 269.
Chrzanowski, Samuel 404.
Condé, Xiążę de, 374. 382.
401. 402.
Conty, Xiążę de, 477. 481. 484.
Czaplicki, czyli Czapliński,
Daniel 310.
Czarnecki, Piotr 343.
Czarnecki Stefan 341. 344. 357.
363. 369. umiera 370. cf. 378.
Czartoryski, Floryan, Bi-
skup Kujawski 368. 384. 385.
Prymas 401.
Częstochowa złupiona 47.
obroniona przeciw Szwed-
dom 343.
Czolner, Konrad, Mistrz Krzy-
żacki 18.

D.

Długosz, Jan 93.
Dorosz, Doroszenko, Piotr
374. 390.
Druki pierwsze 94.
Duchowieństwo chwalebnie
pomiarowane w Polsz-
cze 180. niepomiarowane
niechce zgody z Kozakami
325. Greckie z Łacińskiem
zrównane 141.
Dyament, Dunamund, Duna-
munda nad uścieniem Dzwia-
ny pod Rygą 266.
Dymitrowie Samozwańcy; I.
251. 254.; II. 264. 263. inni
256.

E.

Eleonora Arcyksiężniczka 386.
Królowa Polska 387. 388.
Elżbieta Piłcocka Królowa 38.
Elżbieta Austriaczka Kazi-
mierza IV. Żona 63.
Elżbieta Austriaczka Zygmun-
ta Augusta pierwsza Żona
134.
Emeryk Jezuita, potem Bi-
skup Wiedeński 419.
Erekcya Biskupstw w Litwie
20. 36. na Rusi 48. *in par-
tibus infidelium* 10.
Ernest, Arcyksiążę Austrya-
cki 182. 229.

Fa-

F.

Farensbach, Jerzy, zaczepia
Szwedów 237.
Farensbach, Wolmar 265.
Ferdynand I. Cesarz 134.
Ferdynand II. Cesarz 267. 278.
Ferdynand III. Cesarz 292. 347.
350.
Fiol, Świętopełk (Szwaybold)
95.
Firley Mikołaj, Hetman 120.
128. 129.
Firley, Jan, Marszałek ko-
ronny 179. grozi z koroną
wyjść z kościoła 187.
Firley, Jędrzey, Regimen-
tarz 321.
Fleming Mikołaj W. Rządca
Finlandyi 235.
Fryderyk Wilhelm Wielki
Elektor Brandenb. 342. przy-
staje na stronę Szwedzką
346. godzi się z Polską 353.
354. nie przysłał posiłków
355. każe poimać Kalkstey-
na 389. uznaje się lenni-
kiem z Bytowa i Lauen-
burga 412. zabiera Pome-
raną Szwedom 413. odda-
je znowu 413. wydaie Ra-
dziwiłówną Ludowikę, Ka-
rolinę za Syna swego 414.
Fryderyk Adolf Falckgrabia
de Zweybruk 357.
Fyrstenberg, Walter 160.

G.

Gałka Jędrzey 97.
Gumrat 148.
Gdańsk buntuje się przeciw
Stefanowi Królowi 193. oble-
żony od Mynnicha 512.
Gedymin 10.
Gliniński, Książ Michał 112.
120. 147.
Gniewosz, Oszczercza Jadwigi
Królowej 23. Jezuita wy-
muie się za cudami 471.
Gnieźnieński Arcybiskup o-
trzymuje pierwszeństwo 60.
Gniński Jan w Carogrodzie
411.
Gosiewski czyli Gąsiewski,
Alexander 257. 260.

Gosiewski czyli Gąsiewski,
Wincenty 324. 340. 352. 369.
Grzegorz z Sanoka 89.
Grzymułtowski, Krzysztof 442
Gustaw Adolf Król Szwedzki
wojuje z Danią 261. zazdro-
ści Bratu 262. zaczyna woj-
nę Polską 265. bierze Ry-
gę 271. Inflanty i Prusy
wojuje 275. chce być Kró-
lem Polskim 281. umiera
290.

H.

Hadziacki traktat 361.
Haller, Jan z Rotenburga 137.
Helena Iwanowna, Królowa
109.
Henryk de Valois, czyli Wa-
lezy Królewicz Francuski
179. Król Polski 184. uciekł
188. 189.
Hozyusz, Kardynał 165. wpro-
wadza Jezuitów 168.
Hozyusz Biskup Poznański 511
Hugonoci 179. 180 i d.
Hus, Jan 35. 57.
Hyde Wawrzyniec 410.

I.

Jabłonowski, Stanisław, Wda
Ruski 370. 404. Hetman
polny 406. Hetman Wielki
428. 439. 455. 476. 477.
Jadwiga królowa obdarza ple-
banie Litewskie 20. odbie-
ra Ruś Czerwoną 20. umie-
ra 21. nanka jej 83.
Jadwiga królowa Władysła-
wa Jagiełły Córka 40.
Jakób Sobieski Królewicz 414.
422. 428. 430. 439. bombar-
duje Kamieniec 445. jedzie
do Berlina 448. niechce
być Kardynałem, ale żeni
się z Xiężniczką Neyburską
454. pewien następstwa 473.
uchyla go 474. 481.
Jan Olbrycht Królewicz białe
Tatarów 74. chce być Kró-
lem Węgierskim, zostaje
Xiążęciem Głogowskim etc.
75. Król Polski 104. opu-
szcza

szcza Schacha Achmeta 106.
umiera 107.
Jan Król Szwedzki Oyciec Zygmunta III. 213. 220-224.
umiera 229.
Jan Kanty, S. 98. 99.
Jan Kazimierz, patrz Kazimierz V.
Jan Sobieski Choraży koronny 359. Marszałek i Hetman koronny 372-374. pod Podhaycami 374. w Prusiech 382. na elekcyi Króla Michała 385. zaleca Xiążęcia de Longueville 389. zwycięża Dorosza 391. Tatarów pod Kałużą 394. Turków pod Chocimem 398. obrany Królem 402. panuje szczęśliwie 403-411. sprzyja Szwedom 412. myśli o famii 414. ulega żonie 417. 420. 425. w Przymierzu z Leopoldem I. 423. 425. daie odsiecz Więdniowi 428. wita się z Leopoldem I. 430. bitwy pod Parkanami, pod Granem 432. powraca 433. prowadzi dalej wojnę niepomyślną 434. traci miłość u ludu 445. 452. chce abdykować 463. umiera 465. charakter jego 465-473. cf. Grzymultowski, Wota, Arquan.
Janusz Król Węgierski 131-134.
Janusz Xiążę Zatorski 108.
Jerzy Podiebradski 65.
Jerzy Ragocy patrz Ragocy.
Jerzy Wilhelm Xiążę na Legnicy i t. d. ostatni z Piastów 576.
Innocenty XI. 421. obraża Jana III. 443.
Infłantska Wojna z Fyrstenbergiem 160.
Infłanty oddane królowi Stefanowi 197. urządzenie ich 198. napadnione od Karola IX. 238. zajęte przez Szwedów 271-275. cf. Oliwski. Pokoy.

Inkwizycya duchowna 95. 96.
Inkwizycyiny Seym 229.
Jungingen, Ulryk de, 27-32.
Jutrznia S. Bartłomieja w Parryżu 181. 182.
Iwan Wasilewicz I. odrywa Nowgorod 74.
Iwan Wasilewicz II. Groźny 161. 162. 172. 194. 199.
Iwonia Hospodar Wołoski 189.

K.

Kaczybey, port 38.
Kalinowski, Marcin, Hetman Polny 312. 332.
Kallimach, Włoch 104.
Kamieniec Podolski poddany Turkom 393.
Karol IX. Xiążę Sudermanii 220. Rejent Szwecyi 229. 234. 235. wkracza do Infłant 238. ogłoszony Królem Szwedzkim 241. umiera 261.
Karol Filip Królewicz Szwedzki chce bydź Carem 262.
Karol Gustaw (Karol X. czyli Gustaw II.) Król Szwedzki 334. 337. 339. wygania z Polski Jana Kazimierza V. 340. rozumie, że już jest Królem Polskim, ale doznaje odmiany szczęścia 341-343. wojnie w Danii 349. umiera 359.
Karol V. Xiążę Lotaryński 383. 388. stara się o koronę Polską 400. Wódz naczelny Leopolda I. 426. niezadowolony sławie Jana III. 429. doznaje równy niewdzięczności 436. szczęśliwy w Węgrzech 449. chcą się pozbydź Ministrowie Austriacy wyniesieniem go na tron Polski 453. zawwsze przyjaćielski dla Jana III. Xiążę umiera 451. n.
Kasubi 67.
Katarzyna Arcyksiężna, trzecia Zygmunta Augusta Zolna 150. 168.
Katarzyna Jagiellonka Królowa Szwedzka 197. 215. 221. Kątski,

Kątski, Marcin, Gienerał Artylleryi 439. 462. Wda Kijowski 475. 476.
Kazimierz IV. W. X. Lit. 54.
Król Polski 59. zaczyna wojnę Pruską 63. Czeską 71. wyprawa pod Wrocław 73. pokóy Ołomuniecki 75. smierć 75.
Kazimierz V. czyli Jan Kazimierz Królewicz przytrzymany we Francyi 295. Król 320. jedzie na wojnę kozacką 323. ucieka do Głogowka przed Szwedami 340. powraca do Polski 345. *Orthodoxus* 368. składa koronę 374. umiera w Nevers 375.
Kietler, Gottard 161.
Kieystut 11. 16.
Kisiel, Adam 315.
Kmita, Piotr 133. 151.
Konfederacye wojskowe 243. 262. 263. 279. 368. 372. Łowicka K. 394.
Konfederacye Wiślicka 347. Tyszwiecka 344. Gołębiowska 394.
Koniecpolski, Stanisław, Hetman 269. 276. 279. 289. 308.
Koniecpolski, Alexander, Choraży Koronny 310. Regimentarz 314. 342.
Konrad Xiążę Mazowiecki na Czersku 108. 110.
Konstancya Królowa 241. 262. 275. 276. 279. 281.
Kopernik, Mikołaj 140.
Kostka, Jan, Wojewoda Sandomierski 190.
Kozacy nastają 127. pod Swierczowskim w Wołoszech 178. buntują się 219. 227. 232. rozniecają wojnę Turecką 267. buntują się dalej 279. 295. ob. Chmielnicki, Doroszenko, Wyhowski.
Kraków obwarowano 105. ruch Studentów 153. Kraków wzięty przez Szwedów 341. odzyskany 354.
Krystyna, Królowa Szwedzka 290. 336. 383.

Krzyżacy 9. 15. 18. 21. zawierają pokóy 25. Jamiągo 26. porażeni pod Tannbergiem 29. nowe wojny 39. *die Kreuziger* zwani, kaci, krzyżujący 43. pokóy w Brześciu Litewskim 51. odpadnienie Prus 63. podział Prus 66. wyłamywanie się W. Mistrzów z pod hołdu 114. wojna ostatnia ich 128. Niemieccy Krzyżacy usiłują daremnie buntować Prusy 170.
Kuchelmeister, M. chał, W. M. Krzyżacki 36.
Kurowski, Mikołaj, Arcybiskup Gnieźnieński 27.

L.

Łacina przez Kazimierza IV. nakazana 77.
Łącki Kasper, Poseł, w Infłantach zabity 160. Eliasz Łącki broni Lwowa 393.
Łanckoroński, Stanisław, Regimentarz 321. Hetman Polny 344.
Legnica, sławna grobami Piastów 376.
Leopold I. Cesarz 350. 356. 378. 387. 422. i t. d. ob. Jan III.
Lisowczyki, Lisowscy Kozacy 267. 268.
Litwa. Początek W. X. Lit. 1. 2. 3. pierwsza wzmianka o Litwie 5. bierze Litwa górę nad Tatarami 6. wojnie z krzyżakami Infłantskimi ob. Mendog z Krzyżakami Pruskimi 9.
Longueville, Duc, de 389.
Łubieński, Władysław, Frymas 522-527.
Lublin 36.
Lubomierski, Hieronim 420. 427.
Lubomierski, Stanisław 269.
Lubomierski, Jerzy 344. 359. 364. w niełasce 371. umiera 373.
Ludwik

Ludwik II. Król Węgierski 131.
 Ludwika Marya Królowa 296.
 323. 343. 357. 364.
 Ludwik XIV. Król Francuski
 412. 415. 422. 423. 438. 442.
 Lwów, miasto obleżone od
 Kozaków i Rossyan 344.
 okupił się Turkom 393.
 Łyszczyński, Kazimierz, ścię-
 ty i spalony 456.

M.

Maciej Korwin Król Węgier-
 ski 65. 74.
 Malbork, broni się 32. 33.
 Marya Kazimiera d'Arquian
 Królowa 406. przyczynia się
 do nieszczęścia Polski 415.
 420. 422. przedaie urzędy
 445. 459. kłóci się z Syno-
 wą 460. przyczynia się do
 tego, że żaden z Synów jej
 po Oycu nie został Kró-
 lem 474.
 Marya Antonia 422. 439.
 Masowski 115.
 Maxymilian I. Cesarz 114. 126.
 Maxymilian II. Cesarz 189-
 191.

Maxymilian, Arcyksiążę Au-
 stryacki od Zborowskich
 utrzymywany 212. Królem
 ogłoszony 214. wzięty w nie-
 wolę pod Bieczym 218.
 zrzeka się Korony 242.
 Maxymilian, Emanuel, Ele-
 ktor Bawarski pod Wię-
 dniem 427. 432. żeni się
 z Maryą Antonią 439. dzie-
 lnice popiera Wojnę w Wę-
 grzech 440. doznaje nie-
 wdzięczności od Ministrów
 Józefa I. 440. n.
 Mazowsze do Korony przyłą-
 czone 130.
 Megli Giercy 107. 111. 112.
 Mendog, Mendoli 7. 8.
 Miasta upadają 281. nowe
 w Wielkopolscze 294.
 Michał Fiedorowicz Roma-
 now 262. prosi o pokój 288.

Michał Książę Wiśniowiecki
 382. obrany Królem 385.
 koronowany 386. w nie-
 przyjaźni z Prymasem i Ja-
 nem Sobieskim 388. dufa
 nadto w pośrednictwo in-
 nych mocarstw 392. traci
 Podole i Ukrainę 393. umie-
 ra 395. listy jego za Arya-
 nami 397.
 Mniszech, Jerzy 251. 255.
 Mniszchowna, Maryna 252.
 255.
 Monluc 181.

Moskwa obleżona 255. 260.
 poddaie się 261.
 Murner, Tomasz 100-101.

N.

Nauki w Polsce 77. 78-102.
 biorą wzrost 136-140. cf.
 184. 185. 201. 203. 301. upa-
 dają przez Jezuitów 303. Pii-
 rowie nie mogą ich dźwi-
 gnać ani Akademia 305. 306.
 poprawiają się nieco nauki
 nawet i w szkołach Jezu-
 ickich 519. Piiarowie światli
 od reformy Konarskiego
 celują 520.

O.

Oleśnicki, Zbigniew 32. 42.
 Kardynał 49. 60.
 Oleśnicki, Stanisław na Pin-
 czowie 154-155.
 Oleśnicki, Dobiesław 32.
 Olgierd, W. X. Lit. 11-15.
 Oliwski pokój 360.
 Olszowski, Andrzej, Biskup
 Chełmiński 382. 384. 387.
 Podkanclerzy 391. Prymas
 405.
 Opec, Baltazar 157.
 Orzechowski, Stanisław 155.
 Ościk, Grzegorz.
 Ossoliński, Jerzy 300. 311. 313.
 Ostrorog, Mikołaj, Regi-
 mentarz 314. 321.
 Ostrogski Książę, Konstanty
 121. 124. 195.
 Ostrogski i Zasławski Książę
 Dominik 314.

Osucho-

Osuchowski 115.
 Oświęcimskie Xięstwo 51. 62.
 169.

P.

Pac, Michał Kazimierz 324.
 Het. W. W. X. Lit. 398. 404.
 Piastów i domu Waza zwłoki
 jednego dnia pochowane
 376.
 Pilecka Elżbieta Królowa 38.
 Plawen, Plauen, Plaweniusz
 W. M. Krzyżacki 32.
 Podział Polski r. 1771. pier-
 wszy 529. drugi r. 1793. 531.
 trzeci r. 1795. 534.
 Podiebradzki ob. Jerzy.
 Polignac 464. 477. 478. 484.
 Połock wzięty przez Rossyan
 163. odebrany przez Pola-
 ków 195.
 Pomerelia 67.
 Possewin, Antoni, Jezuita 196.
 199. 221.
 Posłowie Polscy w Paryżu 184.
 Potocki, Mikołaj Hetman
 W. K. 312.
 Potocki, Stanisław 344. 349.
 Potocki Stefan 311. 312.
 Potocki, Piotr 328.
 Potocki, Jędrzej, kasztelan
 Krak. 435.
 Prażmowski, Mikołaj 383.
 Prusy poddają się Władysła-
 wowi Jagielle, lecz odpa-
 dają znów 32. poddają się
 Kazimierzowi IV. 63. po-
 dziel Prus 66. Mikołaj de
 Tungen 72. wahają się Pru-
 sy w wierności 114. Prusy
 książęce, maństwo 128. 129.
 nauka Marcina Lutra bierze
 w Prusiech górę 130. Prusy
 Królewskie wierne Janowi
 Kazimierzowi V. 342. książ-
 żece niepodległe 353. 354.
 Ludwik XIV. obiecuje Pru-
 sy książęce Rzeczypospoli-
 tej 412.

R.

Raduła 357.
 Radziejowski, Hieronim, Pod-
 kanclerzy 311. 335. 377.

Radziejowski, Michał, Pry-
 mas 361.
 Radziwiłł, Jerzy 124. 163.
 Radziwiłł Mikołaj 163.
 Radziwiłł Mikołaj 195.
 Radziwiłł, Krzysztof, Hetman
 Polny 270. Marszałek Sey-
 mowy 283. Hetman Wiel-
 ki 287.
 Radziwiłł, Janusz, Podczaszy
 Litewski 243. 246. 248.
 Radziwiłł, Janusz, Hetman
 Polny 324. 331. 338. 340.
 Radziwiłł, Bogusław 414.
 Radziwiłłowie wspierają Chod-
 kiewicza w Inflantach 249.
 Radziwiłłówna, Ludwika Ka-
 rolina 414. 447.
 Ragocy, Jerzy 337. 348.
 Religii różność 37. 39. 130.
 150. 155. pierwszy synod
 Niekatolików 158. Pokój
 religijny 181.
 Richelieu kardynał 224. 278.
 Rokosz 242.
 Roussel, Jakob 282.
 Rudolf, Cesarz 212. 219.
 Rusinowska 113.
 Ryga przysięga 196. wzięta
 od Szwedów 271. obleżona
 od Sasów 489.

S.

Sandomierzanie opierają się
 pierwsi Karolowi Gustawo-
 wi 342.
 Sapieha, Jan 121.
 Sapieha, Jędrzej 195.
 Sapieha, Lew 250.
 Sapieha, Jan Paweł, Starosta
 Uświatki 255-257. 260. 262.
 Scibor Sciborzycki 25-34.
 Seym w Korczyni 25. w Ho-
 rodli 35. w Jedlni 41.
 w Sandomierzu 44. w Nie-
 połomicach, w Sieradzu 45.
 w Korczyni 51. w Piotrk-
 owie 59. inne tamże. Pier-
 wszy Grodzieński 413.
 Seymy zrywane zawsze 496.
 pierwszy zerwany ob. Si-
 ciński.

Sey-

Seymiki pierwsze 25. nowa forma ich 68. 69.
 Siciński, Poseł Upitski 334.
 Sieniawski, Mikołaj Hetman 156. Adam 493.
 Skergieł, W. X. Lit. 20. złożony od Jagiełły 24.
 Smoleńsk poddany 124. do-
 byty przez Polaków 259.
 uratowany przez Litwę 263.
 obleżony daremnie przez
 Rosyan 286. wzięty 338.
 Sobor w konstancyi 37.
 Socynus, Faustus i Leliusz 166.
 Stadnicki, Stanisław, Dia-
 beł 217.
 Stefan Batory, Xiążę Siedmio-
 grodzki 190. 201. wojuie
 z Gdańskiem 194. z Ros-
 syą 195. zawiera pokój 196.
 urządza Inflanty 197. 198.
 ma kłótnie z Zborowskie-
 mi 198. myśli o zgodzie i
 poprawie rządu 199. ale
 umiera w tém 200. usta-
 wa względem Kozaków 308.
 Struś 260.
 Stanisław I. Leszczyński 490.
 509-513.
 Stanisław II. August IV. Po-
 niatowski obrany Królem
 523. składa koronę 533.
 Stankar, Franciszek 154-155.
 Starostwa 222. 223.
 Staropolskie obyczaje ustały
 234.
 Summy Neapolitańskie 157.
 Swidrygieł 44.
 Swierczowski 189.
 Swintorog 8.
 Szafraniec, Jan, kasztelan
 Biecki 190.
 Szlachta uwalnia się od po-
 datków 25. chce ratować
 Władysława II. w Wilnie
 44. buntuje się 133. 134.
 T.
 Tarnowski, Jan 133.
 Tatarzy wojują z Polską i Li-
 twą 24. 59. 60. 104. 115.
 127. 131. 132. 153. 156. 161.

189. 232. 267. 270. 279. 289.
 295. 296. 311. 329. 374. 395.
 Tatarzy Litewscy 42. Lipko-
 wie 395. 490.
 Tęczyński, Jan, Wda Bełzki
 190.
 Tekieli, Stefan 420.
 Tekieli, Emeryk 420. łączy
 się z Turkami 425.
 Trębowła 404.
 Turcy 105. dostają większy
 wpływ w Moldawii 134. wy-
 pędzają Hospodara Iwonę
 z teyże 189. żądają nad-
 grody za szkody od Koz-
 ków 227. osiągaia zupełne
 nad Mołdawią zwierzchni-
 ctwo 267. dalsze woyny 269-
 270. dalsze zatargi 289. no-
 wa woyna 392-393. odno-
 wiona 395. Traktat Zura-
 wiński 409. ob. Jan Sobie-
 ski; August II.

U.

Uchański, Jakób, Prymas 180
 Ungler Floryan 138.
 Unia Litwy z Polską 18. 20.
 35. w Lublinie 171.
 Unia Brzeska 233.
 Unia Florencka 141.

W.

Wacław IV. Król Czeski (nie-
 gdyś Cesarz Niemiecki) nie-
 uznaje się za Władysła-
 wem Opolczykiem 21. chce
 Śląsk ustąpić 26. przyczy-
 nę daie do rozruchu Hus-
 sytów 36-37.
 Wallenstein czyli Waldstein
 Hetman Ferdynanda II. Ce-
 sarza 277. 278.
 Wasil Iwanowicz 120.
 Wasil Szynski 254. 258.
 Wasil Lupuli 325.
 Witold 16. 18. wojnie z Ja-
 giełłą 20. zostaje W. X.
 Lit. 20. wojnie z Tatura-
 mi i Krzyżackim Zakonem
 24. łożony od Zygmunta
 Cesarza 28. kłóci się z kró-
 lem

lem 40. chce Korony 42.
 umiera 43.
 Węgierscy Panowie 419.
 Wiedeń uratowany pierwszy
 raz 268. drugi raz 428.
 Wieńtor, Hieronim 138.
 Wiklef 97.
 Wilno założone 10.
 Wiśniowiecki, Jeremiasz Xią-
 żę 315. 315. Regimentarz
 318. 322. 328. 329.
 Wiśniowiecki, Michał Xiążę,
 Kanclerz i Regimentarz W.
 X. Lit. 509. 510. 511.
 Wiśniowiecki, Michał Król
 ob. Michał, Król.
 Władysław II. Jagiełło W. X.
 Lit. 15. Król Polski znosi
 bałwochwalstwo w Litwie
 18. wojnie z Władysławem
 Opolczykiem 21. żeni się
 z Anną Cyllęyską Hrabian-
 ką 24. bitwa pod Tanne-
 bergiem 29. pokój Toruń-
 ski 33. zjazd w Lublu 34.
 przywozi nazad kleynoty,
 bierze Hrabstwo Spiskie
 w zastaw 35. nawraca Zmudź
 36. zaproszony na tron Cze-
 ski 38. Piłeczka trzecia Zo-
 na 38. edykt na herety-
 ków 39. Zofia czwarta Zo-
 na 39. 40. Władysław II.
 chce złożyć Koronę 41. wię-
 ziony w Litwie 44. wynosi
 Zygmunta Kieystutowicza
 na W. X. Lit. 45. umiera 46.
 cf. Witold, Erekcya bi-
 skupstw.
 Władysław III. 48. przyłą-
 czył X. Oświęcimskie do
 Polski 51. został Królem
 Węgierskim 52. wojnie
 z Turkami pomyślnie, za-
 niedbrywa Polskę 54. nowa
 Woyna z Turkami, śmierć
 Króla pod Warną 55.
 Władysław II. Król Czeski 71.
 Węgierski 74. ma być Kró-
 lem Polskim 108. zjazd
 w Preszburgu i Wiedniu 125.
 Władysław IV. Królewicz
 obrany Carem Moskiew-

skim 258. jedzie do Mo-
 skwy po niewczasie 263.
 pod Chocimem w Prusiech
 269. zostaje Królem Pol-
 skim, woyna z Rosyją 286.
 pokój nad Połanową 289.
 rozeym w Sztumsdorfie ze
 Szwedami 291. podeyrzenie
 na Króla 295. śmierć jego
 297.
 Władysław Xiążę Opolski 21.
 Władysław Pogrobowiec Król
 Węg. i Czeski 65.
 Wojowania sposób 115.
 Wola wieś pod Warszawą 181.
 Wolność złota 177.
 Wota, X. Jezuita 436. 438.
 Woyciech z Brudzewa 98.
 Woyna domowa. Rokosz Ze-
 brzydowskiego 243.
 Wróbla psalterz 137.
 Wrocławianie powstają prze-
 ciw Jerzemu Podiebrad-
 kiemu 65.
 Wrocław obłożony od Kazi-
 mierza IV. 73.
 Wyhowski, Jan. Hetm. Ko-
 zacki 360. Wda Kijowski
 362. 370.

Z.

Zabrzeziński, Jan 113-120.
 Zamoyski, Jan, Wielki 182.
 żąda Piasta na tron 190.
 wynosi Annę Jagiellonkę
 191. Hetman 196. 198. prze-
 śladowany 209. 215. utrzy-
 muie Zygmunta III. 214.
 nie umie podchlebiać 219.
 wsadza Jeremiasza Mohię
 na gospodarstwo Wołoskie
 232. jedzie na woynę In-
 flantką 239. oczerniony
 u Króla 240. wstrzymuie
 rokosz 242. umiera 242.
 Zapolski traktat 196.
 Zapolski, Janusz ob. Janusz
 Król Węgierski; Zapolska,
 Barbara ob. Barbara Kró-
 lewa 123. 127.
 Zator kupiony 107. 108. wcie-
 lony do korony 169.

- Zborowscy na czele Lutera-
nów 179. Jan Zborowski 184.
186. Samuel 187. 190. 198.
Krystof 198. Jędrzej 186.
190. 198.
Zborowscy prześladowani Za-
moyskiego 213.
Zborowski Alexander 247. 255.
Zbrzydowski, Mikołaj 243.
Zmudza nawrócona 36.
Zofia Zona Władysława II.
czwarta 39. 40. nauka jęz 85.
Żółkiewski, Stanisław, Het-
man polny 232. 255. 256. 257.
258. pod Buszą 266. pod
Cecorą zabity 268.
Zygmunt I. Król Węgierski
24. sprzyja Krzyżakom 28.
Cesarz 33. zjazd w Lublu
34. zastawia Star. Spiskie
35. nieprzyjety od Czechów
37.
Zygmunt I. Król, Xiąże
Głogowski 106. 109. przy-
bywa do Litwy 114. Król
105. zjazd w Preszburgu i
w Wiedniu 125. śmierć ob.
Bona 134.
Zygmunt II. August, Król
młody 134. obeymuie rząd
Litwy i Prus 134. Polski
149. wojnuje z Inflantami 160.
nie uznaje tytułu carskie-
go 162. 170. śmierć 173.
Zygmunt III. Król, Król Pol-
ski 218. niezdatny do rzą-
du, nieme diable 219.
Alchimista 226. Król Je-
zuitów Missyonarz 231. utra-
ca Szwecyą 237. 241. prze-
śladowie różnowierców, wo-
juje w Inflantach 239. 244.
stateczność jego na wojnie
z rokoszanami 248. 249. za-
czepia Rosyją 250. wydaie
jawną wojnę Rosyji 256.
nie życzy Carstwa Synowi
256. 261. oblega Smoleńsk
256. dobywa go 259. po-
rzucza myśl zawojuwania
Rosyji i zawiera pokój
w Dywilinie 264. myśli zno-
wu o Szwecyi 265. wojny
Tureckie początek 268.
spodziewa się cudów za po-
mocą Austrii 275. odnawia
wojnę Szwedzką, traci In-
flanty, wojna w Prusiech
276.
Zygmunt III. łudzony znowu
od Austrii i Hiszpanii 277.
ustępuje mennicy 279.
umiera 280.
Zygmunt Korybut przyimuie
koronę Czeską i wiarę Hus-
ytów 39.
Zygmunt Kieystutowicz W.
X. Lit. 43. 53.
Zygmunt Kazimierz Króle-
wicz 296. 297.



Omyłki drukarskie.

- | | | | | |
|-------------|-----------|---|--------|-----------------|
| Stron. 4. | w. 5. | przekrewnie | czytay | przekrecone- |
| | w. 17. | uczynie | — | uczynić. |
| | w. 24. | Kriwe kryweiko | — | Kriwe kriweito. |
| | 5. w. 13. | Kieronów | — | Kiernów. |
| | 6. w. 11. | Kukowoytowick | — | Kukowoytowicz. |
| | 8. w. 9. | Zanelskiego | — | Zanalskiego. |
| | 9. w. 12. | Troydonowi | — | Troydenowi. |
| | w. 15. | Jaćwicz | — | Jaćwież. |
| | | Troydenowi | — | Troydenowi. |
| | w. 20. | Troydenowicz | — | Troydenowicz. |
| 15. w. 19. | | Lingwiency | — | Lingwiency. |
| | w. 28. | Koreskich | — | Koreckich. |
| 24. w. 6. | | z dołu: napełnily | czyt. | napełniły. |
| 25. w. 3. | | z dołu: siężarom | czyt. | się ciężarom. |
| 63. w. 8. | | 1445. | czyt. | 1454. |
| 85. w. 3. | | Piotra z Badoszyc | czyt. | z Radoszyc. |
| 88. w. 19. | | Syłytkowicz | czyt. | Sołytkowicz. |
| 92. | | do Jana Elgota i Tomasza z Strzepina do-
dadz należy: i Jan Dzierżaw z Borzyno-
wa Janoc. II. 67. | | |
| 99. w. 11. | | Olaus magnus | czyt. | Olaus Magnus. |
| 120. w. 5. | | z dołu: Jan Firley | czyt. | Mikołaj Firley. |
| 145. w. 4. | | Jan Szule | — | Jan Szulc. |
| | 20. | było kilku etc. | — | byli. Kilku. |
| | 12. | racze go | — | racze o |
| 167. w. 9. | | z dołu: czasem | — | czasom. |
| | w. 14. | Pruski | — | Pragski. |
| | w. 1. | o menecie | — | o monecie. |
| 174. w. 11. | | dręczyło | — | dręczyła. |
| 236. w. 2. | | opadło | — | odpadło. |
| 272. w. 7. | | nawrotny | — | nawrócony. |
| 273. w. 16. | | Malecyusz | — | Melecysz. |
| 282. w. 11. | | z dołu: lido | — | listy do. |
| 306. w. 3. | | z dołu: Tremiot | — | Fremiot. |
| 424. w. 11. | | z dołu: Cerarz | — | Cesarz. |
| 435. w. 8. | | Takielego | — | Tekielego. |
| 439. w. 7. | | Wojewodi Ruski, Hetmani W. K. czyt.
Wojewoda Ruski i Hetman Wielki Ko-
ronny. | | |

306. w. 1. z dołu: w tych czyt. u tych.
Tu dodadź należy, iż imiona i nazwiska niektóre są
wydrukowane małemi głoskami n. p. jan długosz, za-
miast Jan Długosz. Łatwo to sam Czytelnik łaskawy
poprawi.

Stron. 617. w. 15. ani nie była czytay ani była.

Poprawki i Dodatki Autora.

- Stron. 195. Założenie Akademii Wileńskiej r. 1579. winna Litwa Królowi Stefanowi Batoremu, który tę akademię oddał Jezuitom.
- Stron. 226. Nazywano Zygmunta III. Królem Jezuitów, co sam nawet Stanisław Reszka, Opat Jędrzejowski wyznał z chlubą przed stolicą świętą z dodatkiem: że to imię od Przeciwników Zakonu Jezuickiego Królowi dawane Król sam mile przyjmuje.
- Stron. 280. wiersz 15. Rafał Leszczyński nie był Aryaninem, lecz Kalwinem, ale skłaniał się do mystycismu który go odwodził od zwyczajnego Ewangelików reformowanych wyznania. Umarł podobno, jako Katolik, bo pochowany w Częstochowie ob. *Monumenta Sarmat Starowolskiego*.
- Stron. 380. Niewątpliwą jest rzeczą, że po Królu Janie Kazimierzu puściznę wzięli z summ Neapolitańskich krewnie królowej Maryi Ludowiki i że z tych im płacono przez czas niejaki prowizyą. (ob. Steinerja Bibliotekę, której pod ręką nie mam).
- Stron. 389. Na dole wiersz: *extra muros przekrecony. Horat. Ep. I. 2. v. 16. Iliacos intra muros peccatur et extra.*
- Stron. 393. w. 8. z dołu Szamowskiego czytać trzeba Szumowskiego.
- Stron. 406. Królowa Marya Kazimira poszła za Jana Zamoyskiego Wojewodę Sandomierskiego d. 4. Marca *Theatrum Europ.* VIII. p. 652. Dnia 3. Marca r. 1658. był wjazd proczysty Jana Zamoyskiego w orszaku 200 koni z ludźmi przepysznie ustrojonymi, a na zajutrz był ślub z największą wspaniałością dany przez Arcybiskupa Gnieźnieńskiego. Do ślubu zaś Xiążę Michał Radziwiłł i Stefan Czarnecki prowadzili Pannę Derkien (tak zamiast D'Arquian) a przy weselu okazałość wielkich Panów, klejnoty ich i żon ich tak były w oczy, że biedy znać niebyło, chociaż to działo się wśród okropnéj Woyny Kozackiej i Szwedzkiej.
- Stron. 459. Chociaż Załuski często Powiernicę królowej Maryi Kazimiery nazywa Feder, Fedoerbe, nazwisko jej prawdziwe było Feu d'herbe.
- Stron. 524. Dnia 15. Września r. 1764. zjednoczenie gienralnéj konfederacyi pod laskami Marszałków Xiążęcia Augusta Czartoryjskiego Wojewody Ruskiego i Michała Brzostowskiego, Koniuszego W. X. Lit. *Vol. Legum.* VII. 319. Ta konfederacya trwała do r. 1767.



235098/2